

PRZEGLĄD HISTORYCZNO- -OŚWIATOWY

**Kwartalnik
Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego
i Związku Nauczycielstwa Polskiego
poświęcony
dziejom oświaty i wychowania**

Rok XLVII 3–4 (189–190) 2005

RADA REDAKCYJNA

SŁAWOMIR BRONIARZ, JERZY DOROSZEWSKI,
RENATA DUTKOWA, WIESŁAW JAMROŻEK, JÓZEF KRASUSKI,
LECH MOKRZECKI, STEFANIA WALASEK

REDAKCJA

MARIAN WALCZAK (redaktor naczelny)

STANISŁAW MAUERSBERG, JÓZEF MIĄSO,
TADEUSZ W. NOWACKI, KAROL POZNAŃSKI

SEKRETARZ REDAKCJI

TADEUSZ SUBERLAK

REDAKTOR WYDAWNICTWA

JOANNA FUNDOWICZ
MARCIN OLIFIROWICZ

OPRACOWANIE TECHNICZNE

MARTA POBERESZKO

Publikacja finansowana przez Komitet Badań Naukowych



1505

Wydawnictwo Instytutu Technologii Eksploatacji
ul. K. Pułaskiego 6/10, 26-600 Radom, tel. 442-41, fax 44765
e-mail: instytut@itee.radom.pl <http://www.itee.radom.pl>

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

STANISŁAW MAUERSBERG: Wychowawca narodu (wybór fragmentów pism i przemówień Józefa Piłsudskiego – w 70. rocznicę jego śmierci).....	5
STEFAN M. KWIATKOWSKI: Z kart historii pedagogiki pracy	37
TADEUSZ W. NOWACKI: Zwycięska walka młodzieży o szkołę polską (1901–1917)	51
ELWIRA J. KRYŃSKA: Tradycyjne wartości narodowej kultury w dobie globalizacji	89
WITOLD CHMIELEWSKI: Problemy w polityce oświatowej w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej.....	97

MATERIAŁY

KAROL POZNAŃSKI: Obraz szkół prywatnych i elementarnych rządowych w Królestwie Polskim w raportach wizytatorów z 1853 r.	115
BOŻENA KĘPKOWSKA: Działalność oświatowa Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki w Pruszkowie w okresie międzywojennym	135
JACEK KULBAKA: Szkolnictwo specjalne w Polsce w polityce oświatowej państwa w latach 1944–1948	151
IWONA CZARNECKA: Działalność Sekcji Szkolnictwa Specjalnego ZNP na rzecz osób głuchych (niesłyszących i niedosłyszących) w latach 1946–2001.....	169
TOMASZ WYSOCKI: Struktura narodowościowa uczniów szkół powszechnych według języka, w II Rzeczypospolitej w roku szkolnym 1937/38	185
MARZENA OKRASA: Funkcjonowanie internatów i burs w latach 1944–1949 w województwie lubelskim.....	195
AGNIESZKA GRĘDZIK-RADZIAK: Polscy nauczyciele z ziem południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej – ofiary zbrodni sowieckich w latach 1939–1941 deportowani, więzieni, zamordowani (część I)	217

SYLWETKI

MAREK WASIAK: Wacław Werner (1879–1948) fizyk i dydaktyk.....	267
---	-----

RECENZJE

Stanisław Mauersberg, Marian Walczak: Szkolnictwo polskie po drugiej wojnie światowej (1944–1956), Warszawa 2005 ss. 275 – ELWIRA KRYŃSKA	275
Witold Wincenciak, Szkolnictwo polskie na Kresach Wschodnich w latach 1939–1941, Łomża–Olsztyn 2004 – AGNIESZKA GRĘDZIK-RADZIAK	279
Karol Sanojca: Obraz sąsiadów w szkolnictwie powszechnym Drugiej Rzeczypospolitej, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, ss. 166 – MAREK BIAŁOKUR	281

Edmund Juśko: Szkolnictwo powszechne w powiecie tarnowskim w latach 1918–1939, Towarzystwo Naukowe KUL, Źródła i monografie, t. 243, Lublin 2003, ss. 408 – ZYGMUNT RUTA, RYSZARD ŚLĘCZKA	287
60 lat Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku 1944-2004. Szkoła, nauczyciele, wychowankowie. Pr. zb. pod red. Arkadiusza Kołodziejczyka przy współpracy J. Barczyka, J. Dziedzica i T. Opolskiego, Sulejówek 2004, ss. 304 – MIROSŁAWA BEDNARZAK-LIBERA	293

KRONIKA

Sprawozdanie z konferencji naukowej na temat: „Etos wychowania w dziejach narodu polskiego”, Augustów 23–24 maja 2005 roku – BEATA KOZACZYŃSKA	299
---	-----

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2005, nr 3–4
PL ISSN 0033-2178

STANISŁAW MAUERSBERG
Warszawa

WYCHOWAWCA NARODU

(wybór fragmentów pism i przemówień Józefa Piłsudskiego
– w 70. rocznicę jego śmierci)

*„Są ludzie i są prace ludzkie
Tak silne i tak potężne, że śmierć
przewyciężają, że żyją i obcują
między nami”*

Józef Piłsudski

SŁOWO WSTĘPNE

Na początek – wspomnienie z lat dziecińczych. Byłem uczniem wiejskiej szkoły powszechnej w ziemi lubelskiej. Rankiem, w poniedziałek 13 maja 1935 r., na gmachu szkoły zawisła flaga państwowa przepasana czarną wstęgą. Dzieci schodzące się do szkoły przeważnie nie wiedziały, co to znaczy. Radio, głównie tzw. kryształkowe, posiadali wówczas na wsi bardzo nieliczni. Gazety przychodziły z opóźnieniem. Któreś uświadomione dziecko pytało nadchodzące koleżanki i kolegów: „Czy wiecie, kto umarł?”. Wielu nie wiedziało. Ale wnet dowiedzieli się wszyscy. Nauczyciele potwierdzili: „Wczoraj wieczorem zmarł Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski”. Zapanały żal i smutek. W kilka dni później cała szkoła rozbrzmiewała żałobnym śpiewem:

„To nieprawda, że Ciebie już nie ma,
To nieprawda, że jesteś już w grobie,
Chociaż płacze dziś cała polska ziemia,
Cała polska ziemia w żałobie ...

Chociaż serce Ci w piersi nie bije,
Chociaż spoczął na wielki miecz dzielny,
W naszych sercach jak żyłeś, tak żyjesz,
Ukochany Wodzu nieśmiertelny!”

Dzieci wkładały swe młode serca w te słowa, wyrażające wielką, dziecięcą miłość i przywiązanie do Wielkiego Marszałka.

Opracowanie niniejsze składa się z cytatów, zaczerpniętych głównie z dziesięciotomowych *Pism zbiorowych* Józefa Piłsudskiego, wydanych po raz pierwszy w 1937 r. Dobór cytowanych fragmentów starałem się podporządkować celowi pracy, którym jest przedstawienie Józefa Piłsudskiego jako wychowawcy narodu polskiego. Pomijam tu życiorys Marszałka, opis jego działalności militarnej i politycznej, a jeśli tu i ówdzie o tym wspominam, to tylko w kontekście tematu pracy.

Wyznaję, że zawsze byłem i nadal jestem pod silnym urokiem legendy Józefa Piłsudskiego, więc i praca moja ma charakter całkowicie subiektywny.

Zagęszczenie cytatów jest zabiegiem celowym; chodziło mi o to, aby umożliwić czytelnikowi bezpośrednie obcowanie z myślą Józefa Piłsudskiego, z jego oryginalnym, żywym, barwnym i niepozabawionym literackiego polotu – językiem. Piłsudski przeważnie nie czytał swych przemówień, lecz je wygłaszał, kierując swe słowa wprost do słuchaczy.

Poza *Pismami zbiorowymi*, korzystałem również z dzieł innych autorów, wymienionych w przypisach. Literatura dotycząca Piłsudskiego jest olbrzymia. Czytelnikowi, który chciałby się zapoznać z nowszymi książkami o Piłsudskim, nie skażonymi niechęcią do bohatera, poleciłbym trzy dzieła o bardzo różnej objętości i stylistyce, a mianowicie: 1) piękną, bogato ilustrowaną, dwutomową opowieść Bohdana Urbankowskiego, o wysokich walorach literackich *Józef Piłsudski, marzyciel i strateg* (wyd. „Alfa”, Warszawa 1997); 2) rzetelne, starannie opracowane kompendium życia i dzieła Piłsudskiego pióra Włodzimierza Sulei – *Józef Piłsudski* („Ossolineum”, I wyd. 1995, II wyd. 2004) oraz 3) krótki, popularny zarys Zbigniewa Wójcika *Józef Piłsudski 1867–1935*, wraz z niewielkim wyborem źródeł (wyd. „Rytm” w Warszawie). W drugiej i trzeciej książce znajdzie czytelnik starannie wyselekcjonowane noty bibliograficzne zawierające autorów i tytuły najważniejszych prac o Józefie Piłsudskim.

Czytelnik zwróci zapewne uwagę na zdumiewającą aktualność wielu wystąpień publicznych Piłsudskiego, czy to w jego dążeniu do prawdy i nawoływaniu do wspólnego działania dla dobra Polski, czy to w gwałtownym potępieniu prywaty, chciwości, rozwydrzenia partyjnego i posługiwania się oszczerstwem i plotką w życiu publicznym, czy to w ostrzeżeniach przed obcą agenturą, i przed doktrynami, które osłabiają samodzielność myślenia i działania, czy to w satyrycznym obrazie posłów, sejmowładztwa i obrad sejmowych, czy nawet w upatrywaniu źródeł wielu wad i słabości społeczeństwa polskiego w długoletnim oddziaływaniu niewoli narodowej, co można by w przybliżeniu porównać z destruktywnym wpływem „realnego socjalizmu” w powojennej Polsce, który odcisnął widoczne do dziś piętno na mentalności współczesnego narodu polskiego.

Zdaję sobie sprawę z rozległości i bogactwa zagadnień związanych z tematem „Piłsudski – wychowawca narodu”. Moja praca jest ledwie jego zasygnalizowaniem. Mam nadzieję, że temat ten zainteresuje młodszego ode mnie historyka wychowania, który opracuje z czasem wyczerpujące dzieło temu poświęcone.

Józef Piłsudski (1867–1935) był wielkim wychowawcą narodu polskiego, wpłynął bowiem w znaczący sposób na przekształcenie jego charakteru. Nie miał ambicji filozofa – moralizatora. Wychowywał naród nie tyle przez nauki moralne, ile przez swe czyny. „Działalność Piłsudskiego – kilkadziesiąt lat walki o niepodległość w czasach, gdy zdawało się to szaleństwem – pozwala nam odczytać jego światopogląd jako romantyczną wiarę w czyn, wiarę w to, że jednostka może zdziałać coś w »wielkim chaosie«, który nazywamy historią”¹. Obdarzony wielkim charyzmatem, własnym przykładem uczył odwagi i samodzielności, patriotyzmu i oddania sprawie. Stał się symbolem walki o niepodległość, a po jej odzyskaniu – symbolem suwerennego państwa polskiego.

„Po ojcu odziedziczyłem zdolności, po matce charakter” – powie w rozmowie z W. Sieroszewskim. Matka wywarła trwały wpływ na jego postępowanie. „Gdy jestem w rozterce (...), gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów (...) – wtedy pytam samego siebie, jakby matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę, już nie oglądając się na nic”².

W domu rodzinnym wzrastał w blasku idei niepodległości i kultu powstania styczniowego, które wybuchło i zgasło przed kilku laty. Karmiony matczynymi opowieściami o czynach starożytnych Greków i Rzymian, patriotycznymi lekturami wielkich romantyków polskich, rozmiłowany w Słowackim i *Trylogii* Sienkiewicza, zafascynowany wielkością Napoleona, marzył o powstaniu i wojnie z Moskalami, których nienawidził, tym bardziej, że Rosja wówczas „wylała na Litwę szumowiny swoje, najpodlejsze elementy, jakie posiadała, a opowiadania o łajdactwach i barbarzyństwie tej hordy Murawjewa były na ustach wszystkich”³.

Matka rozwinęła w nim samodzielność myśli i uczucie osobistej godności, co – jak pisze – uformowało w nim pogląd, że „tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie i potrafi je, bez względu na skutki, wyznawać czynem”⁴. Całe jego życie było świadectwem takiej właśnie postawy.

RUSYFIKACJA

Lata pobytu w rządowym gimnazjum wileńskim (1877–1885) wspominał z najwyższą niechęcią: „Dla mnie epoka gimnazjalna – pisał po latach – była swego rodzaju katorgą (...) gniołła mnie atmosfera gimnazjalna, oburzała niesprawiedliwość i polityka pedagogów, nużył i nudził wykład nauk. Wołowej skóry by nie starczyło na opisanie bezustannych, poniżających zaczepki ze strony nauczycieli, hańbienia wszystkiego, com się przyzwyczaił szanować i kochać (...) Bezsilna wściekłość dusiła mnie nieraz, a wstyd, że w niczym zaszkodzić wrogom nie mogę, że muszę znosić w milczeniu deptanie mej godności i słuchać kłamliwych i pogardliwych słów o Polsce, Polakach i ich historii, palił mi policzki. Uczucie przygnębienia, uczucie niewolnika, którego w każdej chwili, jak robaka, zgnieść mogą, leżało mi na sercu kamieniem młyńskim”⁵.

¹ B. Urbanowski, *Filozofia czynu. Światopogląd Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1988, s. 8.

² W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, Londyn 1977, t. II, s. 401.

³ J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą*, artykuł wydrukowany w 1903 r. w „Promieniu”, czasopiśmie lwowskim młodzieży szkół średnich „Promieniści”, J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. II, s. 46–47.

⁴ Tamże, s. 47.

⁵ Tamże.

Przeciwstawiał się rosyjskiej szkole, działając w tajnym kółku młodzieży gimnazjalnej „Spójnia”, które za cel stawiało sobie dążenie do niepodległości przez samokształcenie, przygotowujące do czynu.

W 1893 r. w korespondencji do „Przedświtu”⁶ poświęcił wiele miejsca sprawom szkolnym, potępiając pedagogów rosyjskich, szczególnie za szkalowanie Polski, prześladowanie uczniów używających między sobą języka polskiego, nawet poza szkołą, rozpowszechnianie szpiegowania, grubiańskie odnoszenie się do uczniów, ogłupianie ich i zabijanie wszelkich przejawów samodzielnego myślenia.

Kilka lat później demaskował w „Robotniku” rzekomo liberalną koncepcję polityki oświatowej generała-gubernatora warszawskiego ks. Aleksandra Imertyńskiego, przedstawioną w jego tajnym memoriale, przedrukowanym przez Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich w Londynie w 1898 r. Imertyński proponował m.in.: a) przyciągnięcie księży katolickich do szkół ludowych, by zmniejszyć ich potajemną działalność patriotyczną w konfesjonale i w kościele, b) wprowadzenie nauki języka polskiego do szkół rządowych, aby osłabić tajne nauczanie prowadzone przez „nieprawomyślnych” nauczycieli, c) założenie w każdej gminie polskiej biblioteki ludowej, aby zmniejszyć wpływ literatury socjalno-rewolucyjnej, wydawanej w języku polskim za granicą, d) wyrażenie zgody na założenie politechniki w Warszawie, aby przeciwdziałać pobieraniu nauki za granicą, skąd młodzież wraca do kraju z „mocną antypatią do naszych porządków rosyjskich, z przesadnym wyobrażeniem o korzyściach wolnego życia”, a nawet „nieraz wracają do nas z zagranicy (...) wyrobieni agitatorzy rozmaitych ruchów rewolucyjnych i polsko-patriotycznych”⁷.

Podobnie krytycznie oceniał Piłsudski czasopismo „Oświata” wydawane w języku polskim z inicjatywy ks. A. Imertyńskiego, z pomocą „magnaterii herbowej i finansowej” wraz z jej „lokajami w dziennikarstwie”. „Mając za sobą garść Polaków – pisał Piłsudski – Imertyński ubrał swe przedsięwzięcie w szaty polskie, a „odrażający zapach dziegiu łagodził, gdzie trzeba – mdłą perfumą pańsko-księżowską”⁸. „Oświata” – oceniał Piłsudski – to nowe ogniwo łańcucha, którym carat krępuje naród polski. „Cytadela i szkoła, nahajka i kuratorium trzeźwości, szubienica i »Oświata« Imertyńskiego – to są wszystko środki, zmierzające ku temu samemu celowi – zrobienia z nas stada uległego i głupiego bydełka, czekającego obojętnie losu, przez pastucha – cara – mu wyznaczonego”⁹.

Ówczesny stan szkolnictwa na Litwie oceniał Piłsudski jako zatrważający. Nie dość, że liczba szkół spadła poniżej poziomu z 1820 r. (podczas gdy oświata powszechna w XIX-wiecznej Europie rozwijała się niezwykle szybko), to w dodatku nauczanie odbywało się w obcym dzieciom języku rosyjskim. Ludność polska unikała szkół rosyjskich. „W guberni kowieńskiej np. włościanie nierzadko płacą nauczycielowi, aby wcale nie uczył dzieci, aby siedział sobie, ogryzając paznokcie, w pustej szkole”, podczas gdy „ludność stara się wypełnić braki wykształcenia w szkole nauczaniem dzieci poza szkołą”, które – choćby tylko w zakresie czytania i pisania – jest traktowane przez władze jako zbrodnia karana grzywną lub więzieniem¹⁰.

⁶ Organ polskiej emigracji socjalistycznej wychodzący w Londynie.

⁷ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe* (dalej Pz), Warszawa 1937, t. I, s. 213.

⁸ Tamże, s. 281.

⁹ Tamże.

¹⁰ Art. *Samowładczy gospodarze Polski*, „Swoboda” (pismo rosyjskie dla robotników wychodzące w Genewie) nr 2 z 1902 r. Pz, t. II, s. 12/13.

SOCJALIZM

Piłsudski pisze o sobie, iż „nazwał się socjalistą” w 1884 r., kiedy, jako 17-letni uczeń gimnazjum wileńskiego, działał w kółku samokształceniowo-niepodległościowym „Spójnia”. Uległ – jak pisze – „modzie socjalistycznej”, panującej wśród ówczesnej młodzieży. Moda ta przybyła na Litwę z Petersburga, a nie z Warszawy, gdzie socjalizm negował sprawy narodowościowe i odrzucał tradycje powstańcze. Bliższy był mu więc socjalizm rosyjski, aczkolwiek był on – zdaniem Piłsudskiego – mieszaniną socjalistycznej krytyki, anarchizmu i wiary w naród rosyjski, w którym rzekomo tkwiły pierwiastki komunistyczne. Piłsudski od początku swej socjalistycznej działalności łączył hasła socjalistyczne z hasłem niepodległej Polski.

W artykule napisanym w 1896 r., w dziesiątą rocznicę stracenia proletariatchyków, którzy stali na gruncie międzynarodowego socjalizmu, kategorycznie oświadczył, że „dziś hasłem naszej polityki robotniczej w walce o wolność i prawa polityczne jest Niepodległa Demokratyczna Rzeczpospolita Polska”¹¹.

Później napisze o sobie, że już na zesłaniu syberyjskim odrzucił był ostatecznie światopoglądowe wpływy rosyjskie i utwierdził się w przekonaniu, że „Socjalista w Polsce dążyć musi do niepodległości kraju, a niepodległość jest znamienym warunkiem zwycięstwa socjalizmu w Polsce”¹².

Jako redaktor „Robotnika” bronił prawa robotników do strajków i wolnych związków zawodowych. Wskazywał na carat, jako na główną przeszkodę na drodze do uzyskania przez robotników praw obywatelskich. Za przykładem Katona, co każde swe przemówienie w senacie rzymskim, niezależnie od tematu, kończył słowami: „Ceterum censeo Carthaginam delendam esse” („Poza tym sądzę, że Kartaginę należy zniszczyć”), nawoływał, by socjaliści polscy każdą swą mowę kończyli słowami: „Sądzimy, że carat musi być obalonym”¹³.

W 1902 r. pisał: „Walka (...) nasza o zmianę ustroju politycznego jest niczym innym, jak walką o niepodległość, o zniesienie wiekowej niewoli ciężącej nad krajem”¹⁴. W listopadzie 1906 r. doszło w Wiedniu na IX „rozłamowym” Zjeździe PPS do usunięcia z partii jej organizacji bojowej (której przewodził Piłsudski) pod zarzutem, że Wydział Bojowy partii dąży do nadania ruchowi rewolucyjnemu w Polsce charakteru powstania narodowego. Piłsudski powołuje wówczas do życia PPS-Frakcję Rewolucyjną, która otwarcie stawia sobie za cel utworzenie niepodległej, demokratycznej republiki polskiej¹⁵.

Piłsudski „przestał się uważać za członka partii od chwili, kiedy Polska uzyskała niepodległość, a jako Naczelnik Państwa uważał się za reprezentanta ogółu obywateli” – pisze Aleksandra Piłsudska¹⁶. Utało się prawdziwe powiedzenie, że „Piłsudski wysiadł z czerwonego tramwaju na przystanku zwanym Niepodległość”; zorientował się na czas – jak pisze Bohdan Urbankowski – że „tramwaj ów zawracał do zajezdni”¹⁷.

Warto tu dodać, że Piłsudski odnosił się do rewolucji bolszewickiej z nietajonym krytycyzmem, graniczącym z obrzydzeniem. W maju 1919 r., w rozmowie z korespon-

¹¹ „Robotnik” nr 13 z 1896 r., *Pz*, t. I, s. 121.

¹² Art. *Jak stałem się socjalistą*, *Pz*, t. I, s. 121.

¹³ Art. *U nas i gdzie indziej*, „Robotnik” nr 4 z 1894 r., *Pz*, T.I, s. 72.

¹⁴ Artykuł z „Walki” nr 1 z 1902 r., *Pz*, t. II, s. 21.

¹⁵ *Pz*, t. II, s. 272

¹⁶ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 176.

¹⁷ B. Urbankowski, *Filozofia czynu*, Warszawa 1988, s. 32.

dentem „Journal de Genève” powiedział: „Bardzo dalecy jesteśmy od bolszewizmu. Widząc spustoszenie dokonane przez ustrój komunistyczny, nie rozumiem, jak mogą istnieć w Europie socjaliści odnoszący się do niego przychylnie. Ustrój bolszewicki jest nawet zaprzeczeniem idei socjalistycznej. Nie ma nic bardziej kompromitującego dla socjalizmu niż bolszewizm. Na obszarach północnych, które w danej chwili oswabadzamy, nienawiść chłopów i spokojnych mieszkańców do bolszewików ma w sobie coś strasznego”¹⁸.

OJCZYŻNA

W 1902 r. ukazał się „Walce”, organie PPS na Litwie, artykuł Piłsudskiego zatytułowany „O patriotyzmie”¹⁹. Autor rozróżnia w nim patriotyzm zaborczy i obronny.

Pierwszy narzuca ludom podbitym wiarę i język, ustanawia przywileje dla sprdawczyków, prześladowuje opornych. To szowinizm narodowy, charakterystyczny dla caratu. Ale Piłsudski dostrzega także szowinizm polski, zbudowany na przewadze kulturalnej, np. w stosunku do Litwinów. Jako przykład wymienia działalność polonizacyjną polskich księży rzymsko-katolickich na Litwie, którzy często nie znają nawet języka ojczystego swych parafian. Do socjalistów polskich apeluje: „Wypleniamy wśród towarzyszy niechęci względem ludzi innego pochodzenia, wiary lub języka. Niech, wbrew szalejącej burzy nienawiści plemiennej, wśród nas panuje zgoda i braterstwo, bez względu na różnice narodowościowe i wyznaniowe”²⁰.

Patriotyzm obronny walczy o zdeptane prawa człowieka. Na Litwie – pisze Piłsudski – gdzie nie ma szkół z ojczystym językiem, gdzie miliony Polaków, Litwinów i Białorusinów nie mają ani jednej biblioteki i czytelnicy we własnym języku, gdzie Litwini nie mają prawa drukować książek w swoim języku, gdzie Żydzi nie mają dostępu do szkół i pozbawieni są prawa swobodnego przemieszczania się, gdzie w XX wieku stosuje się prześladowania religijne, patriotyzm obronny i walka o prawa narodowe są zgodne z interesami i potrzebami wszystkich warstw ludności.

Piłsudski dążył do połączenia – na zasadach równości i braterstwa – polskich, białoruskich, litewskich i żydowskich grup socjalistycznych, działających na ziemiach Litwy historycznej, we wspólnym celu rozbicia carskich kajdan dla dobra ludzi pracy. Wspólna walka nie zdecyduje jednak na razie o przyszłym ustroju państwowym. O tym czy będą to w przyszłości dwie lub trzy niezależne republiki, czy jeden związek federacyjny „rozstrzygnie wolny i świadomy swych praw lud pracujący Polski, Litwy i Rusi”²¹.

W *Memoriale* złożonym w lipcu 1904 r. japońskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych wskazywał jako pożądaną cel perspektywiczny „rozbicie państwa rosyjskiego na główne części składowe i usamowolnienie przemocą wcielonych w skład imperium krajów”²².

Po wyrwaniu Wilna z rąk bolszewickich w kwietniu 1919 r. Naczelnik Państwa w *Odezwie do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego* powiedział m.in.: „na tej ziemi, jakby przez Boga zapomnianej, musi zapanować swoboda i prawo wolnego, niczym nieskrępowanego wypowiedzenia się o dążeniach i potrzebach. Wojsko polskie

¹⁸ Pz, t. V, s. 90.

¹⁹ „Walka” nr 1 z 1902 r., Pz, t. II, s. 22–27.

²⁰ Tamże, s. 25.

²¹ Art. *Nasze stanowisko na Litwie*, „Walka” nr 3 z 1903 r., Pz, t. II.

²² Pz, t. II, s. 253.

(...) niesie wam wszystkim wolność i swobodę. Chcę dać wam możliwość rozwiązywania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych tak, jak sami sobie tego życzyć będziecie, bez jakiegokolwiek gwałtu lub nacisku ze strony Polski. Dlatego to, pomimo, że na waszej ziemi grzmią jeszcze działa i krew się leje – nie wprowadzam zarządu wojskowego, lecz cywilny, do którego powoływać będę ludzi miejscowych, synów tej ziemi”²³.

Po wkroczeniu wojsk polskich do Mińska Litewskiego zapewniał składające mu hołd delegacje różnych wyznań i narodowości w dniu 19 września 1919 r.: „Polska idzie wszędzie z hasłem swobody (...) będę dumny z Polski, będę dumny ze swoich żołnierzy, będę dumny wreszcie z siebie samego, jeżeli będę mógł tej nieszczęsnej ziemi dać najcenniejszy dar Boży – dar swobody”²⁴.

Piłsudski wysoko cenił patriotyczną i kulturalną rolę polskości na Kresach Wschodnich. Dekretem z 28 sierpnia 1919 r. powołał na nowo do życia Uniwersytet Wileński, nadając mu równocześnie nazwę Uniwersytet Stefana Batorego. W dniu 11 października odbyło się uroczyste otwarcie Uniwersytetu w obecności Naczelnika Państwa, który w swym przemówieniu nawiązał do „świetnej epoki” w dziejach Uniwersytetu, „gdy w tych właśnie murach najlepsze umysły rozpały ogień tak jasny, że był drogowskazem w przeciągu długich lat i wytworzył ciepło tak wielkie, że grzało ono w nieszczęściu wiele i wiele pokoleń (...) Były to czasy wielkiej i sławnej uczelni wileńskiej z epoki Mickiewicza. Lecz mury te widziały i gorsze czasy, czasy nieszczęścia, w których i ja byłem małym, nieznacznym aktorem. Była to wówczas także uczelnia, lecz na niej widniał groźny napis: »vae victis« – biada zwyciężonym! – a tymi zwyciężonymi były małe dzieci lub podrastający młodzieńcy. Wszystko, co dla duszy dziecięcej było święte i drogie, poddane było pogardzie i poniżeniu. Szlachetniejsze i wrażliwsze dusze wplataną w koła męki, słabsze wyrzucano na śmietnik upodlenia. Na wspomnienie tych czasów nam, wychowankom tej szkoły, na usta cisną się przekleństwa”²⁵.

Dalej Piłsudski mówił, że wielkim szczęściem było przechowywanie na Kresach – pomimo prześladowań i przeciwności losu – ideowych pierwiastków kultury polskiej. „Ten kwiat cudowny wśród wycia wichury i śnieżnej zamieci przywołaliśmy do życia własnym tchnieniem, wydawanym ze schorzałej piersi. Zgrabiałymi palcy, skostniałymi członkami, ostatnim wysiłkiem woli osłanialiśmy go, chroniąc od zimna, chcąc, by kwitł i ducha podniecał w najcięższych chwilach losu. Cóż z tego, że nań pluto i chciano wdeptać w błoto, gdy święta wiara tym cudowniejszym go czyniła, że był otoczony męczeńską aureolą”²⁶.

Na zakończenie powiedział: „Niechże więc ta Wszechnica, którą dziś tu otwieram, zgodnie z tradycją tej ziemi nie ziele nigdy jadem nienawiści, niech nie kroczy nigdy drogami, które dla nas, Polaków, tak ciężkimi były. Niech krzepi jasnowidztwem wiedzy, potęgą myśli twórczej, umiejętną i skrzętną pracą naukowego rzemiosła”²⁷.

Zbliżone akcenty odnajdujemy w przemówieniach Naczelnika Państwa wygłoszonych w innych miastach kresowych. W Łucku do delegacji miejscowej ludności powiedział 10 stycznia 1919 r.: „Wołyń zaludniony jest przez różne narodowości, religie i języki. Jeśli ludzie nie będą sobie okazywali szacunku i zaufania, to stan dzisiejszy się

²³ Pz, t. V, s. 75. Komisarzem Generalnym Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich mianował Jerzego Osmołowskiego.

²⁴ Przemówienie w Mińsku Litewskim Pz, t. V, s. 107.

²⁵ Mowa wygłoszona na otwarciu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Pz, t. V, s. 112.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s. 113.

nie ostanie. Tylko współpraca wszystkich wyznań, stanów i narodowości może go utrzymać²⁸. A mowę wygłoszoną na przyjęciu wydanym na jego cześć w Równem (9 stycznia 1920 r.) zakończył słowami: „Jeśli na całym świecie panuje nieuczciwość w polityce kresowej, ja chciałbym, by nasza polityka kresowa była polityką uczciwą. Wznoszę toast za naszą uczciwą politykę kresową”²⁹.

W początkach października 1921 r., przy odsłonięciu w Grodnie pomnika obrońców tego miasta powiedział, że nosi w sercu wspomnienie tego kraju, gdzie „każdy mieszkaniec (...) czuł kamień młyński na sercu (...) gdzie panoszył się zawsze obcy (...) który wprost do ust dziecka wciskał własną mowę”. Teraz jest dumny, czując „wolny oddech” tej ziemi, uśmiech, szczęście, słońce „oddech swobody”, do którego i on się przyczynił”³⁰.

Silnym uczuciem miłości i przywiązania darzył zawsze Wilno, swe miasto umiłowane. Na przyjęciu wydanym na jego cześć w Wilnie 20 kwietnia 1922 r., z okazji przekazania Wileńszczyzny Rzeczypospolitej, Marszałek odwołał się do historii, jako wyznawca zasady, iż „ten, kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości, ani nie ma prawa do przyszłości”³¹. Przywołał epokę Jagiellonów, kiedy wysiłkiem obojga narodów uczyniono z Wilna „symbol potęgi, siły, kultury i cywilizacji, zwycięsko kroczącej przeciwko barbarzyńskiemu wówczas Wschodowi”³². Mówił o Unii Lubelskiej, o Mickiewiczu, którego znaczna część twórczości wiąże się z Litwą, wreszcie o powstaniu styczniowym, szczególnie na Żmudzi. Dziś wyciąga rękę „do tych tam w Kownie, którzy może dzień dzisiejszy, dzień naszego triumfu, uważają za dzień klęski i żałoby. Nie mogą nie wyciągnąć ręki, nawołując do zgody i miłości. Nie mogę nie uważać ich za braci”³³. Kończąc powiedział: „Jestem jak dziecko na imieninach swej drogiej matki. Bezkrytyczne oko dziecka, zachwycone matką, nie patrzy i nie pyta jakie są szatki na jej ciele. Czy jest brzydka, czy jest ładna dla kogo innego, jest i pozostaje dla dziecka czymś pięknym i cudownym, a w dzień jej imienin wzruszone serce bije radośnie. Więc jak to dziecko, wzruszone do głębi, wołam: „Niech żyje Wilno!”³⁴.

Przemówienie Marszałka na zjeździe legionistów w Wilnie 12 sierpnia 1928 r. jest jego hymnem miłości do Wilna – murów, pagórków, wieżyc i dzwonów wileńskich. „Miłe miasto. Miłe mury, co mnie dzieckiem niegdyś pieściły, co kochać wielkość prawdy uczyły (...) Miasto – symbol naszej wielkiej kultury i państwowej ongiś potęgi. Dynastia Jagiellonów, co nad wieżyczkami Krakowa i wieżami Wilna potężnie niegdyś panowała. Wilno Stefana Batorego, co uniwersytet zakładał i mieczem nowe granice wybijał. Wielcy poeci i wieszcz, co naród pieścili słowem i w czar zakuwanymi słowami życie narodowi dawali (...) Wszystko piękno w mej duszy przez Wilno pieszczone. Tu pierwsze słowa miłości, tu wszystko, czym dziecko i młodzieniec żył w pieszczocie z murami i w pieszczocie z pagórkami. Jedno z najpiękniejszych miast na świecie!”³⁵. I wreszcie

²⁸ Tamże, s. 133.

²⁹ Tamże, s. 132.

³⁰ *Pz*, t. V, s. 221–222.

³¹ Tamże, s. 237.

³² Tamże, s. 238.

³³ Tamże, s. 239.

³⁴ Tamże, s. 240.

³⁵ *Pz*, t. IX, s. 127.

życzenie, co w czyn się po jego śmierci oblekło: „gdy swe serce grobem poję, serce swe tam na Rossie kładę, by wódz spoczął z żołnierzami”³⁶.

Wspomniałem już, że na ukształtowanie niepodległościowych dążeń Piłsudskiego wpłynęła żywa legenda powstania styczniowego. „Piłsudski kochał to powstanie, było to życia jego największe przywiązanie i największa miłość (...) widział swą ojczyznę, pojmował miłość do Polski właśnie przez widok tych rozpaczliwych bohaterskich bojów 63 roku (...) nie zrozumiemy tej postaci nigdy dosyć, jeśli ciągle nie będziemy jej widzieć oświetlonej ogniem miłości do 1863 roku” – napisał Stanisław Cat-Mackiewicz³⁷.

Od 13 lutego do 17 maja 1912 r. Józef Piłsudski wygłosił w krakowskiej Szkole Nauk Społeczno-Politycznych dziesięć wykładów zatytułowanych „Zarys historii militarnej powstania styczniowego”. Ostatni swój wykład zakończył słowami: „Cały czas w swoich wykładach trzymałem wszystko, co jest uczuciem, na uwieży. Starłem się możliwie obiektywnie przedstawić błędy; starałem się usunąć na bok wszelką sympatię dla tych, którzy walczyli (...) stale się obawiałem, że mogę być zaliczony do rzędu tych, którzy tak haniebnie krytykowali to powstanie (...) którzy rok 1863 z pamięci, z serc chcieliby wymazać, a nad całym tym okresem wyręć słowo: zbrodnia (...) Pocieszałem się tym, iż panowie zechcecie zrozumieć moją intencję, że zechcecie zrozumieć, jak szczerze pragnę zbudować most między teraźniejszym pokoleniem a pokoleniem 1863 r. I sądzę, że gdybym miał przed sobą ludzi z tamtych czasów, to powiedzieliby mi tak, jak ja to sobie nieraz sam mówię: »Zginęliśmy niedarmo i nauka dla was ze śmierci naszej płynąć może«,”³⁸.

W swoich pracach i odczytach o powstaniu styczniowym Piłsudski zwracał uwagę na serdeczny stosunek społeczeństwa polskiego do powstańców. Żołnierz powstania dobrze czuł się w ojczyźnie, która go kochała. Społeczeństwo ponosiło bez szemrania świadczenia na rzecz Rządu Narodowego, panowały „posłuch dla pieczęci rządowej i szacunek i miłość dla żołnierzy”³⁹. Szukając wielkości w powstaniu 1863 r. („Wielkości, gdzież twoje imię?”) nie znajdował jej w żadnym z wodzów powstania, lecz w Rządzie Narodowym. „W roku 1863 – mówił – istniał taki symbol, który silnie, ba – nieraz wszechwładnie – panował nad ludźmi. Była nim pieczęć – pieczęć Rządu Narodowego”⁴⁰. Ten rząd bezimienny, ukryty, miał ogromny autorytet i posłuch w społeczeństwie polskim, był wielkością „cudu pracy, ogromu siły zbiorowej, wysiłków woli (...) siły moralnej”⁴¹.

ROMANTYZM I REALIZM

„Romantyzm celów – pozytywizm środków” – to według Bohdana Urbankowskiego podstawa i tajemnica sukcesów Józefa Piłsudskiego⁴².

Sam Piłsudski chętnie nazywał siebie romantykiem. „Jestem romantykiem i zarazem realistą” – określił się w rozmowie z Dymitrem Mereżkowskim w czerwcu 1920 r.⁴³.

³⁶ Tamże, s. 128.

³⁷ S. Cat-Mackiewicz, *Klucz do Piłsudskiego*, Warszawa 1992, s. 161.

³⁸ PZ, t. III, s. 141.

³⁹ *Stosunek wzajemny wolską i społeczeństwa w 1863 r.* Odczyt w Szkole Podchorążych z 24 stycznia 1926 r. PZ, t. VIII, s. 273.

⁴⁰ *Rok 1863.* Odczyt wygłoszony w Warszawie 20 stycznia 1924 r. PZ, t. VI, s. 161.

⁴¹ Tamże, s. 166.

⁴² B. Urbankowski, *Józef Piłsudski, marzyciel i strateg*, Warszawa 1977, t. II, s. 11.

⁴³ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia ...* t. I, s. 497.

Na bankiecie wydanym na jego cześć w Wiedniu przez prezydium Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) 21 grudnia 1914 r. powiedział: „Być może jestem romantykiem, być może, że dlatego, że nigdy nie byłem zwolennikiem pracy organicznej, wszedłem w tę wojnę. Ale porwało mnie w niej coś wielkiego i to, że otworzyła się możliwość czynu polskiego (...) Trzeba było (...) aby to, co było szaleństwem stało się także i rozumem polskim”⁴⁴.

Żona Marszałka pisała o mężu, że był czułym i wrażliwym marzycielem, idealistą, kochał piękno i poezję, a zarazem był realistą, trzeźwo patrzącym na świat, praktycznym i bezwzględny. Zwróciła przy tym uwagę na to, że „nic tak dobrze nie charakteryzowało tego człowieka, jak (...) jego ręce” (lewa – wąska, nerwowa, kształtna i delikatna dłoń artysty, prawa – silna, brutalna, dłoń żołnierza, człowieka czynu), „jakby należące do dwóch ludzi, z odrębnymi cechami charakteru”⁴⁵.

Stanisław Cat-Mackiewicz pisze o Piłsudskim, jako o realisście, „który rozumiał znaczenie w życiu ludzkim romantyzmu, fantazji, sentymentu, a przez to rozumienie tylko doskonalszym był realistą...”⁴⁶.

W styczniu 1920 r., przemawiając w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Piłsudski powiedział: „W dzieciństwie moim ciągle mi szeptano w uszy tzw. mądre przysłowia: »Nie dmuchaj pod wiatr«, »Głową muru nie przebijesz«, »Nie porywaj się z motyką na słońce«. Doszedłem później do tego, że silna wola, energia i zapał mogą te właśnie zasady złamać. I obecnie, kiedy stoimy wobec wielkich zadań dalszej budowy państwa polskiego, właśnie potrzeba nam ludzi, którzy potrafią tej starej mądrości tych przysłów się przeciwstawić”⁴⁷.

Był zawsze wierny swej młodzięcej, romantycznej miłości do Napoleona. W dniu 30 kwietnia 1921 r., w związku z setną rocznicą śmierci cesarza Francuzów, wydał wojsku rozkaz, w którym czytamy: „Sto lat temu na dzikiej, samotnej wyspie, rzuconej w przestworza oceanu, zmarł największy żołnierz świata, najświetniejszy wódz – Napoleon”. Rozkazał, by dla uczczenia jego pamięci skłoniły się polskie sztandary wojskowe i zagrzmiały pożegnalne salwy”⁴⁸.

Marszałek krytykował ludzi „bez wczoraj”, wstydzących się swej przeszłości i „ludzi bez jutra” – śmiesznych, nierealnych marzycieli. Łącząc romantyczne umiłowanie bohaterkiej przeszłości z twardym realizmem dnia dzisiejszego napisał 5 listopada 1928 r.: „Ludzie bez wczoraj i ludzie bez jutra – ludzie bez cienia. Jeden cień wstecz się cofa, tam, gdzie wstyd mieszka, od innych cień zmyka w dal, tam, gdzie śmiech zamieszkuje. Ludzie bez wczoraj, ludzie bez jutra! Czyż można dzisiaj należeć do tych, co cienia nie mają?”⁴⁹.

SIŁA DUCHA

Piłsudski przypisywał duże znaczenie tzw. *imponderabiliom*, przez które rozumiał siły ducha, wpływające na losy ludzi i narodów. W żołnierskich rozkazach odwoływał się często do honoru i godności żołnierza polskiego.

⁴⁴ Pz, t. IV, s. 21.

⁴⁵ A. Piłsudska, *Wspomnienia ...*, s. 67.

⁴⁶ S. Cat-Mackiewicz, *Klucz do Piłsudskiego...*, s. 160.

⁴⁷ Pz, t. V, s. 134.

⁴⁸ Pz, t. Y, s. 207/208.

⁴⁹ Pz, t. IX, s. 130.

W apelu do legionistów internowanych w Szczypiornie, za odmowę złożenia przysięgi wierności Prusakom, powiedział 21 lipca 1917 r.: „Dumny jestem, że w czasie ostatniego kryzysu żołnierz polski potrafił samorzutnie i z własnej inicjatywy zająć stanowisko, jakie poczuciu godności narodowej i honorowi munduru jedynie odpowiadać może”⁵⁰.

W końcowych słowach wyraził życzenie, by „przy pierwszej godziwej sposobności żołnierz mój z całym zasobem mocy duchowej, hartu, wyrobienia i z całym żołnierzowi polskiemu właściwym zapalem do tworzenia polskiej siły zbrojnej przystąpił, nie oglądając się na to, czy mnie osobiście współpraca z nim dozwoloną będzie”⁵¹.

Przy powołaniu członków Polskiej Organizacji Wojskowej do wojska polskiego 29 listopada 1918 r. Piłsudski wskazał, jako wysoką wartość POW, „ducha inicjatywy (...) ducha działania na własną odpowiedzialność”, ale zarazem podkreślił, że w wojsku musi być porządek, którego często w POW brakuje. Wojsko, „którego serce bije jednym tętnem z całym narodem (...) daje przykład ładu i porządku, przykład pewności siebie i siły. Tym w narodzie Wojsko Polskie być musi, do tego Wojsko Polskie dążyć musi”⁵².

Piłsudski często mówił i pisał o zaszczytach żołnierskiej służby. Na uroczystości wręczenia sztandaru 76 pułkowi piechoty w Grodnie (11 lutego 1923 r.) powiedział: „Zaszczytnym jest dzieło żołnierza, a najwięcej zaszczytnym jest jego życie, poświęcone w całości innym, nie sobie, życie, które ma w sobie najmniej egoizmu (...) Nie znam w życiu ludzkim czegoś tak wzniosłego, tak pięknego, a tak bardzo nieuchwytnego jak życie żołnierza. Żołnierz żyje nie dla siebie, żyje on dla tych haseł, jakie ma wypisane na swym sztandarze: Ojczyzna i honor”⁵³.

Opuszczając stanowisko szefa sztabu generalnego w rządzie Witosa, zdominowanym przez endeków i ludowców, J. Piłsudski powiedział 13 czerwca 1923 r., że pozostawia ostatnie swoje zlecenie, którym jest honor służby. „Honor służby jest jak sztandar żołnierza, z którym żołnierz rozstaje się wraz z życiem (...) Bez honoru służba wojskowa zawsze jest bez duszy i traci siłę”⁵⁴. W rok później w odczycie „*Demokracja i wojsko*”, wygłoszonym 29 czerwca 1924 w Klubie Społeczno-Politycznym w Warszawie, powiedział: „Honor – to bóg wojska, który niesie nakaz; ma taką siłę uderzenia, że śmierć wywołuje. Strzeżcie się, panowie demokraci, go naruszać! Ostatni cement pęka, ostatnia więź pęka! Honor jest potęgą”⁵⁵.

W przemówieniu do oficerów garnizonu warszawskiego w siódmą rocznicę powrotu z Magdeburga, 15 listopada 1925 r. mówił o swej ówczesnej wierze w odrodzenie narodu, wraz z odrodzeniem bytu państwowego, o wierze, że polska dusza „rozbłyśnie dawnym pięknem” w obliczu niepodległości. I chociaż do dziś pozostał „wierny swej sentymentalnej ufności w moc odrodzenia duszy polskiej”, to musiał przecież nieraz powściągnąć siłą swobodę „bezsilnego i zdziśnatego często w niewoli narodu (...) dla ochrony honoru naszych dziejów, honoru naszej sławy i honoru naszej pracy”⁵⁶.

Przejmujące są wynurzenia Piłsudskiego na inauguracyjnym zebraniu stowarzyszenia Rodzina Wojskowa, 3 lutego 1925 r., kiedy mówił o swoich rozterkach i najtrudniejszych w życiu godzinach, gdy jako Naczelnny Wódz „szafował krwią waszych najbliż-

⁵⁰ Pz, t. X, *Uzupełnienia*, s. 175.

⁵¹ Tamże, s. 176.

⁵² Pz, t. V, s. 31/32.

⁵³ Pz, t. X, *Uzupełnienia*, s. 189.

⁵⁴ Pz, t. VI, s. 19.

⁵⁵ Pz, t. VIII, s. 15.

⁵⁶ Tamże, s. 249–251.

szych, waszych mężów, tych, których żegnałyście nieraz z trwogą i bojaźnią (...) gdy widział niepokój ojców idących na wojnę, niepokój matek, niepokój mężów, którzy w gwiżdzie kuł słyszeli płacz żony pozostawionej i jęk dzieci ...”⁵⁷.

Po pierwszym dniu bratobójczych walk majowych 1926 r., w nocy z 12 na 13 maja, Piłsudski, udzielając wywiadu „Kurierowi Porannemu” powiedział m.in.: „Całe życie walczyłem o znaczenie tego, co zowią imponderabilia, jak honor, cnota, męstwo i w ogóle siły wewnętrzne człowieka, a nie dla starania o korzyści własne czy swego najbliższego otoczenia. Nie może być w państwie za wiele niesprawiedliwości względem tych, co pracę swą dla innych dają, nie może być w państwie – gdy nie chce ono iść ku zgubie – za dużo nieprawości”⁵⁸.

W rozkazie do żołnierzy, wydanym po wypadkach majowych, 22 maja 1926 r. czytamy m.in.: „W jedną ziemię wsiąkła krew nasza, ziemię jednym i drugim jednakowo drogą, przez obie strony jednakowo umiłowaną. Niechaj krew ta gorąca, najcenniejsza w Polsce krew żołnierza (...) będzie nowym posiewem braterstwa, niech wspólną dla braci prawdę głosi (...) Znać mnie i jeśli nie wszyscy kochać mnie potraficie, wszyscy musicie mnie szanować, jako tego, który was do wielkich zwycięstw prowadzić potrafił, a przy ogólnym zepsuciu i demoralizacji nie chciał i nie umiał korzyści własnej pilnować lub dochodzić”. I na zakończenie powiedział: „Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza”⁵⁹.

W artykule przedstawiającym motywy uchylenia się od misji tworzenia rządu („Gazeta Polska” z 19 marca 1930 r.) raz jeszcze wraca do sprawy honoru: „Honor jest surogatem cnoty i dlatego jest bardzo potrzebny w życiu. Cnota tak wysokie stawia (...) wymagania, że rzadko człowiek może odpowiadać wymogom cnoty. Honor zaś (...) wymaga znacznie mniejszych wysiłków ludzkich (...) Ja osobiście, o ile sobie przypominam, nigdy w życiu nie potrafiłem naruszyć granic honoru i dlatego jestem niezwykle wrażliwy, gdy wymogi honoru są naruszane z widoczną dla niehonorowego człowieka łatwością”⁶⁰. Piłsudski ubolewał, że posłowie wykreślili ze swego słownika słowo „honor”. Pochwala jednak klub poselski Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR), który rzekł się przywileju nietykalności poselskiej w sprawach wynikających z oskarżenia publicznego i prywatnego oraz zobowiązał swych członków do odpowiedzialności i udzielania satysfakcji za swoje czyny⁶¹.

CZYN I REFLEKSJA

Podczas pierwszej wojny światowej Piłsudski czynem zbrojnym usiłował pobudzić samodzielną wolę narodu polskiego w dążeniu do niepodległego państwa. Na bankiecie, wydanym na jego cześć w Lublinie, w końcu kwietnia 1916 r. powiedział, iż „dowiodł, że Polak może stworzyć samodzielną wartość bojową. W każdym zaś narodzie cenioną jest tylko jego samodzielność. Tylko rzeczy własnymi rękami robione posiadają istotne znaczenie. Toteż (jako-p. m.) twórca odnowionej bojowej wartości Polaków wzywa społeczeństwo do trwania przy własnej myśli, do opierania się na własnych siłach”⁶².

⁵⁷ Tamże, s. 163–164.

⁵⁸ Pz, t. IX, s. 9.

⁵⁹ Tamże, s. 10–11.

⁶⁰ Tamże, s. 213.

⁶¹ Tamże.

⁶² Pz, t. IV, s. 52.

Podobne myśli znajdujemy w wywiadzie dla „Tygodnika Ilustrowanego” ze stycznia 1917 r.: „Wyznaję całkowicie zasadę, którą wypowiedział największy człowiek na świecie – Napoleon: »Sztuką łamania przeszkód jest sztuka nieuważania tego lub owego za przeszkodę« (...) Na każdym kroku widać, jak ludzie tworzą fetysze, argumenty i przeróżne twory, które, żyjąc życiem własnym, stają się potem dla ich twórców nieprzebytą zaporą. Jest u nas historyczny brak szerszej pracy realnej (...) własną samodzielnością naród nasz musi zdobyć za wszelką cenę (...) Polska musi się sama rozwinąć, musi czym prędzej objawić niezmożoną chęć rozwoju. Inaczej stać się może igraszką losu”⁶³.

U progu państwowości polskiej, w rozmowie z delegacją PPS i SL, powiedział 8 grudnia 1918 r.: „W Polsce wszyscy krzyczą, iż posiadają większość. Dopiero jednak sejm wyjaśni, gdzie jest większość i czego ona chce. Moi panowie, jestem zdecydowany siebie i wojsko podporządkować woli narodu, wyrażonej przez sejm”⁶⁴.

Po uchwale Sejmu Ustawodawczego z 20 lutego 1919 r. powierzającej Piłsudskiemu dalsze sprawowanie urzędu Naczelnika Państwa, uważał za stosowne wskazać na tę cechę swego charakteru, która utrudnia mu pełnienie tej funkcji: „Uważam, że ja z moją naturą czynną, z moim – przyznam się otwarcie do tej wady – uporem litewskim, i moją, względnie małą uступliwością w zawiłych, trudnych, a specjalnie drażliwych sprawach politycznych, mało się nadaję do spełniania urzędu, który ma charakter przede wszystkim polityczny”⁶⁵.

Na święcie zjednoczenia armii polskiej 19 października 1919 r. w Krakowie, w obecności generałów Józefa Hallera, dowódcy byłej armii polskiej we Francji i Józefa Dowbór-Muśnickiego, dowódcy byłej armii wielkopolskiej, wskazał Piłsudski na dwie główne podstawy wojska, krępujące każdą indywidualność. Są nimi rozkaz, wymagający posłuszeństwa i służba. Ale „służba Ojczyźnie”, „służba Narodowi” – to ogólniki.

„Mówię więc prosto: żołnierz służy rządowi, rządowi przez naród ustanowionemu. To jest jego obowiązek”⁶⁶.

W kilka dni później (26 października 1919 r.) na obiedzie w Poznaniu, odpowiadając na toast wzniesiony na jego cześć przez ministra b. dzielnicy pruskiej Władysława Seydę, Piłsudski wspominał czasy niewoli narodowej: „Niewola! Ileż to skrzydeł rozpiętych do lotu złamanych przedwcześnie. Niewola! Ileż to serc nadpękniętych przedwcześnie, chorych, a zatem trwożliwych. Niewola! Ileż to charakterów zwichniętych w kolebce albo w chwili, gdy umysł kształtować się zaczyna”. Potem jednak zauważył, że: „W nieszczęściu, w walce kształcą się charaktery. W nieszczęściu i walce człowiek się uczy”, co jest niezbędne w nowych czasach, o których powiedział wielokrotnie cytowane zdania: „Idą czasy, których znamię będzie wyścig pracy, jak przed tym był wyścig żelaza, jak przed tym był wyścig krwi. Kto do tych zawodów bardziej przygotowany będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten w najbliższych czasach będzie zwycięzcą, ten potrafi utrzymać to, co zyskał, albo odrobić to, co stracił”, potem zwrócił się wprost do Wielkopolan: „Przychodzicie do Polski z wielkim dorobkiem ciężką walką zdobytym, z uczciwą w drobiazgach, sumienną, obowiązkową pracą. To jest wielki dorobek! Gdy myślę o zadaniach stojących przed Polską, chciałbym wnieść od was do Polski całej waszą umiejętność pracy, która by Polskę przeniknęła, dała umiejętność zorganizowania pracy sumiennej, umiejętność pracy uczciwej”⁶⁷.

⁶³ Tamże, s. 104–105.

⁶⁴ Pz, t. V, s. 35.

⁶⁵ Tamże, s. 62.

⁶⁶ Tamże, s. 114.

⁶⁷ Pz, t. X, *Uzupełnienia*, s. 180, 181.

W przemówieniu w magistracie lubelskim (11 stycznia 1920) Piłsudski zwrócił uwagę na potrzebę jedności działania, o którą tak trudno w polskim narodzie, dla którego najłatwiejszą jest ofiara krwi. Ale tu „Idzie o ofiarę ciężką (...) robioną dla siły całego narodu, idzie o ofiarę i umiejętność robienia ustępstw wzajemnych, idzie o ofiarę z tego, co ludziom być może i jest najdroższe, o ofiarę ze swoich przekonań i poglądów. Idzie o to, aby kraj nasz zrozumiał, że swoboda – to nie jest kaprys, że swoboda to nie jest »mnie wszystko wolno, a drugiemu nic«, że swoboda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności, a nie tylko przy swoim się upierać”⁶⁸. Z takiej umiejętności płynie moc w chwilach trudnych, w chwilach kryzysów państwowych. Siła tkwi w zjednoczeniu, „podaniu sobie dłoni (...) w zapomnieniu różnic (...) w umiejętności ustąpienia (...) w umiejętności zawierania kompromisów”⁶⁹.

W dniu 28 sierpnia 1922 r., przemawiając w Katowicach, odpierał żywe na Śląsku pomówienia niemieckie w stosunku do państwa i narodu polskiego: „Obok materialnych wysiłków niezbędna jest przy przezwyciężaniu przeszkód i przy przechodzeniu przez krytyczne chwile siła moralna i wiara w siebie (...) Bez tego przed każdą przeszkodą się cofniemy, a w każdym kryzysie się załamamy”⁷⁰. „Słyszysz się na Śląsku – mówił Piłsudski – że Polska w niczym sobie nie radzi, że jest zjawiskiem przejściowym, przemijającym” sezonowym. A przecież zwycięsko zakończyła wojnę, ma dobre wojsko, nie importuje zboża, uporządkowała kolejnictwo i pomimo zdemobilizowania miliona żołnierzy nie istnieje w niej bezrobocie”. Po wskazaniu tych osiągnięć Piłsudski oświadczył, że optymistycznie patrzy na współzycie Polski ze Śląskiem: „Powtarzam: trzeba mieć silną wolę i pewność siebie, a przyszłość jaśniejszą będzie niż smutne nieraz »dzisiaj«”⁷¹.

Piłsudski – realista trzeźwo patrzył na rolę prezydenta w demokratycznym państwie i gdy 4 grudnia 1922 r. wysunięto jego kandydaturę na ten najwyższy urząd, uznał w obszernym przemówieniu swoją osobę jako nieodpowiednią, w warunkach ograniczeń pracy prezydenta, nałożonych przez konstytucję marcową z 1921 r. Mówił o konieczności kompromisów ze strony prezydenta w ustroju demokratycznym, gdzie „nie tylko moja wola (...) jest uprawniona (...) lecz, że równe prawa ma wola i chęć innych”, co wynika z zasady „szanowania innych jako współobywateli”. On sam jest człowiekiem, co „chód ma lekki (nie grzęźnie w otaczającym go bagnie – p.m.), choć rękę nieraz ciężką (dla przeciwników – p.m.). Tymczasem potrzebny jest kandydat o lekkiej ręce, skorej do współpracy i kompromisów. Ale w żadnym przypadku nie powinien to być człowiek o partyjnym zabarwieniu”⁷².

Po przejęciu najwyższego urzędu w państwie przez Gabriela Narutowicza, Piłsudski przyjął go śniadaniem 14 grudnia 1922 r., na którym wygłosił toast: „Panie Prezydencie Rzeczypospolitej! Czuję się niezwykle szczęśliwym, że pierwszy w Polsce mam wysoki zaszczyt podejmowania w moim jeszcze domu (tj. w Belwederze – p.m.) i w otoczeniu mojej rodziny pierwszego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej.

Panie Prezydencie, jako jedyny oficer polski służby czynnej, który dotąd przed nikim nie stawał na baczność, staję oto na baczność przed Polską, którą Ty reprezentujesz, wznosząc toast: Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!”⁷³.

⁶⁸ *Pz*, t. V, s. 138.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże, s. 276.

⁷¹ Tamże, s. 277.

⁷² Tamże, s. 295.

⁷³ Tamże, s. 297.

W dniu 2 lipca 1923 r. Marszałek Piłsudski zrzekł się przewodnictwa Ścisłej Rady Wojennej i przestał pełnić jakąkolwiek oficjalną funkcję w państwie. Grono jego zwolenników wydało nazajutrz bankiet na jego cześć w hotelu „Bristol” w Warszawie. Piłsudski wygłosił wówczas przemówienie, w którym m.in. wyraził swój stosunek do historii: „Jestem człowiekiem, który historię lubi, który nad historią się zastanawiał, i który w niej nieraz szukał rozwiązania zagadnień teraźniejszości i wskazówek dla przyszłości”⁷⁴. Swobodnie i szczerze mówił o sobie. Wspominał, że w listopadzie 1918 r. stała się rzecz niesłychana. W ciągu kilku dni człowiek wypuszczony z Magdeburga, bez żadnych starań i zabiegów ze swej strony „stał się dyktatorem”, który wydawał powszechnie obowiązujące edykty i rozkazy. Mógł pełnić funkcję dyktatora, dzięki moralnemu wysiłkowi całego narodu, który otrząsnął się z prywaty i nie dopuścił do anarchii. Po kilku miesiącach, w lutym 1919 r., dyktator stał się z woli Sejmu Ustawodawczego (który sam zwołał) Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem. Doświadczenia tych lat podyktowały mu aforyzm wydrukowany w języku francuskim w wydawnictwie „Société d’ Editions Nationales” z 1926 r. (s. 298): „Siła bez wolności i sprawiedliwości jest tylko przemocą i tyranją. Sprawiedliwość i wolność bez siły jest gadulstwem i dzieciństwem”⁷⁵.

W wywiadzie dla korespondenta „Le Matin”, udzielonym 25 maja 1926 r. (w kilka dni po wypadkach majowych) na pytanie czy jest zwolennikiem faszyzmu, odpowiedział: „Myślę, że nie mogłoby się przyjąć nic podobnego w Polsce. Ludność jest cierpliwa, ale potrzebne jej jest szczerze zaufanie do swych przywódców; nie zniosłaby takiego użycia siły przez małe organizacje lokalne. Nie, to nie dla nas!”. Korespondent zdumiał się: „Ale, panie Marszałku, nie mówi pan wcale jak dyktator!” Piłsudski: „Czyż to potrzeba być dyktatorem? Jestem człowiekiem silnym, lubię decydować sam. Ale gdy patrzę na historię mojej ojczyzny, nie wierzę – na prawdę – aby można było rządzić w niej batem. Nie lubię bata. Nasze pokolenie nie jest doskonałe, ale ma pewne prawa do względów. Następne pokolenie będzie jeszcze lepsze. Nie! Nie jestem za dyktaturą w Polsce (...) To, co jest najważniejsze – zakończył – to moralność życia publicznego. Trzeba ogromnego wysiłku uczciwości, po demoralizacji, którą zostawiły po sobie lata wojny i wieki niewolnictwa”⁷⁶.

W rozmowie z Arturem Śliwińskim w listopadzie 1931 r. Marszałek powiedział: „Polacy mają w sobie instynkt wolności (...) W Polsce nie można rządzić terrorem. To nie pójdzie. Ja mogłem sobie na wiele pozwolić i korzystałem z tego, bo Polaków chciałem czegoś nauczyć. Tego nie potrafiłby nikt inny. Ale instynktu wolności nie można zabijać i zabić go się nie da. I to jest wartość, która ma dużą cenę”⁷⁷.

Piłsudski nie był doktrynerem. Przeciwnie, doktrynami pogardzał, traktując je jako zniewolenie umysłu i swobody działania. Kiedyś (w 1933 lub 1934 r.) naskoczył gwałtownie na Janusza Jędrzejewicza, który użył był słowa „doktryna”; „Dajcie mi spokój z doktrynami. Nienawidzę tego słowa. To straszna rzecz. Całe życie walczyłem z doktrynami (...) To przekleństwo nasze (...) To śmierć dla myśli, to martwota, to zerwanie z rzeczywistością”⁷⁸. Posłuchajmy Stanisława Cata-Mackiewtacza: „»Oj, wy rabiny, rabiny« – mówił pogardliwie Piłsudski, gdy towarzysze jego rozpoczynali teoretyczno-doktrynerskie spory. Piłsudski kochał tylko czyn i czyn ten realizował pracą własną

⁷⁴ Pz, t. VI, s. 25.

⁷⁵ Pz, t. X, *Uzupełnienia*, s. 195.

⁷⁶ Pz, t. IX, s. 21–22.

⁷⁷ W. Jędrzejewicz, *Kronika ...* t. II, s. 407.

⁷⁸ W. Jędrzejewicz, *Kronika ...*, t. II, s. 403.

i działaniem ludzi, na których wpływał, nie interesując się zbytnio, czy ci ludzie podzielają jego zapatrywania, czy też nie”⁷⁹.

Po przewrocie majowym Piłsudski nie przyjął wyboru na prezydenta i wysunął kandydaturę Ignacego Mościckiego. Uzasadniając ją napisał w „Kurierze Porannym” z 2 czerwca 1926 r., że twórczy umysł I. Mościckiego „nie daje się nigdy wepchnąć w ramy doktryn (...) Prof. Mościcki jest wybitnym technikiem”, co jest bardzo ważne, bo „ojczyźnie naszej brak jest w pracy państwowej dobrych techników”, szczególnie „gdy idzie o większe sprawy, o wykrycie błędów w olbrzymiej maszynie państwowej, będącej w obiegu”⁸⁰.

Na zjeździe legionistów w Kielcach, 8 sierpnia 1926 r., nawoływał do odwagi myślenia i czynu dla dobra państwa: „Nasz przykład prawdy o odważnych myślą, o tych, którzy wchodzili w zorze (wolności – p.m.), pomimo złud wielkich przez ojców naszych i dziadów przeżytych, o tych, którzy potrafili w zorzach wieczornych szukać światła, a zorze poranne przejść z odważną pracą – jest dowodem i stwierdzeniem dla wszystkich, że odważnie myśleć i odważnie pracować jest nieraz lepiej, niż gdać w błotku”⁸¹.

Piłsudski zwierzał się w rozmowie z Arturem Śliwińskim w listopadzie 1931 r.: „Mam szaloną inwencję (...) Mam także (...) niesłychany upór w pracy myślenia. O jednej i tej samej sprawie mogę bez przerwy myśleć lat kilka i po upływie lat kilku znowu do niej powrócić. Jestem wierny swym myślom. Co postanowię, to doprowadzę do skutku, choćbym na ten skutek miał długo czekać. Ja się nie zrażam tym, że czekać trzeba i umiem czekać (...) Nie wierzę w intuicję, którą wszyscy we mnie wmawiają. Nie wierzę także w natchnienie. Nigdy nie kieruje mną żadne natchnienie, żadna intuicja”⁸² (lecz praca myśli – p.m.). Raz jeszcze powrócił do krytyki doktryn: „Doktryna daje spokój, z którym ludzie nie lubią się rozstawać. Dlatego mamy tylu doktrynerów. A w życiu ciągle wszystko się zmienia, wszystko idzie naprzód, a doktryny stoją w miejscu”⁸³.

KRYTYKA WAD NARODOWYCH I STOSUNKÓW POLITYCZNYCH

Po zdławieniu powstania styczniowego zapanował w Królestwie Polskim stan głębokiego przygnębienia, wywołany wielkimi stratami wśród ludności i bezwzględными represjami ze strony caratu. Naród dotknęła klęska duchowa – porzucono marzenia o niepodległości, poprzestając w najlepszym razie na programie autonomii kulturalnej. Zbiorowej apatii towarzyszyły strach przed terrorem popowstaniowym, utrata wiary w sens działań niepodległościowych. Piłsudski w liście do Michała Sokolnickiego z 14 listopada 1915 r. pisał żartobliwie: „Ziuk, posłany zostałeś tu do Polski za karę (...) Ty, z natury ryzykant, z przyrodzenia wojownik, musisz odbyć swą wędrówkę karną po ziemi wśród narodu, który ryzyka boi się jak czart święconej wody, na zimne jeszcze dmucha, a przed każdą walką natychmiast ustępuje. No i cóż poradzisz, musisz misję, czy tam karę odbyć do końca...”⁸⁴.

Ubolewał, że: „Polacy nie są zorganizowanym narodem, który można przekonać i kierować (nim – p.m.) drogą rozumową (...) Jest to kupa lotnego piasku, który porusza się dopiero wtedy, gdy się umiejętnie wytworzy wiatr silny w odpowiednim kierunku”.

⁷⁹ S. Cat-Mackiewicz, *Klucz do Piłsudskiego...*, s. 64.

⁸⁰ *Pz*, t. IX, s. 36.

⁸¹ Tamże, s. 47.

⁸² W. Jędrzejewicz, *Kronika ...*, t. II, s. 402.

⁸³ Tamże, s. 403.

⁸⁴ J. Piłsudski, *Korespondencja 1914–1917*, opr. S. Biegański i A. Siuchcitz, Londyn 1984, s. 114.

A ponieważ od 80 z górą lat nie mieli własnego wojska, przeto stracili „rozumienie dla spraw wojskowych, są najbardziej cywilnym narodem na świecie”⁸⁵.

W wywiadzie dla „Tygodnika Ilustrowanego” z 6 stycznia 1917 r. Piłsudski wskazywał na charakterystyczną dla polityków polskich niezdolność do wspólnego działania. „Pomiędzy ludźmi politycznymi Polski – powiedział – istnieje nieprzebyta ściana, złożona z podejrzeń, obaw wszelakich i uprzedzeń, a nawet starych porachunków. Polacy pomiędzy sobą są, niestety, wrogami nieubłagani. Jest to dziwna struna psychiczna, która stała się naszą właściwością, naszą cechą organiczną. Gdyby ta właśnie struna osłabła, postulat jednolitości stałby się natychmiast możliwym”⁸⁶.

Źródło słabości Polaków upatrywał Piłsudski w stuletniej niewoli. W liście do profesora UJ Napoleona Cybulskiego z 15 maja 1917 r. napisał, że Polacy są wychowani „w niewoli, w systemie ugody ze wszystkimi i we wszystkim, bez honoru, godności, z poczuciem lęku przed każdym większym zadaniem”⁸⁷. Każdy zamiar czynu narodowego jest poddawany – pisał Piłsudski – licytacji „in minus”, zmierzającej ku dołowi. Gdy ktoś wysunie śmiały projekt, żądanie, natychmiast znajdą się ludzie, co zechcą uczynić go „realnym”, a w istocie „wygodnym”. „Ta metoda nie posuwa nigdy, ani o jeden cal, żadnej sprawy naprzód”⁸⁸.

W cytowanym już przemówieniu w Lublinie (11 stycznia 1920 r.) zwrócił uwagę na to, że Polacy „wychowani w stuletniej niewoli” podzielili się „na kilka rodzajów Polaków (...) mówimy jednym polskim językiem, a inaczej nawet słowa polskie rozumiemy”, z trudnością się porozumiewamy, przyzwyczajeni do życia według „obcych szablonów” (...) obcych, metod; narzuconych sposobów życia i metod postępowania”, któreśmy „za swoje uznali” i „wyrzec się ich z trudnością możemy”⁸⁹.

Kiedy indziej, charakteryzując postawę społeczeństwa polskiego po 1863 r. mówił, że większość narodu chciała przede wszystkim spokoju, odnosiła się negatywnie do jawnych i tajnych protestów względem rządów zaborczych, a już czynną akcję oporu traktowano jako zbrodnię. Olbrzymia większość nie wierzyła w siły polskie. „Nie pokładali nadziei we własne czyny. Stąd brał się psychologiczny rozdzźwięk między światopoglądem I Brygady a resztą społeczeństwa”⁹⁰.

Marszałek Piłsudski niebawem gwałtownie, z pasją zwalczał rozwydrzenie partyjne, prywatę i chciwość, które zalegały się wśród polityków, szczególnie wśród wielu posłów na sejm. Zbigniew Wójcik pisze, że po śmierci Gabriela Narutowicza „w psychice Marszałka nastąpiła znacząca zmiana. W obliczu bezpardonowej walki politycznej stał się bezwzględny, a nawet brutalny”. Ignacy Daszyński w głośnej książce „*Wielki człowiek w Polsce*” napisał, że nie znał „wśród ludzi publicznych grzeczniejszego i uprzejmniejszego w wyrazach i formach towarzyskich, niż Piłsudski. Cierpliwość, wyrozumiałość, delikatność osobistą potęgowało jeszcze dobre wychowanie”. Jednakże „olbrzymia liczba małych ludzi w Polsce zachowywała się wobec niego i wobec jego wielkiego dzieła tak nikczemnie, tak nieludzko, że słowo »grzeczność« w związku z tymi ludźmi staje się, stać się czasem musi czymś karykaturalnym”⁹¹.

⁸⁵ Z listu J. Piłsudskiego do gen. Hansa Beselera z 2 grudnia 1916 r. Tamże, s. 238–239.

⁸⁶ *Pz.* t. IV, s. 102.

⁸⁷ Tamże, s. 108.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ *Pz.* t. V, s. 136.

⁹⁰ Wywiad z ppłk. Stanisławem Laudańskim, 10 lutego 1924, *Pz.* t. VI, s. 200.

⁹¹ Z. W ó j c i k, *Józef Piłsudski 1887–1935*, Warszawa, b. d., s. 51–52.

W przeddzień przewrotu majowego 1926 r., po mianowaniu 10 maja rządu Wincetego Witosa, opartego na porozumieniu Narodowej Demokracji, PSL „Piast”, Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej, powiedział w wywiadzie dla „Kurierza Porannego”: „I staję do walki, tak, jak i poprzednio, z głównym złem państwa: panowaniem rozwydrzonych partii i stronnictw nad Polską, zapominaniem o imponderabiliach, a pamiętaniem tylko o groszu i korzyści”⁹².

Zamach majowy był dlań jednak tragicznym wstrząsem. Żona Marszałka pisze: „Byłam przerażona jego wyglądem. W ciągu tych ostatnich trzech dni postarzał się o dziesięć lat. Wyglądał tak, jakby stracił połowę ciała, twarz była pergaminowo blada i dziwnie przezroczysta, jak gdyby oświetlona od wewnątrz. Oczy zapadły się głęboko od zmęczenia. Tylko raz jeszcze widziałam męża w podobnym stanie – było to na kilka godzin przed śmiercią (...) Te trzy dni wycisnęły na nim piętno do końca życia. Nie odzyskał już swego poprzedniego spokoju, ani panowania nad sobą. Zdawało się, że jakiś ciężar przygniata mu barki. Miał wtedy absolutną władzę w rękach. Był dyktatorem. W każdej chwili mógł stać się nim formalnie. Z różnych partii szły sugestie w tym kierunku”⁹³.

W wywiadzie ogłoszonym w „Kurierze Porannym” z 25 maja 1926 r., wyjaśniając tło wypadków majowych, Marszałek powiedział m.in.: „Oburzała mnie specjalnie absolutna bezkarność wszystkich nadużyć w państwie i wzrastająca coraz bardziej zależność państwa od wszystkich »nuworiszów«, którzy na równi ze mną i wielu ludźmi przyszli do państwa polskiego ubodzy i zdążyli kosztem państwa i kosztem wszystkich obywateli w kilka krótkich lat wyrosnąć na potentatów pieniężnych, chcąc, by ku hańbie naszej ojczyzny państwo we wszystkich drobiazgach zależało od nich (...) I mogą krytykować mnie ludzie tak, jakim się żywnie podoba, ja zaś nie przestanę twierdzić, że zrobiłem jedyny w swoim rodzaju fakt historyczny, że zrobiłem coś podobnego do zamachu stanu i potrafił go natychmiast zalegalizować i że uczyniłem coś w rodzaju rewolucji bez żadnych rewolucyjnych konsekwencji”⁹⁴.

W przemówieniu do przedstawicieli stronnictw sejmowych 29 maja 1926 r., na dwa dni przed posiedzeniem Zgromadzenia Narodowego w celu wyboru prezydenta, Piłsudski oświadczył m.in.: „Głównymi powodami obecnego stanu rzeczy w Polsce – to jest nędzy, słabizny wewnętrznej i zewnętrznej – były złodziejstwa, pozostające bezkarne. Ponad wszystkim w Polsce zapanował interes jednostki i partii, zapanowała bezkarność za wszelkie nadużycia i zbrodnie (...) Szuje i łajdaki rozpanoszyły się (...) Naród odrodził się w jednej tylko dziedzinie, w dziedzinie walki orężnej (...) co pozwoliło doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca (...) We wszystkich innych dziedzinach odrodzenia nie znalazłem. Ustawiczne właśnie personalne i partyjne, jakieś dziwne rozpanoszenie się brudu i jakiejś beczelnej, łajdackiej przewagi sprzedajnego nieraz elementu (...) Interes partyjny przeważał ponad wszystko (...) Wydałem wojnę szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom i w walce tej nie ulegnę (...) Moim programem jest zmniejszenie łajdactw i utorowanie drogi uczciwości”⁹⁵.

Obrady sejmowe były obiektem ostrej krytyki Marszałka: „Gdy jeden mówi, piętnastu panów chodzi po sali, załatwiając jakieś prywatne interesiki – czterdziestu panów głośno ze sobą rozmawia, pokazując mówcy plecy – stu panów opowiada sobie anegdo-

⁹² Pz, t. VIII, s. 336.

⁹³ A. Piłsudska, *Wspomnienia ...*, s. 225.

⁹⁴ Pz, t. IX, s. 14, 18.

⁹⁵ Tamże, s. 31–33.

tki mniej lub więcej nieprzyzwoite (...) Każdy z posłów ma prawo wrzeszczeć, krzyczeć, ma prawo rzucać obelgi, ma prawo oszczerzyć pisać interpelacje, dotyczące honoru innych, ma prawo i przywilej zachowywać się jak świnia i łajdak”, natomiast ministrowie „muszą zewnętrźnie udawać nadzwyczajny dla tej sali szacunek”⁹⁶.

Gorzkie słowa pod adresem posłów zawiera także wspomniany już artykuł z 18 marca 1930 r. o motywach uchylenia się od misji tworzenia rządu. Piłsudski zarzuca posłom „oszczerczy język”. Oświadcza, że nie znosi oszczerstwa, a oszczerców wyrzuca za drzwi, więc trudno byłoby mu oddychać „atmosferą przepełnioną taką nikczemnością”. W zwyczaju posłów jest gadanie o kwestiach, na których się zupełnie nie znają. Trudno byłoby mu się męczyć nad tłumaczeniem analfabetom rzeczy, których nie są zdolni zrozumieć. Posłów cechuje w dodatku nikczemny ton wyższości i bezwzględność „gdy chodzi o osobistą korzyść lub zawiść lub też o korzyść tak zwanej przeze mnie wygodki partyjnej”. Zarzuca posłom, że są nieodpowiedzialni, pozbawieni czci, rozumu i rozsądku. Uważa, że „najnikczemniejszym nabytkiem niepodległej Polski jest pan poseł do Sejmu”⁹⁷.

Czarną plamą na rządach Marszałka Piłsudskiego w ostatnich latach jego życia było aresztowanie w nocy z 9 na 10 września 1930 r. i osadzenie w więzieniu wojskowym w Brześciu grupy czołowych polityków opozycyjnych, posłów uprzednio rozwiązanego sejmu. W wywiadzie udzielonym Bogusławowi Miedzińskiemu 24 października 1930 r. powiedział m.in.: „Każda drobna praca partii znaczyła dla posłów znacznie więcej, niż praca dla ogółu, niż praca dla wszystkich”. Rywalizacja partii, wspomagana przez „kłamstwa i łajdactwa” doprowadziła sejm do stanu, który określił słowami: „cloaca maxima”. „Każde nadużycie, każde łajdactwo było dobrym wtedy, gdy robił je człowiek partii własnej, złym zaś tylko wtedy, gdy robił je członek innej partii. Chciwość zaś na pieniądze, jako czynnik siły partyjnej, rosła tak gwałtownie, że każda partia cuchnęła zbyt silnie, abym ja był w stanie wytrzymać”⁹⁸.

Dalej Marszałek mówił o powszechnym w Polsce braku poczucia odpowiedzialności, mając zapewne na myśli krakowski kongres Centrolewu z 29 czerwca, domagający się ustąpienia Piłsudskiego i „utworzenia konstytucyjnego rządu, opartego o zaufanie społeczeństwa” oraz decyzję Centrolewu, by przeprowadzić 14 września podobne wiece i demonstracje w ponad 20 miastach Polski⁹⁹, czemu zapobiegło wspomniane uwięzienie grupy przywódczej Centrolewu. „Osobiście nie mogę po prostu znosić – powiedział Marszałek – tego poczucia nieodpowiedzialności, które tak silnie jest założone w charakterze Polski. Jest to, zdaniem moim, dowód słabości, gdyż silny człowiek nie może nie szukać odpowiedzialności za swoje czyny i nigdy nie zechce odpowiedzialności za nie unikać. System zaś partyjnictwa, choć nie dał u nas na szczęście przewagi żadnej partii, uczynił jednak brak odpowiedzialności zasadą życia i postępowania”¹⁰⁰.

Oślawione obelgi i inwektywy, którymi Piłsudski z pasją obrzucał posłów, przedstawicieli partii politycznych i szumowiny dorabiające się majątków kosztem grosza publicznego, wpływały z jego zatroskania o Polskę. „Tej idei (służenia Polsce – p.m.) pozostałem wierny na zawsze. I dzisiaj, choć nieraz mówię o »durnej Polsce«, to prze-

⁹⁶ Wywiad dla „Głosu Prawdy” z 1 lipca 1928 r., Tamże. s. 117.

⁹⁷ Pz, t. IX, s. 210, 211.

⁹⁸ „Gazeta Polska” z 25 października 1930. Tamże, s. 252.

⁹⁹ W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004, s. 388.

¹⁰⁰ Pz, t. IX, s. 253.

cież tylko Polsce służyć” – powiedział 7 listopada 1930 r. we wspomnianej już rozmowie z Arturem Śliwińskim¹⁰¹.

Janusz Jędrzejewicz napisał w swoim pamiętniku, że w ostatnich latach życia gnębiły Marszałka różne troski: „Jego noce bezsenne związane były zawsze z myślą o Polsce, o jej przyszłości. Ten człowiek o nieustraszonej duszy, ten żołnierz umięjący wszelki strach przezwycięzać, ten polityk głębiej i istotniej od innych wnikający w prawdziwe oblicze współczesnych dziejów, bał się i trwożył o Polskę, jak ojciec trwoży się o losy swego dziecka, gdy widzi, że nieza długo czeka go podróż w kraje, z których się nie wraca, a dziecko jest jeszcze zbyt słabe w stosunku do niebezpieczeństw, które mu grożą”¹⁰².

Płk Roman Michałowski relacjonuje, że był świadkiem, jak Marszałek, chory na zapalenie płuc w końcu października 1931 r., mówił do siebie, jakby w gorączce: „»Co się stanie, gdy mnie zabraknie... Kto potrafi rzeczywistości spoglądać wprost w oczy ... Jeżeli Polacy, wszyscy Polacy, rozumiecie, co mówię, wszyscy Polacy nie wezmą się do roboty w obronie interesów kraju – a mnie zabraknie – to za dziesięć lat Polski nie będzie«... Marszałek rzucił karty na stół, twarz zakrył w rozłożonych ramionach i jakby zaszczołał”¹⁰³. Podobną relację znajdujemy u Janusza Jędrzejewicza z jego spotkania z Marszałkiem w maju 1934 r.: „Spod krzaczastych, nastroszonych brwi patrzyły na mnie oczy zmęczone troską czy niepokojem, oczy człowieka cierpiącego i zgnębionego. To nie gorycz, nie żal z niech wзираły, ale niepewność i obawa. Do końca życia nie zapomnę wyrazu tej twarzy zbolalej i zmęczonej, którą miałem w owej chwili przed sobą. Po długiej chwili milczenia usłyszałem szeptem wypowiedziane słowa: »Ach ci moi generałowie. Co oni zrobią z Polską po mojej śmierci?«”¹⁰⁴.

MŁODZIEŻ

Interesujące są uwagi Piłsudskiego dotyczące młodego pokolenia Polaków. Początkowo dotyczyły one głównie młodzieży wojskowej – ochotników. W załączniku do listu ks. Zdzisława Lubomirskiego, członka Rady Regencyjnej, napisanym w twierdzy magdeburskiej 22 lipca 1918 r., Piłsudski charakteryzuje żołnierzy – ochotników, którzy służyli w legionach. Wskazuje na trudności w ich szkoleniu, odbywającym się w warunkach polowych, pod nieprzyjacielskim ogniem. Przedstawia ochotników jako kapryśnych, niezdiscyplinowanych, łatwych do demoralizacji przy niepowodzeniach i do wybujałej ambicji przy sukcesach wojennych. Podkreśla jednak równocześnie ich patriotyzm i skłonność do poświęceń, którą należało przekuć na odwagę, spokój w boju, sumienność w wykonywaniu obowiązków, dyscyplinę i posłuszeństwo przełożonym. I to się Piłsudskiemu całkowicie udało¹⁰⁵.

W początkach niepodległości (18 listopada 1918) na skierowane do niego zapytanie przedstawicieli lubelskiego szkolnictwa średniego, dotyczące wstępowania uczniów – ochotników do Wojska Polskiego, Piłsudski odpowiedział, że młodzież szkół średnich powinna w szkole pozostać i kończyć nauki, „wiedząc, że w ten sposób spełnia również swój obowiązek patriotyczny”, natomiast ci, którzy należeli do formacji wojskowych lub POW, mają swobodny wybór pozostania w szkole lub powrotu do szeregów¹⁰⁶.

¹⁰¹ W. Jędrzejewicz, *Kronika ...*” st. II, s. 403.

¹⁰² J. Jędrzejewicz, *W służbie idei*, Londyn 1972, s. 291.

¹⁰³ W. Jędrzejewicz, *Kronika ...*, t. II, s. 400.

¹⁰⁴ J. Jędrzejewicz, *W służbie idei ...*, s. 292.

¹⁰⁵ *Pz*, t. IV, s. 217–218.

¹⁰⁶ *Pz*, t. V, s. 26.

Żywiolowy wzrost armii ochotniczej wystąpił w 1920 r., wobec śmiertelnego zagrożenia ze strony bolszewickiej armii czerwonej. Ochotnicy polscy zyskali wtedy uznanie nawet w oczach wroga, choć byli przezeń traktowani z wyjątkowym okrucieństwem. Michaił Tuchaczewski w wykładach „*Pochód za Wisłę*”, wygłoszonych w moskiewskiej Akademii Wojskowej w lutym 1923 r., powiedział: „Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdybyśmy zwyciężyli nad Wisłą, wówczas rewolucja ogarnęłaby płomieniem cały ład europejski”. A dalej: „Księża (...) wzywali ludność polską do samoobrony narodowej. Formowanie burżuazyjnych oddziałów ochotniczych szło bardzo dobrze (...). Te formacje, bez względu na swoją młodość i brak wyszkolenia, miały dostateczne zalety bojowe, ponieważ przeważnie kompletowały się z elementów inteligentnych i burżuazyjnych, które, pojmując, że los ich stawia się na kartę, zdradzały wielkie zdecydowanie i opór”¹⁰⁷.

Piłsudski serdecznymi słowami podziękował najmłodszym ochotnikom za ich żołnierski trud w liście do zjazdu harcerskiego we Lwowie z 30 czerwca 1921 r.: „Wyście w pierwszym stanęli szeregu, tych, którzy odważyli się sięgnąć po zaszczytne miano żołnierzy niepodległości. Łzami matek i ojców żegnani, lub częściej bez ich wiedzy i zezwolenia, rzucając dom rodzicielski, szliście w szeregi polskich oddziałów na trud wojenny, przerastający wielokrotnie wasze siły, na rany i śmierć, na górną radość zmierzania się z wrogiem w otwartym polu (...) W walkach o kresy wschodnie Małopolski, czy ziemię litewską, w walkach zeszłorocznych z przemożnym chwilowo wrogiem, braliście czynny i chwalebny udział (...) w służbie wywiadowczej, kurierskiej i frontowej, zdaliście raz jeszcze egzamin ze swej dojrzałości obywatelskiej i gotowości do ofiar, zawsze świecąc swym starszym towarzyszom broni przykładem wysokiego pojmowania swych, ochotniczo na się wziętych, obowiązków”¹⁰⁸.

Piłsudski niewiele zajmował się sprawami szkolnymi, ale jego zdanie także w tych kwestiach zasługuje na uwagę. Jako naczelny wódz wydał 27 maja 1920 r. rozkaz o otwarciu Liceum Krzemienieckiego. W rozkazie czytamy, iż odrodzona Polska, chcąc wychować dzielnych obywateli, sięga do wielkich tradycji wychowawczych, do których należy Liceum Krzemienieckie, stworzone przez Tadeusza Czackiego. Powołuje więc tę uczelnię, by pełniła służbę „na pożytek Ojczyzny, nauki i cnoty”¹⁰⁹.

Przy nadaniu insygniów Uniwersytetowi Warszawskiemu 2 maja 1921 r. Naczelnik Państwa powiedział: „Uniwersytety i wyższe uczelnie wszędzie mają podwójne, nieco sprzeczne pomiędzy sobą, zadania. Jedno z nich jest ściśle utylitarne – uczelnie muszą dostarczyć narodowi i państwu dostatecznej ilości fachowców – zawodowców, którzy mogą spełniać swe zawody jedynie po otrzymaniu wyższego stopnia naukowego. Drugie zadanie jest odmienne: uniwersytety i wyższe uczelnie muszą dążyć w pracy swej do tego, aby być antyutilitarnymi, aby być przybytkiem czystej nauki, dążyć do absolutnej prawdy, nie mając nic do czynienia z utylitarными względami. Muszą one być zbiorowiskiem ludzi, którzy, wedle tradycyjnych słów Stanisława Potockiego, przez szlachetne uniesienie ducha i rozumu wznoszą się na wyżyny, aby wytworzyć wyższe wartości ducha ludzkiego. Pomiedzy tymi dwoma zadaniami, tak sprzecznymi w zasadzie, prym oddać trzeba drugiemu zadaniu. Bez należytego spełnienia tego drugiego zadania żadna wyższa uczelnia nie jest w stanie godnie wypełnić pierwszego. To spełnienie drugiego zadania tworzy dostateczną podstawę i pewność, że i pierwsze będzie należycie wypeł-

¹⁰⁷ Pz., t. VII, s. 196, 198, 204.

¹⁰⁸ Pz., t. V, s. 219.

¹⁰⁹ Tamże, s. 160.

nione”¹¹⁰. Zauważmy, że Piłsudski uchwycił tu i jasno przedstawił podstawowy dylemat, który od lat towarzyszy uczelniom wyższym w ich historycznym rozwoju.

Związany uczuciowo z romantyczną tradycją Uniwersytetu Wileńskiego, napisał 23 kwietnia 1923 r. na swej fotografii ofiarowanej rektorowi USB Kazimierzowi Sławińskiemu: „W chwilach najcięższych, gdy już nie bardzo chcę nawet pracować – a żyć i pracować to jedno – zawsze nabieram chęci do pracy i życia, gdy pomyślę o Uniwersytecie Wileńskim, jako o wiecznie żywym dla mnie dowodzie jak idealne pierwiastki natury ludzkiej są trwałe i jak są zdolne przekształcać się w dowody materialne swej mocy”¹¹¹.

Do nauczycieli, obradujących na Zjeździe Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych 10 września 1923 r., powiedział (owacyjnie witany przez członków zjazdu): „Stanęliście do pracy odrodzenia w odrodzonej ojczyźnie, aby odrodzić dusze, które się w niewoli splugawiły i znikczemniały. Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym i silniejszym – oto wasze zadanie. Obok pracy wojskowej, która byt nasz utrwaliła krwią wylaną, jesteście tymi, którzy w odrodzeniu Polski i człowieka macie największe prawo do zasługi. Życie wasze płynie z tej samej ciężkiej pracy, w jakiej płynęło życie żołnierskie. Życzyć, wam jedynie mogę, dziękując za to przyjęcie, abyście w tej pracy mieli powodzenie i odczuwali płynące z niej szczęście; aby te dzieci, co przez wasze nauczycielskie ręce przechodzą, o was tak serdecznie wspominały, jak chcecie łaskawie o mnie i o mojej pracy wspominać”¹¹².

Piłsudski pokładał nadzieje w młodym pokoleniu, żyjącym i narodzonym w Polsce niepodległej. W zakończeniu odczytów „*Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej*”, wygłoszonych 15 i 16 listopada 1924 r. w sali Teatru Starego w Krakowie, powiedział: „Idą teraz, godziny za godzinami, zwycięstwo za nami, przed nami szerokie życie. Burz dla nerwów nie ma, piękno jakby stygnie i człowiek czeka na nowego człowieka, aby piękno odrodzenia gdzieś wyszło, piękno chwil wiosny – wiosny nowego polskiego życia. Gdy myślę o tym, zbliżając się co krok do grobu, to zawsze mi się zdaje, że odrodzenie, piękno i pieśń odrodzona nie z naszych niewolniczych piersi się wyrwie – że piersi dziecinne i głosy dziecięce tę pieśń, gdy dorosną, wyśpiewają, że one zobaczą Polskę odrodzoną, pełną śmiechu i szczęścia, gdy my, niestety, spotkaliśmy Polskę z kwasem śledzienników i burczeniem ludzi o chorych żołądkach”¹¹³. Piłsudski szczególnie interesował się wychowaniem fizycznym młodzieży. Patronował Centralnemu Instytutowi Wychowania Fizycznego w Warszawie, a jako przewodniczący Rady Naukowej Wychowania Fizycznego domagał się dostosowania programów wychowania fizycznego w szkołach do rozwoju fizycznego i psychicznego młodzieży, proponował zróżnicowanie programów dla młodzieży wiejskiej i miejskiej, wprowadzenie pewnych minimów do osiągnięcia w określonym wieku i czasie, z zastosowaniem jasnych i prostych mierników norm i celów wychowania fizycznego. Zgadzał się z projektem objęcia obowiązkowym wychowaniem fizycznym całej młodzieży uniwersyteckiej, wypowiadał się za „sportowaniem”, to jest za upowszechnieniem sportu, ale przeciw jego uzawodowieniu, na przykładzie „płotkarki”, która „nic już nie ma robić, tylko skakać przez płotki (...) Jej celem jest tylko, żeby jeden płotek za drugim przeskoczyć. I ona ciągle to robi. Przecież to może życie zbrzydzić”. Potępiał boks, jako „najwstrętniejszy – jego zdaniem – wysiłek”¹¹⁴.

¹¹⁰ Tamże, s. 208–209.

¹¹¹ Pz, t. X, *Uzupełnienia*, s. 193.

¹¹² Pz, t. VI, s. 142.

¹¹³ Pz, t. VIII, s. 119.

¹¹⁴ Pz, t. IX, s. 162–175 i 324–329.

W liście z 12 sierpnia 1932 r. na doroczny zjazd legionistów w Gdyni Marszałek pisał o rozczarowaniach i sukcesach starszych pokoleń i wyrażał niepokój o pokolenie najmłodsze: „Ile razy biegnę myślą po drogach historii polskiej, tyle razy widzę jasno pokolenia, co »wiosnę mieli w życiu«, by zakończyć stałym refrenem, mówiącym »wiek męski, wiek klęski« – refrenem pełnym goryczy i pełnym smutnych zawodów”. Legioniści dowiedli wprawdzie, że „nie zawsze słowo »męski« rymuje się ze słowem »klęski« – to jednak los nie oszczędził nam ani goryczy, ani zawodu”. Wyrażał obawę, „by synowie w tym kraju nie pluli na groby ojców za ich głupotę, że za Polskę krew swoją lali”. Aby temu zapobiec „dałem z siebie dużo najlepszej pracy, zrobiłem wiele w najcięższym wysiłku, straciłem masę swego zdrowia – i nie sądzę, aby ta moja praca poszła na marne”¹¹⁵.

W jednej z rozmów z Arturem Śliwińskim (listopad 1931) powiedział, że młode pokolenie „stworzy nową treść życia Polski. Będzie solidne, ideowe, patriotyczne. Będzie miało poczucie honoru i obowiązku. Odnaczać się będzie szlachetnością. Polski tknąć nie da”¹¹⁶.

Marszałek Piłsudski nie mylił się. To młode pokolenie Polaków walczyło z oddaniem podczas okrutnej okupacji niemieckiej oraz po drugiej wojnie światowej w „Szarych Szeregach”, „Organizacji Harcerzy” i w innych organizacjach podziemnych w imię idei niepodległości i suwerenności Polski, w obronie honoru żołnierza polskiego i godności Polaka, zaszczepionych mu w II Rzeczypospolitej.

CZŁOWIEK

a) Prawda

Józef Piłsudski nie ustawał w wysiłku, by „wydobyć z dusz polskich szacunek dla prawdy (...) Chciał podnieść duszę ludzką na taki poziom, by »błoto nie miało znaczenia w Polsce«, by myśl polityczna nie tuczyła się fałszem. Naród bowiem, który żyje kłamstwem, na nim »buduje swe myśli – idzie do zguby«”¹¹⁷.

Piłsudski „z pasją artysty wnikał w dzieje okresów przełomowych, bo w nich najwyraźniej występują cnoty i grzechy, słabostki i siły, bohaterstwa i nikczemności »jednym słowem pełnia duszy człowieka« z niebem jej i piekłem”¹¹⁸.

Piłsudski szukał prawdy i walczył o nią: „Słaby nie znosi wzroku prawdy i tarza się przed nią w prochu”. Ten naród „jest słabszy, który buduje na kłamstwie i fałszu, w porównaniu z tym, który buduje na prawdzie”. „Prawda jest siłą i mocą duszy. To bogini” – pisał. Piłsudski w wiernej służbie tej bogini uczy nieustraszonego patrzenia w oczy prawdzie, co „wymaga nieraz większego hartu, niż spojrzenie w oczy śmierci”¹¹⁹.

W dwu wywiadach udzielonych redaktorowi „Kurieru Polskiego” Ignacemu Rosnerowi (31 grudnia 1922 i 6 stycznia 1923) Piłsudski dzielił się refleksjami po zabójstwie prezydenta Narutowicza oraz mówił o kłamstwie, jako podstawie myśli politycznej w Polsce. Komentując słowa Eligiusza Niewiadomskiego, zabójcy prezydenta, który

¹¹⁵ Tamże, s. 329–330.

¹¹⁶ W. Jędrzejewicz, *Kronika* t. II, s. 407.

¹¹⁷ Ze wstępu K. Świtalskiego do VI tomu *Pism zbiorowych J. Piłsudskiego*, s. 3.

¹¹⁸ Tamże, s. 4.

¹¹⁹ Tamże.

wyznał, że zamierzał właściwie zamordować Piłsudskiego, powiedział: „Przed wszystkim uczucie bardzo bolesne, że za mnie zginąć miał kto inny, przyjaciel.

Ale poza tym uderza mnie ten fakt aberracji moralnej, polegającej na zrzuceniu z taką łatwością odpowiedzialności personalnej z jednej osoby na drugą (...) To jest duch Wschodu. Czy za moje uczynki, kto nie zastrzelił mi córki, czy ona ma odpowiadać za ojca? (...) Dla ludzi tego zwłaszcza zaboru wpływ Wschodu był fatalny (...) Takich stygmatów Wschodu jest u nas mnóstwo”¹²⁰. Narutowicza wybrano wbrew jego woli „z tą wschodnią łatwością rozporządzania (...) osobą, która przecież należy do siebie”. W Europie ludzie starają się dociec prawdy o wybranym prezydencie. „U nas, odwrotnie, szukają przede wszystkim kłamstwa. I wierzą w to kłamstwo, i na nim budują swoje budowy polityczne”¹²¹.

Na przykład, że Narutowicz „pochodzić miał z rodziny żydowskiej”, co jest kompletną bzdurą. Piłsudski znał Narutowiczów, „jako starą osiadłą szlachtę, z tych samych stron, co i ja, z Kowieńszczyzny”¹²².

W drugim wywiadzie podaje przykłady plotki i kłamstw, które u nas mają „niezwykłą siłę sugestywną” i to zarówno wśród ludzi wykształconych, jak i niewykształconych, ba nawet wśród posłów na Sejm. Na przykład, gdy premier Ponikowski podał się do dymisji w czerwcu 1922 r., wówczas na posiedzeniu konwentu seniorów w Sejmie pytano Piłsudskiego, czy dymisja ta ma związek z wydanymi rzekomo rozkazami mobilizacyjnymi, co było oczywistym fałszem. Kiedy w czasie wojny z bolszewikami Piłsudski opuścił Warszawę 12 sierpnia, aby montować zwycięską ofensywę, rozpuszczono plotkę, że „stchórzył” i „ucieł z miliardami danymi mu przez bolszewików!”¹²³. Po zdobyciu Wilna rozpuszczono wieść, że Piłsudski chce być wielkim księciem litewskim, to znów, że przygotowuje tron wielkiego księcia „dla swojej Żydóweczki” (miała nią być urojona córka Piłsudskiego i Perlówny). Kiedy, zgodnie ze zobowiązaniami Polski postawił w Sejmie kwestię terenu, z którego miały się odbyć wybory do Sejmu Wileńskiego, niektórzy posłowie obrzucili go wyzwiskami: „sprzedawczyk”, „targowiczanie”. Te i inne przykłady świadczą o „łatwości przyjęcia kłamstwa, jako podstawy politycznej myśli i politycznych sądów o ludziach i faktach”¹²⁴.

W przemówieniu wygłoszonym na bankiecie w warszawskim „Brystolu” 3 lipca 1923 r., mówił także o oszczercach i kłamcach, wciąż mu towarzyszących: „Był cień, który biegł koło mnie – to wyprzedzał mnie, to zostawał w tyle (...) Ściagał mnie i przesładował. Zapłuty, potworny karzeł na krzywych nóżkach, wypluwający swoją brudną duszę, opluwający mnie zewsząd, nie szczędzący niczego, co szczędzić trzeba – rodziny, stosunków, bliskich mi ludzi, śledzący moje kroki, robiący małe grymasy, przekształcający każdą myśl odwrotnie – ten potworny karzeł pełzał za mną, jak nieodłączny druh, ubrany w chorągiewki różnych typów i kolorów – to obcego, to swego państwa, krzyczący frazesy, wykrzykiujący potworną gębę, wymyślający jakieś niesłychane historie, ten karzeł był moim nieodstępnym druhem, nieodstępnym towarzyszem doli i niedoli, szczęścia i nieszczęścia, zwycięstwa i klęski”¹²⁵.

Karmiono się oszczerstwami. Oskarżano Piłsudskiego o kradzież insygniów królewskich, o zdradę kraju podczas wojny i zмовę z bolszewikami. „Idzie o jakieś niesłycha-

¹²⁰ Pz, t. VI, s. 6.

¹²¹ Tamże, s. 7.

¹²² Tamże, s. 8.

¹²³ Tamże, s. 11.

¹²⁴ Tamże, s. 14.

¹²⁵ Tamże, s. 30–31.

nie obrzydłe zjawisko duszy ludzkiej (...) Potworny karzeł wyległy z bagien rodzimych. Bity po pysku przez każdego z zaborców, sprzedawany z rąk do rąk, płatny. Oto ci, którzy chcą obniżyć do swego poziomu to, co zostało wzniesione wysoko (...) A plucie to chrzczono wysokimi słowami, wysokimi hasłami. Była to praca tzw. narodowa, praca tzw. patriotyczna! (...) Szanuję swoją historią, szanuję ją dla siebie, szanuję ją dla dzieci. Szanuję ją dla przyszłych historyków, którzy by także w twarz mi napluli, gdybym razem z potwornymi karłami, którzy mnie obniżyć chcieli – pracował”¹²⁶.

Walka z oszczerstwem była głównym tematem przemówienia Piłsudskiego na zjeździe legionistów we Lwowie, 6 sierpnia 1923 r. Marszałek powiedział wówczas, że w Polsce dzisiejszej „prawo oszczerstwa i szarpania czci cieszy się nadzwyczajną swobodą, a nawet uznaniem”. Lecz państwo oparte na kłamstwie „zbliża się ku upadkowi. Prawo walki o byt jest prawem istnienia życia w świecie: Ten jest słabszy, kto buduje na kłamstwie i fałszu, w porównaniu z tym, który buduje na prawdzie. Jak w walce wódz, który opiera się na kłamliwych wieściach, który się kłamliwymi raportami kieruje, idzie ku przegranej, tak samo naród, który na kłamstwie buduje swe myśli, idzie do swej zguby”¹²⁷.

Łgarstwa, oszczerstwo polityczne – uważał Piłsudski – mają swe źródło w niewolnictwie. „Choroba ta jest głębsza, aniżeli wam się zdaje. Kłamstwo jest chorobą wielką. Oszczerstwo ma dlatego duże znaczenie, że mu wierzą (...) Jest w zwyczaju najmowanie siebie i swego pióra do oszczerstwa. Tacy, co się tak wynajmują i są dobrymi w tym zakresie fachowcami, robią majątek, są cenieni. Wielkim i trudnym zadaniem waszym, legioniści, jest doprowadzenie społeczeństwa to tego, aby nie wierzyło oszczerstwu (...) Jesteście wszyscy dobrzy żołnierze, a dobry żołnierz honoru swego i honoru swego woźdza zawsze będzie bronił”. Pod koniec przemówienia skonstatował: „Istotą walki jest podniesienie duszy ludzkiej na wysoki poziom moralny. Wtedy oszczerstwa będą tanie, a więc bezskuteczne”¹²⁸.

Raz jeszcze powrócił Piłsudski do oszczerstw przeciw niemu miotanych w drugim wykładzie dotyczącym „Sprawy wileńskiej”, wygłoszonym w sali wileńskiego teatru 25 sierpnia 1923 r. Przedstawił kampanię oszczerstw, jakimi go obrzucano. Ludzie przepukni wypisywali niesłychane łgarstwa, np. że szef Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa Stanisław Car ma tajną linię telefoniczną, za pomocą której – z polecenia Piłsudskiego – komunikuje się z bolszewikami! Piłsudski zastanawia się jakie są źródła tych oszczerstw? Nienawiść? Szantaż? Sądzi, że źródłem tym jest zbrukanie charakterów w służbie dla zaborców. Ludzie zhańbieni tą służbą „nie mogą znieść tej prawdy, nie mogą spokojnie nad tym przejść do porządku dziennego, że na wyżyny w Polsce został wyniesiony człowiek, który dumnie głowę nosi, człowiek, na którego czci skazy nie ma, który ma za sobą prace tak trudne, jak może nikt z Polaków. Zepsucie nie znosi cnoty. Człowiek głęboko upokorzony nie znosi dumy”¹²⁹.

Na zjeździe legionistów w Kaliszu, 7 sierpnia 1927 r., Piłsudski powiedział, że legioniści mają palmę pierwszeństwa w pracy dla ojczyzny, w przelewaniu krwi za Polskę. Ale krok w krok za nimi szły „agentury obcych państw, agentury płatne, bo innych agentur świat nie posiada”¹³⁰. Były to agentura austriacka i agentura rosyjska, które starały się zbrukać legionistów, obrzydzić ich narodowi, a po odzyskaniu niepodległości poniżyć

¹²⁶ Tamże, s. 32.

¹²⁷ Tamże, s. 79–80.

¹²⁸ Tamże, s. 80–82.

¹²⁹ Tamże, s. 137.

¹³⁰ Pz, t. IX, s. 79.

Polskę, osłabić ją, szkodzić jej. Ostrzegał, że agentury wciąż są czynne. „Podczas kryzysów – powtarzam – strzeżcie się agentur. Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym”¹³¹.

b) Piękno

Piłsudskiego charakteryzowało poczucie piękna; widział piękno przyrody, przeżywał piękno wielkiej poezji romantycznej, kochał piękno dziecka. Zachwycił się urokiem starego Wilna. Druskienniki nazwał „uśmiechem odpoczywającego Stwórcy”, co szeroki, rozłożysty i wartki Niemen zetknął z małą, skoczną, radosną Rotniczanką – to spotkanie Wielkości i Małości w miłym uśmiechu niespodzianki¹³².

W metaforycznym przemówieniu, wygłoszonym na zjeździe legionistów w Warszawie 9 sierpnia 1925 r., utrzymanym w literackiej formie gawędy, przedstawił dole i niedole legionów, porównując je do losów Kopciuszka ze starożytnej bajki. Zwrócił uwagę na próby zafałszowania prawdy o legionach pomniejszania ich dzieła, ostrzegał legionistów, by nie ulegali kłamstwom i fałszom historycznym¹³³.

Podczas uroczystości złożenia trumny z prochami Słowackiego w podziemiach Katedry na Wawelu 28 czerwca 1927 r. Marszałek wygłosił piękne przemówienie, w którym m.in. powiedział: „Słowacki żyje dlatego, że umrzeć nie może”, bo „bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją”. Słowacki był jednym z tych, którzy chcieli „zastąpić prawdy proste, siłę miecza, prawdą siły ducha – tak, by wzmocniwszy ducha, móc trwać w niewoli i móc uzyskać siły, gdy tych sił będzie potrzeba”. Był „harfą szczerzotłą” o strunie, co zawsze dźwięczała dumą i godnością. „Szarpamy niemocą ciała, szarpamy niemocą prawd, które wyznawać rozum mu kazał, szukał w rozpaczach dumy i siły, targającej wewnętrznosci swoje i ojczyzny swojej. Znajdziecie (w jego strofach – p.m.) brzęczące struny dumy i struny godności ludzkiej (...) Szedł, pracując, szedł, myśląc, że дума stargana i sponiewierana wyda nie jęk rozpacz, lecz siłę olbrzyma”. Słowacki był poetą buntowników i powstańców. Piłsudski cytuje werset z „Wacława”:

„Miłość ojczyzny – o! to słońce świetne
Dla serc, co dumne, sieroce, szlachetne,
Całe się czystym miłościom oddadzą.
Jako żurawie, co łańcuch prowadzą,
Świetniejsze serca wylatują przodem.
Umrą – ich duchy lecą przed narodem ...”

Po zakończeniu przemówienia Piłsudski zwrócił się do oficerów otaczających trumnę: „W imieniu rządu Rzeczypospolitej polecam panom odnieść tę trumnę do krypty królewskiej, by (niektórzy piszą, że powiedział „bo” – p.m.) królom był równy”¹³⁴.

W przemówieniu na zjeździe legionistów w Wilnie, 12 sierpnia 1928 r., zwierzał się druhom legionistom ze swej późnej rodzicielskiej miłości: „Nie spotkałem dziecka, które by mogło stwierdzić, że matka jest brzydka i gdy nie mogło słowa »piękna« wykrztusić, od razu zgadzało się ze mną, że matka jest miła”. („Miłe miasto” – tak Piłsudski mówił

¹³¹ Tamże, s. 92.

¹³² *Wpis do Złotej Księgi Druskiennik* z sierpnia 1925 r. *Pz*, t. VIII, s. 194–195.

¹³³ *Pz*, t. VIII, s. 195–208.

¹³⁴ Tamże, s. 74–75.

o ulubionym Wilnie). Dziecko... „Nad głową stoi czas, nad duszą świszczy bat i człowiek, co się ze sobą mocować musi, aby wytrzymać i wtedy – ramię małego dziecka – dziecka, prawda, bezsilnego, co myśleć nie umie, lecz czarownie się uśmiecha, dłońmi pieści tak, jak jedwab, zmarszczki wygładza i troski zwalczać każe”¹³⁵.

A wracając do młodych lat legionistów, zacytował im ulubionego „Beniowskiego” z lekka go przerabiając:

„Młodość miał bardzo piękną, niespokojną.
Ach! taką tylko młodość nazwać piękną,
Która zaburzy pierś jeszcze niezbrojną,
Od której nerwy w człowieku nie zmiękną;
Ale się staną niby harfą strojną,
I bite pieśnią zapału – nie pękną!
Przez całą młodość legionista* bujnie
czuł za trzech ludzi – a więc żył potrójnie”¹³⁶.

* U Słowackiego: „Pan Beniowski”.

c) Humor

Piłsudski miał duże poczucie humoru. W przemówieniu wygłoszonym w Uniwersytecie Jagiellońskim po odebraniu dyplomu doktora praw „honoris causa” 29 kwietnia 1921 r. powiedział na zakończenie: „Pozwólcie, że stanę przed wami z należnym szacunkiem, jako młody doktorant przed swymi nauczycielami i władzami i wyrażę swą gorącą wdzięczność, że jedynie na podstawie praktycznej i prawdopodobnie nie zawsze udolnej pracy, pracy na gruncie prawa, zechcieliście zwolnić mnie łaskawie od tak ciężkiej dla doktorantów pracy składania przed wami egzaminu”¹³⁷.

Na bankiecie, wydanym przezeń z tej okazji, puścił wodze swawolnemu humorowi, opowiadając, jak to po powrocie z zesłania pragnął zostać prawnikiem, lecz odstraszyła go olbrzymia ilość definicji, wobec tego wybrał karierę, też mającą styczność z prawem, a mianowicie stał się „zawodowym kryminalistą”, za którym słano listy gończe. W wolnej Polsce „kryminalistę” powołano na „stróża prawa”. Przerażało go to, więc zwrócił się do ministra sprawiedliwości by mu dał prawnika, co mógłby go „w odpowiedniej chwili pociągnąć za surdut”. Minister przydzielił mu takiego strażnika prawa o nazwisku, które napawało go strachem (Stanisław Car, szef Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa – p.m.). Oto elementy dysertacji doktorskiej – podsumował żartobliwie Piłsudski – po pierwsze cofnięcie się przed studiowaniem prawa z powodu nadmiaru definicji, po drugie walka z prawem w charakterze „kryminalisty”, po trzecie brak zaufania do prawników ze względu na powolność ich działań. W tej sytuacji „czy jest (...) bezpieczną rzeczą oddawać w ręce »kryminalisty« i żołnierza nie tylko państwo, ale i dyplom doktorski – to rozstrzygnie historia i Wy, Panowie”¹³⁸.

¹³⁵ Pz, t. IX, s. 120, 121.

¹³⁶ Tamże, s. 123.

¹³⁷ Pz, t. V, s. 200.

¹³⁸ Tamże, s. 201–205.

W przemówieniu utrwalonym na płycie gramofonowej 5 września 1924 r., co było wówczas nowością techniczną, Piłsudski dworował sobie, że oto jego głos oddzieli się od niego i pójdzie w świat bez niego, a kiedy już go nie będzie, głos Piłsudskiego będzie sprzedawany jak cukierki. Przy okazji mówił o śmiechu: „Żywiołem szczęścia jest śmiech (...) Witaliśmy Polskę odrodzoną nie dźwięcznym śmiechem odrodzenia, lecz jakimś kwasem śledzienników i jakąś zgryźliwością ludzi o chorych żołądkach (...) Niech się śmieją polskie dzieci śmiechem odrodzenia, gdy wy tego nie umiecie!”¹³⁹.

Jego żona wspominała: „Wesołość była nieodłączną cechą jego natury. Nawet w najcięższych sytuacjach potrafił zdobyć się na humor. Dom w Sulejówku rozbrzmiewał śmiechem, ilekroć dzieci znalazły się razem z ojcem. Godzinami nieraz opowiadał im bajki i swoje przygody, jak były jeszcze małe i trudno było wieczorem położyć dzieci do łóżka (...) Dzieci uwielbiały ojca (...) Mąż umiał dostroić się do mentalności dziecka, każdego dziecka”¹⁴⁰.

d) Bezinteresowność

Charakterystyczną cechą Józefa Piłsudskiego była jego bezinteresowność i skromność osobista. Powściągliwy był w jedzeniu i piciu, obojętny na wygody i bogactwa materialne. Ignacy Daszyński napisał: „Dał Polsce wszystko, co człowiek dać może, dla siebie nie żądał niczego”¹⁴¹.

W okresie pobytu w Sulejówku sytuacja materialna rodziny Marszałka była bardzo skromna. Dożywotną pensję, przyznaną mu przez Sejm, w wysokości około 1200 zł przeznaczał na cele społeczne; na wdowy i sieroty po legionistach, na potrzeby Uniwersytetu Stefana Batorego. Podobnie 300 dolarów, które otrzymywał co miesiąc z polonijnego Komitetu Obrony Narodowej w USA. W liście do rektora Uniwersytetu Alfonsa Parczewskiego z 11 marca 1924 r. napisał, że przesyła mu marcową pensję, jako datek na drogi mu Wydział Sztuki, bo obawia się, że „zimne podmuchy zdmuchnąć mogą i ten ledwie tlejący się płomyk piękna”¹⁴². Aleksandra Piłsudska pisze: „Całą pensję marszałkowską oddał na potrzeby Uniwersytetu i od czasu do czasu dorzucał do tej dotacji pieniądze, jakie zaoszczędził z własnych skromnych dochodów”¹⁴³. Od 20 grudnia 1921 r. do 9 stycznia 1932 r. dary J. Piłsudskiego na Uniwersytet Stefana Batorego wyniosły z górą 74 tys. zł¹⁴⁴.

e) Ogólna ocena

Józef Piłsudski nie znosił pochlebstwa, lecz był szlachetnie dumny ze swych dokonań. Na zakończenie przemówienia na zjeździe legionistów w Krakowie, 5 sierpnia 1922 r., kiedy mówił o swej „karierze bajecznej”, jak z „człowieka nieznanego” stał się Naczelnikiem Państwa, powiedział: „Ja, moi panowie, swój egzamin życiowy zdałem (...) chciałbym,

¹³⁹ Pz, t. VIII, s. 48/49.

¹⁴⁰ A. Piłsudska, *Wspomnienia ...*, s. 264.

¹⁴¹ Cytuję za B. Urbanowskim, *Józef Piłsudski, marzyciel i strateg*, Warszawa 1997, T. I, s. 552.

¹⁴² Pz, VI, s. 212.

¹⁴³ A. Piłsudska, *Wspomnienia ...*, s. 29.

¹⁴⁴ W. Jędrzejewicz, *Kronika ...*, t. II, s. 410.

moi panowie, by każdy z was, kładąc się do grobu, tak samo dumnie o sobie mógł te same słowa powiedzieć: »Zdałem egzamin życiowy«¹⁴⁵.

„Piłsudski – pisze Stanisław Cat-Mackiewicz – jest jak strzała wypuszczona z łuku. Inni ludzie zmieniają przekonania, światopogląd, zasady (...) Piłsudski nie ma w swoim życiu podobnych zmian i skoków. Zmieniały się okoliczności, konunktura, zmieniał instrumenty swego działania, ale program polityczny miał wciąż ten sam, cel ten sam. Zmieniał sojuszników (...) ale cel pozostał wciąż ten sam: niepodległość Polski»¹⁴⁶.

Pod koniec życia w liście na zjazd legionistów w Warszawie 4 sierpnia 1933 r., wysłanym z nad podwileńskiego jeziora, gdzie odpoczywał, wspominał swoje dzieje, powtarzając strofy „*Beniowskiego*”:

„Bo kiedy grzebię w Ojczyzny popiołach,
A potem ręce swe na harfie kładnę:
Wstają mi z grobu mary – takie ładne!
Takie przejrzyste! świeże! żywe! młode!
Że po nich płakać nie umiałbym szczerze ...”.

W zakończeniu listu napisał: „A zawsze myślę, że tak żyć, jak żyłem – warto było – warto było ten ból i zmęczenie przetrwać – jak przetrwałem»¹⁴⁷.

Najtrafniej, chociaż w poetyckiej formie, charakteryzuje życie Piłsudskiego wybrana przezeń strofa z „*Beniowskiego*”, wyryta na płycie grobowca, kryjącego serce Marszałka w urnie, złożonej u stóp jego matki na wileńskiej Rossie:

„Kto mogąc wybrać, wybrał zamiast domu –
Gniazdo na skałach orła ... niechaj umie
Spać – gdy źrenice czerwone od gromu,
I słyhać ... Jęk szatanów w sosen szumie ... Tak żyłem»¹⁴⁸.

Prezydent Ignacy Mościcki, oddając hołd zmarłemu Marszałkowi na stopniach Katedry wawelskiej 18 maja 1935 r., powiedział m.in.: „Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany rzucił, bezbronnym miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył (...) Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek ...»¹⁴⁹.

Śmierć Marszałka Piłsudskiego wstrząsnęła narodem polskim i wywołała szerokie echa w innych krajach. Nawet sowieckie „*Izwestia*” napisały 14 maja: „Z Marszałkiem Piłsudskim schodzi do grobu postać organizatora niepodległości państwa polskiego (...) Piłsudski był monolitem, był gorącym polskim patriotą, który całą duszą nienawidził caratu (...) Rozumiał jasno, że polski ruch niepodległościowy musi wystąpić zbrojnie przeciwko Rosji, pod której panowaniem znajdowała się większa część Polski (...) Piłsudski ustalił granice Polski w zbrojnej walce. Walkę tę uważał za główne dzieło swego życia...»¹⁵⁰.

¹⁴⁵ Pz, t. V, s. 273.

¹⁴⁶ S. Cat-Mackiewicz, *Klucz do Piłsudskiego* ..., s. 64–65.

¹⁴⁷ Pz, t. IX, s. 331.

¹⁴⁸ W. Jędrzejewicz, *Kronika* ..., t. II, s. 523.

¹⁴⁹ Tamże, s. 517.

¹⁵⁰ Tamże, s. 518–519.

A Maria Dąbrowska, wyrażając uczucia narodu polskiego, pisała: „Trumna Józefa Piłsudskiego, która przez tydzień widzialnie ciążyła nad Polską, stała jednocześnie jak gdyby w domu każdego z nas. Póki nie przeżyło się tego ciosu, trudno było wyobrazić sobie, że śmierć tak najdoskonalej publiczna, śmierć Wodza, wskrzesiciela i odnowiciela państwa, może być do tego stopnia wstrząsającym przeżyciem prywatnym i osobistym”¹⁵¹.

Zbigniew Brzeziński napisał po latach (w przedmowie do „Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935): „Józef Piłsudski! Imię to bliskie jest sercu każdego Polaka, któremu droga jest niepodległość Rzeczypospolitej. Jest uosobieniem służby, oddania sprawie i poświęcenia oraz, co wielokrotnie istotniejsze – uosobieniem zwycięstwa! (...)”

Obecnie Piłsudski jest na nowo symbolem niepodległości narodowej i bezinteresownego oddania sprawie budowy silnego państwa”¹⁵².

Piłsudski miał wielu przeciwników, ale też bardzo licznych ludzi całkowicie mu oddanych. Żadna książka – pisał Stanisław Cat-Mackiewicz – nie wyjaśni „tajemnicy miłości, którą do siebie wzbudzał (...) Miłość ludzi oplotła postać komendanta, brygadiera, marszałka i ta miłość była wielkim kapitałem Polski za jego życia i jest, i daj Boże by pozostała, kapitałem Polski po jego śmierci”¹⁵³.

WZÓR WYCHOWAWCZY

Z czynów, przemówień i pism Józefa Piłsudskiego można wysnuć wciąż aktualny ideał (wzór) wychowawczy.

Jest nim przede wszystkim patriota, oddany sprawie niepodległości Polski i pracujący nad jej umacnianiem. Człowiek służący narodowi i państwu polskiemu, stawiający Polskę ponad innymi dobrami, uważający za dobre i pożyteczne wszystko to, i tylko to, co służy Polsce, jej niepodległości, suwerenności i mocy. Człowiek zdolny do najwyższych ofiar, łącznie z ofiarą życia, dla Polski.

Jest nim twórczy obywatel, wytrwale, uporczywie pracujący dla państwa i społeczeństwa polskiego, zgodnie współdziałający na tym polu z obywatelami innych narodowości i wyznań. Polak, otaczający szacunkiem i miłością żołnierza polskiego, dążący do najbliższego zespolenia narodu z jego armią. Człowiek dumny ze swej ojczyzny, pokładający wiarę w jej siły i moce, ale wystrzegający się szowinizmu narodowego.

Człowiek przywiązany do historycznych, bohaterskich tradycji narodowych, a zarazem odnoszący się z umiłowaniem do swych stron ojczystych, do własnej, „małej ojczyzny”.

Romantyk, heroiczny idealista w dalekosiężnych zamierzeniach, ideach, celach i dążeniach, a zarazem pozytywista, realista w doborze środków realizacji tych idei służących.

Człowiek czynu, pracy, wróg gadulstwa, werbalizmu, pustych frazesów. Wyznawca zasady, że słowo musi być poparte czynem, inaczej naraża na szwank zaufanie do mówcy (pisarza, polityka). Uporczywy, stanowczy i wytrwały w działaniu, zmierzającym do wyznaczonego celu, ale zarazem elastyczny, giętki w doborze środków i sposobów tego działania.

¹⁵¹ Podaję za Z. Wójcikiem, *Józef Piłsudski ...*, s. 68.

¹⁵² Tamże, s. 74–75.

¹⁵³ S. Cat-Mackiewicz, *Klucz do Piłsudskiego ...*, s. 165.

Człowiek rycerski, dbający o swoją osobistą godność i honor, odznaczający się hartem ducha, energią, męstwem, odwagą, wiarą w siebie i w słuszność sprawy, której służy.

Człowiek ambitny, ożywiony szlachetną dumą, o silnej woli, która daje czynom poczucie pewności, kontrolowane przez prawość charakteru i czujne sumienie.

Człowiek odpowiedzialny – wolny w myśli i czynach, ale – gdy trzeba – karny jak żołnierz, podporządkowany moralnym autorytetom.

Człowiek wyznający najwyższe wartości duchowe („imponderabilia”), nieustraszenie głoszący prawdę, brzydzący się kłamstwem, oszczerstwem i plotką.

Obrońca demokracji przeciw dyktaturze, faszyzmowi, bolszewizmowi, przeciw wszelkim doktrynom i doktrynerstwu, które ograniczają horyzont myśli i czynów.

Obrońca polskiej racji stanu, zwalczający zdecydowanie egoistyczne interesy partykularne i partyjne, naruszające dobro społeczeństwa i państwa.

Optymista, ożywiony wiarą w siebie, wrażliwy na innych, pogodny duchem, przywiązany do rodziny, ogniska domowego, nie pozbawiony poczucia humoru.

Wreszcie człowiek osobiście uczciwy, bezinteresowny, brzydzący się korupcją i nadużyciami finansowymi, uczestniczący – w miarę swych możliwości – w dobroczynności społecznej.

Życie i dzieło Józefa Piłsudskiego, potraktowane jako wzór wychowawczy dla młodego pokolenia, wysoko – jak widać – podnosi poprzeczkę wymagań, bardzo dziś obniżoną wskutek zaniku patriotyzmu, rozwydrzenia obyczajów oraz relatywizacji najwyższych wartości.

STEFAN M. KWIATKOWSKI
Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa

Z KART HISTORII *PEDAGOGIKI PRACY*

Pedagogika pracy jest, zgodnie z akademickimi standardami nauczania dla kierunków studiów: pedagogika, zaliczana do grupy przedmiotów podstawowych. Znalazła się zatem obok tak ugruntowanych historycznie przedmiotów, jak: psychologia ogólna, psychologia społeczna, pedagogika ogólna, pedagogika społeczna, teoria wychowania, historia wychowania, czy też dydaktyka ogólna¹.

Miejsce pedagogiki pracy – stosunkowo młodej subdyscypliny pedagogicznej – wyznacza pojęcie pracy ludzkiej w jej różnorodnych powiązaniach i interpretacjach teoretycznych. Jest przy tym pedagogika pracy swoistą płaszczyzną integracji różnych subdyscyplin pedagogicznych, psychologicznych, socjologicznych i filozoficznych. Elementem integrującym jest człowiek – najpierw przygotowujący się do podjęcia pracy, a następnie pracujący w różnych zawodach, na różnych stanowiskach, specjalizujący się w coraz to nowych dziedzinach.

Nowym impulsem dla pedagogiki pracy jest idea *uczenia się przez całe życie*, która przełamuje bariery między okresem pracy zawodowej, a okresami, w których człowiek przygotowuje się do pracy, poszukuje jej (czasami bezskutecznie) i wreszcie nie musi jej już świadczyć².

Myśląc o rozwoju pedagogiki pracy, o perspektywicznych kierunkach badań, warto wrócić do jej początków, tym bardziej, że paradoksalnie – w okresie tworzenia zrębów teoretycznych wspomagały wykluwającą się subdyscyplinę instytucje naukowe, które w okresie jej dojrzałości zostały administracyjnie zlikwidowane.

Spójrzmy zatem na czas, instytucje, a także na ludzi, którzy przyczynili się do tego, że pedagogika pracy jest nie tylko uznawaną subdyscypliną, ale i przedmiotem podstawowym na studiach pedagogicznych. Oczywiście spojrzenie to nie może pretendować do

¹ Standardy nauczania dla kierunku studiów: pedagogika. Dziennik Ustaw nr 144 z 20.08.2003.

² S.M. Kwiatkowski, *Uczenie się przez całe życie – memorandum Komisji Europejskiej*. „Edukacja” 2002, nr 1.

ostatecznego, jest raczej kolejnym przybliżeniem historii pedagogiki pracy, uzupełnieniem opublikowanych już materiałów³.

Pedagogika pracy, postrzegana jako subdyscyplina pedagogiczna, ma krótką historię. Można przyjąć, że jej początki związane są z pierwszymi latami działalności Instytutu Kształcenia Zawodowego. Instytut ten, powołany do życia w 1972, był wprawdzie kontynuatorem dorobku Zakładu Kształcenia Zawodowego funkcjonującego w ówczesnym Instytucie Pedagogiki, ale jego utworzenie pozwoliło na integrację badań nad problemami edukacji zawodowej i szerzej rzecz ujmując – zagadnieniami pedagogiki pracy.

Twórcą i pierwszym dyrektorem Instytutu Kształcenia Zawodowego (IKZ) był profesor Tadeusz Nowacki. To właśnie z Jego nazwiskiem utożsamiana jest krystalizująca się w początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku pedagogika pracy. Wówczas też, odwołując się do kryteriów opracowanych przez profesora Władysława Heinricha, profesor T. Nowacki udowodnił, że pedagogika pracy spełnia wymagania stawiane przed dyscyplinami i subdyscyplinami naukowymi. Jednocześnie spełnienie warunków wyodrębnienia subdyscypliny pozwoliło pedagogice pracy zaistnieć jako subdyscyplinie pedagogicznej.

Wraz z określeniem granic nowej subdyscypliny dyskutowano nad jej ostateczną nazwą. Rozpatrywano różne propozycje wywodzące się z odmiennych koncepcji terminologicznych i charakteryzujące się różnym stopniem ogólności. Brano pod uwagę – obok pedagogiki pracy – następujące nazwy: pedagogika gospodarcza, pedagogika przemysłowa, rolnicza, zawodowa, a także pedagogika szkolnictwa zawodowego i pedagogika zakładu pracy. Po szczegółowych analizach zakresów proponowanych pojęć, przyjęto, że najbardziej odpowiednim dla przedmiotu badań, którym są pedagogiczne aspekty relacji: człowiek – wychowanie – praca, będzie pedagogika pracy.

Jak już wspomniano, powstanie i rozwój pedagogiki pracy są nierozdzielnie związane z działalnością Instytutu Kształcenia Zawodowego. Instytut ten został powołany Uchwałą nr 162 Rady Ministrów z dnia 15 czerwca 1972 roku. Dnia 20 lipca 1972 roku minister Oświaty i Wychowania – odpowiednim zarządzeniem – nadał Instytutowi statut. W momencie powstania strukturę Instytutu tworzyły następujące zakłady:

- teorii kształcenia zawodowego,
- organizacji szkolnictwa zawodowego i zawodoznawstwa,
- programów i podręczników przedmiotów zawodowych,
- metod i organizacji nauczania,
- badań efektywności kształcenia zawodowego,
- środków dydaktycznych i prototypów,
- doksztalcania i doskonalenia zawodowego,
- informacji naukowej wraz z biblioteką.

W ramach Instytutu funkcjonowały również pracownie: wychowania w szkole i zakładzie pracy oraz kształcenia kadr dla rolnictwa. Kilka lat po utworzeniu IKZ powołano jego filie w Katowicach (jako kontynuację Oddziału Instytutu Badań Pedagogicznych), w Poznaniu i w Krakowie. W Katowicach zajmowano się głównie szkolnictwem zawodowym – górniczym i hutniczym, w Poznaniu szkołami ekonomicznymi, a w Krakowie kształceniem rolniczym.

Pierwsze kierownictwo Instytutu Kształcenia Zawodowego stanowili: prof. Tadeusz Nowacki – dyrektor, dr Ludwik Kołkowski, mgr inż. Zygmunt Zieliński i mgr Jan Bartha

³ S.M. K w i a t k o w s k i , *Pedagogika pracy. Historia – teraźniejszość – przyszłość*. „Rocznik Pedagogiczny” 2004, t. 27.

– zastępcy dyrektora, dr Stanisław Kaczor – sekretarz naukowy. Pierwszym przewodniczącym liczącej 34 członków Rady Naukowej IKZ był prof. Bogumił Staniszewski z Politechniki Warszawskiej.

Wśród pracowników IKZ, którzy w sposób znaczący przyczynili się do rozwoju tej placówki naukowej byli, między innymi: dr Zygmunt Wiatrowski, dr Krystyna Lelińska, mgr Henryk Filipowicz, dr Feliks Polaszek, dr Wiesław Karpiński, dr Kazimiera Korabiowska-Nowacka, dr Krystyna Jachna, dr hab. Henryk Chwiałkowski, dr Karol Hercman, dr Jerzy Kurjaniuk, dr Lidia Koczniewska-Zagórska, dr Zofia Parfiniewicz, dr Wanda Rachalska, dr Krystyna Bekker, dr Ludwik Janicki, dr Stanisław Tytus, dr Jerzy Kahlan, dr Zbigniew Słowiński, mgr inż. Tadeusz Henig, dr Andrzej Rubaszkiewicz, dr Bronisław Czarniecki, dr Krystyna Rybińska, dr Wanda Barcikowska, dr Danuta Wojtkowska, dr Elżbieta Pogorzelska-Bartczak (to dalece niepełna lista pracowników – uwzględniająca stopnie naukowe z lat 70-tych).

Stałymi współpracownikami IKZ – koordynatorami badań, realizatorami zadań badawczych i recenzentami – byli m.in.: dr Henryk Błażejowski, dr Kazimierz Czarniecki, prof. Wojciech Gasparski, dr Ryszard Gerlach, prof. Michał Godlewski, dr Wiesław Gworys, dr Józef Krosny, prof. Jan Kordaszewski, prof. Edmund Lipiński, dr Mieczysław Marczuk, dr Jadwiga Nowak, prof. Stanisław Szajek, prof. Janusz Szumski, prof. Jan Szurek, dr hab. Józef Tulski, prof. Janusz Tymowski, doc. Sławomir Wilk, prof. Kazimierz Wątorski, a także piszący te słowa.

Patrząc na osiągnięcia IKZ nie sposób pominąć wielostronnej, naukowej współpracy z zagranicą, w tym z instytucjami naukowymi Europy Zachodniej. W tej dziedzinie warte odnotowania są prace translatorskie i leksykograficzne zespołu kierowanego najpierw przez dr Lidię Koczniewską-Zagórską, a następnie przez mgr Janinę Szajkowską-Dunin. W skład tego zespołu wchodziły, między innymi: mgr Joanna Bulińska, mgr Barbara Kowalska, mgr Barbara Krysiak, mgr Iwona Rajchel, mgr Anna Smoczyńska i mgr Barbara Trocińska.

Mówiąc o krótkiej, w porównaniu z innymi subdyscyplinami pedagogicznymi, historii pedagogiki pracy wypada zauważyć, że wartość pracy w procesie wychowania dostrzegali już przedstawiciele utopijnego kierunku filozofii: Thomas More i Tomasso Campanella. O roli nauczania młodzieży rzemiosł i rzeczy praktycznych pisał protoplasta współczesnej pedagogiki Jan Amos Komeński. Problematyka wychowania przez pracę nie była obca Grzegorzowi Piriamowiczowi, Antoniemu Popławskiemu i Adolfowi Kamińskiemu, znalazła także swoje miejsce w pracach Komisji Edukacji Narodowej. Wielkim orędownikiem przygotowywania młodzieży do pracy był Stanisław Staszic nazywany ojcem polskiego szkolnictwa zawodowego.

W mniej odległych czasach, na początku istnienia II Rzeczypospolitej, skutecznym propagatorem kształtowania umiejętności praktycznych był Władysław Przanowski – twórca, nawiązującego do ideałów Komisji Edukacji Narodowej, Państwowego Instytutu Robót Ręcznych. W tym samym nurcie działali Wiktor Ambroziewicz, Stefan Rudniański i Henryk Rowid. To właśnie ci pedagodzy a jednocześnie działacze oświatowi mogą być uważani za prekursorów współczesnej pedagogiki pracy.

Wracając do lat siedemdziesiątych, trzeba podkreślić, że kształtująca się pedagogika pracy czerpała inspiracje teoretyczne i empiryczne z wielu źródeł. Jednym z nich były doświadczenia instytucji i organizacji zajmujących się szeroko rozumianym kształceniem zawodowym. Należy tu wymienić Centralny Urząd Szkolnictwa Zawodowego, który opracował w latach pięćdziesiątych pierwszą po wojnie klasyfikację zawodów oraz za-

kłady lub katedry pedagogiki funkcjonujące w strukturach wyższych uczelni technicznych, rolniczych, ekonomicznych, a także wojskowych.

Nie umniejszając w niczym roli IKZ w tworzeniu zrębów pedagogiki pracy, należy jednak odnotować fakt, iż 3 lata przed jego powstaniem, czyli w roku 1969, został powołany (przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego) Zamiejscowy Oddział – w Katowicach – byłego Instytutu Pedagogiki w Warszawie (przekształconego w 1972 roku w Instytut Badań Pedagogicznych). Głównym celem tej instytucji było „...prowadzenie prac naukowo-badawczych nad szkolnictwem zawodowym w powiązaniu z całokształtem rozwoju naszego systemu oświaty i wychowania”⁴. Organizatorem i kierownikiem tego Zamiejscowego Oddziału Instytutu Badań Pedagogicznych był – wówczas doktor – Kazimierz Czarnecki. Jego współpracownikami byli, między innymi: dr Erwin Gondzik, mgr Helena Hrapkiewicz i mgr inż. Michał Pindera. W pierwszej fazie w Oddziale zatrudnionych było 12 osób (stan z dnia 1.12.1969), następnie 16 (1.01.1970) i 20 (31.12.1972).

W Oddziale, od początku istnienia, funkcjonowały następujące zakłady:

- wychowania,
- kształcenia i doskonalenia technicznego,
- kształcenia i doskonalenia w zakresie ekonomii, usług i rolnictwa,
- kształcenia i doskonalenia nauczycieli.

Wśród problemów badawczych podejmowanych przez poszczególne zakłady odnajdujemy wątki aktualne do dziś – wciąż czekające na pełną diagnozę. Można do nich zaliczyć:

- przygotowanie absolwentów szkół podstawowych (obecnie byłyby to gimnazja) do podejmowania nauki w szkołach zawodowych,
- dojrzałość społeczno-zawodową absolwentów szkół zawodowych,
- integrację kształcenia zawodowego (teoretycznego i praktycznego),
- losy absolwentów szkół zawodowych na rynku pracy,
- standardy kwalifikacji zawodowych nauczycieli,
- model finansowania szkolnictwa zawodowego,
- pożądane cechy osobowości uczniów szkół zawodowych.

W lata siedemdziesiąte pedagogika pracy wkroczyła już z istotnym dorobkiem. Przede wszystkim profesor Tadeusz Nowacki opublikował w 1971 roku *Podstawy pedagogiki zawodowej* – pracę, która nie straciła na swojej aktualności do dziś⁵. Z inicjatywy Profesora i pod Jego redakcją Państwowe Wydawnictwa Szkolnictwa Zawodowego, przy współudziale Związku Nauczycielstwa Polskiego, rozpoczęły w początku lat siedemdziesiątych wydawanie serii publikacji dotyczących teorii i praktyki kształcenia zawodowego. Ukazywały się one w ramach Biblioteki Kształcenia Zawodowego (Komitetowi Biblioteki przewodniczył profesor Marian Walczak). Publikacje te pozwoliły szerokim kręgom nauczycieli szkół zawodowych poznać zarówno teorię pedagogiki pracy, jak i wynikające z niej praktyczne rozwiązania metodyczne oraz organizacyjne – nowatorski charakter miała wówczas praca poświęcona opisom zawodów i specjalności szkolnictwa zawodowego⁶.

⁴ Kształcenie zawodowe. Działalność organizacyjna i naukowo-badawcza Oddziału Instytutu Badań Pedagogicznych w latach 1969–1972 – materiały. Instytut Badań Pedagogicznych w Warszawie – Oddział w Katowicach, Katowice 1972, s. 5.

⁵ T. N o w a c k i, *Podstawy dydaktyki zawodowej*. PWN, Warszawa 1971.

⁶ T. N o w a c k i, L. K o ł k o w s k i (red.), *Zawody i specjalności szkolnictwa zawodowego*. Przewodnik encyklopedyczny. PWN, Warszawa 1973.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych ukazały się kolejne prace profesora T. Nowackiego⁷, a także cykl materiałów „Szkoła – Zawód – Praca”, będących plonem Ogólnopolskiego Seminarium Pedagogiki Pracy zorganizowanego przez Instytut Kształcenia Zawodowego. W pierwszym okresie funkcjonowania w strukturze Seminarium wyróżniono kilka zespołów. Przypisano im następujące obszary problemowe (stan z roku 1975):

1. Pedagogika pracy.
2. Treści i metody kształcenia zawodowego.
3. Środki dydaktyczne w kształceniu i doskonaleniu zawodowym.
4. Losy i przydatność zawodowa absolwentów szkół zawodowych.
5. Doksztalcanie i doskonalenie zawodowe pracujących.
6. Orientacja i poradnictwo zawodowe.

W następnych latach, wraz ze zmianą otoczenia społeczno-gospodarczego szkół zawodowych, zmianie ulegały wyróżnione wyżej obszary problemowe. W pamięci uczestników Seminarium pozostało wzorcowym forum wymiany myśli pedagogicznej – miejscem integracji teorii pedagogiki pracy z codzienną praktyką edukacyjną.

Z tego okresu warto odnotować również podręcznik przygotowany przez profesora Wandę Rachalską i profesora Zygmunta Wiatrowskiego z myślą o słuchaczach policealnego studium zawodowego (specjalność: ekonomika pracy, płac i spraw socjalnych)⁸ oraz zbiór rozpraw metodologicznych⁹. Szczególne znaczenie miał jednak tom przygotowany z okazji sześćdziesiątej piątej rocznicy urodzin profesora Tadeusza Nowackiego¹⁰. Zawierał on bowiem, obok tekstów pedagogów pracy, artykuły reprezentantów innych subdyscyplin pedagogicznych. Na temat problemów kształcenia i doskonalenia zawodowego wypowiadali się, między innymi, profesorowie: Kazimierz Denek, Wincenty Okoń, Mieczysław Pęcherski, Jerzy Wołczyk i Ryszard Wroczyński. Istotne dla pedagogów pracy były rozważania psychologa profesora Tadeusza Tomaszewskiego. Dzięki tej publikacji przełamane zostały subdyscyplinarne bariery pedagogiki, a pedagogika pracy już w kilka lat po swoim powstaniu mogła przedstawić specyficzne dla niej podstawy teoretyczne i osiągnięcia badawcze.

Problemy badawcze pedagogiki pracy z lat siedemdziesiątych dotyczyły charakterystycznych dla tego okresu układów odniesienia obejmujących:

- państwowy zakład pracy,
- centralne planowanie rozmiarów kształcenia,
- dominującą w systemie edukacji zasadniczą szkołę zawodową,
- pracowników przygotowanych do pracy na konkretnych stanowiskach pracy¹¹.

Korespondowały one z wyróżnionymi w tamtych latach obszarami badań pedagogiki pracy:

1. Zagadnienia teleologiczne.
2. Zawodoznawstwo.
3. Dobór i układ treści kształcenia.

⁷ T. Nowacki, *Dydaktyka doskonalenia zawodowego*. Ossolineum, Wrocław 1976.

T. Nowacki, *Teoretyczne podstawy opracowań metodycznych*. Ossolineum, Wrocław 1976.

⁸ W. Rachalska, Z. Wiatrowski, *Pedagogika pracy*. WSiP, Warszawa 1978.

⁹ T. Nowacki (red.), *Metodologia pedagogiki pracy*. WSiP, Warszawa 1978.

¹⁰ S. Kaczor, Z. Wiatrowski (red.), *Kształcenie zawodowe w służbie gospodarki i kultury narodowej*. WSiP, Warszawa 1978.

¹¹ T. Nowacki, Z. Wiatrowski, *Pedagogika pracy na przełomie wieków XX i XXI*. Rocznik Pedagogiczny, 1995 nr 18.

4. Zagadnienia wychowania.
5. Teoretyczne podstawy opracowań metodycznych.
6. Orientacja zawodowa.
7. Doksztalcanie i doskonalenie zawodowe.
8. Zagadnienia wyposazenia (infrastruktura).
9. Zagadnienia kierowania.
10. Pedeutologia¹².

Lata osiemdziesiate to przede wszystkim okres dojrzalej dzialalnosci naukowo-badawczej Instytutu Kształcenia Zawodowego rozwijajacego problematyke pedagogiki pracy. W tym czasie ksztaltuje sie czasopismo Instytutu – „Pedagogika Pracy”. To takze czas Centralnego Programu Badan Podstawowych, ktorego koordynatorem w obszarze ksztalcenia zawodowego byl Instytut Kształcenia Zawodowego. Program ten umozliwil integracje licznej juz grupy pedagogow pracy z nauczycielami-badaczami, otworzyl szanse awansu naukowego nauczycielom i organizatorom ksztalcenia zawodowego pracujacym zarowno w systemie szkolnym, jak i pozaszkolnym.

Rozwoj pedagogiki pracy w latach osiemdziesiatych dokumentuja publikacje pracownikow Instytutu Kształcenia Zawodowego oraz, co jest charakterystyczne dla tego okresu, autorow z innych ośrodkow naukowych, ktorzy jednak byli wczesniej zwiazani z tym Instytutem. Takim autorem, a jednoczesnie najblizszym wspolpracownikiem prof. T. Nowackiego, jest profesor Zygmunt Wiatrowski. Po okresie pracy w Instytucie Kształcenia Zawodowego rozpoczal tworzenie od podstaw Zakladu Pedagogiki Pracy w Wyzszej Szkole Pedagogicznej (obecnie Akademii Pedagogicznej) w Bydgoszczy. Z mysla o studentach tej uczelni opublikowal najpierw skrypt, a nastepnie ogolnopolski podręcznik z pedagogiki pracy¹³. Jego autorstwa jest rowniez ksiazka poswiecona nauczycielom szkoły zawodowej¹⁴. Dzieki tym publikacjom, a takze dzialalnosci organizacyjnej, WSP w Bydgoszczy w poczatku lat osiemdziesiatych zaznaczyla w sposob istotny swoja obecność w pedagogice pracy w wymiarze akademickim. W ten sposob Instytut Kształcenia Zawodowego zyskal silnego instytucjonalnego partnera.

W tym samym czasie znacznie rozwinal swoja dzialalność naukową Zakład Pedagogiki Politechniki Warszawskiej. Stalo sie tak za sprawa kolejnego bliskiego wspolpracownika profesora T. Nowackiego – docenta Ludwika Kołkowskiego. Wspolnie z profesorem Michalem Godlewskim stworzyl on interdyscyplinary zespól badawczy koncentrujacy swoja uwage na problemach pedagogiki szkoły wyzszej i pedagogiki pracy. Efektem dzialalnosci tego zespolu bylo opracowanie kilku skryptow dla studentow i asystentow Politechniki Warszawskiej oraz licznych raportow z badan prowadzonych w ramach programow ogolnopolskich koordynowanych przez Instytut Kształcenia Zawodowego¹⁵.

¹² T. Nowacki (red.), *Metodologia pedagogiki pracy*. WSiP, Warszawa 1978, s. 29–45.

¹³ Z. Wiatrowski, *Pedagogika pracy w zarysie*. WSP, Bydgoszcz 1980, wyd. II PWN, Warszawa 1985.

¹⁴ Z. Wiatrowski, *Nauczyciel szkoły zawodowej*. WSiP, Warszawa 1982, wyd. II WSiP, Warszawa 1987.

¹⁵ B. Czejdo, L. Kołkowski, S. M. Kwiatkowski, *Zagadnienia metodyki nauczania przedmiotów elektrycznych*. PW, Warszawa 1982.

M. Godlewski, L. Kołkowski, E. Lipiński (red.), *Problemy automatyzacji i algorytmizacji procesu dydaktycznego*. PWN, Warszawa 1983.

S. M. Kwiatkowski, *Nauczanie wielopoziomowe*. PW, Warszawa 1982.

L. Kołkowski, *Nauczanie zawodu w systemie szkolnym*. WSiP, Warszawa 1986.

S. M. Kwiatkowski, *Nauczanie i uczenie sie wspomagane komputerem*. PW, Warszawa 1987.

Wyniki badań z lat siedemdziesiątych i początku lat osiemdziesiątych zostały przedstawione w obszernej pracy zbiorowej wydanej pod redakcją profesora T. Nowackiego¹⁶. W omawianej dekadzie prof. T. Nowacki opublikował obszerne dzieło z zakresu andragogiki pracy¹⁷ – w Instytucie Kształcenia Zawodowego opracowany został także *Słownik pedagogiki pracy*¹⁸ – kolejny dowód dojrzałości naukowej tej subdyscypliny pedagogicznej, a prof. Stanisław Kaczor zarysował prognozę kształcenia zawodowego, nawiązującą do wcześniejszych prac diagnostycznych¹⁹. Kilka interesujących publikacji przygotował do druku dr Kazimierz Czarnecki²⁰.

Ten syntetyczny i z pewnością niepełny przegląd dokonań pedagogiki pracy z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dowodzi, że ta nowa subdyscyplina pedagogiczna w ciągu niespełna dwudziestu lat osiągnęła wysoki poziom naukowy, zaznaczyła swoje miejsce w piśmiennictwie, ukształtowała kilka liczących się zespołów badawczych. Wokół samodzielnych pracowników nauki skupiło się grono młodych adeptów, konferencje i seminaria zaczęły mieć charakter cykliczny. Można powiedzieć, że rozpoczął się okres tworzenia środowiska naukowego pedagogów pracy skupionych przede wszystkim wokół Instytutu Kształcenia Zawodowego, ale już przy znaczącym udziale Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy.

Warto przypominać ten historyczny już okres rozwoju pedagogiki pracy, gdyż warunki w latach dziewięćdziesiątych uległy diametralnej zmianie. Przede wszystkim wraz z nową sytuacją społeczno-gospodarczą zniknął z mapy instytucji naukowo-badawczych Instytut Kształcenia Zawodowego. Jest swoistym paradoksem, że wraz z wprowadzeniem gospodarki rynkowej i pojawianiem się problemów związanych z bezrobociem podjęto decyzję o likwidacji placówki zajmującej się, między innymi, zawodoznawstwem i poradnictwem zawodowym. Jednocześnie wzrost autonomii uczelni wyższych spowodował, że – głównie ze względów ekonomicznych – rozpoczęły one proces ograniczania działalności instytutów, zakładów i katedr, które w zakresie dydaktyki nie były ściśle związane z głównym nurtem kształcenia. Spowodowało to w praktyce marginalizację pedagogiki pracy w uczelniach nie prowadzących kierunków pedagogicznych.

Brak Instytutu Kształcenia Zawodowego (kierowanego w latach 1984–1990 przez profesora Stanisława Kaczora) to nie tylko trwająca do dzisiaj pustka po instytucjonalnym liderze naukowym i organizacyjnym, ale także rozproszenie kadry i utrata znacznej części zbiorów bibliotecznych. Jeśli do tego dodamy zerwanie współpracy międzynarodowej i osłabienie relacji między ośrodkami krajowymi to otrzymamy obraz, który można nazwać „bilansem otwarcia”.

Próba odbudowy naruszonych struktur organizacyjnych było powołanie w początku lat dziewięćdziesiątych w Instytucie Badań Edukacyjnych Zakładu Kształcenia Zawodowego, a następnie Pracowni Programów Kształcenia Zawodowego, w której znaleźli zatrudnienie pedagodzy pracy z byłego już Instytutu Kształcenia Zawodowego. Utylitarnym zadaniem Pracowni było opracowywanie – przy współudziale zewnętrznych grup

¹⁶ T. Nowacki (red.), *Pedagogika pracy. Problematyka i przegląd badań*. WSiP, Warszawa 1982.

¹⁷ T. Nowacki, *Kształcenie i doskonalenie pracowników. Zarys andragogiki pracy*. PWN, Warszawa 1983.

¹⁸ L. Koczniewska-Zagórska, T. Nowacki, Z. Wiatrowski (red.), *Słownik pedagogiki pracy*. Ossolineum, Wrocław 1986.

¹⁹ S. Kaczor (red.), *Stan i perspektywy kształcenia zawodowego w Polsce*. IKZ, Warszawa 1987.

²⁰ K. Czarnecki, *Ukierunkowanie zawodowe człowieka*. „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 1981 nr 418; K. Czarnecki, *Rozwój zawodowy człowieka*. IWZZ, Warszawa 1985.

specjalistów – nowych programów nauczania dla szkół zawodowych. Niestety po realizacji tego zadania, zaledwie po kilku latach pracy, Pracownia została rozwiązana.

Bardziej stabilnym rozwiązaniem organizacyjnym okazało się powołanie w Międzyresortowym Centrum Naukowym Eksploatacji Majątku Trwałego (obecnie: Instytut Technologii Eksploatacji) w Radomiu Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr. W pierwszej kolejności Ośrodek przejął czasopismo Instytutu Kształcenia Zawodowego „Pedagogika Pracy”. Jego 19 numer został wydany, we współpracy ze Stowarzyszeniem Oświatowców Polskich, w 1992 roku.

Mimo trudności organizacyjnych pedagogzy pracy wywodzący się z Instytutu Badań Edukacyjnych, Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy i Instytutu Technologii Eksploatacji – tworzący Zespół Pedagogiki Pracy Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN – przyjęli w połowie lat dziewięćdziesiątych zmodyfikowany układ odniesienia dla swoich analiz i badań. Koncentrował on uwagę na:

- małych i średnich prywatnych zakładach pracy,
- decentralizacji planowania rozmiarów kształcenia,
- poszukiwaniu miejsca dla szkół zawodowych w strukturze systemu edukacji,
- szerokoprofilowych kwalifikacjach i mobilności zawodowej pracowników.

Jak łatwo zauważyć dokonano istotnego zwrotu (w stosunku do układu z lat siedemdziesiątych) w kierunku gospodarki rynkowej, decentralizacji podejmowania decyzji oświatowych, a także celów kształcenia zawodowego.

Jednocześnie obszary badań powiązano z kolejnymi etapami edukacji i pracy zawodowej. Wyróżniono:

1. Kształcenie przedzawodowe.
2. Kształcenie zawodowe.
3. Doskonalenie zawodowe²¹.

Nowe uwarunkowania społeczno-gospodarcze spowodowały wśród pedagogów pracy wzrost zainteresowania specyfiką okresu przemian i wynikającymi z nich zadaniami stojącymi przed kształceniem przedzawodowym, zawodowym i doskonaleniem w zawodzie²². Opublikowane zostały zbiory tekstów poświęconych perspektywom rozwoju kształcenia zawodowego rozpatrywanym w kontekście potrzeb gospodarki rynkowej²³. Wątki charakterystyczne dla pedagogiki pracy pojawiają się w publikacjach poświęconych ogólnym problemom pedagogiki i edukacji²⁴ oraz pedagogice społecznej²⁵.

²¹ Z. Wiatrowski, *Podstawy pedagogiki pracy*. WSP, Bydgoszcz 1994, s. 18–22.

²² Por. np. S. Kaczor, *Kształcenie i doskonalenie zawodowe w okresie przemian*. MCNEMT, Radom 1993.

T. Wujek (red.), *Rozwój kształcenia zawodowego i oświaty dorosłych*. MCNEMT-SOP, Radom-Warszawa 1994.

S. M. Kwiatkowski (red.), *Nowe uwarunkowania edukacji szkolnej*. IBE, Warszawa 1998.

²³ E. Drogosz (red.), *Drogi rozwoju kształcenia zawodowego*. IBE, Warszawa 1991.

S. M. Kwiatkowski (red.), *Kształcenie zawodowe w warunkach gospodarki rynkowej*. IBE, Warszawa 1994.

E. Drogosz (red.), *Zmiany na rynku pracy a kształcenie zawodowe*. IBE, Warszawa 1996.

A. Andrzejczak, *Modele szkolenia zawodowego w warunkach gospodarki rynkowej*. AE, Poznań 1999.

²⁴ Por. np. T. Lewowicki, S. Mieszalski, M.S. Szymański (red.), *Szkola i pedagogika w dobie przełomu*. ŻAK, Warszawa 1995.

A. Zając (red.), *Przemiany w edukacji*. WOM, Przemysł 1995.

²⁵ T. Pilch, I. Lepalczyk (red.), *Pedagogika społeczna*. ŻAK, Warszawa 1995.

W nurcie teorii pedagogiki pracy obserwujemy próby integracji teorii czynności profesora Tadeusza Tomaszewskiego z teoriami pomiaru dydaktycznego²⁶, a także zastosowania tych ostatnich w praktyce²⁷. Rozbudowywana jest także teoria kształcenia modułowego²⁸ i ogólna teoria programów kształcenia zawodowego²⁹. Wypada zauważyć, że znacząca część publikacji jest efektem realizacji programu Phare (MOVE, IMPROVE) oraz, co jest nowością, grantów Komitetu Badań Naukowych.

Wśród problemów badawczych coraz wyraźniej wyróżnia się obszar związany z jakością kształcenia zawodowego i z kształceniem nauczycieli szkół zawodowych³⁰. Problemom przygotowania nauczycieli tego typu szkół poświęcono w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych kilka konferencji organizowanych, między innymi, przez Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauczycielskich afiliowany przy Akademii Pedagogicznej w Krakowie³¹. Zagadnienia pedagogiki pracy są obecne także na II i III Ogólnopolskim Zjeździe Pedagogicznym (Toruń, 1995 i Poznań, 1998) oraz na coraz liczniejszych seminariach i konferencjach poświęconych relacjom między systemem edukacji a rynkiem pracy³², kształceniu ustawicznemu³³, a także edukacji ogólnotechnicznej³⁴.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych odnotowujemy powrót do wielostronnej współpracy międzynarodowej w dziedzinie pedagogiki pracy. Obok wspomnianych już programów MOVE i IMPROVE realizowane są programy SED, SPREAD, UPET, TERM i TESSA. Ich rezultaty były prezentowane, między innymi, na międzynarodowej konferencji „Pedagogika pracy wobec wyzwań współczesności” zorganizowanej z inicjatywy Zespołu Pedagogiki Pracy Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN³⁵. Międzynarodowy charakter miała także konferencja „Transformacja w edukacji – konieczność, możliwości, realia i nadzieje”³⁶ i wcześniej przywołana konferencja poświęcona edukacji ogólnotechnicznej.

W związku ze zbliżającym się przełomem wieków w nazwach i hasłach konferencji pojawiają się elementy diagnozy oraz próby zidentyfikowania przyszłości. Takie wątki towarzyszą tekstom opublikowanym z okazji seminarium „Dylematy edukacji zawodo-

²⁶ L. Kołkowski, S.M. Kwiatkowski, *Elementy teorii kształcenia zawodowego*. IBE, Warszawa 1994.

²⁷ B. Niemiecko, *Pomiar wyników kształcenia zawodowego*. BKKK, Warszawa 1997.

U. Jeruszką, B. Niemierko (red.), *Zastosowanie pomiaru sprawdzającego w kształceniu zawodowym*. MEN, Warszawa 1997.

²⁸ U. Jeruszką, S.M. Kwiatkowski, Cz. Plewka, *Podstawy kształcenia modułowego*. ZCE, Szczecin 1995.

²⁹ B. Baraniak (red.), *Dobór treści kształcenia zawodowego*. IBE-ITeE, Warszawa-Radom 1997.

K. Symela (red.), *Wdrażanie i ewaluacja treści kształcenia zawodowego*. IBE, Warszawa 1998.

³⁰ Z. Wiatrowski, *Nauczyciel szkoły zawodowej*. Dawniej – dziś – jutro. WSP, Bydgoszcz 1993.

F. Szlosek (red.), *Drogi i bezdroża kształcenia nauczycieli w Polsce*. ITeE, Radom 1995.

H. Bednarczyk (red.), *Systemy, jakość i standardy kształcenia zawodowego*. ITeE, Radom 1997.

³¹ Por. „Problemy studiów nauczycielskich” nr 16, Kraków 1998 i nr 19, Kraków 1999.

³² Edukacja a rynek pracy. Kancelaria Sejmu, Warszawa 1996.

³³ H. Bednarczyk (red.), *Wokół problemów kształcenia ustawicznego*. SOP, Warszawa 1999.

³⁴ R. Parzęcki, M. Kajdasz-Aouil (red.), *Edukacja ogólnotechniczna – dylematy teorii i praktyki*. WSP, Bydgoszcz 1996.

³⁵ „Pedagogika Pracy”, 1995, nr 26–27.

³⁶ E. Podoska-Filipowicz, H. Błażejowski, R. Gerlach (red.), *Transformacja w edukacji – konieczność, możliwości, realia i nadzieje*. WSP, Bydgoszcz 1995.

wej w końcu XX wieku”³⁷ oraz międzynarodowej konferencji „Nowy wymiar edukacji zawodowej i ustawicznej”³⁸.

Na publikacyjny dorobek pedagogiki pracy lat dziewięćdziesiątych składają się także kolejne słowniki³⁹ i nowocześnie opracowane materiały dydaktyczne⁴⁰. Popyt na tego typu publikacje wynikał z faktu, iż w wielu uczelniach niepublicznych (które zaczęły powstawać w latach dziewięćdziesiątych) na wydziałach pedagogicznych powołano katedry (zakłady) pedagogiki pracy.

Pierwsze lata nowego stulecia to dla pedagogiki pracy niezwykle przyspieszenie wynikające przede wszystkim z postępującej integracji europejskiej i konieczności doprowadzenia do porównywalności, a w konsekwencji uznawalności świadectw i dyplomów zawodowych. To także gorący okres reformowania systemu edukacji zawodowej. Właśnie reforma wprowadzająca do struktury szkół ponadgimnazjalnych nowy typ szkoły – liceum profilowane – spowodowała włączenie do obszarów badawczych – obok kształcenia przedzawodowego, zawodowego i doskonalenia zawodowego – kształcenia prozawodowego.

Wraz z rozpoczęciem nowej dekady pedagogzy pracy zyskali nową instytucję – w połowie 2000 roku został powołany Krajowy Ośrodek Wspierania Edukacji Zawodowej (od października 2002 roku funkcjonujący pod nazwą Krajowy Ośrodek Wspierania Edukacji Zawodowej i Ustawicznej). Głównym celem działania Ośrodka jest inspirowanie, przygotowywanie i koordynowanie zadań w zakresie kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli wszystkich typów szkół zawodowych. Od września 2000 roku Ośrodek wydaje dwumiesięcznik „Nowa Edukacja Zawodowa”. Po kilku latach funkcjonowania można już powiedzieć, że ta publiczna placówka doskonalenia nauczycieli stanowi mocne ogniwo sieci instytucji działających na rzecz kształcenia zawodowego, a szczególnie poradnictwa zawodowego i programów kształcenia.

Problematyka badawcza pedagogiki pracy w początku dekady to przede wszystkim kontynuacja, ale i rozwój tematów z lat dziewięćdziesiątych. Swoistym potwierdzeniem tej tezy może być zawartość tomu 38 „Pedagogiki Pracy” wydanego z okazji IV Ogólnopolskiego Zjazdu Pedagogicznego (Olsztyn, 2001). Artykuły w nim prezentowane były skupione wokół następujących bloków tematycznych:

1. Kształcenie zawodowe a rynek pracy (lokalny i globalny).
2. Kształcenie zawodowe w świetle raportów i ekspertyz (krajowych i międzynarodowych).
3. Poradnictwo zawodowe w zmieniających się warunkach społeczno-gospodarczych.
4. Psychologiczne uwarunkowania rozwoju zawodowego.
5. Integracja nauki i pracy.
6. Kształcenie ogólne a zawodowe.
7. Kształcenie zawodowe osób niepełnosprawnych.

³⁷ R. Gerlach (red.), *Dylematy edukacji zawodowej w końcu XX wieku*. WSP, Bydgoszcz 1997.

³⁸ R. Gerlach (red.), *Nowy wymiar edukacji zawodowej i ustawicznej*. WSP, Bydgoszcz 1998.

³⁹ E. Goźlińska, F. Szlosek, *Podręczny słownik nauczyciela kształcenia zawodowego*. ITeE, Radom 1997.

T. Nowacki, K. Korabiovska-Nowacka, B. Barania, *Nowy słownik pedagogiki pracy*. WSP TWP, Warszawa 1999.

⁴⁰ Por. np.: W. Francuz, *Nauka zawodu w rzemiośle*. WSiP, Warszawa 1995.

F. Szlosek, *Wstęp do dydaktyki przedmiotów zawodowych*. ITeE, Radom 1995.

Cz. Plewka, *Metodyka nauczania teoretycznych przedmiotów zawodowych*. ITeE, Radom 1999.

8. Kształcenie modułowe w szkolnictwie zawodowym.
9. Jakość kształcenia zawodowego – standaryzacja kwalifikacji zawodowych.
10. Akredytacja i certyfikacja instytucji szkoleniowych.
11. Losy absolwentów szkół zawodowych.
12. Międzynarodowe programy badawcze.

Tematy te, a właściwie bloki (obszary) tematyczne dobrze charakteryzują dotychczasowe priorytety badawcze z szeroko rozumianego zakresu pedagogiki pracy. Zwraca jednak uwagę znaczne rozproszenie problematyki będącej przedmiotem zainteresowania poszczególnych ośrodków badawczych. Jest to wynik decentralizacji, która przejawia się niestety brakiem koordynacji. Nie chodzi przy tym o tęsknotę za centralnym planowaniem badań, ale o rzetelną informację o podejmowanych, aktualnie prowadzonych i zakończonych już projektach. Bez odpowiedniej bazy danych niektóre tematy badań są powielane – mimo szczupłości środków – inne nie mogą się doczekać realizacji.

Do tematów nowych lub w inny sposób postrzeganych można zaliczyć analizy dotyczące założeń teorii edukacji zawodowej⁴¹ i kultury pracy⁴², a także pomiaru efektywności kształcenia zawodowego⁴³ i integracji teorii z praktyką⁴⁴. Nowe badania dotyczą przede wszystkim standardów kwalifikacji zawodowych⁴⁵, kształcenia modułowego⁴⁶ i relacji między edukacją zawodową a europejskim rynkiem pracy⁴⁷. Badania, o których mowa, są efektem realizacji programu Phare 2000 „Krajowy system szkolenia zawodowego” (standardy, kształcenie modułowe) oraz projektu celowego zamawianego „Rynek pracy wobec integracji z Unią Europejską”.

Projekty Phare oraz granty finansowane lub współfinansowane przez Komitet Badań Naukowych są obecnie główną, a nawet jedyną szansą na prowadzenie badań o zasięgu ogólnopolskim. Wydaje się, że środowisko pedagogów pracy dostrzega ją i próbuje wykorzystać. Duże zasługi w tej dziedzinie ma Instytut Technologii Eksploatacji wspomagany przez Instytut Badań Edukacyjnych. Obie te placówki naukowe wraz z partnerami z krajów Unii Europejskiej utworzyły szereg konsorcjów, które biorą udział w konkursach i przetargach na realizację projektów badawczych z dziedziny pedagogiki pracy. Po pokonaniu konkurentów można tworzyć interdyscyplinarne zespoły badawcze

⁴¹ W. Furmanek, *Podstawy edukacji zawodowej*. FOSZE, Rzeszów 2000.

⁴² Z. Wołk, *Kultura pracy*. WSZAP, Sulechów 2000.

⁴³ U. Jeruszką, *Pomiar wyników a jakość kształcenia zawodowego*. WSP TWP, Warszawa 2000.

U. Jeruszką (red.), *Efektywność kształcenia zawodowego*. IPiSS, Warszawa 2000.

⁴⁴ S. M. Kwiatkowski, *Kształcenie zawodowe. Dylematy teorii i praktyki*. IBE, Warszawa 2001.

⁴⁵ S. M. Kwiatkowski, K. Symela (red.), *Standardy kwalifikacji zawodowych. Teoria – metodologia – projekty*. IBE, Warszawa 2001.

S. M. Kwiatkowski, I. Woźniak (red.), *Standardy kwalifikacji zawodowych i standardy edukacyjne. Relacje – modele – aplikacje*. IBE, Warszawa 2002.

⁴⁶ Por. np.: *Koncepcja szkolenia modułowego w edukacji ustawicznej w kontekście budowy społeczeństwa opartego na wiedzy*. Projekt PHARE 2000.

⁴⁷ S. M. Kwiatkowski (red.), *Kształcenie zawodowe. Rynek pracy. Pracodawcy*. IBE, Warszawa 2000.

S. M. Kwiatkowski (red.), *Edukacja zawodowa wobec rynku pracy i integracji europejskiej*. IPiSS, Warszawa 2001.

S. Borkowska (red.), *Rynek pracy wobec integracji z Unią Europejską*. IPiSS, Warszawa 2002.

R. Gerlach (red.), *Edukacja wobec rynku pracy*. AB, Bydgoszcz 2003.

Z. Wiatrowski, U. Jeruszką, H. Bednarczyk (red.), *Pedagogika pracy w kontekście integracji europejskiej*. WSP TWP, Warszawa 2003.

integrujące nie tylko pedagogów pracy, ale też teoretyków i praktyków z innych subdyscyplin pedagogicznych⁴⁸.

Wśród tematów wciąż aktualnych można wyróżnić kształcenie ustawiczne⁴⁹, zawodoznawstwo⁵⁰, problemy edukacji ogólnotechnicznej⁵¹, kwalifikacji zawodowych⁵², reformy systemu edukacji⁵³, pracy jako wartości⁵⁴, a także zagadnienia terminologiczne⁵⁵.

Istotną nowością, tym razem w zakresie organizacji konferencji jest przygotowywanie wspólnych spotkań przez komitety PAN. Przykładem takiego rozwiązania może być konferencja „Kształcenie ustawiczne w Polsce i Unii Europejskiej” (Warszawa, 11 kwietnia 2002 roku). Została ona zorganizowana wspólnie przez Komitet Nauk o Pracy i Polityce Społecznej PAN oraz Komitet Nauk Pedagogicznych PAN – Zespół Pedagogiki Pracy. Innym przykładem integracji środowisk naukowych może być konferencja „Pedagogika pracy wobec problemów ochrony pracy” (Radom, 24 maja 2004 roku) zorganizowana przez Instytut Technologii Eksploatacji przy współpracy Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, Instytutu Badań Edukacyjnych, WSP ZNP i Wyższej Inżynierskiej Szkoły Bezpieczeństwa i Organizacji Pracy.

Przedstawione wyżej dane świadczą o dużej aktywności naukowej i organizacyjnej pedagogów pracy. Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, że wyzwania wynikające przede wszystkim z dynamicznych zmian gospodarczych i społecznych są podejmowane przez stosunkowo niewielką grupę badaczy. Jest to poważny problem rodzący niebezpieczeństwo powielania procedur badawczych, a w efekcie prowadzący do obniżenia poziomu badań. Zmiana tego stanu rzeczy wymaga opracowania efektywnego systemu kształcenia pedagogów pracy na poziomie doktorskim i po nim. Łączy się z tym trudny do praktycznego rozwiązania problem ośrodków naukowych przygotowanych do prowadzenia przewodów doktorskich i habilitacyjnych z dziedziny pedagogiki pracy. Brak takich ośrodków (wyjątkiem jest Wydział Pedagogiki i Psychologii Akademii Bydgoskiej), a także skomplikowana od strony formalnej procedura uzupełniania składu rad wydziału o specjalistów z dziedziny pedagogiki pracy spoza macierzystej uczelni, powoduje, iż coraz częściej przewody, o których mowa, przeprowadzane są poza granicami kraju. W tej sytuacji dorobek naukowy kandydatów nie podlega ocenom rodzimych recenzentów, co prowadzi do znanych patologii życia naukowego.

Pośrednio z problemem, który można określić mianem kadrowego, łączy się niedostatek myśli teoretycznej. W odniesieniu do opisu procesu kształcenia wykorzystuje się wprawdzie wspomnianą już teorię czynności, ale w innych obszarach dominuje ujęcie przedteoretyczne. Jest to bolączka zauważalna w wielu naukach o charakterze interdyscyplinarnym.

⁴⁸ Dane na temat historii i współczesności pedagogiki pracy czerpałem z dokumentów udostępnionych mi przez profesorów Kazimierza Czarneckiego, Stanisława Kaczora i Tadeusza Nowackiego.

⁴⁹ E. Solarczyk-Ambrozik, *Kształcenie ustawiczne w perspektywie globalnej i lokalnej*. UAM, Poznań 2004.

⁵⁰ B. Wojtasik, A. Kargulowa (red.), *Doradca – profesja, pasja, powołanie?* SDSiZ, Warszawa 2003.

⁵¹ M. Jakowicka, K. Uzdziński (red.), *Edukacja ogólnotechniczna na przełomie XX i XXI wieku*. Impuls, Kraków 2003.

⁵² S.M. Kwiatkowski (red.), *Kwalifikacje zawodowe na współczesnym rynku pracy*. IBE, Warszawa 2004.

⁵³ W. Nowakowski (red.), *Kształcenie zawodowe w reformującym się systemie edukacji*. AR, Poznań 2002.

⁵⁴ Z. Wiatrowski, *Praca w zbiorach wartości pracujących, bezrobotnych i młodzieży szkolnej*. WSH-E, Włocławek 2004.

⁵⁵ T. Nowacki, *Leksykon pedagogiki pracy*. ITeE, Radom 2004.

scyplinarnym, ale w przypadku pedagogiki pracy powoduje niebezpieczeństwo zatarcia różnic między pracami naukowymi, popularnonaukowymi i publicystycznymi.

Ten, z konieczności syntetyczny, rys historyczny warto uzupełnić elementami natury prognostyczno-perspektywicznej. Zawarte są one w opracowanym przez MENiS dokumencie dotyczącym priorytetów kształcenia ustawicznego⁵⁶. Zwraca w nim uwagę fakt zintegrowanego traktowania kształcenia formalnego, nieformalnego i incydentalnego. Takie podejście umożliwia łączne rozpatrywanie problemów kształcenia przedzawodowego, prozawodowego, zawodowego oraz doskonalenia zawodowego – głównych obszarów pedagogiki pracy. Zatem, zgodnie z przywoływaną już ideą *uczenia się przez całe życie*, możemy – traktując kształcenie ustawiczne jako kształcenie/uczenie się całościowe, rozpatrywać cele strategiczne zawarte w cytowanym dokumencie jako zadania badawcze pedagogiki pracy. Zaliczono do nich:

1. Zwiększanie dostępności do kształcenia ustawicznego.
2. Podnoszenie jakości kształcenia ustawicznego.
3. Współdziałanie i partnerstwo.
4. Wzrost inwestycji w zasoby ludzkie.
5. Tworzenie zasobów informacyjnych w zakresie kształcenia ustawicznego i rozwój usług doradczych.
6. Uświadamianie roli i znaczenia kształcenia ustawicznego.

Jak łatwo zauważyć każdy z celów strategicznych sformułowanych z myślą o kształceniu ustawicznym można skorelować z odpowiednim obszarem badawczym pedagogiki pracy. Dzięki temu pedagogika pracy ma szansę stać się kluczową – dla realizacji idei *uczenia się przez całe życie* – subdyscypliną pedagogiczną.

⁵⁶ Strategia rozwoju kształcenia ustawicznego do roku 2010. MENiS, Warszawa 2003.

TADEUSZ W. NOWACKI
Warszawa

ZWYCIĘSKA WALKA MŁODZIEŻY O SZKOŁĘ POLSKĄ 1901–1917

ROZPOCZĘŁO SIĘ W WILNIE

Z głębiny wieków naszej historii owiewa, nas gorący płomień miłości ojczyzny. Idzie od czynów bohaterskich Chrobrego Króla od budowniczego państwa i gospodarstwa Kazimierza Wielkiego od poematów Kochanowskiego i plejady poetów, od wezwań Skargi, Ostroroga, Modrzewskiego, od czynu Komisji Edukacji Narodowej dzieła twórców Konstytucji 3 Maja, od prac Staszica. Ten płomień tli się w pismach polityków i w wierszach poetów, w czynach bohaterów i w dziełach wielkich działaczy.

Płomień patriotyzmu widzieliśmy w osiągnięciach wojennych obronnych, w sztuce; w historii rycerstwa polskiego. Wybuchł on Konstytucją Majową w pracach Sejmowych, konfederacją barską, Powstaniem Kościuszkowskim.

Z chwilą utracenia nieodległości byliśmy gotowi widzieć patriotyzm przede wszystkim w czynach zbrojnych, w napoleońskiej epopei legionów polskich, w powstaniu listopadowym i Styczniowym.

Po tym ostatnim powstaniu pozytywizm nauczył nas widzieć patriotyzm w tym, na co wskazywał Staszic w codziennej pracy nad tworzeniem podstaw bytu materialnego narodu i zdobywania bogactwa jako warunku podnoszenia nie tylko materialnych podstaw bytu narodowego.

Zanim to nastąpiło ukazał się jasny wybuch patriotyzmu w działaniu wileńskich filomatów. W tym wielkim wydarzeniu młodzież wileńska podniosła sztandar niepodległości, gdyż takie były zamiary filomatów i filaretów. Jednakże nie czyn zbrojny, lecz poszukiwanie innych jeszcze dróg do wolności. Gdyż wolność jest przerodzoną metafizyczną tęsknotą Polaków, a ta tęsknota kazała szukać dróg niepodległości państwowej.

Romantyzm widział tę drogę we wskrzeszeniu ducha wolności w rozpaleniu umysłów do takiej potęgi, aby mogła ona wstrząsnąć społeczeństwem. Mickiewicz był głosem filozofii czynu, który miał być ogromnym czynem duchowym, któryby porwał

biernie masy i rozbił okopy despotyzmu. Kiedy odczytywać teraz papiery pozostałe po młodym Mickiewiczu zdajemy sobie nagle sprawę, że był nie tylko natchnionym wizjonerem, oddanym duchowej poprawie i duchowej przemianie, ale także doskonałym technikiem konspiracyjnym, gdyż on i Zan, a może jeszcze Czeczot byli właściwymi kierownikami ruchu filomatów i filaretów, wykazali dalekowzroczność i przezorność. Ich powołaniem stało się rozpalanie serc i sumień, a to właśnie stanowiło czyn i siłę młodzieży wileńskiej. Po raz pierwszy w casusie filomatów okazało się, że nie tylko droga orężna, ale również droga samokształcenia i oświaty stanowi przestrzeń dla funkcjonowania patriotyzmu.

Od tej chwili ta droga stała się jedną z dróg wiodących do niepodległości. A była to droga skazana na konspirację, ponieważ rozgrzewanie uczuć patriotycznych przez studium własnej historii było zabronione przez morderców Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Słusznie stwierdził Maurycy Mochnacki, że polskość skazana została na konspirację. Od czasów filomatów działania konspiracyjne podjęła także młodzież. Z filomackiego źródła czerpano wzory organizacyjne, pieśni, zawołania młodzieży z „Ody do młodości” na czele.

Ból, żal i gniew gromadziły się w społeczeństwie i powodowały wybuchy powstańcze. Manifestowały one ciągle obecność żywego patriotyzmu. Takim wybuchem było Powstanie Listopadowe wzniecone przez podchorążych. Wybuchowy ładunek emocji krążył daleko wcześniej w rozmaitych grupach społecznych. Przykład filomatów nadał patriotyzmowi nowy odcień. Wiązał się on z młodzieżą uniwersytecką. Młodzież wiedziała, że rozwijając naukę polską i polską kulturę tym samym pielęgnuje polskiego ducha. A więc nie tylko czyn zbrojny, powstanie, było przejawem patriotyzmu, ale także zabiegi nad tworzeniem bibliotek i zbiorów sztuki, muzyki narodowej, której wspaniałe wzory stworzył Chopin i Moniuszko.

Sytuacja w kraju po Powstaniu Styczniowym charakteryzowała się upadkiem nadziei na wyzwolenie. Zbrojne próby Kościuszki, Powstanie Listopadowe i Powstanie Styczniowe dowiodły, że Polacy nie mają szans w starciu z trzema największymi kontynentalnymi mocarstwami Europy. Pozostałe kraje zadowolone ze spokoju były przeciwnie wszystkim ruchom, naruszającym ówczesny porządek. Większość rodzin w Polsce wspominały poległych i wywiezionych. Stronnictwa polityczne częściowo pod wpływem pozytywizmu szukały *modus vivendi* w granicach poszczególnych zaborów. Lojaliści ujawnili się w zaborze austriackim i w zaborze rosyjskim. Starsze społeczeństwo poddało się nastrojom rezygnacji z dążeń niepodległościowych, nie widziało możliwości oporu.

Pod koniec XIX wieku mocarstwa zaborcze zabrały się energicznie do dobijania zgnębionej polskości. Prusy rozpoczęły pod hasłem „Kulturkampfu” likwidację polskich instytucji kulturalnych. Zabroniono używania języka polskiego. Publiczne zebrania były nieme. Pisano na tablicy wnioski, które obecni aprobowali lub sprzeciwiali się gestami. Surowe kary groziły za użycie języka polskiego.

Taką samą taktykę stosowały rządy carskie, co nasuwa podejrzenie, że uzgadniały swoje posunięcia wobec zniewolonego narodu. W Wilnie za odezwanie się po polsku na ulicy groziły grzywny do 15 rubli, co stanowiło miesięczne wynagrodzenie kancelisty.

We wszystkich zaborach młodzież szkolna konspirowała i nie porzucała nadziei na zdobycie wolności. W szkołach średnich powstawały tajne kółka samokształceniowe, w których uczono się historii Polski, literatury polskiej i elementów przyrody i geografii – których nie nauczano w szkołach.

Polacy skazani byli na konspirację. W tej sytuacji Zygmunt Miłkowski delegował w 1886 r. do Warszawy Zygmunta Balickiego, wtedy jeszcze socjalistę, dla zorganizowania Związku

Młodzieży Polskiej, zwanego później ZET-em. Nazwa wzięła się z reguły konspiracyjnej, aby nie wymawiać w rozmowach pełnej nazwy, dla uniknięcia podsłuchu. Mówiono, więc po prostu ZET – zebranie Zetowe czy spotkanie Zetowe.

Zanim jednak powstał ZET, zaznaczyły się akty rusyfikacyjne w Królestwie w dziedzinie dyskryminacji języka polskiego, który został wygnany z urzędów gminnych. Nieznający rosyjskiego chłop na całym terenie królestwa słuchał rozporządzeń w języku nieznanym. Ta akcja rusyfikacyjna ogarnęła również szkoły.

1 maja 1869 r. ukazało się rozporządzenie władz carskich wprowadzające do gimnazjów i progimnazjów w obrębie Warszawskiego Okręgu Naukowego b. Królestwa Polskiego obowiązek nauczania w języku rosyjskim wszystkich przedmiotów.

8 czerwca 1869 r. car zatwierdził statut Uniwersytetu Warszawskiego z językiem wykładowym rosyjskim.

5 marca 1885 wprowadzono język rosyjski do szkół początkowych Warszawskiego Okręgu Naukowego¹.

Do tak skrzepowanego społeczeństwa przysyłał powstańczy pułkownik Zygmunt Miłkowski swego emisariusza. Można to opisywać językiem teorii organizacji, gdyż dążył do uruchomienia organizacji według opracowanego statutu, albo w terminach socjotechniki rozważając celność wybrania młodzieży akademickiej jako głównego środowiska dla projektowanej organizacji. Ale w istocie sprawy Zygmunt Miłkowski przysyłał coś więcej. Przekazywał przez swego emisariusza Balickiego nadzieję i wiarę, że można odzyskać, odwojować wolność. Statut Związku Młodzieży Polskiej, tak jak i niezwykła broszura, traktująca o obronie czynnej znamionowała wielki czyn duchowy. To co było marzeniem Mickiewicza, aby przez czyn duchowy obudzić narody i doprowadzić do panowania praw sumienia to właśnie uczynił Miłkowski, występując jak Archanioł i wlewając nadzieję w struchlałe serca i umysły polskie. Drobne strumyczki patriotycznych działań młodzieży zostały poprzez instrumenty organizacyjne ujęte w szerokie działania oświatowe, których celem było nie tylko podnoszenie kultury i oświaty, ale przygotowanie do dalszej walki o wolność, także orężnej, gdy nadejdzie sposobna pora.

W ZABORZE PRUSKIM

Generalny bojkot szkoły rosyjskiej w tej części zaboru, który był obszarem Królestwa został poprzedzony strajkami w zaborze pruskim. Rozpoczęło się we Wrześni, w której dzieci zostały skatowane chłostą za odmowę wypowiadania modlitwy po niemiecku.

Sprawa nabrzmiewała od czasu, gdy rząd pruski, mimo że w r. 1891 min. Zedlitz udzielił zezwolenia na nauczanie w języku polskim w szkołach prywatnych nawet w lokalach szkolnych. Już w roku 1894 ograniczono te możliwości i choć rozporządzenia zezwalały na nauczanie religii w języku ojczystym, to rząd przez instruowanie władz szkolnych likwidował te „przywileje”.

Bezprzykładny atak na język spotkał się we Wrześni ze zdecydowaną postawą dzieci, które popierane przez rodziców, nie chciały odmawiać po niemiecku modlitwy.

Katowska rozprawa z dziećmi odbiła się szerokim echem w prasie światowej. Mimo, że był to tylko fragment polityki germanizacyjnej odbierającej Polakom ziemię, prawo do stowarzyszania się – to ten atak nakierowany na pozbawienie języka zdał się

¹ W. Ambroziewicz, *Moja Przygoda Pedagogiczna*. Warszawa 1999, s. 62.

najboleśniejszy, gdyż godził jednocześnie w religię uznawaną przez większość mieszkańców.

Hierarchia kościelna wobec tego faktu zachowała żenującą bierność, natomiast młodzi księża wykazali głęboki patriotyzm. Sytuacja na tych terenach przedstawiała się w ten sposób, że Związek Młodzieży Polskiej poprzez swoje Koła we Wrocławiu, Krakowie, Berlinie jednoczył konspiracyjne niepodległościowe koła młodzieży w szkołach średnich i pokrył ziemie tę gęstą siatką kółek oświatowych młodzieży wiejskiej i miejskiej. „Ten ruch w początku wieku XX zapuścił bardzo głębokie korzenie w zaborze pruskim. Wpływy jego sięgały nie tylko w życie uczniów szkół świeckich, lecz również wychowanków trzech seminariów duchownych a mianowicie w Poznaniu, Pelplinie i we Wrocławiu. We wszystkich tych zakładach istniały silne środowiska pracy Zetowej”².

Tak pisał o strajkach w zaborze pruskim dr Zygmunt Moczyński prezes koła Polskiego w Volkstagu. Trzeba dodać, że konstrukcja kół Zetowych w seminariach duchownych przewidywała „zewnątrzną” dla nich ale zakonspirowaną organizację „Swoi”.

Młodzi duchowni, powiązani z ZET-em stanowili fundament oporu dzieci w szkołach zaboru pruskiego, oporu szerzącego się mimo drakońskich kar pieniężnych nakładanych na rodziców i pisma polskie, mimo kar wieloletniego więzienia dla rodziców i wyrafinowanych szykan dla dzieci, które otrzymywały przy ukończeniu szkoły zakaz przyjmowania do szkół wyższego stopnia.

Za przykładem Wrześni dzieci w innych miejscowościach odmawiały wyrażania modlitwy w języku niemieckim. Strajk ogarniał coraz nowe szkoły nie tylko na terenie Poznańskim, ale także w bydgoskim i na ziemiach pomorskich.

Rząd stosował wobec rodziców opornych dzieci coraz bardziej wymyślne kary. Obok kar wewnątrzszkolnych w postaci odsiadki przez dzieci karnych godzin w szkole, na gminy zaczęto nakładać olbrzymie podatki, które bonifikowano Niemcom i Polakom – odstępcom, usunięto z zarządów gmin i zwolniono z pracy tysiące Polaków, księżę skazywano na grzywny, więzienie i fortecę³.

Redaktorzy polskich pism w pierwszym roku strajku zapłacili około 35 000 marek grzywien, nie licząc kosztów sądowych. Ten rodzaj kar, który miał za zadanie zrujnowanie finansowych podstaw pism polskich a wywołał gwałtowny wzrost liczby prenumeratorów. Ponad sto osób ukarano za „obrazę urzędników”. Te kary dotknęły przeważnie „rzemieślników i wynosiły 2000 marek grzywny i do 15 lat więzienia”⁴.

Ostatnim rodzajem kary było odbieranie rodzicom dzieci i przekazywanie ich do domów poprawczych. Tak było w Hucie Laura i Zabrze na Górnym Śląsku. Rodzice zaś wszystkich opornych dzieci otrzymali w drodze administracyjnej mandaty w wysokości 5 marek lub dwa dni więzienia, które po tygodniu podwyższano do 30 marek i po następnych tygodniach dalej podwyższano grzywny bez możliwości apelacji.

W wyniku szalonego nacisku ekonomicznego i kar więzień złamano opór społeczeństwa. Ale jeszcze z końcem maja 1907 r. „strajkowało mniej więcej w rejencji poznańskiej 9 600 dzieci, w rejencji bydgoskiej 6 800, w rejencji gdańskiej 900, w rejencji kwidzyńskiej 100 dzieci”. Tak wyglądało wygaszenie strajku, który ogarnął ogromną liczbę dzieci polskich:

² Z. M o c z y ń s k i, *Strajk szkolny w byłym zaborze pruskim*. W: *Nasza walka o szkołę polską*. Warszawa 1931, t. 1, s. 24.

³ Z. M o c z y ń s k i, *ibid.* s. 45.

⁴ *Ibid.*

„131 000 dzieci na obszarze ziem polskich zaboru pruskiego od Pucka do Mysłowic znosiło mężnie baty, areszty i różne wymyślne szykany od nieludzkich belfrów pruskich, a ich rodzice z potępieńczą niemal rezygnacją płacili kary pieniężne, odsiadali więzienia i podlegali okropnym represjom zgrai urzędniczej”⁵.

Wypadki wrześnińskie tkwią jak cierni w świadomości oświatowej Polaków. Setną rocznicę ich uczcił „Przegląd Historyczno-Oświatowy” dwoma artykułami Bolesława Grzesia i Jerzego Millera⁶.

Sytuacja w byłym zaborze rosyjskim nie była lepsza aniżeli w pruskim. Język polski został wycofany z urzędów i szkoły, ale w sposób mniej prowokacyjny aniżeli zrobili to Niemcy. Rosyjskie władze postanowiły cynicznie wykorzystać oburzenie świata na niemieckie metody germanizacji. „...Prasa rosyjska poczęła obłudnie wykazywać, że jednak pod panowaniem rosyjskim Polakom nie dzieje się tak źle, a wtedy w Lidze Narodowej i w Związku Młodzieży Polskiej powstała myśl, aby uderzyć w ówczesny system, w jego słaby punkt, którym była po cichu, bez protestów przeprowadzana rusyfikacja pacierza i nauki religii w gimnazjach „podlaskich” i w „Kraju Zabranym”. W ten sposób w lutym 1902 r. doszło do znanego strajku uczniów gimnazjów w Siedlcach, Białej, Zamościu Poniewieżu i Mińsku⁷.

Emisariusze Zetowi z przygotowanymi odezwanymi wyruszyli w teren do uczniów gimnazjalnych. Byli to: Czesław Jankowski, Mieczysław Niklewicz, Przemysław Podgórski, Wacław Rosiński i Witold Staniszkis⁸.

Emisariusze dotarli do kół samokształceniowych i spowodowali wystąpienie uczniów przeciwko nauczaniu religii w języku rosyjskim. Stało się to w Zamościu 30 stycznia 1902 r., w Siedlcach 1 lutego. Za przykładem tych szkół poszły inne w niektórych gimnazjach w Kraju Zabranym. Zajął się tymi protestami tajna organizacja oświatowa Towarzystwo Oświaty Narodowej, roztaczającą opiekę nad uczniami usuniętymi ze szkół w wyniku protestu. Młodzież studiująca zagranicą przeprowadziła poświęcone protestom specjalne wiece. Odbyły się one m.in. w Wiedniu, Loeben, Paryżu, Brukseli, Bernie, Monachium, Karlsruhe..., wszędzie, gdzie działały koła Zetowe.

Zebrano pieniądze dla ofiar protestu, szczególnie we Lwowie i Krakowie. W Warszawie powstał specjalny Komitet dla pomocy ofiarom protestu. Sprawa skończyła się zwycięstwem, które przyniósł reskrypt cara z 7 czerwca 1903 r. przywracający nauczanie w języku polskim w sześciu męskich i dwu żeńskich średnich zakładach naukowych⁹. W tymże tomie sprawozdanie z wypadków ogłaszane w kolejnych numerach czasopisma ZET, „Tece lwowskiej” oraz pełne teksty odezwo: Związku Młodzieży Polskiej ZET, Ligi Narodowej i Narodowego Koła Księży – popierające strajk na Podlasiu i na pozostałych terenach.

Z dwu kampanii o język polski w szkole, jedna – w zaborze pruskim była przegrana na skutek drastycznych nieludzkich środków, jakich użyła administracja pruska. Moral-

⁵ Z. Moczyński, jw.

⁶ B. Grześ, *Polityka germanizacyjna rządu pruskiego. Społeczeństwo Wielkopolski w walce z germanizacją*. J. Miller, *Strajki szkolne w Wielkopolsce w latach 1901–1907*. *Przegląd Historyczno-Oświatowy* R. XLIV nr 3–4 2001.

⁷ B. Nawroczyński, *Słowo wstępne*. W: *Nasza walka...* t. 1, s. 5.

⁸ W. Łapiński, *Walka o nauczanie religii w języku polskim na Podlasiu i Polesiu w r. 1902*. W: *Nasza Walka...*, t. 1, s. 63.

⁹ Łapiński jw. oraz Wspomnienia Witolda Staniszkisa, Czesława Jankowskiego, Zygmunta Zawadzkiego w pierwszym tomie wyd. *Nasza Walka...*

nie jednak była sukcesem – cały świat dowiedział się o metodach germanizacji, stojących w sprzeczności z podstawowymi prawami ludzkimi. Druga była wygrana, choć poniesiono wysokie koszty w postaci uczniów usuniętych ze szkół, niektórych z tak zwanym „wilczym biletem”.

SZKOŁA W SZKOLE

Autorzy znacznej części opracowań, poświęconych tajnemu ruchowi oświatowemu w gimnazjach pruskich podkreślają neutralną genezę kółek samokształceniowych. Tak jak w niemieckich gimnazjach uczniowie niemieccy tworzyli „burschenschaftы”, związki zajmujące się organizacją życia towarzyskiego, a w szczególności zakazywanymi rozrywkami, tak młodzież polska w tychże szkołach zbierała się do studiowania historii Polski i literatury polskiej, po prostu dlatego, że nie było takich przedmiotów w szkole, a jeżeli początkowo były, to omawiana wiedza była skąpa i tendencyjna.

Burscheschaftы były tajne, gdyż wszelkie formy organizacyjne uczniów, poza ściśle wyznaczonymi przez szkołę formami aktywności, były zakazane. Jako tajne były tępione przez władze, ale w sposób daleko łagodniejszy niż polskie kółka samokształceniowe¹⁰.

W swej genezie były to kółka politycznie neutralne, które miały zaspakajać pewne potrzebny kulturowe uczniów, których nie zaspokajało gimnazjum. Można przypuszczać, że taki początkowo charakter miały powstające kółka samokształceniowe, tajne tylko dlatego, że wszelkie jawne formy tej działalności były zakazane w szkołach.

Z drobiazgowo sumiennej książki Jerzego Szewsa, ale także z innych publikacji można odczytać, że prawie wszystkie szkoły zostały objęte ruchem tajnej oświaty narodowej. Trzeba bowiem pamiętać, że podziwu godna liczba szkół, w których stwierdzono istnienie tajnych związków młodzieży polskiej jest i tak niepełna, gdyż obejmuje tylko szkoły, w których władze odkryły owe związki, lub które pozostawiły ślady swojej działalności, wreszcie absolwenci, którzy w swoich wspomnieniach wymienili uczestnictwo w tajnych organizacjach. Można przypuszczać, że w szkołach nieopisywanych przez badaczy istniały także tajne organizacje samokształceniowe, które nie pozostawiły żadnych śladów działalności, nie zostały odkryte przez władze, a uczestnicy we wspomnieniach nie uważali za stosowne odkrywanie tajnego życia szkoły.

Liczba ujawnionych szkół, w których prowadzono samokształcenie tajne jest ogromna. Taka, że przypuszczenie, że występowało to zjawisko i w pozostałych szkołach zdaje się w pełni uzasadniona¹¹.

Czy jednak fenomen tajnej oświaty można nazywać szkołą i porównywać z regularnymi formami kształcenia, obejmującego konkretny program i jego wykonania, a także ewaluację?

Sądźmy, że na każde z tych pytań można odpowiedzieć twierdząco, a także znaleźć rozmaite zaskakujące działania.

¹⁰ J. S z e w s, *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1839–1920*, Warszawa 1992.

¹¹ J. D ł u ż e w s k a - K a ń s k a, T. P i s k o r s k i, S. S z w e d o w s k i, *Niepełny wykaz członków Związku Młodzieży Polskiej – ZET i Związku Patriotycznego oraz organizacji pochodnych starszego społeczeństwa, „Przyszłość” – ZET, Organizacja Młodzieży Narodowej Szkół Wyższych i Średnich OMNSW, OMNSS, Grupy Narodowe, Związek Młodej Polski, Związek Rad Ludowych i inne ekspozytury zewnętrzne w okresie 1889–1966*. Maszynopis w posiadaniu autora. T. K ł a n o w s k i, *Germanizacja gimnazjów w Księstwie Poznańskim i opór młodzieży polskiej w latach 1870–1914*. Poznań 1962. A. M a r k w i c z, *100 lat historii organizacji TTZ*, Londyn 1975. J. S z e w s, *Filomaci pomorscy...* Warszawa 1992.

Co do form, to ustaliło się i to w sposób samorządny, bez szczególnej regulacji odgórnej tj. władz konspiracyjnych, że kółka samokształceniowe zbierały się co tydzień i zebrania takie poświęcone były różnej treści. Analizowano program, sposób opanowania treści programowych, wyznaczono zadania dla poszczególnych członków.

Mechanizm ogólnej organizacji miał drobne odmiany w rozmaitych terenach, ale jego istotę esencjonalnie dobrze oddaje fragment dzieła Jerzego Szewsa: „Według nowego schematu organizacyjnego”. W roku 1902 wszystkie poznańskie i pomorskie koła gimnazjalne podporządkowane zostały ogólnopolskiej organizacji młodzieżowej „Przyszłość” – zwanej w skrócie PET. PET powstał po zdekonspirowaniu „Czerwonej Róży”. Była to organizacja wyższego stopnia, kierowana przez ZET, który delegował do niej swoich przedstawicieli. Do PET-u należeli wybitni członkowie poszczególnych kół gimnazjalnych. Zadaniem PET-u było pogłębianie ideologii niepodległościowej oraz zagadnień społecznych, utrzymywanie kontaktu z Petowcami na terenie całej Polski celem nadawania pracy TTZ jednolitej linii, wyrabianie silnych charakterów, gotowości do poświęceń dla sprawy narodowej oraz przygotowania młodzieży do walki zbrojnej, bez której odzyskanie niepodległości nie będzie możliwe.

... Podczas Zjazdu ZET-u na Wielkanoc 1908 r. przemianowano wszystkie towarzystwa akademickie, będące pod jego wpływami na tzw. „Grupy Narodowe” i połączono je w „Związek Grup Narodowych”. „Związek Grup Narodowych” sprawował nadzór nad gimnazjalnymi kołami samokształceniowymi. W tym celu utworzono przy nim Dyрекcję Gimnazjalną. Dyrekcja Gimnazjalna odegrała niezmiernie doniosłą rolę w ruchu niepodległościowym młodzieży zaboru pruskiego zakładając koła samokształceniowe w środowiskach gimnazjalnych, czuwając nad ich rozwojem, przygotowując przez tajne harcerstwo drużyny strzeleckie przyszłych bojowników o niepodległość.

W roku szkolnym 1908/1909 nastąpiła reorganizacja kół samokształceniowych w zaborze pruskim. Miała ona na celu względy praktyczne i ujednolicenie linii postępowania we wszystkich środowiskach. W tym celu utworzono 6 komisariatów szkolnych górno-poznański, środkowo-poznański, dolno-poznański, pomorski, śląski, westfalsko-nadreński. Na czele komisariatów stali komisarze okręgowi, którzy tworzyli wspomnianą Dyрекcję Gimnazjalną, zwaną też Komisją Gimnazjalną z komisarzem głównym z siedzibą w Lipsku. Pierwszym komisarzem głównym został Antoni Wierusz, członek Koła Braterskiego ZET-u w Monachium. Pełnił on tę funkcję w latach 1908–1910...¹².

Ten wycinek ze znakomitego dzieła Jerzego Szewsa obrazuje stosunki organizacyjne w konspiracjach, podległych wpływom ZET-u jak również rozmiar prac organizacyjnych.

W samych kółkach czy zespołach organizacja pracy była różna, zależna od podejmowanych zadań i treści tych zadań. Głównym celem było samokształcenie w „rzeczach narodowych”, które obejmowało w zasadniczym trzonie historię Polski i literaturę polską, ale często dodatkowo geografię, stąd początek zainteresowań krajoznawczych młodzieży i zaczątki muzeów szkolnych.

W niektórych kółkach zbierano się co tydzień, w innych rzadziej. Głównym zadaniem w zakresie samouctwa było przerobienie kursu historii i literatury, na co przeznaczono, co najmniej dwa lata. Programowe treści dzielono na odpowiednie okresy przeznaczone do samodzielnego opanowania. Uczestnicy składali pisemne opracowania. Niezależnie od tego odbywały się egzaminy ustne. Zazwyczaj egzaminy te odbierał „starszy” koła lub przyjezdny delegat Dyrekcji Gimnazjalnej. Na terenie zaboru rosyj-

¹² J. S z e w s, *Filomaci pomorscy*. o.c, s. 44–45.

skiego egzaminu te odbywały się zazwyczaj w czasie spaceru poza miastem. Jak wynika zarówno ze wspomnień pisanych, jak i rozmów z uczestnikami tego procesu, egzaminu dla obu stron stawały się głębokim przeżyciem. Ze względów ambicjonalnych zdający starali się najlepiej opanować treść i wypaść dobrze, gdyż byłaby to plama na honorze uczestnika kółka niepodległościowego, gdyby nie zdał egzaminu z historii ojczystej, języka i literatury. Te ambicje przenosiły się na oficjalne przedmioty nauczania i zwykle członkowie kółek samokształceniowych byli dobrymi i bardzo dobrymi uczniami.

Dzięki ujednoliconemu programowi nauczania, raczej uczenia się, można mówić o funkcjonowaniu polskiej tajnej szkoły wewnątrz szkół zaborczych.

W systemie tajnej oświaty regulowanej przez organa ZET-u był jeszcze dalszy wyższy poziom samokształcenia. Podlegali mu wybrani członkowie kółek samokształceniowych przyjęci do Związku Młodzieży Polskiej „Przyszłość”, w skrócie PET. Petowcy poza obowiązkowym programem z historii, literatury a później i geografii na własnych zebraniach przerabiali i dyskutowali współczesne im dzieła pisarzy i polityków. Oddajmy jeszcze głos Jerzemu Szewskowi: „Petowcy czytali i dyskutowali takie dzieła, jak Teodora Tomasza Jeża-Miłkowskiego: „Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym”, Stanisława Szczepanowskiego: „Idea Polski”, Romana Dmowskiego: „Myśli nowoczesnego Polaka”, Zygmunta Balickiego: „Egoizm narodowy”, Stanisława Brzozowskiego: „Legenda Młodej Polski”¹³.

To samokształcenie odbywało się na wyższym poziomie, przygotowano wystąpienia dyskusyjne. Wielkie emocje budziły dzieła Żeromskiego.

Trzeba dodać, że umiejętności uzyskane w toku zebrań petowych: analizy tekstu i treści, zdyscyplinowanych wystąpień, argumentowania i oceny stanowisk były rozwijane dalej na ostatnim szczeblu drabiny organizacyjnej: na zebraniach kół akademickich związków. Na tych główny przedmiot analiz stanowiły bieżące prace i nowe dzieła, a także cały czas od kółek samokształceniowych w szkołach po zebraniach kół braterskich w szkołach wyższych jednym z przedmiotów dyskusji były artykuły organów związkowych, lwowskiej „Teki krakowskiej „Sprawy”.

Ten system wykształcił grupy działaczy nieustannie pogłębiających swoją wiedzę i doskonalących światopogląd, układ wartości i umiejętności działania. Taki istotny s k a r b w postaci grupy działaczy ZET dostarczył społeczeństwu.

Przy tym oparte to było na czymś, co stanowi przedmiot westchnień i cel najbardziej współczesnej dydaktyki. Stawia ona za cel taką organizację procesu uczenia się, aby rozwijać umiejętności samouctwa i samowychowania. Staje się to koniecznością wobec szybko wzbierającej fali wydawnictw, szybkozmienności współczesnego świata, haseł kształcenia ustawicznego czy całożyciowego. Takie ultranowoczesne cele dydaktyczne osiągnęło tajne nauczanie.

Dlaczego tak się stało?

Młodzież została zorganizowana wokół wielkiej idei patriotycznej utrzymania własnej kultury i języka, przywrócenia narodowi niepodległości. Te idee rozpałały umysły i czyniły kształcenie sprawą patriotycznego sumienia, sprawą uczciwości wobec własnego plemienia.

Nie potrzeba dodawać, że podział materiału programowego na „zadania”, które miał członek kółka opanować samodzielnie, nie miało żadnego związku z Planem Daltonskim ani nauczaniem się pod kierunkiem. Wynikało to bowiem z konieczności, w jakich funkcjonowała tajna szkoła polska pod zaborami.

¹³ J. S z e w s, jw., s. 44.

Dlatego dość błaho wyglądają zabiegi współczesnych pedagogów około urozmaicania treści programowych zabawami, konkursami i innymi elementami wzbudzania zainteresowań. W tamtych czasach nie było to konieczne. Możliwość brania udziału w przygotowaniach do podjęcia zadań związanych z niepodległością i niepodległym państwem, idea patriotyczna była dostatecznym motywem poruszającym ten wielki mechanizm tajnego nauczania, który rozpościerał się od Westfalii do linii Petersburg – Kijów – Odessa – tam gdzie były skupiska Polaków.

Jednocześnie był to proces nie tylko samouctwa i samodzielności w opanowaniu zadań. Był to proces kształtowania charakterów.

Gdyż ta młodzież gimnazjalna, jak i akademicka miała za zadanie organizowanie kursów dla analfabetów i szkółek dla młodzieży wiejskiej i miejskiej. Takie bowiem zadania wynikały z hasła obrony czynnej języka, kultury i konieczności przygotowania przyszłych obywateli niepodległego państwa.

W tych warunkach kształtowały się charaktery i moralność Polaków, których słusznie nazywa się Wielkimi Polakami, noszącymi dumnie swoją przynależność do narodu i działającymi jak żołnierze realizujący narodowe marzenia. Marzenia te nakazywały zejść z oświatą w lud wiejski i miejski i przygotować tę ludność na rozumnych obywateli przyszłego demokratycznego państwa.

Miałem zaszczyt przestawać z osobami z tej generacji, która wykształciła się w gorącym podziemnym ruchu oświatowym i hartowała wykonywaniem najprostszych nawet zadań. To wielkie, choć nie zawsze dostatecznie znane nazwiska: Wiktora Ambroziewicza, Stanisława Dobrowolskiego, Tadeusza Kupczyńskiego, Józefa Włodarskiego, Tadeusza Łopuszańskiego, Juliusza Poniatowskiego, Romualda Petrykowskiego, Wandy Dzierzbickiej, Cecylii Śniegockiej, Marii Dzierżanowskiej i wielu innych. Byli to ludzie pełni godności i pełnej gotowości dla „służby”, „dla Polski”, „dla polskiego dziecka”.

SYTUACJA PRZED WYBUCHEM

Po Powstaniu Listopadowym Polacy zgębnieni tą ostatnią klęską, przerażeni wysyłkami na Sybir, okrutnym traktowaniem, pozbywali się najdroższej z wartości ożywiającej ludzi: nadziei. Sprawiała to potęga mocarstw zaborczych i negatywne nastawienie narodów „przodujących” w polityce do jakichkolwiek ruchów niepodległościowych, naruszających równowagę i spokój układu po Traktacie Wiedeńskim. Objawy te nakazywały nieufność w deklaracje pomocy zewnętrznej. Naród podbity i uzależniony skulił się na swoim terytorium, próbując uzyskać wpływ na losy narodowe poprzez udział w parlamencie wiedeńskim, w Bundestagu, w Dumie rosyjskiej. Zniknęło to, co było najpotrzebniejsze dla aktywności narodowej, wiara we własne siły i możliwości. Niknęła nadzieja na odzyskanie niepodległości wobec zaborczych mocarstw: despotyzmu carskiego, żelaznej dyscypliny pruskiej i rozległość państwa Habsburgów.

Polacy tracili wiarę w siły własnego narodu. Nawet życie konspiracyjne, które tak rozkwitało przed Powstaniem w rozbudowanej tajnej narodowej administracji podległej Tajnemu Rządowi Narodowemu – zanikło. Charakteryzowały ten nastrój mickiewiczowskie słowa:

„Zwycięzonemu za pomnik grobowy
Wystarczy suche drewno szubienicy...”

W tej sytuacji ideologią zwyciężonego narodu stał się pozytywizm – przekonanie, że trzeba rozpocząć pracę od podstaw i właśnie praca jest drogą do budowania siły narodu. Pisał Bolesław Prus:

„Praca rozumna i wytrwała, która nie myśli o zbieraniu owoców
w tydzień po posiewie, przebija góry, nad przepaściami
przerzuca mosty”.

I w tej myśli tliła się nadzieja, że po przebicciu wszystkich gór, które stoją na drodze i po przerzuceniu wszystkich potrzebnych mostów wyjdziemy w kraj wolności, uzyskany przez pracę.

„Naród jest to olbrzymi, silny, długotrwały budowniczy pewnej części Królestwa Bożego na ziemi, na którego działalność składają się rozum, uczucia, wola i czyny ludzi pojedynczych, o ile prace ich harmonizują się ze sobą, wspierają się, sumują. Gdzie nie ma wspólnego celu, wspólnych metod, wzajemnej życzliwości, a choćby wspólnej komendy tam działalność narodu zamienia się na burzę starć wewnętrznych, rozkład i zgniliznę – zamiast pracy”.

B. Prus: Od upadku do odrodzenia

Była moda na pracę i wychwalanie jej w Europie. Pisał jej pochwałę Balzak, Emil Zola, a nawet rozprawy o pracy ogłaszali ludzie, którzy nigdy nie pracowali jak np. syn bankiera Aleksander de Laborde. W roku 1877 w Ameryce Północnej założono „Szlachetny i święty zakon rycerzy pracy” w Filadelfii. Na członków przyjmowano ludzi bez skaz moralnych. Nie przyjmowano np. prawników i pracowników lombardów.

Siła polskiego pozytywizmu nie wpływała z zagranicznej mody na pracę, wyrastała ona z organicznych potrzeb narodu, pozbawionego wolności i nadziei na odzyskanie niepodległości drogą czynu zbrojnego. Pozostałą drogą pracy jako prowadząca do siły gospodarczej, materialnej i w perspektywie do polepszenia losu narodu, a może nawet i niepodległości.

Narodziła się literatura pozytywistyczna, dzieła Orzeszkowej, Prusa, Piotra Chmielowskiego, publicystyka Aleksandra Świętochowskiego.

Społeczeństwo przyjęło lekcję pozytywizmu i wydała ona swoje pozytywne owoce w zakresie rehabilitacji pracy i jej wartości. Ten okres utraty nadziei na wolność zdobytą orężem, po Powstaniu Styczniowym wykorzystywano zgodnie z ideologią pozytywizmu, której sztandarowym bohaterem miał zostać Wokulski, mimo zarażenia miłością romantyczną do Izabeli Łęckiej. Ten okres w Poznaniu zaznaczył się budową Bazaru, rozbudową spółdzielczości polskiej, stanowiącej zaporę dla drapieżnego kapitału i wzmacniającą organizacją społeczną szanującą polskość przeciw germanizacji potęgowanej przez niemiecką administrację.

Jednocześnie nie ustawały romantyczne prądy, ujawniające się w konspiracjach młodzieżowych w szkołach. Tych powstanie nie zburzyło, ale okres popowstaniowy nauczył więcej ostrożności konspiracyjnej. Przekazy filomacko-filareckie Wilna pierwszego ogniska wolnościowego patriotyzmu trwały w dalszych poczynaniach młodzieży gimnazjalnej. W okresie powstania ZET (1886) szkoły średnie i wyższe były siedliskiem tajnych kółek samokształceniowych oddanych zaznajamianiu się z historią Polski i jej literaturą, z geografią i przyrodą. U młodzieży powstawał silny prąd patriotyzmu, oparte-

go na tradycji filomackiej. Gromadziły się przeżycia bólu i gniewu, narastania konieczności znalezienia sposobów na odmienienie sytuacji.

Wtedy właśnie ujawniła się inicjatywa Zygmunta Miłkowskiego. Był to strzał w dziesiątkę, wykonany przez nieugiętego bojownika wolności i propagatora demokracji. Powstanie ZET-u nie tylko przypada na okres, gdy nagromadzone pasje patriotyczne domagały się terenu realizacji, na okres, w którym oczekiwano zmian.

ZET miał w programie jednoczenie ruchów młodzieży, zdążających do odzyskania niepodległości. Natrafił na teren przygotowany i oczekujący odpowiedniej organizacji. Wprawdzie przed powstaniem ZET-u poszczególne kółka w różnych gimnazjach porozumiewały się między sobą, ale była to komunikacja przypadkowa, zależna od miejsca zamieszkania, sporadycznych podróży i wizyt. Może na ziemiach zachodnich były poważniejsze próby łączenia działań poszczególnych kół gimnazjalnych w jeden wspólny ruch młodzieży¹⁴.

Sytuacja w przededniu wybuchu strajku szkolnego była taka, że góra społeczeństwa poddana świadomości klęski i kuracji pozytywistycznej straciła nadzieję i ochotę do patriotycznych zrywów. Choć i w starszym społeczeństwie było wiele ofiarnych osób, młodsze zorganizowane w kołach samokształceniowych gimnazjalnych oraz w liczbie szkół i kursów, prowadzonych przez młodzież gimnazjalną i akademicką po wsiach i miastach, przedstawiało wielką liczbą ofiarnych patriotów, rwących się do czynu. Aktywność tej młodzieży ciągle zapalała broszura Zygmunta Miłkowskiego „O Obronie Czynnej i Skarbie Narodowym”, która zagrzewała do przeciwstawiania się wszelkich szkodliwych dla życia polskiego zarządzeniom władz zaborczych.

Plomień patriotyczny uczucia patriotyczne tworzyły wielki zbiornik energii, gotowy do wybuchu. I wybuch nastąpił w 1905 r.

Najdokładniejszy jak dotąd historyk strajku szkolnego Stanisław Dobrowolski pisał:

„Źródła walki o szkołę polską i jej zwycięskich zdobyczy szukać należy w tym pokoleniu studentów Uniwersytetu Wileńskiego, które zapłodniło kształcącą się młodzież polską wielkimi ideałami stworzyło wyższe i swoiste formy życia młodzieży i męczeństwem swoim zapłaciło za tę prometeuszową przewinę...”.

„Od czasu rozproszenia filomatów do narodzin Związku (ZET-u p.a.) upłynęło z górą sześćdziesiąt lat, przeszły nad Polską dwa krwawe powstania, niewola stawała się coraz dotkliwsza, rezygnacja społeczeństwa coraz większa. Tylko młodzież z niczego nie zrezygnowała. Raczej okrzepła i zahartowała się”¹⁵.

¹⁴ W. J a r o c h o w s k i, T. E u s t a c h i e w c z, *Młodzież wielkopolska na tle lat 1861–64*, Poznań 1932. T. K l a n o w s k i, *Germanizacja gimnazjów w Księstwie Poznańskim i opór młodzieży polskiej w latach 1870–1914*. Poznań 1962. Kosmowska I., *Związki młodzieży polskiej od 1816 do naszych czasów*. Warszawa 1924. Księga Pamiątkowa ku uczczeniu 40 rocznicy założenia Stowarzyszenia „Jedność” w Cieszynie. Cieszyn 1926. A. M a r k w i c z, *100 lat historii organizacji TTZ*. Londyn 1975. *Nasza Walka...*, J. O f e n b e r g, *Stan umysłów wśród młodzieży akademickiej Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1885–1890*. Warszawa 1929. M. P a l u s z k i e w i c z, J. S z e w s, *Słownik biograficzny członków tajnych towarzystw gimnazjalnych Wielkim Księstwie Poznańskim*, Poznań 2000. F. S z y m i c z e k, *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu*, Wrocław 1963. M. W i ę c k o w s k a, *Zjednoczenie Towarzystwa Młodzieży Polskiej Zagranicą 1887–1914 „Niepodległość” 1932*, t. IV nr 1/2.

¹⁵ S. D o b r o w o l s k i, *Związek Młodzieży Polskiej (ZET) w: Nasza walka...*, s. 110.

ZET

Zetowi należy się pierwsze miejsce wśród organizatorów i kierowników bojkotem szkół rosyjskich¹⁶.

ZET jako najpotężniejsza jaka kiedykolwiek istniała organizacja młodzieży¹⁷ odegrał też czołową rolę w owym bojkocie. Organizacja nieznana stała się znaną dzięki wielu publikacjom¹⁸.

Przedstawiamy tylko kilka charakteryzujących ją momentów. Pierwsza to wysoka elitarność osiągana przez długotrwałą i stopniowy dobór członków. Początkowo były to trzy szczeble w organizacji akademickiej: kolega, towarzysz, brat, później zlikwidowano stopień towarzysza, natomiast uznano za pierwszy stopień członkostwo w organizacji gimnazjalnej Związek Młodzieży, Przyszłość zwana w skrócie Petem.

Potem powołano tajną „Organizację Młodzieży Narodowej” znaną później jako „OEMEN”.

Drugim kryterium elitarności był wymóg nieustannego doksztalcania i doskonalenia. Przez sam dobór inteligentnych i aktywnych uczestników życia młodzieżowego i stopniowe przesuwanie na wyższy szczebel ujawniała się elitarność, wzmożona jeszcze wymogiem stałego doksztalcania.

Charakterystyczną cechą organizacji było jej zaangażowanie w procesy oświatowe. Wymagał tego nakaz obrony czynnej jak również wymóg organizacyjny udziału w pracach społecznych i narodowych. Dlatego początkowo akademicki ZET stał się czynnym organizatorem konspiracji gimnazjalnych „jednoczenia”, co w Poznańskim zaowocowało w końcu powołaniem jednolitych kół samokształceniowych: Towarzystwo Tomasza Zana. Obok organizacji młodzieżowej ZET powołał organizację tajną młodzieży rzemieślniczej: Związek im. Kilińskiego, który był związkiem bojowym i ochraniał zewnętrzne wystąpienia niepodległościowe.

Początkowo związany z Ligą Polską, która sprawowała funkcje tajnego rządu, ZET wykonywał wszystkie niemal akcje, podejmowane przez Ligę. Był to np. przemysł i kolportaż prasy, sprowadzonej ze Lwowa i Krakowa, prace w Towarzystwie Oświaty Narodowej.

ZET miał swoje koła na przestrzeni całej niemal Europy od Paryża, Genewy, Zurychu, Monachium, Kolonii przez Wiedeń, Pragę, Berlin, Gryfię, Królewiec do Odessy, Kijowa, Moskwy i Petersburga. W kraju koła ZET-u działały w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wrocławiu i Gdańsku.

W chwili wybuchu strajku szkolnego na terenie szkół średnich funkcjonowały kółka petowe i na zewnątrz nich szersze, samokształceniowe, kółka socjalistyczne i mniej liczne koła niepodległościowo-postępowe współpracujące z odpowiednimi kołami uniwersyteckimi i „Filarecją”. W Warszawie większość do 60% kół gimnazjalnych znajdowała się

¹⁶ Pojęcie strajku na oznaczenie wydarzeń, które rozpoczęły się w 1905 r. poddał krytyce Bogdan Nawroczyński. Stwierdził on, że mianem strajku oznacza się wystąpienia z żądaniami nieniwelującymi instytucji, w ramach której strajk się odbywa. Strajk szkolny 1905 trwał aż do wyjścia Rosjan z Warszawy, nie był więc strajkiem lecz bojkotem. Uznając rozumowanie B. Nawroczyńskiego, że chodziło o wyeliminowanie szkoły rosyjskiej a nie drobną jej poprawę, trzeba dodać, że strajkujący nie chcieli anihilować szkoły jako takiej a tylko pozbyć się szkoły rosyjskiej. Można jednak przyjąć, że poprzednie wystąpienia miały bardziej charakter strajkowy, natomiast w 1905 r. rozpoczął się bojkot, choć może początkowo tak się nie przedstawiało.

¹⁷ S. Dobrowolski, jw.

¹⁸ T. K a t e l b a c h, *Spowiedź pokolenia. Listopad 1948*, drugie wydanie staraniem S. Cenckiewicz. Gdańsk 2001. T. Nowacki i inni, *ZET w walce o niepodległość i budowę państwa*. Warszawa 1996. T. N o - w a c k i, *Z Polską w sercu. Rzecz o Wiktorze Ambroziewiczu*. Warszawa 2001 oraz szereg monografii Zetowców (Pełczyńskiego, Orlicza, Dreszera, E. Kwiatkowskiego i innych).

pod opieką socjalistów. Resztą opiekował się ZET. Poza Warszawą stosunek był odwrotny: około 60% kół znajdowało się pod opieką ZET-u.

Istniało między tymi kierunkami współzawodnictwo, ale nie było wrogości. Koła specjalistyczne były akceptowane przez ZET, wyjąwszy grupy, które za swój cel uznawały niepodległość, natomiast sprzeciwiał się grupom, które ponad niepodległość przenosiły walkę z caratem w imię dobra proletariatu a często zajmowały stanowiska wrogie polskim dążeniom niepodległościowym (Róża Luksemburg, Liebknecht).

Stanisław Dobrowolski podzielił historię ZET-u przed wojną na cztery okresy 1 – do 1890 r., 2 – do 1898, 3 – do 1904 i 4 – do uzyskania niepodległości¹⁹.

W pierwszym okresie praca ZET-u polegała głównie na zwiększaniu i umacnianiu organizacji przez wprowadzanie nowych członków i organizację samokształcenia.

Ogarniając swymi wpływami środowisko akademickie zakładano nowe koła na zachodzie i wschodzie oraz organizowano bodźce do usilnej pracy nad sobą. Poza tym Zetowcy prowadzili gorliwie pracę nad ludem, szerząc czytelnictwo, kolportując nielegalne wydawnictwa, uświadamiając narodowo, a nawet osiadając wśród ludu, choćby na skromnych stanowiskach sekretarzy gminnych²⁰.

Szczególną opieką otaczali Zetowcy uczniów gimnazjalnych i ich koła samokształceniowe, prowadząc z jednej strony do ujednolajniania programów samokształcenia w zakresie literatury i historii Polski, z drugiej wprowadzając lekturę dzieł członków Związku²¹.

Po roku 1890 ZET w myśl wskazań o obronie czynnej organizuje publiczne obchody ważnych rocznic narodowych: uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja, Powstania Kościuszkowskiego, wreszcie manifestację ku czci Kilińskiego, w 1884, która stała się przyczyną aresztowania prawie wszystkich członków Koła Warszawskiego, co poważnie utrudniło w następnych latach pracę w Warszawie. W roku 1899 nastąpiło rozejście się z młodzieżą socjalistyczną, tą jej częścią, która poparła ówczesne rozruchy na terenie uniwersytetów rosyjskich. Rozejście to nastąpiło i w półjawnej „Bratniej Pomocy”²².

W roku 1899 i następnych ZET rozszerza zakres i intensyfikuje działalność w organizacjach gimnazjalnych. W środowisku akademickim ZET tworzy w tym czasie „Grupy Narodowe” i „Grona Narodowe”.

Rozwój tajnych kół samokształcących prowadzi do powstania Centralnego Koła Uczniowskiego, grupującego delegatów z poszczególnych szkół, który później zmienił nazwę na Centralny Komitet Organizacji Uczniowskich²³.

W końcu roku 1899 zaczyna się też inna organizacja kółek samokształceniowych w gimnazjach. Powstaje bardziej uściślona organizacja początkowo pod nazwą „Czerwona Róża, złożona z najaktywniejszych członków tajnych kółek. W 1901 roku ZET tworzy nową organizację o podobnym charakterze jak Czerwona Róża. Jest to „X” grupujący, podobnie jak Czerwona Róża, wybranych uczestników tajnych kółek samo-

¹⁹ S. Dobrowolski, jw., s. 16.

²⁰ S. Dobrowolski, jw.

²¹ Najbogatszy przegląd programów zawiera źródłowa praca Jerzego Szeu: *Filomaci pomorscy*, Warszawa 1922, zob. też. B. Winiarski, *Nad Lissą, Wisłą, Narwią*, Łomża 1999, K. Ratajska, *Dziędzina filomatyzmu*, Wrocław 1987.

²² Z. Nawroczyński, *Pomoc Bratnia*, W: *Nasza walka...*

²³ Rozwój ZET-u inaczej przedstawia Bohdan Halski, idąc za historykiem Narodowej Demokracji Kozickim, który starał się uwypuklić rolę Ligi Narodowej, która – jak wiadomo powstała nie tylko później od ZET-u ale w znacznej części opierała się na działaniach ZET-u i wzmocniła członkami ZET-u.

B. Halski, *Towarzystwo Tomasza Zana w latach 1899–1914*, Zielona Góra 1996.

kształceniowych. Jest to więc konspiracja głębsza. W roku 1902 zmienia się nazwa na Związek Młodzieży Polskiej „Przyszłość” (PET) i staje się pierwszym stopniem doboru przyszłych członków ZET-u. Pracami kół Petowych kierowały zjazdy a nad całością czuwała niewybieralna, samouzupełniająca się dyrekcja. Dyrekcją była Komisja Gimnazjum ZET. Komisje takie powoływane były w Komitetach Okręgowych ZET-u – tam gdzie były takie potrzeby (Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Kijów, Berlin, Wrocław i inne).

W tym okresie i w poprzednich ZET wykazał patriotyzm jako organizator obrony czynnej, przeciwstawiający się zarówno rozmaitym zamiarom władzy zaborczej, co szczególnie uwidoczniło się w manifestacjach uniwersyteckich („Apuchtinada” i inne), jak również w organizowanych wspólnie z Ligą rocznicach doniosłych wydarzeń historycznych. Był to inny patriotyzm niż ten, który kierował uwagę i wiązał się z czynami zbrojnymi. Był to patriotyzm wyrażający się w pokojowej pracy, wcale nie łatwiej i bezpieczniejszej, nad rozwijaniem świadomości narodowej zarówno uczniów szkół średnich jak młodzieży wiejskiej i miejskiej. Płomień patriotyzmu przenikał tkankę społeczną i sprzyjał podnoszeniu się świadomości narodowej i obywatelskiej. Był to patriotyzm okresu pokojowego, nie łatwy, gdyż niósł za sobą niebezpieczeństwo więzień i zsyłki syberyjskiej, utraty pracy, uzyskania „wilczego biletu”.

W przededniu wybuchu strajku szkolnego przewodnictwo w Dyrekcji Gimnazjalnej po Wacławie Rosińskim i Zygmuncie Zaleskim objął Stanisław Dobrowolski. Oto jak widział swoje zadania:

„Z ważniejszych robót do wykonania było nawiązanie kontaktu z grupami petowymi, zmieniającymi częściowo swój skład z końcem roku, wyznaczenie emisariusza Dyrekcji dla Petu warszawskiego, ... uruchomienie Sekcji Prowincjonalnej Centralnego Komitetu przygotowanie zjazdu dorocznego w okresie Świąt Bożego Narodzenia i wreszcie żywe sprawy programów samokształceniowych, »bibuły«, korespondencji do »Teki«”²⁴.

Pilną sprawą było uruchomienie Sekcji Prowincjonalnej Centralnego Komitetu. Trzeba było zebrać przedstawicieli uczniowskich kół prowincjonalnych, z których wielu było świeżo upieczonymi akademikami i dokonać wyboru prezydium.

Do wykonania tych zadań Stanisław Dobrowolski miał następujący skład Dyrekcji Gimnazjalnej: sekretarz – Mirosław Dobrzański, skarbnik – Wanda Klamborowska (później Nawroczyńska) oraz Wiktor Ambroziewicz, Stanisław Gieysztor, Ignacy Kozielewski, Henryk Kułakowski, Jerzy Łempicki, Eugeniusz Meller, Kazimierz Próchnik, Wacław Szulc, Feliks Wojciechowski.

Wobec trudności z wynalezieniem niezorganizowanego kandydata na przewodnictwo Sekcji Prowincjonalnej Centralnego Komitetu Organizacji Uczniowskich postanowiono oddać tę prezesurę w ręce Przewodniczącego Komitetu Komisji Gimnazjalnej. W ten sposób w rękach Stanisława Dobrowolskiego znalazło się przewodnictwo sieci Zetowej i sieci ogólnokonspiracyjnej samokształceniowej na b. Kongresówkę. Z inicjatywy Mariana Falskiego odłączono kresy tworząc oddzielną sekcję Litewsko-Ruską. Jej prezesem został Witold Matuszewski, a sekretarzem Marian Falski.

Do Sekcji Koronnej należeli: Wiktor Ambroziewicz (Siedlce), Kazimierz Danowski (Biała), Stanisław Dobrowolski (Piotrków, gimnazjum żeńskie i szkoła miejska), Tadeusz Jaroszyński (Lublin), Kosiński (Suwałki), Ignacy Kozielewski (Piotrków, gimnazjum męskie), Eugeniusz Meller (Sosnowiec), Millak (Radom), Stanisław Możdżeński (Kiel-

²⁴ S. Dobrowolski, jw., s. 130.

ce), Bohdan Winiarski (Łomża), Wacław Rychliński i Zygmunt Starzyński (Łódź), Jerzy Łempicki (Płock), Leon Rażniewski (Kalisz)²⁵.

WIELKIE POLKI W AKCJI BOJKOTU SZKOŁY ROSYJSKIEJ

Przywykło się widzieć w akcjach narodowych przede wszystkim Polaków. Nawet jednak w starciach zbrojnych nie brakowało Polek i to od pradawnych czasów aż po Emilię Plater i emisariuszki działające wśród walk na wschodzie i powstań na zachodzie w okresie zdobywania niepodległości.

Liczba znakomitych Polek działających w akcji bojkotowej wydaje się szczególnie znaczna. Poprzedziły ją prace niezliczonych skromnych absolwentek prywatnych kursów, które w charakterze opiekunek dziecięcych, guwernantek czy zgoła „panienek” we dworze prowadziły zebrania z dziećmi wiejskimi ucząc je czytania i pisanie.

To dla tych właśnie potrzeb powstawały elementarze i książeczki Kazimierza Prószyńskiego, „Promyka” i Mieczysława Brzezińskiego. Ta niewidoczna praca prowadzona na ówczesnych kresach wschodnich a szczególnie na Litwie, Białorusi, Ukrainie pozwalała przetrwać polskiej świadomości narodowej na tamtych terenach.

Ta praca miała swoje centra w postaci szkół przygotowujących nauczycieli do ochronek czy po prostu pensji żeńskich, uwzględniających potrzeby oświatowe ludu.

Społeczne i polityczne oparcie praca ta znalazła w tajnym stowarzyszeniu kobiecym tzw. Kole Kobiet Korony i Litwy. Delegatem Ligi Narodowej do łączności z tą organizacją była dr Teresa Ciszewiczowa.

Jedną z pierwszych organizacji powstałych z inicjatywy Ligi Polskiej przy czynnym współudziale ZET-u było Towarzystwo Oświaty Narodowej, TON, zwane też pokrótce „Oświatą”. Powstało około 1890 roku ogarniając wszystkie ziemie pozostające pod zaborem.

TON ogarnęła swoimi wpływami wszystkie ziemie, na których znajdowali się Polacy. W samej Warszawie główny rozwój rozpoczyna się w 1894 r., w którym zaczyna działalność Cecylia Śniegocka.

W czasie swojej kuracji w Otwocku zorganizowała ona tajne nauczanie dla 40 dzieci. Uzyskawszy to doświadczenie przedstawiła projekt organizacji tajnego nauczania w Warszawie przeznaczonego dla dzieci robotników i wszelkiej biedoty. Projekt przez poważnych przedstawicieli społeczeństwa został uznany za nierealny w warunkach policyjnego nadzoru. Mimo to Cecylia Śniegocka tworzy Towarzystwo Tajnego Nauczania, zyskawszy pomoc kilku młodych kobiet z Koła Kobiet Korony i Litwy.

Akcja prowadzona przez nauczanie w ciasnych mieszkaniach robotniczych dała niezwykle wyniki. Od razu w pierwszym roku działalności prowadzono nauczanie dla 250 dzieci, wypracowując nowy typ szkoły z programem czteroletnim. W trzecim roku istnienia akcja ogarnęła tysiąc dzieci, a w roku 1905 i 1906 dosięgnęła cyfry 2 tysięcy dzieci gdy w oficjalnych szkołach ludowych Warszawy znajdowało się około 4 tysięcy uczniów. Tajne nauczanie Cecylii Śniegockiej trwało do chwili zarejestrowania Polskiej Macierzy Szkolnej, która przejęła całą akcję. Trwała ona 12 lat bez wykrycia przez władze policyjne. Zebrania rodziców uczniów „tajnego nauczania” prowadzonego przez Cecylię Śniegocką dostarczały słuchaczy tajnemu uniwersytetowi ludowemu i przyczyniły się do organizacji Narodowego Związku Robotniczego. W ostatniej fazie działalności Śniegocka uzyskiwała pomoc materialną od Antoniny Dziewulskiej, Karoliny Zielińskiej,

²⁵ S. Dobrowolski, jw., s. 151.

Jadwigi Krausharowej, Cecylii Wasilewskiej. Prace nauczycielek wykonywały młode kobiety. Mimo, że wsparło ją również kilku mężczyzn, to jednak można uznać, że była to w całości akcja kobiet.

Nie była to jedyna tajna organizacja zajmująca się sprawami oświatowymi. Najpotężniejszą z nich było Towarzystwo Oświaty Narodowej, które miało zarządy w guberniach i w niektórych znaczną liczbę kół. Tajne organizacje oświatowe powstawały w związku z rozwojem ZET-u, który sam był jedną z najpotężniejszych organizacji oświatowych kierujących kołami petowymi w szkołach i kołami samokształcenia. Ponadto brali czynny udział w przemyśle literatury z Krakowa i Lwowa a poprzez uczestników kółek petowych i samokształceniowych w prowadzeniu kursów dla młodzieży wiejskich i miejskiej obejmujących czytanie, pisanie i opanowanie podstawowych materiałów przede wszystkim czasopisma „Polak”, które można uważać za organ TON-u.

Większość tych organizacji powstawała w wyniku aktywności członków ZET-u. ZET bowiem nie tylko dbał o „wewnętrzną” spójność i organizację w wyniku czego powołał Związek Młodzieży Polskiej „Przyszłość” – PET, ale o inicjowanie i wspieranie organizacji konspiracyjnych lecz „zewnętrznych”, których zadaniem było podnoszenie świadomości społecznej i narodowej. Stąd tworzone organizacje bojową „Związek” im. Kilińskiego, który nie tylko ochraniał manifestacje patriotyczne, ale także wykonywał szereg akcji o charakterze sabotażowym zastraszał zbyt gorliwych rusyfikatorów, ochraniał składy nielegalnych druków i ich kolportaż.

Z tego związku rozwinął się tuż przed wybuchem strajku „Narodowy Związek Robotniczy” załazek przyszłej partii.

Dla przyszłych członków związku im. Kilińskiego utworzono Uniwersytet Ludowy w Warszawie, który wprawdzie miał za słuchaczy nie tylko „Kilińczyków” i kandydatów na „Kilińczyków”, ale dla tych kandydatów był obowiązkiem i dopiero po zdaniu egzaminów z historii Polski i polskiej literatury kandydat mógł być przyjęty do Związku im. Kilińskiego. Uniwersytetem Ludowym kierowała Maria Dzierżanowska.

W Warszawie zgromadziły się centrale ogólnopolskich tajnych organizacji, ale również powstawały swoiste warszawskie organizacje takie jak opisane wyżej Towarzystwo Tajnego Nauczania, prowadzone zarówno w Warszawie jak i na prowincji przez młode kobiety. Towarzystwo rozwinęło owocną działalność i pokryło Warszawę gęstą siecią szkółek i kursów.

Wobec rozwoju form konspiracyjnego nauczania prowadzonych przez różne tajne stowarzyszenia władze konspiracyjne (Liga Narodowa) postanowiły wyodrębnić Koło Warszawskie TON niezależnie od koła gubernialnego TON.

W zarządzie warszawskiego Koła TON znalazła się wówczas Maria Dzierżanowska jako reprezentantka Uniwersytetu Ludowego, Kazimierz Janikowski z Narodowego Związku Robotniczego, Cecylia Śniegocka i Helena Ceysingerówna z Towarzystwa Tajnego Nauczania, Stefan Dziewulski ze Związku im. Kilińskiego, Teresa Ciszewiczowa z Koła Kobiet Korony i Litwy, Stanisława Pisarzewska z Wyższych Kursów Pedagogicznych. Były to, więc same kobiety, wyjąwszy Stefana Dziewulskiego, Kazimierza Janikowskiego, reprezentującego też „Kilińczyków”, lecz ważnego dlatego, że zarządzał on „techniką”. Tą techniką był „mimograf” – rodzaj cyklostylu pozwalającego na szybkie odbijanie tekstu wytworzonego na nawoskowanych arkuszach. Była to główna broń strajkujących, operujących odezwaniami, które paraliżowały zarówno posunięcia administracji rosyjskiej zmierzającej do złamania „wybryków” uczniowskich, jak i przeciwdziałających artykułom i wystąpieniom przeciwników bojkotu szkoły rosyjskiej.

To właśnie Koło Warszawskie TON stało się sztabem ruchu bojkotowego – z tym, że zostało wzmocnione współdziałaniem z doskonale zorganizowanym przedstawicielstwem uczniów, reprezentujących zarówno utajnione koła samokształceniowe w szkołach, jak i ściśle utajniony Związek Młodzieży Polskiej PET. Poza tą grupą w szkołach warszawskich były tylko Koła Samokształceniowe, kierowane przez socjalistów.

Koło TON obradowało na jesieni 1904 r. nad zagadnieniami szkolnymi w związku z akcją udzielania „praw” prywatnym szkołom żeńskim przez władze szkolne rosyjskie pod warunkiem zaangażowania w szkole inspektora – Rosjanina. Warunek ten niszczył możliwość prowadzenia tajnych wykładów w szkołach, które przyjęły oferowane „prawa”.

Trzeba podkreślić, że cały zarząd warszawskiego Koła TON był pod wpływami ideologii powstańczej i wielkiej poezji romantycznej. Dla tych ludzi „dążenie do niepodległości, było nie hasłem dalekim, ale istotnym celem ich wysiłków. Całą swą pracę oświatowo-propagandową uważali oni za podłoże dla przyszłej zbrojnej walki o byt państwowy Polski. Nadawali jej odpowiednie zabarwienie, nastawiali ją pod tym właśnie kątem. Nie zamierzali oczywiście ruchu tego prowokować przedwcześnie, rozumiejąc, że należało pochwycić najpomyślniejszą dlań koniunkturę zewnętrzną”²⁶.

Warszawskie Koło TON pozostając w najściślejszych związkach z młodzieżą śledziło temperaturę podnoszącą się sprzeciwu wobec szkoły rosyjskiej i pragnienie walki o szkołę polską. Oceniając poziom tych dążeń Warszawskie Koło TON wyłoniło cztery osoby dla kierowania sprawami rosnącego sprzeciwu wobec szkoły rosyjskiej. Powołano przez nie nową organizację Związek Unarodowienia Szkół, który skupił siły patriotyczne, działające w tajnych stowarzyszeniach. Na przewodniczącą Związku Unarodowienia Szkoły wysunęła się Maria Dzierżanowska. Z jej grupą współdziałały ściśle instytucje młodzieżowe reprezentowane przez Stanisława Dobrowolskiego.

Tak pomyślane skoncentrowanie tajnych związków patriotycznych wchodziło we współdziałanie z grupami socjalistycznymi, które uznawały niepodległość Polski za istotny czynnik ruchu bojkotowego. Przed tymi siłami stały ogromne zadania: interpretowania ze stanowiska patriotycznego kolejnych posunięć administracji rosyjskiej dążącej do najszybszego zlikwidowania strajku i ukarania prowadzących, złamania strajku groźbami lub obietnicami. Rozsiewano dywersyjne pogłoski o ustępstwach administracji carskiej. Obok walki z posunięciami administracyjnymi grupa patriotyczna miała do pokonania opór rodziców, przestraszonych skutkami oświatowymi strajku szkolnego i przeciwników ze starszego społeczeństwa, widzących zagrożenie „pajdokracją” i anarchią w dziedzinie oświatowej.

Największe autorytety owych czasów przemawiały przeciwko bojkotowi i trzeba było podejmować polemikę i wykazywać istotne korzyści z bojkotu rusyfikującej szkoły. Akcja ta odbywała się nieustannie na zebraniach rodziców poszczególnych szkół i przez rozpowszechnianie odezw demaskujących zamiary administracji rosyjskiej oraz rozpowszechnianie na drodze druku, szczególnie w odezwach argumentów, przemawiających za słusznością strajku. Polemika i walka toczyła się do ostatnich chwil bojkotu, tj. do wyjścia Rosjan z Królestwa.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt udziału Polek – organizatorek tajnego nauczania w akcji bojkotowej. Góruje tu postać Marii Dzierżanowskiej, którą zniszczył wysiłek, jaki włożyła w tę walkę. Obok niej ukazuje się postać Cecylii Śniegockiej, Heleny Ceysingerówny, a także trzech sióstr Klomborowskich, w których mieszkaniu znaj-

²⁶ H. Ceysingerówna, o.c., s. 9.

dował się sztab młodzieżowego przywództwa bojkotu. Jakie było natężenie tych prac łatwo sobie wyobrazić z liczby odezw i liczby obsługiwanych zebrań. Początkowo odbywało się dziennie od kilku do kilkunastu zebrań z rodzicami i na każdym z nich delegat zarządu ZUS miał referat i zadanie przekonać w dyskusji o słuszności postaw młodzieży, która podjęła tę akcję.

W działaniach bojkotowych uaktywniły się dwie generacje Zetowców. W grupie starszej byli ci, którzy przeszli już do organizacji starszego społeczeństwa i były to wielkie działaczki oświatowe: Maria Dzierżanowska, Cecylia Śniegocka, Helena Ceysingerówna, a także dr Ciszewiczowa, Stanisława Pisarzewska, Jadwiga Jachołkowska, Iza Moszczyńska, Helena Radlińska. Z tych Maria Dzierżanowska poświęcając się całkowicie ruchowi bojkotowemu zmarła z wyczerpania. Organizm jej nie wytrzymał długotrwałego stresu i napięć związanych z pisaniami i redagowaniem odezw, pilnowaniem terminów zebrań, itp.

Drugą grupę stanowiły dziewczęta uczestniczące w bojkocie szkolnym jako studentki i uczennice.

W ogniu bojkotu wypalały się charaktery przyszłych oficerów legionowych, którzy przygotowanie wojskowe odbierali w Wolnej Szkole Wojskowej, w Drużynach Strzeleckich w Związku Strzeleckim w drużynach harcerskich.

ROZMIARY RUCHU STRAJKOWEGO

Wybuch strajku nie był wynikiem zaplanowanej akcji. Wprawdzie Liga Narodowa powołała „Związek Unarodowienia Szkół”, w którego kierownictwie znalazło się sporo Zetowców, a sam ZET przemyślał o przygotowaniach do wystąpienia o spolszczenie szkoły.

W początkach roku akademickiego 1904/05 tj. w październiku 1904 dwaj bracia Zetowi z Komitetu Okręgowego usiłowali nakłonić Ligę do rozpoczęcia takiej akcji, ale ze strony starszych członków nie zyskali poparcia.

Następnego dnia Alfons Bogusławski postawił taki wniosek na zebraniu Komitetu Okręgowego ZET-u i uzyskał poparcie i później też aprobatę Koła Braterskiego.

Rozpoczęły się przygotowania do wieców studenckich na uniwersytecie i Politechnice²⁷.

Atmosfera zapowiadała wielkie zmiany. Klęski wojsk rosyjskich w wojnie z Japonią osłabiły przekonanie o mocy rosyjskiej despotycznej monarchii. W młodzieży gimnazjalnej narosło tyle gorących przeżyć, że przyjmowała ona entuzjastycznie każdy ruch przeciwko znienawidzonej szkole. Nagromadzenie emocji i uczuć było tak wielkie, że zanim nadszedł dzień 3 lutego, na który ZET wyznaczył początki walki o szkołę polską nastąpił samorzutny zryw i 28 stycznia w większości szkół warszawskich przerwano lekcje. Młodzież wyszła na ulice.

Zaskoczeni tym byli nie tylko Zetowcy, ale i inne ugrupowania. Socjaliści poparli wyjście młodzieży ze szkół, widząc w tym część ruchu rewolucyjnego, który ujawnił się w wielu miastach imperium carskiego. Zetowcy chcieli, aby to był strajk jako wynik patriotyzmu i postawy, a nie gest bezcelowy, dopóki nie sformułuje się żądań pod adresem rosyjskiej administracji szkolnej. W pośpiechu Dyrekcja Gimnazjum sformułowała żądania w zakresie spolszczenia szkół, które miały zostać doręczone dyrektorom. Z tym

²⁷ B. Nawroczyński: *Bratnia Pomoc*, W: *Nasza walka...*, t. I.

T. Tomaszewski, *Spójnia*, W: *Nasza walka...*, t. I.

był kłopot, gdyż uczniowie musieli wrócić do znienawidzonych szkół, aby doręczyć dyrektorom żądania. Dzięki karności Petowców, wewnętrznej dyscyplinie opartej na służbie uznawanym ideom udało się osiągnąć to, że petowcy warszawscy wrócili ze swymi kolegami do szkół i w rozmaity sposób osiągalni doręczenie dyrektorom szkół w rozmaity sposób osiągalni doręczeniem dyrektorom szkół żądań strajkujących.

Ze szkołami prowincjonalnymi nie było tych problemów, ponieważ samorzutne opuszczenie szkół miało miejsce tylko w Warszawie.

Do szkół na prowincji pojechali emisariusze z przygotowanym tekstem żądań spolszczenia szkoły.

Praca ta, to jest przygotowanie tekstu, emisariuszy, wysłanie ich do wyznaczonych szkół – odbywała się w wielkim napięciu, gdyż równocześnie działacze młodzieżowi musieli przekonywać starsze społeczeństwo dla uzyskania poparcia strajku. Było z tym wiele kłopotów. Wprawdzie niektórzy działacze jak np. Mieczysław Brzeziński natychmiast poparli stanowisko młodzieży, to inni nawet lewicowi jak Heryng opowiadali się przeciw. Przeciw strajkowi wypowiedział się powszechnie szanowany i kochany Bolesław Prus.

Starsze społeczeństwo było zmartwione faktem opuszczenia szkół i zapowiedzią dalszego bojkotu, ponieważ groziło to straceniem przez jedno pokolenie możliwości zdobywania wykształcenia średniego i wyższego. Strajk bowiem ogarnął te dwie kategorie instytucji, przy czym strajki w uniwersytecie i szkole politechnicznej były głównymi przyczynami sprzeciwu wobec działań młodzieży.

Uważano je nie tylko za nierozważne, ale też za przejaw „pajdoktoracji”, wyłamania się z dotychczasowych zwyczajów.

Wielkim sprzymierzeńcem młodzieży okazał się Związek Unarodowienia Szkół, który czynnie włączył się w akcję. Pozytywne stanowisko przyjęło Koło Wychowawców, grupujące osoby w większości bezpartyjne, ale ze skłonnościami do socjalizmu lub grup niepodległościowo-postępowych, a także niektórych wychowanków Ruchu Zetowego.

Poważnym utrudnieniem akcji młodzieży było negatywne stanowisko wobec strajku Ligi Narodowej, która pod kierunkiem Romana Dmochowskiego sterowała wyraźnie w kierunku ułożenia stosunków z Rosją. Dyskusje, które wzbudzało stanowisko Ligi i jej stosunek do Rosji spotęgowały się w tym okresie, a nawet strajk stał się przyczyną procesu odrywania się ZET-u od Ligii, która straciła swój pierwotny charakter: tajnego rządu narodowego.

Perypetie związane z doręczaniem żądań strajkowych dyrekcjom szkół, zamknięcie szkół wyższych przez władze i ponowne ich otwieranie na innych warunkach, nie uwzględniających żądań strajkującej młodzieży zostały dostatecznie szczegółowo opisane w znakomitym wydawnictwie, które ukazało się w związku z 25 rocznicą strajku szkolnego w 1932 r. Są to dwa tomy analiz i dokumentów, zgromadzonych przez Komisję Historyczną Zjazdu, a zredagowanych przez Bogdana Nawroczyńskiego.

Tom pierwszy poza Przedmową Komisji Historycznej zawiera słowo wstępne Redaktora. Część pierwsza tomu poświęcona została wcześniejszym strajkom szkolnym. Dwa artykuły Zygmunta Moczyńskiego i dr Wacława Łapińskiego zostały poświęcone zaborowi pruskiemu. Ze stanowiska dzisiejszej wiedzy historycznej nie ujawniają one wszystkich wystąpień w b. zaborze pruskim. Nie dają też pełnego obrazu, gdyż nie wspominają o prześladowaniach z powodu odkrywanych tajnych kółek samokształceniowych, które w zaborze pruskim były bardzo upowszechnione i pracujące bardzo gorliwie.

W porównaniu do syntetyczności opracowania zaboru pruskiego ruchów młodzieży z pierwszych lat XX wieku, zabór rosyjski został opracowany o wiele bardziej szczegółowo. Syntetycznie sprawy strajków z roku 1902 ujmuje dr Wacław Łapiński w Sprawozdaniach o wypadkach 1902 r. zamieszczonych w lwowskim czasopiśmie „Teki” wydawanym przez ZET. Ponadto dołączono tu wspomnienia emisariuszy i uczniów: Witolda Staniszkisa, Czesława Jankowskiego, Rajmunda Zawadzkiego i Franciszka Czubalskiego. Opublikowano też jako dokumenty: Odezwę Związku Młodzieży Polskiej (ZET-u), nazwiska uczniów wydanych z gimnazjów podlaskich z powodu strajku, Odezwę Ligi Narodowej, bardzo interesującą Odezwę Narodowego Koła Księży, Odezwę Komitetu Krakowskiego oraz Reskrypt Najwyższy z dn. 25 maja 1903 r., przywracający częściowo prawa języka polskiego w szkołach.

Następna część zawiera opracowanie „Rewolucji Szkolnej w Królestwie Kongresowym (1905–1915)”.

Tło historyczne wypadków opracował Bolesław Lutomski. Organizacje tajne, czynne w strajku przedstawili:

- Stanisław Dobrowolski, główny młodzieżowy działacz strajkowy: Związek Młodzieży Polskiej – ZET (1886–1906),
- Władysław Leszczyński, Stefan Szwedowski: Związek Młodzieży Polskiej (OMN) 1906–1915,
- Mieczysław Bujalski: Kilińczycy w walce o szkołę polską (Związek im. Kilińskiego został powołany przez ZET dla ochrony manifestacji narodowych. Do tego Związku przyjmowano młodych rzemieślników, którzy po przeszkoleniu w krakowskim „Sokole” pełnili rolę ochrony w pochodach i manifestach, a także ochronę strajku i wykonywanie wyroków organizacyjnych),
- Adam Stebelski: Zarzewie 1906–1915,
- Stefan Grostern: Związek Młodzieży Socjalistycznej (1902–1906),
- Henryk Kąkolowski: Młodzież Postępowo-Niepodległościowa w walce o szkołę polską (1904–1914), (ta grupa młodzieży włączyła się później w ruch Zetowy, gdy połączyła się z OMN-em),
- Stefan Starzyński: Polska młodzież akademicka w Warszawie a bojkot szkolny (1906–1914).

W następnej części tomu I „Naszej walki o szkołę polską” przedstawiono organizacje półjawne uczestniczące w bojkocie:

- Bogdan Nawroczyński: Pomoc Bratnia (1889–1980),
- Tadeusz Tomaszewski: Spójnia (1899–1905),
- Przemysław Podgórski: Zjednoczenie studentów Politechniki Warszawskiej (1899–1906),
- Tadeusz Dybczyński: Koło Delegatów i Centralizacja młodzieży szkół średnich,
- Zygmunt Tothaub: Koło Delegatów,

W tej części zamieszczono też odezwy młodzieży szkół średnich w Warszawie.

Następna część poświęcono opisom przebiegu wypadków w poszczególnych szkołach Warszawy:

- Warszawska Szkoła Realna – Kazimierz Konarski,
- Szkoła Rontalera – Adam Niemojewski,
- V Gimnazjum Męskie – dr Jerzy Kempner,
- Dwa raporty dyrektora II Gimnazjum Żeńskiego,
- II Gimnazjum Męskie – Stefan Grostern,
- IV Gimnazjum Żeńskie – dr Maria Rzewuska-Frankowska,

- IV Gimnazjum Męskie – Zygmunt Łabęcki,
 - VI Gimnazjum Męskie – Witold Dobrowolski,
 - Gimnazjum Męskie na Pradze – Zdzisław Doberski,
 - Siedmioklasowa Szkoła A. Ubysza – Józef Kożuchowski,
 - Warszawska Siedmioklasowa Szkoła Handlowa Zgromadzenia Kupców – dr Julian Maliniak,
 - Jednoklasowa Szkoła Początkowa w Warszawie – Józef Poliński.
- Analogicznie opublikowano wspomnienia dotyczące szkół na prowincji:
- Wspomnienia o strajku szkolnym w Piotrkowie – Tadeusz Kupczyński,
 - Szkoła Realna w Sosnowcu – Tomasz Klepa,
 - Strajk szkolny w Kaliszu – Teodor Boler i Mieczysław Michalski,
 - Gimnazjum męskie w Kielcach – Zygmunt Rzędowski,
 - Gimnazjum żeńskie w Kielcach – delegatki,
 - Strajk szkolny w gimnazjach Łomżyńskich – Witold Suchodolski,
 - Przebieg strajku szkolnego w gimnazjach w Siedlcach – Jan Frankowski,
 - Przebieg walki w Suwałkach – Prezydium Zjazdu Suwalczan,
 - Gimnazjum męskie i progimnazjum męskie w Białej Podlaskiej – Wiesław Kropiński i Bolesław Rutkowski,
 - Przebieg strajku szkolnego w gimnazjum Płockim – Karol Drewnowski.
 - Strajk szkolny w świetle dokumentów rosyjskich władz szkolnych, K.B.M.,
 - Przebieg akcji szkolnej we Włocławsku – Bronisław Załuski,
 - Przebieg strajku szkolnego w Łowiczu – Wacław Davison,
 - Szkoły średnie w Łodzi – Klemens Karliński,
 - Strajk szkolny w Państwowym Gimnazjum w Łodzi – Tadeusz Herbic,
 - Gimnazjum rosyjskie w Lublinie (1901–1905) – Mieczysław Skrzetuski,
 - Progimnazjum męskie w Pińczowie – Jan Ostrowski,
 - Progimnazjum w Sandomierzu – Kazimierz Pękosiński.

ORGANIZACJE TAJNE I JAWNE

Obszerny tom drugi otwierają opracowania organizacji politycznych i kulturalnych starszego pokolenia w Kontesówce. Podzielono je na organizacje tajne i jawne. Opracowania organizacji tajnych otwiera rozprawa Heleny Ceysingerówny: „Liga Narodowa i Związek Unarodowienia Szkół w walce o szkołę polską”.

Helena Ceysingerowa wprowadza w gąszcz konspiracyjnych towarzystw oświatowych, z których większość powstała ze związku z Ligą Narodową: Towarzystwo Oświaty Narodowej i Towarzystwo Tajnego Nauczania. To ostatnie powstało niezależnie od Ligi Narodowej, ale Liga przez przyjęcie na swoich członków osób kierujących tajnym nauczaniem Cecylii Śniegockiej i Heleny Ceysingerówny zdobyła wpływy na Towarzystwo. Tak samo związany z Ligą przez osobę założycielki Marii Dzierżanowskiej był tajny Uniwersytet Ludowy w Warszawie i Wyższe Kursy Pedagogiczne, którymi kierowała Stanisława Pisarzewska. Utworzono Związek Nauczycieli Szkół Ludowych, Towarzystwo Opieki nad Unitami. W 1904 roku zorganizowano Stołeczne Koło TON, w którym znajdowali się przedstawiciele poszczególnych tajnych organizacji oświatowych.

Tekst Ceysingerówny uwypukla znaczną liczbę organizacji zarówno młodzieżowych, jak i szczególnie starszego społeczeństwa zaangażowanych w oświatową walkę ze szkołą rosyjską. Podkreśla wielkie siły przeciwników strajku. Były to największe autory-

tety ówczesne polskiego świata zatroskane o losy młodzieży. Uwydatnia też niezwykle konsolidację organizacji młodzieżowych z Towarzystwem Oświaty Narodowej i ze Związkiem Unarodowienia Szkół. Duża grupa działaczy tych organizacji z Ceysingerówną wniosła swój niezwykle wysiłek w utrzymanie bojkotu szkoły rosyjskiej, w przekonanie społeczeństwa o słuszności tej akcji, a wreszcie w ukazanie możliwości zastąpienia gimnazjów rosyjskich przez prywatne szkoły o znacznie lepszym programie i odpowiadającym treściowo patriotycznym tęsknotom społeczeństwa.

W ciągu niemal całego okresu bojkotu szkolnego odzywały się głosy przeciwników strajku. W sierpniu 1905 r. jednym z najpoważniejszych wystąpień była broszura „Głos w sprawie bezrobocia szkolnego”. Wystąpił w niej przeciw strajkowi biskup Ruziewicz, Henryk Sienkiewicz, Ludwik Górski, Tadeusz Korzon, Adolf Rosołowski, Aleksander Rembowski, Ignacy Chrzanowski, hr. Zamoyski. Wypowiedzieli się przeciw strajkowi i przeciw tworzeniu szkół prywatnych²⁸.

Na wiosnę 1906 r. podzielono konspiracyjny Związek Unarodowienia szkół na wydziały. Jednym z nich był wydział szkolny, do którego powołano cały zarząd ZUS. Ci członkowie zarządu, którzy nie należeli do Ligi Narodowej zostali do niej przyjęci. W ten sposób na konto Ligi Narodowej poszedł cały dotychczasowy wielki wysiłek ZUS. Na wiosnę też 1906 r. wysiłki ZUS doczekały się pojawienia uchwały Komitetu Rady Ministrów, pozwalającej na prowadzenie w języku polskim wszystkich lekcji w klasie pierwszej szkoły początkowej. Strajk doprowadził więc do częściowego spolszczenia szkół elementarnych – dwuklasówek było niewiele. Wyzyskano to natomiast przerywając w miastach bojkot szkół początkowych i wydając wskazówki jak należy organizować w tych szkołach nauczanie²⁹.

W czerwcu 1906 r. uzyskała legalizację „Macierz Szkolna”. W jej zarządzie większość stanowili członkowie Ligi Narodowej, ale znaleźli się też przedstawiciele Związku Pracy Narodowej (ks. Gralewski, a ponadto Mieczysław Brzeziński i Aleksandr Zawadzki). Większość członków Ligi Narodowej znajdujących się w zarządzie Macierzy Szkolnej wystąpiła z Ligi w kolejnych secesjach.

Zorganizowany przez Marię Dzierżanowską tajny Uniwersytet Ludowy został jednym z kół Macierzy.

Macierz przejęła gotowe i czynne zastępy pracowników tajnej oświaty. Praca ludzi podziemia zaowocowała 800 kołami Macierzy Szkolnej na terenie Królestwa Polskiego obok uniwersytetów ludowych, czytelní, bibliotek, kursów dla analfabetów itp.

Pod koniec 1907 r. zaznaczyły się silnie naciski na Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, aby wprowadzić język rosyjski do drugiej klasy szkół prowadzonych przez PMS. Opór Macierzy spowodował administracyjne wydalenie z granic państwa jej ważnych członków Zarządu Głównego: Stanisława Libickiego, Karola Staweckiego, Aleksandra Zawadzkiego, Marię Dzierżanowską, a także wiceprezesa PMS ks. Jana Gralewskiego.

W grudniu 1907 r. rząd zamknął Polską Macierz Szkolną. PPS wyczerpana walkami nie dawała już dostatecznego oparcia niepodległym dążeniom oświatowym. Ugodowość Ligi Narodowej zaowocowała wystąpieniem z niej tzw. Grupy „Gońca” (Zygmunt Makowiecki, Tadeusz Grużewski, Kazimierz Janikowski i inni). Z Ligą Narodową zerwał podporządkowany ZET-owi Związek im. Jana Kilińskiego.

²⁸ H. Ceysingerówna, *Liga Narodowa i Związek Unarodowienia Szkół w walce o szkołę polską*. W: *Nasza walka...*, s. 51.

²⁹ H. Ceysingerówna, jw.

Na miejsce PMS wysunęło się Towarzystwo Wpisów Szkolnych, szereg szkół PMS zyskało status prywatnych, ale Koła Macierzy Szkolnej istniały konspiracyjnie aż do wybuchu wojny.

W 1908 roku nie było już Związku Unarodowienia Szkół. Zmarła Maria Dzierżanowska – wytrwały i twardy bojownik o polską szkołę. Rosyjska Rada Ministrów znów postanowiła zabronić pracy profesorom historii, geografii i języka rosyjskiego, co oznaczało, że te przedmioty mieli wykładać Rosjanie.

Broszura, wydana w 1910 r. stwierdziła, że do średnich szkół prywatnych uczęszczało przeszło 30 tysięcy uczniów, gdy przed strajkiem była to liczba 12 tysięcy. Nie sprawdziły się obawy przeciwników bojkotu, że młodzież zostanie bez wykształcenia. Społeczeństwo i młodzież nie zostało pozbawione szkoły, ofiarność społeczeństwa w tym czasie wyniosła milion rubli. Opłaty, które w szkole rosyjskiej wyniosły 60 rubli rocznie w klasach niższych i 120 w klasach wyższych, w szkołach prywatnych wynosiły odpowiednio 120 (opłata najwyższa) i 150 rubli, a ofiarność społeczna pozwalała na utrzymywanie znacznej części młodzieży przy opłacie niższej, a nawet bezpłatnie³⁰.

W tym samym roku Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne wydało komunikat, którego sens przekreślał wysiłki dotychczasowe bojkotujących. Opuściła wtedy Ligę Narodową grupa znakomitych działaczy Związku Unarodowienia Szkół i TON-u. Była to tak zwana Secesja. Secesja wydawała „Tygodnik Polski”, który w dalszym ciągu walczył o polską szkołę. Rząd rosyjski wysunął plan tzw. „Sieci”. Rząd proponował przy pomocy samorządu wybudowanie w każdej gminie szkoły, w której pracowaliby Rosjanie, wobec braku polskich nauczycieli.

„Secesja”, gromadząca przeważnie Zetowców zwołała w Warszawie zebranie działaczy z terenu kraju, na którym powołano nową organizację „Towarzystwo Oświaty Ludowej”.

Artykuł Heleny Radlińskiej ukazuje działalność nieformalnego Koła Wychowawców grupującego postępowych nauczycieli w tym również członków Ruchu Zetowego. Koło Wychowawców organizowało wiece nauczycieli i rodziców i wydawało odezwy. Choć kilkakrotnie więcej odezw wydawały organizacje uczniowskie i grupy osób z kręgu ZUS, a później TON-u. Niektóre działania Koła Wychowawców krzyżowały się z działaniami Związku Unarodowienia Szkoły i Komitetu Organizacji Uczniowskich. Do takich sprzecznych postaw prowadziła uchwała powzięta na wiecu w Muzeum 19 lutego. Uczestnicy uchwalili, aby zamknąć wszystkie szkoły, gdy organizacje uczniowskie własnie zmuszały młodzież do powrotu, ale tylko celem doręczenia dyrekcjom szkół żądań spolszczenia szkoły³¹.

Koło Wychowawców poza propagandową akcją odezw oraz licznymi spotkaniami z rodzicami i inteligencją, współdziałało także przy organizowaniu Związku Towarzystw Samopomocy Społecznej i przy organizowaniu Związku Nauczycielskiego³².

Na uwagę zasługują zasady, wypracowane przez Koło Wychowawców dla organizacji szkoły.

„Szkoła jest ... zakładem naukowo-wychowawczym i ma na celu: rozwój samodzielnego myślenia wychowanków i przygotowanie ich do studiów wyższych, rozwój uczuć etycznych, obywatelskich i społecznych oraz sprawności fizycznej, kształcenia poczucia estetycznego”. Program rozłożony na 7 klas z przedmiotów nowych uprzednio

³⁰ H. C e y s i n g e r ó w n a, jw., s. 7.

³¹ H. R a d l i ń s k a, *Koło Wychowawców*, W: *Nasza Walka ...* t. II, s. 86–87.

³² H. R a d l i ń s k a, jw. s. 96.

nie uwzględnianych, wprowadza zasady socjologii i ekonomii, prawoznawstwo. Organizacja nauczania przewiduje bibliotekę, pracownię, sale gimnastyczne, urządzenie wycieczek. Szkołą ma zarządzać Rada Opiekuńcza, złożona z 4 delegatów założycieli (z pośród nich wybierany jest prezes), z 2 nauczycieli wybieranych przez Radę Pedagogiczną i dyrektora. Rada Opiekuńcza powołuje nauczycieli i lekarza na 3 lata, dyrektora (na 7 lat) ... Sprawy dotyczące nauczania i wychowania rozstrzyga Rada Pedagogiczna. Rodzice mają być zapraszani na zebrania klasowe..."³³.

Helena Radlińska opracowała również rys pracy „Towarzystwa Pedagogicznego”, które było czynne w obszarze pogłębiania wiedzy pedagogicznej. Działalność ta słabo zazębiała się z działalnością Koła Wychowawców.

Helena Radlińska opracowała też informację o powstaniu i działalności Związku Towarzystw Samopomocy Społecznej, które kierowało się ideami głoszonymi przez Edwarda Abramowskiego.

Zadziwiająca jest liczba ugrupowań tajnych, które tworzyły się pod wpływem potrzeb przeciwników rusyfikacji, prowadzonej przez szkoły. Helena Radlińska w II tomie „Naszej walki...” przedstawia dokładniej pracę „Związku Towarzystw Samopomocy Społecznej”, która zgrupowała około 15 zrzeszeń, począwszy od „Koła Wychowawców”, „Towarzystwa Pedagogicznego”, „Nauczycielskiego Koła Samokształcenia”, „Koła Bibliotek Miejskich” itp.

Gdy tylko ujawnił się łagodniejszy kurs rządu tworzy się szereg towarzystw jawnych. Tak w końcu 1906 r. ujawnia się „Uniwersytet dla Wszystkich”, „Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych”, „Towarzystwo Czytelni Miasta Warszawy”, „Towarzystwo Kooperatystów”, „Towarzystwo Kursów Naukowych”. Na prowincji pojawia się „Światło” w Lublinie, „Towarzystwo Kursów Popularnych im. Asnyka w Kaliszu”, „Uniwersytet Ludowy Ziemi Radomskiej” i inne mniej głośnie zrzeszenia lub oddziały „Uniwersytetu dla Wszystkich”, czy później „Towarzystwa Kultury Polskiej”³⁴.

W tym samym tomie „Naszej walki...” znajduje się opracowanie Izy Moszczeńskiej: „Grupa Kuźnicy i jej udział w walce o szkołę polską”. Była to grupa postępową, demokratyczną, niejednorodną politycznie, ale szczerze współdziałającą ze strajkującą młodzieżą. Grono to szczególnie zaangażowało się w wiece. „Stworzono zatem coś w rodzaju wędrownego Klubu politycznego lub nieustającego żywego dziennika, do którego napływały dzień po dniu informacje o faktach, których cenzura nie dopuszczała na szpalty dzienników drukowanych”³⁵.

Obok tych grup nieformalnych działały w okresie walki o szkołę polską na terenie zaboru rosyjskiego organizacje jawne. Przede wszystkim „Macierz Szkolna”. Z jej działań obszerną relację zamieścił Józef Steller. Powołała ją z inicjatywy inż. Józefa Świątkowskiego grupa inicjatywna w składzie: Mieczysław Brzeziński, Paweł Sosnowski, ks. rektor Jan Gralewski, inż. Marian Lutosławski i inni.

Później ukonstytuował się Komitet Centralny PMS. W ciągu niespełna kilku miesięcy, od 9 czerwca do 30 października 1905 r. powołano 77 kół PMS na prowincji i 20 kół w Warszawie. Mimo wielu przeszkód ze strony administracji rosyjskiej, PMS organizowała szkoły uruchamiając 681 szkół do września 1907 r. Uruchomiono całą sieć uniwersytetów ludowych. Tę rozwijającą się dynamicznie działalność przerwało zawie-

³³ H. Radlińska, jw., s. 102.

³⁴ H. Radlińska, jw., s. 128.

³⁵ I. Moszczeńska, *Grupa Kuźnicy*, W: *Nasza walka ...*, t. II, s. 161.

szenie Towarzystwa przez generała-gubernatora warszawskiego w dniu 14 grudnia 1897 r. Przerwaną działalność oświatową PMS jawnie wznowiono dopiero w r. 1916.

Janina Bemówna skreśliła obraz działalności „Towarzystwa Kultury Polskiej”, Władysława Weychert-Szymanowska „Stowarzyszenia Kursów Analfabetów dla Dorosłych”, H. Radlińska opisała działalność „Centralnego Biura Szkolnego” (1915–1916). Bogdan Nawroczyński opisał działalność „Wydziału Oświecenia” m.st. Warszawy.

Następna część dzieła została poświęcona nauczycielstwu w Królestwie kongresowym. Zawiera ona rozprawę Pawła Sosnowskiego: „Kartki z przeszłości średniej szkoły i jej nauczycielstwa w Królestwie Kongresowym”, Aurelego Drogoszewskiego: „Polski Związek Nauczycielski”, Pawła Sosnowskiego: „Rola Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w walce o szkołę polską 1905–1919”, artykuł Józefa Włodarskiego: „Nauczycielstwo szkół ludowych w walce o unarodowienie szkoły”, Ludwika Wysłouchowej-Zawadzkiej: „Warszawskie Kursy Pedagogiczne”.

Wśród dalszych dokumentów i wspomnień znaleźć można tak interesujące, jak: Ludwika Krzywickiego o tajnych kursach naukowych Heleny Ceysingerówny o tajnym nauczaniu, donos nauczyciela na tajne nauczanie. Znajdujemy tu także poważnie udokumentowaną rozprawę Ignacego Myślickiego: „Zarys historii walk o oświatę polską w Wileńszczyźnie i Mińszczyźnie”, Wacława Gilberta Studnickiego o walce o szkołę polską w wileńskim okręgu szkolnym, Heleny Romer-Ochenkowskiej szkic z dziejów oświaty w Wilnie i Wileńszczyźnie.

Cenne spostrzeżenia i opisy zawiera zbiór wspomnień, m.in. Heleny Radlińskiej, Zygmunta L. Zaleskiego, dra Aleksandra Szczepańskiego, Tadeusza Kotarbińskiego, Edwarda Rybickiego o bojowym oddziale bojkotowym, Henryka Kąkolewskiego.

Tom drugi kończą aneksy tego dzieła, ale przed nimi jest jeszcze precyzyjna rozprawa Jana Hulewicz o udziale Galicji w walce oświatowej na Śląsku Cieszyńskim.

„Nasza walka o szkołę polską to ogromne malowidło historyczne, polityk, ukazujący wszechstronnie i z rozmaitych stanowisk dzieje jednego z najważniejszych okresów historii szkoły polskiej, gdy walka o nią jednoczyła wszystkie żywe siły narodowe. Redakcja z godną uznania obiektywnością udzieliła miejsca wszystkim kierunkom politycznym i wszystkim związkom społecznym, które wzięły udział w tej wielkiej wojnie narodu polskiego o szkołę i wojnie wygranej!”.

Dopiero wglębiecie się w lekturę ukazuje ile w tym było zabiegów, trudu i niebezpieczeństw, jak zdecydowany był napór administracji rosyjskiej i twarda obrona żywiołu polskiego, posuwana aż do eksterminacji najbardziej zacieklej przedstawicieli caratu. Niemal odrębną kartę stanowią bojowe czyny Związku Młodzieży im. Jana Kilińskiego, który nie tylko wykonywał wyroki obijając zaciekle rosyfikatorów, ale czuwał nad wiecami i strajkami, monitorował dostęp do szkół państwowych w czasie strajku.

ROMAN DMOWSKI I BOJKOT SZKOŁY ROSYJSKIEJ

Roman Dmowski jako kierownik Ligi Narodowej i twórca Stronnictwa Politycznego stanowił jeden z autorytetów ówczesnego społeczeństwa polskiego. Dlatego jego opinie i stosunek do bojkotu stanowił ważny czynnik – w pewien sposób decydujący o zaangażowaniu Ligi Narodowej a więc znacznej części starszego społeczeństwa.

Paradoksalnie Roman Dmowski jest jednym z pierwszych krytyków działalności szkoły rosyjskiej, wykazującym jej szkodliwość.

Pisał pod koniec XIX wieku:

„Apuchtin spodziewał się młodzież zruszczyć i wychować z niej ludzi, przywiązanych do państwa, przekonawszy się zaś, że nie jest to wcale rzecz łatwa, co więcej, że jest to rzecz niemożliwa, postanowił przynajmniej robić wszystko, ażeby z tej młodzieży społeczeństwo polskie miało jak najmniej pożytku. W tym celu szkoła pod jego kierownictwem stara się dać jak najmniej wiedzy, zabić wszelką twórczość, szerszy polot i samodzielność umysłu, w tym celu usiłuje znieprawić charaktery, wyrzuć młodzież z zasad moralnych, zabić poszanować godności osobistej, wypłenić wszelką tęgość charakteru i zdolność do czynu, w tym celu wreszcie tłumi żywotność młodocianych nastrojów, niszczy energię fizyczną, zabija zdrowie.

Powinniśmy zrozumieć, że jeżeli patenty dojrzałości otrzymują tylko młodzieńcy nędzni fizycznie, wyzuci z temperamentu, neurasteniczni, to nie zrządzenie losu widzieć w tym trzeba, ale świadomą robotę szkoły”³⁶.

Trudno o mocniejszą krytykę szkoły rosyjskiej, przedstawionej jako narzędzie degenerujące polską młodzież. Dziesięć lat później Dmowski przejawiał inne stanowisko. Tuż po wybuchu strajku jeszcze w styczniu 1905 r. odbyło się zebranie delegatów organizacji młodzieży i przedstawicieli partii politycznych, na którym Kazimierz Janikowski otrzymał zadanie z Ligi³⁷ – powstrzymać narastający ruch młodzieży oporu wobec szkoły zaborczej. Było to zgodne z poglądami większości osób starszego społeczeństwa, także z lewicy. Przejawili je m.in. Ludwik Krzywicki i Zygmunt Heryng.

Tym niemniej pierwotne stanowisko Ligi Narodowej wyrażało się w poparciu ruchu młodzieży, a w każdym razie większość członków Ligi wyrażała swoje poparcie. Liga akceptowała też powołanie nowej organizacji dla walki o spolszczenie szkolnictwa. Tak powstał Związek Unarodowienia Szkół, którego nazwę wymyśliła Ceysingerówna i Dzierżanowska. Sądzę, że żywo pozycję Ligi w pierwszych miesiącach strajku charakteryzuje Ceysingerówna: „Władze centralne Ligi Narodowej, zajęte z jednej strony walką o język polski w gminach, z drugiej – tworzeniem w Królestwie na pół legalnego stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, nie okazywały dotąd większego zainteresowania pracą Związku Unarodowienia Szkół”³⁸.

W maju zabrał głos w sprawie strajku Roman Dmowski w broszurze „Szkoła a społeczeństwo” – z powodu tak zwanego strajku szkolnego (Kraków 1905). We wstępie bardzo nieżyczliwie potraktował młodzież, jej „wiecowanie” i wałęsanie się. I chociaż w tekście wykazuje z wielką przenikliwością destrukcyjną i demoralizacyjną funkcję szkoły rosyjskiej to jednocześnie formułował pytanie, że stanowiska moskiewskiej racji stanu: czy rezultaty wysiłków szkoły są pożądane dla państwa rosyjskiego? Związek Unarodowienia Szkół cały nakład zamroził w magazynie.

W sierpniu 1905 r. ukazała się broszura: „Głosy w sprawie bezrobocia szkolnego” z wypowiedziami przeciwników bojkotu: ks. b-ba Ruszkiewicza, Henryka Sienkiewicza, Ludwika Górskiego, Tadeusza Korzoja, Adolfa Peplowskiego, Aleksandra Rembowskiiego, Ignacego Chrzanowskiego, Maurycego Zamoyskiego.

Liga Narodowa przeżywała w tym okresie proces wielkiego rozwoju. Popierały ją liczne Organizacje skupione wokół rozbudowy polskiego szkolnictwa prywatnego i bojkotu szkoły rosyjskiej.

³⁶ R. Skrzycki, *Młodzież polska w zaborze rosyjskim*, Lwów 1895.

³⁷ H. Ceysingerówna, o.c.s.43.

³⁸ H. Ceysingerówna, jw., s.43.

Aż w roku 1911 w czerwcu ukazał się komunikat władz Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, aby nie przeszkadzać wstępowaniu młodzieży do wyższych szkół rosyjskich. Ten komunikat wywołał znieważenie Romana Dmowskiego przez młodzież, a polityka lojalistyczna Stronnictwa doprowadziła do kolejnych rozłamów w samym Stronnictwie i Lidze Narodowej. Opuściła ją najpierw grupa „Gońca”, później „Fronda”, „Konfederacja”, „Secesja”. Odeszła lekko licząc połowa doświadczonego aktywu partyjnego a większa część tych, którzy powiązani ze Związkiem Unarodowienia Szkół byli aktywistami bojkotu. Odstąpił od współdziałania z Ligą Związek Młodzieży Polskiej ZET i jego organizacje zewnętrzne: Związek im. Jana Kilińskiego, Narodowy Związek Robotniczy. Grupy, które opuściły Ligę Narodową były dość silne, aby podtrzymać akcje bojkotu i sparaliżować ostatnią próbę rusyfikatorską wprowadzenia tzw. „sieci szkolnej”, zapowiadającej wprawdzie, że każda gmina otrzyma własną szkołę, ale rosyjską i prowadzoną przez nauczycieli Rosjan. Na zwołany w tej sprawie zjazd organizowany przez „Secesję” i „Konfederację” przybyło kilkaset osób z całego kraju i wtedy postanowiono zawiązać Towarzystwo Oświaty Ludowej, które istotnie powstało i zgromadziło fundusze, które zasilili kasę ministerstwa oświaty, gdy ministrem został Antoni Poniński.

IDEOLOGIA TAMTYCH LAT

Można twierdzić, że literatura okresu Młodej Polski była w znacznej części emanacją przeżyć, dążeń i wizji członków ZET-u. Udokumentowane nazwiska Zetowców w gronie twórców Młodej Polski to Kasprówicz, Jan Stanisław Przybyszewski, Tadeusz Miciński, Nowicki, Żeromski, Maryla Wolska, Długosz. Młodzież Zetowa, która zasiłała szeregi legionowe, uciekając ze szkół do wojska, członkowie kółek samokształceniowych i kół Petowych, młodzież zdolna, inteligentna, pełna fantazji stworzyła legendę Legionów przez komponowanie pieśni legionowych i słownie opiewając dzieła „Dziadka”, czyn legionowy, pisząc piosenki o poszczególnych dowódcach i oddziałach. Czyn legionowy owiała chmura poezji i dźwięk piosenek.

W literaturze Młodej Polski można wyróżnić wyraźnie dwa mieszkające się prądy. Jednym było unowocześnianie wiersyfikacji, wysubtelnianie warsztatu twórczego, fala zmian formalnych i nie tylko, która przeszła przez poezję i muzykę. Przybyszewski był między innymi prorokiem tej nowości. Żaden z twórców związanych z Zetem nie wykazał takiego odcięcia się od spraw społecznych, jakie reprezentował Zenon Przesmycki, redaktor „Chimery” poczytywany za głównego inspiratora nowych prądów.

U rewelatorów nowego prądu w sztuce, należących do ZET-u równocześnie objawiał się drugi prąd wyraźny w twórczości Młodej Polski – prąd patriotyzmu, miłości ojczyzny, społecznych dążeń do podniesienia świadomości chłopów i wyrobników na wsi i w mieście i doprowadzenie ich do świadomego uczestnictwa w życiu narodu, w jego dziejach i kulturze.

Niestrudzony żołnierz niepodległości i jednocześnie żarliwy propagator idei demokratycznych Zygmunt Miłkowski przekazał tworzonej z Jego inicjatywy organizacji młodzieżowej hasła potrójnej sprawiedliwości: politycznej, społecznej i narodowej. Sprawiedliwość polityczna domagała się niepodległości państwa, społeczna podniesienia świadomości warstwy chłopskiej i robotników przez oświatę i samorządne związki, samodzielną narodową miała zapewnić wszystkim etnicznym grupom, które znajdują się w państwie polskim swobodę rozwoju kulturalnego i równouprawnienie obywatelskie.

W układzie idei przyświecających ZET-owi górował prąd patriotyczny, wyrażający się w szerokich pracach społecznych i dążeniu do niepodległości, według wskazań Miłkowskiego w „czynnym oporze” wobec zaborców.

Górowanie realizacji praktycznych zadań oświatowych i społecznych przy zasadniczym prądzie patriotycznym umożliwiało znaczne różnice w widzeniu wyników działań tej grupy, jak również w konstruowaniu programów. Łączącym był patriotyzm. To też wewnątrz grup ZET-owych prowadzących nieustanne samokształcenie panowała atmosfera ożywionej dyskusji i tolerancji dla rozmaitych projektów przyszłościowych. Nie należy się dziwić, że byli członkowie ZET-u i równocześnie zwolennicy idei socjalistycznych, o ile tylko patriotyzm i niepodległość Polski stanowiła dla nich zasadniczą dążność w działaniu. Takimi Zetowcami-socjalistami jednocześnie m.in. był Stanisław Wojciechowski i Ignacy Mościcki, późniejsi prezydenci państwa.

Obok nich istniała grupa Zetowców pracująca jednocześnie na rzecz rozwoju ruchu ludowego. Byli delegowani do ruchu ludowego na prośbę działaczy chłopskich. Między delegowanymi był np. Juliusz Poniatowski.

Ponieważ ZET jako organizacja zbierająca odznaczających się aktywnością społeczną i inteligencją studentów uniwersytetów i innych szkół wyższych i jednocześnie jednocząca ruch patriotyczny, zgodnie ze wskazaniami Statutu, nic więc dziwnego, że znalazł się w niej kwiat polskiej inteligencji. Stanowiło to rękomię dążeń integracyjnych, gdy na czołowych miejscach zarówno w późniejszym Stronnictwie Narodowo-Demokratycznym, jak np. w Chrześcijańskiej Demokracji, a dalej w PPS i Wyzwoleniu znajdowali się byli, lub czasowo urlopowani, bracia Zetowi.

Wyselekcjonowana grupa organizująca własne samokształcenie i omawiająca wszelkie ważne zdarzenia kulturalne, stanowiła centrum ruchu patriotycznego. To też jeżeli literackie zjawisko Młodej Polski uważamy w wysokim stopniu za emanację ideologii ZET-u, to winniśmy wskazać istnienie w nim nurtu patriotycznego i problemów, które charakteryzują ówczesne myślenie patriotyczne. Uczestnictwo w pracach Zetowych zostało udokumentowane w stosunku do znacznej liczby osób (głównym dokumentem jest słownik opracowany przez Tomasza Piskorskiego, uzupełniany przez Stefana Szwedowskiego i innych maszynopisów w posiadaniu autora).

Słownik Szwedowskiego wyraźnie stwierdza, że Wilhelm Feldman był członkiem Związku, a stąd jego antologia: „Poezja Młodej Polski” jest w pewnym sensie zbiorem utworów członków i sympatyków ZET-u. Napotykamy tam nazwiska członków kół braterskich i petowych: Jana Kasprowicza, Stanisława Długosza, Włodzimierza Koniecznego, Antoniego Lange, Józefa Mączki, Tadeusza Micińskiego, Franciszka Nowickiego, Bronisławy Ostrowskiej, Hanny Zahorskiej, Ludwika Szczepańskiego, Maryli Wolskiej, Wacława Kolskiego, Kazimiery Zawistowskiej.

Ten wykaz oparty o wzmianki w korespondencjach, wykaz sporządzony przez Stefana Szwedowskiego jest na pewno pełen luk, gdyż konspiracja nie zostawia śladów, a ZET był znakomicie zakonspirowany. Trzeba by szperać w papierach jawnych organizacji prowadzonych przez ZET. Zostawmy to przyszłym badaczom, a dajmy wyrazić myśl, o zadziwiającej zbieżności ideowej tego zbioru i twórczości Młodej Polski z ideologią samego ZET-u i jego pracami.

Najpierw świetna legenda Tatr Tetmajera o rycerzach śpiących we wnętrzu gór, którzy zbudzą się, gdy czas nastanie. Legendy takiej nie ma w góralskim folklorze, to poeta stworzył mit śpiących rycerzy. A on przywołuje natychmiast wizje młodych dziewcząt i chłopców przyrzekających wejście do podziemnych organizacji i walki o wolność ludu i ziemi. Wnętrze gór odpowiada głębinom ludu w strukturze społecznej. Historia

wywołuje ruch podziemnych sił narodu i czyż nie jest to analogia do śpiących rycerzy? Czy uprawomocnienie hipotezy, że metafora obudzonych rycerzy odnosi się do powstałej patriotycznej konspiracji? Czy trzeba szukać dowodu na uczestnictwa Tetmajera w Ruchu Zetowym? Jeżeli nawet nie był w tajnym ogniwie ruchu, ani nawet w jawnej ekspozyturze ZET-u, to przecież intuicja poetycka i bystra obserwacja informuje każdego, że coś się dzieje. Studenci wyjeżdżali do powierzonych im w opiece kół młodzieży szkolnej. Wzmagало się czytelnictwo i poszukiwano książek z historii i literatury polskiej, geografii i przyrody, których to przedmiotów nie uczono w szkołach zaborczych. Więc może to tylko genialna intuicja poety doprowadziła do stworzenia legendy o śpiących rycerzach. Ale nie przejrano jeszcze wszystkich dokumentów tego dynamicznego okresu, rozwoju nie tylko literatury i sztuki.

Życiorys Leopolda Staffa, tak jak Tetmajera, wskazuje na nieustanne styczości ze środowiskiem patriotycznym i czytamy w pierwszym sonecie poświęconym Falandze, że odłożyli wojownicy tarcze ich chroniące, aby móc związać się w jeden mur obronno-ofensywny. A to znów przychodzi moment składania przyrzeczenia przysięgi w konspiracji, przy którym porzuca się ochronę, stwarzaną przez życie spokojne i wstępuje w szeregi zwolenników walki czynnej, a więc w życie poświęcone walce o lepszą przyszłość i lepszy los dla zniewolonego narodu.

W wielu wierszach z antologii sporządzonej przez Wilhelma Feldmana znajdziemy tęsknotę do j u t r a , d o p r z y s z ł o ś c i i zarysowane wizje tej przyszłości.

Być może jednak, że poezja ta nie jest prostym odzwierciedleniem nastrojów i myśli młodzieży patriotycznie zorganizowanej, oddaje jednak ona niepokoje, nadzieje, gotowość poświęceń ówczesnego ruchu patriotycznego, który wydał rzesze znakomitych pracowników, ludzi o bezwzględnej prawości i zdolnych do największych ofiar dla upragnionej wolności.

Popatrzymy z tego stanowiska na twórczość największego z twórców Młodej Polski, Stanisława Wyspiańskiego. W swoim podręcznikowym dziele poświęconym „Młodej Polsce” Artur Hutnikiewicz napisał:

„Historia... była dla Wyspiańskiego ... obszarem poszukiwań odpowiedzi na podstawowe pytanie, które w najrozmaitszych wariantach przewijało się przez jego twórczość, jaki jest sens bytu jednostki i narodu, c o j e s t ź r ó d ł e m i c h s i ł y i p o w o d e m i c h k ł ę s k i (podkr. T.N.) z jakich błędów i win wywodzi się tragizm losów Polski, jakie są perspektywy wyzwolenia, w jakim kręgu wartości naród może odzyskać swoją moc i swoją wolność?”³⁹.

W dalszym swym wywodzie Hutnikiewicz stwierdza istnienie w historii odwiecznej antynomii: nietzscheńskiego dążenia do potęgi wyrazu sił życiowych narodu i dążenia do doskonałości moralnej. Konflikt tych sił został zarysowany w dramacie „Bolesław Śmiały” w tragedii króla, w jego starciu z biskupem, którego skutkiem była klątwa, a jej wynikiem obezwładnienie narodu.

Pytania, które Autor sformułował na początku jako problemy stające przed Wyspiańskim stały przed całym obozem patriotycznym i Wyspiański był ich świetnym rewelatorem i interpretatorem w dramacie.

Problematyka odzyskania wolności jest tematem „Warszawianki”, w której zarysowany został „nastrój klęski i śmierci, w zwycięstwo hipnotyczne zauroczenie koniecznością samozniszczenia”⁴⁰.

³⁹ A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*. Warszawa 2002, s. 190.

⁴⁰ Jw., s. 191.

Jeżeli w „Warszawiance” zostały potępione zrywy zbrojne owiane ideą cierpienia i śmierci a nie prowadzone bez wiary w zwycięstwo, o tyle w „Wyzwoleniu”, ukazującym także tragizm Powstania Listopadowego podkreślona jest konieczność ofiar, z których powstanie nowe życie. Cały czas jednak problematyka dążeń i walk wolnościowych stanowi istotny nurt myśli patriotycznej wyrażony w tym dramacie nasyonym wyobrażnią malarską i muzyczną, pełnym metafor i ukrytych sensów.

Najbardziej znaczącym w twórczości dramatycznej Wyspiańskiego ze stanowiska kręgów patriotycznych jest „Wesele”. Poddaje w niej Autor surowej krytyce powierzchowne gesty i teatralne znaki, którym nie towarzyszy głęboka i podstawowa praca. Przedstawia społeczeństwo ukołysane chochołą muzyką i rytmem, społeczeństwo, które zgubiło swoje ważne znaki symboliczne, oznaczające dążenia i czynności ukierunkowane na wolność.

„Wesele” było dramatem najczęściej dyskutowanym w kołach Zetowych. Grano je konspiracyjnie w chłopskich stodołach, jak o tym napisał Wiktor Ambroziewicz wracający z takiego tajnego przedstawienia⁴¹.

Na końcu nie jest ważne czy Wyspiański uczestniczył w pracach tajnych lub jawnych ogniw ruchu patriotycznego. Problematyką przedstawianą w swoich dramatach wchodził w sam środek gorących sporów o ocenę przeszłości i kształt przyszłości. Zetowcy byli spadkobiercami romantycznych tradycji filomackich, ale i pozytywistycznych tradycji, reprezentowanych przez tęgie pióra Orzeszkowej, Prusa, Świętochowskiego, Supińskiego. Mieli wpojona wewnętrzną karność i potrzebę codziennej pracy nad umacnianiem i rozszerzaniem świadomości narodowej warstw i grup, odsuniętych w owych czasach od tej problematyki: chłopów i robotników.

Światopogląd ZET-u kształtował się na styku obu potężnych prądów pozytywizmu i neoromantyzmu. Wraz z Norwidem potępiali powstania źle przygotowane i nie w porę wybuchłe. Ale czcili entuzjazm i uznawali konieczność walki, budzące naród, aby nie zapadł w zbyt głęboki sen. Problematyka wysuwana w dramatach Wyspiańskiego była krytyką myślicielskiego centrum ruchu patriotycznego. Dlatego może on być uważany za jednego z głównych myślicieli uznawanych i czczonych.

Problematyka patriotyczna i społeczna, poruszana w poezji i w powieściach Młodej Polski, a szczególnie Stefana Żeromskiego, uważanego za głównego wyraziciela ideowych niepokojów pokolenia, odzwierciedla w sobie treść i charakter dyskusji, prowadzonych na najwyższych poziomach konspiracji Zetowej, w kołach braterskich.

Do nazwisk, które przytoczyliśmy trzeba dodać jeszcze znakomitego pisarza, tworzącego na pograniczu literatury pięknej i publicystyki filozoficzno-społecznej, Stanisława Brzozowskiego. Niezwykle agresywna na krytykę zaściankowości, dążenia do wygody, wygodnictwa i płytkości przekonań polskiej ideologii inteligencji, rekrutującej się przeważnie u drobnej szlachty wyrzuconej poza gospodarkę wiejską do miast, świadczy o napięciu, z jakim przeżywano wówczas zagadnienie zadań społecznych grupy ludzi wykształconych. Na inteligencję zarówno Brzozowski, jak i inni pisarze (Żeromski), patrzą jako na grupę przewodnią, od której zależą dalsze losy narodu. Na inteligencję nakładają odpowiedzialność za naród i przyszłego niepodległego państwa. To przekonanie o wyjątkowym zadaniu inteligencji w tworzeniu nie tylko kultury narodowej, ale paradygmatu tej kultury i wpływaniu na losy historyczne jest charakterystyczne dla sporów okresu strajku szkolnego i narodzin nowego państwa.

⁴¹ W. Ambroziewicz, *Moja przygoda pedagogiczna*. Warszawa 1999.

Wielka idea wolności narodu i niepodległego państwa opanowała umysły i serca kolejnych generacji, którym zawdzięczamy powstanie Polski.

Może warto o tym przypomnieć w okresie partyjnych walk o najlepiej płatne posady tych, których troską powinny być losy narodu i kultury polskiej, wielkiego pełnego chwały i świetności dziedzictwa kulturalnego. Trudno zrozumieć jak doszło do takiej degrengolady i znikczemnienia w porównaniu do tamtego okresu – generacji patriotycznych i na najwyższym poziomie działających Wielkich Polaków.

OWOCE BOJKOTU

Jeżeli w ogóle walka z przemocą jest trudna i wymaga determinacji, a walka z potężnym aparatem administracji, żandarmerii i wojska rosyjskiego była szczególnie trudna i niebezpieczna, to jeszcze tę sytuację bardzo utrudniał fakt, że wielkie wówczas polskie autorytety: Sienkiewicz i Prus, Ignacy Chrzanowski, Roman Dmowski i Liga Narodowa były w zasadzie przeciwne strajkowi. Z różnych powodów byli przeciwni rodzice. Trzeba było przekonywać rozmaite grupy trwożące się o przyszłość: publicystów i ojców rodzin. Niewątpliwie trzon tej walki spadł na Związek Młodzieży Polskiej zwany ZET-em, ale ogromną pracę wykonały środowiska spowinowaczone poglądami społecznymi, które odrywały się od Ligi Narodowej i Stronnictwa Narodowego widząc słuszność w walce o szkołę polską.

Ta zwycięska wojna przynosiła wiele korzyści narodowi i społeczeństwu polskiemu.

Po pierwsze ukazała, że można środkami napół legalnymi prowadzić taką walkę, wyrывая podniesienie świadomości społecznej wszystkich, których ta walka dotyczyła i ogarniała. Pokazała ona, że wszechmoc zarówno oręża jak i kapitał, bogactwo, którym rozporządzała carska Rosja nie prowadzi do konieczności przegranej. Wręcz przeciwnie, ta walka wykrystalizowała charaktery i postawy przyszłych bojowników w czynie zbrojnym.

Nawet o stosunkowo słabo zaangażowanym w tę sprawę społeczeństwie galicyjskim Jan Hulewicz napisał:

„Nie będzie przesadą twierdzić, że ruchy młodzieży polskiej w trzech zaborach na początku XX wieku godne są stanąć obok prac Filomatów wileńskich z początku XIX wieku. Młodzież galicyjska, mając swobodniejsze warunki pracy w swych organach dawała karm ideową i możliwość wypowiedzenia się młodzieży dwu innych zaborów. Jak tajne koła samokształceniowe były prawdziwą szkołą narodowa. Rozległość horyzontów programu samokształceniowego była naprawdę imponująca. Młodzież „promienista”, „zetowa” i „zarzewiecka” stanowiła podstawę główną kadr legionowych. Ruch niepodległościowy swą siłę czerpał ze związków młodzieży. Odrodzonej zaś państwowości polskiej intelektualnie pierwszorzędnie przysposobioną, wysoce uspołecznioną w tajnej robocie konspiracyjnej, galicyjska młodzież dostarczyła pierwszorzędnych pracowników. W życiu publicznym, gospodarczym, w nauce i w szkole, we wszystkich stronnictwach politycznych ... przewijają się nazwiska wychowanków „Promienia” „ZET-u” czy „Zarzewia”⁴².

Dodajmy tę korektę, że to nie tylko młodzież galicyjska, ale i „królewicka”, która brała udział w bezpośredniej walce, młodzież poznańska, pomorska i śląska, której praca konspiracyjna może uchodzić za mistrzowską organizacyjnie i ze względu na sumienność

⁴² J. H u l e w i c z, *Udział Galicji w walce o szkołę polską*. W: *Nasza walka...*, s. 506.

wykonywania zadań – wszystkie zabory poprzez tajną szkołę niepodległościową złożyły się na te fantastyczne roczniki, które walczyły o niepodległość.

To one stworzyły legendę legionów. Gdyż młodzi chłopcy, gimnazjaliści z Pet-u, studenci z ZET-u przynieśli do wojska swą poezję i muzykę, która stworzyła poezję legionów, pieśń legionową – dwie wspaniałe, pełne czaru skrzydła kultury, które właśnie, się skrzydłami legendy wojskowej.

Nie ulega wątpliwości, że ewangelia Zygmunta Miłkowskiego obrony czynnej w okresie powojennym dała podstawę do rozjarzenia się patriotyzmu młodzieży i dzięki tej obronie czynnej – którą był bojkot szkoły rosyjskiej, wytworzyły się szeregi wspaniałych działaczy sumiennych pracowników społecznych, których celem była praca „dla Polski”.

I dlatego w rządach pomajowych nie było tyle afer, ile było w ostatnich latach. Tam państwa nie okradano, lecz wszelkimi środkami wspierano państwo.

Wydawnictwo „Nasza walka o szkołę polską”, które dało tak wielostronne opracowanie tego niezwykle w historii zjawiska, jakim był bojkot szkoły przez młodzież, nie zostało należycie wykorzystane ani przez historyków w ogóle, ani przez historyków wychowania. Gdyż w istocie jest tam kopalnia materiału, wyjaśniająca dlaczego taka a nie inna była szkoła polska po wojnie. Historycy wychowania czy historyzujący pedagogowie szukają „wpływów francuskich, niemieckich, angielskich” – jakoś słabo dostrzegając wpływ olbrzymi Komisji Edukacji Narodowej i wpływ olbrzymi doświadczenia walki w zaborach o szkołę.

Podobnie rzecz się ma z teoriami pedagogicznymi. Powołując się na rozmaitego kalibru wielkości zagraniczne pisze się naokoło o „upodmiotowieniu” ucznia. A przecież w okresie walk o szkołę polską uczeń ten nie tylko został „upodmiotowiony”, ale w tajnym nauczaniu był traktowany jako odpowiedzialny w s p ó ł p r a c o w n i k w dziele szerzenia oświaty po wsiach i w miastach. Uczeń szkoły średniej stawał się sam nauczycielem, wolontariuszem, organizatorem kursów, gdyż takie zadania narzucała mu konspiracja.

Bronimy ucznia przed ingerencją nauczyciela w osobowość uczniowską, gdyż ona sama ma wyrastać ze swoich doświadczeń. Ale to się najmniej udaje i ukazuje się coraz większa ilość gangów, narkomanów, alkoholików i innych wykołajeńców.

A co było w strajku szkolnym. To przede wszystkim młodzież określiła cel swojego działania. Ona była współautorem rozlicznych protestów i żądań. Młodzież kształtowała samą siebie. Młodszy przy pomocy starszych. Uczniowie klas młodszych słuchali starszych, gimnazjaliści słuchali studentów. Wszystkie te grupy współpracowały zgodnie ze sobą, gdyż miały wielki cel.

I tego wynikiem był wspaniały zryw młodzieży, strajk szkolny, bojkot i żądanie szkoły polskiej. Ta młodzież objęła później stanowiska profesorów, kuratorów ministrów. Ideały jej młodości „potrójna sprawiedliwość” ZET – kształtowała politykę oświatową i nadawała kształt polskiej szkole.

Czy my potrafimy czcić tylko rocznice klęsk, a nie umiemy wykorzystać rocznic naszych zwycięstw? Gdyż bojkot szkoły był niewątpliwym zwycięstwem patriotyzmu, silnej woli, doskonałej karność wewnętrznej i dyscypliny tej młodzieży, która potrafiła świetnie się organizować i tak wspaniale prowadzić wielkie dzieło, pierwszą właściwie wielką walkę o wolność po Powstaniu Styczniowym, gdyż taką walką o wolność był bojkot szkoły rosyjskiej.

Należy się grupie kierującej sprawnie działaniami różnych towarzystw i związków określić ściślej znaczenia strajku szkolnego dla rozwoju świadomości narodowej.

Zacząć trzeba od pojmowania patriotyzmu. Nie wyrzekał się on czynu zbrojnego, odkładając go na moment stosowny do wystąpienia zbrojnego, a więc na z zmianę stosunków wśród potęg europejskich. Ten moment rzeczywiście nadszedł w postaci wojny między Austrią i Niemcami a Rosją.

Przed tym jednak nie czekano tylko na stosowny moment do walki o wolność, lecz – i to jest niewątpliwy wpływ pozytywizmu – postawiono jako wyraz patriotyzmu zadanie służby dla Polski. Pojęcie służby być może zaczerpnięte jeszcze z dawnej rycerskiej służby przeszło ewolucję, gdyż dobro wynikające z tej służby miało na celu dobro ogólne i obronę polskości, tam, gdzie to było możliwe. W tym punkcie realizowano wskazania Zygmunta Miłkowskiego na temat obrony czynnej. Polegała ona na przyjmowaniu wielkich rocznic narodowych, ale głównym celem obrony czynnej było podnoszenie świadomości narodowej tych warstw ludności, które miały słaby udział w bogaceniu kultury narodowej i jedności narodu.

Drogę do tego stanowiła oświata – czynny patriotyzm ZET-u wyrażał się w podejmowaniu prac przynoszących korzyść całemu społeczeństwu i neutralizujących działania antypolskie zaborców. Stąd pierwszym krokiem było organizowanie ruchu młodzieży gimnazjalnej, „jednoczenie” tego ruchu wokół idei podnoszenia świadomości narodowej. Patriotyzm połączył się z obowiązkiem pracy przede wszystkim oświatowej, ale nie tylko.

ZET prowadząc niezwykle staranny dobór członków na drodze ich obserwacji już w szkołach średnich gromadził elitę intelektualną. Tym więcej, że prowadzone intensywne samokształcenie obejmowało nie tylko treści ściśle narodowe, ale tak samo zagadnienia ustrojowe i ekonomiczne. ZET stanowił wielką szkołę rozwijania umiejętności samodzielnego myślenia i przez to wytwarzał grupę – intelektualistów o wysokim poziomie odpowiedzialności – świadomych pracowników społecznych.

Nic dziwnego, że w kierownictwie niemal wszystkich partii politycznych znaleźli się Zetowcy. Naturalną jest sprawą, że byli w Stronnictwie Narodowo-Demokratycznym, gdyż zarówno Dmowski, jak Balicki i Popławski wywodzili się z ZET-u. W PPS-ie byli wśród członków – założycieli. Ruch Ludowy zwrócił się o hospitantów z ZET-u dla rozwinięcia pracy ideowej. To Zetowcy powołali „Wyzwolenie”. Także kierownictwo Chrześcijańskiej Demokracji z Korfantym na czele to byli Zetowcy. Może, dlatego w II Rzeczypospolitej mniej było międzypartyjnej zawiści, a więcej szacunku wzajemnego.

Niebywałą zasługą ZET-u była ta właśnie szkoła społeczna i ognisko samokształcenia, które w wyniku wyłoniło elitę intelektualną Polski. Zajmowała się ona nie tylko pracami społecznymi, ale także nauką, w której odnalazły się setki Zetowców, a także literaturze, poezji, sztuce teatralnej...

Zetowcy stanowili główną siłę Młodej Polski, dając także jej historyka Wilhelma Feldmana.

Strajk szkolny stanowił dla ZET-u praktyczną próbę siły własnej ideologii i umiejętności wcielania w życie hasła Miłkowskiego o obronie czynnej. Dziś skłonni byłibyśmy ją nazwać obroną cywilną czy może obroną obywatelską, ale była ona niewątpliwie wielkim czynem młodzieży.

Historycy nie znający ZET-u (konspiracja nie zostawia śladów) skłonni są przypisywać powstanie wielkopolskie „samorzutnemu” ruchowi ludności – tak jakby samorzutny ruch ludności był zdolny do organizowania uzbrojonych batalionów i wysyłania ich tam, gdzie właśnie były potrzebne. To samo dotyczy powstań śląskich. Wiadomo, że w jednym i drugim przypadku najbardziej znacząca postać, Korfanty, był przeciwny tym

wysiłkom, ufając w dobre intencje dyplomatów w Paryżu. Tylko Zetowcy w ramach swych organizacji prowadzili zarówno na zachodzie jak i na wschodzie systematyczny wywiad polityczny i wojskowy.

Strajk szkolny nie doczekał się na szczęście mitologizacji „s a m o r z u t n e g o” ruchu młodzieży, gdyż w tym przypadku Zetowcy zadbali o historię wydając ową fundamentalną publikację „Nasza walka o szkołę polską”. Wprawdzie nie ujawnili samego ZET-u w jego rozmiarach ale zostawili czytelne ślady swej działalności, jednocześnie podkreślając rolę innych ugrupowań.

Polityczne konsekwencje pracy Zetowej były rozmaite, ale należą do nich także czyny zbrojne, udział w Legionach, gdy nie miały one jeszcze „uznania”, udział w budowie armii, udział w budowie państwa, rozwój spółdzielczości i kółek rolniczych, oświata.

Strajk szkolny poprzedziła praca samokształceniowa młodzieży w dwu różnych postaciach. Pierwsza była oparta na programie, konstruowanym częściowo przez samą młodzież. To samokształcenie, w którym gimnazjaliści zdawali egzaminy przed kolegami, studentami.

Była to swoista metoda „Daltona”, w której sami uczniowie wyznaczali partię materiału do samodzielnego opanowania. Ta metoda „Dalton-Plan” ujawniła się w naszym szkolnictwie w II Rzeczypospolitej i nie wiadomo na ile ona była wynikiem doświadczeń młodości nauczycieli tego okresu.

Druga, jeszcze bardziej nowoczesna i zgłębiająca, było to samokształcenie w Pecie i w samych kołach Zetowych, gdy przedmiotem dyskusji stawały się najnowsze wydarzenia polityczne, naukowe, literackie, a przyświecał wszystkiemu duch doskonalenia charakterów dla przyszłej służby „dla Polski”.

Przygotowanie pracowników oświaty, pracowników społecznych, pracowników do administracji na wysokim poziomie moralnym, wiedzy i umiejętności – to zadanie wypełnił ZET znakomicie. ZET nie potrzebuje pomników. Konspiracja jako taka skazuje się na zapomnienie, tym więcej, że nawet przyzwyczajano Zetowców do przyjmowania skromnych stanowisk, ale niezwykle pracowitych i pożytecznych, jak zastępcy prezesów, dyrektorów i innych osób znaczących, dla których wykonywali podstawową pracę. Może z wdzięczności za wysiłek i owoc prac ZET-u należałoby go uczcić. Tymczasem znikła tablica w Ratuszu upamiętniająca poległych w pierwszej wojnie, członków ZET-u, spisy poległych na marmurowych tablicach w gmachu ministerstwa oświecenia, tablica na Smolnej upamiętniająca Wolną Szkołę Wojskową, prowadzoną przez ZET, która wystawiła jedyny batalion, który Warszawa wystawiła Legionom. Więc może warto przywrócić te tablice i napisy w trzech miejscach: Ministerstwo, Ratusz, w którym urzędował w czasie wojny Zetowiec Starzyński i budynek szkoły na Smolnej z upamiętnieniem Wolnej Szkoły Wojskowej.

Czyny wojskowe i wojny zawsze przyciągają uwagę. Tymczasem Związek Młodzieży Polskiej zrobił coś więcej niż przygotowanie późniejszych generałów – przygotował zespół świetnych naukowców, cierpliwych działaczy społecznych, wielkie zespoły nauczycielskie. Bojkot szkolny był wielką próbą sił tych początkujących wówczas działaczy społecznych i wytworzył atmosferę, w której rodził się początek polskiego szkolnictwa średniego w postaci szkół prywatnych, zarysowały się przyszłe szkoły wyższe Warszawy, których początek łączy się z „Uniwersytetem Latającym”, z Wyższymi Kursami Naukowymi, zarysowały się organizacje nauczycieli szkół początkowych, które

wówczas powstawały i przygotowały kadry przyszłej administracji nie tylko oświatowej⁴³.

Wybuch strajku szkolnego spowodował wielki ferment społeczny, którego wyrazem były powstające coraz nowe organizacje tajne, poświęcone różnym dziedzinom życia narodowego. Strajk szkolny ogarnął uniwersytet i politechnikę i przebieg wypadków w tych uczelniach został dokładnie opisany. Ogarnął szkoły średnie i dał przez to początek szkolnictwu prywatnemu, ale ogarnął tak samo szkoły ludowe początkowe. Na ich miejsce powstawały niezliczone tajne kółka i szkoły ludowe nie tylko w Warszawie, ale na terenie całego zaboru rosyjskiego.

Przebieg wypadków był tu bardzo złożony. Poza nieogarnionym wkładem młodych kobiet w organizację nauczania w małych miastach i po wsiach istniał podziemny ruch w seminariach nauczycielskich, który spowodował przygotowanie nauczycieli do walki o spolszczenie szkolnictwa⁴⁴.

Nauczyciele poczuli swą łączność wytwarzaną, zawodową i zaczęli się organizować. Powstaje grupa organizacji nauczycielskich. Pomijając Towarzystwo Oświaty Narodowej zasługuje na uwagę rejestracja w dniu 25 VI 1906 r. Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich i w styczniu 1907 r. Polskiego Związku Nauczycielstwa, tworzy się Koło Nauczycieli Ludowych. Organizuje się Towarzystwo Nauczycieli Ludowych Królestwa Polskiego i Litwy, w którym pracuje znakomity organizator Aleksander Zawadzki. Część tego towarzystwa wraz z Aleksandrem Zawadzkim utworzyli niedługo odrębną organizację nauczycielską o charakterze niepodległościowym. Ta – grupa powstaje w r. 1900–1904 i działa w ramach Ludowego Koła Oświaty. Na tle prac Ludowego Koła Oświaty organizuje się polityczny Polski Związek Ludowy i nauczycielski Związek Nauczycieli Ludowych. Ten ostatni zostaje zawiązany na słynnym zjeździe w Pilaszkuwie 1 października 1905 r. Należą do Związku Nauczycieli Ludowych: Bronisław Chróścicki, Franciszek Dąbrowski, Wacław i Aleksandra Dargielowie, Karol Klimek, Antoni Konewka, Antoni Kowalczyk, Stanisław Najmoła, Zygmunt Nowicki, Ludwik Suda, Jan Szymański, Stanisław Wielgosek i wielu innych.

Nauczyciele ludowi włączają się w kolportaż nielegalnych książek i pism takich jak: „Polak”, „Gazeta Ludowa”, „Robotnik”. Zaczynają się odbywać regularne zjazdy nauczycielskie, na których krystalizuje się program działalności: spolszczenie szkoły i spolszczenie gminy. Zdecydowana i wszechstronna akcja o unarodowienie szkoły ludowej rozpoczęła się od uchwał Zjazdu nauczycielstwa postępowego w Pilaszkuwie od dnia 1 października 1905 r. W ślad za uchwałami tego Zjazdu i inne stowarzyszenia nauczycielskie podejmowały podobne uchwały. Nauczyciele stali się wielką czynną siłą obywatelską.

ECHA HISTORYCZNE

Dwudziesta piąta rocznica początków bojkotu szkolnego wypadła niezwykle okazale. Żyli jeszcze uczestnicy tego bojkotu. Przewodniczący Komitetu Centralnego kół uczniowskich Stanisław Dobrowolski wydał niewielką broszurkę, w której zawarł sprawozdanie z działalności Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską. Wynika z tego sprawozdania, że w 25-lecie przeprowadzono nie tylko Zjazd Centralny, ale i zjazd

⁴³ S. Bratkowski, *Sztafeta ZET*. Warszawa 2005.

⁴⁴ J. Włodarski, *Nauczycielstwo szkół ludowych w walce o unarodowienie szkoły. Nasza Walka ...*, t. II, s. 289.

dy lokalne uczestników walk o szkołę polską. Komitetowi Organizacyjnemu przewodniczył minister Sławomir Czerwiński. Protektorat nad akcjami Komitetu objął Prezydent Ignacy Mościcki i Marszałek Józef Piłsudski, a także kardynał dr August Hlond.

W Komitecie Honorowym Zjazdu, którego przewodniczącym został minister Sławomir Czerwiński weszli: biskup Władysław Bandurski, min. Ignacy Boerner, Stanisław Bukowiecki, Helena Ceysingerówna, Bernard Chrzanowski, gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, Feliks Dutkiewicz, ks. Henryk Hilchen, Aleksander Janowski, min. Henryk Józewski, Stanisław Kalinowski, Kazimierz Król, Ludwik Krzywicki, min. Eugeniusz Kwiatkowski, Stanisław Lewicki, Stanisław Libicki, min. Ignacy Matuszewski, ks. Jan Mauerberger, Bolesław Miklaszewski, min. Mieczysław Norwid-Neugebauer, Paweł Sosnowski, Antoni Sujkowski, Andrzej Szuk, Cecylia Śniegocka, ks. Stanisław Wesołowski.

Niemniej imponująco przedstawiał się skład Komitetu Wykonawczego: Wiktor Ambroziewicz, Mieczysław Bujalski, Wiesław Czermiński, Leon Chrzanowski, Stanisław Dobrowolski, Stefan Drzewiecki, Edmund Kłopotowski, Aleksander Krueger, Feliks Młynarski, Bogdan Nawroczyński, Teresa Potocka, Przemysław Podgórski, Mieczysław Skrzetuski, Stefan Szwedowski, Melchior Wańkowicz, Zofia Wańkowiczowa.

Odbyło się około 40 lokalnych zjazdów koleżeńskich, poświęconych bojkotowi szkolnemu między innymi: w Białej Podlaskiej, Częstochowie, Kaliszu, Kielcach, Lublinie, Łomży, Łowiczu, Łodzi, Pińczowie, Piotrkowie, Płocku, Pułtusku, Sandomierzu, Suwałkach, Włocławku, Wymyślinie, a także w niektórych szkołach warszawskich. Zjazd Centralny miał miejsce w wielkiej sali filharmonii 25 i 26 października 1930 roku, zakończony przyjęciem na Zamku wydanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Obchody 25-lecia Strajku Szkolnego odbyły się również poza granicami kraju w Londynie, Rzymie, w Morawskiej Ostrawie jeszcze w marcu, a w kwietniu w Kiszyniowie, Kopenhadze, 17 obchodów na terenie Śląska Cieszyńskiego, w lipcu w Belgii, a także w Brukseli, w Sydney, w Montevideo, Montrealu, w Cleveland i Buffalo. Była to, więc jednocześnie wielka akcja propagandowa o skali światowej, prezentująca istotne dążenie narodu polskiego w okresie zaborów.

Zjazd utworzył też Fundację Pomocy dla szkolnictwa polskiego za granicą. Istnieją wzmianki o przygotowaniach Zjazdu na 30 rocznicę Strajku Szkolnego. Tradycję tę przerwała wojna i okres powojenny, ale i tak w 50 rocznicę Strajku Szkolnego Stanisław Dobrowolski przy pomocy niektórych działaczy Związku Nauczycielstwa Polskiego zorganizował skromną uroczystość. To powtórzyło się także w 75 rocznicę. Pamiątki tych skromnych uroczystości znaleźć można szczególnie w dokumentach harcerstwa, które zawsze interesowało się bojkotem szkoły rosyjski. Na czym polega ważność tamtej ogromnej akcji młodzieży gimnazjalnej, akademickiej i rozmaitych kół starszego społeczeństwa popierających młodzież? Jednak na tym, że była to po najcięższych dla narodu latach powstaniowych pierwsza i zwycięska walka o prawo polskiego dziecka do jego historii i kultury. Był to początek walki o niepodległość ukoronowany epopeją legionów i uzyskaniem niepodległości.

LITERATURA (obejmuje tylko druki zwarte)

1. Ambroziewicz W., *Moja Przygoda Pedagogiczna*. Warszawa 1999.
2. Dobrowolski S., *Rewolucja młodzieży szkolnej 1905 r.* Warszawa 1933.
3. Hulewicz J., *Udział Galicji w walce o szkołę polską 1899–1924*. Warszawa 1934.
4. Halczak B., *Towarzystwo Tomasza Zana w latach 1899–1914*. Zielona Góra 1996.
5. Katelbach T., *ZET*. Paryż 1968.

6. Nawroczyński B. (red.), *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, t. 1 i 2. Warszawa 1932.
7. Nowacki T. i inni, *ZET w walce o niepodległość i budowę państwa*. Warszawa 1996.
8. Nowacki T., *Polska w sercu. Rzec o Wiktorze Ambroziewiczu*. Warszawa 2001.
9. Paluszkiewicz R., Szews J., *Słownik biograficzny członków tajnych towarzystw w Wielkim Księstwie Poznańskim 1850–1918*. Poznań 2000.
10. Szews J., *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830–1920*. Warszawa 1992.
11. Turowski L., Stanisław Dobrowolski. *Poglądy pedagogiczne i pedeutologiczne*. Warszawa 2001.
12. *Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej podczas II Rzeczypospolitej i II wojny światowej*. Kraków 1998.

ELWIRA J. KRYŃSKA
Zakład Historii Wychowania
Uniwersytet w Białymstoku

TRADYCYJNE WARTOŚCI NARODOWEJ KULTURY W DOBIE GLOBALIZACJI

*Kto dziś się w dzieje nasze wczyta,
Powie o polskiej „polskiej rzeczy”:
Niepospolita!*

(C.K. Norwid)

*Bo naprawdę Ci powiem, że narodów losy,
I koleje ludzkości, i świat, i niebiosy,
I słońce, i gwiazd chóry, i dzień minerału,
I duch...*

... i wszystko bierze żywot z Ideалу

(C.K. Norwid)

WSTĘP

Globalizm myślenia stał się bodaj najbardziej znamiennym rysem czasów współczesnych. Według Zygmunta Baumana *Globalizacja to nieunikniony los świata, a także nieodwracalny proces, który dotyczy każdego z nas*¹. Ale jak każde zjawisko, tak i to ma swoich sprzymierzeńców i przeciwników, mimo że *Globalizacja nie jest a priori dobra ani zła. Będzie taka – jak zauważył Ojciec Święty Jan Paweł II – jaką uczynią ją ludzie*².

Zwolennicy globalizacji akceptują upowszechnianie za pomocą mediów elektronicznych: ogólnoludzkich wartości, praw człowieka, tolerancji, demokracji. W konsekwencji ma to włączyć wszystkie narody do wielkiej światowej społeczności, gdyż według globalistów międzykulturowość, a tym samym i międzynarodowość wzbogacają kulturę ogólnoludzką. Jednakże przeciwnicy globalizacji zwracają uwagę, iż tworzenie

¹ Z. B a u m a n, *Globalizacja*, Warszawa 2000, s. 5.

² Jan Paweł II *Do uczestników VII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych 27.04.2001*.

wspólnoty ogólnoswiatowej zagraża tradycjom i tożsamości poszczególnych narodów i prawom moralnym, jakie one wytworzyły.

Doświadczenie bliskości przestrzennej traktowano do tej pory jako konstytutywny wymiar wspólnoty, którą tradycyjnie rozumiano jako zbiorowość terytorialną. Nowoczesne techniki informacyjne dostarczają narzędzi komunikowania się w ramach super wielkich społeczeństw, zapewniając łączność zarówno w skali lokalnej, jak i globalnej, ale równocześnie powodują, iż „społeczności lokalne” przestają być czymś „naturalnym”. *Pęknięcia w tkance społecznej* są stanem globalizującej się kultury. Deterytorializacja czy delokalizacja wskazuje na nowy ambiwalentny charakter relacji między miejscem (terytorium) a doświadczeniem decydującym o tożsamości jednostek³. Niektórzy sądzą, że dochodzi do podważenia takiej formy budowania zbiorowych tożsamości, jakiej dostarczało społeczeństwo obywatelskie. W tej sytuacji należy bronić naturalnych i realnych relacji osobowych związanych ze społecznością rodzinną, narodową i polityczną. Zwłaszcza, że *Naród żyje zarówno dziś i w mrokach swej historii. Rwie się, targa idzie naprzód, a głowę i oczy wykręcone ma w przeszłość, gdzie jedynie dostrzega swój żywy wizerunek, stwierdzenie, że nie jest upiorem*⁴. Te słowa Stefana Żeromskiego obecnie nabierają szczególnego znaczenia. Globalizacja bowiem *nie ma stać się jeszcze jedną formą absolutnej relatywizacji wartości, uniformizacji stylów życia i kultur. Przy całej różnorodności form kultury istnieją uniwersalne wartości ludzkie, które należy wyrabiać i stawiać na pierwszym planie jako wiodącą siłę wszelkiego rozwoju i postępu*⁵.

Tymczasem naturalne relacje osobowe, wyrażone w formie prawa są podporządkowane apriorycznym, narzucanym przez media, prawom organizacji ponadnarodowej, która przyjmuje *funkcje suwerena, w miejsce suwerenności narodu i państwa. Nowy, ponadnarodowy suweren*, zdaniem Mieczysława A. Krąpca nie liczy się z prawami osobowymi społeczności. *Nowy suweren usuwający relacje i prawa społeczeństwa naturalnego, konstruuje wedle swych celów władzy nowe prawa inkompatybilne zazwyczaj z prawami naturalnymi człowieka*⁶. Taka sytuacja budzi „niepokój edukacyjny”. Rodzą się pytania: Jak – godząc się na wyzwania i konieczności dzisiejszego globalizmu – unikać presji i groźby globalnego zmaterializowania cywilizacji ducha”? Co zrobić, aby działając w kategoriach całej *ludzkiej planety* nie poddać się ideologicznej i kulturowej konfrontacji oraz hegemonii, zwłaszcza amerykanizacji?

Może dostrzegając nieuchronną i postępującą globalizację wychowania, warto pamiętać, że nawet w wieku informatyki podstawą wiedzy społecznej winna być humanistyka, ponieważ sprawdzone przez historię wartości społeczne i indywidualne, *które choć stale degradowane, przez swe nieustanne odradzanie dowodzą prawdziwości humanistycznej orientacji*. Spojrzenie na człowieka poprzez trwałe wartości, także ogólnonarodowej i rodzimej kultury, daje szansę, na przygotowanie nowego pokolenia do zgodnego bytowania na naszej planecie, do *współzawodnictwa, a nie walki na śmierć i życie, do rywalizacji, a nie wyniszczenia*. I być może nadejdzie era nowego humanizmu, powrotu do humanistycznych ideałów, choćby były one zapisane na kostce komputerowej pamięci-

³ Lokalny, narodowy ponadnarodowy wymiar świata kreowanego przez media, red.: A. Szpociński, Warszawa 2002, s. 32.

⁴ S. Żeromski, „Nulla”.

⁵ Jan Paweł II *Do uczestników VII Sesji Plenarnej*

⁶ M.A. Krąpiec, *Rozważania o narodzie*, Lublin 2000, s. 88–89.

ci⁷. Miarą bowiem postępu ludzkości są nie tylko zdobycze technologii, lecz także stopień wrażliwości etycznej osiągnięty przez jej członków.

A zatem koniecznością staje się otwarcie na świat wartości. Irena Wojnar pisze z pesymizmem: *Odczuwamy głęboką potrzebę refleksji nad problematyką wartości i przemijania, zmuszani do nieustannego przyspieszania, niszcząc okruchy wartości, instynktownie szukamy ich korzeni, ludzimy się, że pomoc nam mogą w uratowaniu gasnącego człowieczeństwa*⁸.

TRADYCYJNE WARTOŚCI RODZIMEJ KULTURY

Trudno zaprzeczyć, iż myślenie w kategoriach globalnych prowadzi do zbliżenia narodów. Dążenie jednak do zupełnej jednolitości jest – na szczęście – beznadziejne, i nie leży w interesie ludzkości. *Jak bowiem na jeden, jednolity naród składają się miliony ludzi tylko zewnętrznie równych, a nieskończenie zróżnicowanych, tworzących tę przedziwną mozaikę, która kulturę narodową stanowi, tak na twór nowy, potężny, który ludzkością nazwiemy, złożą się liczne narody, różne w swej strukturze wewnętrznej*⁹. Różnorodność ludzi jednego narodu tworzy *cud własnej kultury*, która jest przyczynkiem do ogólnego dorobku ludzkiego. Różnorodność narodów, w skład ludzkości wchodzących, może tylko wzbogacić ogólne dążenia rozwojowe o nowe idee. Przekaz między pokoleniami, zdaniem Andrzeja Grzegorzcyka, *stale wzbogaca ludzkie sposoby życia i działania, wzbogaca cywilizację. U innych zwierząt młode osobniki również uczą się wielu rzeczy od starszego pokolenia, jednakże zakres wykorzystania środowiska prawie nie ulega wzbogaceniu przy przejściu od jednej generacji do drugiej. W przypadku człowieka postęp zmienia zasadniczo warunki istnienia, a przekaz kulturowy jest podstawą umiejętności przetrwania*¹⁰. Stąd też „otwarcie drzwi” na oścież i zarzucanie własnego dorobku kulturowego dla chwywania „obcych liczmanów” prowadzić musi do zatarcia własnej indywidualności narodowej. Warto więc kłaść mocniejszy akcent na świat wartości, które *nam ojczyzna w szczególny sposób uprzytamnia, czy też stara się albo jako państwo powinna się starać – uprzytomnić*¹¹. Ojczyzna bowiem jest to według Jana Pawła II *dziedzictwo, które nie tylko obejmuje pewien zasób dóbr materialnych na określonym terytorium, ale nade wszystko jest jedynym w swoim rodzaju skarbcem wartości duchowych, czyli tego wszystkiego, co składa się na kulturę narodu*¹². A kultura narodowa, zdaniem Karola Wojtyły, jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Dlatego kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębnia nas jako naród. *W dziejach kultury polskiej odzwierciedla się dusza narodu. Żyją w niej jego dzieje. Jest ona nieustającą szkołą rzetelnego i uczciwego patriotyzmu. Właśnie dlatego*

⁷ T. Goban Kl a s, *Powstanie i rozwój mediów od malowideł naskalnych do multimediów*, Kraków 2001, s. 114.

⁸ Cyt za.: J. G a j d a, *Trwałe wartości podstawą edukacji globalnej służącej budowie międzynarodowego zaufania*, w: *Budowa zaufania międzynarodowego celem edukacji globalnej. O pokojowy start ludzkości w XXI wiek*, red.: Z. Łomny, Opole 1996, s. 30.

⁹ M. Z i e m n o w i c z, *Problemy wychowania współczesnego*, Warszawa 1928, s. 61.

¹⁰ A. G r z e g o r z c y k, *Życie jako wyzwanie. Wprowadzenie w filozofię racjonalistyczną*, Warszawa 1995, s. 65.

¹¹ *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogiczne*, oprac. S. Wołoszyn, t. III, księga II, Kielce 1998, s. 757.

¹² Słowa Ojca Św. Jana Pawła II, wypowiedziane w przemówieniu do przedstawicieli Uniwersytetu Jagiellońskiego i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w roku Jubileuszowym 2000; cyt. za.: A. K r a p i e c, op. cit., s. 92.

też umie stawiać wymagania, i umie podtrzymywać ideały, bez których trudno człowiekowi uwierzyć w swoją godność i siebie samego wychować¹³. I to jest specyficzny blask polskiej kultury, która wyraża się w charakterystycznym przeżywaniu i rozumieniu wolności, dobra i prawdy. Wartości, te są wyznacznikami polskiego patriotyzmu i sposobu życia.

a) Wolność

Szczególnym „blaskiem polskiej kultury” i zarazem jej dobrem najbardziej cenionym jest właśnie wolność człowieka. Niejednokrotnie wartość wolności interpretowana jest *od strony negatywnej, tzn. jako brak przymusu i konieczności*¹⁴. Ale to nie stanowi jeszcze o jej istocie. Podstawowym wymiarem wolności jest możliwość podejmowania decyzji w realizowaniu dobra osobistego i narodowego. Równocześnie wolność osobowych decyzji w *oddalaniu zła i realizowaniu dobra stanowią ośnowę narodowej historii, zwłaszcza historię wojen obronnych z najeźdźcami, których celem było zniewolenie narodu*¹⁵. Owo rozumienie wolności i jej charakterystyczny sposób obrony stały się wyróżnikiem polskiej „mentalności” nacechowanej emocjonalną racjonalnością.

Wprawdzie niektórzy tę emocjonalną racjonalność nazywają „głupotą”, bowiem był to „polski żywioł”, który nie tylko sprzyjał budowaniu, ale i rozsądzał, *miał wartość zaczynu twórczego albo dynamitu, wydawał z siebie porywy najszlachetniejsze, dzieła bohaterskie, ale przeradzał się również w samowolę, sobiepaństwo*¹⁶. Stworzył zabójczą dla państwa teorię „złotej wolności” z *liberum veto*, wypowiedaniem posłuszeństwa, związkami, konfederacjami, rokoszami itd. – mimo to nie może być jednostronnie osądzony jako ujemny element wychowawczy. Bowiem to polskie poczucie wolności, pragnienie oddychania wolnością, wszczepione naturze polskiej przez tradycję wychowawczą stuleci, spowodowało, iż Polacy stali się bojownikami o wolność własnej ojczyzny i innych narodów. Ponieśli wielkie ofiary w obronie istotnych wartości pod Grunwaldem, Kłuszynem, Beresteczkiem, pod Warszawą w 1920, pod Monte Cassino, w obronie Londynu, w Powstaniu Warszawskim. Jako znak najwyższych wartości Polaka uznano zaczerpnięty z Horacego napis na grobie Stanisława Żółkiewskiego: *Dulce et decorum est pro patria mori* – *Słodko i zaszczytnie jest umrzeć za ojczyznę*¹⁷. O żywotności tej tradycji świadczą napisy tej samej treści wydrapane przez więźniów na ścianach kazamatów Gestapo.

b) Dobro i prawda

Racjonalno-emocjonalny (w dużej mierze obronny) charakter naszej narodowej kultury jest zakorzeniony w prawdzie i dobru. Racjonalność bowiem wynika z prawdy, zaś dążenia emocjonalne – z dobra.

¹³ Słowa Ojca Św. Jana Pawła II, wypowiedziane do młodzieży w Gnieźnie 3 czerwca 1979 r., w: *Stworzeni do miłości, Jana Pawła rozmowy z młodymi*, wybór i oprac. Ks. A. Sieradzki, Łomianki k. Warszawy 1991, s. 112.

¹⁴ o. M. Tabulski, *Edukacja i formacja w młodzieżowych wspólnotach religijnych*, Jasna Góra – Kraków 2004, s. 168.

¹⁵ M. A. Krąpiec, *op. cit.*, s. 54.

¹⁶ S. Łempicki, *Polskie tradycje wychowawcze*, Warszawa 1936, s. 15.

¹⁷ M. A. Krąpiec, *op. cit.*, s. 57.

D. Hildebrand twierdzi, iż poszanowanie prawdy, podobnie jak prawość, stałość czy wierność oraz poczucie odpowiedzialności – jest podstawą całego życia moralnego człowieka¹⁸. Ale nie można zapominać o religii, bowiem w narodowej kulturze polskiej panuje przez stulecia przekonanie, że to religia, którą naród wyznaje, jest religią prawdy i dobra, a więc *tych stron rzeczywistości, które doskonałą osobową strukturę bytową: rozum i wolę*¹⁹, czyli dwie podstawowe władze osoby ludzkiej, decydujące o jej rozwoju i stanowiące podstawę człowieczeństwa²⁰.

To genialne wyodrębnienie w dziejach i kulturze naszego narodu owego najważniejszego elementu człowieczeństwa spowodowało, iż *staliśmy się bardziej łacińscy niż wszystkie narody europejskie*²¹.

Religia chrześcijańska uformowała ostatecznie naszą narodową tożsamość. Mieszko I oddając państwo pod ochronę papieżowi, wyznaczył niejako spontanicznie drogę dla dalszego istnienia narodu i ukierunkował ją na nadchodzące pokolenia. Kardynał Stefan Wyszyński w okresie zniewolenia narodu, jako jego duchowy *interrex*, *przykląkł przed nowoobranym papieżem* – Polakiem, a więc symbolicznie powtórzył akt hołdowniczy Mieszka, dzięki któremu mógł się książę uwolnić od supremacji cesarza niemieckiego. Podobnie również dzięki Kościołowi uwolniliśmy się od panowania ideologii komunistycznej.

A zatem religia rzymsko-katolicka przez cały czas istnienia Polski była jakby niszą, w której naród *organizował się, jednoczył, wzmacniał i działał, i w której w czasie narodowych nieszczęść się „zamykał”*²². Religia ta stała się własnością Polaków w całym trudnym tysiącleciu, dlatego nie sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego bez religii rzymsko-katolickiej. Nie sposób też pomijać tożsamość narodową, czyniąc z narodu zatomizowaną, areligijną „masę ludzką”, zwłaszcza, że religia jest w ogóle jednym z podstawowych elementów konstytuujących naród, w tym szczególnie – Naród polski. Stąd też, jak twierdził Roman Dmowski, dążenie zmierzające do oddzielenia katolicyzmu od polskości, czy też oderwania narodu od religii i od Kościoła *jest niszczeniem samej istoty narodu*²³. Nie znaczy to jednak, że dla każdego Polaka wyznacznikiem jego polskości ma być wyznawanie religii rzymsko-katolickiej. Historia bowiem dostarcza nam wielu nazwisk wybitnych Polaków (Mikołaj Rej, Samuel Linde, Oskar Kolberg, Stefan Żeromski), którzy nie byli katolikami. Niektórzy byli ateistami, a przecież wnieśli do kultury polskiej cenne wartości i budzą powszechne uznanie, bo ich praca i twórczość wyrastała z *gleby narodowej*, a ta była zespolona – z kulturą katolicką, przepojoną tolerancją i poszanowaniem godności ludzkiej. To właśnie polska tradycyjna tolerancja, a także dążenie do solidaryzmu ogólnoludzkiego, który jest bogactwem „tego świata”, pozwoliły Polakom współżyć przez stulecia z protestantami, prawosławnymi, żydami,

¹⁸ D. Hildebrand, *Fundamentalne prawdy moralne*. W: *Wobec wartości*, Poznań 1982, s. 43.

¹⁹ M. A. Krąpiec, *op. cit.*, s. 59.

²⁰ Paradoxem współczesnego społeczeństwa jest to, że choć czerpiemy korzyści z postępu technologicznego, ciągle nie jesteśmy usatysfakcjonowani. Wiara religijna może być potężnym źródłem sensu i celu. Religia pomaga wielu ludziom pojąć sens wszechświata i tajemnicę naszego celu w życiu. Wiara religijna, podobnie jak inne potencjalne źródła znaczenia, wydaje się najbardziej autentyczna i wartościowa, gdy pozwala osiągnąć dostępną nam pełnię człowieczeństwa. Oznacza to, że religia pomaga nam podtrzymywać własną siłę myślenia, odczuwania, pragnienia i działania. G. Corcy, M. Schneider-Corey, *Sens życia i wartość*, w: *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej*, red. J. Stewart, Warszawa 2003, s. 166.

²¹ *O Europie i edukacji*. Instytut Edukacji Narodowej, red.: M. J. Gondek, zeszyt nr 6/1999, s. 99.

²² M. A. Krąpiec, *op. cit.*, s. 46.

²³ R. Dmowski, *Kościół, Naród i Państwo*, Warszawa 1927.

muzułmanami. Wszystko to zaowocowało społecznym i indywidualnym dobrem, wyrażającym się w narodowej świadomości, doceniającej wagę polskiej kultury, która jest przeciwstawna nacjonalizmowi i pogardzie dla innych narodów.

Rozwój kultury każdego narodu, pozwala wzbogacać się wszystkim, którzy poznają kulturę danego narodu. A to umożliwia *otworzyć się ludzkiemu duchowi naprawdę, dobro i piękno i nimi wzbogacić swe życie ludzkie, bo w prawdzie i pięknie realizuje się wolność osoby ludzkiej*²⁴. W tym kontekście rodzący się globalizm, którego celem jest utworzenie tak zwanego państwa światowego, ponadnarodowego, *lekceważącego* kwestię upowszechniania kultury narodowej i zgłębiania własnej historii, budzi najwyższy niepokój. Ludzi, którzy zachęcają do rezygnacji z tożsamości narodowej Gustaw Herling – Grudziński nazwał „złodziejami pamięci” i twierdził, iż *ostateczna walka rozegra się między złodziejami pamięci a okradzionymi z niej narodami społecznymi jednostkami*²⁵. A zatem wyposażenie młodych ludzi w zdolność *do znajdowania historycznych źródeł wierzeń, języka, kultury, instytucji i technologii typowych dla narodu* jest obiektywną koniecznością. Zwłaszcza, że ten własny wkład kulturowy daje szansę na wzbogacenie „globalnego banku” kultury ludzkiej²⁶.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Dążąc do budowania nowej *humanistycznej tkanki ludzkiej* w dobie globalizmu warto pamiętać, że *Polska to postawa obronna prawdy, dobra, wolności*.

Każdy naród formułuje ideał wychowawczy lub postać realną człowieka wedle swoistych kryteriów, związanych z przyrodzonymi właściwościami i dążeniami dziejowymi, z tradycją ideologii, z warunkami rzeczywistości w danym momencie historycznym. Te swoiste kryteria, właściwe określonemu narodowi, stanowią o różnicy między wychowaniem np. Polaka i Niemca, Anglika i Francuza.

Odcinanie się od istnienia różnic – lub usiłowanie ich zlikwidowania – *to odcinanie się, zdaniem Jana Pawła II, od możliwości zgłębiania tajemnicy ludzkiego życia. Prawda o człowieku jest niezmiennym wzorcem, według którego określa się wszystkie kultury. Każda jednak kultura narodowa może nas nauczyć o tym czy innym wymiarze tej złożonej prawdy. Tak więc „inność” narodowej kultury, którą niektórzy uznają za coś zagrażającego, może, poprzez pełen szacunek dialog stać się źródłem głębszego zrozumienia ludzkiej egzystencji*²⁷.

Człowiek bowiem jest nie tylko istotą, która prowadzi życie w różnoraki sposób wyznaczone przez strukturę i tendencje rozwojowe świata obiektywnego, opartego na społeczno-historycznej działalności ludzi. Człowiek jest równocześnie – zdaniem Bogdana Suchodolskiego – *istotą, która odczuwa życie jako egzystencję jedyną i własną, najgłębiej osobistą*²⁸. Stąd też pytanie: kim jest człowiek? – nie może pominąć tej złożonej i różnorodnej problematyki egzystencji osobistej. Tym bardziej, że charakterystyczną formą bytowania gatunku *homo sapiens* jest nie tylko to wszystko, co składa się na jego cywilizację materialną i duchową, lecz również fakt, iż *bytowanie to ma charakter egzystencji zindywidualizowanej. Byt gatunku homo jest – pod pewnym względem –*

²⁴ M.A. Krąpiec, *op. cit.*, s. 68.

²⁵ P. Jaworski, *Jaka młodzież? Jaka Rzeczpospolita!* IEN 1999, nr 6, s. 78.

²⁶ Z. Melosik, *Ideał wychowawczy XXI wieku*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1989, nr 3, s. 162.

²⁷ M.A. Krąpiec, *op. cit.*, s. 68.

²⁸ P. Jaworski, *op. cit.*, s. 241.

bytowaniem milionów jednostek ludzkich, które nie tylko są „egzemplarzami” gatunku, lecz stanowią w jego obrębie rzeczywistość swoistą. Życie ludzkie jest życiem prawdziwie ludzkim nie tylko dzięki temu, iż jest kształtowane przez społeczeństwo i kulturę, lecz także dlatego, iż jest „egzystencją osobistą”²⁹.

Bowiem, jak trafnie zauważa Bogdan Suchodolski: *Sens życia nie zawsze daje się sprowadzić do zespołu wartości instrumentalnych, dzięki którym realizuje się zamierzenia życiowe. Sens życia wyrabia się także – niekiedy jedynie – w wierności wartościom, które cenimy, chociaż ta wierność może być z punktu widzenia utylitarnej koncepcji życia – zgoła nieopłacalna*³⁰.

I właśnie to personalistyczne ujęcie egzystencji ludzkiej staje się dziś szczególnie ważne i – może – najbardziej ludziom potrzebne. Personalizm bowiem dba o obronę człowieka przed taką ideologiczną organizacją życia, która mogłaby prowadzić do uśmiercenia i podeptania osoby ludzkiej. Jest to myślenie walczące przeciwko dążeniom do takiej organizacji życia społecznego i politycznego, w której zabrakłoby miejsca dla osoby i wspólnoty osób, dla relacji międzyosobowych, dla autentycznego „dialogu międzyludzkiego”, „dialogu” nie tylko „rzeczowego”, lecz także „egzystencjalnego” i „personalistycznego”³¹.

„Norma personalistyczna” w ujęciu Jana Pawła II zabrania posługiwania się osobą jako środkiem do celu, jako jakimś „bezosobowym narzędziem”, czyli w taki sposób, który zaprzeczałby jej osobowemu charakterowi. Osoba posiada charakter ponadużytkowy i w tym duchu musi być dokonana jej afirmacja³².

W wychowaniu – pisał Jan Paweł II – chodzi właśnie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, ażeby bardziej „był”, a nie tylko więcej „miał” – aby więc poprzez wszystko, co „ma”, co „posiada”, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem – to znaczy, ażeby również umiał bardziej być nie tylko „z drugimi”, ale także i „dla drugich”³³.

A zatem trwałe wartości wobec zmienności świata jawią się jako uniwersum otwarte, czułe na swoistość zmian, ale i jako jedyna płaszczyzna, na której można budować zaufanie międzynarodowe³⁴.

²⁹ B. Suchodolski, *Kim jest człowiek*, Warszawa 1985, s. 241.

³⁰ B. Suchodolski, *Kim jest człowiek*, Warszawa 1974, s. 262.

³¹ J. Tarnowski, *O użyteczności niektórych kategorii personalistycznych dla pedagogiki*, „Kultura i Edukacja”, Toruń 1993, nr 24, s. 29–34.

³² M. Nowak, *Wiedza o wychowaniu w perspektywie pedagogiki personalistycznej*, W: *Perspektywy i kierunki rozwoju pedagogiki*, red.: J. Gnitecki, S. Pałka, Kraków Poznań 1999, s. 74.

³³ *Elementarz Jana Pawła II*, wyd. i opr. K. Dybciak, Kraków 2001, s. 47.

³⁴ J. Gajda, op. cit., s. 41.

WITOLD CHMIELEWSKI
Piotrków Trybunalski

PROBLEMY W POLITYCE OŚWIATOWEJ W PIERWSZYCH LATACH PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Wznowienie pracy szkolnictwa w 1944 roku na ziemiach zarządzanych przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego było ściśle związane z realizacją ogólnych założeń polityki oświatowej Polskiej Partii Robotniczej zawartych w deklaracji pt.: *O co walczymy*, ogłoszonej na początku pierwszej połowy listopada w 1943 roku¹. W dokumencie tym postulowano, aby kształcenie młodzieży robotniczej i chłopskiej było na wszystkich szczeblach nauki bezpłatne, powszechne i obowiązkowe. Stwierdzono, że wiedza stanowi dobro ogólnonarodowe. Obowiązkiem więc państwa jest stworzenie dla zdolnej młodzieży niezamownych warunków do podejmowania studiów. Realizacji tego celu miały służyć odpowiednio przydzielane stypendia². Trzeba zauważyć, że propozycje te lub podobne nie były nowe w okresie okupacji. Świadczą o tym programy oświatowe kilku partii politycznych i organizacji nauczycielskich oraz rządu Rzeczypospolitej Polskiej na emigracji z tego okresu³.

Deklaracja z listopada 1943 roku jest jedynym ważniejszym dokumentem wykraczającym poza hasła, zawierającym stanowisko w sprawie kształtu powojennej oświaty, zajęte przez PPR w czasie wojny. Były natomiast, do dzisiaj nie potwierdzone, przypuszczenia i informacje o dyskusjach, które miały być prowadzone na temat programu oświatowego tej partii⁴. W propozycjach oświatowych PPR widoczne jest dążenie do takiej selekcji społecznej, aby zapewniała ona dostępność nauki dla młodzieży pochodzącej z niezamownych warstw społecznych, a głównie dla dzieci robotników i chłopów⁵. Wniosek w tej sprawie wyprowadzono przede wszystkim ze znikomego przed wojną dostępu

¹ *Dokumenty programowe polskiego ruchu robotniczego 1878–1984*, [red.] N. Kołomejczyk i B. Syzdek, Warszawa 1986, s. 301.

² Tamże, s. 30; por. W. Sułewski, *Nasi programem oświatowym PPR*, „Wychowanie” 1962, nr 1, s. 14.

³ B. Pleśniarski, *Koncepcje oświaty powojennej w programach polskiej konspiracji 1939–1945*, Warszawa 1982; por. W. Chmielewski, *Niektóre aspekty koncepcji oświatowych rządu polskiego w czasie drugiej wojny światowej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2004, nr 1–2, s. 41–58.

⁴ J. Jakubowski, *Polityka oświatowa Polskiej Partii Robotniczej 1944–1948*, Warszawa 1975, s. 34; B. Pleśniarski, *Koncepcje oświaty...*, s. 217–223, 225–229.

⁵ *Szkoła i zagadnienia selekcji społecznej w Polsce*, „Realizacje” 1944, nr 1, s. 7.

dzieci z tych środowisk do szkolnictwa średniego, a tym bardziej wyższego. W publicystyce partyjnej postulowano stworzenie drożności nauczania, zorganizowania sieci internatów, przydzielania niezamożnym uczniom stypendiów i bezpłatnych pomocy naukowych.

Jako jedną z ważnych form wychowania młodzieży widziano działalność organizacji młodzieżowych, oczywiście o założeniach ideowych zbliżonych do programu PPR.

Z zadowoleniem więc witano powstanie wiosną 1943 roku, za sprawą PPR, Związku Walki Młodych. Jednym z głównych zadań tego związku było kształtowanie postaw młodzieży zgodnie z założeniami ideowymi PPR. Znamiennym jest, że próbowano wytworzyć pogląd jakoby nowo powstała organizacja młodzieżowa była szczególnie predestynowana do podjęcia i kontynuowania pięknych tradycji młodzieży polskiej, do korzystania ze splendoru płynącego z udziału młodych Polaków w powstaniach narodowych, Wiośnie Ludów w 1848 roku i buncie dzieci szkolnych w Poznańskim w 1901 roku⁶. W opublikowanej we wrześniu 1943 roku *Deklaracji ideowej Związku Walki Młodych* stwierdzono, że aby stworzyć rzeczywiście wolną Polskę należy umożliwić młodzieży nieograniczony dostęp do oświaty. Stworzyć powszechne, bezpłatne szkolnictwo, dać dojście wszystkim do szkół średnich i wyższych [...] ⁷. Postulaty te bardziej szczegółowo przedstawiano w piśmie ZWM „Walka Młodych”⁸ z 30 listopada 1943 roku, publikując zarys ustroju szkolnego w przyszłej Polsce. Podkreślono, że powinien on być całkowicie przebudowany i dostosowany do nowych zadań zmierzających do usunięcia szczególnie dużych zaniechań w oświacie. Postulowano, aby edukacja była powszechna, a sieć szkolna równomierna we wszystkich regionach kraju, zapewniająca dostępność nauczania całej populacji dzieci i młodzieży. Szkoła powszechna powinna być bezpłatna, jednolita i umożliwiać młodzieży równy start życiowy.

Programy nauczania powinny być dostosowane do potrzeb społecznych i gospodarczych kraju. Szczególne znaczenie przypisywano nauczaniu ekonomii i socjologii. Wskazywano również na potrzebę rozwinięcia struktur szkolnictwa zawodowego i oświaty pozaszkolnej.

Dyskusja na temat kształtu powojennej oświaty toczyła się na łamach redagowanego przez Stefana Żółkiewskiego pisma ZWM pt. „Poradnik Oświatowy”⁹. W zamieszczanych w nim artykułach podejmowano krytycznie zagadnienia oświaty przedwojennej i trudnej sytuacji młodego pokolenia oraz formułowano ogólne, znane już hasła dostępności do wszystkich typów szkół młodzieży robotniczej i chłopskiej. Artykuły te z reguły miały silne zabarwienie społeczno-polityczne i propagandowe¹⁰.

Kwestia reaktywowania oświaty w wyzwolonym spod okupacji niemieckiej kraju była przedmiotem zainteresowań Krajowej Rady Narodowej, a zwłaszcza utworzonego przy niej Koła Wiedzy Kultury i Wychowania oraz Szkolnictwa Średniego¹¹. Podjęto

⁶ *Młodzież się organizuje*, „Trybuna Ludu” 1943, nr 20, s. 2–3. Podają za: *Publicystyka konspiracyjna PPR 1942–1945*, t. 2, Warszawa 1964, s. 111–112.

⁷ K. Dobrzyński, *Programy oświatowe polskiej radykalnej lewicy socjalistycznej i polityka oświatowa PZPR*, Warszawa 1982, s. 177; por. W. Sulewski, *Problemy oświaty w dokumentach Polskiej Partii Robotniczej*, „Nowa Szkoła” 1962, nr 2, s. 24.

⁸ K. Dobrzyński, *Programy...*, s. 177–178.

⁹ W. Sulewski, *Problemy oświaty w dokumentach Polskiej Partii Robotniczej*, „Nowa Szkoła” 1962, nr 2, s. 24–25.

¹⁰ *O pracy oświatowej*, „Poradnik Oświatowy” 1943, nr 1, s. 1–3; *Konieczność współdziałania młodych. Wrogowie ludu. Propaganda*, „Poradnik Oświatowy”, 1943, nr 3, s. 1–8; *Dążenia młodzieży. „Szczęśliwa” młodość*, [a zwłaszcza podrozdział pt. *Oświata*, „Poradnik Oświatowy”, 1944, nr 14/17, s. 1–5.

¹¹ W. Mroczkowski, T. Sierocki, *Biuletyny sprawozdawcze prezydium KRN (15 II–15 VII 1944)*, „Z pola walki” 1984, nr 3, s. 115; por. J. Jakubowski, *Polityka oświatowa...*, s. 32.

ważny problem reformatorskiej postawy inteligencji pracującej wobec zapowiadanych przez PPR zmian ustrojowych. Z dezaprobatą odniesiono się do nauczycieli prowadzących zajęcia w tajnym nauczaniu w oparciu o przedwojenne programy, będące dziełem – jak to określono – reakcji. Wytknięto nauczycielom, że nie potrafili dostosować się do przyszłych, nowych form życia i perspektyw rozwoju społecznego. Postulowano, aby nauczyciele już u schyłku okupacji budowali zręby nowej szkoły. W sumie jednak wysoko oceniano podziemne szkolnictwo za przeciwstawianie się polityce okupanta niemieckiego, dążącej do wyniszczenia młodego pokolenia¹².

Pojawił się także postulat – wysuwany już w czasie okupacji przez znanego działacza oświatowego w młodości związanego z Piotrkowem Trybunalskim – Teofila Wojeńskiego – utworzenia powszechnej szkoły dziesięcioletniej¹³.

Przedstawiane w prasie KRN propozycje odbudowy i reformy oświaty miały charakter ogólny, fragmentaryczny, często propagandowy i nie odpowiadały randze instytucji rekomendowanej społeczeństwu jako reprezentantkę tej formacji politycznej, pod której rządami wprowadzone zostać miały zmiany ustrojowe.

Na kształtowanie się lewicowych koncepcji odbudowy szkolnictwa polskiego po wojnie wpływ wywarła grupa polskich komunistów interesujących się sprawami oświatowymi, skupionych w Związku Patriotów Polskich w ZSRR. W przyjętej na I Zjeździe ZPP *Rezolucji w sprawach kulturalno-oświatowych* w dniu 1 czerwca 1943 roku w Moskwie postulowano z myślą o przygotowaniu kadr dla wyzwolonej Polski *podjąć starania u władz radzieckich w kierunku zorganizowania na terenie ZSRR wszędzie, gdzie są skupiska – wychodźstwa polskiego, szkół polskich oraz kursów języka polskiego, literatury i historii Polski*¹⁴. W oficjalnym dokumencie programowym tej organizacji – *Deklaracji Ideowej Związku Patriotów Polskich w ZSRR*¹⁵ z 10 czerwca 1943 roku – nie ma bezpośrednich nawiązań do spraw szkolnictwa.

W dniu 30 czerwca 1943 roku utworzony został Komitet do Spraw Dzieci Polskich w ZSRR przy Komisariacie Oświaty Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Jego przewodniczącym został zastępca komisarza ludowego oświaty RFSRR – G. Iwanienko¹⁶. Na zastępcę przewodniczącego Komitetu powołano dra Stanisława Skrzyszewskiego¹⁷, kierownika Wydziału Kultury i Oświaty (nazywanego również Wydziałem Szkolnym) ZG ZPP.

W zakresie przygotowań do wznowienia działalności oświatowej po wojnie na terenie Polski na uwagę zasługuje *Plan pracy Wydziału Szkolnego przy Zarządzie Głównym ZPP na rok 1944*. Wynika z niego, że główny wysiłek postawiono skoncentrować na *wypracowaniu zasadniczych linii ideowych i organizacyjnych wychowania publicznego w Polsce powojennej (zasady wychowania, zasady przyszłego ustroju szkolnego, zagad-*

¹² *Zagadnienia szkolne*, tamże, 1944, nr 12, s. 6.

¹³ *Zagadnienia inteligencji*, tamże, 1944, nr 9, s. 8; zob. Cz. Wycech, *Z dziejów tajnej oświaty w latach okupacji 1939–1944*, Warszawa 1964, s. 175.

¹⁴ *Szkolnictwo polskie w ZSRR 1943–1947. Dokumenty i materiały*, [oprac.] R. Polny, [red.] S. Skrzyszewski, Warszawa 1961, s. 37.

¹⁵ *Dokumenty programowe...*, s. 282–288.

¹⁶ *Archiwum Ruchu Robotniczego* (dalej: ARR), t. II, Warszawa 1975, s. 69; szerzej: A. Głowacki, *Kadry Komitetu do spraw Dzieci Polskich w ZSRR przy Ludowym Komisariacie Oświaty RFSRR (1943–1946)*, *Przegląd Historyczno-Oświatowy* 2002, nr 1–2, s. 18.

¹⁷ M. Stopikowska, *Oblicze ideologiczne szkoły polskiej w ZSRR*, [w:] *Oblicze ideologiczne szkoły polskiej 1944–1956* (red.) E. Walewander, Lublin 2002, s. 359. *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. XXXVIII/3, z. 158, Warszawa–Kraków 1998, s. 419–422.

nienia szkolnictwa prywatnego, zagadnienia programów i metod nauczania, problem nauczania religii wytyczne organizacji młodzieżowych itp.)¹⁸.

W ramach udzielania konkretnej pomocy dla kraju zamierzano opracować projekty organizacji domów dziecka i przedszkoli, przygotować materiały do wznowienia szkolnictwa podstawowego, średniego oraz doksztalającego. Szczególnie wiele uwagi, poświęcono sprawie kadry nauczycielskiej wszystkich typów szkół łącznie z zakładami kształcenia nauczycieli. W tym celu przede wszystkim zamierzano dokonać rejestracji wszystkich nauczycieli przebywających w ZSRR oraz osób posiadających wykształcenie umożliwiające podjęcie pracy w szkolnictwie. Planowano zorganizowanie kursów doksztalających dla niewykwalifikowanych kandydatów na nauczycieli przebywających tymczasowo w ZSRR. Postanowiono też podjąć prace nad przygotowaniem kadr kierowniczych związanych z orientacją poradziecką dla wszystkich rodzajów szkół i administracji oświatowej, a także opracować koncepcję kształcenia oraz doksztalania nauczycieli w wolnym już kraju.

Ponadto podjęto kwestię rozwiązania zagadnień natury organizacyjnej, np. gromadzenia druków urzędowych polskich władz oświatowych, zbierania podręczników szkolnych wydanych przed wojną książek i pomocy naukowych.

Część z tych zamierzeń została zrealizowana już przez Resort Oświaty Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, przez tych samych ludzi, którzy pracowali w polskich instytucjach oświatowych w ZSRR (Stanisław Skrzyszewski, Bronisław Biedowicz, Eustach Kuroczko, Irena Tarska, Żanna Kormanowa)¹⁹.

PKWN ogłosił z datą 22 lipca 1944 roku zredagowany w Moskwie *Manifest*. W dokumencie tym zapowiedziano – w ślad za deklaracją PPR z listopada 1943 roku – jedynie zapewnienie bezpłatności nauczania na wszystkich szczeblach i przymus nauczania oraz opiekę na ludźmi nauki²⁰.

W PKWN kwestiami szkolnictwa zajmował się Resort Oświaty kierowany przez Stanisława Skrzyszewskiego – przedwojennego komunistę, członka PPR²¹. Fakt, że kierownictwo Resortu Oświaty znalazło się obok Resortu Bezpieczeństwa Publicznego i Resortu Informacji i Propagandy w bezpośrednim zasięgu PPR świadczy o roli, jaką partia ta przywiązywała do oddziaływania na wychowanie młodego pokolenia.

W dniu 1 sierpnia 1944 roku Kierownik Resortu ogłosił *Wezwanie do nauczycielstwa polskiego*²². W dokumencie tym, pełnym patriotycznych słów, historycznych odniesień i wyraźnie brzmiących, politycznych intencji S. Skrzyszewski stwierdził, że w dziele

¹⁸ ARR, t. II, Warszawa 1975, s. 124.

¹⁹ S. Maursberg, *Reforma szkolnictwa w Polsce w latach 1944–1948*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 25; A. Głowacki, *Kadry Komitetu...*, s. 21.

²⁰ *Dokumenty programowe polskiego ruchu robotniczego*, [red.] N. Kołodziejczyk, B. Syzdek, Warszawa 1986, s. 351; or. S. Maursberg, M. Walczak, *Szkolnictwo polskie po drugiej wojnie światowej (1944–1956)*, Warszawa 2005, s. 23.

²¹ PSB, t. XXXVIII/3, z. 158, Warszawa – Kraków 1998, s. 419–422. W dniu 11 sierpnia 1944 roku lista pracowników Resortu Oświaty PKWN przedstawiała się następująco: Stanisław Skrzyszewski – kierownik Resortu (PPR), Bronisława Biedowicz – zastępca kierownika Resortu, naczelnik Wydziału Szkolnictwa Ogólnokształcącego (bezpartyjny), Eustachy Kuroczko – naczelnik Wydziału Ogólnego i Personalnego (PPR), Irena Tarska – sekretarka kierownika Resortu (PPR) – wszystkie te cztery osoby pracowały w Resorcie od jego utworzenia i przybyły z ZSRR, Stanisław Łukasiewicz – naczelnik Wydziału Szkolnictwa Zawodowego, zatrudniony od 9 VIII 1944 roku, Aleksander Kozicki – kierownik Referatu Szkolnictwa Średniego, zatrudniony od 10 VIII 1944 roku, Henryk Kotlicki – referent budżetowy, zatrudniony od 10 VIII 1944 roku i Stanisław Filipowski pracownik biurowy, zatrudniony od 8 VIII 1944 roku, zob. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), zespół: Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (dalej: PKWN), syg. XIV/1, k. 30.

²² Dziennik Urzędowy [Resortu Oświaty PKWN], (dalej: Dz. Urz. RO) 1944, nr 1–4, s. 3–4.

odbudowy kraju nie powinno zabraknąć nauczycieli, zwłaszcza, że straty wyrządzone przez okupanta w dziedzinie szkolnictwa były dotkliwe. Zwracając się bezpośrednio do nauczycieli Kierownik Resortu wezwał, aby [...] *dołożyli wszelkich starań, wyteżyli wszystkie siły dla odbudowy gmachu oświaty w Polsce. Dnia 1 września musimy uruchomić szkoły powszechne i średnie. Zgłaszajcie się do Rad Narodowych i przystępujcie do pracy [...]* Ani jedno dziecko nie powinno pozostać poza szkołą²³. Apelując o natychmiastowy udział nauczycielstwa w reaktywowaniu szkolnictwa polskiego, S. Skrzyszewski jednocześnie bez cienia wątpliwości określił, że na podstawowym szczeblu władzy sprawami oświaty będą kierowały rady narodowe. Stanowiły one nowy twór polityczno-organizacyjny, niezbyt znany w społeczeństwie polskim. System sprawowania władzy poprzez rady narodowe występował natomiast w postulatach wielu partii komunistycznych, socjalistycznych i niektórych mniejszych ugrupowań lewicowych. Realne urzeczywistnienie znalazł wówczas na terenie ZSRR. Takiej lub podobnej władzy proponował S. Skrzyszewski podporządkowanie się nauczycielstwa polskiego. Ręczył przy tym słowami, że *nauczycielom na równi z wszystkimi innymi obywatelami musi być zagwarantowana swobodna postawa obywatelska. Muszą zniknąć raz na zawsze z polskiej rzeczywistości [...] praktyki [...] zmuszania nauczycieli do agitacji politycznej na rzecz jednego stronnictwa czy ugrupowania politycznego*²⁴. Zapowiedź ta miała na celu uwiarygodnienie nowej władzy i zachęcenie nauczycieli do podjęcia pracy w szkolnictwie. Część, bowiem nauczycieli nie przejawiała woli podjęcia pracy pedagogicznej w szkolnictwie kierowanym przez ludzi związanych z PPR. Obsadzanie ważnych stanowisk w Resorcie Oświaty i tworzenie tak zwanych ekip kuratorskich dla wyzwolonych województw wskazywało, że w miarę istniejących, bardzo skromnych, możliwości kadrowych starano się pozyskiwać do administracji oświatowej ludzi o przekonaniach komunistycznych czy lewicowych, negatywnie nastawionych do polskiego rządu na emigracji.

W wezwaniu do nauczycieli wyraz „demokracja” zaczyna otrzymywać inne niż dotychczas, antydemokratyczne znaczenie, przewrotnie nadużywane przez władzę. Z biegiem lat proces zmiany znaczenia tego słowa, jak i wielu innych, będzie ulegał pogłębieniu, tworząc charakterystyczny system komunikowania się tzw. nowomowy²⁵.

Z listem *Do rodziców!* wystąpił 11 sierpnia 1944 roku Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego – Franciszek Krzemień-Ojak, apelując w nim również do nauczycieli, kierowników i dyrektorów szkół o zgłaszanie się do władz oświatowych celem podjęcia pracy w szkolnictwie. Podobne apele i listy wystosowali później, w miarę przesuwania się frontu na zachód również kuratorzy innych okręgów. Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego ogłosiło w pierwszych miesiącach 1945 roku dwie odezwy: pierwszą – do nauczycielstwa, a drugą – do rad narodowych gminnych, miejskich i powiatowych oraz ogółu społeczeństwa²⁶.

Tworząca się pekawuenowska administracja oświatowa, mimo że od samego początku realizowała ogólne założenia postulatów PPR, nie mogła liczyć na konkretne wsparcie programowe zaplecza politycznego. Wbrew bowiem upowszechnianym opiniom zarówno PPR, jak i współpracująca z nią koncesjonowana, „odrodzona” PPS nie

²³ Tamże, s. 4.

²⁴ Tamże.

²⁵ S. Manersberg, M. Walczak, *Oświata polska 1944–1956. Wybór źródeł*. Część pierwsza lata 1944–1948, Warszawa 1991, s. 6; por.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Współczesny język polski*, t. II, Wrocław 1999, s. 163–172.

²⁶ AAW, PKWN, sygn. XW6, k. 2, tamże, zespół: Ministerstwo Oświaty (dalej: Min. Ośw.), sygn. 168, k.8, J. Stelięga, po. Kuratora Okręgu Szkolnego, *Sprawozdanie grupy operacyjnej Ministerstwa Oświaty w Łodzi z działalności w okresie od 23 stycznia do 18 lutego 1945 r.*, k. 4.

dysponowały w 1944 roku spójnym, konkretnym programem wznowienia i odbudowy oświaty zbliżonym, chociażby pod względem merytorycznym do propozycji Tajnej Organizacji Nauczycielskiej rządu polskiego w Londynie czy też innych, liczących się partii i ugrupowań politycznych. Celem pierwszoplanowym PPR była walka o zdobycie i utrzymanie władzy. Sprawy oświaty znajdowały się na dalszym planie zainteresowań kierownictwa tej partii.

Na szczęble władz centralnych nieco szerzej zagadnienie szkolnictwa zostało podjęte na posiedzeniu KRN we wrześniu 1944 roku przez Edwarda Osóbkę-Morawskiego – przewodniczącego PKWN i Franciszka Krzemień-Ojaka. W szczególności poruszona została kwestia przygotowania odpowiedniej liczby nauczycieli dla potrzeb szkoły. Wstępne szacunkowe obliczenia wykazywały bowiem, że tylko w województwie lubelskim brakowało około 60% nauczycieli. *Są powiaty — informował F. Krzemień-Ojak — gdzie na 300 nauczycieli pozostało 100, są takie, gdzie na 280 zostało 120 lub 125, mimo że powołaliśmy [do pracy – przyp. W.Ch.] mężatki i emerytów*²⁷. Z niepokojem przewidywano, że sytuacja może ulec pogorszeniu po przesunięciu się frontu na zachód, zwłaszcza po odzyskaniu ziem zachodnich i północnych, gdzie nauczycieli polskich w zasadzie w ogóle nie było. Potwierdzały się więc przypuszczenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego działającego w Londynie, Departamentu Oświaty i Kultury²⁸ w kraju oraz partii politycznych, a także organizacji nauczycielskich co do potrzeby dużej liczby nauczycieli w odradzającej się ze zniszczeń wojennych Polsce.

Zadania w dziedzinie oświaty i wychowania formułowane przez Resort Oświaty PKWN były dosyć jednoznaczne i odzwierciedlały polityczne, propozycje PPR oraz współdziałającej z nią „odrodzonej” PPS. Wykonywanie tych zadań odbywało się w codziennej praktyce funkcjonowania szkolnictwa. Kolejność wdrażania i rozstrzygania problemów organizacyjnych, i wychowawczych dyktował rytm odbudowy szkolnictwa, uwzględniający nowe okoliczności polityczne.

Jedną z pierwszych decyzji podjętych przez nowe władze oświatowe było zapewnienie nauczycielom pracującym w zalegalizowanym, tajnym nauczaniu, automatycznego awansu zawodowego, co miało wpływ na podwyższenie wynagrodzenia. Uhonorowanie pracy nauczycielskiej w tajnym szkolnictwie awansem finansowym i zaliczanym czasem konspiracyjnego nauczania w podwójnym wymiarze do wysługi lat było podziękowaniem za obywatelską postawę podczas okupacji. Miało także na celu zachęcenie nauczycieli do kontynuowania pracy w wyuczonym zawodzie, przyciągnięcie do szkoły tych, którzy odeszli na inne stanowiska oraz uczynienie zawodu nauczycielskiego bardziej atrakcyjnym, docenianym w oczach młodzieży przygotowującej się do pracy nauczycielskiej w szkolnictwie.

W sferze działalności wychowawczej istotne znaczenie posiadały dyrektywy Resortu Oświaty w sprawie upowszechniania wiedzy na temat znaczenia reformy rolnej. Wskazywały one bowiem nie tylko na zachodzące fundamentalne zmiany strukturalne i własnościowe w polskim rolnictwie, ale wyznaczały w pewnym sensie, na kanwie tej doniosłej inicjatywy politycznej, ideologicznej oraz gospodarczej, nowe impulsy pracy wychowawczej z młodzieżą w tym okresie.

Wydano specjalne zalecenia dotyczące przeprowadzenia wyczerpujących pogadek i wykładów na temat reformy rolnej przy każdej nadarzającej się sposobności, a zwłaszcza na lekcjach języka polskiego, historii, geografii, przyrody i zagadnień życia

²⁷ Stenogram z posiedzenia KRN odbytego 9 i 11 09 1944, [maszynopis powielany], s. 54.

²⁸ W. Ch m i e l e w s k i, *Niektóre...*, s. 47, 55–57.

współczesnego w liceach oraz podczas realizacji programu w szkołach zawodowych, podstawowych, oświacie pozaszkolnej, a także działalności świetlicowej²⁹. Podkreślano przy tym, że reforma rolna w Polsce miała duże szanse urzeczywistnienia w 1919 roku, a zwłaszcza w lipcu 1920 roku, gdy wojska bolszewickie znajdowały się pod Warszawą.

Jesienią 1944 roku i w pierwszym półroczu 1945 roku wydano odpowiednie zarządzenia dotyczące nadobowiązkowego nauczania języka rosyjskiego, obchodów rocznicy Rewolucji Październikowej, dopuszczenia działalności określonych organizacji młodzieżowych oraz społecznych w szkole, organizowania przez uczniów gwiazdki dla żołnierzy wojska polskiego³⁰. Zarządzenia te wyraźnie wskazywały na oczekiwania władzy w zakresie upowszechniania treści ideowych w wychowaniu. Stanowiły pierwsze zapowiedzi wzmożonego oddziaływania ideologicznego w szkolnictwie polskim. Szczególnie wyraźnie widać to na przykładzie opracowywania okólnika do kuratoriów okręgów szkolnych i inspektorów szkolnych przez Resort Oświaty PKWN (za wiedzą „Wiesława” – Władysława Gomułki) w sprawie działalności organizacji społecznych i młodzieżowych w szkołach. W okólniku tym dopuszczono do pracy w szkołach ZHP, PCK, Ligę Obrony Powietrznej, Związek Harcerstwa Polskiego, Polski Czerwony Krzyż, Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”, Związek Walki Młodych i Organizację Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Nie wspomniano natomiast świadomie o Sodalitacji Mariańskiej – organizacji zrzeszającej młodzież katolicką. W ten sposób zdaniem kierownictwa Resortu Oświaty *dyskretnie* rozwiązano tę organizację w szkołach³¹.

W zarządzaniu w sprawie wychowania w szkołach S. Skrzyszewski zalecił dyrektorom szkół zwrócenie *czynnej* uwagi na postępowanie uczniów i podjęcie środków wychowawczych zmierzających do przeciwdziałania niewłaściwym postawom młodzieży i tworzącym się w szkołach nielegalnym organizacjom uczniowskim. Wskazywał na potrzebę włączenia do akcji odpowiednio dobranych wychowawców, których zadaniem byłoby przeprowadzenie pogadek dla młodzieży na temat położenia Polski ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień związanych z zakończeniem i odbudową kulturalną oraz gospodarczą Polski.

W Resorcie Oświaty uznano, że obowiązkiem dyrekcji, nauczycieli i wychowawców było udzielanie uczniom porad, objaśnień aktualnych zagadnień z życia codziennego, a w szczególności niesienia pomocy w procesie krystalizowania się *zasadniczych podstaw światopoglądowych*. Należy tu podkreślić, że chociaż wiele opcji politycznych używało często słowa *światopogląd*, to jednak prawie każda z nich rozumiała go inaczej. W tym przypadku – zważywszy na czas użycia tego terminu i osoby, które redagowały dokument – chodziło zapewne o ogólnie jeszcze wówczas formułowane postulaty tzw. marksistowskiego, naukowego światopoglądu na świat³².

²⁹ AAN. PKWN, sygn. 2339. *Okólnik, Sprawa realizacji pogadek i wykładów o reformie rolnej. Pilne!* k. 1; tamże, *Wytyczne orientacyjne do pogadek i odczytów*, k. 1–4; *Dane statystyczne*, k. 4. Za popularyzację idei reformy rolnej wśród młodzieży szkolnej odpowiedzialny był jeden z najbliższych współpracowników Skrzyszewskiego – Eustachy Kuroczko, zob. tamże, sygn. XIV19, k. 66. Ze strony Biura Politycznego KC PPR kampanią polityczną i propagandową na rzecz upowszechniania idei reformy rolnej kierował Jakub Berman.

³⁰ Dz. Urz. RO 1944 nr i– 4. poz. 13, 21, 25, 27, 28, 29, 31, 40; Dz.U. Ministerstwa Oświaty (dalej: Min. Ośw.) 1945 nr I, poz. 26.

³¹ AAN, Min. Ośw., sygn. 295/VII–50, *Przegląd ważniejszych spraw Resortu Oświaty do dnia 15 listopada 1944 r.*, k. 169; Dz. U. RO 1944, nr 1–4, poz. 40.

³² O k o Ń, *Nowy słownik pedagogiczny*. Wyd. 3, Warszawa 2001, s. 297.

Nowe treści ideowe próbowano sprecyzować na pierwszych okręgowych naradach inspektorów szkolnych i dyrektorów szkół w Lublinie i Białymstoku. Podczas spotkania w Lublinie zorganizowanego z udziałem E. Osóbki-Morawskiego i S. Skrzyszewskiego w dniach 2 i 3 listopada 1944 roku Eustachy Kuroczko z Resortu Oświaty wygłosił referat na temat: *Zagadnień ideowo-wychowawczych i programowych*³³. Podjęto kwestie działalności organizacji młodzieżowych i społecznych spółdzielni uczniowskich. W Białymstoku natomiast na podobnej naradzie zorganizowanej 3 i 4 stycznia 1945 roku z udziałem Wiceminister Oświaty – Eugenii Krassowskiej zaakcentowano potrzebę wprowadzenia istotnych zmian programowych w nauczaniu języka polskiego, historii, zagadnień życia współczesnego i geografii gospodarczej³⁴.

Wiele uwagi poświęcono objaśnianiu roli i zadań PKWN. Władze oświatowe podjęły inicjatywę popularyzowania wśród uczniów pracy tej struktury politycznej jako legalnej władzy polskiej, podczas gdy przedstawiciele prawowitego rządu polskiego nie dopuszczano do podjęcia działalności w rzekomo wolnej Polsce. Tymczasem za linią frontu istniały jeszcze w wielu miejscowościach ognia oświatowe utworzone przez Departament Oświaty i Kultury Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj i Tajnej Organizacji Nauczycielskiej z dużym gronem doświadczonych, kompetentnych nauczycieli i gotowymi koncepcjami wznowienia szkolnictwa.

Prace koncepcyjne nad zmianami w szkolnictwie Resort Oświaty podejmował od jesieni 1944 roku. Zadanie to realizował utworzony w listopadzie 1944 roku Wydział Reformy Szkolnej, przekształcony w drugim kwartale 1945 roku w Departament. Sprawami reformy kierowała Żanna Kormanowa, sprowadzona z ZSRR³⁵. Podejmowane inicjatywy reformatorskie zmierzały do powstania nowego ustroju szkolnego, opracowania programów nauczania i zorientowania się w zakresie stopnia możliwości realizacji ewentualnych zmian (ich tempa, zasięgu treści). Zarys kształtu reformy szkolnictwa przedstawił na posiedzeniu KRN w dniu 5 maja 1945 roku³⁶.

Podejmowane w pierwszej połowie 1945 roku inicjatywy ideowo-wychowawcze oraz prace nad programami nauczania znajdowały głębokie uzasadnienie w polityce ideowej i propagandowej PPR. Partia ta starała się zwiększyć swe oddziaływanie na opiniotwórcze środowiska inteligenckie. Na jednym z zebrań aktywu propagandowego w dniu 15 marca 1945 roku J. Berman, kreśląc obszerne wytyczne w tej dziedzinie pracy partyjnej zalecał, aby *na odcinku inteligenckim – przeprowadzić ofensywę ideologiczną. Daje się wyczuć oczekiwanie w szerokich kołach inteligencji. Trzeba znaleźć właściwe słowa dla pozyskiwania inteligencji, sformułować zadania na dzisiaj, nawiązując do tradycji demokratycznych i przedsięwziąć odpowiednie kroki w celu poprawy ich bytu*³⁷.

³³ AAN, PKWN, sygn. XIV/7, k. 65; tamże, sygn. XIV/1, k. 18.

³⁴ Tamże, sygn. XIV/4, k. 160.

³⁵ Tamże, sygn. XIV/12, k. 24. W dniu 20 września 1944 roku zastępca kierownika Resortu Oświaty – Bronisław Biedowicz zwrócił się z prośbą do Prezydium PKWN o wezwanie do pracy w Wydziale Wydawniczym dr. Żanny Kormanowej – kierowniczkę Wydziału Wydawniczego w Komitecie do Spraw Dzieci Polskich w ZSRR. Prośba B. Biedowicza została rozpatrzona pozytywnie. Szerzej na temat działalności Ż. K o r m a n o w e j [w:] *Słownik Biograficzny Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, t. 3, „K”, Warszawa 1992, s. 296–298.

³⁶ J. J a k u b o w s k i, *Polityka oświatowa Polskiej Partii Robotniczej 1944–1948*, Warszawa 1975, s. 83–84, 66.

³⁷ AAN, Polska Partia Robotnicza (dalej: PPR), sygn. 295/X–2, *Sprawozdanie z zebrania aktywu propagandowego, propagandowego*. 12 a; por. Cz. Lewandowski, *Kierunki tak zwanej ofensywy ideologicznej w polskiej oświacie, nauce i szkołach wyższych w latach 1944–1948*, Wrocław 1993, s. 11.

Dążąc do zwiększenia swojej popularności w środowisku inteligencji PPR zorganizowała w 1945 roku narady środowiskowe dziennikarzy, publicystów, nauczycieli, redaktorów pism i wydawnictw, literatów, lekarzy, prawników oraz pracowników naukowych wyższych uczelni.

W dniach 13 i 14 maja 1945 roku zwołana została pierwsza krajowa narada nauczycieli należących do PPR. Jednym z zadań konferencji było przedyskutowanie proponowanych przez Ministerstwo Oświaty założeń reformy szkolnictwa. Polegać ona miała między innymi na utworzeniu obowiązkowej ośmioletniej szkoły powszechnej z dwoma szczeblami, programowymi: początkowym, obejmującym klasy I–V i średnim gimnazjalnym z klasami VI–VIII. Po szkole ośmioletniej przewidywano możliwość kontynuowania nauki trwających 3 lata w szkołach licealnych. Zaprezentowany projekt nowego ustroju szkolnego miał w zasadniczym kształcie obejmować 11 lat nauki (w tym 8 lat obowiązkowej)³⁸.

Na konferencji starano się określić formy współpracy z ZNP i rozważyć sposoby zintensyfikowania wpływów w środowisku nauczycielskim. Odczuwana była bowiem powszechnie niechęć nauczycieli do PPR. Niejednokrotnie występowała presja środowiska nauczycielskiego wobec osób, które współpracowały z ugrupowaniami tworzącymi PKWN. Postawy wyraźnej dezaprobaty wobec nauczycieli popierających tzw. *partie demokratyczne* utrzymywały się długo.

Świadomi tego stanu rzeczy uczestnicy pepeerowskiej narady słusznie konstatowali, że praca partyjna w środowisku nauczycielskim *pozostaje daleko w tyle* za osiągnięciami w innych grupach zawodowych³⁹. W trosce, więc o odwrócenie tej niekorzystnej sytuacji (wszak nauczyciele mieli przecież wychować nowego człowieka), postulowano radykalne zwiększenie oddziaływania partyjnego na rzesze nauczycielskie. Bardzo ważną, dalekosiężną w skutkach propozycją była koncepcja utworzenia przy KC PPR [...] *wydziału szkolno-nauczycielskiego i polecenia stworzenia takich wydziałów przy wszystkich komitetach wojewódzkich, powiatowych i miejskich; polecenie wydziałom szkolnym wypracowania form pracy wśród nauczycieli i w ZNP oraz werbunku członków partii*⁴⁰. Zadania powyższe miały charakter strategiczny i nie były łatwe wówczas do zrealizowania. Planowano także zatrudniać w gimnazjach i liceach *element demokratycznych nauczycieli*, czyli te osoby, które, jak się wydaje, nie tyle odznaczały się szczególnymi cechami umiłowania demokracji, co wręcz przeciwnie – popierały politykę prowadzoną pod dyktando PPR, bez liczenia się z głosem większości społeczeństwa. Ż. Kormanowa wysunęła na naradzie także postulat wprowadzenia nowego przedmiotu nauczania (wychowanie polityczne w rozumieniu PPR), poszerzenia w programach wiedzy z zakresu nauk społecznych i gospodarczych, ekonomii społecznej i geografii politycznej. Głównym zadaniem nowego programu nauczania miało być tworzenie światopoglądu. Nie zostało jednak wyraźnie sprecyzowane, o jaki światopogląd chodziło. Zapowiedziano intensywną pracę nad innymi programami nauczania. Minister S. Skrzyszewski z kolei podjął kwestię nauczania religii w szkole. Zauważył, że chociaż *Manifest* PKWN nie podejmuje walki wyznaniowej, to jednak nie znaczy, że będzie zgoda *na przyrost religijny i modlitwy na klęczkach w szkołach*⁴¹.

³⁸ AAR, t. II, Warszawa 1975, s. 239–252; L. S z u b a, *Polityka...*, s. 97.

³⁹ *Uchwały Krajowej Narady Nauczycieli – członków PPR w sprawie reformy ustroju szkolnego zadań nauczycieli – pepeerowców w szkolnictwie i ZNP*, [14 maja 1945 roku], „Dzieje Najnowsze” 1969, nr 3, s. 246.

⁴⁰ Tamże, s. 246–247.

⁴¹ AAR, t. II, Warszawa 1975, s. 237–249.

Kierunek rozwoju powojennej oświaty zamierzano określić na zorganizowanym w czerwcu 1945 roku w Łodzi Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym. Zjazd ten zwołany został przez znajdujące się pod wpływem PPR Ministerstwo Oświaty. Zarówno dobór uczestników Zjazdu, jak i prowadzona dyskusja przedzjazdowa były nadzorowane przez Ministerstwo. Na Zjeździe Ministerstwo Oświaty zaprezentowało pogląd, że nauczanie powinno być poszerzone o wiedzę z zakresu dorobku kultury rosyjskiej, czeskiej i serbskiej, o nowe wiadomości z historii gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Zagadnienia z życia współczesnego miały być zamienione na przedmiot o wielkim znaczeniu wychowawczym pod nazwą nauka o Polsce i życiu współczesnym. Nowym językiem obcym, obok dotychczas nauczanych miał być – rosyjski⁴².

Podczas przygotowań do Zjazdu oraz w trakcie jego obrad podnoszono kwestie etyki świeckiej (kurator krakowski – W. Wyspiański) i zasad nauczania religii (minister S. Skrzyszewski)⁴³.

Problematyka światopoglądowa obecna była, chociaż na drugim planie, w wielu wątkach dyskusji⁴⁴. Można przypuszczać, że tym bardziej po Zjeździe w zmienionej, niekorzystnej dla zamierzeń oświatowych PPR sytuacji politycznej, jego organizatorzy starali się nie eksponować spraw dotyczących światopoglądu.

Zjazd przyjął jednogłośnie rezolucję, w której między innymi stwierdzono, że należy niezwłocznie:

- objąć w jak największym stopniu młodzież w wieku szkolnym obowiązkową nauką w szkołach,
- przeprowadzić reformę szkolną i utworzyć ośmioletnią obowiązkową szkołę zasadniczą na wsi i w mieście,
- zlikwidować szkoły powszechne o jednym nauczycielu,
- doprowadzić do ścisłej współpracy pomiędzy Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, *czynnikiem społecznym* i Ministerstwem Oświaty nad reformą szkolną,
- objąć reformą szkolną szkolnictwo specjalne,
- opracować przepisy prawne o obowiązku szkolnym,
- otoczyć szczególną opieką pod względem oświatowym Ziemię Zachodnią,
- wprowadzić zmiany programowe celem oparcia nauczania na podstawach naukowych i szerszego uwzględnienia w nich tematyki antyniemieckiej i słowiańskiej⁴⁵.

W czerwcu 1945 roku powstał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Kierownictwo Ministerstwa Oświaty przejęli ludowcy. Nowym ministrem został Czesław Wycech. Członkowie PPR pracujący w Ministerstwie ze zrozumieniem przyjęli tę zmianę. Na zebraniu komórki partyjnej w Ministerstwie Oświaty w dniu 5 lipca 1945 roku opowiedzieli się za współpracą z peeselowskimi sojusznikami w rządzie, chociaż nie spodziewali się po nich realizacji polityki PPR. Ż. Kormanowa wyraziła przekonanie, że tak zwana *demokratyzacja* oświaty została przez nowego Ministra Oświaty zaakceptowana i mimo zmian personalnych nie będzie zaprzestana⁴⁶. Kilka dni później, 14 lipca na podobnym zebraniu stwierdzono jednak z dużym niepokojem, że *armie nauczycieli garną się do*

⁴² *Ogólnopolski Zjazd Oświatowy w Łodzi 18–22 czerwca 1945*, [red.] S. Świdwiński, Warszawa 1945, s. 74–87; por. L. Szułba, *Polityka...*, s. 101–102.

⁴³ „*Ogólnopolski Zjazd Oświatowy...*”, s. 23, 59.

⁴⁴ Tamże, s. 59, 83, 124.

⁴⁵ Tamże, s. 246–247.

⁴⁶ Archiwum Państwowe w Warszawie, Oddział w Otwocku (dalej: APW OO), Komitet Warszawski PPR (dalej: KWar. PPR) – koła PPR, sygn. I/XV–5, t. 1. *Protokół z zebrania komórki PPR przy Ministerstwie Oświaty z dnia 5 VII 1945 roku*, k. 1–2.

*Stronnictwa Ludowego*⁴⁷. Natomiast w dniu 2 sierpnia tegoż roku w protokole zebrania tej samej komórki PPR zauważono, że [...] *nauczycielstwo w swej masie nie jest reakcyjne, ale opozycyjne i może być użyte przez reakcję, należy pracować od dołu rozwijając odpowiednią agitację wśród nauczycieli*⁴⁸.

Nowe stanowisko aktywistów PPR z Ministerstwa Oświaty wobec ministra Cz. Wycecha pojawiło się na zebraniu partyjnym w dniu 22 września 1945 roku⁴⁹, a następnie trzy dni później na wspólnym zebraniu komórki PPR i koła PPS Ministerstwa Oświaty. Wiceminister Władysław Bieńkowski przedstawiając sytuację w Ministerstwie Oświaty zauważył, że wyraźna zmiana funkcjonowania tego urzędu nastąpiła po objęciu stanowiska ministra przez reprezentanta PSL. Postawił zarzut Cz. Wycechowi, że jako człowiek wywodzący się z *obozu londyńskiego* wykorzystał okres organizowania Ministerstwa Oświaty w nowym rządzie na zatrudnienie w jego strukturach ludzi, z którymi współpracował w okresie okupacji (w Departamencie Oświaty i Kultury i Tajnej Organizacji Nauczycielskiej), a wobec których nawet ZNP miało niekiedy pewne zastrzeżenia. W. Bieńkowski apelował o wspólne przeciwstawienie się aktywu PPR i PPS polityce oświatowej i poczynaniom Cz. Wycecha. Uznał jednak, że nie będzie to proste, ponieważ obydwie partie nie dysponują, niestety, odpowiednimi kadrami w oświacie. Stwierdził także, że *minister Wycech przeprowadza izolację niewygodnych czynników [ludzi związanych z PPR – przyp. W.Ch.]. W tym kierunku idą również zarządzenia wewnętrzne Ministra*⁵⁰. Wyraził przypuszczenie, że w niedługim czasie może dojść do likwidacji Departamentu Reformy Szkolnej, którym kierowała Ż. Kormanowa.

Jesienią 1945 roku podejmowanie decyzji w sprawie oddziaływania PPR na oświatę przesunięto z Ministerstwa Oświaty do Komitetu Centralnego oraz komitetów wojewódzkich, powiatowych i miejskich PPR. Wzrosła rola Sekcji Oświatowej Wydziału Propagandy KC PPR, której ogólna idea utworzenia powstała na pierwszej krajowej konferencji nauczycieli członków PPR w maju 1945 roku⁵¹. Decyzja o jej zorganizowaniu w ramach Wydziału Propagandy zapadła na posiedzeniu Sekretariatu KC PPR w dniu 27 września 1945 roku⁵². Ostatecznie Sekcja powstała 22 października 1945 roku. Pierwszym jej etatowym instruktorem został J. Wesołowski⁵³. PPR podjęła próbę zwielokrotnienia swych wpływów w środowisku nauczycielskim. Celowi temu służyła między innymi druga krajowa konferencja nauczycieli członków PPR zorganizowana 7 i 8 października 1945⁵⁴.

Niewątpliwie dużym wsparciem dla PPR w sprawie popularyzowania idei wprowadzenia reformy szkolnej była uchwała Rady Naczelnej PPS z 4 listopada 1945 roku, w której uznano za niezbędne rzeczywiste upowszechnienie szkolnictwa wszystkich szczebli i nadanie im charakteru świeckiego⁵⁵. Również ustalenia Ogólnopolskiego Zjaz-

⁴⁷ Tamże, *Protokół z zebrania komórki PPR przy Ministerstwie Oświaty z dnia 14 VII 1945 roku*, k. 3.

⁴⁸ Tamże, *Protokół z zebrania komórki PPR przy Ministerstwie Oświaty w dniu 2 VIII 1945 roku*, k. 7.

⁴⁹ Cz. L e w a n d o w s k i, *Kierunki...*, s. 55.

⁵⁰ APW OO, K. War. PPR, sygn. I/XV-5, t. 1, *Protokół z zebrania koła PPS i komórki PPR przy Ministerstwie Oświaty w dniu 25 IX/1945*, k. 16.

⁵¹ Archiwum Państwowe w Łodzi, zespół: KW PZPR w Łodzi, sygn. 132, k. 3.

⁵² *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR 1945–1946*, (oprac.) A. K o c h a ń s k i, Warszawa 2001, s. 120; *Protokół obrad KC PPR w maju 1945*, (oprac.) A. K o c h a ń s k i, Warszawa 1992, s. 25, 54; por. Cz. L e w a n d o w s k i, *Kierunki...*, s. 9–14.

⁵³ AAN, PPR, sygn. 295/X-19, k. 33.

⁵⁴ Tamże, sygn. 295/XVII-45, *Protokół z II Krajowej Konferencji Nauczycieli PPR-owców w Warszawie KC PPR, która się odbyła w dniu 7 X i 8 X 1945 r.*, k. 12–25.

⁵⁵ *Dokumenty programowe...*, s. 373.

du Nauczycieli należących do PPS w dniach 16 i 17 listopada 1945 roku wyrażały poparcie dla reformy szkolnej w świetle rezolucji Ogólnopolskiego Zjazdu Oświatowego w Łodzi⁵⁶. Uznano jednak, że zgodnie ze stanowiskiem przyjętym przez niektórych działaczy w czasie okupacji, ośmioletnia szkoła powszechna nie spełnia zasad sprawiedliwości społecznej. Domagano się, więc utworzenia dziesięcioletniego gimnazjum powszechnego. Postulowano też uprzywilejowanie zakładów kształcenia nauczycieli, nie precyzując jednak bliżej, na czym ono może polegać. Zjazd nauczycieli socjalistów podjął wiele rezolucji, a wśród nich dwie, zmierzające do zeświecczenia życia publicznego: *W sprawie kleru i W sprawie nauki religii*. W tej ostatniej opowiadano się za dobrowolnym nauczaniem religii⁵⁷.

W drugiej połowie 1945 roku i w roku 1946 zarysowały się główne stanowiska w sprawie reformowania szkolnictwa polskiego. Swoje propozycje posiadała więc PPR i PPS, a także w znacznie skromniejszym stopniu Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne⁵⁸. Dominującą rolę wśród tych czterech partii odgrywała PPR. Jej głos w sprawie przyszłości szkolnictwa liczył się najbardziej. Drugą grupę tworzyło znajdujące się pod wpływami PSL Ministerstwo Oświaty, zdecydowanie przeważająca część ZNP i większość środowiska nauczycielskiego.

Właśnie w uzyskaniu wpływów w Związku Nauczycielstwa Polskiego jak również w organizacjach młodzieżowych i społecznych upatrywano drogę poszerzenia oddziaływania PPR w środowisku szkolnym w całym kraju. Na wspomnianej już drugiej krajowej konferencji pepeerowskich nauczycieli w październiku 1945 roku ustalono, że w szczególności należało umocnić pozycję PPR w takich organizacjach, jak: Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, ZHP, OM TUR. Szczególnie jednak wiele uwagi postanowiono poświęcić działalności ZNP. Z niepokojem bowiem zauważono, że w organizacji tej coraz bardziej rozszerzają swój wpływ PSL, PPS i Kościół katolicki. Stwierdzono natomiast, że oddziaływanie PPR w ZNP było znikome. Sytuacja taka wywołała, zdaniem członka Sekretariatu KC PPR – Edwarda Ochaba „[...] *zahamowanie mas nauczycielskich w pochodzie przemian społecznych*”⁵⁹. Poprawę tego stanu rzeczy upatrywano w ulokowaniu w każdym ognisku ZNP przynajmniej jednego *partyjniaka*. Tymczasem ocena działalności organizacji nauczycielskiej była krytyczna: *ZNP nie działa dla dobra nauczycieli i szkoły. ZNP nie – współpracuje z K[komisją] C[centralną] Zw[iązków] Zaw[odowych]. ZNP nie współpracuje z partiami politycznymi. ZNP jest pod wpływem PSL*⁶⁰. Tak sformułowane stanowisko wobec ZNP miało swoje dalsze negatywne konsekwencje w postępowaniu PPR w środowisku organizacji nauczycielskiej.

Stosunek ZNP do nowej rzeczywistości ujawnił się najpełniej na XIX Zjeździe Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Bytomiu w dniach 25–28 listopada 1945 roku⁶¹. Delegaci na Zjazd z rezerwą odnieśli się do przemówienia Bolesława Bieruta, który przedstawił pepeerowskie stanowisko wobec inteligencji. *Jest to przełom – mówił Bierut – nie tylko polityczny i gospodarczy, przełom ideologiczny [...]. Nie łatwo jest*

⁵⁶ AAN, zespół: Polska Partia Socjalistyczna, sygn. 235/XVII-29, *Sprawozdanie z pierwszego w odrodzonej Polsce Ogólnopolskiego Zjazdu Nauczycieli – Członków Polskiej Partii Socjalistycznej w dniach 16 i 17 listopada 1945*, k. 2–7.

⁵⁷ Tamże, k. 36; S. Maursberg, *Reforma ...*, s. 106.

⁵⁸ Tamże, s. 111–112; J. Jakubowski, *Polityka oświatowa...*, s. 149.

⁵⁹ AAN, PPR, sygn. 295/XVH-45, *Protokół z II Krajowej Konferencji Nauczycieli PPR-owców w Warszawie w KC PPR, która odbyła się w dniu 17 i 18 X 1945 r.*, k. 15.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ L. Szuba, *Polityka...*, s. 114–117; Z. Ziętek, *Zjazd Bytomski 25–28 listopada 1945. Przygotowanie, przebieg, następstwa*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1987, nr 1, s. 1.

niekiedy zrozumieć nauczycielowi, któremu wtłoczono w duszę uwielbienie dla powierzonej kultury szlacheckiego dworu, że naród nic nie traci na wypędzeniu obszarników, jak nie traci, lecz zyskuje organizm na wycięciu wrzodu [...]. Te odłamy inteligencji polskiej, które trwają w bezkrytycznym uwielbieniu przeszłości, muszą się zdobyć na czyn wielkiego przeobrażenia ideologicznego. Tylko ideologia ludowa i demokratyczna może zapewnić inteligencji polskiej potężny rozkwit jej sił twórczych⁶².

Przemówienie B. Bieruta, pełne ogólnych i propagandowych sformułowań zostało przyjęte z niezadowoleniem. Uczestnicy Zjazdu byli negatywnie ustosunkowani do istniejącej w Polsce sytuacji politycznej. Z aprobatą natomiast, a nawet entuzjazmem przyjęto wystąpienie Kazimierza Maja⁶³ z ZNP, który bronił zasady neutralności i apolityczności szkoły stwierdzając, że oświata była i niestety jest instrumentem w rękach czynników politycznych. Przeciw instrumentalizmowi oświaty nauczycielstwo winno się przeciwstawić. Nasza kultura wyrosła na gruncie kultury zachodniej. Nawet marksizm jest produktem kultury zachodniej. Winniśmy to zrozumieć, winny to zrozumieć narody słowiańskie, a przede wszystkim narody Związku Radzieckiego. [...] Idea »białych rąk« panowała dawniej wśród dawnych panów, ale dziś niestety panuje wśród nowych panów⁶⁴.

Natomiast Władysława Hoszowska – zasłużona działaczka ZNP wyraziła w wygłoszonym przemówieniu obawę o dalsze losy polskiej kultury. Uważała, że pod dominacją PPR grożą Polsce [...] czasy saskie – czasy ciemnoty. Z dezaprobatą odniosła się do dużego tempa i rozległego zakresu wprowadzanych zmian w programach nauczania. Krytycznie oceniła także wielkość nakładów finansowych przeznaczonych przez państwo na oświatę informując, że budżet Ministerstwa Oświaty jest a najniższym a ze wszystkich budżetów w historii Polski, niższym nawet [...] od budżetu za czasów sanacji [...]. Efektywna wartość pensji nauczyciela wynosi obecnie 6 zł w przeliczeniu na ceny przedwojenne [...]. Są ludzie – mówiła działaczka – ludzie z partii politycznych, którzy mówią, że nauczycieli trzeba wygłodzić, bo są reakcjonistami. Trzeba ich głodem zmusić do posłuszeństwa⁶⁵.

Przemówienia K. Maja i W. Hoszowskiej delegaci poparli gromkimi brawami. Atmosfera na sali obrad była napięta. Przysłuchujący się dyskusji działacze PPR byli za-

⁶² *Przodująca rola nauczyciela w historycznej misji odrodzenia Polski. Mowa prezydenta KRN Bieruta w Bytomiu, „Rzeczpospolita” 1945, nr 323, s. 2.*

⁶³ AZG ZNP, Wydział Organizacyjny, sygn. I; *Protokół z VIII/XIX Zjazdu Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Bytomiu, odbytego w dniach 25–28 listopada 1945 r., bez paginacji; K. Maj, Podstawy ideologiczne polityki oświatowej, „Głos Nauczycielski” 1946, nr 1, bez pag.*

⁶⁴ AAN, PPR, sygn. 295/XVII–50, *Sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów w Bytomiu w dniach 25–28 XI 1945 r., k. 22.*

a-a dopisano ręcznie.

⁶⁵ Tamże. O tym, jak trudna była sytuacja materialna nauczycieli i jak w związku z tym napięta była atmosfera w tym środowisku przyznawał nawet jeden z ważniejszych działaczy partyjnych. Leon Kosman w swej wypowiedzi na plenarnym posiedzeniu KC PPR w październiku 1945 roku: *Na odcinku nauczycielskim sytuacja jest poważna. Wisi jeszcze groźba strajku nauczycielskiego. Trzeba uwzględnić, że ci nauczyciele, którzy nie wprowadzili systemu nakładania haraczu na rodziców, poddają się nastrojom strajkowym. Należy szybko uregulować sprawę poprawy bytu nauczycieli. Należy uchwalić podatek szkolny i wciągnąć nauczycieli do kontroli pracy jego ściągania, zob. ARR, t. VII, Warszawa 1982, s. 137. Kwestia sytuacji materialnej nauczycieli była przedmiotem obrad Rady Pedagogicznej Państwowego Liceum Pedagogicznego i Szkoły Powszechnej Nr 4 w Łowiczu w dniu 17 IX 1945 roku. Zagadnienia główne, które sobie [...] p. dyr. Biedę [dyrektor PLP w Łowiczu – przyp. W.Ch.] postawił to: podniesienie bytu materialnego nas wszystkich; zarówno władze szkolne, jak ZNP myślą o zabezpieczeniu egzystencji materialnej nauczycielstwa, jednakże nauczycielstwo samo również musi we własnym zakresie organizować sobie dodatkowe źródła dochodu. P. dyr. Biedę jako starego związkowca (od 1927 roku) boli, iż nauczyciel tego rodzaju akcję musi rozwinąć, jednakże wydaje mu się koniecznym uzupełnienie dochodów nauczycielskich przez Komitet Rodzicielski, zob. Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Łowiczu, Liceum Pedagogiczne w Łowiczu, sygn. 8, k. 1.*

niepokojeni burzliwym przebiegiem obrad. Ich zdaniem w dyskusji ujawniła się zorganizowana ofensywa reakcji. [...] Były też ataki przeciw Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Podkreślono, że w Bezpieczeństwie pracują ludzie nie umiejący mówić po polsku (domyślać się należy, że mowa o Rosjanach). Proponowano stworzenie Funduszu Pomocy dla rodzin po aresztowanych. Domagano się sądów niezależnych. Maria Grzegorzewska złożyła rezolucję żądającą natychmiastowej rewizji spraw aresztowanych nauczycieli i aresztowanej młodzieży⁶⁶.

Kwestię zwolnienia aresztowanych nauczycieli i uczniów podejmowali w swych wystąpieniach także delegaci z Torunia, Łomży, Kielc i Dolnego Śląska⁶⁷.

Znaczenie XIX Zjazdu Delegatów ZNP w Bytomiu było duże. Dyskusja zjazdowa dowodziła, że nauczyciele nie akceptowali nowych porządków wprowadzanych w kraju przez proradziecką orientację skupioną wokół PPR. Była też świadectwem troski stanu nauczycielskiego o miejsce i kształt szkolnictwa w powojennej Polsce.

Zjazd Bytomski ZNP podjął również problem poprawy bardzo trudnej sytuacji materialnej nauczycieli.

Zdaniem PPR obrady Zjazdu miały charakter polityczny, były źle przygotowane i rzekomo negatywnie wpłynęły na środowisko nauczycielskie. Oceny przebiegu Zjazdu Bytomskiego PPR dokonywała wielokrotnie. Między innymi na naradzie partyjnych nauczycieli 2 stycznia 1946 roku. Stwierdzono na niej, że ZNP został zdominowany przez PSL. *Sytuacja w ZNP wymaga stanowczej akcji elementów demokratycznych przeciwko opanowaniu kierownictwa ZNP przez elementy konserwatywne i reakcyjne. Trzonem tej akcji musi być jednolity front nauczycielski PPR, PPS, SL i SD*⁶⁸. Partie te – zdaniem uczestników narady – powinny skupić wokół siebie wszystkie siły demokratyczne w szkolnictwie.

W celu uzyskania pełnego rozeznania sytuacji politycznej w szkolnictwie wiosną 1946 roku postanowiono zaprosić na zebranie Egzekutywy Sekcji Oświatowej Wydziału Propagandy KC PPR Julię Brystygierową – pełniącą wówczas obowiązki dyrektora. Departamentu V w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego i omówić z nią sprawę działalności funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa na terenie szkół⁶⁹.

Obrady Zjazdu Bytomskiego wywoływały w prasie komentarze zarówno popierające, jak i krytykujące jego przebieg oraz uchwały⁷⁰. Stefan Żółkiewski – publicysta, działacz partyjny i kulturalno-oświatowy, wypowiadając się przeciw wytycznym ideowym w zakresie polityki oświatowej, zaprezentowanym przez Kazimierza Maja uważał, że *PPR i wspierająca ją lewica [...] na odcinku nauczycielskim winna przejść do ofensywy*⁷¹.

Atmosfera przebiegu Zjazdu przyczyniła się niewątpliwie do wstrzymania wprowadzania reformy szkolnej zarysowanej na Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym w Łodzi.

⁶⁶ AAN, PPR, sygn. 295/XVII-50, *Sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów w Bytomiu w dniach 25–28 XI 1945 r.*, k. 22.

⁶⁷ AZG ZNP, Wydział Organizacyjny, sygn. 1. Protokół z VIII/XIX Zjazdu Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Bytomiu, odbytego w dniach 25–28 listopada 1945 r., bez pag.

⁶⁸ AAN, PPR, sygn. 295/XVII-1, *Załącznik I do protokołu z narady nauczycieli PPR w dniu 2 stycznia 1946 roku*, k. 20.

⁶⁹ Tamże, k. 28; zob. *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*. Cz. 1, *Lata 1945–1947*, [oprac.] A. Paczkowski, Warszawa 1994, s. 36, 50–51, 54; *Opozycja parlamentarna w Krajowej Radzie Narodowej i Sejmie Ustawodawczym 1945–1947*, [oprac.] R. Turkowski, Warszawa 1997, s. 19.

⁷⁰ F. Popławski, *Po Zjeździe Bytomskim*, „Głos Nauczycielski” 1945, nr 6, s. 177–181; S. Żółkiewski, *Obrachunki nauczycielskie (I), (II)*, „Głos Nauczycielski” 1946, nr 17, s. 4; nr 18, s. 8.

⁷¹ S. Żółkiewski, *Obrachunki...*, (I) 1946, nr 17, s. 4.

Interesująca propozycja rozwoju szkolnictwa została wysunięta na Kongresie PSL w dniach 19–21 stycznia 1946 roku. Między innymi uznano za niezbędne usunięcie zaniedbań w kształceniu dzieci chłopskich, utworzenie dużej liczby przedszkoli, wprowadzenie jednolitego programu nauczania na wsi i w mieście, upowszechnienie wykształcenia średniego, rozszerzenie oświaty pozaszkolnej. Wydłużenie obowiązku szkolnego proponowano wprowadzić po zrównaniu pod względem stopnia organizacji szkół powszechnych na wsi i w mieście. Kongres PSL przyjął kilkanaście rezolucji o tematyce szkolnej⁷². Z uwagi na zmiany polityczne na początku 1947 roku wnioski i postulaty Kongresu nie zostały w większości zrealizowane.

W nowej, powojennej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej kraju ważną sprawą stało się określenie podstawowych celów wychowania. Kwestię tę podejmowano między innymi na Zjeździe Pedagogicznym w Łodzi 14–16 lutego 1946 roku. Zabierając na nim głos minister Cz. Wycech stwierdził, że wychowanie młodzieży nie powinno odbywać się według oczekiwań jakiegokolwiek partii i nie może być podporządkowane doraźnym zmieniającym się hasłom. Wychowanie młodego pokolenia musi być oparte o wielkie ideały społeczne. Przyjęta na Zjeździe w lutym 1946 roku rezolucja głosiła, że ideał wychowawczy szkoły powinien uwzględniać [...] *wszystkie elementy [...] tkwiące w dokonanych już wielkich reformach społecznych, a więc reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu, jako pierwszych konkretnych poczynaniach na drodze realizacji sprawiedliwości społecznej*⁷³.

Cz. Wycech postulował też wdrożenie jednej z ważnych propozycji wytworzonego przez Departament Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj programu oświatowego – powszechnego wprowadzenia w życie narodu bogatego dorobku kultury chłopskiej i robotniczej. Wyraził również poparcie dla rozwijania przyjaźni ze wszystkimi narodami słowiańskimi, a zwłaszcza z Rosjanami. Uważał, że klimat (którego chwilowo było brak) dla rozwiązania dobrych stosunków polsko-radzieckich zaistnieje po opuszczeniu terytorium Polski przez Armię Czerwoną⁷⁴.

Zjazd Pedagogiczny w Łodzi zorganizowany był – w ocenie Egzekutywy Sekcji Nauczycielskiej PPR w dniu 22 lutego 1946 roku – nieźle. Kilka referatów reprezentowało wysoki poziom. Szczególnie do gustu przypadł działaczom PPR referat S. Kwiatkowskiego na temat: *Zadania szkolnictwa w zakresie wychowania człowieka dla nowej struktury gospodarczej*, który został opracowany rzekomo w duchu marksistowskim⁷⁵. Krytycznie natomiast i w prymitywny sposób odniesiono się do wypowiedzi niektórych ludzi nauki: *Nie na poziomie były wystąpienia naukowców, jak profesora Stefana Szumana i prof. Heleny Radlińskiej. Szuman mówił o [...] »absolucie« itp. mętnych pojęciach. Radlińska zaś o wychowaniu osobowości i innych podobnych kategoriach myślowych*⁷⁶. Również wiele do życzenia pozostawiały referaty K. Maja i F. Popławskiego. Ten ostatni przedstawił temat: *Problem kształcenia nauczycieli czynnych na tle reformy wychowania*⁷⁷, w którym dopatrzoneo się akcentów politycznych nieprzychylnych wobec PPR.

Na Zjeździe zaprezentowano projekt dekretu o szkolnictwie, którego uchwalenie miało zastąpić ustawę jędrzejewiczowską.

⁷² S. Mauersberg, *Reforma...*, s. 111–112.

⁷³ *Rezolucja Zjazdu Pedagogicznego w Łodzi*, „Głos Nauczycielski” 1946, nr 4, s. 60.

⁷⁴ Cz. Wycech, *Nasze zadania*, „Nowa Szkoła” 1946, nr 1–2, s. 2.

⁷⁵ AAN, PPR, sygn. 295/XVII-1, *Protokół z narady rozszerzonej Ogólnokrajowej Egzekutywy Nauczycielskiej przy KCPPR odbytej w dn. 22 II 1946 r.*, k. 23.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ *Zjazd Pedagogiczny w Łodzi*, „Głos Nauczycielski” 1946, nr 3, s. 41.

Kwestie sprecyzowania ideału wychowawczego, określonego wzoru osobowego, norm regulujących działalność dydaktyczną, wychowawczą, a także opiekuńczą, która w owym czasie była bardzo istotna, znalazły swój wyraz w coraz częściej pojawiających się publikacjach⁷⁸. Wśród pedagogów widoczna była coraz szersza dyskusja nad kierunkami rozwoju nauk pedagogicznych i ich praktycznego zastosowania w nowej rzeczywistości⁷⁹.

Odnosić też należy pierwsze kroki podejmowane w zakresie przybliżenia polskiemu nauczycielowi doświadczeń z zakresu funkcjonowania szkoły radzieckiej i form kształcenia nauczycieli⁸⁰ w tym kraju oraz metod nauczania języka rosyjskiego.

Zagadnienie ideału wychowawczego wiązało się też nierozdzielnie z podejmowanymi zmianami w programach nauczania⁸¹.

PPR w tym czasie w coraz większym stopniu angażowała się w walkę polityczną i rozwiązywanie według jej koncepcji problemów gospodarczych. Sprawy szeroko rozumianej oświaty i kultury zeszły na drugi plan i zostały pozostawione w gestii, w zasadzie tylko, działaczy oświatowych, którzy w ogólnej hierarchii partyjnej odgrywali drugorzędną rolę. Szkolnictwo jednak jako bardzo istotna i obszerna dziedzina życia społecznego nie pozostawiało bynajmniej na uboczu wątków toczących się wydarzeń politycznych w kraju.

Umocnieniu wpływów PPR wśród nauczycieli miała sprzyjać wzmożona praca wojewódzkich i powiatowych organizacji partyjnych. Prowadzona ona była jednak wówczas w nieprzychylnych warunkach politycznych i nie przynosiła oczekiwanych rezultatów. Na dzień 24 marca 1946 roku w całym województwie białostockim do PPR należało tylko 4 nauczycieli, a w rzeszowskim 17. *Nauczycielstwo sterroryzowane boi się ukazać oblicze polityczne* – mówił na naradzie aktywu nauczycielskiego – przedstawiciel Białegostoku. Z relacji przedstawicielki Rzeszowa wynikało, że warunki pracy politycznej wśród nauczycieli są nieprzyjemne. *Pepeerowcy* – mówiła ona – *muszą konspirować się. Nauczycielstwo politycznie obojętne*⁸².

W wielu wypadkach przyczyna niepowodzeń w agitacji politycznej w środowisku nauczycielskim tkwiła w braku należytych kadr partyjnych. Niektórzy sekretarze komitetów partyjnych, czy też pracownicy Ministerstwa Oświaty określani byli na zebraniach Sekcji Oświatowej PPR jako ludzie *mało inteligentni i wegetatywni*, a więc dostosowujący się do danej sytuacji, celem przetrwania niepewnego okresu⁸³.

⁷⁸ J. Pieter, *Ideał – wychowawczy nowej szkoły – człowiek uspołeczniony*, „Nowa Szkoła” 1945, nr 4–5, s. 1–17; „Nowa Szkoła”, *Wychowanie ludzi uspołecznionych*, „Nowa Szkoła”, 1945, nr 7, s. 17–28; M. Ossowska, *Wzór obywatela jako wytyczna wychowania*, „Nowa Szkoła”, 1945, nr 4–5, s. 18–27; Cz. Jędraszko, *Wychowanie młodego pokolenia dla demokracji*, „Nowa Szkoła”, s. 27–33; W. Schayer, *Nowe podstawy społeczne wychowania*, tamże, 1946, nr 10–12, s. 1–15.

⁷⁹ B. Suchodolski, *Studia pedagogiczne na poziomie wyższym*, „Nowa Szkoła” 1945, nr 7, s. 1–6; B. Dobrowolski, *Ogólna charakterystyka nauk pedagogicznych i płynące stąd konsekwencje i wskazania*, „Nowa Szkoła”, 1946, nr 1–2; K. Sośnicki, *Pedagogika filozoficzna*, „Nowa Szkoła”, 1946, nr 10–12, s. 27–35; por.: W. Potyrała, *Przemiany oświaty w Polsce w latach 1944–1948*, Wrocław 1991, s. 43–56.

⁸⁰ Ż. Kormanowa, *Omiata ZSRR u schyłku wojny*, „Nowa Szkoła” 1946, nr 1–2, s. 71–74; „Nowa Szkoła”. *Pamięci W.P. Potiemkina*, „Nowa Szkoła”, 1946, nr 3, s. 38–40; E. Czernichowski, *Zasady reformy kształcenia nauczycieli szkół podstawowych*, „Nowa Szkoła”, 1946, nr 1–2, s. 30; D. Opolska, *Język rosyjski jako przedmiot nauczania w szkołach ogólnokształcących*, „Nowa Szkoła”, 1946, nr 6–9, s. 23.

⁸¹ *Plany godzin i materiały programowe na rok szkolny 1945/46 dla szkół powszechnych i I–ej klasy gimnazjów ogólnokształcących*, Warszawa 1945; *Plany godzin i programy przejściowe na rok szkolny 1946/47 dla szkół powszechnych*, Warszawa 1946.

⁸² AAN PPR, sygn. 295/XVII-I, *Konferencja aktywu nauczycielskiego PPR w lokalu KC PPR w dniu 24 marca 1946 r.*, k. 41.

⁸³ Tamże, *Protokół III zebrania Ogólnokrajowej Egzekutywy Nauczycielskiej, które odbyło się dnia 2 II 1946 r.*, k. 25.

W tej sytuacji nie może budzić zdziwienia fakt, że na odprawie kierowników i instruktorów oświatowych, która odbyła się jesienią 1946 roku, postanowiono *czuwać nad podniesieniem intelektu i charakteru pepeerowca*⁸⁴. Realizacji tego postulatu miały służyć wczasy i kursy dla partyjnych nauczycieli połączone ze szkoleniem politycznym.

Celem nadania odpowiedniego znaczenia sprawom środowiska oświatowego na jednej z narad partyjnego aktywu funkcyjnego w październiku 1946 roku, zwrócono się do centralnych władz partii o utworzenie Rady Oświatowej przy KC PPR, składającej się z przedstawicieli wszystkich okręgów szkolnych.

Skupieni w Sekcji Oświatowej PPR aktywiści podejmowali oficjalne rozmowy z przedstawicielami najwyższych władz rządowych (Józefem Cyrankiewiczem) i kierownictwem PPR (Jakubem Bermanem) na temat poprawy sytuacji materialnej nauczycieli⁸⁵. Interwencje te miały na celu zademonstrowanie środowisku nauczycielskiemu troski PPR o jego sprawy bytowe, co w okresie dwóch ważnych kampanii politycznych (referendum 30 czerwca 1946 roku i wyborów do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 roku) nie było bez znaczenia politycznego.

W obliczu narastających potrzeb intensywnej pracy politycznej w szkolnictwie kierownictwo PPR stawiało nowe zadania przed działaczami oświatowymi. W trakcie jednego z posiedzeń Egzekutywy Jakub Berman [...] w *bardzo ostrych słowach ocenił negatywnie pracę Sekcji Oświatowej* – stwierdzając, że – *towarzysze Sekcji Oświatowej nie zdają sobie sprawy z grozy sytuacji na terenie nauczycielskim. ZNP jest siedliskiem najczarniejszej reakcji. Setki nauczycieli współpracuje z NSZ. Trzeba sięgnąć do przyczyn [...], trzeba poruszyć sumienie nauczycielstwa. W szkołach średnich tkwią bandy. Co robi nasze Ministerstwo Oświaty, aby to zmienić. Co robią PPR-owcy w ZNP? PPR-owcy bawią się roztrząsaniem zagadnień tak mało dziś ważnych, jak laicyzacja szkoły*⁸⁶.

Szczególnie istotną kwestię stanowił problem zapewnienia właściwych pod względem politycznym kadr nauczycielskich. Zdaniem E. Kuroczki *jacy będą nauczyciele, tacy [będą – przyp. W.Ch.] obywatele naszego państwa w przyszłości*⁸⁷. W pracy ideologicznej i politycznej z nauczycielami proponowano więc zawsze zajmowanie stanowiska ofensywnego w myśl zasady wypowiedzianej przez kierownika Wydziału Propagandy KC PPR – Heleny Kozłowskiej: *Gdzie nie ma nas, tam są inni. Dlatego starajmy się być wszędzie*⁸⁸.

W tej sytuacji uznano, że jedną z najskuteczniejszych form zwiększenia wpływu PPR wśród nauczycieli będzie dalszy atak na Zarząd Główny ZNP. Działania w obrębie organizacji nauczycielskiej jawiły się jako najpewniejsza i w miarę dyskretna droga dokonania przekształcenia świadomości oraz postaw środowiska nauczycielskiego.

Przeprowadzona przez Komisję Centralną Związków Zawodowych lustracja ZG ZNP wykazała, że w końcu roku szkolnego 1945/46 ta organizacja nauczycielska liczyła 51 tysięcy członków, w tym opłacających składki 45 tysięcy⁸⁹. ZNP stanowił więc realną,

⁸⁴ Tamże, *Protokół z odprawy kierowników i instruktorów oświatowych dnia 7 X 1946 r. w KC Polskiej Partii Robotniczej w Warszawie, w liczbie 20 osób*, k. 125.

⁸⁵ Tamże, *Protokół z VIII Zebrania Egzekutywy Sekcji Oświatowej KC PPR w dniu 2 IV 1946 r.*, k. 29; *Protokół z XVIII zebrania Egzekutywy Sekcji Oświatowej KC PPR w dniu 21 XI [19]46 r.*, k. 136.

⁸⁶ Tamże; *Protokół z VI zebrania Egzekutywy Sekcji Oświatowej KC PPR, które odbyło się dnia 22 marca 1946 r.*, k. 29; por. L. S z u b a, *Polityka...*, s. 122.

⁸⁷ AAN, PPR, sygn. 295/XVII-1, *Konferencja aktywu nauczycielskiego PPR w lokalu KC PPR w dniu 24 marca 1946 r.*, k. 44.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Tamże, sygn. 295/XVII-50, *Protokół z konferencji w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego, 5 VII 1946 rok*, k. 26.

zorganizowaną siłę społeczną w szkolnictwie. W dniu 5 lipca 1946 roku na zwołanej specjalnie konferencji rozważano sposoby opanowania ZNP. Włodzimierz Sokorski wystąpił między innymi z wnioskiem o zawieszenie ZG ZNP i ustanowienie urzędu komisarza. Postanowiono też wywierać naciski polityczne na niektórych działaczy ZNP (np. Szczechurę – Stronnictwo Ludowe, Chróścickiego – Stronnictwo Pracy), rozważano podjęcie rozmów z F. Popławskim, W. Pokorą, W. Duszą i W. Hoszowską. Starano się doprowadzić do usunięcia z ZG ZNP K. Maja. Zamierzano spowodować zaostrzenie stosunków pomiędzy K. Majem, Cz. Wycechem, W. Duszą i F. Popławskim⁹⁰.

W drugiej połowie 1946 roku aktywiści oświatowi PPR włączyli się do walki przedwyborczej w okresie kampanii do Sejmu Ustawodawczego, organizując szereg wieców, konferencji i spotkań. Zajmowano się także kolportowaniem ulotek i prasy lewicowej⁹¹. Sporo uwagi poświęcano też zwiększeniu wpływów PPR wśród nauczycieli należących do PPS. Z chwilą, gdy po zwycięskich wyborach do Sejmu Ustawodawczego PPR objęła w niepodzielne władanie cały kraj, przystąpiono niezwłocznie do realizacji ofensywy ideologicznej w oświacie. Realizacja ideologizacji szkolnictwa przyniosła duże straty moralne zarówno wśród nauczycieli, jak i uczniów.

Do skoncentrowanych działań na rzecz pełnego zawładnięcia polskim szkolnictwem PPR przystąpiła w 1947 roku wraz z ponownym objęciem kierownictwa Ministerstwa Oświaty przez Stanisława Skrzyszewskiego. Swoje wpływy w środowisku nauczycielskim starała się wówczas poszerzyć głównie dwoma drogami: stosowaniem odpowiedniej polityki kadrowej (czystek) w szkolnictwie i przebudową poglądów oraz postaw nauczycieli.

⁹⁰ Tamże, k. 27.

⁹¹ Tamże, sygn. 295/XVIII-1, *Sprawozdanie z działalności przedwyborczej Sekcji Oświatowej KC PPR*, k. 162.

MATERIAŁY

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2005, nr 3–4
PL ISSN 0033-2178

KAROL POZNAŃSKI
APS Warszawa

OBRAZ SZKÓŁ PRYWATNYCH I ELEMENTARNYCH RZĄDOWYCH W KRÓLESTWIE POLSKIM W RAPORTACH WIZYTATORÓW Z 1853 r.

W poprzednim zeszycie „Przeglądu Historyczno-Oświatowego” w dziale „Materiały” zamieściłem fragment raportu Józefa Korzeniowskiego z 1853 r., jaki po odbytej wizytacji szkół złożył na ręce kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego Pawła Muchanowa. Zawierał on wyłącznie dane odnoszące się do stanu gimnazjów i szkół powiatowych w guberni lubelskiej, augustowskiej i płockiej¹. Pominięte natomiast zostały informacje, jakie w czasie swojego parotygodniowego objazdu północno-wschodniej części Królestwa Polskiego zebrał Korzeniowski na temat stanu i działalności wizytowanych „po drodze” szkół i pensji prywatnych oraz szkół elementarnych i rzemieślniczo-niedzielnich rządowych.

Ze względu na unikalną wartość tych danych i przyjętą wobec nich tę samą skalę ocen, przedstawiam niżej ich obraz, przytaczając w tłumaczeniu na język polski, pozostałe fragmenty powizytacyjnego raportu nie tylko Józefa Korzeniowskiego, ale także Wincentego Smacznińskiego² i Piotra Sofjano³, którzy w tym samym czasie wizytowali

¹ K. P o z n a ń s k i, Obraz gimnazjów i szkół powiatowych w guberni lubelskiej, augustowskiej i płockiej w oczach wizytatora szkół Józefa Korzeniowskiego w 1853 r., w: *Przegląd Historyczno-Oświatowy*, Warszawa 2004, Rok XLVII, 3–4 (185–186), s. 107–130.

² W. S m a c z n i ń s k i, ur. w 1802 r. był doktorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie nauczycielem gimnazjum w Kaliszu, potem w Warszawie i w Piotrkowie, a od 1848 r. wizytatorem szkół. Zob. T. Manteuffel, Centralne władze oświatowe na terenie b. Królestwa Kongresowego (1807–1915), Warszawa 1929, s. 96

³ P. S o f j a n o, ur. w 1811 r. miał za sobą karierę wojskową; brał udział w kampaniach w 1819 i 1831 r. W 1835 r. został przydzielony do kancelarii dyplomatycznej namiestnika Paskiewicza i był urzędnikiem do

tego typu szkoły w pozostałych dwóch dyrekcjach szkolnych, a więc w guberni warszawskiej (bez miasta stołecznego Warszawy) i w guberni radomskiej. Dzięki temu, w tej specyficznej formie, jaką nadali swoim raportom poszczególni wizytatorzy szkół, odnaleźć możemy obraz wszystkich prywatnych (poza Warszawą) szkół i pensji: wyższych, niższych i elementarnych oraz rządowego szkolnictwa elementarnego, głównie miejskiego i szkół rzemieślniczo-niedzielnich w całym Królestwie Polskim w roku szk. 1852/53.

Jak wiadomo, działalność rządowego szkolnictwa elementarnego, jak i cały system edukacji prywatnej były przez władze oświatowe pod każdym względem ściśle nadzorowane. Bezpośrednim nadzorcą i stróżem każdej szkoły elementarnej i pracującego w niej nauczyciela był tzw. opiekun szkoły, najczęściej proboszcz miejscowej parafii, który przejął obowiązki dawnych, istniejących od 1808 r., dozorów szkolnych. Nad pracą opiekunów czuwał dyrektor gimnazjum, albo inspektor szkoły powiatowej, któremu co kwartał mieli oni składać stosowne sprawozdania informujące o całokształcie pracy nauczyciela z uczniami. Szczególnie pilnie interesowali się zakresem i sposobem nauczania, gorliwością pracy nauczyciela, a zwłaszcza postępami w nauce i zachowaniu się uczniów biorąc pod uwagę opinię lokalnych władz i rodziców na temat oceny moralnej wartości pracy każdej konkretnej szkoły. Wiarygodność tych ocen i opinii miał stale kontrolować dyrektor gimnazjum lub inspektor szkoły powiatowej. Niezależnie od tego, zwykle pod koniec roku szkolnego, w miesiącu maju, czerwcu lub lipcu, przy okazji wizytowania szkół średnich, weryfikował te oceny i opinie wizytator. Nie badał wszystkich szkół, ale zwykle te położone w miastach, gdzie były szkoły średnie, a nie rzadko także te, obok których przejeżdżał swoją kolasą. W przeciwieństwie do szkół średnich, badał je pobieżnie, bawiąc zaledwie po kilka godzin, egzaminując uczniów i badając dokumentację szkoły. To krótkie spojrzenie na obejście szkolne i rozmowa z nauczycielem wystarczały wizytatorowi na wydanie zwykle trafnej opinii o pracy szkoły i wartości nauczyciela. W każdym razie skarg na dyrektorów lub nauczycieli, na wizytatorów nie było, a podejmowane przez nich decyzje, lub propozycje zmian personalnych zwykle w pełni były akceptowane przez kuratora.

Działalność szkół elementarnych regulowała *Ustawa dla gimnazjów i szkół obwodowych, tudzież elementarnych Okręgu Naukowego Warszawskiego*, z 31 sierpnia (11 września) 1840 r.⁴, natomiast cały obszar edukacji prywatnej określała *Ustawa dla instytucji naukowych prywatnych, guwernerów i nauczycieli domowych*, z 18 stycznia 1841 r. (st. st.)⁵.

Szkoły elementarne rządowe mogły być zakładane w każdej miejscowości, jeżeli obywatele zechcą założyć taką szkołę i zadeklarują wnoszenie na jej utrzymanie składki pokrywającej dwie trzecie ogólnego wydatku. Szczególnym celem tych szkół było „rozkrzewienie początkowych mniej lub więcej każdemu potrzebnych wiadomości pomiędzy ludźmi klasy niższej” (§ 4). Na naukę mogły być przyjmowane dzieci „wszelkiego stanu i obojej płci, nie młodsze nad lat pięć”, a dziewczęta nie starsze nad lat jedenaście (§ 11). Dzieci miały się uczyć religii swojego wyznania i historii świętej, „czytania drukowanych książek i rękopismów w języku rodowitym, a w miarę możliwości w rosyjskim”

szczególnych zadań. W 1841 r. został członkiem honorowym Rady Wychowania Publicznego, a od 1850 r. płaćnym członkiem tejże Rady i wizytatorem szkół. Zob. T. Manteuffel, tamże, s. 61–62 i 96.

⁴ Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Oświecenia, t. I. Szkoły elementarne, Warszawa 1866, s. 227–243.

⁵ Tamże..., t. V. Zakłady naukowe średnie, Dział IV. O zakładach prywatnych, tak męskich jako i żeńskich, Warszawa 1868, s. 739–779.

oraz pisanie i „czterech pierwszych działań arytmetycznych praktycznie; tudzież wiadomości o miarach, wagach i pieniądzach, używanych w Cesarstwie i Królestwie” (§ 13).

Ten elementarny zakres nauki szkolnej mógł być wzbogacony przez zakładanie dodatkowych oddziałów, w których, w miejscowościach zamieszkałych w większości przez rolników, mogły być podawane „wiadomości o gospodarstwie wiejskim, szczególnie zaś w ogrodnictwie, także rysunki prostych figur geometrycznych i machin w gospodarstwie używanych”; natomiast „w miastach i koloniach zamieszkałych w znacznej części przez rzemieślników, fabrykantów i innego rodzaju ludzi, z przemysłu utrzymujących się, dzieci w oddziałach dodatkowych uczą się czytania i pisanie po rosyjsku, a ponadto wykładane im być mogą pierwsze zasady geometrii i mechaniki zastosowane do rzemiosł i kunsztów, wiadomości z technologii, geografii Królestwa i Cesarstwa oraz rysunki techniczne, mianowicie linearne”. Wreszcie we wszystkich tych szkołach dzieci mogą się także uczyć „robót ręcznych, każdej płci właściwych” (§ 14).

W szkołach rzemieślniczo-niedzielnich oprócz nauki religii i moralności zasadniczą grupę przedmiotów stanowiły: nauka czytania, pisanie, rachunków i rysunków technicznych. Wprawdzie w szkołach (w Warszawie, Lublinie, czy Płocku) w starszych oddziałach uczono także technologii, chemii i mechaniki zastosowanej do rzemiosł, ale standardem był program nie wykraczający poza zakres szkoły elementarnej⁶.

W instytucjach prywatnych, na poziomie nauki elementarnej, obowiązywał ten sam program nauczania co w szkołach elementarnych rządowych. Natomiast w szkołach i na pensjach niższych i wyższych nauka nie mogła przekraczać programu nauczania przepisanego dla czteroklasowych szkół obwodowych. W § 22 *Ustawy dla instytucji naukowych prywatnych* dodawano, że „co do ilości i do rozkładu przedmiotów naukowych... wolno wszakże utrzymującym dodać do tych przedmiotów jaką naukę, język zagraniczny albo sztukę, stosownie do okoliczności miejscowych, życzenia rodziców lub właściwego celu Instytutu, nie inaczej atoli, jak za wyrzeczeniem Kuratora Okręgu Naukowego”⁷.

Szkoły naukowe prywatne mogły być zakładane tylko na wniosek dyrektora gimnazjum za zgodą kuratora, który po zasięgnięciu opinii Rady Wychowania Publicznego, wydawał określonej osobie koncesję na jego otwarcie z tym, że musiał spełniać wszystkie określone w *Ustawie* warunki. Szczególną uwagę zwracano przy tym na nadzór każdego prywatnego zakładu, na badanie go pod względem naukowości i moralnego wychowania młodzieży oraz ogólnego zarządu i gospodarności.

Zwiedzając instytucje naukowe prywatne, pouczały przepisy *Ustawy* dyrektorów gimnazjów, że: „a) starają się przekonać o sposobie myślenia i moralnych przymiotach osób utrzymujących pensje; b) zwracają uwagę na metodę wykładu, na zdolności i prowadzenie się nauczycieli, usuwając bez zwłoki niezdatnych, tudzież na postęp i moralność uczniów; c) przeglądają książki używane do wykładu i znajdujące się w bibliotekach pensji, zakazując te wszystkie, które się okażą pod jakim bądź względem szkodliwymi wychowaniu młodzieży; na koniec d) przekonują się, czyli utrzymujący Instytucje naukowe ściśle wypełniają przyjęte na siebie obowiązki, co do utrzymania i pomieszczenia uczniów.” Oczywiście, te wszystkie kwestie miał mieć na uwadze właściciel pensji lub szkoły, a gdyby się okazało, „że nauczyciele umyślnie, albo nawet bez zamiaru, wpa-

⁶ K. P o z n a ń s k i, *Oświata i szkolnictwo w Królestwie Polskim 1831–1869. Lata zmagania i nadziei*, t. II Szkoły rzemieślniczo-niedzielne, Warszawa 2001, Wyd. APS, s. 74–75.

⁷ Zbiór przepisów administracyjnych..., t. VI, s. 749.

jają w uczniów szkodliwe myśli, w takim razie odpowiedzialność spada nie tylko na nauczyciela, lecz również i na utrzymującego szkołę”⁸.

W skali całego kraju szkoły prywatne nie odgrywały większej roli. Dominowały natomiast w zakresie kształcenia dziewcząt, bo poza Instytutem Aleksandryjskim Wychowania Panien w Puławach, innych rządowych szkół ani pensji na poziomie średnim nie było.

Józef Korzeniowski w swoim raporcie o stanie szkół prywatnych i o szkołach elementarnych odwiedzonych w czasie objazdu dyrektury lubelskiej, augustowskiej i plockiej w 1853 r. pisał:

SZKOŁY PRYWATNE

1. W **Lublinie** są trzy wyższe szkoły żeńskie. W każdej z nich jest wystarczająca ilość guwernantek, zaś wykładowcami większej części przedmiotów są nauczyciele Gimnazjum. Są to następujące szkoły:

a) **Wyższa Szkoła Żeńska**, należąca do zakonu **Wizytek**, prowadzona pod kierunkiem zasłużonej przełożonej Kamińskiej jest najliczniejsza. W minionym roku wstąpiło do niej 115 dziewcząt, a do egzaminu przystąpiło 110. Placówka ta mieści się w budynku klasztornym, jest wzorowo prowadzona przez ofiarne i bezinteresowne siostry. Postępy w nauce uczennic są zadowalające.

b) **Wyższa Szkoła Żeńska pani Mazurkiewicz** jest dobrze usytuowana w prywatnym i wynajętym przez nią domu. W ciągu roku zapisanych było 41 uczennic. Na egzaminie było 36, w tym 4 pensjonarki i 25 dochodzących. Pani Mazurkiewicz prowadzi szkołę zgodnie z przepisami Władz i ze szczególnym pożytkiem dla uczących się.

c) **Wyższa Szkoła Żeńska pani Wendler** również znajduje się w wynajętym budynku. Wszystkich uczennic w ciągu roku było 38, w tej liczbie 3 pensjonarki. Pani Wendler dobrze prowadzi swą szkołę, troszczy się o wyniki nauczania w szczególności we francuskim i w niemieckim języku.

d) Oprócz wymienionych jest jeszcze jedna **szkoła początkowa** prowadzona przez panią **Paol**. Uczennic było w niej 16, wszystkie dochodzące. Pani Paol jest gorliwa, pracowita i z pożytkiem zajmuje się uczennicami.

Prywatne szkoły męskie są w Lublinie dwie. **Wyższy III-klasowy pensjonat pana Gawrońskiego**, miał dotychczas dwie klasy. Zapisanych i uczestniczących w egzaminach było 21 uczniów, w tym 13 z nich było pensjonariuszkami. Placówka ta znajduje się w wynajętym pomieszczeniu. Prowadzona jest z odpowiednią troskliwością i schludnością. Widoczne są postępy w zakresie języka niemieckiego, francuskiego i geografii. Z pozostałych przedmiotów – są zaledwie dostateczne, a to z tego powodu, że pan Gawroński nadmiernie obciążył siebie pracą dydaktyczną i mało było godzin lekcyjnych prowadzonych przez nauczycieli dochodzących ze szkół rządowych. W tej sprawie Dyrektor Gimnazjum zwracał uwagę panu Gawrońskiemu. Zobowiązałem właściciela szkoły do wykonania tych zaleceń.

Prywatna **szkoła początkowa** pana **Guldynowicza** liczyła w ubiegłym roku 21 uczniów. Zajmuje odpowiednie pomieszczenie i prowadzona jest z pożytkiem dla uczniów. Pan Guldynowicz zasługuje na życzliwą uwagę władz szkolnych.

2. W **Białej** jest tylko jedna prywatna **szkoła żeńska stopnia elementarnego**, prowadzona przez zakonnice pod wezwaniem **Sióstr Miłosierdzia** w szpitalu św. Karola

⁸ Tamże, §§ 16, 17 i 21, s. 745–749.

Boromeusza. Szkoła ma własnego nauczyciela religii i prowadzona jest przez siostrę przełożoną **Kowalską**. W szkole są przeważnie sieroty, które otrzymują tu odzież i utrzymanie. Wszystkich uczennic było 60. Ich postępy w czytaniu, pisaniu i arytmetyce są zadowalające. Stosunek siostr do sierot cechuje wzorowa troska i porządek.

3. W **Siedlcach** od dawna prowadzi **wyższą szkołę żeńską** pani **Lucyna Krzysztof**. Dwa lata temu szkoła ta była na skraju upadku. Obecnie jest w niej 28 dobrze utrzymanych uczennic. Pani Krzysztof zatrudniła do pomocy jedną guwernantkę, a pięciu nauczycieli pięcioklasowej szkoły powiatowej uczy przedmiotów określonych instrukcją. Dzięki takim staraniom właścicielki szkoła jest obecnie w dobrej kondycji, a także postępy uczennic w nauce są zadowalające.

SZKOŁY ELEMENTARNE

1. W **Lublinie**, **rządowa męska szkoła katolicka** miała w ubiegłym roku 76 uczniów. Z powodu remontu budynku XX. Dominikanów, w którym szkoła mieści się od pięciu lat, została obecnie przeniesiona do klasztoru Bernardynów. Pomieszczenie to jest obszerne i czyste. Szkoła jest wystarczająco zaopatrzona w pomoce i dobrze prowadzona przez nauczyciela Jana **Ciepielewskiego** już 40 lat. Uczniowie osiągają dobre wyniki, biegle i płynnie czytają, także religia jest wykładana z pożytkiem. Tak długoletnia i oddana służba nauczyciela Ciepielewskiego zasługuje na szczególnie życzliwe uznanie Waszej Ekscelencji.

Pod kierownictwem tegoż nauczyciela pozostaje także **szkoła rzemieślniczo-niedzielną**, która w czasie trwania lekcji zajmuje klasy w gimnazjum. Wszystkich uczniów uczęszczających do niej w ubiegłym roku było 95. Nauczyciel szkoły realnej **Morawski** uczy tutaj rysunku technicznego, zaś w niższych oddziałach do pomocy są wyznaczeni uczniowie klas starszych z gimnazjum. Jest to jedna z najlepszych szkół niedzielnych. Terminatorzy uczęszczają regularnie, zaś postępy z nauki religii, czytania i arytmetyki, szczególnie w wyższej klasie, są całkiem dobre.

Ewangelicka szkoła koedukacyjna liczyła w ubiegłym roku 39 uczniów i 13 uczennic. Pomieszczenie wynajmowane jest wygodne, dzieci czynią dobre postępy. Nauczyciel Maurycjusz **Szurich** ma dobrą opinię i wyróżnia się gorliwością w służbie.

2. W **Hrubieszowie**, **męska szkoła elementarna** mieści się w budynku rządowym, ale do tego stopnia starym, iż wszelkie jego remonty, jak się zdaje, byłyby niecelowe. Uczniów było 61. Wyniki w nauce są zadowalające. Starego nauczyciela Tomasza **Nicewicza** przeważnie zastępuje jego syn Feliks, który uzyskał wystarczające wykształcenie w Radzyńskim Instytucie.

Żeńska szkoła elementarna, w której było 43 uczennic, mieści się w wygodnym, wynajmowanym pomieszczeniu. Szkołę znalazłem w dobrym stanie, jest prowadzona właściwie. Dzieci dobrze czytają i nieźle rozumieją rachunki, ale piszą niezdarne, na co zwróciłem uwagę solidnej zresztą i dobrze ocenianej nauczycielce Paulinie **Daszkiewicz**.

3. W **Lubartowie** szkoła [elementarna] całkiem wygodnie mieści się w wynajmowanym domu i utrzymana jest w przyzwoitym i czystym stanie. W roku ubiegłym było w niej 46 uczniów i 35 uczennic. Ich postępy, szczególnie w czytaniu, są zadowalające. Nauczyciel tej szkoły Franciszek **Jaworowski** zachowuje się przykładowie. Jest wykształcony i pilny w służbie.

4. W **Radzynie**, w ciągu roku zapisanych było do tej szkoły [elementarnej] 69 uczniów i 13 uczennic. Pod koniec roku szkolnego niektórzy odeszli. Wszystkich uczniów pozostało 60. Szkoła ta mieści się wygodnie i bezpłatnie w szlacheckim dworcu, lecz nauczyciel **Świątkowski** niezbyt dba o utrzymanie go w czystości. Za to zaniedbanie i za nieobecność podczas mojego pobytu, nauczyciel dostał ode mnie upomnienie.

5. W **Międzyrzecu** szkoła elementarna także mieści się w nowym szlacheckim dworcu. Uczniów w minionym roku było 113. Szkoła jest sprawnie kierowana, korzyść uczniów wyraźna, a pilność i pracowitość nauczyciela **Polkowskiego** wzorowa.

6. W **Białej** w szkole elementarnej, mieszczącej się w wynajmowanym domu, zastałem 40 uczniów. Ich postępy w czytaniu i arytmetyce są całkiem dobre. Nauczyciel **Przybylski** już od dawna wyróżnia się gorliwością oraz sprawnością w służbie.

7. W **Siedlcach**, **męska szkoła elementarna** należy do najlepszych tego typu zakładów. Mieści się w wygodnym budynku rządowym, jest dobrze wyposażona. Panuje w niej ład i porządek. W ubiegłym roku uczyło się w niej 73 uczniów podzielonych na trzy oddziały. Postępy w nauce są bardzo dobre. Uczniowie obu klas wyższych dobrze czytają po polsku i po rosyjsku, a w oddziale trzecim piszą poprawnie i wykazują się dużymi umiejętnościami w liczeniu na pamięć. Przy tym wszyscy są postawni i dobrze ubrani. Widać, że nauczyciel **Hanusz** do tego przywiązuje wagę, gdy tymczasem przyjemny wygląd zewnętrzny uczniów, jako ważny składnik wychowania elementarnego, w innych szkołach jest całkowicie zaniedbany. Nauczyciela Hanusza, znanego ze swej gorliwości w służbie, ośmielałem się i tym razem polecić łaskawej uwadze Waszej Ekscelencji.

W **szkole elementarnej żeńskiej**, mieszczącej się w tym samym budynku, uczyło się 29 dziewcząt. Także ten zakład jest dobrze i troskliwie prowadzony. Postępy w nauce są zadowalające. Zobaczyłem tu wiele starannie wykonanych przez dziewczęta rękodzieł, co wskazuje na szczególną troskliwość i zaangażowanie nauczycielki **Filemonowicz**⁹.

SZKOŁY PRYWATNE I ELEMENTARNE RZĄDOWE W GUBERNI AUGUSTOWSKIEJ

1. W mieście gubernialnym w **Suwałkach** są dwie prywatne szkoły:

a) **Wyższa Szkoła Żeńska** prowadzona przez Małgorztę **Borzysławską**, w której wszystkich uczennic było 66. Z nich w klasie przygotowawczej – 22, w klasie I – 13, w klasie II – 19 i w klasie III – 12. Są w niej dwie guwernantki i dwie korepetytorki. Wszystkie posiadają odpowiednie świadectwa i gorliwie wykonują swe obowiązki. Oprócz tego nauczyciel religii i czterech nauczycieli z gimnazjum zajmują się tutaj nauczaniem różnych przedmiotów. Szkoła mieści się w wynajmowanym, czystym i wygodnym budynku. Właścicielka z uwagą czuwa nad zachowaniem się dziewcząt oraz prowadzeniem nauki. Podczas egzaminów zauważyłem szczególnie dobre postępy uczennic w nauce języków obcych, poprawnie piszą po polsku, w pozostałych przedmiotach wyniki są również zadowalające. Ogólnie mówiąc, zakład ten odpowiada swemu celowi, a właścicielka zasługuje na pochwałę Władzy Edukacyjnej.

b) **Wyższa Szkoła Żeńska**, prowadzona przez panią **Zapiórkiewicz**, liczyła tylko 17 uczennic. W charakterze guwernantki pracuje sama właścicielka oraz jej siostra **Łutyńska** w charakterze drugiej guwernantki. Pracuje tu również w klasie początkowej

⁹ Tamże, k. 6- 27.

druga siostra **Wanda**. Oprócz tego wykładali tu różne przedmioty czterej nauczyciele miejscowego gimnazjum. Szkoła mieści się w domu matki właścicielki. Dom jest czysty i wygodny. Stwierdziłem dobry nadzór nad uczennicami i duże postępy w nauce. W ogóle zakład ten, chociaż mały liczebnie i z trudem się utrzymuje, to jednak odpowiada swojemu celowi.

2. W **Łomży** są także dwie prywatne szkoły.

a) **Wyższa Szkoła Żeńska** Marii **Kirchner**, znajduje się w wygodnym mieszkaniu składającym się z kilku pokoi. W roku ubiegłym w szkole tej było 30 uczennic, a mianowicie: w klasie wstępnej – 10, w klasie I – 8, w klasie II – 7 i w klasie III – 5. Trzej nauczyciele ze szkoły powiatowej prowadzili naukę niektórych przedmiotów, właścicielka zaś uczyła języka francuskiego, niemieckiego i historii powszechnej. Poza tym do nauki geografii i robót kobiecych była guwernantka i jeszcze jedna korepetytorka. Zakład ten pod każdym względem jest prowadzony wzorowo. Wszystkie przedmioty są wykładane z dużym pożytkiem. Na szczególną pochwałę zasługują uczennice za postępy w językach obcych. Dziewczęta z III klasy bardzo dobrze mówią po francusku i mają prawidłową wymowę; natomiast w języku rosyjskim i niemieckim rozumieją wszystko co czytają. Właścicielka szkoły za swoją pilność, pracowitość i właściwą naukę przedmiotów, których sama uczy, zasługuje na pochwałę.

b) **Niższa Szkoła Żeńska** prowadzona przez zakonnicę **Benedyktynki**, miała 57 uczennic. Są tu dwie nauczycielki – zakonnice; religii uczy miejscowy kapelan **ks. Siennicki**. Jest to gorliwy katecheta i nadzwyczaj skutecznie uczy prawd wiary. Ogólnie mówiąc, jest to dobra szkoła. Biedne dziewczęta zdobywają tu dobre początki moralnego wychowania, uczą się poprawnego czytania, pisanie i wielu robót kobiecych. Wydatki związane z prowadzeniem szkoły w części ponoszą same zakonnice Benedyktynki, w części zaś corocznie otrzymują od rządu 150 rs.

SZKOŁY ELEMENTARNE

1. W **Suwałkach katolicką szkołą elementarną** kieruje zdolny i pracowity nauczyciel **Sędkowski**. Nie jest to szkoła wielka, ponieważ jest w niej tylko 34 uczniów i 6 uczennic, ale wszyscy oprócz najmłodszych dzieci, odpowiednio do swoich zdolności i czasu nauki, wykazali się zadowalającymi wynikami. Szkoła i nauczyciel mieszczą się w wynajętym (za 75 rs.), dość zadbanym budynku. Przy tej szkole jest również szkoła rzemieślniczo-niedzielną, w której było zapisanych 23 uczniów. Ich postępy w czytaniu i arytmetyce są zadowalające.

W **szkole ewangelickiej** nauczycielem jest **Ferdynand Maszerek**, człowiek zdolny i pracowity. Uczyło się 33 uczniów i 18 uczennic, w przeważającej mierze początkujący i dlatego niewiele przygotowani. Nawiasem mówiąc starsi nawet nieźle czytają po polsku.

2. W **Mariampolu** są dwie szkoły elementarne: **katolicka męska**, prowadzona przez nauczyciela **Wydrzyńskiego** oraz **żeńską**, kierowaną przez **Doboszyńską**. Uczyło się w niej w ciągu roku: 92 uczniów i 24 uczennic. Razem 116. Troskliwość oraz dobra postawa nauczyciela i nauczycielki są oczywiste. Obie szkoły są w dobrym stanie i postępy w nauce są zadowalające.

W **szkole ewangelickiej koedukacyjnej** nauczyciel **Sznajder** pełni jednocześnie funkcję kantora. W ciągu roku było 35 uczniów, ale zastałem tylko 4 chłopców i 7 dziewczynek. Rozstrój zdrowia, a częściowo i zaniedbanie nauczyciela, spowodowało

zmniejszenie się liczby uczniów. Nadzorca etatowy [inspektor szkoły powiatowej] wielokrotnie zwracał mu na to uwagę. Stwierdziłem u uczniów dosyć dobre postępy, lecz tylko w zakresie języka niemieckiego i arytmetyki.

3. W **Augustowie** szkoła elementarna ma dwóch nauczycieli: Benedykta **Ancewicza** i Fryderyka **Woltera**. Ostatni wyznania ewangelickiego. Budynek szkolny, niedawno odnowiony, jest obecnie w dobrym stanie. Chociaż liczba uczniów jest bardzo duża, to mebli, ani pomocy szkolnych nie brakuje i są w dobrym stanie. Szkoła ta jest największa w augustowskiej guberni. W ubiegłym roku szkolnym było w niej 124 uczniów i 73 uczennice. Obaj nauczyciele są solidni i dobrze oceniani. Benedykt Ancewicz jest już dobrze znany ze swej pracowitości i zaangażowania w służbie.

4. W **Szczuczynie** szkoła elementarna męska mieści się w budynku byłej szkoły obwodowej. Pomieszczenie to jest wygodne i dobrze umeblowane. Zakład nie jest duży, bo wszystkich uczniów było tylko 30, ale pożyteczny ze względu na pilność i odpowiedzialną pracę nauczyciela **Podgórskiego**. Ten zasłużony nauczyciel skarżył się na zagrażający mu niedostatek, ponieważ już od 7 miesięcy nie otrzymuje uposażenia.

Szkoła elementarna dla dziewcząt mieści się w wynajmowanym budynku, jest utrzymywana w czystości i porządku. W ciągu roku było w niej 26 uczennic, które wiele skorzystały dzięki wiedzy i pracowitości swojej nauczycielki **Konstancji Wróblewskiej**.

5. W **Łomży**, w ciągu ubiegłego roku szkolnego, w **szkole elementarnej** było 80 uczniów. Nauczycielem jest Wojciech **Wądołowski**, a opiekunem – łomżyński przeor i nauczyciel religii ks. **Andruszkiewicz**. Obaj troszczą się o dobro szkoły. Postępy w naukach są zadowalające. Byłyby jeszcze bardziej widoczne, gdyby izby lekcyjne były większe i wygodniejsze. Izba, w której musi się zmieścić 80 uczniów jest tak mała, że nauczyciel w ogóle nie może utrzymać porządku i spokoju w czasie lekcji.

W **szkole rzemieślniczo-niedzielnej** zapisanych było 66 uczniów, lecz z powodu niedbalstwa majstrów, uczęszczała zaledwie połowa. Dopiero niedawno udało się zaprowadzić lepszy porządek w tej szkole. Poza tym jeszcze wiele brakuje, aby szkoła ta stała się pożyteczna. Dotąd nie miała ona żadnego wpływu na uczniów. Uczniowie, których zobaczyłem na egzaminie, około dwudziestu, byli okropni, obdarci, nieogoleni i niechlujni, a co najgorsze, że niczego nie umieli¹⁰.

Szkoły prywatne i rządowe elementarne w guberni płockiej

1. W gubernialnym mieście **Płocku** znajduje się 6 prywatnych zakładów, a mianowicie:

a) **Prywatna Wyższa Szkoła Żeńska**, założona w 1850 r. przez panią **Ulrych**. W ubiegłym roku szkolnym było w niej 39 uczennic; w klasie I – 20, w II – 15 i w III – 4.

Właścicielka szkoły zajmuje się nie tyle nauczaniem, co dbaniem o dobre zachowanie uczennic i porządek w zakładzie. Liczne przedmioty wykładają gimnazjaliści nauczyciele. Ks. **Bellon**, wikariusz miejscowej katedry uczy religii, a pan **Ulrych** – mąż właścicielki szkoły – uczy historii i języków. Szkoła ta pod względem poziomu nauczania należy do najlepszych tego typu zakładów. Szczególne postępy zauważyłem w językach obcych, co dowodzi skuteczności metod nauczania stosowanych przez nauczyciela.

b) **Wyższa Szkoła Żeńska** pani **Odrowo**, założona w bieżącym roku liczy 12 uczennic. Uczyła je sama właścicielka zakładu oraz niektórzy nauczyciele gimnazjaliści z pożytkiem dla uczennic, osiągając dobre wyniki. Pomieszczenie szkoły odpowiada obecnej

¹⁰ Tamże, k. 28–44.

liczbie uczennic. W przyszłym roku zostanie powiększone. Wiedza właścicielki szkoły odpowiada jej powołaniu. Z czasem będzie można także ocenić jej gorliwość.

c) **Prywatna Szkoła Żeńska** utrzymywana przez Emilię **Popławską**, liczyła 29 uczennic, które podzielone były na dwa oddziały. Właścicielka szkoły starannie prowadzi określone instrukcją przedmioty. Dziewczęta uczęszczające do tej szkoły wykazały się dobrymi wynikami. Nauczycielka jest zdolna i pracowita.

d) **Podobna szkoła**, założona w 1850 r. przez panią **Gomulińską** liczyła 20 uczennic. Właścicielka jest pracowita i pilna. Postępy uczennic w nauce są zadowalające. Tylko pomieszczenia zajmowane przez szkołę nie są zbyt wygodne.

e) **Elementarna Szkoła Męska** Filipa **Gibowskiego** liczyła 21 uczniów. Dawniej znajdowałem tu lepsze wyniki w nauczaniu i widziałem większą troskę o utrzymanie zakładu niż w roku ubiegłym. Przyczyna tego tkwi, być może w tym, iż do szkoły uczęszczają małe dzieci.

f) W podobnej szkole prowadzonej przez Józefa **Buczowskiego** było 23 uczniów. Wszystkich przedmiotów, określonych statutem szkoły uczył z powodzeniem sam właściciel. Stwierdziłem, że zakład ten jest pożyteczny i prowadzony z wyśmienitą troską i gorliwością.

2. W **Pułtusk**u są cztery prywatne szkoły:

a) **Wyższa Szkoła Żeńska** prowadzona przez panią **Zaścińską** miała tylko 9 uczennic. Jest tu tylko jedna klasa i wszystkich przedmiotów, w miarę możliwości, uczy sama właścicielka. Nie ma tu ani jednego nauczyciela, ponieważ ze względu na małą ilość uczennic właścicielka nie jest w stanie ich opłacać. Z powodu braku środków finansowych oraz chorobę samej właścicielki zakład ten istnieć dalej nie może.

b) **Szkoła Niższa Żeńska** pani **Sierżputowskiej** liczyła 17 uczennic, w tym 5 pensjonarek. Uczyli tu, oprócz właścicielki, nauczyciele szkoły powiatowej, a języka niemieckiego – nauczyciel tutejszej ewangelickiej szkoły elementarnej. Zakład jest starannie prowadzony. Postępy w nauce uczennic w zakresie przedmiotów określonych instrukcją dla klasy I, są zadowalające.

c) **Szkoła Żeńska Elementarna** będąca na całkowitym utrzymaniu **Sióstr Miłosierdzia** składa się w przeważającej mierze z sierot umieszczonych w klasztorze oraz z niewielkiej liczby uczęszczających z wyboru. Liczba uczennic wynosiła 52. Ich postępy w czytaniu, a szczególnie w arytmetyce były całkiem zadowalające.

d) **Prywatna Męska Szkoła Elementarna**, prowadzona przez nauczyciela **Turskiego**, liczyła 12 uczniów. Pomieszczenie jej, przy tak małej liczbie uczniów, było wystarczające. Nauczyciel sprawnie wykonuje swoje obowiązki, a wyniki w nauce są całkiem wystarczające.

3. W **Mławie** jest tylko jedna prywatna **Wyższa Szkoła Żeńska** założona przez pannę **Kruszyńską**. W nauczaniu i sprawowaniu nadzoru pomaga właścicielce jej siostra – korepetytorka. Poza tym, niektórych przedmiotów uczy nauczyciele ze szkoły powiatowej. W trzech klasach tego zakładu uczyło się 20 uczennic. Pomieszczenia szkolne są wygodne i utrzymane przyzwoicie. Właścicielka i korepetytorka są zdolne i pracowite. Wyraźnie widoczne są wysiłki w nadzorowaniu i wynikach nauczania, lecz z drugiej strony widoczny jest brak środków.

Rządowe szkoły elementarne

1. W **Płocku** męska szkoła elementarna dla dzieci wyznania rzymsko-katolickiego kierowana jest przez znanego ze swej gorliwości nauczyciela Dionizego **Malic-**

kiego. W roku minionym było w niej 217 uczniów. Jest to największa pod względem liczby dzieci i najlepsza szkoła elementarna w guberni płockiej. Postępy uczniów są bardzo dobre. Uczniowie z wyższego oddziału wykazują się dużą wiedzą w zakresie religii, płynnie czytają po polsku i dobrze po rosyjsku. Oddziału niższego również nie zaniedbano. Uczy w nim pomocnik **Malickiego**, Ignacy **Piątkowski**, nauczyciel również zdolny i pracowity.

W ewangelickiej szkole elementarnej spotkałem 44 uczniów, z nich 15 uczęszczało do oddziału wyższego. Wszyscy dobrze czytają po polsku i po rosyjsku, nieźle piszą i rachują. Szkoła ta pod względem utrzymania i wyników w nauce jest w dobrym stanie. Nauczyciel Teodor **Szuryś** ma pomocnika Jana **Lipkę**. Obaj dobrze wykonują swe obowiązki.

W płockiej **szkole rzemieślniczo-niedzielną** było 152 uczniów. Tą szkołą opiekuje się przede wszystkim nauczyciel **Malicki** i dlatego postępy uczących się są zadowalające.

Obie szkoły elementarne: ewangelicka i rzymsko-katolicka, jak również rzemieślniczo-niedzielną mieszczą się w budynku po dominikańskim. Budynek ten wprawdzie zmieścił wszystkie szkoły, lecz jest już zbyt stary i grozi w wielu miejscach niebezpieczeństwem, dlatego wymaga pilnego remontu.

Szkołę elementarną żeńską utrzymują siostry Miłosierdzia Bożego pod kierownictwem siostry przełożonej Honoraty **Rawskiej** i nauczycielki Agnieszki **Rudnickiej**. Było w niej 60 uczennic, w tym 18 na pełnym utrzymaniu klasztoru. Postępy nauczania w zakresie religii i czytania są zadowalające, a utrzymanie i porządek w tym zakładzie, jak dawniej, tak i obecnie są wzorowe.

2. W **Ciechanowie** w **męskiej szkole elementarnej** zastałem 23 uczniów, w większości pochodzenia żydowskiego. Nauczyciel tej szkoły jest pilny. Uczniowie poczynili nieźle postępy w czytaniu i arytmetyce, natomiast źle piszą. W szkole tej jest ciasno i bardzo brudno. W złym stanie są także meble.

Nauczycielka oddzielnej **szkoły elementarnej żeńskiej**, żona sekretarza magistratu, od dawna stale choruje i prawie nie prowadzi lekcji. Podczas mojego pobytu w Ciechanowie nie spotkałem ani nauczycielki, ani uczennic.

Powstająca **prywatna szkoła żeńska** stawia dopiero pierwsze kroki w swej działalności, dlatego na razie nie ma co o niej powiedzieć.

3. W **Pułtusk** **męską szkołą elementarną** kieruje nauczyciel **Grabowski**. Opiekuje się nią prałat **Bagiński**. Nauczyciel sprawny i dość pilny. W ubiegłym roku szkolnym było tu 69 uczniów, którzy osiągnęli dobre postępy w czytaniu i arytmetyce. Ksiądz **Bagiński** jest tylko z nazwy opiekunem szkoły, wcale bowiem nie troszczy się o nią.

W szkole elementarnej żeńskiej uczy żona **Grabowskiego**. Jej zachowanie jest dobre, ale mało zajmuje się nauczaniem, stąd wyniki w nauce czytania, pisania i w arytmetyce są mizerne.

Obie szkoły mieszczą się w budynku rządowym. Klasa męska jest wygodna i czysta, natomiast żeńska – przecieka i jest bardzo zniszczona. W ogóle budynek wymaga remontu, o czym nadzorca etatowy powiadomił dyrektora płockiego gimnazjum.

Koedukacyjna **szkoła elementarna ewangelicka** mieści się w wynajmowanym budynku. Meble jej są w dobrym stanie. Wszystkich uczniów było 22 i uczennic 9. Ich postępy w nauce dobre. Nauczyciel tego zakładu, **Eischedt**, jest bardzo dokładny i wykazuje dużą gorliwość. Szkołą opiekuje się z pożytkiem dla niej pastor **Hawelke**.

4. W **Mławie** **męską szkołą elementarną** mieści się w budynku księży Misjonarzy. Pomieszczenie ma dosyć wygodne i obszerne, lecz bardzo brudne, a ławki wykonane

w niepamiętnych czasach, są w bardzo złym stanie. Zrobienie porządku w szkole i wykonanie nowych ławek jest niezbędnym i najpilniejszym zadaniem. W całej szkole było 85 uczniów. Ich postępy w nauce, we wszystkich przedmiotach są bardzo dobre. Nauczyciel **Szelągowski** pod każdym względem zasługuje na pochwałę i życzliwość przełożonych.

Szkoła elementarna żeńska mieści się w wynajmowanym, dobrym i czystym budynku. W roku ubiegłym uczyło się w niej 57 uczennic. Osiągnęły one dobre wyniki w nauce religii. Bardzo dobrze piszą i wystarczająco dobrze rachują. Nauczycielka tego zakładu Tekla **Majewska** jest pracowita i pilna. Należy ona do najlepszych nauczycielek i zasługuje na łaskawą życzliwość swych przełożonych¹¹.

Wizytator szkół Wincenty **Smacznicki**, który w miesiącach od kwietnia do czerwca 1853 r. objechał wszystkie szkoły średnie w guberni warszawskiej i w guberni radomskiej, wiele uwag zamieścił w swoim raporcie także o stanie szkół elementarnych i rzemieślniczo-niedzielnich oraz o wyższych i niższych zakładach naukowych prywatnych. Donosił kuratorowi:

12/24 kwietnia 1853 r. wizytowałem w mieście **Rawie** **szkołę elementarną rządową**, katolicką. Było w niej 50 uczniów i 40 uczennic. Liczni uczniowie oddziału drugiego dobrze czytają po polsku, nieźle po rosyjsku, porządnie rachują z pamięci. Prace ręczne dla kobiet prowadzone były na odpowiednim poziomie. Nauczyciele tej szkoły **Rakowski** i **Karpiński**, są pracowici i obowiązki swoje wykonują gorliwie.

Tego samego dnia wizytowałem **szkołę rzemieślniczo-niedzielną** w mieście Rawie. Było w niej 50 uczniów, lecz podczas egzaminów okazało się, że żaden z nich nie zasługuje na uzyskanie świadectwa czeladnika.

Uwaga: Nauczycielowi **Kwiatkowskiemu**, uczącemu rysunku, poleciłem by nie tracił z pola widzenia tego, że rysunek ma mieć zastosowanie w rzemiosłach.

13/25 kwietnia wizytowałem **szkołę elementarną ewangelicką** w Rawie. Było w niej 6 uczniów i 5 uczennic. Niektórzy z nich dobrze czytają po polsku i po niemiecku. Nauczyciel **Karsch** jest pilny i pracowity.

13/25 kwietnia wizytowałem w Rawie **wyższą szkołę żeńską** prowadzoną przez panią **Plichtę**. Było w niej 20 uczennic, a pośród nich tylko 2 są pensjonarkami. Podczas egzaminów przekonałem się, że uczennice osiągnęły dobre wyniki z języka polskiego i francuskiego. Pozostałe przedmioty były wykładane na wystarczającym poziomie. Pani **Plichta** starała się nie zawieść zaufania rodziców.

29 kwietnia/11 maja 1853 r. wizytowałem w **Łowiczu** **wyższą żeńską szkołę prywatną** pani **Filippi**. Znajdowały się w niej 42 uczennice, spośród nich 6 pensjonarek. Religii, języka polskiego, francuskiego i niemieckiego w dwóch wyższych klasach uczono z pożytkiem. Na podstawie wyników w nauce wnioskuję, iż pani **Filippi** dba o dobro powierzonych jej wychowanek.

29 kwietnia/11 maja wizytowałem w **Łowiczu** **rządową katolicką szkołę elementarną** przy parafii św. Ducha. Było w niej 48 uczniów i 56 uczennic. Wszyscy w stopniu zadowalającym zostali zapoznani z podstawowymi zasadami wiary. Większość porządnie pisze i czyta. Uczennic uczono robótek ręcznych zgodnie z ich przyszłym powołaniem. Nauczyciel **Bóbr** wyróżnia się gorliwością i pracowitością.

29 kwietnia/11 maja wizytowałem **rządową katolicką szkołę elementarną** w **Łowiczu**, która została założona przy tamtejszej Kolegiacie. Uczy się w niej 81 uczniów

¹¹ Tamże, k. 45 - 60

i 51 uczennic. Podczas egzaminów stwierdziłem zadowalające postępy w naukach podstawowych. Prac ręcznych uczył z pożytkiem nauczyciel **Kawęcki**, człowiek pracowity i pilny.

1/13 maja 1853 r. wizytowałem **wyższą prywatną szkołę męską w Zgierzu**, prowadzoną przez pana **Esklera**. W szkole jest 34 uczniów i tylko 10 spośród nich to pensjonariusze. Religii nauczano w sposób przystępny. Uczniom klasy IV w trakcie roku zadawano ćwiczenia wykraczające poza ich możliwości poznawcze.

Języka rosyjskiego uczono z pożytkiem, natomiast z matematyki powinno się powtórzyć niektóre zasady oraz twierdzenia geometryczne. Co do języka francuskiego i niemieckiego, to należałoby oczekiwać od uczniów lepszych wyników. Byłyby one takie, gdyby pan **Eskler** mógł mieć nauczycieli mieszkających w tym samym budynku co szkoła.

Uwaga. Budynek, w którym obecnie mieści się szkoła, jest trochę za ciasny i nie odpowiada swojemu przeznaczeniu.

1/13 maja 1853 r. wizytowałem prywatną **wyższą szkołę żeńską w Zgierzu**, prowadzoną przez panią **Klerfsit**. Znajdują się w niej 34 uczennice, w tym 10 pensjonariuszek. Na egzaminie uczennice wykazały się zadowalającymi postępami, a szczególnie w zakresie języka polskiego, francuskiego i niemieckiego.

W pomieszczeniach panuje ład i porządek.

1/13 maja 1853 r. dokonałem wizytacji w prywatnej **wyższej szkole żeńskiej w Zgierzu**, którą prowadzi pani **Lik**. Było w niej 31 uczennic, z nich 4, były pensjonariuszkami. Wysiłki p. **Lik** są godne pochwały. Liczne uczennice dobrze piszą. Ich rękodzieła wyróżniają się pięknym wykończeniem.

1/13 maja 1853 r. wizytowałem **rządową szkołę elementarną katolicką w Zgierz**. Znajduje się w niej 40 uczennic. Wszystkie słabo czytają i piszą. Nie znają w ogóle arytmetyki, co należy przypisać niedbałości nauczycielki Magdaleny **Kalinowskiej**.

Uwaga. Nauczycielka Magdalena Kalinowska zasługuje na nagane.

1/13 maja 1853 r. wizytowałem w Zgierzu prywatną **żeńską szkołę elementarną** prowadzoną przez pannę Felicję **Zawiszę**. Znajdowało się w niej 22 uczennice. Szkoła ta niedawno została otwarta.

1/13 maja wizytowałem tu również **rządową szkołę katolicką**, gdzie znajduje się 34 uczniów. Wszyscy słabo czytają i nie umieją rachunków.

Uwaga. O konieczności przeniesienia nauczyciela **Stachurskiego**, miałem już honor informować Waszą Ekszelencję w specjalnym raporcie.

1/13 maja 1853 r. wizytowałem w Zgierzu **rządową szkołę elementarną ewangelicką**, gdzie uczy się 40 uczniów. Wszyscy są dobrze przygotowani. Nauczyciel **Drysner** wyróżnia się pilnością i gorliwością.

2/14 maja 1853 r. wizytowałem **rządową szkołę elementarną katolicką w Łodzi**. Uczy się w niej 140 uczniów. Podczas egzaminów przekonałem się, że uczennice dobrze czytają po polsku i po niemiecku. Nauczycielka, panna **Szypowska**, z gorliwością dba o postępy w nauce powierzonych jej uczennic.

2/14 maja 1853 r. wizytowałem w Łodzi **rządową męską szkołę elementarną ewangelicką**. Było w niej 30 uczniów, którzy dobrze czytają po niemiecku i wystarczająco dobrze po polsku. Wskazane jest kształtowanie w nich nawyków rachunku pamięciowego. Nauczyciel **Kirsch** jest gorliwy i pracowity.

2/14 maja 1853 r. wizytowałem **rządową męską katolicką szkołę elementarną w Łodzi**, gdzie uczy się 45 uczniów. Starsi uczniowie dobrze czytają po polsku i po rosyjsku. Jednakowoż i tutaj są słabe umiejętności w pamięciowym rachunku. Uczniowie

dobrze prowadzą zeszyty. Nauczyciel **Skrudiński** jest pracowity. Stan pomieszczeń szkolnych jest dobry.

3/15 maja 1853 r. dokonałem wizytacji rządowej **koedukacyjnej szkoły elementarnej w Łodzi**. W obu oddziałach uczy się w niej 237 uczniów i uczennic. Podczas egzaminów miałem możność przekonać się o bardzo dobrych wynikach nauczania w zakresie przedmiotów podstawowych oraz o pracowitości i gorliwości nauczycieli: **Frose** i **Kopczyńskiego**.

UWAGA. Obaj ci nauczyciele, a także nauczycielka **Szypowska** oraz nauczyciel **Kirsch** nie otrzymali dotychczas pensji aż od 1 stycznia do tej pory, ponieważ Magistrat m. Łodzi nie wypłaca jej tłumacząc się, że w kasie miejskiej brakuje pieniędzy.

5/17 maja 1853 r. wizytowałem rządową **żeńską szkołę elementarną w Łęczycy**, gdzie uczy się 66 uczennic, które wykazały się dostatecznymi wynikami w nauce. Rękodzieła żeńskie, a szczególnie haftowanie, też są na poziomie dostatecznym. Nauczycielka Pelagia **Jankiewicz** jest pracowita i gorliwa, dba o szkołę.

W dniu 5/17 maja 1853 r. wizytowałem rządową **męską szkołę elementarną katolicką w Łęczycy**. Było w niej 36 uczniów. Liczni pośród nich dobrze czytają, dobrze umieją arytmetykę i mają ładny charakter pisma. Obowiązki swe w bieżącym roku nauczyciel **Myśliwski** wykonywał z gorliwością i sumiennie.

W dniu 6/18 maja 1853 r. wizytowałem prywatną **wyższą szkołę żeńską w Łęczycy**, prowadzoną przez panią **Domaradzką**. Uczą się w niej 32 uczennice, w tym 9 pensjonarek. Egzaminy wykazały, że uczennice klasy II i III osiągnęły zadowalające postępy z języka polskiego i francuskiego. Jednakże w klasie III należałoby polecić im ćwiczenia z pisania listów, czego dotychczas nie czyniono. W zeszytach można zauważyć wysiłki nauczycieli i dbałość w poprawianiu błędów. Właścicielka szkoły pani **Domaradzka** gorliwie opiekuje się powierzonymi jej uczennicami.

6/18 maja 1853 r. wizytowałem prywatną **wyższą szkołę żeńską w Łęczycy**, prowadzoną przez panią **Laurysiewicz**. Są w niej 34 uczennice, z czego 12 pensjonariuszek. Uczennice klasy II wykazały się dobrymi wynikami w nauce języka rosyjskiego i polskiego. Niektóre ich prace ręczne wyróżniały się doskonałym wykończeniem. Właścicielka ze wszystkich sił troszczy się o powierzone jej uczennice.

6/18 maja 1853 r. wizytowałem prywatną **męską szkołę w Łęczycy**, prowadzoną przez panią **Littyh**. Jest w niej 16 uczniów. W roku bieżącym szkołę tę można uważać za przygotowaną do klasy I szkoły powiatowej.

Szalejąca w roku ubiegłym epidemia oraz późniejsze z tego powodu niż zwykle przyjęcie uczniów, stało się przyczyną nie dokończenia programu niektórych przedmiotów.

9/21 maja 1853 r. wizytowałem prywatną **wyższą szkołę żeńską we Włocławku**, prowadzoną przez panią **Sowińską**. Są w niej 93 uczennice, w tym 32 pensjonariuszki. Podczas egzaminów przekonałem się o dobrych wynikach w nauce ze wszystkich przedmiotów przewidzianych w tego tytułu szkołach. Nauczyciele z tamtejszej szkoły powiatowej zaangażowani do nauczania przedmiotów, a także kilka innych miejscowych nauczycielek dają niewątpliwie dobre świadectwo o zapobiegliwości i gorliwości opiekunki oraz o dobrym stanie tej placówki. Pomieszczenie zajmowane przez szkołę odpowiada swemu przeznaczeniu i utrzymywane jest w czystości oraz w należyтым porządku.

9/21 maja 1853 r. wizytowałem rządową **męską szkołę elementarną katolicką we Włocławku**. Zastałem w niej 32 uczniów. Należałoby przystępniej uczyć ich religii oraz

więcej ćwiczyć uczniów w rachunkach pamięciowych. Zaniedbania nauczycieli: księdza Urbana **Ruszkiewicza i Lampirskiego** widoczne są już w dziennikach klasowych.

Uwaga. Obu tym nauczycielom należałoby udzielić nagany.

9/21 maja 1853 r. wizytowałem rządową **ewangelicką szkołę elementarną koedukacyjną we Włocławku**. Było w niej 34 uczniów w tym 13 dziewcząt. Uczniowie ostatniego oddziału dobrze czytają po polsku i po niemiecku. W rachunku pamięciowym również wykazali się dobrymi umiejętnościami. Nauczyciel Ludwik **Peszt** jest gorliwy i pracowity.

9/21 maja 1853 r. wizytowałem **we Włocławku rządową żeńską szkołę elementarną**. Było w niej tylko 45 dziewcząt, chociaż zapisanych jest 124. Niektóre starsze uczennice dobrze czytają i nieźle piszą. Nie mają jednak wyrobionych odpowiednich nawyków w rachunku pamięciowym. Nauczycielka **Przyłubska** jest gorliwa. Pomieszczenia szkoły w wynajmowanym domu posiadają wszystkie niezbędne udogodnienia.

9/21 maja 1853 r. wizytowałem **we Włocławku prywatną wyższą szkołę żeńską** prowadzoną przez panią **Biful (?)**. Znajdowało się w niej, we wszystkich trzech klasach 67 uczennic, wśród nich było 28 pensjonariuszek. Religii, arytmetyki i języka polskiego uczono w niej z pożytkiem. Wskazane byłoby podniesienie poziomu języka francuskiego. Ład i porządek świadczą o gorliwości Pani właścicielki szkoły. Roboty ręczne były prowadzone na odpowiednim poziomie.

13/25 maja 1853 r. wizytowałem **w Kaliszu rządową ewangelicką szkołę elementarną koedukacyjną**, w której znajdowało się 183 chłopców i 156 dziewcząt. Podczas egzaminów stwierdziłem dobre wyniki w nauce. Zarówno po polsku, jak i po niemiecku dobrze czytają. Robótki wykonane przez dziewczęta są starannie wykończone. Nauczyciele są pracowici i gorliwi, lecz szczególną sumiennością wyróżnia się nauczyciel **Kaulszcz**.

13/25 maja 1853 r. wizytowałem **w Kaliszu rządową szkołę elementarną**. Na liściach było zapisanych 127 chłopców i 121 dziewcząt. Uczniowie oddziału II i III dobrze rozumieli zasady wiary, dobrze też czytali po polsku i nieźle po rosyjsku. Należałoby tylko więcej uwagi poświęcić rachunkom pamięciowym. Prace ręczne wykonane przez dziewczęta odpowiadały swojemu przeznaczeniu. Nauczyciele: **Pustowski**, Ignacy **Niedzielski** i Marceł **Skupiński** wykazują się pracowitością i zaangażowaniem.

14/26 maja 1853 r. wizytowałem **w Kaliszu prywatną wyższą szkołę żeńską** prowadzoną przez pannę **Szotarską**. Znajdowało się w niej 57 uczennic. 28 spośród nich to pensjonariuszki. Na egzaminie uczennice wykazały się dobrymi wynikami z niektórych przedmiotów, a mianowicie z języka niemieckiego, polskiego, arytmetyki i historii. Robótki ręczne wykonane przez dziewczęta są ładne. Właścicielka, panna **Szotarska**, nie żałuje sił i troski, dbając o dobro powierzonych jej dziewcząt.

14/26 maja 1853 r. wizytowałem **w Kaliszu prywatną wyższą szkołę żeńską** prowadzoną przez panią **Bieńkowską**. Było w niej 40 uczennic. Osiągnęły one dobre wyniki w nauce języka polskiego, rosyjskiego i francuskiego. Wskazane, by języka niemieckiego uczono lepiej. Rękodzieła wykonane przez dziewczęta są czyste i ładne. Właścicielka, pani Bieńkowska, troszczy się o wyniki w nauce swych podopiecznych.

15/27 maja 1853 r. wizytowałem **w Kaliszu prywatną męską szkołę elementarną** prowadzoną przez pana **J. Antaszelaka**. Uczy się w niej 35 uczniów i większość z nich dobrze czyta po polsku i po rosyjsku oraz posiadają odpowiednie umiejętności w rachunku pamięciowym. Zakład ten należy uważać za przygotowawczy do tutejszej Szkoły Realnej. Nauczyciel jest pilny i pracowity.

15/27 maja 1853 r. wizytowałem w **Kaliszu prywatną żeńską szkołę**. Uczyły się w niej 54 uczennice, które osiągnęły poziom dostateczny w języku francuskim, w rachunku pamięciowym oraz w języku niemieckim. W pomieszczeniach szkoły panuje ład i porządek. Pani **Nejman** troszczy się o dobro swych wychowanek.

W drodze z Kalisza do Sieradza przez **Błaszki**, wizytowałem tamtejszą szkołę elementarną dla chłopców i dziewcząt. Było w niej 52 chłopców i 36 dziewcząt. Postępy w nauce w zakresie przedmiotów podstawowych są dostateczne. Nauczyciel **Ambroży Nodzikowski** jest pilny i pracowity.

16/28 maja 1853 r. wizytowałem w **Sieradzu rządową szkołę elementarną** dla chłopców. Było w niej 81 chłopców. Starsi uczniowie dobrze czytają i piszą. Nauczyciel **Maciejewski** jest pracowity i pilny. Wskazane jest tylko, by powierzeni mu uczniowie lepiej opanowali rachunki pamięciowe.

16/28 maja 1853 r. wizytowałem w **Sieradzu rządową żeńską szkołę elementarną**. I choć szkoła została niedawno otwarta, uczy się w niej 77 dziewcząt. Niektóre z nich dosyć dobrze czytają. Cerowanie i szycie odpowiada postawionym celom. Nauczycielka **Górczyńska** jest dosyć pilna.

19/31 maja 1853 r. wizytowałem w **Wieluniu rządową katolicką szkołę elementarną**. Znajdowało się w niej 72 uczniów, którzy bardzo dobrze rozumieją podstawy wiary, dobrze czytają i doskonale piszą, co należy zapisać na konto tamtejszego proboszcza uczącego religii oraz wysiłków nauczyciela **Degena** i **Piekarskiego**.

19/31 maja 1853 r. wizytowałem w **Wieluniu prywatną żeńską szkołę elementarną** prowadzoną przez panią **Cinarską**. Uczniów było 24. Starsi uczniowie dobrze czytają i nieźle piszą. Pani **Cinarska** troszczy się o wyniki w nauce swych wychowanek.

20 maja/ 1 czerwca 1853 r. wykonując polecenie Waszej Ekscelencji z 24 kwietnia/ 9 maja bieżącego roku nr 4543, w drodze z Wielunia do Opoczna przez **wieś Prześciszewo** wizytowałem tamtejszą **szkołę elementarną**. Uczniów w szkole nie zastałem. O konflikcie pomiędzy opiekunem a nauczycielem tejże szkoły miałem honor poinformować Waszą Ekscelencję w swoim raporcie nr 15 z 25 maja/6 czerwca b.r.

22 maja/ 3 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Opocznie rządową szkołę elementarną** dla chłopców i dziewcząt. Było w niej 59 chłopców i 18 dziewcząt. Postępy w nauce religii są wystarczające, po polsku czytają dobrze. Kilku uczniów porządnie pisze. Nauczyciel **Wielikowski** jest gorliwy i pracowity.

22 maja/ 3 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Opocznie prywatną żeńską szkołę elementarną**, którą prowadzi pani **Barbara Chronowska**. Wszystkich uczennic było 14 i wszystkie uczą się na dostatecznym poziomie. Polecilem, by nauczycielka nie uczyła przedmiotów przewidzianych w wyższych szkołach żeńskich, do czasu aż właścicielka uzyska prawne na to pozwolenie.

20 maja/ 4 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Końskich rządową szkołę elementarną** dla chłopców i dziewcząt. Znajdowało się w niej 54 uczniów i 40 uczennic. Wszyscy wykazali się zadowalającymi wynikami. Nauczyciel **Jakub Szlenkowski** jest pilny i pracowity.

24 maja/5 czerwca 1853 r. wizytowałem **szkołę rzemieślniczo-niedzielną w Kielcach**. Było w niej 83 uczniów, którzy wykazali się dostatecznymi postępami w nauce. W dwóch wyższych oddziałach, szczególnie z religii, języka polskiego i czytania po rosyjsku. Wskazane, by uczniowie wykonywali więcej ćwiczeń z rachunku pamięciowego. Nauczyciel **Płaszczycski** jest gorliwy i dba o swoich podopiecznych.

25 maja/ 6 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Kielcach rządową szkołę elementarną**. Było w niej 74 uczniów. Wszyscy wykazali się dostatecznymi postępami w zakresie podstawowych przedmiotów. Wskazane by było, aby nauczyciel **Płaszczycski**, który czynami dowiódł swego zaangażowania, więcej uwagi poświęcał rachunkom pamięciowym. W szkole tej pracuje również nauczyciel **Zdanowski**. Obowiązki swe spełnia gorliwie.

25 maja/6 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Kielcach żeńską rządową szkołę elementarną**, nadzorowaną przez panią Ludwikę **Winkler**. Było w niej 48 uczennic, które dobrze opanowały religię, czytanie i kaligrafię, lecz nie wykazują należytych umiejętności w rachowaniu pamięciowym. Nauczycielka **Winkler** spełnia oczekiwania rodziców.

26 maja/7 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Kielcach prywatną wyższą szkołę żeńską** prowadzoną przez panią **Rybicką**. We wszystkich trzech oddziałach było 27 uczennic. 8 spośród nich, to pensjonariuszki. Z większości przedmiotów, a szczególnie religii, języka polskiego, języka francuskiego i arytmetyki wykazały się dostatecznymi wynikami. Bardzo pięknie piszą, a niektóre robótki są ładnie wykonane. W pomieszczeniach panuje ład i porządek. Pani **Rybicka** troszczy się o powierzone jej wychowanki.

26 maja/7 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Kielcach prywatną wyższą szkołę żeńską** prowadzoną przez panią **Kosirzykowską**. Było w niej 37 uczennic. Podczas egzaminu uczennice wykazały się dostatecznymi wynikami. Na pochwałę zasługują wysiłki właścicielki. Robótki ręczne wyróżniały się czystością i dobrym wykończeniem. Pomieszczenia są wygodne i odpowiadają przeznaczeniu.

27 maja/8 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Kielcach prywatną szkołę męską** prowadzoną przez pana **Gillera**. Jest w niej zaledwie 14 uczniów. Podczas egzaminu przekonałem się, że choć szkoła ta istnieje tylko 5 miesięcy, to dzięki wysiłkowi p. **Gillera** spełnia swe przeznaczenie i w przyszłości będzie odpowiadać oczekiwaniom rządu.

W drodze z Kielc do Pińczowa 28 maja/ 9 czerwca 1853 r. wizytowałem **szkołę elementarną rządową w Chmielniku**. Było w niej 22 chłopców i 11 dziewcząt. Podczas egzaminu wykazali się całkiem przyzwoitymi wynikami. Nauczyciel **Kidawski** jest pracowity i gorliwy.

29 maja/10 czerwca 1853 r. wizytowałem **rządową szkołę elementarną dla chłopców i dziewcząt w Busku**. Było w niej 14 dziewcząt i chłopców. Nauczyciel **Chudkowski** wykazuje zaangażowanie. Pomieszczenia szkolne nie są stałe. W okresie jesienno-zimowym przenosi się do innego budynku. W okresie natomiast wiosenno-letnim pomieszczenia są wynajmowane dla kuracjuszy. Dodać należy, że jest to pomieszczenie ciasne i niewygodne.

Uwaga. Pomieszczeń nie powinno się zmieniać tak, jak to było czynione do tej pory.

31 maja/ 12 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Pińczowie rządową szkołę elementarną dla chłopców i dziewcząt**. Znajdowało się w niej 45 osób, które dobrze znają podstawy wiary, dobrze piszą i czytają. Byłoby wskazane, aby nauczyciel **Sołtykowski** podczas rozwiązywania zadań arytmetycznych więcej dbał o skupienie uczniów na tym przedmiocie. Ponadto należy zaniechać nauczania języka niemieckiego i łacińskiego, jako przedmiotów nie przewidzianych w szkołach elementarnych.

Przejazdem z Pińczowa do Sandomierza 2/14 czerwca bieżącego roku wizytowałem w **Stopnicy rządową szkołę elementarną**. Znajdowało się w niej 33 uczniów dobrze przygotowanych z przedmiotów podstawowych. Nauczyciel **Podczaski** jest pracowity i pilny.

3/15 czerwca 1853 r. przejazdem wizytowałem w **Koprzywnicy rządową szkołę elementarną**. Znajdowało się w niej 26 chłopców i 33 dziewczynki. Wiele spośród nich dobrze czyta i pisze po polsku i po rosyjsku. Niedostatecznie tylko opanowali rachunki pamięciowe. Nauczyciel **Skoczewski** jest pracowity.

2/17 czerwca 1853 r. wizytowałem **szkołę elementarną rządową dla chłopców i dziewcząt w Sandomierzu**. Było w niej 56 chłopców i 12 dziewcząt. W drugim i trzecim oddziale uczniowie są dobrze przygotowani. Nauczyciel **Wojnarski** troszczy się o dobro powierzonych mu wychowanków.

Uwaga. Budynek, w którym znajduje się szkoła, wymaga pilnego remontu, ponieważ zwisające sufity i przegniłe belki grożą niebezpieczeństwem.

5/27 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Sandomierzu szkołę rzemieślniczo-niedzielną**. Znajdowało się w niej 41 uczniów. Niektórzy spośród nich dobrze czytają i nieźle opanowali podstawowe działania arytmetyczne.

5/27 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Sandomierzu szkołę elementarną i szkołę wyższą** prowadzoną przez siostry Benedyktynki. Szkoła elementarna odpowiada swemu przeznaczeniu. Uczennice klas wyższych wykazały się dobrym poziomem w zakresie nauki religii, języka polskiego oraz historii. W izbach lekcyjnych panuje ład i porządek.

6/18 czerwca 1853 r. w drodze z Sandomierza do Radomia, wizytowałem **szkołę rządową dla chłopców i dziewcząt w Ćmielowie**. Liczyła 46 chłopców i dziewcząt. Uczniowie klas starszych dobrze czytają po polsku i po rosyjsku, przyzwyczajeni opanowali podstawowe działania arytmetyczne. Nauczyciel **Wawrzynkiewicz**, który niedawno objął to stanowisko, prawdopodobnie będzie starał się nie zawieść zaufania przełożonych. Budynek, w którym mieści się szkoła, wymaga natychmiastowego remontu. Już trzy lata trwa w tej sprawie korespondencja. Rok temu sporządzono kosztorys, remontu jednak nie rozpoczęto.

9/21 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Radomiu rządową katolicką szkołę elementarną**. Było w niej 73 uczniów. Niektórzy z nich pięknie piszą i dobrze czytają po polsku i po rosyjsku. Są jednak braki w opanowaniu rachunku pamięciowego. Nauczyciel **Paweł Wolski** mimo swej chorowitości jest pilny i pracowity.

9/21 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Radomiu rządową żeńską szkołę elementarną**. Było w niej 51 uczennic, które dobrze znają zasady wiary, porządnie czytają po polsku i po rosyjsku, wykazują wystarczające postępy w rachunku pamięciowym. Robótki ręczne odpowiadają ich przeznaczeniu. Nauczycielka **Maria Moczarska** jest pracowita i pilna.

10/22 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Radomiu prywatną żeńską szkołę elementarną** prowadzoną przez panią **Rode**. Jest w niej 25 uczennic, z których większość dobrze czyta i nieźle pisze. Jednakże wykazują słabe postępy w pamięciowym rozwiązywaniu zadań arytmetycznych.

11/23 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Radomiu 3-klasową prywatną szkołę męską** szczebla niższego, prowadzoną przez byłego kuratora tamtejszego gimnazjum gubernialnego, pana **Ostrowskiego**. Znajdowało się w niej 23 uczniów. Podczas egzaminowania miałem możliwość przekonania się, że wszyscy uczniowie poczynili zadowalające postępy ze wszystkich przedmiotów przewidzianych w instrukcji dla tego typu zakładów. W pomieszczeniu szkoły wszędzie jest czysto i schludnie.

12/24 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Radomiu prywatną wyższą szkołę żeńską** prowadzoną przez panią **Płużańską**. Wychowuje się w niej 51 dziewcząt; 17 spośród nich, to pensjonariuszki. Podczas egzaminu zauważyłem niezwykłą troskliwość właści-

cielki, która nie szczędzi ni wysiłków, ni środków dla dobra powierzonych jej wychowanków. Dziewczęta poczyniły znaczne postępy. Zauważyłem tu dużo ładnych obrazów i pięknych ręcznych robótek. Pomieszczenie odpowiada swemu przeznaczeniu i utrzymane jest we wzorowym porządku i w czystości.

13/25 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Radomiu prywatną męską szkołę elementarną** prowadzoną przez pana **Sosnowskiego**. Znajdowało się w niej 32 uczniów. Większa ich część dobrze zna podstawy wiary chrześcijańskiej, dobrze czyta po polsku i po rosyjsku. Braki dostrzegłem w rachunku pamięciowym. Należy przypuszczać, że pan Sosnowski nie zawiedzie zaufania rządu i rodziców.

13/15 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Radomiu prywatną wyższą szkołę żeńską** prowadzoną przez panią **Twardzicką**. Znajdowało się w niej 26 uczennic, w tym 4 pensjonariuszki. O pożytecznej roli tej placówki przekonałem się podczas egzaminu, na którym dziewczęta klasy III wykazały się zadowalającymi postępami w nauce. Wskazane jest, by uczennice z klas pozostałych lepiej opanowały język francuski oraz arytmetykę. Czystość, ład i porządek w pomieszczeniach są dowodem na to, iż właścicielka wkłada dużo wysiłku i dobrej woli w utrzymanie dobrego poziomu szkoły.

13/25 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Radomiu prywatną szkołę żeńską** pani **Dębowskiej**. Było w niej 41 uczennic, w tym 9 z nich to pensjonariuszki. Podczas egzaminu stwierdziłem dostateczne postępy z języka francuskiego i polskiego. Wystarczająco uczono ręcznych robótek, wiele było pięknie wykonanych. Pomieszczenia są odpowiednie przeznaczeniu. Pani Dębowska troszczy się o swe podopieczne.

14/26 czerwca 1853 r. wizytowałem w **Radomiu szkołę rzemieślniczo-niedzielną**. Znajdowało się w niej 102 terminatorów. Uczniowie ostatniego oddziału wykazali się dostatecznymi wynikami z religii i czytania po polsku. Nauczyciel **Wolski** i ks. **Grzybowski** z dużym pożytkiem dla szkoły wykonują swe obowiązki.

Ogólne uwagi o szkołach elementarnych, które zostały przedstawione w niniejszym sprawozdaniu:

a) W bieżącym roku szkolnym uczniowie ogólnie, w stopniu wystarczającym poczynili postępy w nauce religii. Jednakże niektórzy nauczyciele religii zmuszają uczniów do uczenia się na pamięć, nie objaśniając przy tym, jak należy podstawowych zasad wiary, a dzieje się tak dlatego, że księża opiekunowie, proboszczowie parafii, nie uczą sami religii, lecz wysyłają swoich młodych, niedoświadczonych wikariuszy, którzy niedawno ukończyli seminarium.

b) Jest bardzo niewiele szkół, gdzie nauczyciele poinstruowani i pouczeni przez wizytatorów, wystarczająco dobrze uczą rachunków pamięciowych. W ogóle, przedmiotu tego lepiej uczą w szkołach ewangelickich niż w katolickich. Dlatego okoliczność tę należałoby wziąć pod uwagę w Instytucie Radzywińskim, który uważany jest za ośrodek kształcenia przyszłych nauczycieli dla szkół elementarnych.

c) Wyniki z czytania są ogólnie dobre, ale kaligrafia w niektórych szkołach jest w opłakanym stanie. Nauczyciele szkół elementarnych, nie zwracając najmniejszej uwagi na zasady i metody przyuczania dzieci do ładnego pisania, porzucają kaligrafię na pastwę losu i przypadku, co w konsekwencji skutkuje mizernymi w tym zakresie wynikami.

d) Szkół rzemieślniczo-niedzielnich ogólnie jest mało, co najczęściej wynika z przeoczenia majstrów i z niedbałości magistratów.

e) Należałoby zaopatrzyć szkoły rzemieślniczo-niedzielne we wzory rysunków technicznych stosowane w rzemiosłach i w sztuce.

f) W większości przypadków religii w szkołach rzemieślniczo-niedzielnich uczą nauczyciele szkół elementarnych. Należałoby zwrócić się do Komisji Rządowej Spraw

Wewnętrznych i Wyznań, by nauczyciele ci jednocześnie byli powołani na nauczycieli religii w szkołach rzemieślniczo-niedzielnich.

Za pilne wykonywanie swoich obowiązków zasługują na pochwałę:

- a) nauczyciele szkoły elementarnej w Rawie – **Rakowski i Karpiński**;
- b) nauczyciele rządowej szkoły ogólnej w Łodzi – **Broze i Kopczyński**;
- c) nauczycielka prywatnej wyższej szkoły żeńskiej we Włocławku – pani **Sowińska**;
- d) nauczyciel rządowej szkoły elementarnej ewangelickiej w Kaliszu – **Kirsch**;
- e) nauczyciele rządowej szkoły elementarnej katolickiej w Kaliszu – **Pustowski**

i **Niedzielski**;

- f) właścicielka prywatnej szkoły żeńskiej w Kaliszu – pani **Szotarska**;
- g) nauczyciele rządowej szkoły elementarnej w Wieluniu – **Degren i Piekarski**;
- h) nauczyciel niemieckiej szkoły elementarnej w Wieluniu – **Płoszczycki**;
- i) właścicielka prywatnej wyższej szkoły żeńskiej w Kielcach – pani **Rybicka**;
- j) nauczyciel stopnickiej szkoły elementarnej – **Podczaski**;
- k) nauczyciel rządowej szkoły elementarnej w Sandomierzu – **Wojnarowski**;
- l) właścicielka prywatnej wyższej szkoły żeńskiej w Radomiu – pani **Plerzańska**.

Za niedopełnienie i niedbałe wypełnianie obowiązków służbowych zasługują na nagane:

- a) nauczycielka rządowej szkoły elementarnej w Zgierzu – **Kalinowska**;
- b) nauczyciele rządowej szkoły elementarnej we Włocławku – ks. Urban **Ruszkiewicz** i Felicjan **Lamparski**;
- c) nauczycielka rządowej szkoły elementarnej w Sieradzu – **Górczańska**.

Dodać tu wreszcie trzeba tę informację o szkołach elementarnych rządowych i prywatnych, jaką zamieścił w swoim raporcie z wizytacji szkół w Piotrkowie wizytator **Paweł Sofjano**¹².

Donosił mianowicie, że 29 maja/10 czerwca 1853 r., po południu wizytowałem w Piotrkowie niższe rządowe szkoły oraz prywatne zakłady edukacyjne.

Rządowa szkoła elementarna dla chłopców i dziewcząt. We wszystkich trzech oddziałach było 100 uczniów i 67 uczennic. Postępy w nauce jednych i drugich są zadowalające. Uczniowie szczególnie wyróżniali się poprawną wymową rosyjską. Prace ręczne wykonane przez dziewczęta są ładne. Ogólny stan szkoły spełnia oczekiwania władzy. Zarządzający tym zakładem nauczyciel **Pietrowicz**, nie zawiódł zaufania swojej zwierzchności. Pomieszczenie, które zajmują chłopcy jest wygodne, lecz izba dla dziewcząt jest za mała i zbyt ciemna, a ponadto, ze względu na pobliskie ustępy oraz ciasnotę i zaniedbane podwórko, uczennice są narażone na oddychanie cuchnącym powietrzem.

Czy nie byłoby możliwe nawiązanie kontaktu i rozmów z Rządem Gubernialnym w sprawie wybudowania z funduszków miejskich oddzielnego i wygodnego budynku dla szkoły?

Szkoła rzemieślniczo-niedzielna

W szkole tej, kierowanej również przez **Pietrowicza**, zgromadzono na egzaminach w mojej obecności 78 uczących się terminatorów. Wyniki były dosyć pozytywne, cho-

¹² Tamże, k. 127–129.

ciaż nauczyciel oświadczył mi, że rzemieślnicy opieszale posyłają swoich uczniów do szkoły.

Szkoła męska Jana Gutowskiego

Zakład ten liczy dwie klasy, w których prowadzona jest nauka religii, języka rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego oraz nauka arytmetyki, początków geometrii, geografii, a także kaligrafii i rysunków. Postępy uczniów we wszystkich tych przedmiotach, z wyjątkiem francuskiego i niemieckiego, były bardzo dobre. Pomieszczenia szkoły są dosyć czyste.

Pensja żeńska pani Biskupskiej

Pensja pani Biskupskiej składa się z oddziału przygotowawczego i trzech klas. Jest w dobrej kondycji tak pod względem poziomu nauczania, jak i stanu gospodarczego. Jedynym niedociągnięciem jest brak nauczania religii uczennic wyznania prawosławnego. Ponieważ to poważne uchybienie dotyczy i innych podobnych zakładów, a właścicielki tłumaczą się tym, że ze względu na małą liczbę uczennic tego wyznania, nie są w stanie zatrudnić dla nich osobnego nauczyciela religii, zaproponowałem bezpłatne nauczanie tego przedmiotu przez ks. **Więzykowskiego** pod warunkiem, że uczennice te będą gromadziły się w oznaczonym czasie i miejscu. Kontrolę nad wykonaniem tej decyzji powierzyłem dyrektorowi gimnazjum.

Szkoła żeńska przy klasztorze Sióstr Dominikanek

W zakładzie tym poza czystością i porządkiem w klasach, wszystko, czego wymaga dobrze urządzona placówka, jest bardzo złe. Postępy w nauce, nawet religii, były bardzo słabe. Przepisy dotyczące utrzymania porządku są zupełnie nie przestrzegane; nie było nawet list uczennic z opisem ich zachowania, postępów w nauce itd.

Przedstawione wyżej informacje posłużyły kuratorowi Pawłowi Muchanowowi do sformułowania ogólnej oceny stanu szkolnictwa w całym Warszawskim Okręgu Naukowym, którą przekazał następnie Ministerstwu Oświecenia Publicznego w Petersburgu. Jednym z załączonych dokumentów do tej oceny były te właśnie przytoczone raporty wizytatorów. One stanowiły merytoryczną podstawę dla carskich władz do formułowania ogólnych zasad tzw. polityki oświatowej w odniesieniu do Królestwa Polskiego.

BOŻENA KĘPKOWSKA
Pruszków

DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA STOWARZYSZENIA MECHANIKÓW POLSKICH Z AMERYKI W PRUSZKOWIE W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości społeczeństwo przystąpiło do odbudowy zniszczonego kraju.

Polonia amerykańska zdawała sobie sprawę, że dla odradzającego się państwa bardzo ważnymi problemami będzie szybkie odbudowanie gospodarki, a szczególnie jej najnowocześniejszej gałęzi – przemysłu obrabiarkowego.

Tymczasem powstawały różnorodne spółki, korporacje, które przynosząc ich założycielom i członkom zysk pomogłyby w odbudowie ojczyzny.

Polacy, wyjeżdżając na przełomie XIX i XX wieku do Stanów Zjednoczonych uważali swój pobyt na obczyźnie za czasowy. Wyjeżdżano, aby zgromadzić szybko odpowiedni kapitał, wrócić do kraju, zainwestować go i godnie żyć lub powrócić na starość, by spokojnie przeżyć resztę życia w rodzinnych stronach. A. Wałaszek¹ określał powroty jako konserwatywne lub emerytalne. Jednak po I wojnie światowej pojawiły się powroty grupowe wywołane działalnością publicystów i działaczy polonijnych propagujących odbudowę odrodzonej Polski jako obowiązek patriotyczny każdego reemigranta.

Polonijna prasa i polonijni działacze przedstawiali ojczyznę jako „ziemię obiecaną”, kraj pełen biedy, kraj dla ludzi z inicjatywą, przedsiębiorczych i pracowitych.

Zaczęły powstawać wśród polonii liczne spółki i towarzystwa akcyjne, które można podzielić na dwie grupy². Pierwsza to powstałe w USA i zamierzające przenieść swoją działalność do Polski lub też pośredniczyć w życiu gospodarczym kraju i USA. Druga

¹ A. Wałaszek, *Reemigracja ze Stanów Zjednoczonych do Polski po I wojnie światowej 1919–1924*, Warszawa 1983, s. 82.

A. Wałaszek, *Migracja powrotna ze Stanów Zjednoczonych do Polski* [w:] *Polonia amerykańska. Przyszłość i współczesność*, pod red. H. Kubika, E. Kusielewicz, T. Gromady, Wrocław 1988 r., s. 750–753.

² T. Radzik, *Spółeczno-ekonomiczne aspekty stosunku polonii amerykańskiej do Polski po I wojnie światowej*, Wrocław 1989 r., s. 148.

A. Wałaszek, *Reemigracja* ..., op. cit., s. 155, 161.

grupa to korporacje założone w Polsce szukające wśród polonii amerykańskiej kapitałów na dalszy rozwój.

Z wielu podmiotów gospodarczych, jakie planowały rozpoczęcie działalności w ojczyźnie lub ją rozpoczęły, zaledwie kilka przetrwało dłuższy okres czasu.

Na szczególną uwagę zasługuje działalność Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki, które po pokonaniu na początku lat dwudziestych licznych niepowodzeń inwestycyjnych uchroniło przed upadkiem kilka własnych przedsiębiorstw działających do 1939 roku i po II wojnie światowej³.

W grudniu 1919 r. z inicjatywy inżyniera Adama Gwiazdowskiego i grupy studentów Wydziału Rzemieślniczego na Uniwersytecie w Toledo (stan Ohio) założone zostało Stowarzyszenie Mechaników Polskich w Ameryce – The Polish Mechanics Co. Inc.⁴.

Pierwszy zeszyt „Mechanika” – pisma Stowarzyszenia wydany w 1918 roku w Toledo (stan Ohio) podawał do wiadomości nazwiska zarządu korporacji, listę członków w różnych miastach USA (Toledo, Detroit, Chicago, Erie, Pawtucket), szkic statutu oraz charakterystykę wydziału rzemieślniczego na Uniwersytecie w Toledo.

Celem stowarzyszenia było doskonalenie i kształcenie swoich członków za pomocą wydawania podręczników zawodowych, prowadzenie własnych warsztatów, stworzenie przedsiębiorstwa metalowego i szkoły technicznej w Polsce⁵.

Zarząd spółki stanowili:

A. Gwiazdowski – przewodniczący i zarządca

J. Szlichciński – vice przewodniczący

E. Wójcik – sekretarz

J. Mas – skarbnik

Dyrektorami kolejno byli:

A. Cechnicki, J. Juruś, F. Jagodziński, J.B. Nowak.

Członkiem korporacji mógł być każdy rzemieślnik pracujący w zawodzie metalowym lub drzewnym, a więc inżynier – mechanik, elektrotechnik, rysownik, ślusarz, operator obrabiarki, modelarz, stolarz, kowal itd.

Wpisowe wynosiło 10 dolarów, za które członek otrzymywał wydawnictwa Stowarzyszenia. Pieniądze członkowskie były przeznaczane na rozwój biblioteki rzemieślniczej.

Członkowie dzielili się na dwie grupy:

– czynni, ci którzy zakupili od razu lub na raty co najmniej jedną akcję 100 dolarową, ale nie więcej niż 10% akcji (czyli za 2500 dolarów). Wpływy z akcji miały służyć na zakup przedsiębiorstw w Polsce, ich powiększanie oraz szkolenie członków i uruchomienie szkoły w kraju.

– członkowie zwyczajni – byli nimi wszyscy, którzy nie posiadali akcji.

³ Początki naszych zakładów i ich rozwój do wybuchu II wojny światowej. *Głos Mechanika* 19669, nr 14, s. 1.

M. K o z i c z, *Śladami dokumentów historii „Mechaników”*, *Głos Mechanika* 1979, nr 5, s. 1.

J. P i ł a t o w i c z, *Wytwórnia Obrabiarek w Pruszkowie*, *Przegląd Pruszkowski* 1982 r., z. 2, s. 9.

J. P i o t r o w s k i, *XXX lat czasopisma „Mechanik”*, *Mechanik* 1957 r., nr 5–6, s. 268.

⁴ A. W a ł a s z e k, *Reemigracja...* op.cit. s. 163.

T. R a d z i k, *Spółeczno-ekonomiczne...* op.cit., s. 152.

Wstęp do zespołu „Akta SMPzA S.A. w latach 1930–1931”, AP. m. st. Warszawy, oddz. Grodzisk Mazowiecki, sygn. 1, s. 1.

Zarówno T. Radzik jak i A. Walaszek podają datę powstania Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Ameryce – grudzień 1919 rok. Przeczy tej dacie wydany pierwszy numer „Mechanika” w Toledo (stan OHIO) rok 1918.

⁵ „Mechanik”, 1918, z. 1, s. 1 Toledo (Ohio).

Tylko członkowie czynni mogli być wybierani do władz Stowarzyszenia.

Zarząd wybierał ze swojego grona komitet wykonawczy składający się z trzech osób i wyznaczał spośród członków zarządcę (lub zarządców) do prowadzenia przedsięwzięć w Polsce. Zarząd odpowiadał przed członkami. Przewodniczący i skarbnik podpisywali czeki, dlatego musieli złożyć kaucję. Członkowie korzystali z wykładów zawodowych, mieli ułatwiony wstęp na Wydział Rzemieślniczy Uniwersytetu w Toledo, a zamiejscowi mogli liczyć na pomoc i radę⁶.

Założyciel Stowarzyszenia Aleksander Gwiazdowski pochodził z Suwałk. Działał aktywnie w PPS. W latach 1898–1900 jako uczeń miejscowego gimnazjum, organizował kółka oświatowe, najpierw wśród kolegów, a następnie wśród chłopów z okolicznych wsi. Przemyczał z Wileńszczyzny do Królestwa Polskiego „bibułę”, za co musiał w 1902 roku uciekać. Wybrał emigrację do Stanów Zjednoczonych⁷.

Tu zajął się popularyzacją kooperatyw wytwórczych wśród pracowników oraz działalnością oświatową wśród polonii.

W 1906 roku założył jako inżynier, absolwent Columbia Uniwersytetu i wydawca socjalistycznego miesięcznika „Myśl” – Polski Instytut Ludowy w Nowym Jorku⁸.

Instytut początkowo miał organizować naukę języka angielskiego dla przybywających z Polski emigrantów. Później program kształcenia został rozszerzony o nauczanie matematyki, fizyki, przedmioty techniczne oraz nauki społeczne i polityczne.

Prowadzono także lekcje języka polskiego i lekcje historii. Organizowane były wyłączenie w soboty tak, aby jak najwięcej dzieci mogło z nich skorzystać.

Głównym zadaniem Polskiego Instytutu Ludowego było przygotowanie Polaków do dalszej nauki w Instytucie „Coper Union”, który kształcił dorosłych w zakresie nauk technicznych. Od osób wstępujących nie były wymagane żadne świadectwa szkolne. W ten sposób Instytut sprzyjał rozwojowi polskiej inteligencji technicznej.

A. Gwiazdowski wykładał na Wydziale Rzemieślniczym Uniwersytetu w Toledo. W 1913 roku zorganizował kurs budowy maszyn dla pracującej młodzieży. Kurs stał się wzorem dla innych szkół. Polscy studenci stanowili połowę wszystkich słuchaczy tego wydziału.

W 1917 roku otwarto następujące kursy dzienne⁹:

- jazdy i naprawy samochodów,
- budowy maszyn.

Nauka trwała dwa miesiące po osiem godzin dziennie. Za udział w kursie trzeba było wnieść opłatę w wysokości 7,5 dolara.

A. Gwiazdowski był kierownikiem instruktorów miał do pomocy sztab odpowiednio przygotowanych pomocników prowadzących szkolenie oraz dobrze wyposażone laboratorium we wszystkie mechaniczne i elektryczne aparaty i narzędzia, a w warsztatach różnego typu obrabiarki i niezbędne narzędzia.

A. Gwiazdowski pisał też specjalistyczne podręczniki dla mechaników¹⁰.

W pierwszym numerze organu prasowego Stowarzyszenia „Mechanik”¹¹, wydawanym w Polsce, ale kolportowanym także wśród polonii amerykańskiej, redakcja apelowa-

⁶ Tamże, s. 3.

⁷ CAW, Kartoteka osobowa, syg. MN 9 XI 1933 r., A. Gwiazdowski.

⁸ *Polonijna oświata szkolna i poza szkolna. Wybrane zagadnienia*. Praca zbiorowa pod red. Albina Koprunkow i Ryszarda Kuchy, Lublin 1985, s. 257.

J. Miąso, *Dzieje oświaty polonijnej w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1970, s. 191, 211–212.

⁹ „Mechanik”, Toledo (Ohio), 1918, z. 1, s. 3.

¹⁰ Tamże, okładka.

ła do rodaków, aby wracali do ojczyzny by razem pracować i „leczyć Polskę z niewoli i przygnębienia. „Waszego” ducha przedsiębiorczości i rozmiłowania w pracy i wolności tu brak. Wracajcie. Za oceanem będziecie tylko wykonawcami cudzej woli, tu w ojczyźnie organizatorami nowego życia”¹².

Program Stowarzyszenia kładł nacisk na następujące obszary działalności:

- na rozwój rodzimego przemysłu i rzemiosła,
- na rozwój samowystarczalność i nowoczesność,
- na rozwój szkolnictwa zawodowego¹³.

W chwili powstania Stowarzyszenie liczyło około 5000 członków i dysponowało kapitałem 1 mln. dolarów¹⁴. Rok później liczba udziałowców wzrosła do 12 tys., zrzeszonych w 250 filiach, o kapitale zakładowym 3 miliony dolarów.

Stowarzyszenie Mechaników było wytwórczą kooperatywą (spółdzielnią). W 1920 r. jego przedstawiciele pojawili się w kraju i rozpoczęli działalność. Z własnych środków zakupili:

- Towarzystwo Akcyjne „Poręba” w Porębie koło Zawiercia,
- Zniszczoną fabrykę Troetzera w Pruszkowie,
- Fabrykę traktorów „Stomag” w Wiedniu,
- Cegielnię w okolicach Bydgoszczy,
- oraz kilka innych małych zakładów.

Nie wszystkie decyzje okazały się trafne. Dokonywano je, zbyt pośpiesznie, bez sporządzenia rachunku ekonomicznego i bez analiz technicznych. Reemigranci nie orientowali się w polskich realiach gospodarczych (inflacja, brak stabilizacji politycznej).

Nic dziwnego, że Stowarzyszenie wkrótce zaczęło przeżywać prawdziwe trudności. Groziła mu upadłość. Rozpoczęła się batalia o ratowanie przedsiębiorstw.

Stowarzyszenie wysłało delegację do Józefa Piłsudskiego jako Naczelnika państwa i prezydenta S. Wojciechowskiego¹⁵ z prośbą o wskazanie ludzi, którzy mogliby uratować zakłady od upadłości i pokierować nimi później. W ten sposób doszło do zorganizowania spółki akcyjnej pod nazwą Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie – 1 lipca 1923 r.

Po paru latach w 1930 r. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdziło nowy statut, w którym zapisano, że „celem spółki jest prowadzenie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, zakładów przemysłowych, budowlanych, jak również instytucji mających na celu podniesienie wytwórczości”¹⁶.

Władze Stowarzyszenia chcąc pozyskać polonię amerykańską do powrotu do ojczyzny i przyciągnąć fachowców z innych miast Polski, pragnęły zaoferować jej nie tylko dobre warunki pracy i płacy, ale także mieszkania i wypoczynek, by w ten sposób podnieść wydajność pracy.

¹¹ „Mechanik”, 1920 nr.1, s. 2.

¹² Tamże, 1920 nr 2, s. 34–35.

¹³ J. Piłatowicz, op. cit., s. 9.

¹⁴ S. Sieroszewski, *Z czym przychodzi do Polski i do czego dąży Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki*, „Mechanik”, 1920 nr 1 (okładka).

¹⁵ Archiwum PAN w Warszawie, Materiały inż. Jana Piotrowskiego, sygn. III-110,teczka 59, s. 1–14, 23–24, 45–76.

J. Piotrowski, *XXX lat czasopisma „Mechanik”*, *Mechanik* 1957, nr. 5–6, s. 268.

Początki naszych zakładów i ich rozwój do wybuchu II wojny światowej, „Głos Mechanika”, 1969 nr 14, s. 1; M. Kozic, *Śladami dokumentów historii „Mechaników”*, „Głos Mechanika”, 1979 nr.5, s. 1.

¹⁶ AP. M.st. Warszawy oddz. Grodzisk Mazowiecki, Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki S.A., sygn. 1, s. 3–4.

„Mechanik” pisał o tych sprawach następująco: „Wydajność pracy robotnika zależy od warunków ekonomicznych, w jakich on i jego rodzina się znajduje, zależy od rozwoju jego inteligencji, od zdolności fachowych i środowiska, w jakim się obraca”¹⁷.

Kierownictwo Stowarzyszenia, a szczególnie Aleksander Gwiazdowski, który długo lata pracował w zawodowym szkolnictwie amerykańskim, doceniał znaczenie wykwalifikowanego robotnika w procesie produkcji. Wykształcenie miało harmonijnie łączyć podstawy wiedzy teoretycznej z praktycznymi umiejętnościami zdobywanymi w warsztatach szkolnych lub bezpośrednio w toku bezpośredniej produkcji. Z tych przesłanek wyrosło szczególne zainteresowanie dla szkolnictwa zawodowego.

Po zaborach odrodzona Polska odziedziczyła niewiele szkół zawodowych. Na terenie byłego generalnego gubernatorstwa warszawskiego i lubelskiego istniały w 1919 roku 153 szkoły zawodowe kształcące 11988 uczniów, z czego połowa działała w Warszawie¹⁸. Polityka zaborców ograniczała działalność tego typu szkół.

Początki szkolnictwa zawodowego przypadają na okres 1815–1830¹⁹. Dzięki staraniom ówczesnych działaczy politycznych i oświatowych w szczególności Stanisława Staszica powstały pierwsze szkoły zawodowe (górnicza, rolnicza, leśna i weterynaryjna). W 1826 roku utworzono w Warszawie Szkołę Przygotowawczą do Instytutu Politechnicznego. Po upadku powstania listopadowego szkoła upadła. Większy rozwój nastąpił dopiero w II połowie XIX stulecia w związku z rozwojem lokalnego przemysłu i handlu.

W Łodzi powstała szkoła rzemieślnicza, a w Warszawie z większych wyróżnić należy szkołę techniczną Wawelberga i Rotwania, a od 1902 r. szkołę politechniczną. Szczególny dynamizm wykazało szkolnictwo handlowe. Decydowały o tym nie tylko potrzeby gospodarki lecz głównie czynniki polityczne. Ten typ szkół zawodowych w carskiej Rosji nie podlegał resortowi oświaty lecz dość liberalnemu Ministerstwu Finansów.

W II połowie XIX wieku i na początku XX wieku liczba szkół zawodowych znacznie się powiększyła, w związku z rozwojem kapitalizmu na ziemiach polskich. Szczególny dynamizm wykazało szkolnictwo handlowe. Decydowały o tym nie tylko potrzeby gospodarki, lecz głównie czynniki polityczne.

Ten typ szkół zawodowych w carskiej Rosji nie podlegał resortowi oświaty, lecz dość liberalnemu Ministerstwu Finansów. Szkoły handlowe były w mniejszym stopniu narażone na różne ograniczenia ze strony władz zaborczych. Pod ich szyldem kształciły młodzież w zakresie gimnazjów ogólnokształcących²⁰.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku sieć szkół zawodowych była skromna. Stanowiła jednak podstawę, na której można było budować nowy odpowiadający potrzebom system szkolnictwa zawodowego po odpowiednich zmianach organizacyjno-programowych.

Teraz kształcenie zawodowe zajęło ważne miejsce. Potrzebni byli liczni fachowcy, specjaliści.

Szkolnictwem zawodowym zainteresowała się inteligencja techniczna, która uznała je za konieczny warunek postępu cywilizacyjnego. W tych warunkach doszło do współpracy ze Stowarzyszeniem Mechaników Polskich w Ameryce.

¹⁷ „Mechanik”, 1920 nr 2, s. 46–47.

¹⁸ Spis państwowych szkół zawodowych na terenie b. Królestwa Kongresowego i Galicji, Dz. Urz. MWR i OP 1919, nr 10–11, poz. 32.

J. R y g i e r, *Rocznik szkolnictwa polskiego*, 1919, Warszawa, s. 64.

¹⁹ K. P o z n a Ń s k i, *Szkoły...*

²⁰ J. M i ą s o, *Szkolnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1815-1915*. Pracownia dziejów oświaty polskiej PAN, Ossolineum 1966, s. 181, 284, 287.

„Ameryka od razu zrozumiała, jak pisał H. Mierzejewski prof. Politechniki Warszawskiej, redaktor naczelny „Mechanika” i współtwórca programu Stowarzyszenia, że w danym wypadku idzie wręcz o duszę całego pokolenia młodzieży i o powodzenie wielkiej reformy przemysłowej, której konieczności tylko ślepcy nie widzą”.²¹ Uważał, że rozwój szkolnictwa zawodowego przyniesie daleko idące zmiany społeczne oraz rozbudzi ambicje zawodowe i intelektualne w kierunku podnoszenia kwalifikacji.

W wyniku wspaniałego rozwoju szkolnictwa oświaty zawodowej powstała tam w Stanach Zjednoczonych, nowa grupa społeczna coraz bardziej świadoma swej roli organizacyjnej w przemyśle, tworząca zwarte kadry demokracji w przemyśle: „mechanicy...”. Zupełnie nieznany u nas typ szkoły fabrycznej, stanowiący zreformowany wydział praktykancki, wysuwa się przy tym na pierwszy plan. Kilkunastodniowy kurs pracy na obrabiarkach poparty wykładem matematyki i mechaniki elementarnej jest doskonałym wstępem do pracy w przemyśle. Kurs taki jest zazwyczaj doskonałą zachętą dla młodego praktykanta do kilkuletnich uzupełniających wykładów wieczornych, po przesłuchaniu, których staje on się mechanikiem”.²²

H. Mierzejewski zwracał uwagę na „starzenie się wiedzy”, mające swe źródło w szybkim postępie wiedzy technicznej, skutkiem, czego nabyte w szkole wiadomości stają się bezużyteczne. W tej sytuacji duże znaczenie miało doksztalcenie pozaszkolne, za pośrednictwem kursów, odczytów bibliotek, wystaw, szerokiego dostępu do książki i prasy technicznej.

Redaktor „Mechanika” przedstawił ogólny program kształcenia i doksztalcenia zawodowego, który w następnych latach realizowało Stowarzyszenie.

Decyzję o wybudowaniu i uruchomieniu szkół rzemieślniczo-technicznych w Pruszkowie i Porębie koło Zawiercia podjął trzeci Zjazd Stowarzyszenia Mechaników, który odbył się w dniach 25–28 lutego 1921 r. w Toledo w stanie Ohio. Delegaci Stowarzyszenia postanowili przeznaczyć na ten cel 40 tys. dolarów.²³

W Pruszkowie Stowarzyszenie Mechaników Polskich przeznaczyło na szkołę jeden z budynków przy ul. Pułaskiego.

Nie wiadomo z jakich przyczyn nie wybudowano osobnego budynku szkolnego, ani co stało się z funduszami przeznaczonymi na ten cel? Myślę, że w wyniku inflacji i trudnej sytuacji gospodarczej Polski, Stowarzyszenie miało duże kłopoty finansowe. Świadczą o tym publikacje w „Mechaniku”.²⁴ Poza tym trwała wewnętrzna walka we władzach korporacji, kontrole i zmiany zarządu oskarżonego o brak wyobraźni, o nadmierny optymizm w inwestowaniu w kraju kapitałów udziałowców amerykańskich.

„Nie wszyscy Amerykanie byli zadowoleni ze swej decyzji powrotu do Polski. Niektórzy już po kilku miesiącach żalowali tego kroku i szybko rozpoczęli przygotowania do powrotu za ocean. Raziała ich nasza bieda, ciągle niedostatki, a co było najgorsze – nie widzieli szans na poprawę tego stanu”.²⁵

Te fakty miały wpływ na sytuację lokalową i materialną otwartej w grudniu 1921 roku Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Pruszkowie.

Uroczystego otwarcia dokonał dyrektor techniczny fabryki inż. Jan Piotrowski. Otworzono tzw. klasę wstępną, liczącą 20 uczniów.

²¹ H. M i e r z e j e w s k i, *Szkolnictwo zawodowe i książka praktyczna*, „Mechanik”, 1921 nr 5, s. 83.

²² Tamże, s. 83–84.

²³ Z działalności Stowarzyszenia Mechaników, III doroczny Zjazd Stowarzyszenia Mechaników, „Mechanik”, 1921, nr 5, s. 105.

²⁴ Z działalności SMP, „Mechanik”, 1921, nr 18, s. 248.

²⁵ H. K r z y c z k o w s k i, *Dzielnica...* op. cit, s. 72.

Tymczasowym dyrektorem szkoły został Bronisław Kozakiewicz. W inauguracyjnym przemówieniu powiedział m.in.: „Rzetelna wasza praca, Młodzi Przyjaciele starczy założycielom tej szkoły za wdzięczność. Szkoła ma uczynić z was dzielnych, umiejętnych robotników i dobrych obywateli naszej Rzeczypospolitej”²⁶.

Szkoła ta, podobnie jak wszystkie inne wówczas tego typu szkoły nie miała jeszcze określonego planu nauczania, ponieważ ten rodzaj szkolnictwa zawodowego dopiero się kształtował. Wykładano przedmioty, które uważano za najbardziej przydatne rzemieślnikowi²⁷.

„Hotel” zamieniony na szkołę dał wprawdzie kilka sal wykładowych, ale budynku warsztatowego nie było²⁸.

W tej trudnej sytuacji Zarząd Stowarzyszenia Mechaników wydzielił jedno ze skrzydeł zabudowań fabrycznych, które przeznaczył na warsztaty szkolne. Dał też pewną ilość podstawowych urządzeń²⁹.

Brak pieniędzy spowodował, że wyposażenie warsztatów było skromne. Odbывały się tylko zajęcia praktyczne bez użycia maszyn. Warsztaty pracowały na dwie zmiany: jedna klasa miała zajęcia do południa, a druga po południu. Każda klasa dzieliła się na dwie grupy, pierwsza uczyła się stolarstwa, a druga – ślusarstwa³⁰.

Warunki pracy uczniów i nauczycieli były trudne. W warsztatach brakowało narzędzi, były ciasne i źle ogrzane. Mimo tych przeszkód „koniec roku dał jednak wyniki nadspodziewanie pomyślne w pokażnej liczbie wyrobów na sprzedaż i dla użytku szkolnego”³¹.

W roku szkolnym 1923/24 zmieniło się wyposażenie warsztatów. Uruchomiona została sala maszyn, w której zainstalowano:

- 4 tokarki,
- heblarkę, (strugarkę)
- frezarkę,
- 2 wiertarki,
- szlifierkę.

W niedługim czasie przybyły jeszcze dwie tokarki.

Powstała też kuźnia na dwa ogniska i dwa kowadła³².

Wszystkie te zmiany szkoła zawdzięczała staraniom naczelnego inżyniera pruszkowskiej Wytwórni Obrabiarek i Narzędzi – Jana Piotrowskiego, który przekazał potrzebne obrabiarki i zażegnał widmo przerwania nauki wobec braku odpowiedniej ilości funduszy zabezpieczających funkcjonowanie szkoły. Ujęta w preliminarzu kwota 500 mln³³ marek polskich okazała się niewystarczająca z powodu szalejącej inflacji.

Duży wkład w uruchomienie warsztatów z prawdziwego zdarzenia wniosła sama młodzież. Dyrektor szkoły – B. Hajdukiewicz zmobilizował uczniów, aby poświęcili wakacje na rzecz prac wykończeniowych w warsztatach szkolnych. Głównym projektantem był architekt Kazimierz Tomaszewski.

²⁶ Szkoła Rzemieślniczo- Techniczna SMP z A w Pruszkowie, „Mechanik” 1922, nr 1, s. 22.

Z działalności SMP „Mechanik” 1921, nr 12, s. 271.

²⁷ „Mechanik” 1925, nr 17, s. 193.

²⁸ Szkolnictwo zawodowe. Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa SMP z A w Pruszkowie, „Mechanik” 1924, nr 1, s. 10.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² Wojciech Woleński, *O kadry dla przemysłu*, „Głos Mechanika”, lipiec 1969 r., nr 16, s. 4.

³³ Szkolnictwo zawodowe. Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa SMP z A w Pruszkowie, „Mechanik” 1924, nr 1, s. 10.

Uczniowie z resztek materiałów budowlanych pozostałych po odbudowie fabryki, ułożyli posadzkę w dwóch salach warsztatowych, zbudowali 5 stołów ślusarskich na 10 imadeł każdy, urządzili kuźnię, ustawili 10 obrabiarek oraz silnik o mocy 2 KW. Umoścowali 36 imadeł, urządzili pracownię stolarską³⁴.

Zadaniem szkoły było wykształcenie majstrów, kreślarzy, kadry kierowniczej dla przedsiębiorstw Stowarzyszenia. Pierwszeństwo miały dzieci udziałowców.

Kandydaci do szkoły musieli mieć ukończone 14 lat i zdać egzamin z języka polskiego i arytmetyki (cztery działania, ułamki zwykłe i dziesiętne, proporcja).

Nauka trwać miała cztery lata i była bezpłatna.

Typowy program nauczania przewidywał naukę następujących przedmiotów:

– Matematyka	– 4 godz.
– Kreślenie	– 4 godz.
– Język polski	– 3 godz.
– Historia	– 3 godz.
– Geografia	– 3 godz.
– Mechanika	– 2 godz.
– Higiena	– 1 godz.
– Modelowanie w glinie	– 1 godz.
– Gimnastyka	– 2 godz.
– Religia	– 2 godz.
– Warsztat stolarko-modelarski	– 11 godz.

Razem 37 godzin tygodniowo³⁵.

Działania Stowarzyszenia cieszyły się poparciem i uznaniem władz. Prezes Stowarzyszenia A. Gwiazdowski otrzymał od Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (06.06.1921 r.) list następującej treści: „Z radością i wzruszeniem przyjąłem wiadomość, iż Zjazd Stowarzyszenia Mechaników w Toledo, Ohio przeznaczył 40 tys. dolarów na szkoły rzemieślniczo-techniczne w Polsce. Imieniem MWRiOP i imieniem Rządu wyrażam Stowarzyszeniu gorące podziękowania za ten wysoce obywatelski czyn. Oby, przykład dany przez Zjazd Stowarzyszenia znalazł jak najliczniejszych naśladowców”³⁶.

Minister (-) Rataj

„Mechanik” publikował wykazy składek na budowę szkoły w Pruszkowie zbieranych przez polonię amerykańską w filiach i Stowarzyszenia na terenie USA³⁷.

Były to zwykle niewielkie kwoty, które jednak łącznie dawały spore środki w dolarach.

Filia Farnumsville, Mass	20,00
M. Chmielewski, Brooklyn New York	2,00
Filia Town of Lake, Chicago, III	25,00
Kom. Okr. Chicago, Ohio	16,50
P. Ozimek, Cleveland, Ohio	1,50

³⁴ Tamże.

Józef P i ł a t o w i c z, *Sytuacja społeczno-ekonomiczna pracowników Wytwórni Obrabiarek i Narzędzi SMP z A w Pruszkowie w 20-leciu międzywojennym*, Przegląd pruszkowski, 1983, z. 3, s. 26.

³⁵ Tamże, 1922 r., nr 5, s. 131.

³⁶ Tamże, 1921 r., nr 8, s. 154.

³⁷ Tamże, 1922 r., nr 4 (okładka).

M. Wnuczyński, Jersey City, N. Y.	1,00
Filia w Providence, N. Y.	25,00
Zebrano na Zjeździe w Toledo	4,14
Filia 196, Cleveland, Ohio	30,00
Filia w Easthampton, Mass	15,00
Filia 176 Cleveland, Ohio	13,00
Filia w Greenpoint, New York	29,75
W. Muszyński, Mansasset, New York	2,25
	188,64
Poprzednio pokwitowano	1,677,25
Razem	1,865,69

Członkowie filii opodatkowali się na sześć miesięcy dobrowolnie, aby w ten sposób zbierać fundusze na szkołę³⁸.

Fakt ten świadczył o poświęceniu i zaangażowaniu się polonii w sprawę odbudowy ojczystego kraju. Polacy rozumieli, że przemysł to potęga państwa, że potrzebuje ludzi wykształconych, fachowców, dlatego ofiarowali zaoszczędzone przez siebie dolary z przeznaczeniem na ten cel. „Dajemy tyle na ile nas stać i dajemy serca bo, pragniemy widzieć nasz naród szczęśliwy, Ojczyznę naszą potężną i przyszłe nasze pokolenia rozwinięte kulturalnie i przemysłowo”³⁹.

Takie były początki narodzin szkolnictwa zawodowego w Pruszkowie po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

W roku 1922 władze oświatowe po pewnych wahaniach zdecydowały się przyznać szkole pewien zakres samorządności w postaci zgody na utworzenie rady nadzorczej, której zadaniem było utrzymanie w odpowiednim stanie lokalu, dobór i utrzymanie personelu szkolnego oraz zapewnienie szkole niezbędnych środków finansowych potrzebnych do jej funkcjonowania. Prezesem Rady został dyrektor techniczny Wytwórni Obrabiarek i Narzędzi w Pruszkowie inż. Jan Piotrowski.

Rok szkolny 1922/23 wniósł duże zmiany. Zapisy do szkoły odbyły się 29 i 30 sierpnia, a egzaminy wstępne 31 sierpnia. Kandydaci zgłaszali się osobiście. Warunkiem przyjęcia było ukończenie 14 lat i nie więcej niż 16 lat. Nauka trwała 4 lata (rok wstępny). Pół dnia uczeń miał zajęcia teoretyczne w szkole a drugie pół dnia pracował w warsztatach pod kierunkiem instruktorów. Pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły miały dzieci członków Stowarzyszenia Mechaników oraz ich najbliżsi krewni.

Nowym dyrektorem szkoły został inż. Stanisław Hajdukiewicz. Do I klasy przyjęto 47 uczniów.

Zainteresowanie nauką w tej szkole było duże. Chcąc ograniczyć duży napływ kandydatów dyrekcja szkoły podniosła poziom wymagań i zamknęła klasę wstępną, ponieważ warsztaty szkolne nie były w stanie pomieścić więcej niż 96 uczniów.

W następnym roku szkolnym 1923/24 zastosowano nowe kryteria przyjęć. Kandydat musiał mieć ukończoną szkołę powszechną. W wyniku selekcji przyjęto 77 kandydatów⁴⁰.

³⁸ Tamże, 1921 r., nr 11, s. 247.

³⁹ Tamże, 1921 r., nr 8, s. 154.

⁴⁰ Tamże.

Program nauczania przewidywał następującą ilość zajęć:

- klasa pierwsza: – 21 godzin wykładów
 – 25 godzin zajęć warsztatowych
 klasa druga: – 16 godzin wykładów
 – 30 godzin zajęć warsztatowych
 klasa trzecia: – 17 godzin wykładów
 – 29 godzin zajęć warsztatowych

Łącznie każda klasa pracowała 46 godzin tygodniowo, tzn. po 8 godzin dziennie a w sobotę 6 godzin⁴¹.

Bardzo ważną rolę w kształceniu młodzieży w szkołach zawodowych pełniły warsztaty. Szkoła rzemieślnicza lub techniczna stawiała sobie za cel kształcenie rzemieślników. Większą część nauki (od 50%–75%) czasu szkolnego uczeń poświęcał na pracę warsztatową, tj. na opanowanie wybranego przez siebie zawodu.

W następnych latach wzrosło obciążenie lekcyjne do 48 godzin tygodniowo. Część teoretyczna, w porównaniu z innymi placówkami tego typu⁴², była obszerniejsza w szkole pruszkowskiej.

Tygodniowy plan lekcji w rozbiciu na godziny przedstawiał się następująco:

		Klasy		
		I	II	III
1.	maszynoznawstwo	–	3	2
2.	elektrotechnika	–	–	1
3.	technologia	–	3	2
4.	kalkulacja	–	–	1
5.	materiałoznawstwo	3	–	–
6.	kreślenie zawodowe	–	4	4
7.	geometria i kreślenie geometryczne	4	–	–
8.	rysunki	2	2	–
9.	rachunki	5	2	–
10.	j. polski	4	2	–
11.	nauka obywatelska i krajoznawstwo	1	–	1
12.	religia	1	1	1
13.	higiena	–	–	1
14.	przysposobienie wojskowe	2	2	2
15.	gimnastyka	2	1	1
16.	warsztaty	24	28	1
RAZEM		48	48	48

Na skutek trudności finansowych Stowarzyszenia Mechaników Polskich, Wytwórnia Obrabiarek i Narzędzi w Pruszkowie już w 1922 r. ustanowiła opłatę szkolną w wysokości – 200 tys. marek polskich. Opłata ta wzrastała odpowiednio do wskaźnika inflacji. Dzieci udziałowców płaciły 50% tej kwoty, natomiast kursy dla dorosłych były bezpłatne⁴³.

⁴¹ Tamże.

⁴² J. Piotrowski, *Szkoły fabryczne w Polsce*, „Przegląd Mechaniczny”, 1938 r., nr 3, s. 52–54.

⁴³ Szkoła Rzemieślniczo Przemysłowa SMPZA w Pruszkowie, „Mechanik” 1922, nr 1, s. 22.

W 1925 roku po wprowadzeniu złotego, opłata za naukę wynosiła 10 zł miesięcznie. Resztę kosztów nauczania ponosiło Stowarzyszenie⁴⁴.

Aby odciążyć Wytwórnię Obrabiarek i Narzędzi a jednocześnie pomóc szkole, utworzono w 1924 r. Koło Pomocy Szkole. Za cel stawiało sobie:

- pomoc finansową biedniejszym uczniom,
- wyposażenie szkoły w pomoce,
- prowadzenie działalności kulturalnej dla uczniów, rodziców i mieszkańców Pruszkowa (organizowanie odczytów, seansów filmowych i radio – koncertów) .

Teraz proces dydaktyczny szkoły wzbogacił się o dwie innowacje. W końcu roku szkolnego przeznaczono 5 dni na wycieczki naukowe dla uczniów. Natomiast między 9 a 15 lipca odbyła się wystawa prac wychowanków szkoły połączona ze sprzedażą niektórych przedmiotów wykonanych w warsztatach szkolnych⁴⁵.

Pierwsi absolwenci opuścili mury szkoły w 1925 r. Była to szczęśliwa 13: Alfons Chałko, Teodor Czeretka, Kazimierz Dubowik, Roman Gniech, Jan Goebel, Stanisław Hajęcki, Jan Jezierski, Władysław Kraujalis, Franciszek Lenartowicz, Jan Maciaszek, Jan Niedziński, Leszek Orlicki, Mieczysław Przybylski⁴⁶.

Większość z 47 osobowej grupy uczniów rozpoczynającej naukę w 1922 roku nie sprostała stawianym wymaganiom. Wysoki poziom nauczania sprawił, że szkoła cieszyła się dużą popularnością i wysoką renomą wśród tego typu placówek w kraju.

Szkoła była własnością spółki „Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki”. Podlegała pod Ministerstwo Przemysłu i Handlu. W 1924 roku powołano do pomocy kierowania szkołą Towarzystwo Szkoły Rzemieśniczo – Przemysłowej SMPzA.

Pierwsze jego posiedzenie odbyło się 25 kwietnia 1924 r.⁴⁷.

Skład Towarzystwa był następujący:

- inż. Jan Piotrowski (dyrektor techniczny fabryki SMPzA w Pruszkowie), opiekun,
- Stanisław Rayzacher (zarząd Stowarzyszenia), przewodniczący Towarzystwa,
- Stanisław Hajdukiewicz (dyrektor szkoły), wice – przewodniczący Towarzystwa,
- Inż. Kozakiewicz (Ministerstwo Przemysłu i Handlu).

Towarzystwo czuwało nad zapewnieniem szkole odpowiednich funduszy finansowych na jej statutową działalność.

Określało ono:

- wysokość opłat wnoszonych przez uczniów,
- płace nauczycieli,
- ilość wykładowców,
- przyjmowało od dyrektora szkoły sprawozdania finansowe dotyczące wydatków na płace, warsztaty itp.,
- decydowało o zakupach narzędzi i pomocy naukowych,
- podejmowało decyzje o inwestycjach (rozbudowa, remont szkoły i warsztatów).

Na posiedzeniu Towarzystwa w dniu 09. lipca 1926 r. dyrektor Hajdukiewicz przedstawił sprawozdanie z działalności szkoły za rok 1925/26, z którego wynikało, że na początku roku uczęszczało 88 uczniów (do klas I – 44, II – 25, III – 15)⁴⁸.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Protokół z posiedzenia Towarzystwa Szkoły Rzemieśniczo - Przemysłowej SMPzA w Pruszkowie Archiwum ZST i O w Pruszkowie.

⁴⁸ Tamże.

W 1928 r. dokooptowano do składu Towarzystwa przedstawiciela Rady Miejskiej w Pruszkowie Stanisława Berenta (zastępcę burmistrza)⁴⁹.

Warsztaty szkolne swój regulamin i organizację wzorowały na organizacji fabrycznej. W regulaminie określano obowiązki ucznia, sposób zachowania, stosunek do poleceń kierownictwa i instruktorów oraz wyliczono tzw. rygory dyscyplinujące uczniów.

Zamieszczony w „Mechaniku”⁵⁰ ramowy regulamin zawierał następujące przepisy:

- zajęcia rozpoczynają się dokładnie o godzinie wyznaczonej na planie. Uczeń, który spóźni się 5 minut będzie uważany za nieobecnego,
- początek i koniec czasu roboczego oznajmia się dzwonkiem,
- na początku zajęć uczeń otrzymuje marki, za które wypożycza narzędzia z narzędziarni. W razie uszkodzenia narzędzi lub obrabiarki wartość ich będzie ściągnięta z winnego,
- uczniowie obowiązani są do zaopatrzenia się w ubrania robocze,
- zajmują stanowiska wg listy, bądź wg wskazań kierownictwa,
- w czasie pracy uczeń winien zachowywać się spokojnie bez hałasu i niepotrzebnych rozmów,
- palenie tytoniu – surowo zabronione,
- wyjście z warsztatów może być dozwolone jedynie za wiedzą instruktorów,
- na 5 minut przed zakończeniem zajęć uczniowie powinni oddać narzędzia i posprzątać swoje stanowiska pracy,

W latach 30. szkoła przeżywała trudny okres w czasach wielkiego kryzysu gospodarczego. Związana z fabryką pruszkowską dzieliła jej trudną sytuację finansową.

Subwencje państwowe stawały się coraz mniejsze, budżety roczne kurczyły się, a potrzeby rosły, bo szkoła liczyła 200 uczniów. Dzięki zdecydowanemu stanowisku prezesa Towarzystwa Szkoły i oficjalnej pracy personelu (praca wychowawcza była prowadzona bezpłatnie, a cała administracja ograniczyła się do osoby dyrektora szkoły) można było przetrwać ten najtrudniejszy okres. Należy podkreślić, że ze strony Stowarzyszenia walczącego z trudnościami finansowymi nigdy nie padło żądanie uwolnienia się od obciążeń związanych z finansowaniem szkoły mimo, że synowie członków Wytwórni stanowili w niej znikomy procent uczniów.

Fabryka nie była w stanie zatrudnić u siebie wszystkich absolwentów szkoły. Znajdowali oni zatrudnienie w innych wytwórniach okręgu warszawskiego. W ten sposób niezasobna fabryka Stowarzyszenia udzielała dotacji (szkoląc za darmo specjalistów) znacznie bogatszym fabrykom państwowym bez żadnego ekwiwalentu.

„Echa Podmiejskie” w 1931 r.⁵¹ zamieściły sprawozdanie z posiedzenia Sekcji Kulturalno-Oświatowej powiatu warszawskiego. Wygłoszony referat „O męskich szkołach rzemieślniczo-przemysłowych w woj. warszawskim” informował, że w tym roku działały 3 szkoły tego typu na jego terenie:

- Państwowa Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa we Włocławku z wydziałami: ślusarko-rolniczym i elektryczno-monterskim,
- Szkoła Rzemieślnicza w Aleksandrowie Kujawskim,

⁴⁹ AP m st Warszawa odz. Grodzisk Mazowiecki, Akta miasta Pruszkowa op. cit. syg. 668, protokół nr 19 z 8.02.1928 (Księga uchwał Rady Miejskiej w Pruszkowie).

⁵⁰ Metodyka i program zajęć w warsztatach szkół technicznych, „Mechanik” 1929, nr 7, s. 200–201.

⁵¹ Szkolnictwo zawodowe w woj. warszawskim, „Echa Podmiejskie” 1931 rok, nr 8 s. 2.

J. M i a s o, *Kształcenie zawodowe w II Rzeczypospolitej* (W:) Oświata szkolnictwo i wychowanie w latach II Rzeczypospolitej, Lublin 1991, s. 71–80.

– Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki w Pruszkowie z wydziałem mechanicznym.

Szkoła pruszkowska znalazła się w bardzo trudnych warunkach finansowych. Groziła jej likwidacja. „Jednak ze względu na wysoki poziom nauki i możliwości zaznajamiania wychowanków z pracą praktyczną, wobec tego, że usytuowana była przy fabryce, postanowiono ją utrzymać i rozbudować”⁵².

Program kształcenia w tego typu placówkach oświatowych ustalony w drugiej połowie lat 20. i po zmianach w 1933 r. przetrwał do końca 1939 roku. Obejmował, oprócz nauczania umiejętności specjalnych zdobywanych w warsztatach, cały szereg przedmiotów ogólnokształcących. Przedmioty te dzieliły się na:

- pomocnicze, stojące w ścisłym związku z przyszłym zawodem (matematyka, fizyka, chemia, rysunki odręczne i technika),
- ogólnokształcące, służące ogólnemu rozwojowi umysłowemu (religia, języki, historia, nauka o Polsce, higiena, przysposobienie wojskowe i fizyczne)⁵³.

Dane statystyczne mówiły, że w roku szkolnym 1927/28 uczęszczało 59 014⁵⁴ uczniów do 128 szkół państwowych i 300 szkół niepaństwowych.

Rosła więc rola szkolnictwa zawodowego. Władze oświatowe doceniały znaczenie tego typu szkół dla potrzeb rozwijającej się gospodarki. Społeczeństwo polskie wykazywało też duże zainteresowanie szkołami zawodowymi. Chcąc zainteresować i przełamać liczne przesady i uprzedzenia, władze oświatowe i Zarząd Główny Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych zorganizował Tydzień Propagandy Szkolnictwa Zawodowego⁵⁵.

Była to akcja propagandowa skierowana do rodziców i młodzieży w szkołach powszechnych i ogólnokształcących mająca zachęcać absolwentów tych szkół do zapisywania się do szkół zawodowych.

Bardzo ważną rolę w kształceniu młodzieży odgrywały warsztaty.

Szkoła rzemieślnicza lub techniczna, jak sama nazwa wskazuje, stawiała sobie za cel kształcenie rzemieślników. Większą część nauki 50 do 75% czasu szkolnego uczeń poświęcał na pracę warsztatową. Nauki teoretyczne, jakie pobierał w szkole były tylko dopełnieniem do poszerzenia wiedzy praktycznej oraz do uzupełnienia wiedzy z zakresu kalkulacji i rachunkowości warsztatowej, nauk społeczno-prawnych, ratownictwa, higieny itd.

Przy opracowywaniu ramowych założeń organizacyjnych i programowych dla szkolnictwa zawodowego w 1932 r. opierano się na klasyfikacji zawodów ustalonej przez GUS. Niektóre zawody zostały połączone we wspólne podgrupy, w ten sposób wyróżniono cztery działy, które dzieliły się na grupy i podgrupy⁵⁶. Interesujące nas szkolnictwo przemysłowe zawarte zostało w dziale pierwszym, podzielonym na dziewięć grup, każda grupa dzieliła się jeszcze na kilka podgrup⁵⁷.

Grupa metalowa dzieliła się na następujące podgrupy: hutniczą i odlewniczą, ogólnomechaniczną, mechaniki drobnej, grawerską i jubilersko-złotniczą.

⁵² Tamże, s. 2.

⁵³ „Szkolnictwo Zawodowe” 1929, nr 1, s. 79.

⁵⁴ Tamże, s. 106.

⁵⁵ AP m. St. Warszawy, akta KOSW... op. cit., sygn. 82 s. 3, (Okólnik nr 98 z 26.05.1931 r.). KOS-W 1921–39, sygn. 82, s. 3.

⁵⁶ Materiał do organizacji szkolnictwa zawodowego, w: (w: Biblioteka Oświaty i Wychowania T.3, MWR i OP, Lwów 1934, s. 6–11.

⁵⁷ Tamże, s. 7–10.

Ministerstwo przy ustalaniu zasad organizacyjnych tego typu szkolnictwa korzystało z bezpośrednich badań w terenie, danych statystycznych, literatury krajowej i zagranicznej oraz materiałów, które charakteryzowały: wielkość danego działu gospodarczego pod względem ilości zakładów i zatrudnionych tam pracowników, przebiegu procesu produkcji, kategorii pracowników, ich czynności, potrzebne wiadomości i cechy psychofizyczne i stosowane dotychczas metody szkolenia.

Na podstawie tych danych, przedyskutowanych i uzgodnionych z rzeczoznawcami, władze szkolne formułowały wnioski dotyczące projektowanych szkół oraz wydały 15.05.1933 r. instrukcję w sprawie organizacji w szkołach technicznych i rzemieślniczo-przemysłowych⁵⁸, w której określono obowiązki dyrektora i nauczycieli, kierownika warsztatów, rady pedagogicznej.

W wyniku reformy szkolnej tzw. Jędrzejewicza szkoła pruszkowska podlegała pod MWR i OP.

W posiedzeniach rady pedagogicznej brał udział już przedstawiciel Kuratorium-wizytator Władysław Mankiewicz⁵⁹.

W roku 1934 kuratoria przedstawiły swój stosunek do prywatnego szkolnictwa zawodowego⁶⁰. Podkreślały, że spełniło i spełnia nadal doniosłą rolę w systemie polskiej oświaty, bo średnio ok. 60% młodzieży kształciło się w tego typu szkołach zawodowych, a tylko 40% w szkołach państwowych. W latach dwudziestych władze szkolne popierały prawie każdą prywatną inicjatywę zakładania szkół zawodowych. Teraz należało bardziej przyjrzeć się tym poczynaniom, bo uwidocznili się ujemne skutki takiej polityki.

Szkoły prywatne występowały w dwóch formach:

- prywatne stanowiące własność prywatnej osoby, założone i prowadzone jako źródło dochodu,
- prywatne założone i prowadzone przez organizacje, instytucje i towarzystwa nie mające na celu zysków.

Pierwsze z nich nie korzystały z żadnej pomocy materialnej ze strony państwa, drugie w większości przypadków opierały swój byt wyłącznie na pomocy państwa, gdyż prowadzący nie mieli żadnych zasobów na pokrycie deficytów szkoły. Ta sytuacja uwidoczniła się szczególnie ostro w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego. Nastąpiła pauperyzacja szkół, co znalazło swój wyraz w niskim wynagrodzeniu nauczycieli (były to przypadki, gdy nauczyciel dostawał tylko 1 zł za godzinę pracy ze znacznym opóźnieniem w wypłacaniu poborów), w braku najpotrzebniejszych pomocy naukowych, zbiorów, pracowni, w zatrudnianiu nauczycieli o nieodpowiednich kwalifikacjach i w nieodpowiednich pomieszczeniach.

Władze państwowe widziały ratunek dla tych szkół przez przekształcenie ich w szkoły o charakterze społecznym, z prawem korzystania z subwencji państwowej. Ta sytuacja dotyczyła pruszkowskiej szkoły SMPzA. Szkoła miała znaczny deficyt finansowy. W 1933 r. wyniósł on 36 398 zł. Starła się o dotacje w różnych instytucjach samorządowych, Banku Gospodarstwa Krajowego. Starania nie przyniosły żadnego skutku. Dopiero po przejściu szkoły przez Kuratorium Warszawskie w 1933r. sytuacja ta uległa zmianie⁶¹.

⁵⁸ AP. m. st. Warszawa, Akta KOSW..., op. cit., syg. 91, s. 39–43.

⁵⁹ Księga Protokółów Towarzystwa Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Pruszkowie (17 05 1933), Archiwum ZST i O w Pruszkowie.

⁶⁰ AP m. st. Warszawa, Akta KOSW...op. cit, syg. 85, s. 8–9.

⁶¹ Księga Protokółów z posiedzenia Towarzystwa Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej SMPzA w Pruszkowie, Protokół z 17.05.1933, Archiwum ZST i O Pruszków.

Przemysł metalowy oczekiwał pracowników mających szerokie przygotowanie zawodowe i ogólne. Dlatego od roku szkolnego 1935/36 zaczęto wprowadzać nowy ustrój w szkołach zawodowych.

Na posiedzeniu Rady Pedagogicznej w dniu 30.04.1938 r. dyrektor szkoły Julian Gomuliński zakomunikował, że złożył do Kuratorium Warszawskiego wniosek o zmianę nazwy szkoły na Prywatne 3-letnie Gimnazjum Mechaniczne Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki S.A.⁶².

Teraz od kandydatów do klas pierwszych wymagano spełnienia następujących warunków⁶³:

- odpowiedni wiek (ukończone 14 lat i nie przekroczone 17), czyli metryka urodzenia,
- odpowiednie zdrowie (na żądanie dyrektora szkoły kandydat przedstawiał świadectwo lekarskie o stanie zdrowia i ogólnym rozwoju fizycznym),
- świadectwo ukończenia co najmniej 6 oddziałów 7- lub 6-klasowej szkoły powszechnej.

Egzamin miał formę pisemną i ustną. Egzamin pisemny obejmował: język polski, matematykę, geometrię, rysunek. Egzamin ustny: język polski z historią, arytmetykę z geometrią, geografię z przyrodą. Z egzaminu ustnego mogli być zwolnieni kandydaci, których prace pisemne zostały ocenione na ocenę dobrą i którzy jednocześnie mieli na świadectwie szkoły powszechnej oceny dobre z tych przedmiotów. Obowiązywała opłata za egzamin wstępny 5 zł, wpisowe 10 zł⁶⁴.

Wraz z realizacją zadań wynikających z nowej ustawy weszły duże zmiany w zakresie sprawozdawczości szkolnej.

Kierując się nowymi zasadami w 1938 r. do Szkoły Rzemieśniczo-Przemysłowej SMPzA w Pruszkowie przyjęto 80 uczniów⁶⁵.

Na podobnych zasadach przeprowadzono rekrutację uczniów, także w lecie 1939 r. ale niestety wybuch wojny radykalnie zmienił położenie szkoły.

Wytwórnia Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki prowadziła wiele innych form działalności oświatowej. Już w październiku 1922 r. wystosowała pismo do Rady Miejskiej Pruszkowa⁶⁶ o pozwolenie na prowadzenie kursów wieczorowych dla robotników w Szkole Powszechnej im. T. Kościuszki. Kursy odbywały się 3 dni w tygodniu (wtorki, czwartki i piątki) po 2 godziny od 19.00 do 21.00 do połowy grudnia. Później Wytwórnia dała własny lokal i kursy zostały przeniesione na teren fabryki. Rada przychyliła się pozytywnie do podania Wytwórni.

Stowarzyszenie szkoliło także chłopców w wieku od 15 do 18 lat, którzy ukończyli 7-klasową szkołę podstawową, posiadali zezwolenie rodziców i lekarza pracy bezpośrednio w procesie produkcji. Praktyka trwała 3 lata. Uczniowie pracowali w brygadach montażowych lub obróbki maszynowej. Wszyscy mieli obowiązek uczęszczania do wieczorowych szkół kształcących, gdzie zdobywali wiedzę praktyczną. Po 3 latach otrzymali stanowisko robotnika wykwalifikowanego. Fabryka kształciła w ten sposób około 15 uczniów rocznie⁶⁷.

⁶² Księga Protokółów R.P 30.04.1938, Archiwum ZST i O w Pruszkowie.

⁶³ AP m. st. Warszawa, akta KOSW... op. cit. syg. 82, s. 67.

⁶⁴ Tamże, s. 67.

⁶⁵ AP m.st. Warszawa, Akta KOSW...op. cit., syg. 82, s. 72–77.

⁶⁶ AP m. st. Warszawy, odz. Grodzisk Mazowiecki, Akta Miasta Pruszkowa 1917 do 1950, syg.. 668, s. 42.

⁶⁷ Centralne Archiwum Wojskowe SMPzA, syg. 31, Pismo SMPzA., Spółka Akcyjna, Wytwórnia w Pruszkowie do Ministerstwa Spraw Wojskowych 7.09.1934 r.

Stowarzyszenie zorganizowało swoim członkom i pracownikom fabryki w Pruszkowie dobre warunki do kształcenia, doksztalcania i uzupełniania wiedzy we własnym zakresie, w szkole przemysłowo-rzemieślniczej i na kursach. Zdobywane umiejętności dotyczyły nie tylko zagadnień technicznych. Rozwijano działania sprzyjające podnoszeniu ogólnego poziomu kulturalnego i duchowego załogi, uczniów i mieszkańców Pruszkowa.

Szkoła działająca przy Wytwórni Narzędzi w Pruszkowie była pierwszą placówką zawodową. Mimo dużych trudności finansowych, lokalowych i organizacyjnych w latach dwudziestych, a następnie w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego rozwijała się dzięki wsparciu finansowemu, kadrowemu fabryki oraz roztaczaniu opieki nad uczniami absolwentami.

Stała się wzorcową szkołą mechaniczną w latach trzydziestych w okręgu warszawskim. Działalność polskich reemigrantów z Ameryki w zakresie rozwijania oświaty miała na celu likwidację polskiego opóźnienia cywilizacyjnego i kulturalnego.

Spadkobiercą pierwszej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej jest obecny Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Pruszkowie przy ul. Gomulińskiego 2, nazywany powszechnie w środowisku lokalnym „Mechanikami”.

Jest to największa w powiecie pruszkowskim szkoła ponadgimnazjalna o 83-letniej tradycji nawiązująca do swoich korzeni z okresu międzywojennego czerpiąc z nich siłę i inspirację do współczesnych działań.

JACEK KULBAKA
Pruszków

SZKOLNICTWO SPECJALNE W POLSCE W POLITYCE OŚWIATOWEJ PAŃSTWA W LATACH 1944–1948

Szkolnictwo specjalne na ziemiach polskich powstało i rozwinęło się w okresie dwudziestolecia międzywojennego i do wybuchu II wojny światowej zapisało piękną kartę. Już dekret „*O obowiązku szkolnym*” z 7 lutego 1919 r. nakładał na dzieci „*chore, kalekie, ciemne, głuchonieme i niedorozwinięte*” przymus uczęszczania do szkoły specjalnej. Zapis ten został rozwinięty w Ustawie „*O Ustroju Szkolnictwa*” z 11 marca 1932 r.¹. Do wybuchu II wojny światowej od podstaw zorganizowano kształcenie dla dzieci upośledzonych umysłowo, niewidomych, głuchych i moralnie zaniedbanych (według ówczesnej terminologii) na poziomie szkół podstawowych.

W 1922 r. powstał Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej (dalej PIPS), na czele którego, nieprzerwanie do wybuchu wojny, stała jego twórczyni – Maria Grzegorzewska. W PIPS kształcono nauczycieli, a ponadto prowadzono badania naukowe w poszczególnych działach pedagogiki specjalnej. Wykorzystywane na gruncie polskim międzynarodowe doświadczenia i dorobek pedagogiki specjalnej (np. Międzynarodowy Fakultet Pedagogiczny) dały asumpt do rodzimych badań, w których wielki udział mieli m.in. M. Grzegorzewska, S. Hessen, T. Benni, J. Korczak, M. Wawrzynowski. Na szczególne przypomnienie zasługuje, opracowana przez M. Grzegorzewską i M. Wawrzynowskiego, metoda ośrodków pracy, która stanowiła zmodyfikowaną wersję metody ośrodków zainteresowań O. Decroly’ego i stała się podstawową formą pracy z dziećmi w szkołach specjalnych w następnych dziesięcioleciach.

W 1924 r. przy Związku Nauczycielstwa Polskiego (dalej ZNP) powstała Sekcja Szkolnictwa Specjalnego. Dzięki wsparciu i współudziału naczelnich władz szkolnych Sekcja podjęła szereg inicjatyw na rzecz szkolnictwa specjalnego.

¹ Dz. Urzędowy RP, 1932, nr 38, poz. 389; Zob. też W. G a s i k, *Ewolucja edukacji specjalnej*, W: A. H u l e k, (red.) *Edukacja osób niepełnosprawnych*, Warszawa 1993, s. 7–17 (sprawa obowiązku szkolnego dla dzieci specjalnej troski w XX-leciu międzywojennym nie jest jednoznaczna, albowiem jego realizacja obwarowana była różnorodnymi ograniczeniami).

Wydaje się, że o tym, jaki był w rzeczywistości stan szkolnictwa specjalnego w okresie międzywojennym świadczyć może opinia wybitnego pedagoga Władysława Radwana, który tuż po zakończeniu II wojny światowej skonstatował, że: „*obiektywnie z niedostatecznych środków, jakie młode państwo polskie przeznaczało na oświatę, wydzielono na szkolnictwa specjalne znaczne środki*”². Pomimo tego w roku szkolnym 1938/39 w szkołach dla głuchych znajdowało się zaledwie 15% dzieci, dla niewidomych 20%, dla upośledzonych umysłowo 12% i dla moralnie zaniedbanych (niedostosowanych społecznie) 10%³.

Okres wojny i okupacji tragicznie odbił się na stanie przedwojennego szkolnictwa specjalnego. Na terenach bezpośrednio wcielonych do Niemiec pozamykano wszystkie placówki, a w Generalnej Guberni bardzo szybko zabrakło środków finansowych na utrzymanie szkół specjalnych. Było to świadome działanie niemieckich władz okupacyjnych dla których rację bytu miały szkoły dostarczające tanią siłę roboczą dla potrzeb gospodarki III Rzeszy.

Ze 104 szkół podstawowych specjalnych – zorganizowanych w Polsce do 1939 r. – czas wojny i sześciolletniej okupacji przetrwało zaledwie 9 szkół w: Warszawie (3 szkoły dla upośledzonych umysłowo) w Łodzi, Bydgoszczy, Krakowie, Lublinie, Siedlcach i Piotrkowie Trybunalskim. Prowadził też działalność Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie oraz Zakład dla Dzieci Niewidomych w Laskach⁴. Należy podkreślić, że nauczyciele szkół specjalnych należeli do ruchu oporu, a Maria Grzegorzewska, z ramienia rządu londyńskiego, brała udział w pracach Działu Kształcenia i Wychowania Departamentu Oświaty i Kultury.

Spośród przedwojennych wykładowców PIPS wskutek wojny śmierć ponieśli: M. Wawrzynowski, S. Sedlaczek, W. Sterling, H. Jankowska, W. Łuniewski, M. Stefanowska i J. Korczak⁵.

Szkolnictwo specjalne wchodziło w rzeczywistość powojenną zdziesiątkowane. Zachodziła konieczność natychmiastowej jego odbudowy i nie ulega wątpliwości, że takiemu zadaniu mógł sprostać dobrze zorganizowany aparat administracyjny wsparty zaangażowaniem konkretnych nauczycieli i organizacji społeczno-samorządowych.

W chwili zakończenia wojny Polska była krajem, który poniósł największe straty materialne ze wszystkich państw biorących udział II wojnie światowej. Zginęło ponad 6 mln Polaków, a całkowita liczba ludności zamieszkującej ziemię polską przed 1939 r. spadła z 35 do 24 mln. Straty w majątku narodowym sięgały 38%, co stanowiło 250 mln dolarów parytetu z 1927 r. i trzynastokrotność dochodu narodowego Polski w 1938 r. Straty materialne w szkolnictwie proporcjonalnie były jeszcze większe i obejmowały 60% przedwojennego stanu posiadania. Zniszczeniu uległo 487 szkół średnich i 4880

² W. G a s i k, *Ewolucja edukacji specjalnej*, w: A. H u l e k, (red.) *Edukacja osób niepełnosprawnych*, Warszawa 1993, s. 9.

³ W. G a s i k, *Rozwój praktyki i teorii pedagogiki specjalnej w Polsce w latach 1816–1945*, w: U. E c k e r t, K. P o z n a Ń s k i, (red.) *Pedagogika specjalna w Polsce. Wybrane zagadnienia z przeszłości i współczesności oraz tendencje rozwoju*, Warszawa 1992, s. 25.

⁴ Z. S o k ó ł, *Dzieje szkół dla niewidomych w Polsce*, w: „Przegląd Historyczno- Oświatowy”, nr 1, 1984, s. 82–85 (wg autorki szkoły dla niewidomych w Laskach i Bydgoszczy nie przerwały działalności wyłącznie dzięki temu, że władze niemieckie nadały im status szkół rzemieślniczych); Zob. też Z. S ę k o w s k a, *Wprowadzenie do pedagogiki specjalnej*, Warszawa 1998, s. 44.

⁵ Z. S ę k o w s k a, *Wprowadzenie (...)*, s. 44.

szkół powszechnych⁶. Zachodziła konieczność natychmiastowego zapewnienia pomocy dla około 1,5 mln dzieci przebywających bez opieki rodzicielskiej⁷.

Dalekosiężne skutki społeczne i polityczne generował fakt przesunięcia granic Polski i co się z tym wiąże olbrzymie migracje ludności, które w momencie zakończenia wojny i w kilku latach następnych objęły w sumie blisko 7 mln ludzi⁸.

Nie wchodząc w problematykę sytuacji geopolitycznej Polski w czasie wojny i po jej zakończeniu przyjmuje, że odbudowa szkolnictwa rozpoczęła się z chwilą utworzenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (dalej PKWN), w ramach którego utworzono Resort Oświaty na czele ze Stanisławem Skrzeszewskim. Resort natychmiast zajął się odbudową przedwojennej bazy szkolnej, a także – wobec odrzucenia przez PKWN przedwojennego ustroju szkolnego – przygotowaniem reformy programowej i strukturalnej w szkolnictwie powszechnym⁹.

Dobrze się stało, że uwadze Resortu Oświaty PKWN nie uszła problematyka szkolnictwa specjalnego. Już w pierwszych tygodniach jego działalności Kuratoria Okręgów Szkolnych (dalej KOS) zostały zobowiązane do sporządzenia szczegółowego wykazu szkół specjalnych, jakie istniały przed 1939 r. na ziemiach polskich, jak i terytoriach niemieckich, które po zakończeniu wojny miały wejść w skład państwa polskiego.

Pierwsze sprawozdania kuratorskie napłynęły do resortu już jesienią 1944 r., ale niestety wnosili niewiele informacji o stanie szkół specjalnych. Można przyjąć, że kuratoria nie zdołały się jeszcze w pełni zorganizować, albo też nie były przygotowane do takiej sprawozdawczości, bo dopiero w roku następnym określiły ostatecznie wzór formularza sprawozdawczego¹⁰.

Niezależnie od trudności organizacyjnych pierwsza w okresie powojennym szkoła specjalna powstała w styczniu 1945 r. w Lublinie przy ulicy Królewskiej 11. Niedługo potem wznowiły pracę szkoły w: Rzeszowie, Siedlcach i na warszawskiej Pradze (4 szkoły), a potem po ofensywie styczniowej Armii Czerwonej, w Łodzi (5 szkół), Pruszkowie, Pabianicach, Radomiu, Krakowie, Nowym Sączu, Poznaniu i kilku miastach na Śląsku.¹¹ Łącznie w roku szkolnym 1944/1945 rozpoczęło pracę 26 szkół specjalnych z 1340 uczniami. Dla porównania w roku szkolnym 1937/38 w 104 szkołach specjalnych nauką objętych było 12076 dzieci. (zob. tabela).

⁶ Główny Urząd Statystyczny (GUS), *Polska w liczbach*, 1962, s. 7. Zob. też S. Mauersberg, *Reforma szkolnictwa w Polsce w latach 1944-1948*, Warszawa 1974, s. 29 in. (w okresie wojny i okupacji zginęło, zmarło lub zostało zamordowanych blisko 20 tys. nauczycieli).

⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ministerstwo Oświaty, sygn. 3582, 4074, 4064, 4039 (wykazy poszukiwanych dzieci).

⁸ K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*, Wrocław 1974, s. 215–251.

⁹ S. Mauersberg, *Reforma szkolnictwa (...)*, s. 233 (tempo odbudowy szkół powszechnych i zawodowych było imponujące. W roku szkolnym 1946/47 liczba szkół i uczniów szkolnictwa zawodowego przekroczyła stan z roku szkolnego 1937/38); Zob. F. Bielecki, *Rola oświaty w rozwoju Polski Ludowej*, w: B. Suchodolski (red.) *Osiągnięcia i problemy rozwoju oświaty i wychowania w XX-leciu Polski Ludowej*, Warszawa 1966, s. 100 (na temat realizacji obowiązku szkolnego po 1944 r. w Polsce).

¹⁰ AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 7667 (formularz opracowany został dopiero w końcu 1945 r. w porozumieniu Ministerstwa Oświaty z Głównym Urzędem Statystycznym, który zajął się jego drukiem).

¹¹ H. Milczarek, *Rozwój szkolnictwa specjalnego dla dzieci upośledzonych umysłowo na Lubelszczyźnie w 25-lecie Polski Ludowej*, w: „Szkoła Specjalna”, nr 2, 1970, s. 174–178; Zob. też J. Nowak, *Rozwój szkolnictwa specjalnego dla dzieci upośledzonych umysłowo w województwie warszawskim w XXX-leciu PRL*, w: „Szkoła Specjalna”, nr 2, 1975, s. 71–78. Zob. K. Kirejczyk, *Szkolnictwo specjalne w Łodzi i okręgu łódzkim*, w: „Szkoła Specjalna”, nr 1–4, 1946/1947, s. 82–85 (autor podaje, że szkoły specjalne reaktywowano w marcu 1945 r. Wielkie zasługi w tym względzie przypisał Czesławowi Kuchowiczowi. Łącznie powstało tam 5 szkół dla upośledzonych umysłowo, zakład dla głuchoniemych oraz szkoły dla niewidomych, moralnie zaniedbanych i szkoła sanatoryjna w Łagiewnikach); Zob. też A. Jędraszkó, *Dzieje szkoły podstawowej specjalnej nr 111 w Warszawie*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, nr 1, 1972, s. 101–115.

Szkoły i uczniowie szkół specjalnych w roku szkolnym 1937/38 i w latach 1944–1948
Szkoły:

	lata				
	1937/38	1944/45	1945/46	1946/47	1947/48
przedszkola	–	–	–	–	17
szkoły powszechne dla:					
a) niewidomych i niedowidzących	8	2	4	9	5
b) głuchych i niedosłyszących	16	5	10	11	10
c) upośledzonych umysłowo	64	17	37	46	64
d) społecznie niedostosowanych	16	2	3	11	16
e) przewlekle chorych i kalekich	–	–	–	20	27
licea ogólnokształcące	–	–	–	–	1
szkoły zawodowe dla:					
a) niewidomych i niedowidzących	–	–	–	–	2
b) głuchych i niedosłyszących	–	–	–	–	4
c) upośledzonych umysłowo	–	–	–	–	2
d) społecznie niedostosowanych	–	–	–	–	7
e) przewlekle chorych i kalekich	–	–	–	–	–

Uczniowie:					
przedszkola	–	–	–	–	495
szkoły powszechne dla:					
a) niewidomych i niedowidzących	678	ogółem 1340	110	264	216
b) głuchych i niedosłyszących	1311		521	770	888
c) upośledzonych umysłowo	8265		2885	3990	6178
d) społecznie niedostosowanych	1822		132	627	1271
e) przewlekle chorych i kalekich	–		–	1958	3248
licea ogólnokształcące	–	–	–	–	12
szkoły zawodowe dla:					
a) niewidomych i niedowidzących	–	–	–	–	26
b) głuchych i niedosłyszących	–	–	–	–	157
c) upośledzonych umysłowo	–	–	–	–	75
d) społecznie niedostosowanych	–	–	–	–	226
e) przewlekle chorych i kalekich	–	–	–	–	–

Na podstawie: GUS, *Statystyka Polski*, z. 67, Warszawa 1967 ; *Szkolnictwo w liczbach 1944/45* (prace Biura Badań i Statystyki Ministerstwa Oświaty pod red. M. Falskiego), Warszawa 1946, s. 2–3 i 18–19; GUS, *Statystyka PRL*, z. 67, Warszawa 1962 ; *Szkolnictwo w roku szkolnym 1947/48 w liczbach tymczasowych*, z. 6, Warszawa GUS 1948.

Fundamentalne znaczenie dla odbudowy i rozwoju szkolnictwa specjalnego miała decyzja ministra oświaty Czesława Wycecha, o powołaniu Referatu Szkół Specjalnych przy Departamencie II Szkolnictwa Ogólnokształcącego Ministerstwa Oświaty w połowie 1945 r. Referat, jak pisano w Dzienniku Urzędowym: „*załatwia w zakresie szkół dla dzieci umysłowo upośledzonych, moralnie zaniedbanych, głuchych, niewidomych itp. sprawy sieci szkolnej, nadzoru nad wychowaniem i nauczaniem, sprawy potrzeb rzeczowych i pomocy naukowych, doboru i kształcenia nauczycieli i pracowników pedagogicz-*

nych administracji szkolnej oraz sprawy ustawodawstwa, organizacji i nadzoru nad wykonywaniem ustaw i przepisów”¹².

Powstającym strukturom nadzoru nad szkolnictwem specjalnym towarzyszyło ustanowienie wizytatorów szkół specjalnych w KOS¹³. Wizytatorzy przygotowywali plany organizacyjne na potrzeby okręgu szkolnego, przedkładali Ministerstwu Oświaty sprawozdania na temat opieki nad szkołami specjalnymi oraz pełnili nadzór pedagogiczny nad kierownikami, nauczycielami i wychowawcami szkół i zakładów specjalnych. W zakresie administracyjno-gospodarczym nadzór nad szkolnictwem specjalnym od 1945 r. sprawowały inspektoraty szkolne. Pierwszymi wizytatorami szkolnictwa specjalnego w Referacie Szkół Specjalnych Ministerstwa Oświaty byli: Henryk Ryll (od 1 września 1945) oraz Władysław Woźnicki (od 1 marca 1946). Od grudnia 1946 r. na miejsce W. Woźnickiego mianowano Kazimierza Kirejczyka. Po tragicznej śmierci H. Rylla (został potrącony przez samochód na moście J. Poniatowskiego) w 1947 r. wizytatorem został Władysław Kuś¹⁴.

Równie ważną decyzją na drodze rozwoju szkolnictwa specjalnego i pedagogiki specjalnej było zarządzenie Ministra Oświaty z 15 maja 1945 r. w sprawie reaktywowania Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej.¹⁵ W latach 1945–1948 PIPS mieścił się w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie przy ul. Smulikowskiego. Kształcenie nauczycieli szkół specjalnych odbywało się w toku rocznego studium, po ukończeniu którego absolwenci otrzymywali dyplom uprawniający do pracy z dziećmi głuchymi, niewidomymi, upośledzonymi umysłowo oraz społecznie niedostosowanymi. W trosce o to, by wychowankowie PIPS nie podejmowali zajęć poza szkolnictwem specjalnym, jeszcze przed rozpoczęciem nauki zobowiązywali się na piśmie do co najmniej trzyletniej pracy w szkołach lub zakładach specjalnych. Niepokojem napawał fakt, że Instytut kończyło rocznie zaledwie kilkudziesięciu absolwentów, co w niewielkim stopniu zaspokajało potrzeby kadrowe szkolnictwa specjalnego¹⁶.

¹² Dz. Urz. Min. Ośw., 1946, nr 4, poz. 117 (z 12 kwietnia 1946 r.) oraz AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 283 („Wstęp do inwentarza (1944) 1945–1966”. Referat, a od 1947 r. Wydział Szkół Specjalnych po raz kolejny uległ przekształceniu w 1955 r. W związku z powołaniem Departamentu Zakładów Wychowawczych i Szkół Specjalnych powołano Wydział Szkół i Zakładów Specjalnych oraz Referat Programów i Podręczników Szkolnictwa Specjalnego. W 1957 r. Departament zmienił nazwę na Departament Szkolnictwa Specjalnego i Opieki nad Dzieckiem. Od 1959 r. powrócono do struktur z lat czterdziestych. Wydział Szkół Specjalnych znalazł się ponownie w Departamencie Szkolnictwa Ogólnokształcącego).

¹³ O powołaniu wizytatorów: Okólnik nr 6 z 26 stycznia 1946 (Dz. Urz. Min. Ośw., nr 1, 1946, poz. 191) oraz Okólnik nr 43 z 15 lipca 1947 (zadaniem wizytatorów szkolnictwa specjalnego było nawiązanie współpracy z wizytatorami higieny szkolnej i wizytatorami Wydziału Opieki nad Dzieckiem).

¹⁴ H. Ryll, *Odbudowa szkolnictwa specjalnego w okresie powojennym*, w: „Szkoła Specjalna” nr 1–4, 1946/1947, s. 13. (w kuratoriach okręgów szkolnych na terenie kraju najaktywniejsi byli: Leon Kostencki, Franciszek Ziółkowski, Jan Rychcik w Toruniu, Stefan Rzeszowski oraz Czesław Kuchowicz w Łodzi); Zob. też K. Kirejczyk, *Związek Nauczycielstwa Polskiego – Sekcja Szkolnictwa Specjalnego 50 lat pracy. Dla przyszłości dzieci upośledzonych*, Warszawa 1974, s. 90 (nominacje w Referacie i od 1947 r. – po reorganizacji - Wydziale Szkół Specjalnych).

¹⁵ Dziennik Urzędowy Min. Oświaty 1945, Nr 4, poz. 193; Dz. Urz. Min. Ośw. 1946, nr 1, poz. 28 (dotyczy organizacji PIPS); Zob. też H. Ryll, *Odbudowa szkolnictwa specjalnego w okresie powojennym*, w: „Szkoła Specjalna”, R. 1946/1947, nr 1–4, s. 12–24. (PIPS); Zob. Dz. Urz. Min. Ośw., nr 8, 1945, poz. 338 (komunikat w sprawie uruchomienia z dniem 8 stycznia 1946 r. w PIPS Poradni Ortofonicznej oraz Laboratorium Psychopedagogicznego).

¹⁶ O. Lipkowski, *Wyższa Szkoła Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie 1922–1982*, Warszawa 1982, s. 60. (O. Lipkowski podkreśla, że kształcenie w PIPS na poziomie ok. 30 osób rocznie spowodowane było trudnościami lokalowymi. W 1948 r. PIPS przeniósł się do nowego gmachu na ul. Spiską, ale możliwości kształcenia nie uległy zasadniczej poprawie wobec braku odpowiednich sal wykładowych).

O stanie i potrzebach tego szkolnictwa dyskutowano na I Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym w Łodzi, w czerwcu 1945 r.¹⁷ Na Zjeździe panowała zgodność co do tego, że „szkoły specjalne mają być tworzone dla dzieci: a) niewidomych, b) głuchych, c) upośledzonych umysłowo d) trudnych wychowawczo e) kalekich”¹⁸. Z ramienia Ministerstwa Oświaty tematykę szkolnictwa specjalnego przedstawił Henryk Ryll. Informował, że planuje się:

- dla dzieci niewidomych, moralnie zaniedbanych (społecznie niedostosowanych) i kalek zorganizować ośmioklasowe szkoły ogólnokształcące równoważne programowo ze szkołami normalnymi, przy zachowaniu koniecznych różnic organizacyjnych, metodycznych, programowych wynikających z typu i stopnia upośledzenia uczniów,
- dla dzieci głuchoniemych i umysłowo upośledzonych zorganizować ośmioklasowe szkoły ogólnokształcące realizujące 5-letni cykl programowy szkoły powszechnej przy uwzględnieniu właściwych tym szkołom form organizacji, programów i metod pracy,
- aby kształcenie zawodowe realizowane było w szkołach zawodowych specjalnych dla: niewidomych, głuchoniemych, upośledzonych umysłowo i kalek,
- dla dzieci zamieszkałych poza miejscowością szkolną organizować publiczne zakłady specjalne z internatami,
- objęcie wszystkich dzieci „anormalnych” obowiązkiem szkolnym do czasu ukończenia specjalnej szkoły zawodowej,
- utworzenie szkół specjalnych w zakładach leczniczo-wychowawczych dla dzieci chorych, w których obowiązywać będzie ośmioletni cykl nauczania oraz kształcenie zawodowe,
- przekazywanie na potrzeby zakładów wychowawczych specjalnych, opuszczonych ośrodków rolnych,
- zabezpieczyć środki finansowe na kształcenie wszystkich nauczycieli szkół specjalnych w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej,
- podniesienie wynagrodzenia nauczycieli szkół specjalnych o dwie kategorie płatnicze w porównaniu z zarobkami nauczycieli zwykłych szkół powszechnych,
- przyjęcie 24-godzinnego wymiaru tygodniowej pracy nauczyciela szkoły specjalnej,
- skrócenie o 5 lat czasu przejścia na emeryturę nauczycieli szkół i zakładów specjalnych.

Należy zauważyć, że to pierwsze oficjalne wystąpienie przedstawiciela Referatu Szkół Specjalnych, było konsultowane przed zjazdem z Marią Grzegorzewską, która formalnie reprezentowała stanowisko ZNP.

Stan i potrzeby szkolnictwa specjalnego były również prezentowane podczas ogólnopolskiego zjazdu ZNP w Bytomiu. Tu sprawy szkolnictwa specjalnego, z ramienia Związku, przedstawili Kazimierz Kirejczyk i Franciszek Karpiński. Postulowali:¹⁹

- podwyższenie granicy wieku obowiązku szkolnego dla dzieci umysłowo upośledzonych i moralnie zaniedbanych,

¹⁷ S. Mauersberg, M. Walczak, *Oświata polska 1944–1956 (wybór źródeł)*, cz. I, Warszawa 1999, s. 247 (w „rezolucjach” zjazdowych napisano: „Zjazd zwraca uwagę na konieczność zajęcia się sprawami szkolnictwa specjalnego i objęcia go projektowaną reformą szkolną”).

¹⁸ *I Ogólnopolski Zjazd Oświatowy w Łodzi (...)*, s. 208 i 229. Zob. też K. Kirejczyk, *Związek Nauczycielstwa Polskiego (...)*, s. 93. Zob. też B. Grześ, *ZNP (od korzeni po współczesność)*, Warszawa 2000 (udział ZNP w zjeździe łódzkim i bytomskim).

¹⁹ *Biuletyn Zarządu Krajowego Sekcji Szkolnictwa Specjalnego*, Warszawa 1957 (artykuł Stanisława Dziedzica).

- utworzenie w opuszczonych majątkach ziemskich (przynajmniej po jednym na województwo) zakładów wychowawczych dla dzieci upośledzonych umysłowo,
- zakładanie specjalnych zakładów dla dzieci kalekich fizycznie,
- tworzenie w miejscowościach zdrowotnych szkół sanatoryjnych dla dzieci chorych,
- przejęcie przez Ministerstwo Oświaty części uprawnień Ministerstwa Bezpieczeństwa (Departament Więzień, Obozów i Zakładów) w zakresie spraw dotyczących dzieci nieletnich osadzonych na podstawie wyroków sądowych,
- zorganizowanie kształcenia zawodowego dla wszystkich dzieci „anormalnych”,
- wprowadzenie na wszystkich kursach pedagogicznych i we wszystkich zakładach kształcenia nauczycieli przedmiotu „pedagogika specjalna”,
- reaktywowanie zarządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP) z 1923 r. w sprawie uposażenia i awansu zawodowego nauczycieli szkół specjalnych na równi z awansami i uposażeniem nauczycieli szkół średnich,
- wprowadzenie specjalnego dodatku do wynagrodzenia nauczycieli szkół specjalnych,
- rozbudowę pracowni psychologicznych w miastach powiatowych.

Wystąpienie Kirejczyka i Karpińskiego było oficjalnym stanowiskiem reaktywowanej przy ZG ZNP Sekcji Szkolnictwa Specjalnego, która wznowiła swoją działalność 6 marca 1946 r.²⁰. Stanowisko przewodniczącej Sekcji objęła – jak przed wojną – Maria Grzegorzewska, a wiceprzewodniczącym został Wacław Tułodziecki. Nowym sekretarzem został Kazimierz Kirejczyk, a na skarbnika wybrano Leokadię Frydrychowską. W pracach Sekcji wprowadzono podział kompetencji. Sprawy szkolnictwa dla upośledzonych umysłowo należały do Henryka Rylla, dla społecznie niedostosowanych do Antoniego Jędraszko, a dla głuchoniemych do Jadwigi Brodzkiej²¹.

Tymczasem, przygotowując organizację nowego roku szkolnego 1945/46, Referat Szkół Specjalnych ogłosił w sierpniu 1945 r. zarządzenie w sprawie ujednolicenia dokumentacji przygotowywanej przez KOS na temat sytuacji szkół specjalnych i przekazania jej w nieprzekraczalnym terminie do 10 września 1945 r.²². Powołując się na uchwałę Rady Ministrów z sierpnia 1945 r., zobowiązano kuratoria do rewindykacji majątku szkół, głównie budynków przejętych w czasie wojny przez instytucje pozaszkolne²³.

²⁰ Arch. ZNP, *Sprawozdanie z działalności w okresie od 29.11.1945 r. do 31.03. 1948*, Warszawa 1948, /ZG ZNP odbył w tym czasie 66 posiedzeń. Wydawano czasopisma: „Przedszkole”, „Ruch Pedagogiczny”, „Psychologia Wychowawcza”, „Szkoła Specjalna”; Zob. też Arch. ZNP, sygn. 679 (sprawozdania z lat 1945-1950); B. Grześ, op. cit. wg autora 9.11.1945 r. Ministerstwo Oświaty przekazało konferencji rejonowej ZNP ze środkami na ich realizację; Zob. K. Kirejczyk, K. Łybicka, L. Kostencik, *Sekcja Szkolnictwa Specjalnego (dzieci opóźnione w rozwoju umysłowym)*, Warszawa 1960, s. 80, informacje min. na temat pierwszego Zjazdu Sekcji Szkolnictwa Specjalnego w 1925 r.; L. Frydrychowska, K. Kirejczyk, *Prace sekcji szkolnictwa specjalnego przy Zarządzie Głównym ZNP*, w: „Szkoła Specjalna”, 1946/1947, nr 1-4, s. 25-29 (Sekcja Szkolnictwa Specjalnego ZNP wstrzymała działalność podczas okupacji, ale niektórzy jej działacze nauczali w szkołach i starali się utrzymać ciągłość organizacji).

²¹ Arch. ZNP, *Sprawozdanie (...)*, s. 13-14 (od 10 września 1946 r. stanowisko wiceprzewodniczącej Sekcji objęła Leokadia Frydrychowska (po rezygnacji W. Tułodzieckiego). Pracami Sekcji społecznie niedostosowanych kierował Bolesław Grabowski. W dniu 4 marca 1947 r. do zarządu Sekcji weszła Józefa Telatycka, kierownik Ośrodka Metodycznego PIPS. Kulminacją zmian kadrowych była tragiczna śmierć Henryka Rylla 13 grudnia 1947 r..

²² AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 1732, s. 47. ; Zob. też Dz. Urz. Min. Ośw., nr 4, poz. 179, 1945.

²³ Stanisław Maersberg, *Rozwój oświaty w Polsce Ludowej*, w: J. Miąso, *Historia wychowania, wiek XX*, s. 311 (w szkolnictwie powszechnym w roku szkolnym 1945/46 odzyskano 228 z 396 szkół).

Niestety tylko nieliczne kuratoria wywiązały się z obowiązku przekazania ministerstwu sprawozdań o stanie szkół specjalnych, co komplikowało prace Referatu, który ciągle nie miał pełnych informacji o stanie budynków szkolnych, ich zaopatrzeniu w sprzęty i pomoce naukowe jak i o stanie sytuacji kadrowej.

Ze sprawozdania nadesłanego z olsztyńskiego kuratorium wynikało, że przed wojną nie istniała na tamtejszym terenie żadna szkoła specjalna, a poza tym nie widziano zapotrzebowania na tego typu placówki (sic!).

Na terenie gdańskiego kuratorium oświaty z siedzibą w Sopocie, przed 1939 r. prowadziły działalność szkoły specjalne dla dzieci głuchoniemych w Wejherowie (uruchomiono ją ponownie już 1 września 1945 r.), dla dzieci niewidomych w Słupsku, dla dzieci niewidomych i głuchoniemych w Gdańsku – Wrzeszczu oraz dla dzieci upośledzonych umysłowo w Tczewie i Gniewie. Warunki lokalowe szkół były na ogół bardzo trudne, a nauczyciele pracowali po kilkadziesiąt godzin tygodniowo w oparciu o programy nauczania zwykłych szkół powszechnych.²⁴

Śląskie KOS z siedzibą we Wrocławiu przekazało Ministerstwu Oświaty pełne zestawienie szkół specjalnych, z których wiele działało jeszcze sprzed 1939 r. Wynikało z niego, że na terenie ówczesnego województwa śląsko-dąbrowskiego istniały szkoły specjalne dla dzieci upośledzonych umysłowo w: Będzinie, Bytomiu, Chorzowie, Dąbrowie, Gliwicach, Głubczycach, Katowicach, Lipinach, Mysłowicach, Nysie, Opolu, Piekarach, Radzionkowie, Siemianowicach, Sosnowcu, Szopienicach i Raciborzu. Ponadto dla dzieci głuchych były szkoły w Lublińcu i Raciborzu, dla społecznie niedostosowanych w Grotkowie, szkoła sanatoryjna w Istebnej, dla osób niepełnosprawnych ruchowo w Zbrosławicach, a dla niewidomych powyżej 14 roku organizowano kursy dokształcające w Chorzowie²⁵. Z początkiem roku szkolnego 1945/1946 uruchomiono pierwsze szkoły specjalne dla dzieci upośledzonych umysłowo w: Katowicach, Chorzowie i Lipinach, a kuratorium wnioskowało o większą subwencję finansową ze strony Ministerstwa Oświaty na uruchomienie szkół w: Siemianowicach, Szopienicach, Sosnowcu i Będzinie, Bytomiu, Gliwicach, Zabrze, Piekarach i Radzionkowie²⁶.

Zupełnie inna sytuacja panowała w pomorskim KOS, z siedzibą w Toruniu, na obszarze którego w początkach roku szkolnego 1945/46 nie było żadnej szkoły specjalnej, a budynek dawnej szkoły specjalnej dla dzieci ociemniałych w Bydgoszczy zajmowało wojsko. Pierwsze szkoły specjalne powstały w 1946 r., dla dzieci upośledzonych umysłowo w Świeciu oraz dla dzieci społecznie niedostosowanych w Chojnicach i Szubinie. Łącznie rozpoczęło działalność 9 szkół specjalnych w: Bydgoszczy, Toruniu, Wojnowie, Kcyni, Kamieniu Pomorskim i Więcborku²⁷.

Lubelskie KOS zorganizowało 3 szkoły (klasy) specjalne dla dzieci upośledzonych umysłowo (2 w Lublinie i 1 w Siedlcach). Czyniono też starania o uruchomienie następnych klas lub szkół specjalnych, w Chełmie i Zamościu. Niepowodzeniem zakończyła się

²⁴ AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 107–111.

²⁵ AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 49–52. Zob. też K. K i r e j c z y k, *Szkolnictwo dla głuchych w Polsce Ludowej*, Warszawa 1967, s. 32–34 (organizacja szkoły specjalnej w Lublińcu).

²⁶ AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732.

²⁷ Tamże, s. 54–56, 65–78 i 80 (taki stan szkół specjalnych utrzymał się przez kilka następnych lat. Szkoły nieustannie borykały się z problemami lokalowymi i kadrowymi); Zob. też AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1742, s. 1–5 (pismo toruńskiego KOS do ministerstwa z 25.01.1946 r. w sprawie uruchamiania szkół w: Bydgoszczy, Szubinie, Świeciu).

akcja przejścia przez KOS kilku opustoszałych ośrodków rolnych i przysposobienia ich na zakłady specjalne²⁸.

Ministerstwo nie otrzymało sprawozdania z kuratorium szczecińskiego, które najpóźniej weszło w skład terytorium Polski i w pierwszej kolejności zajęło się odbudową całej infrastruktury szkolnictwa powszechnego²⁹.

W terminie nie nadeszły również sprawozdania z województw: warszawskiego, łódzkiego, krakowskiego, kieleckiego i rzeszowskiego. Wiadomo jednak, iż na ich terenie w roku szkolnym 1944/1945 zdołano reaktywować łącznie 23 szkoły specjalne, do których uczęszczało ok. 1300 dzieci (**zob. tabela**).

W dniu 5 września 1945 r. Referat Szkół Specjalnych ogłosił pierwszą w okresie powojennym Instrukcję dotyczącą organizacji nowego roku szkolnego w szkolnictwie specjalnym.³⁰ Podstawowym zadaniem była odbudowa przedwojennych szkół specjalnych i zabezpieczenie dla nich wykwalifikowanych nauczycieli wg zaleceń sformułowanych w zarządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej MWRiOP) z 15 czerwca 1929 r., w którym ustalone zostały zasady zatrudniania nauczycieli w szkołach specjalnych bez właściwych kwalifikacji.

W Instrukcji z 5 września 1945 r. znalazły się zapowiedzi na temat wprowadzenia zajęć z przysposobienia zawodowego dla uczniów najstarszych klas szkół specjalnych i dla ich absolwentów, w wymiarze co najmniej 8 godzin tygodniowo.³¹

Władze ministerialne planowały ponadto zmniejszyć wymiar pracy nauczyciela do 22 godzin tygodniowo³².

Kuratoria opieszale wcielały w życie ministerialne wytyczne, o czym najlepiej świadczy zachowana korespondencja. Na początku 1946 r. ministerstwo wysłało do wszystkich kuratoriów ponaglenia w sprawie podjęcia działań zgodnych z treścią Instrukcji³³.

W odpowiedzi na to ponaglenie poznańskie KOS donosiło, że wszelkie uchybienia w wypełnianiu wytycznych Instrukcji były spowodowane wyłącznie nieporozumieniami z lokalną administracją, na którą zrzucano odpowiedzialność za bardzo trudne warunki pracy niektórych szkół specjalnych, zwłaszcza dla: głuchoniemych, ociemniałych i społecznie niedostosowanych³⁴.

²⁸ AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 79.

²⁹ W. S z l u f i k, *Szkolnictwo polskie na Ziemiach zachodnich i Północnych w latach 1945–1970*, Kielce 1980, s. 41. (do września 1947 r. powstało 3101 nowych szkół powszechnych. W 1948 r. było ich już 6023. Decyzją Rady Ministrów 14.03.1945 r. powołano 4 nowe okręgi administracyjne: Śląsk Opolski, Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie i Warmię i Mazury. Towarzyszyło temu powołanie pełnomocników rządu. Trudności organizacyjne były jednak duże np. na organizację szkolnictwa na Ziemi Lubuskiej wpływ miały 3 kuratoria: Pomorza Zachodniego, Dolnego Śląska i Poznania).

³⁰ Dz. Urz. Min. Ośw., 1945, nr 4, poz. 179; Zob. też AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1441, na temat instrukcji oraz A. K o c h a ŋ s k i, *Polska 1944–1961 (informator historyczny)*, Warszawa 1996, s. 43 (na temat instrukcji).

³¹ AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 43; Zob. też AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1728, s. 4 (w kwestii szkolenia zawodowego napisano, że: „rolę warsztatu szkoleniowego może spełniać również gospodarstwo domowe, ogród i gospodarstwo rolne”).

³² AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732.

³³ AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 87; Zob. też AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1728 (ponaglenia rozsyłano od początku 1946 r.).

³⁴ AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 88–91, w początkach 1946 r. działały 2 szkoły specjalne dla dzieci upośledzonych umysłowo (dla około 100 dzieci) w Gnieźnie i Poznaniu. Szkoła dla dzieci głuchych w Śródcie liczyła 120 dzieci, a dla niewidomych w Cerekwicy – 16; Zob. też K. K i r e j c z y k, *Szkolnictwo (...)*, s. 34 (szkoła dla głuchych przy ul. Bydgoskiej 4 a już w roku szkolnym 1944/45 liczyła 43 dzieci).

Krakowskie KOS uskarżało się na brak podręczników szkolnych, pomocy naukowych i budynków szkolnych. Informowało jednocześnie, że zorganizowało 3 szkoły dla dzieci upośledzonych umysłowo w Krakowie, Tarnowie i Nowym Sączu, 5 szkół sanatoryjnych w: Krakowie – Witkowicach, Porąbce (przy Domu Dziecka), Rabsztynie, Zakopanem (Bystre) i Harbutowicach (przy zakładzie wychowawczym) oraz szkołę dla dzieci głuchoniemych w Krakowie. Plany kuratorium obejmowały ponadto zorganizowanie uzdrowiska dla dzieci chorych na tarczycę w Rabce oraz utworzenie pełnej rejestracji dzieci niewidomych³⁵.

Trudności organizacyjne przeżywało również rzeszowskie KOS. W roku szkolnym 1945/46 planowało uruchomienie 2 szkół dla dzieci głuchych i upośledzonych umysłowo. Brak stosownych pomieszczeń spowodował, że mimo 50 zgłoszeń, w szkole dla dzieci głuchych uczyło się zaledwie 13 dzieci, bo nie było środków na budowę internatu. Dla upośledzonych umysłowo zorganizowano tylko jedną 15-osobową klasę przy szkole powszechnej. Nauczyciele prowadzili w niej zajęcia w oparciu o metodę ośrodków zainteresowań. Brakowało pomocy naukowych i podręczników szkolnych³⁶.

W tarnowskim inspektoracie szkolnym (krakowskie KOS) na przełomie 1945/46 r. reaktywowano dwie klasy specjalne przy szkole powszechnej i planowano uruchomienie kolejnej klasy³⁷.

Na obszarze łódzkiego kuratorium prowadziło działalność 7 szkół dla dzieci upośledzonych umysłowo w: Pabianicach, Piotrkowie i Łodzi (5 szkół). Oprócz tego w Łodzi pracowały 3 szkoły specjalne: dla dzieci głuchych, dla niewidomych i dla społecznie niedostosowanych, w których przebywało około 570 dzieci. Największym problemem było znalezienie kwalifikowanych nauczycieli. Z powodu ich braku, pomimo możliwości lokalowych, nie ruszyły szkoły w: Zgierzu, Ozorkowie, Kutnie, Tomaszowie, Łęczycy i Skierniewicach³⁸. Odbudowa szkolnictwa specjalnego w łódzkim KOS postępowała na ogół w dobrym tempie. W początkach 1946 r. prowadziło działalność 10 szkół specjalnych.

Bardzo obiecująco rozwijała się sytuacja w okręgu kieleckim, na którego terenie prowadziły pracę 2 szkoły specjalne dla dzieci upośledzonych umysłowo w: Radomiu i Częstochowie, 1 szkoła dla dzieci społecznie niedostosowanych w Radomiu oraz 2 szkoły sanatoryjne w Busku-Zdroju i Rabsztynie. Z inicjatywy miejscowych organizacji

³⁵ AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 92–98 i 101–105; Zob. też K. K i r e j c z y k, *Szkolnictwo (...)*, s. 33 (szkoła dla głuchych w Krakowie przy ul. Rajskiej); Zob. W. K o ł o d z i e j, *Szkolnictwo krakowskie w okresie Rządu Jedności Narodowej i wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, nr 3–4, 1985, s. 387–413 (sprawozdania krakowskiego KOS o stanie szkół specjalnych).

³⁶ AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 82. (kuratorium rzeszowskie informowało Referat Szkół Specjalnych, że: „z braku warunków ma zamiar zlikwidować klasę głuchoniemych przez przekazanie jednemu uczniowi zakładowi dla głuchoniemych w innym okręgu (...). Wyrażono nadzieję, że: „klasa dla upośledzonych umysłowo, po uzyskaniu własnego lokalu, rozwinie się w przyszłości w publiczną szkołę powszechną dla tego typu dzieci”. Pisano też, że: „wszelkie starania w Wojewódzkiej Radzie Narodowej czy w Zarządzie Miejskim są bezskuteczne”). Zob. też K. K i r e j c z y k, *Szkolnictwo specjalne (...)*, s. 32; szkoła dla głuchych była pierwszą placówką w okresie powojennym. Zorganizowano ją przy ul. Grunwaldzkiej 13; Zob. K. K i r e j c z y k, *Związek Nauczycielstwa Polskiego – Sekcja Szkolnictwa Specjalnego 50 lat pracy. Dla przyszłości dzieci upośledzonych*, Warszawa 1974; K. K i r e j c z y k podaje, że przed wojną istniała szkoła specjalna na terenie Rzeszowa.

³⁷ AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732, s. 99–100 (jak wynika ze sprawozdania w Tarnowie z optymizmem podchodzono do przyszłości szkolnictwa specjalnego. Zakładano, że momentem przełomowym dla rozbudowy szkół specjalnych będzie uruchomienie pierwszej szkoły specjalnej).

³⁸ AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1732 s. 112–118, Zob. też K. K i r e j c z y k, *Szkolnictwo specjalne (...)*, s. 33 (szkoła dla głuchych w Łodzi rozpoczęła działalność jeszcze w 1944 r. przy ul. Sienkiewicza 35 dla 53 dzieci. Zorganizowano w niej również dokształcanie dla osób dorosłych – głuchych).

społecznych i samorządowych zorganizowano w Częstochowie dwa zakłady dla dziewcząt społecznie niedostosowanych. Kuratorium uskarżało się na brak podstawowych pomocy naukowych, sprzętu i podręczników szkolnych. Potwierdzały to wizytacje szkoły specjalnej w Radomiu, szkoły sanatoryjnej w Busku oraz zakładów wychowawczych³⁹.

Na podstawie materiałów nadesłanych przez kuratoria do Ministerstwa Oświaty można stwierdzić, że tempo odbudowy szkół specjalnych w roku szkolnym 1945/1946 utrzymywało się na podobnym poziomie jak w roku poprzednim. Liczba szkół specjalnych wzrosła z 26 do 54. We wszystkich szkołach pobierało naukę 3648 dzieci, co stanowiło już trzecią część uczniów i połowę szkół specjalnych sprzed 1938 r. Stan szkół, ich wyposażenie i zaopatrzenie w pomoce naukowe pozostawiał jednak wiele do życzenia. Pocieszające było, że choć zakres badań selekcyjnych był jeszcze dwukrotnie mniejszy niż przed wojną to w szybszym tempie rosła liczba dzieci zakwalifikowanych i przyjętych do szkół specjalnych⁴⁰.

Największą troską i zarazem bolączką Referatu Szkół Specjalnych była kwestia reaktywowania przedwojennych szkół specjalnych i odzyskanie budynków szkolnych będących wcześniej własnością szkolnictwa specjalnego. Bezpośrednio po zakończeniu wojny znalazły się one w gestii wojska, urzędów bądź popadły po prostu w ruinę. Odzyskiwanie budynków realizowano w oparciu o wspomnianą Uchwałę Rady Ministrów z 18 sierpnia 1945 r. i taka była też myśl przewodnia Instrukcji z 5 września 1945 r.⁴¹ Nie dziwi zatem fakt, iż Referat Szkół Specjalnych każdorazowo domagał się od KOS szczegółowych danych o stanie budynków szkolnych i zakładał, że „jeżeli pewne zakłady lub szkoły specjalne nie będą mogły być uruchomione w bieżącym roku szkolnym” to „kuratoria okręgów szkolnych zabezpieczą budynki i inwentarz tych zakładów i szkół”⁴².

Kolejnym zarządzeniem w szkolnictwie specjalnym był Okólnik „O opiece i nadzorze nad szkolnictwem specjalnym” z 28 stycznia 1946 r., który precyzował stan prawny i organizacyjny szkolnictwa specjalnego⁴³. Ministerstwo podkreślało, że kuratoria mają uprawnienia do nadzoru nad wszystkimi szkołami specjalnymi, zakładami leczniczo-wychowawczymi i szkołami sanatoryjnymi, organizowanymi dla dzieci: niewidomych, głuchoniemych, upośledzonych umysłowo, społecznie niedostosowanych i kalekich. W okólniku tym przedstawione zostały kompetencje wizytatorów szkolnictwa specjalnego oraz inspektoratów szkolnych⁴⁴.

³⁹ AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 1441, s. 34 (jeden z zakładów prowadziły siostry zakonne, inny Towarzystwo Samorządowe „Pomoc”); Zob. też. B. S n o c h, *Z dziejów szkolnictwa w Częstochowie i regionie częstochowskim w latach 1918–1990*, Częstochowa 1998., s. 224–225, (pierwszą szkołę specjalną w okresie powojennym zorganizowano w Częstochowie na przełomie 1945/1946 r. dla 37 dzieci. Szkoła specjalna w Radomiu w 1946 r. gromadziła 114 dzieci).

⁴⁰ L. Frydrychowska, K. K i r e j c z y k, *Prace Sekcji szkolnictwa Specjalnego przy ZG ZNP*, w: „Szkoła Specjalna”, nr 1–4, 1946/ 1947, s. 34 (liczba dzieci zakwalifikowanych do szkół była mniejsza o 23%, a dzieci przyjętych do szkół tylko o 6%).

⁴¹ AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 1441, s. 189 (na jednym z posiedzeń Referatu Szkół Specjalnych padły stwierdzenia, że „Ministerstwo Oświaty przywiązuje dużą uwagę do tego, aby budynki dawnych zakładów wychowawczych specjalnych zajęte nie na cele szkolne zostały na mocy Uchwały Rady Ministrów zwrócone szkolnictwu. Niedopuszczalne jest, aby szkoły budowane ze specjalnym planem szkoleniowym dla niewidomych, głuchoniemych, kalekich itp. w dalszym ciągu były zajmowane przez różne instytucje z tymi działami pracy niezwiązane”).

⁴² AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 1732, s. 43.

⁴³ Dz. Urz. Min. Ośw., 1946, nr 1, poz. 19.

⁴⁴ Dz. Urz. Min. Ośw., 1946, nr 1, poz. 19 (w Okólniku z 28 stycznia 1946 r. pisano, że „kuratoria sprawują nadzór nad szkołami i kursami zawodowymi wspólnie z wizytatorami szkolnictwa zawodowego oraz nad zakładami leczniczo-wychowawczymi i szkołami sanatoryjnymi, w tym przypadku wspólnie z wizytatorem higieny szkolnej”).

Pół roku później, 15 lipca 1946 r., ukazał się nowy Okólnik „W sprawie wykonywania opieki i nadzoru nad szkolnictwem specjalnym”, w którym sprecyzowano zadania kuratorów i inspektorów szkół specjalnych⁴⁵. Kuratorów zobowiązywano do przygotowywania planów organizacyjnych i kompletowania szczegółowych informacji o potrzebach szkolnictwa specjalnego. Inspektorzy mieli czuwać nad selekcją dzieci upośledzonych fizycznie i psychicznie. Podkreślano, że odpowiednio prowadzona selekcja stanowi podstawowy warunek właściwego doboru uczniów do szkół i zakładów specjalnych.

W Referacie Szkół Specjalnych narodził się wtedy pomysł zorganizowania, począwszy od nowego roku szkolnego 1946/47, „punktów rozdzielczych” dla dzieci zaniebanych i dzieci wykazujących cechy upośledzenia umysłowego. W „punktach” przy wsparciu pracowni psychologicznych zajmujących się obserwacją dzieci i poradnictwem zawodowym miały być prowadzone badania lekarskie i psychologiczne⁴⁶.

Zajęto się również opracowaniem perspektywicznego planu rozbudowy szkolnictwa specjalnego. Zakładano, że dzięki wzrastającej pomocy finansowej państwa szkolnictwo specjalne w ciągu 4–5 lat wejdzie na znacznie wyższy stopień organizacyjny. Nowe placówki, zarówno państwowe, jak też samorządowe, powstaną wszędzie tam, gdzie tylko będzie to możliwe: „aby żadne dziecko nie znalazło się poza szkołą”⁴⁷.

Duże nadzieje wiązano z usprawnieniem działalności kuratoriów, których preliminarze budżetowe miały być przygotowywane najpóźniej do chwili rozpoczęcia roku szkolnego.

Warto odnotować, że na przełomie 1945/46 r. w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie ruszyły pierwsze kursy przysposobienia zawodowego dla osób głuchych. Kształceniem zawodowym objęto początkowo 40 uczniów⁴⁸.

Dążąc do zahamowania odpływu z pracy nauczycieli ze szkół specjalnych Ministerstwo w porozumieniu z Sekcją Szkolnictwa Specjalnego ZNP, przygotowało zarządzenie „W sprawie dodatku służbowego dla wybitnych fachowców w szkołach specjalnych”⁴⁹.

Od nowego roku szkolnego 1946/47 nauczyciele, kierownicy i instruktorzy w szkołach zawodowych specjalnych mogli otrzymać pod warunkiem wykazania się pełnymi kwalifikacjami zawodowymi dodatek służbowy do miesięcznego wynagrodzenia sięgający nawet 100% bazowego uposażenia. Trudno ocenić, w jakim zakresie zarządzenie to spełniło oczekiwania, ale nie ulega wątpliwości, że było ono bardzo potrzebne, bo dotychczasowe płace nauczycieli szkół specjalnych nie były wygórowane. Decyzję tę

⁴⁵ Dz. Urz. Min. Ośw. 1946, nr 7, poz. 225. ; Zob. A. Kochański, *Polska 1944-1961* (informator historyczny), s. 45. i J. Nowakowski, *Drogi rozwoju szkolnictwa specjalnego w Polsce*, w: „Szkoła Specjalna”, 1965, nr 3, s. 195.

⁴⁶ Dz. Urz. Min. Ośw., 1946, nr 7, poz. 220. ; Zob. też H. R y l l, *Odbudowa szkolnictwa o okresie powojennym*, w: „Szkoła Specjalna”, nr 1–4, 1946/47, s. 16–17.

⁴⁷ AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 1728, s. 4 (wyjątek miały stanowić: „tylko te dzieci, które ze względu na głębokie upośledzenie psychiczne lub fizyczne nie są zdolne do pobierania nauki szkolnej lub zawodowej”).

⁴⁸ AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 4067 (Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wprowadziło funkcję opiekuna sprawującego nadzór nad wszystkimi dziećmi pozbawionymi opieki rodzicielskiej i nie uczęszczającymi do szkół); Zob. też *Niewidomi w Polsce Ludowej*, Warszawa 1955; szkolenie zawodowe głuchych; K. K i r e j c z y k, *Ewolucja kształcenia dzieci głuchych*, Warszawa 1967.

⁴⁹ Dz. Urz. Min. Ośw., nr 11, 1946, poz. 326 i Dz. Urz. Min. Ośw., nr 2, 1947, poz. 49 (komunikat w sprawie dodatku służbowego dla wybitnych fachowców w szkołach specjalnych). Zob. H. R y l l, *Odbudowa szkolnictwa specjalnego w okresie powojennym*, w: „Szkoła Specjalna”, 1946/1947, nr 1–4, s. 12–24. Zob. też AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 144, s. 144 (w roku 1945 r. wynagrodzenie nauczycieli w szkołach specjalnych i powszechnych oparto na uposażeniu urzędników państwowych IX grupy).

z zadowoleniem przyjęto w PIPS, który wobec rosnących potrzeb szkolnictwa specjalnego wprost nie nadążał z kształceniem nauczycieli⁵⁰.

Trzeba podkreślić, że nie była to w tym czasie jedyna wspólna inicjatywa Ministerstwa Oświaty i Sekcji Szkół Specjalnych. W sierpniu 1946 r. Sekcja, przy wsparciu finansowym i w ścisłym porozumieniu z Referatem Szkół Specjalnych, zorganizowała w Zakopanem pierwszy w okresie powojennym kurs i szkolenie dla nauczycieli szkół specjalnych. Do 1948 r. zorganizowano łącznie 5 kursów i konferencji, w których oprócz nauczycieli szkół specjalnych udział wzięli przedstawiciele ministerstwa i znawcy problematyki z zakresu pedagogiki i psychologii⁵¹.

Należy podkreślić, że członkowie ścisłego kierownictwa Sekcji Szkolnictwa Specjalnego pełnili ważne funkcje w Referacie, a następnie – od 1947 r. – w Wydziale Szkół Specjalnych.⁵²

W roku szkolnym 1946/47 liczba szkół i uczniów zwiększyła się dwukrotnie, zbliżając się do stanu szkolnictwa sprzed 1939 r. Powstały pierwsze szkoły specjalne dla dzieci i młodzieży przewlekle chorych i kalekich. Łącznie na obszarze całej Polski zorganizowano 20 takich szkół dla blisko 2000 osób (**zob. tabela**).

Przygotowania do roku szkolnego 1947/48 rozpoczęły się na długo wcześniej. W dniu 29 maja 1947 r. Wydział Szkół Specjalnych wydał Instrukcję „*O organizacji roku szkolnego 1947/48 w szkolnictwie specjalnym*”.⁵³ Mówiono w niej o odbudowie i rozbudowie szkolnictwa specjalnego dla dzieci umysłowo upośledzonych, społecznie niedostosowanych, przewlekle chorych i kalekich oraz głuchoniemych i niewidomych. Ministerstwo Oświaty dążyło do zabezpieczenia należytej obsady personalnej szkół i zakładów, udoskonalenia aparatu selekcyjnego, do rozwinięcia akcji kształcenia zawodowego w szkołach specjalnych oraz do uruchomienia wszystkich szkół specjalnych sprzed 1939 r.

Według tej Instrukcji do PIPS mieli być kierowani przez kuratoria w pierwszej kolejności „*młodzi i zdolni*” nauczyciele, posiadający kwalifikacje do nauczania w szkołach powszechnych z co najmniej 3-letnią praktyką zawodową. Planowano uruchomienie w Instytucie nowego działu kształcenia dla wychowawców szkół specjalnych.

W Instrukcji postulowano ponadto, że do szkół specjalnych powinny trafić przede wszystkim dzieci, które dotąd nie miały możliwości uczęszczania do szkoły specjalnej we własnym obwodzie szkolnym. Podkreślano, że: „*obowiązkiem władz szkolnych pierwszej i drugiej instancji będzie dopilnowanie, by tok postępowania selekcyjnego był przestrzegany*”. Kuratoria miały: „*czuwać nad funkcjonowaniem aparatu selekcyjnego*”.

⁵⁰ Z. Sękowska, *Wprowadzenie do pedagogiki specjalnej*, Warszawa 1998, s. 51 (w latach 1918–1938 PIPS wykształcił 610 absolwentów na studiach dziennych i 78 w trybie zaocznym. W ciągu 10-lecia powojennego PIPS ukończyło 960 absolwentów).

⁵¹ Archiwum ZNP, *Sprawozdanie z działalności w okresie od 29.11.1945 do 31.05.1948*, Warszawa 1948 (poza Zakopanem kursy i szkolenia odbyły się w Busku-Zdroju (kwiecień 1947), Międzyzdrojach (lipiec/sierpień 1947), Rabce i Zakopanem (kwiecień 1948) i Cieszynie (lipiec 1948). Kursy te stanowiły doskonałą okazję do przedyskutowania problematyki szkolnictwa specjalnego w środowisku osób zajmujących się szkolnictwem specjalnym, w tym licznie reprezentowanych nauczycieli, przedstawicieli Ministerstwa Oświaty, PIPS).

⁵² W. G a s i k, *O ludziach Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w siedemdziesięciolecie Placówki*, w: „Szkoła Specjalna”, nr 4, 1992, s. 147–152 (byli to H. Ryll, K. Kirejczyk i M. Grzegorzewska, która oprócz wyżej wspomnianych funkcji aktywnie uczestniczyła w naradach ministerialnych, kierowała sprawami pedagogicznymi w ZNP oraz była redaktorem „Ruchu Pedagogicznego”).

⁵³ Dz. Urz. Min. Ośw. 1947, nr 6, poz. 135.

*i nie dopuszczać do kierowania do szkół specjalnych i zakładów wychowawczych dzieci w pełni zdrowych, słabych czy chorowitych*⁵⁴.

Od nowego roku szkolnego 1947/48 miała ruszyć akcja przygotowania „dzieci upośledzonych” do możliwie samodzielnego udziału w życiu społecznym i ekonomicznym. Zadanie to wypełnić miało kształcenie zawodowe prowadzone w gospodarstwach rolnych oraz w fabrykach i warsztatach⁵⁵. Projekt kształcenia zawodowego i uspołecznienia absolwentów szkół specjalnych nie był chyba do końca pomysłem samego Referatu Szkół Specjalnych. W decyzji tej widać odbicie zmian społeczno-ekonomicznych, które zachodziły w Polsce. Priorytetem w rozwoju gospodarczym kraju stała się rozbudowa przemysłu i tym należy tłumaczyć kształcenie zawodowe niepełnosprawnych.

W wydanej 29 maja Instrukcji określono zasady organizowania i prowadzenia klas w poszczególnych szkołach specjalnych. Przyjęto formułę, iż tworzenie klas łączonych jest niedopuszczalne. Ustalono też siatki godzin lekcyjnych dla poszczególnych klas. Nauczyciele mieli obowiązek przygotowania rozkładów materiału nauczania w oparciu o wytyczne PIPS, najpóźniej do czasu pierwszej rady pedagogicznej przed rozpoczęciem roku szkolnego⁵⁶.

Warto przypomnieć, że w gronie osób zajmujących się pedagogiką specjalną toczyła się wówczas dyskusja w sprawie podręczników i pomocy naukowych. Maria Grzegorzewska i Stefan Dziedziec obawiali się, iż gotowe modele, a nawet podręczniki mogą wstrzymać inwencję nauczycieli i załamać sensowność metody ośrodków zainteresowań. Odmienne stanowisko zajmował Kazimierz Kirejczyk, który twierdził, że jakiegokolwiek obawy w tej materii są całkowicie niesłuszne, a nauczyciele jak i uczniowie, w szczególności w szkołach dla upośledzonych umysłowo i głuchych, korzystając z pomocy naukowych odnoszą bezsprzecznie korzyści⁵⁷.

Istotnym novum w Instrukcji z 29 maja 1947 r., stanowiły zapisy w sprawie przedszkoli specjalnych. Zakładano, że „*tworzenie przy szkołach specjalnych odpowiedniego typu przedszkoli jest naczelnym postulatem rozwiązującym zagadnienie racjonalnej opieki od podstaw*”⁵⁸. Był to pierwszy w okresie powojennym postulat ministerstwa w tej sprawie, a nie ulega wątpliwości, iż postępującej z roku na rok odbudowie szkolnictwa specjalnego winna była towarzyszyć przemyślana koncepcja tworzenia struktury szkolnej. Tymczasem przedszkola powstały dopiero w roku szkolnym 1947/48 (zob. tabela).

W końcu roku szkolnego 1947/48 Wydział Szkół Specjalnych, w uzupełnieniu Instrukcji z 29 maja 1947 r., ogłosił w dniu 3 czerwca 1948 r. Zarządzenie w sprawie „*Selekcji dzieci umysłowo upośledzonych i kierowaniu ich do zakładów, szkół i oddziałów*”

⁵⁴ Dz. Urz. Min. Ośw., 1947, nr 6, poz. 135.

⁵⁵ AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 1441; Zob. też AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 144 (fragment ze wskazówek Ministerstwa Oświaty dla KOS: „*planowe przysposobienie zawodowe obejmuje uczniów klas V, VI, VII powszechnych szkół specjalnych w wymiarze od 6 do 18 godzin tygodniowo (...) po ukończeniu takiej szkoły uczeń powinien otrzymać świadectwo czeladnicze i być przygotowanym do pracy zarobkowej w obranym zawodzie*”).

⁵⁶ Dz. Urz. Min. Ośw., 1947, nr 6, poz. 135.

⁵⁷ J. L i s o w s k i, *Pomoce naukowe i podręczniki w szkołach dla dzieci głuchych*, w: *Wychowanie dzieci upośledzonych umysłowo*, Warszawa 1960 (Biblioteka Szkolnictwa Specjalnego SSS ZNP), s. 100–110. Zob. też M. M a r e k - R u k a, *Kazimierz Kirejczyk. Życie i działalność*, WSPS Warszawa 1995 (różnica stanowisk w sprawie podręczników i pomocy naukowych była m.in. przyczyną odejścia K. Kirejczyka z PIPS w 1956 r.). Zob. też K. K i r e j c y k, *Z zagadnień oligofrenii dziecięcej*, Warszawa 1967, s. 214–231. Zob. J. K u ś, *Techniczne środki dydaktyczne w szkolnictwie specjalnym*, Warszawa 1984 (autor uzasadnia potrzebę produkcji środków dydaktycznych omawia istotę i ich efektywność dydaktyczną).

⁵⁸ AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 1441, s. 192.

specjalnych dla upośledzonych”⁵⁹. Selekcja dzieci upośledzonych umysłowo miała opierać się na dokładnej obserwacji uczniów podejrzanych o niedorozwój umysłowy, a orzeczenie o zdrowiu dziecka miało uwzględniać całość uzyskanych danych pedagogicznych, psychologicznych, środowiskowych i lekarskich. W Warszawie ostateczne decyzje o zakwalifikowaniu dziecka do szkoły specjalnej wydawane były przez Laboratorium Psychopedagogiczne PIPS. Na terenie całego kraju tą sprawą zajmowali się nauczyciele i kierownicy szkół oraz zakładów specjalnych przeszkoleni uprzednio w PIPS⁶⁰.

Na Inspektorów szkolnych nałożono obowiązek zorganizowania rejonowych konferencji poświęconych metodom badań selekcyjnych w szkolnictwie specjalnym⁶¹.

Zarządzenie z 3 czerwca 1948 r. oraz załączona do niego instrukcja miały na celu uściślenie metod selekcji dzieci upośledzonych umysłowo, których było procentowo najwięcej w porównaniu z pozostałymi działami szkolnictwa specjalnego. Treść zarządzenia Ministerstwo Oświaty konsultowało z M. Grzegorzewską, która podkreślała, że bardzo uważnie należy przyrzeć się „środowisku dziecka”, w którym występowały przypadki pozornego upośledzenia umysłowego prowadzące często do wadliwej selekcji⁶².

Dzięki dobrze zachowanej korespondencji Wydziału Szkół Specjalnych z KOS można prześledzić, w jakim zakresie realizowały one wytyczne ministerstwa i jaki był rzeczywisty stan szkół specjalnych w roku szkolnym 1947/48.

W krakowskim kuratorium istotny problem stanowił brak nauczycieli oraz niezadawalająca opieka higieniczno-lekarska w placówkach szkolnictwa specjalnego. Spośród wszystkich dzieci zakwalifikowanych do szkół specjalnych przebywało w nich około 80–85% uczniów. Niewątpliwie sukcesem kuratorium było uruchomienie wszystkich przedwojennych punktów szkolnych, choć warunki lokalowe szkół były jeszcze na ogół niezadawalające. Niepowodzeniem zakończyły się starania kuratorium o rewindykację przedwojennego budynku szkoły specjalnej w Nowym Sączu zajmowanego przez władze miasta⁶³.

W szkołach warszawskiego KOS brakowało nauczycieli oraz neurologów i psychologów. Nad organizacją i prawidłowością selekcji dzieci do szkół specjalnych czuwał PIPS i nie było przypadku, aby dzieci zakwalifikowane do szkoły specjalnej musiały oczekiwać na przyjęcie⁶⁴.

W kuratoriach: białostockim i katowickim brakowało sal lekcyjnych i budynków szkolnych. Niewystarczająca była też pomoc lekarska i higieniczna⁶⁵.

⁵⁹ Dz. Urz. Ministerstwo Oświaty, 1948, nr 6, poz. 108 (zarządzenie z 3 czerwca 1948 r. – podstawa prawna art. 13 i 16 Ustawy z 11 marca 1932 r.). Zob. też AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 1732, s. 163. oraz sygn. 1441 (bogaty materiał nt. metod nauczania i selekcji).

⁶⁰ „Szkoła Specjalna”, 1947/1948, nr 1–4 (komunikaty o wznowieniu Poradni Ortofonicznej (15 lutego 1946) oraz Ośrodka Metodycznego i Muzeum Szkolnictwa Specjalnego. Na podkreślenie zasługuje wniosek PIPS skierowany do Ministerstwa Oświaty, w którym domagano się od Ministerstwa, aby również inne pracownice psychopedagogiczne mogły prowadzić selekcję. Wniosek zyskał w końcu poparcie Ministerstwa Oświaty. Badania psychologiczne prowadzone przez PIPS i pracownice psychopedagogiczne opierały się na metodzie Binet-Termana, przy czym nie kwestionowano zasadności innych metod).

⁶¹ Instrukcja w sprawie selekcji dzieci umysłowo upośledzonych i kierowania ich do zakładów specjalnych, szkół powszechnych specjalnych i oddziałów specjalnych patrz (Dz. Urz. Min. Ośw. 1948, nr 6, poz. 108).

⁶² AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 1732, s. 155.

⁶³ AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 1729, s. 31–34.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże, s. 18 (w katowickim KOS, do szkół specjalnych nie uczęszczało około 400 dzieci. Dzieci niewidome były odesłane do podwarszawskich Lasek i do Wrocławia).

Kieleckie kuratorium wobec ustawicznych nieporozumień z lokalną administracją w zakresie budownictwa szkolnego uskarżało się na brak zrozumienia potrzeb szkolnictwa specjalnego ze strony władz miejskich⁶⁶.

W Lublinie i na terenie województwa lubelskiego do szkół specjalnych nie uczęszczało 80 dzieci głuchoniemych i 21 niewidomych. Selekcję do szkół specjalnych organizowano we współpracy z Zarządem Miejskim⁶⁷.

W regionie łódzkim na ogółem 210 dzieci głuchych poza szkołą było ich aż 170. Lepiej było w samej Łodzi, gdzie spośród 117 dzieci głuchych w szkołach uczyło się 80. Kuratorium borykało się z problemem znalezienia wykwalifikowanych nauczycieli i zaopatrzenia szkół w pomoce naukowe⁶⁸.

Na obszarze poznańskiego KOS czynne były wszystkie szkoły sprzed 1939 r. i zakładano też nowe placówki.

Dobra sytuacja była w gdańskim kuratorium, na obszarze którego nauczaniem objęto już wszystkie dzieci, które poddano selekcji i zakwalifikowano do szkół specjalnych⁶⁹.

Rzeszowskie kuratorium prowadziło tylko 1 szkołę specjalną dla dzieci upośledzonych umysłowo w Rzeszowie, w której nie było jednak opieki lekarskiej i higienicznej⁷⁰.

We Wrocławiu borykano się przede wszystkim z brakiem wykwalifikowanych nauczycieli szkół specjalnych⁷¹.

Nadesłane do Ministerstwa Oświaty sprawozdania są niekompletne i niejednokrotnie fragmentaryczne. Dowodzą, że w roku szkolnym 1947/48, tak jak w latach poprzednich, odbudowie szkolnictwa specjalnego towarzyszyła pewna grupa stale powtarzających się trudności, m.in. w zakresie: pozyskiwania sal i budynków na szkoły specjalne (pierwszą nową szkołę specjalną wybudowano dopiero w 1956 r.), zaopatrzenia szkół w pomoce naukowe, obsady nauczycielskiej szkół, opieki lekarskiej i higienicznej, selekcji.

Pod pewnym względem rok szkolny 1947/48 był jednak przełomowy. Liczba szkół specjalnych przekroczyła stan przedwojenny. Pracowało już 138 szkół specjalnych, utworzono 17 przedszkoli specjalnych i 1 liceum ogólnokształcące dla przewlekle chorych i kalekich, a liczba uczących się w nich dzieci i młodzieży przekroczyła statystyki przedwojenne. Powstały też pierwsze na ziemiach polskich szkoły zawodowe specjalne. Było ich łącznie 15, w tym: 2 dla młodzieży niewidomej i niedowidzącej, 7 dla młodzieży społecznie niedostosowanej, 2 dla młodzieży upośledzonej umysłowo i 4 szkoły dla głuchych. Kształciło się w nich prawie 500 osób (**zob. tabela**).

W związku z przesunięciami granic Polski i wielką migracją ludności sieć szkolnictwa specjalnego była niedostosowana do rzeczywistych potrzeb w zakresie wykonywanej opieki i dostępności szkoły specjalnej. Realizacja tego zdania wymagała kolosalnych nakładów finansowych, na które nie mógł pozwolić sobie budżet państwa (Ministerstwo Oświaty otrzymało większe środki finansowe w ramach realizacji sześcioletniego planu rozbudowy gospodarczej kraju na lata 1950–1955).

⁶⁶ AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 1729, s. 24 (kierowniczka szkoły specjalnej w Częstochowie prosiła Ministerstwo Oświaty o wsparcie finansowe motywując to w sposób następujący: „*funduszy szkoła nie posiada bo tu uczęszczają dzieci najbardziej potrzebujących*”).

⁶⁷ Tamże, s. 41.

⁶⁸ Tamże, s. 44 (z łódzkiego KOS pisano do Wydziału Szkół Specjalnych, że „*ani kuratorium, ani inspektoraty szkolne nie mają ewidencji dzieci niewidomych*”).

⁶⁹ AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 1729 s. 54–57 (w szkołach na terenie gdańskiego KOS brakowało 22 kwalifikowanych nauczycieli i wychowawców).

⁷⁰ Tamże, s. 61–63.

⁷¹ AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 7685, s. 72.

W latach 1944–1948 sieć szkolnictwa specjalnego stawiała się coraz bardziej nierównomierna. Najwięcej szkół specjalnych powstało w województwach: śląskim, warszawskim, krakowskim, łódzkim oraz poznańskim i pomorskim. Zdecydowanie gorzej było w woj.: olsztyńskim, rzeszowskim, lubelskim i kieleckim. W przypadku województw z tzw. Ziem Odzyskanych pewne usprawiedliwienie może stanowić fakt, że szkolnictwo specjalne budowano tam od podstaw, zaś w woj. lubelskim, kieleckim, olsztyńskim i rzeszowskim stan szkolnictwa specjalnego nie miał tradycji i był raczej symboliczny.

Niepokojącym zjawiskiem było, że dzieci, u których w toku postępowania selekcyjnego orzeczono konkretne schorzenie, kwalifikujące je do szkoły specjalnej nie mogły jednak do niej uczęszczać. W tej materii stale pogłębiały się różnice między wsią i miastem, na niekorzyść tej pierwszej⁷².

Osobną sprawę stanowi stosunek społeczeństwa, w tym społeczności wiejskich do dzieci specjalnej troski, które traktowane były jeśli nie z uprzedzeniem to co najmniej z niechęcią⁷³.

Warto nadmienić, że od 1948 r. w Ministerstwie Oświaty zaczęła działać Komisja Doradcza dla Spraw Niewidomych. Ministerstwo wspomagało finansowo ponadto odradzające się w okresie powojennym organizacje związkowe osób głuchych i niewidomych⁷⁴.

Problematyką szkół specjalnych dla dzieci przewlekle chorych i kalekich zainteresowała się Sejmowa Komisja Oświaty i Nauki, powołana po wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. Posłowie brali m.in. udział w posiedzeniach Komitetu Organizacyjnego Zespołu Sanatoriów Dziecięcych w Rabce⁷⁵. Pomimo tego Sejmowa Komisja Oświaty i Nauki nie miała większego wpływu na odbudowę szkolnictwa specjalnego. Jej prace zdominowała tematyka szkolnictwa powszechnego i zawodowego⁷⁶.

Lata 1944–1948 stanowią wyrazistą cezurę w powojennej historii Polski. Rzeczpospolita na kolejne dziesięciolecia znalazła się w orbicie wpływów Związku Radzieckiego, a w kraju zachodziły dalekosiężne i trwałe zmiany w życiu społeczno-ekono-

⁷² AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 7685, s. 223–245, spośród wszystkich szkół dla dzieci upośledzonych umysłowo tylko 5 szkół zorganizowano na wsi, a pozostałe 59 w miastach (według stanu na rok szkolny 1947/1948). Podobnie zorganizowane były pozostałe działy szkolnictwa specjalnego. Bez wątpienia taka sytuacja utrudniała dziecku pochodzącemu ze środowisk wiejskich dostęp do szkoły specjalnej choćby dlatego, że rodzice obawiali się rozstania z dzieckiem i tym samym nie posyłali go do internatu w odległej części kraju; J. G a n, *Szkoły specjalne również dla dzieci wiejskich*, w: „Wiś Współczesna”, nr 8, 1973, s. 127–132; autor twierdzi, że tylko największe miasta w Polsce uporały się z problemem utworzeniem potrzebnych sal i szkół dla dzieci specjalnej troski. Podaje przykład Poznania i woj. poznańskiego. W mieście sytuacja była zadowalająca, a w województwie, szczególnie dzieci wiejskie czekały na szkołę specjalną. Zob. też W. Kur, *Stan i perspektywy kształcenia dzieci upośledzonych na wsi*, „Wiś Współczesna”, nr 8, 1974, s. 137–140; wg autora oznaki poprawy sytuacji dzieci wiejskich w dostępie do szkół specjalnych pojawiły się w latach 70. Zob. Cz. Kupisiewicz, *Szkolnictwo w procesie przebudowy: kierunki reform szkolnych w krajach uprzemysłowionych*, Warszawa 1995, s. 4 (według autora różnice w dostępności do szkół miasto–wieś były widoczne w Polsce w całym okresie powojennym).

⁷³ M. B a l c e r e k, *Stosunek społeczeństwa wiejskiego do dziecka upośledzonego umysłowo*, w: „Szkoła Specjalna”, nr 3, 1982, s. 185–191.

⁷⁴ *Niewidomi w Polsce Ludowej*, Warszawa 1955.

⁷⁵ AAN, Ministerstwo Oświaty, syg. 7669 i 1729.

⁷⁶ AAN, Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP (1947–1952), syg. 413 (skorowidz do sprawozdań stenograficznych Sejmu Ustawodawczego; Zob. też AAN, Sejm Ustawodawczy RP 1947–1952, t. 24, syg. 329; Zob. „Głos Nauczycielski”, 1948, nr 2, 3, 4 posiedzenia Sejmu I Kadencji; Zob. AAN, t. 6, syg. 282, Sejm Ustawodawczy RP 1947–1952 / wytyczne na rok szkolny 1949/1950).

micznym, które do 1955 r. utwierdziły w Polsce model społeczeństwa klasowego i gospodarki centralnie planowanej.

W latach 1944–1948 odbudowa kraju prowadzona była przez instytucje państwowe i jak nigdy potem przez liczne organizacje społeczno-samorządowe. Potwierdza to opinia Kazimierza Kirejczyka, który twierdził, że był to najlepszy okres współpracy Sekcji Szkolnictwa Specjalnego z ministerstwem, przynajmniej do lat 70. XX w.⁷⁷.

⁷⁷ K. K i r e j c z y k, *Sześćdziesiąt lat społecznej służby dziecku niepełnosprawnemu*, w: „Szkoła Specjalna”, nr 1, 1986, s. 84–98.

IWONA CZARNECKA
APS Warszawa

DZIAŁALNOŚĆ SEKCJI SZKOLNICTWA SPECJALNEGO ZNP NA RZECZ OSÓB GŁUCHYCH (NIESŁYSZĄCYCH I NIEDOSŁYSZĄCYCH) W LATACH 1946–2001

Przez setki lat osoby głuche (niesłyszące i niedosłyszające) oraz ich rodziny pozbawione były pomocy. Osoby dotknięte tą dolegliwością były zepchnięte na margines społeczny. Pozostawione same sobie bez jakiegokolwiek pomocy w komunikowaniu się z otoczeniem zdane były wyłącznie na pomoc najbliższych. Nie istniała żadna organizacja, instytucja czy związek, której celem byłoby niesienie pomocy osobom głuchym.

Dopiero w drugiej połowie XVIII wieku dzięki działalności we Francji ks. Charlesa Michela de l'Epee (1712–1789), który założył we własnym mieszkaniu szkołę dla głuchych i niebawem opisał swoją metodę w książce pt. „Nauczanie głuchych i niemych za pomocą znaków metodycznych” (1776) wzrosło wyraźnie zainteresowanie nauką dzieci głuchych. W tym samym czasie niemiecki pedagog Samuel Heinicke (1727–1790) wydał książkę pt. „Obserwacje nad niemymi i mową ludzką”, w której opisał własne doświadczenia z pracy z dziećmi głuchymi jaką prowadził przez 8 lat w Appendorf posługując się metodą głosową (oralną).

Te dwie formy i metody nauczania dzieci głuchych w ciągu XIX wieku rozprzeczniły się w całej Europie w takim zakresie, że bodaj w każdym państwie zakładano takie szkoły preferujące nauczanie albo metodą migową ks. de l'Epee, albo metodą głosową Heinickego.

W wieku XIX na bazie tych funkcjonujących obok siebie dwóch odmiennych metod została stworzona tzw. metoda kombinowana. W metodzie tej wykorzystuje się mowę ustną, pismo, alfabet palcowy oraz znaki migowe.

Rozwój szkolnictwa dla dzieci głuchych w Europie miał także wpływ na jego rozwój w Polsce. Bardzo ważną rolę w rozwoju tego szkolnictwa odegrał ks. Jakub Falkowski (1775–1848), który dzięki poparciu Stanisława Kostki Potockiego i Stanisława Staszica, w 1816 roku utworzył przy Szkole Wydziałowej w Szczuczynie działający do dnia dzisiejszego Instytut Głuchoniemych. Rok później Instytut został przeniesiony do Warszawy. Początkowo mieścił się w Pałacu Kazimierzowskim, a w 1827 roku został prze-

niesiony do własnego gmachu na Placu Trzech Krzyży. W roku 1842 zaczęto przyjmować do Instytutu także dzieci niewidome i dlatego w 1846 roku zmieniono jego nazwę na Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku zaczęto ponownie interesować się rozwojem szkolnictwa specjalnego, a więc także szkolnictwa dla dzieci głuchych. W celu niesienia pomocy dzieciom, a także pracującym z nimi nauczycielom stworzono Sekcję Szkolnictwa Specjalnego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Powstała ona w roku 1924 z inicjatywy, między innymi, Marii Grzegorzewskiej, założycielki Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej.

Sekcja Szkolnictwa Specjalnego powstała, ponieważ nauczyciele pracujący z dziećmi niepełnosprawnymi chcieli mieć własną organizację, która występowałaby w imieniu ich samych oraz będących pod ich opieką dzieci, dzieci potrzebujących specjalnej pomocy. Organizację, która miała doprowadzić do prawnego uregulowania spraw szkolnictwa specjalnego, a także dawałaby ona możliwość prowadzenia badań naukowych oraz poszerzania wiadomości i umiejętności.

Do powstania Sekcji Szkolnictwa Specjalnego przyczyniła się Maria Grzegorzewska. W 1923 roku utworzyła przy Instytucie Pedagogiki Specjalnej, którego była dyrektorem – Ognisko Szkolne. „Ognisko w swoim programie wysunęło na czoło dwa zagadnienia jako główne problemy: omawianie i dyskutowanie zagadnień dydaktyczno-wychowawczych i opieki nad dzieckiem anormalnym, (...) oraz gromadzenie i kompletowanie materiałów uzasadniających potrzebę powołania Sekcji Szkolnictwa Specjalnego przy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych”¹.

W tym samym roku w Łodzi Irena Soniorowska, Józefa Baumanówna oraz Zofia Hoffmanówna stworzyły Sekcję Szkolnictwa Specjalnego przy Zarządzie oddziału ZPN SP. Jej przewodniczącą została Irena Soniorowska. Ognisko Szkolne oraz Sekcja w Łodzi stawiały sobie za cel utworzenie Krajowej Sekcji Szkolnictwa Specjalnego, która zrzeszałaby nauczycieli pracujących w szkołach specjalnych oraz podejmowałaby działalność na rzecz osób niepełnosprawnych z całego kraju.

1 czerwca 1924 roku Wydział Wykonawczy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych powołał Ogólnokrajową Sekcję Szkolnictwa Specjalnego, która 19 lipca 1924 roku została zatwierdzona przez Zarząd Główny Związku. Przewodniczącą Zarządu Sekcji została Maria Grzegorzewska. W skład Zarządu weszli również: Michał Lotoński, który zajmował się sprawami osób niesłyszących, Józef Ponikło – zajmujący się sprawami osób społecznie niedostosowanych, Hanna Solnicka – odpowiedzialna za sprawy osób niewidomych oraz Michał Wawrzynowski – zajmujący się sprawami osób umysłowo upośledzonych.

Po utworzeniu Sekcji Szkolnictwa Specjalnego pisano: „Przypomnijmy, że w kraju naszym poza kilku zakładami dla dzieci głuchoniemych, ociemniałych, przestępczych nie było zupełnie zorganizowanej opieki społecznej dla anormalnych, nie było szkół ani zakładów dla dzieci upośledzonych umysłowo. Ogólnie biorąc, nie tylko nie rozumiano potrzeby organizowania takich szkół, lecz uważano za pewnego rodzaju zbytek w kraju gdzie duży odsetek dzieci normalnych pozostaje jeszcze poza szkołą. (...) I oto teraz Zarząd Główny, tworząc przy Związku Sekcję Szkolnictwa Specjalnego składa dowód głębokiego zrozumienia istoty i znaczenia opieki wychowawczej nad dzieckiem anormalnym, jako doniosłej sprawy społecznej i ważnej placówki pedagogicznej i na-

¹ J. Ry ch l i k – referat wygłoszony na sesji naukowej poświęconej dorobkowi Sekcji Szkolnictwa Specjalnego dnia 27 stycznia 1975 roku w Archiwum ZNP syg. 711, s. 25.

ukowej nie tylko w stosunku do dalszego rozwoju szkolnictwa specjalnego, ale także i szkolnictwa powszechnego”².

Jak podaje Henryk Okopiński – czołowy działacz ZNP celem Sekcji było: „(...) teoretyczne pogłębianie wiedzy z zakresu pedagogiki specjalnej, doskonalenie metod nauczania i wychowania anormalnych, popularyzacja potrzeb opieki nad nieletnimi, opieka nad materialnymi i prawno-służbowymi potrzebami nauczycieli szkół specjalnych”³.

Zgodnie ze statutem Sekcji do jej zadań należało dbanie o interesy dzieci niepełnosprawnych, działanie na rzecz poprawy warunków panujących w szkolnictwie specjalnym, podejmowanie badań naukowych ważnych dla szkolnictwa specjalnego. Sekcja Szkolnictwa Specjalnego zajmowała się również organizacją różnego rodzaju kursów, odczytów, konferencji oraz zjazdów, wszelkiego typu działań mających na celu pomoc nauczycielom w poszerzaniu ich wiedzy i umiejętności, doskonaleniu warsztatu pracy. W tym celu wydawała również różnego rodzaju publikacje. Poza tym Sekcja opracowywała materiały, które przekazywała odpowiednim władzom. Dotyczyły one sytuacji osób niepełnosprawnych, ich potrzeb, odnosiły się także do sytuacji szkolnictwa specjalnego oraz pracujących w nim nauczycieli. Sekcja przekazywała odpowiednim organom władzy propozycje dokumentów dotyczących sytuacji swych podopiecznych, a jednocześnie zajmowała się opiniowaniem propozycji dokumentów przekazywanych jej przez różne ministerstwa.

Do Sekcji, obok nauczycieli szkół specjalnych, mogli należeć nauczyciele szkół powszechnych oraz osoby, które w różnym stopniu miały związek z osobami niepełnosprawnymi. Dzięki temu do Sekcji poza nauczycielami należało m.in. wielu lekarzy, psychologów oraz działaczy społecznych.

Zarząd Główny Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wybierał Zarząd i Prezydium Sekcji.

Bardzo szybko, bo już w 1924 roku, wydano pierwszy numer czasopisma „Szkoła Specjalna”, które miało służyć Sekcji. Jego pierwszym redaktorem była Maria Grzegorzewska.

Sekcja do wybuchu II wojny światowej zorganizowała dwa zjazdy nauczycieli szkół specjalnych, które odbyły się w 1925 i 1934 roku.

W czasie obrad, pierwszego zjazdu, Maria Grzegorzewska witając zebranych powiedziała: „(...) Dzień dzisiejszy będzie pamiętny w dziejach szkolnictwa specjalnego w Polsce, stanowić on już może bowiem w pewnej mierze o sile tego szkolnictwa i tendencjach rozwojowych. Zebraliśmy się dzisiaj tak licznie, a przecież jeszcze przed kilku laty pracowaliśmy wszyscy w rozsypce i o szkolnictwie specjalnym nic nie było słychać”⁴.

W ramach obrad Sekcji Głuchych zaprezentowali swe referaty: W. Jarecki „Internat młodzieży głuchoniemej”, A. Manczarski „Zastosowanie obrazów dźwięków w nauczaniu głuchoniemych”, J. Hellmann „Nowe prądy w wychowaniu głuchoniemych” oraz J. Sapiejewski „Głuchoniemi małeletni w szkole”.

² Zamiast programu w: „Szkoła Specjalna” tom I, nr 1 z 1924, s. 1–3.

³ H. Okopiński i Rola Marii Grzegorzewskiej w stworzeniu Sekcji Szkolnictwa Specjalnego – referat wygłoszony na sesji naukowej poświęconej dorobkowi Sekcji Szkolnictwa Specjalnego dnia 27 stycznia 1975 roku Archiwum ZNP sygn. 711, s. 18–19.

⁴ Sprawozdanie z I Polskiego Zjazdu Nauczycieli Szkół Specjalnych w: „Szkoła Specjalna” nr 1 z 1925, s. 72.

W uchwałach końcowych I Zjazdu Nauczycieli Szkół Specjalnych znalazły się również zapisy dotyczące szkolnictwa dla dzieci głuchych. Obradujący wnioskowali o doprowadzenie do tego, by dzieci głuche nie uczyły się razem z dziećmi niewidomymi, widzieli również konieczność tworzenia przy szkołach dla dzieci głuchych internatów, w których wychowawcy powinni być absolwentami Instytutu Pedagogiki Specjalnej.

Otwierając II Zjazd Maria Grzegorzewska zwróciła uwagę na zmianę sytuacji szkolnictwa specjalnego jaka nastąpiła od 1925 roku oraz na znaczenie Zjazdu: „(...) W szeregi nasze, nauczycieli szkół specjalnych, przybył od tego czasu liczny zastęp kolegów, zwiększyła się ilość szkół specjalnych, zmniejszył się odsetek dzieci anormalnych, tułających się bez racjonalnej opieki wychowawczej. I właśnie ten rozwój szkolnictwa naszego, potrzeby jego rozwoju i trudne nad wyraz warunki, w jakich pracujemy obecnie, sprawiły, że zjazd nasz stał się koniecznością w pracy naszej. Mówię koniecznością, gdyż w trudnej naszej pracy nad dziećmi anormalnymi, rozsiani po wszystkich ziemiach Kraju naszego, musimy się skupić, aby wspólnie rozważyć różne zagadnienia, służyć sobie wzajemnie doświadczeniem naszym, rzucić nowe światło na linię pracy naszej.

We wszystkich dziedzinach szkolnictwa specjalnego rozwijać musimy różne zagadnienia, związane z organizacją i metodami pracy naszej, z charakterem dziatwy naszej i metodami ich poznawania, z wartością szkoły specjalnej wobec egzaminu życia, z losem wychowanków naszych, z podstawami psychologicznymi organizacji pracy naszej”.⁵

W czasie obrad Sekcji Głuchych przedstawili swoje referaty: K. Głogowski „Badania nad myśleniem dziecka głuchego”, M. Kempa „Konieczność praktycznego nachylenia w wychowaniu głuchych”, D. Ristovic „Nauka mowy przy pomocy Sonotonu”, W. Tułodziecki „Dziecko głuche, jego potrzeby i zainteresowania”, J. Głębocki „Wewnętrzny mechanizm mowy dziecka głuchego w 1 roku nauki”, J. Rysiński „Współdziałanie szkoły z domem w wychowaniu dziecka głuchego” oraz M. Koneczna „Wybrane zagadnienia z fonetyki w zastosowaniu do nauczania głuchych”.

Na zjazdach tych podjęto szereg decyzji, które zmierzały do poszerzenia obszaru działalności szkolnictwa specjalnego, w którym było wiele do zrobienia. Dotyczyły one „(...) wychowania fizycznego dzieci niewidomych, stopniowania organizacyjnego szkół specjalnych, obowiązku szkolnego dzieci anormalnych, zmniejszenia liczby uczniów w klasach szkół specjalnych, organizacji szkolenia zawodowego i przygotowania pracy dla absolwentów szkół specjalnych (...)”.⁶ Sekcja podejmowała jednocześnie starania mające na celu poprawę warunków pracy i sytuacji nauczycieli pracujących w szkolnictwie specjalnym.

Wybuch wojny spowodował przerwanie na kilka lat działalności Sekcji Szkolnictwa Specjalnego. Wielu jej działaczy straciło życie w czasie działań wojennych.

Po wojnie jako pierwsza zaczęła działać Okręgowa Sekcja Szkół Specjalnych w Łodzi. Nieco później z inicjatywy Stanisława Rzeszowskiego podjęła swą działalność Sekcja w Katowicach. W marcu 1946 roku zaczęła działać Krajowa Sekcja Szkolnictwa Specjalnego, która była jedną z sekcji zawodowych przy Zarządzie ZNP. 6 marca odbyło się pierwsze zebranie Sekcji. Na przewodniczącą ponownie została wybrana Maria Grzegorzewska. Wiceprzewodniczącym został Wacław Tułodziecki, sekretarzem Kazi-

⁵ Sprawozdanie z II Polskiego Zjazdu Nauczycieli Szkół Specjalnych, w: „*Szkoła Specjalna*” nr 2–4 1934/35, s. 54–55.

⁶ H. K o p i ń s k i, *Rola Marii Grzegorzewskiej w stworzeniu Sekcji Szkolnictwa Specjalnego* – referat wygłoszony na sesji naukowej poświęconej dorobkowi Sekcji Szkolnictwa Specjalnego dnia 27 stycznia 1975 roku w Archiwum ZNP sygn. 711, s. 21.

mierz Kirejczyk, skarbnikiem Leokadia Frydrychowska. Przedstawicielem szkolnictwa dla dzieci upośledzonych umysłowo został Henryk Ryll, przedstawicielem szkolnictwa dla niedostosowanych społecznie Antoni Jędraszko, Jadwiga Brodka zajmowała się szkolnictwem dla niewidomych, zaś Eugeniusz Owoc był przedstawicielem szkolnictwa dla głuchoniemych. Podejmując po wojnie swą działalność Sekcja postawiła sobie za cel m.in.: „(...) reaktywowanie sekcji okręgowych szkolnictwa specjalnego, popularyzację pedagogiki specjalnej, powszechne obowiązkowe nauczanie upośledzonych, doskonalenie metod pracy, dokształcanie nauczycieli i wznowienie wydawnictwa „Szkoła Specjalna”⁷.

Dbając o rozwój szkolnictwa specjalnego Maria Grzegorzewska przyczyniła się do powstania resortu szkolnictwa specjalnego przy Ministerstwie Oświaty. Jednocześnie, w celu usprawnienia działalności tego szkolnictwa, utworzyła stanowisko wizytatora szkolnictwa specjalnego. Jego zadaniem była opieka oraz nadzór nad szkołami specjalnymi leżącymi na terenie okręgu szkolnego.

W tym okresie utworzono nowy dział szkolnictwa specjalnego zajmujący się sprawami osób chorych i kalekich, rozbudowano system kształcenia zawodowego, odbudowywano stare szkoły, budowano nowe, tworzone przedszkola, internaty.

Rozbudowywała się także sieć sekcji okręgowych. W 1947 roku powstała Sekcja Szkolnictwa Specjalnego w Poznaniu i w Krakowie, rok później w województwie warszawskim i w Kielcach, w 1949 roku we Wrocławiu, a w 1950 roku w Bydgoszczy i Lublinie, w latach następnych powstawały kolejne sekcje. I tak w 1951 roku utworzono sekcję w Rzeszowie, w 1953 roku w województwie łódzkim, olsztyńskim, szczecińskim i zielonogórskim, w 1954 roku w Gdańsku, a dwa lata później drugą sekcję w Warszawie dla Miasta Stołecznego Warszawy, w Opolu i Koszalinie, a w 1957 roku w Białymstoku.

Sekcja organizowała wiele kursów, które miały na celu poszerzanie wiadomości i umiejętności osób zajmujących się dziećmi i dorosłymi ze specjalnymi potrzebami.

Sekcja Szkolnictwa Specjalnego podejmowała szereg działań na rzecz osób niepełnosprawnych oraz nauczycieli szkół specjalnych. Jednak w 1948 roku, po Zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego rozpoczął się okres, w którym stopniowo zmniejszano zakres działalności Sekcji. Od tego momentu zajmowała się ona głównie poprawą warunków materialnych nauczycieli, nie miała możliwości podejmowania samodzielnych działań, mogła jedynie wypełniać polecenia władz. Ta zmiana doprowadziła do rezygnacji Marii Grzegorzewskiej z pełnienia funkcji przewodniczącej Sekcji. W 1951 roku nową przewodniczącą została Leokadia Frydrychowska, później jej miejsce zajął Stanisław Dziedzic. Krajowa Sekcja została przekształcona w Komisję Produkcyjną Szkolnictwa Specjalnego, zaś Sekcje Okręgowe w Okręgowe Komisje Produkcyjne Szkolnictwa Specjalnego. Szkolnictwo specjalne zaczęło przeżywać poważne trudności, które jak podaje Kazimierz Kirejczyk wynikały z tego, że „(...) nie wiadano jakie metody stosować, poza tym dokonywano złej selekcji, nie było pomocy naukowych i podręczników, pogorszyły się warunki lokalowe, wielu nauczycieli rezygnowało z pracy w tym zawodzie. W Ministerstwie Oświaty starano się upodobnić szkolnictwo specjalne do szkolnictwa normalnego”⁸. Zabraniano również stosowania „metody ośrodków zainteresowań”, która do tej pory była często wykorzystywana w pracy w szkołach specjalnych. Dopiero

⁷ Tamże, s. 23.

⁸ K. K i r e j c z y k, *Pięćdziesięciolecie Sekcji Szkolnictwa Specjalnego Stenogram w Archiwum ZNP* syg. 710 d, s. 116.

w 1957 roku odwołano ten zakaz, a nazwę „metoda ośrodków zainteresowań” zmieniono na „metoda ośrodków pracy”. Modyfikacji tej metody dokonała Maria Grzegorzewska.

Sytuacja zmieniła się dopiero w 1956 roku. Dzięki staraniom poszerzonego Plenum Zarządu Sekcji został zwołany Krajowy Zjazd Delegatów Sekcji Szkolnictwa Specjalnego. Na przewodniczącą Sekcji po raz kolejny została wybrana Maria Grzegorzewska. Sekcja ponownie zajęła się szeregiem ważnych dla nauczycieli szkół specjalnych spraw, podejmowała działania na rzecz zaspokajania potrzeb osób niepełnosprawnych i ich nauczycieli. Pod koniec lat 50. powołano podsekcje. Każda z nich zajmowała się jednym z działów szkolnictwa specjalnego. Istniało pięć Podsekcji Nauczycieli Dzieci: Niewidomych i Niewidzących, Głuchych i Niesłyszących, Upośledzonych Umysłowo, Społecznie Niedostosowanych oraz Kalekich i Chorych. Później, wychodząc naprzeciw potrzebom dzieci, utworzono Komisję Wychowawców Przedszkoli, Komisję Nauczycieli Zawodu oraz Komisję Psychologów i Logopedów.

W 1957 roku Maria Grzegorzewska ze względu na stan zdrowia zrezygnowała z pełnienia funkcji przewodniczącej Sekcji. Nowym przewodniczącym został Kazimierz Kirejczyk.

Po okresie zahamowania działalności Sekcji jej członkowie zaczęli ponownie dbać o potrzeby osób niepełnosprawnych oraz nauczycieli szkół specjalnych. Była to więc kontynuacja działań jakie podejmowano w latach przed ograniczeniem uprawnień Sekcji. Ważnym zadaniem jakie stawiała przed sobą Sekcja było objęcie obowiązkiem szkolnym wszystkich dzieci, podejmowała działania mające na celu doskonalenie metod pracy nauczycieli i wszystkich specjalistów zajmujących się dziećmi niepełnosprawnymi. Dążyła do zwiększania kwalifikacji nauczycieli tego szkolnictwa, podejmowała starania zmierzające do poprawy warunków życia i pracy tych nauczycieli, prowadziła badania naukowe, a także zajmowała się propagowaniem wiedzy o osobach niepełnosprawnych w społeczeństwie.

Kazimierz Kirejczyk był przewodniczącym Sekcji do 1974 roku, kiedy to przewodniczącą została Krystyna Łubkowska. Po trzech latach nową przewodniczącą Sekcji została Urszula Eckert, a w 1981 roku funkcję przewodniczącego zaczął pełnić Tadeusz Szymczak.

Sekcja Szkolnictwa Specjalnego po raz kolejny przestała działać w okresie stanu wojennego, kiedy to jej działalność, tak jak i działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego, została zawieszona. Jednak już w 1984 roku na Krajowej Konferencji Szkolnictwa Specjalnego powołano nowy Zarząd Sekcji, którego przewodniczącym został ponownie Tadeusz Szymczak. Pełnił on tę funkcję do 1990 roku. W 1990 roku nowym przewodniczącym Sekcji został Piotr Żurek. Następcą Piotra Żuka została w 1994 roku Stanisława Szczotka, która została także wybrana na przewodniczącą Sekcji na kolejnym Krajowym Zjeździe Delegatów w 1998 roku.

Sekcja Szkolnictwa Specjalnego zajmowała się sprawami poszczególnych działów szkolnictwa specjalnego. W kręgu jej zainteresowań znajdowały się więc także sprawy dzieci i młodzieży głuchej. Sekcja podejmowała różnego rodzaju działania mające na celu poprawę ich sytuacji. Współpracowała z instytucjami zajmującymi się osobami głuchymi. Zwracała się do organów państwowych, w celu uzyskania poparcia dla swych starań. Opiniowała projekty ustaw przedstawiane przez poszczególne ministerstwa. Działacze Sekcji zajmujący się działem osób głuchych podejmowali uchwały oraz wysuwali swe propozycje dotyczące kształcenia dzieci i młodzieży głuchej.

Na początku 1957 roku na zebraniu Delegatów Sekcji Szkolnictwa Specjalnego przy ZG ZNP w sprawie szkolnictwa dla osób głuchych podjęto decyzje dotyczące

szkolnictwa dla tych osób, selekcji, treści nauczania i metod pracy, a także decyzje dotyczące nauczycieli tego szkolnictwa. Delegaci opowiadali się za organizacją przedszkoli dla dzieci od 4 do 7 roku życia, wprowadzeniem obowiązku szkolnego, który obowiązywałby do ukończenia 8-klasowej szkoły podstawowej, aby stworzyć możliwość realizacji tego postulatu opowiadali się za tworzeniem zakładów w każdym województwie. Opowiadali się także za zorganizowaniem 4-klasowej zasadniczej szkoły zawodowej, która byłaby kontynuacją szkoły podstawowej. We wnioskach końcowych obradujący na zebraniu delegaci zwrócili również uwagę na konieczność tworzenia szkół dla dzieci głuchych i upośledzonych umysłowo, dla afatyków, a także na konieczność tworzenia odrębnych szkół dla dzieci głuchych i dla dzieci niedosłyszących. Rozważając zagadnienia dotyczące selekcji, treści nauczania i metod pracy uznali za konieczne doprowadzenie do sytuacji, kiedy dziecko będzie kierowane do odpowiedniej placówki kształcenia i wychowania już w wieku przedszkolnym, a selekcja ta będzie dokonywana w ośrodkach wojewódzkich lub regionalnych. Zwracali uwagę na konieczność zapewnienia dzieciom głuchym podręczników i książek z zakresu lektury szkolnej. Postulowali o zwiększenie liczby zatrudnionych w placówkach szkolno-wychowawczych nauczycieli artykulacji, a dla tych nauczycieli wydawanie tłumaczeń z obcych języków prac z zakresu logopedii. Dla zapewnienia odpowiednich warunków pracy tych specjalistów zaopatrzenie placówek w potrzebne sprzęty. Rozważając zagadnienia odpowiedniego przygotowania nauczycieli i wychowawców do pracy w ośrodkach dla dzieci głuchych delegaci uznali, że dla tych nauczycieli i wychowawców, którzy nie mają pełnych kwalifikacji należy organizować odpowiednie kursy dokształcające, a później powinni oni ukończyć Instytut Pedagogiki Specjalnej, nauczyciele zawodu powinni mieć dyplom mistrzowski lub dyplom technika, a także ukończyć 6-miesięczne szkolenie pedagogiczne oraz odbyć 3-letnią praktykę zawodową, zaś kierownicy internatów powinni ukończyć studia z zakresu surdopedagogiki w PIPS-ie. Delegaci opowiadali się ponadto za poszerzeniem programu studiów surdopedagogicznych o nauczanie języka obcego, akustyki, audiologii, umiejętności wywoływania dźwięków oraz leczenia wad mowy, za organizowaniem ogólnopolskich zjazdów nauczycieli tego działu szkolnictwa, delegowaniem nauczycieli na wizytację szkół zagranicznych oraz na zjazdy międzynarodowe, a także za wprowadzeniem stanowiska wizytatora szkolnictwa dla dzieci i młodzieży niesłyszącej w Ministerstwie Oświaty. Uważali, że nauczyciele szkół dla dzieci głuchych powinni pracować 18 godzin tygodniowo.

W listopadzie 1957 roku odbyła się I Ogólnopolska Konferencja Wychowawczyń Przedszkoli Specjalnych w Warszawie. Osoby obradujące w ramach działu głuchych ustaliły, że w grupach przedszkolnych powinno być od 6 do 8 dzieci. Do przedszkola powinny uczęszczać dzieci od 4 do 6 roku życia. Uważano, że dzieci do przedszkoli powinny być przyjmowane tylko z początkiem każdego roku szkolnego, bez zmian i przyjęć dzieci w ciągu roku. Widziano konieczność organizowania przedszkoli także dla dzieci niedosłyszących, a także oddziału obserwacyjnego działającego przy Ośrodku Selekcji, dzięki któremu możliwe byłoby prawidłowe kierowanie dzieci do najodpowiedniejszych dla nich placówek. Obradujący postulowali o organizację opieki lekarskiej przez ośrodki szkolno-wychowawcze, a także powołanie placówek poradnictwa dla rodziców dzieci głuchych. W kwestii przeszkolenia odpowiedniej liczby osób do pracy w przedszkolach proponowali zarezerwowanie miejsc dla wychowawczyń przedszkoli w Instytucie Pedagogiki Specjalnej, a następnie zorganizowanie w nim działu przedszkolnego. Starając się o podnoszenie kwalifikacji wychowawczyń przedszkoli opowiadano się za organizacją wakacyjnych kursów szkoleniowych.

W tym samym roku Sekcja Szkolnictwa Specjalnego zorganizowała Konferencję Szkół Specjalnych Działu Głuchych, na której utworzono Komisję Oświaty Dorosłych Głuchych. Członkowie tej Komisji uznali, że należy zmienić działający system szkolenia dorosłych głuchych. Według Komisji osoby te powinny uczyć się w podstawowych szkołach dla pracujących głuchych. System ten składałby się z dwóch etapów. Pierwszy rok nauki byłby klasą wstępną, w kolejnych latach uczniowie zapoznawaliby się z programem szkoły podstawowej dla dzieci głuchych. Po ukończeniu nauki otrzymywaliby świadectwo ukończenia 7-klasowej szkoły podstawowej dla głuchych. W celu dostosowania poziomu nauki do poziomu uczniów zakładano możliwość podziału klas na klasy dla uczniów zdolniejszych i uczniów słabszych. Zakładano również konieczność corocznego opracowywania programów nauczania. Programy te, zdaniem Komisji, powinny uwzględniać psychikę, zainteresowania oraz potrzeby uczniów. W szkołach powinna obowiązywać ustna metoda nauczania. Członkowie Komisji postulowali również o wyposażenie tych szkół w odpowiednie pomoce dydaktyczne oraz aparaturę potrzebną w szkołach dla uczniów głuchych. Istotnym, omawianym w czasie obrad Komisji zagadnieniem była kwestia przygotowania nauczycieli do pracy w tego typu placówkach. Wnoszono o zorganizowanie kursów, na których nauczyciele zdobywaliby odpowiednie kwalifikacje. Komisja dostrzegała konieczność niesienia pomocy osobom głuchym nie tylko w czasie ich nauki, lecz również po ukończeniu przez nie szkół. Doceniała działalność Polskiego Związku Głuchych w tym zakresie, który organizował placówki kulturalno-oświatowe. Komisja chciała doprowadzić do włączenia się pedagogów i wychowawców do prac tych placówek. Uważała również, że szkoły powinny pomagać swym absolwentom w znalezieniu pracy, a każdy chętny powinien mieć zapewnioną możliwość podnoszenia swych kwalifikacji na odpowiednich kursach.

Na Zjeździe Podsekcji Nauczycieli i Wychowawców Dzieci Głuchych w grudniu 1957 roku obradowały Komisje: Przedszkoli, Szkół Podstawowych i Internatów oraz Sekcja Szkół Zawodowych. Członkowie Komisji Przedszkoli wnioskowali o objęcie opieką dzieci głuchych od 4 roku życia i organizowanie dla nich przedszkoli. W przedszkolach działających przy zakładach dla dzieci głuchych powinno przebywać około 30 dzieci, a w przedszkolach działających samodzielnie ich liczba nie powinna przekraczać 60–75 dzieci. W każdej grupie przedszkolnej powinno być nie więcej niż 8 dzieci. Opowiadali się za tworzeniem odrębnych przedszkoli dla dzieci głuchych upośledzonych umysłowo. Rozwijaniem mowy u dzieci głuchych powinien zajmować się surdopedagog po studiach w Instytucie Pedagogiki Specjalnej, który odbył praktyki w szkole dla dzieci głuchych. Zgłaszali konieczność zorganizowania w Instytucie Pedagogiki Specjalnej działu zajmującego się kształceniem wychowawczyń przedszkoli. Komisja Szkół Podstawowych zajęła się kwestią doboru dzieci do poszczególnych placówek. Obradujący wnioskowali o zorganizowanie spisu dzieci głuchych oraz badań tych dzieci przez Ośrodek Selekcji, aby trafiały do odpowiednich dla nich typów szkół i klas. Dla zdobycia pełnego obrazu badanego dziecka zgłaszali konieczność zatrudniania w ośrodku lekarza. Postulowali o tworzenie klas wstępnych, budowę kolejnych zakładów. Członkowie Komisji zajęli się również zagadnieniem przygotowania nauczycieli. Zgłaszali potrzebę lepszego ich przygotowywania do pracy z dziećmi głuchymi, organizowania dla nich kursów, wyjazdów za granicę, dostarczania im czasopism, publikacji, materiałów, dzięki którym mogliby pogłębiać swą wiedzę i praktyczne umiejętności. Chcieli, by do września 1958 roku został opracowany program nauczania dla szkół podstawowych oraz nowy podział godzin przeznaczonych na poszczególne przedmioty. Opowiadali się za utworzeniem Komisji Pomocy Naukowych, która zajęłaby się sprawami opracowywania po-

trzebnych szkołom pomocy. Zarówno Komisja Przedszkoli, jak i Komisja Szkół Podstawowych opowiadały się za tym, by zapewnieniem opieki lekarskiej dla tych placówek zajmowali się ich dyrektorzy. Na Zjeździe opracowano również wnioski dotyczące metody pracy w szkołach dla dzieci głuchych. Dyskutanci opowiadali się za wprowadzeniem do szkół „metody korelacji”, która stanowiła połączenie „metody przedmiotowej” z „metodą ośrodków pracy”. Wyrażali pogląd, że metoda ta powinna zastąpić stosowaną dotąd metodę, która zdaniem obradujących nie spełniała swych zadań w przypadku stosowania jej w pracy z dziećmi głuchymi. Zgłaszali konieczność „(...) przystąpienia do jak najszybszego opracowania słownika dla głuchych, wypracowania w praktyce zwłaszcza w klasach średnich i wyższych oraz teoretyczne opracowanie nauczania skorelowanego (...)”⁹. Sekcja Szkół Zawodowych uważała, że w grupach zawodowych powinno kształcić się od 5 do 8 uczniów, a w klasach zawodowych od 10 do 12 uczniów. Opowiadali się za stworzeniem w Departamencie Szkolnictwa Specjalnego i Zakładów Wychowawczych Działu Szkolnictwa Zawodowego, odłączeniem szkół zawodowych od szkół podstawowych i zorganizowaniem szkół przysposobienia zawodowego: „(...) dla młodzieży, która nie ukończyła szkoły podstawowej; dla analfabetów głuchych; dla absolwentów szkół dla głuchych upośledzonych umysłowo”¹⁰. Chcieli zorganizowania technikum dla młodzieży głuchej oraz zmniejszania liczby zawodów, do pracy w których przygotowywały szkoły zawodowe. Zgłosili propozycję zmian w podziale godzin i przeznaczeniu ich na nauczanie poszczególnych przedmiotów. Zwracali uwagę na konieczność rozwijania u uczniów mowy ustnej i umiejętności odczytywania mowy z ust, co powinno być stałą troską nauczycieli i wychowawców pracujących z młodzieżą, konieczność zapewnienia odpowiedniego wyposażenia tym szkołom i stwarzania nauczycielom możliwości doskonalenia się i doskonalenia zawodowego. Wnioskowali o zorganizowanie komisji, która zajęłaby się zagadnieniami rekrutacji młodzieży do szkół zawodowych i o podjęcie przez szkoły zawodowe współpracy z Wydziałami Rent i Pomocy Społecznej Wojewódzkich Rad Narodowych i Referatami Produktywizacji Inwalidów w kwestii wyszukiwania dla absolwentów miejsc pracy. Opowiadali się za umieszczaniem uczniów w domach dziecka lub w rodzinach zastępczych wśród osób słyszących. Członkowie Komisji Internatów obok wniosków, które wysunęły również pozostałe Komisje opowiadali się za zmniejszeniem wymiaru godzin wychowawców internatowych do 26 godzin w tygodniu. Chcieli, by wychowawcy, którzy nie mają odpowiednich kwalifikacji do pracy w internatach dla dzieci głuchych mogli kształcić się w Komisjach Rejonowych mających uprawnienia takie jak licea pedagogiczne, a osoby z wyższym wykształceniem miały możliwość uzupełnienia swych kwalifikacji w Instytucie Pedagogiki Specjalnej. Opowiadali się za zorganizowaniem na tej uczelni działu dla wychowawców internatowych. Wnioskowali o dokonanie zmian w systemie wnoszenia opłat za pobyt dziecka w internacie, o stworzenie Ośrodków Selekcji w Poznaniu, Krakowie, Białymstoku i we Wrocławiu.

W 1959 roku Zarząd Główny Sekcji postawił sobie za cel między innymi dążenie do umieszczania dzieci niedosłyszących w wybranych rodzinach lub w domach dziecka, nauczania dzieci niedosłyszących razem ze słyszącymi.

Na zebraniu Zarządu Okręgowego Sekcji Szkolnictwa Specjalnego w 1962 roku działacze zajmujący się szkolnictwem dla osób głuchych omawiając reformę szkolnictwa

⁹ Sprawozdanie ze Zjazdu Podsekcji Nauczycieli i Wychowawców Dzieci Głuchych w Archiwum ZNP syg. 680, s. 38.

¹⁰ Wnioski Sekcji Szkół Zawodowych z Obrad Komisji do Spraw Szkolnictwa dla Dzieci Głuchych przy Sekcji Szkolnictwa Specjalnego ZNP, odbytej w dn. 12–14 XII 57 r. w Archiwum ZNP syg. 683, s. 1.

specjalnego opowiedzieli się za: „(...) utrzymaniem 8-letniej szkoły podstawowej z klasą wstępną dla dzieci 6-letnich, utrzymaniem 3-letniej szkoły zawodowej dla absolwentów 8-letniej szkoły podstawowej, dla dzieci przerośniętych wiekiem prowadzeniem nadal szkolenia rzemieślniczego od klasy 6, dla zapewnienia dziecku głuchemu wyższego rozwoju i dla pełniejszej rewalidacji wskazanym jest objęcie opieką pedagogiczną dzieci głuchych w wieku przedszkolnym od lat 4 do 7”¹¹.

Na konferencji dotyczącej szkolnictwa specjalnego – działu głuchych w nowej reformie szkolnictwa przedstawiając swe wnioski obradujący postulowali o objęcie opieką przedszkolną dzieci głuche, a dzieci, które nie mogły uczęszczać do przedszkoli o umieszczanie w klasach wstępnych, wprowadzenie obowiązku szkolnego dla wszystkich dzieci i zaopatrzenie ich w aparaty słuchowe. Opowiadali się za wprowadzeniem okresowych badań laryngologicznych i psychologicznych, przygotowaniem podręczników dla tych dzieci. Zwracali uwagę na konieczność opracowania jednego, obowiązującego we wszystkich szkołach dla dzieci głuchych programu nauczania. Uznali za wskazane tworzenie placówek naukowo-badawczych, które zajmowałyby się zagadnieniami związanymi z kształceniem, wychowaniem i rehabilitacją dzieci i młodzieży głuchej, a ich pracownicy spotykaliby się na konferencjach organizowanych w celu wymiany doświadczeń.

W grudniu 1962 roku Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego – Sekcja Szkolnictwa Specjalnego wspólnie z Instytutem Matki i Dziecka i Komisją Naukową do Spraw Głuchoty działającą przy Polskim Związku Głuchych zorganizował sesję naukową, na której omawiano zagadnienia związane z rehabilitacją oraz organizacją kształcenia dla dzieci głuchych. Na sesji wygłosili swe referaty: Lidia Geppertowa „Z badań nad mową i myśleniem uczniów głuchych”, Danuta Borkowska – Gaertig „Stan obecny i projekt opieki lekarskiej nad dzieckiem głuchym w Polsce”, Hanna Siedlanowska „Wykorzystanie resztek słuchu w rozwoju dzieci głuchych”, Kazimierz Kirejczyk „Nauczanie i wychowanie dzieci głuchych w Polsce Ludowej”, Roman Petrykiewicz i Wiesław Kawiński „Dezyderaty Polskiego Związku Głuchych w sprawie opieki nad dzieckiem głuchym” oraz Maria Góralówna „Pedagogizacja środowiska rodzinnego dziecka głuchego”.

W roku następnym, dostrzegając braki w dotychczasowym systemie kształcenia osób głuchych, działacze Sekcji opowiadali się za wprowadzeniem do niego zmian. Za konieczne uznali objęcie opieką dzieci od 2 do 7 roku życia, które należy przygotować do nauki w szkole. Należy uczyć te dzieci operowania mową ustną oraz odczytywania mowy z ust. Uważali, że należy włączać dzieci głuche do szkół dla dzieci słyszących, zaś dzieci, które nie poradziłyby sobie w szkołach normalnych powinny uczyć się w szkołach dla dzieci głuchych. W zakresie szkolnictwa zawodowego opowiadali się za umieszczeniem absolwentów szkół podstawowych dla głuchych w zasadniczych szkołach zawodowych, a zdolniejszą młodzież w szkołach zawodowych dla młodzieży słyszącej. Wyszuli wnioski o konieczności sprofilowania zakładów dla dzieci i młodzieży głuchej, wyposażenia tychże zakładów w odpowiednie pomoce i sprzęty, opracowania nowych, odpowiednich programów nauczania i nowej siatki godzin. Postulowali o organizację wojewódzkich poradni dla rodziców i opiekunów oraz poradnictwa zawodowego, a także o wprowadzenie do ośrodków psychologów, logopedów, laryngologów i lekarzy.

¹¹ Wnioski dotyczące reformy szkolnictwa specjalnego uchwalone na zebraniu Zarządu Okręgowego Sekcji Szkolnictwa Specjalnego wraz z aktywnym nauczycielskim w dniu 2 lutego 1962 roku – dział głuchych w Archiwum ZNP, syg. 693, s. 2.

Widząc konieczność dokonania zmian w systemie kształcenia dzieci głuchych działacze Podsekcji Nauczycieli dla Dzieci Głuchych wraz z nauczycielami szkół dla tych dzieci w grudniu 1965 roku podjęli uchwałę w sprawie reformy tego systemu. Wnosili o prowadzenie badań dotyczących przyczyn powstawania wad słuchu, sposobów zapobiegania im i sposobów rehabilitacji osób głuchych, organizowanie dla jak najszerszego kręgu społeczeństwa pogadek dotyczących zagadnień związanych z wadami słuchu, dostarczanie społeczeństwu informacji na ten temat, zobowiązanie przedszkoli i szkół masowych i specjalnych do prowadzenia badań słuchu i mowy, a także w przypadku wykrycia wady słuchu u dziecka informowanie o tym odpowiednich placówek i kierowanie tych dzieci na rehabilitację lub prowadzenie jej przez dane przedszkole lub szkołę. Omawiając zagadnienia rewalidacji dzieci do 7 roku życia proponowali stworzenie 17 poradni wojewódzkich oraz filii tych poradni w dużych miastach, którym należy zapewnić odpowiednią liczbę potrzebnych specjalistów, a także zaopatrzyć je w potrzebne sprzęty.

Dla zapewnienia dziecku pełnego procesu rewalidacji opowiadali się za szkoleniem przynajmniej jednego członka rodziny dziecka, tak by sam mógł prowadzić jego rehabilitację w domu. Poza tym przeszkoleniem poradnia powinna dostarczać tym osobom materiały potrzebne do poszerzania ich wiedzy i umiejętności, a także kontrolować przebieg rewalidacji prowadzonej w domu rodzinnym dziecka, aby w razie konieczności służyć radą i pomocą w przezwycięzeniu trudności. W sytuacji braku w rodzinie osoby, która mogłaby zająć się prowadzeniem rewalidacji w domu postulowali o zapewnienie takim rodzinom pomocy odpowiednio przygotowanego specjalisty, który codziennie przychodziłby do domu dziecka i z nim pracował. Uzasadniając swe postulaty pisali: „(...) ten sposób rewalidacji jest co najmniej o 2/3 tańszy od rewalidacji zakładowej i sanatoryjnej; korzystniejszy jest pobyt dziecka w domu pod właściwie zorganizowaną opieką niż w zakładzie specjalnym; państwo zapewnia już nauczycieli dochodzących do domu dzieciom kalekim, które nie mogą dochodzić na naukę do szkoły, a więc może im zapewnić i głuchym”.¹² Dzieci rewalidowane w domu uczęszczałyby do przedszkoli normalnych, co wiązałoby się z koniecznością nawiązania współpracy z Ministerstwem Oświaty w kwestii unormowania przez nie zasad przyjmowania tych dzieci do przedszkoli, z niesieniem pomocy rodzicom w znalezieniu miejsca dla dziecka w przedszkolu, ze współpracą z rodzicami, a także wychowawczyniami grup przedszkolnych, do których uczęszczałyby dzieci głuche. Poradnie powinny prowadzić szkolenia dla wychowawczyń, pomagać im oraz zapewniać im odpowiednie materiały potrzebne do pracy. W przypadku dzieci, którym poradnie nie mogłyby zapewnić rewalidacji w domu, działacze i nauczyciele widzieli konieczność kierowania tych dzieci do przedszkoli specjalnych, w których powinny być prowadzone stałe badania dzieci, a poradnie wspierałyby pracowników przedszkoli w ich pracy. Każde dziecko w wieku 7 lat powinno być przebadane w poradni w celu dokonania prawidłowego wyboru odpowiedniej dla niego szkoły. Zajmując się sprawą rewalidacji dzieci ze szkół podstawowych zwracali uwagę na konieczność opracowania prawidłowego systemu selekcji i umieszczania dzieci w odpowiednich placówkach oraz stworzenia programów rewalidacji dla poszczególnych kategorii dzieci. Zgłaszali wnioski o zaopatrzenie szkół w potrzebne im sprzęty i pomoce dydaktyczne, a także przygotowanie specjalistów do pracy w tych szkołach. Postulowali o nawiązanie współpracy z Ministerstwem Oświaty, aby wydało zarządzenie o przyjmowaniu do szkół

¹² Uchwała Nauczycieli Głuchych z dnia 19 grudnia 1965 roku w sprawie reformy systemu nauczania dzieci z wadami słuchu w Archiwum ZNP syg. 698, załącznik nr 3, s. 1.

normalnych dzieci głuchych. Opowiadali się za objęciem opieką tych dzieci, niesieniem im pomocy, wspieraniem nauczycieli, aby w prawidłowy sposób pracowali z dziećmi głuchymi. Proponowali następujący podział szkół dla dzieci głuchych na: „(...) szkoły dla dzieci głuchych i z resztkami słuchu o normalnym rozwoju umysłowym, lecz nieprzygotowanych do nauki razem z dziećmi słyszącymi; przejściowe szkoły i klasy przy szkołach normalnych dla dzieci poważnie niedosłyszających, lecz korzystających z protez, o normalnym rozwoju umysłowym, lecz nieprzygotowanych do nauki razem z dziećmi słyszącymi; szkoły dla dzieci głuchych, z resztkami słuchu i poważnie niedosłyszających, lecz równocześnie niedorozwiniętych umysłowo; szkoły lub klasy dla dzieci późno ogłuchłych i posiadających zachowaną mowę; szkoły dla dzieci głuchych i z resztkami słuchu opóźnionych w nauce o co najmniej 3 lata na skutek nieuczęszczania do szkoły, lecz normalnych pod względem inteligencji; szkoły (klasy) dla dzieci głuchych i z resztkami słuchu oraz posiadających wady organów mowy; szkoły (klasy) dla dzieci głuchych i z resztkami słuchu posiadających wady wzroku lub głuchociemne”¹³. Opowiadali się za stopniowym zamykaniem internatów dla dzieci głuchych i umieszczaniem tych dzieci w przygotowanych do tego rodzinach lub domach dziecka, tak by miały kontakt ze słyszącymi rówieśnikami. Widzieli konieczność zapewnienia przez poradnie pomocy i opieki szkołom specjalnym oraz szkołom normalnym, do których uczęszczają dzieci głuche. Poradnie te powinny również prowadzić badania absolwentów szkół podstawowych, aby pomóc im w doborze właściwego kierunku dalszej edukacji. Kolejnym zagadnieniem, które było poruszane w uchwale była rewalidacja w szkołach ogólnokształcących i zawodowych. Członkowie Podsekcji oraz nauczyciele uważali, że do normalnych szkół średnich powinna uczęszczać młodzież dobrze przygotowana do podjęcia w nich nauki, której w razie potrzeby nauczyciele i poradnie powinny udzielać pomocy. Postulowali o dokonanie zmian w wachlarzu zawodów nauczanych w szkołach zawodowych specjalnych, zmodernizowanie warsztatów i wprowadzenie zmian w metodach nauki zawodu, stopniowe likwidowanie internatów i umieszczanie młodzieży w odpowiednich rodzinach lub internatach dla młodzieży słyszącej. Uznali za konieczne tworzenie odrębnych szkół dla młodzieży opóźnionej w nauce o co najmniej 3 lata, w których umieszczana byłaby młodzież po ukończeniu V klasy szkoły podstawowej specjalnej oraz szkół dla dzieci głuchych upośledzonych umysłowo. Zaś dla młodzieży, która nie może kontynuować nauki, szkoły podstawowe i poradnie powinny znaleźć odpowiednią dla niej pracę i nieść pomoc w zdobyciu przez nią wykształcenia zawodowego. Widzieli również konieczność objęcia opieką psychologiczną i pedagogiczną dzieci i młodzieży głuchej, która przebywa w placówkach laryngologicznych, foniatrycznych, ośrodkach rehabilitacji, sanatoriach, zakładach leczniczych i poradniach zdrowia psychicznego. Dla dorosłych osób głuchych, które są analfabetami lub półanalfabetami zakładali organizowanie kursów w ośrodkach, w których te osoby pracują lub tworzenie dla nich inwalidzkich ośrodków szkolenia i pracy, w których znalazłby zatrudnienie. W ramach kształcenia zawodowego dorosłych, którzy ukończyli szkołę podstawową lub szkołę dla analfabetów przewidywali tworzenie szkół i klas specjalnych zawodowych dla pracujących i umieszczanie osób mających opanowaną mowę ustną w normalnych szkołach zasadniczych lub technikach dla pracujących słyszących, tworzenie dla nich punktów konsultacyjnych i niesienie im wszelkiej pomocy. W odniesieniu do osób, które traciły słuch proponowali objęcie ich opieką psychologiczną i opieką ośrodków rehabilitacji, a także niesienie przez ośrodki rehabilitacji zawodowej pomocy przy nauce nowego zawodu.

¹³ Tamże, s. 3.

Członkowie Sekcji zajmujący się szkolnictwem dla dzieci głuchych w 1966 roku opracowali swe wnioski dotyczące tego szkolnictwa. Postulowali o objęcie obowiązkiem wychowania wszystkich dzieci głuchych od momentu wykrycia u nich wady słuchu. Opieka nad nimi powinna być sprawowana przez rodziców współpracujących z Poradniami Rehabilitacji Dziecka Głuchego i władzami oświatowymi, przez osoby przychodzące do domu dziecka i zajmujące się jego rewalidacją pod kierunkiem poradni i władz oświatowych. Dziecko znajdujące się pod opieką rodziców i specjalisty powinno mieć możliwość uczęszczania do przedszkola normalnego. W przypadku braku możliwości zorganizowania tego rodzaju opieki przewidywali umieszczenie dziecka w przedszkolu specjalnym, które zapewniłoby mu odpowiednią opiekę. Członkowie Sekcji uważali, że dzieci w wieku szkolnym na podstawie badań i obserwacji powinny być kierowane do „(...) szkół normalnych dla dzieci słyszących, z nałożeniem na poradnie rehabilitacyjne obowiązku opieki nad tymi dziećmi; szkół specjalnych dla głuchych o zakresie programowym zbliżonym do programu szkół normalnych; szkół specjalnych dla głuchych i niedosłyszących z równoczesnym upośledzeniem umysłowym, przy czym szkoły te powinny mieć obniżony program nauczania; dzieci głuche głęboko upośledzone umysłowo należy kierować do zakładów opiekuńczych”¹⁴. Postulowali o to, by w klasach dla dzieci głuchych uczyło się nie więcej niż 10 dzieci, o zatrudnianie w szkołach laryngologów i psychologów, wyposażanie szkół w potrzebny sprzęt i pomoce. Uważali, że szkoły specjalne powinny przygotowywać uczące się w nich dzieci niedosłyszące do podjęcia nauki w szkołach normalnych. Wnioskowali o umieszczanie dzieci, które nie dają sobie rady z nauką szkolną w zakładach przysposobienia do zawodu. Wstępnie określili zakres programu nauczania dzieci uczęszczających do poszczególnych typów szkół. W ramach rewalidacji młodzieży w szkołach ogólnokształcących i zawodowych widzieli konieczność niesienia pomocy absolwentom szkół podstawowych podejmujących naukę w szkołach dla młodzieży słyszącej, wprowadzenia w szkołach zawodowych specjalnych nauki nowych zawodów. Wnioskowali o organizację szkolenia zawodowego dla dzieci przerosniętych wiekiem oraz dla dzieci głuchych upośledzonych umysłowo, a także o pomoc szkół podstawowych w znalezieniu pracy młodzieży, która nie może podjąć nauki w szkole średniej. We wnioskach ogólnych dotyczących szkół specjalnych wysunięto postulaty o „(...) zapewnienie tym szkołom fachowego nadzoru pedagogicznego; zorganizowanie i prowadzenie pracy naukowo-badawczej; wydanie dla rodziców pracujących z dziećmi popularnych prac z tego zakresu; spowodowanie wydawania systematycznych prac metodyczno-dydaktycznych jako materiałów pomocniczych dla nauczycieli i wychowawców”.¹⁵

Sekcja Szkolnictwa Specjalnego zwracała uwagę na konieczność włączania psychologów do pracy z dziećmi głuchymi i niedosłyszącymi. Zgłaszając swe propozycje w tym zakresie działacze uważali, że psycholog powinien prowadzić badania, które pozwolą na skierowanie dzieci do odpowiednich dla nich placówek, dlatego też psycholog powinien być jednym z członków komisji dokonującej selekcji dzieci. Psycholog powinien pracować również w przedszkolach i szkołach dla dzieci głuchych i niedosłyszących, gdzie poza prowadzeniem badań do zadań jego należałoby rozwiązywanie zaistniałych problemów wychowawczych, pomoc w przezwyciężaniu niepowodzeń szkolnych, prowadzenie zajęć psychologicznych i współpraca z rodzicami. Widzieli również konieczność

¹⁴ Wnioski i uwagi w sprawie szkolnictwa dla dzieci głuchych i niedosłyszących w Archiwum ZNP syg. 700, s. 1.

¹⁵ Tamże, s. 3.

objęcia opieką psychologów dzieci i młodzieży uczęszczającej do szkół normalnych. Psycholog pracujący w Poradni Psychologicznej przy Kuratorium lub Wydziale Oświaty pomagałby w rozwiązywaniu różnych problemów i przezwyciężaniu trudności.

W 1968 roku Sekcja Szkolnictwa Specjalnego przesłała do Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego swe propozycje dotyczące organizacji szkolnictwa i programów nauczania w szkołach dla dzieci głuchych. Działacze opowiadali się za tworzeniem nowych poradni dla rodziców dzieci głuchych, organizowaniem rewalidacji dzieci w domu rodzinnym prowadzonej przez nauczycieli – wychowawców, tworzeniem kolejnych przedszkoli specjalnych. Proponowali zwołanie narady, na której przedstawiciele Sekcji, Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, Zarządu Głównego Polskiego Związku Głuchych i Towarzystwa Przyjaciół Dzieci podjęliby decyzje dotyczące organizacji opieki nad małymi dziećmi głuchymi. Proponowali, by Ministerstwo w 1968 roku stworzyło dzieciom głuchym, które ukończyły przedszkola specjalne możliwość nauki w oddzielnych klasach lub szkołach. Uznali, że do momentu objęcia prawidłową opieką wszystkich dzieci należy w szkołach przywrócić klasę wstępną, tak by dzieci, które nie uczęszczały do przedszkoli mogły przygotować się do podjęcia nauki w szkole podstawowej.

W styczniu 1981 roku Sekcja zorganizowała naradę przedstawicieli placówek dla dzieci głuchych z przedstawicielami Ministerstwa Oświaty i Wychowania. W czasie dyskusji stwierdzono, że dzieci w wieku przedszkolnym powinny być pozostawione pod opieką rodziców, a nie umieszczane w specjalnych zakładach, bowiem może to mieć niekorzystny wpływ na ich rozwój emocjonalny. Opowiadali się za przywróceniem w szkołach klas wstępnych. Chcieli sprofilowania placówek dla dzieci z wadą słuchu i organizowania oddzielnych szkół dla dzieci głuchych i dla dzieci niedosłyszących, budowy ośrodka szkolno-wychowawczego dla dzieci głuchych upośledzonych umysłowo w stopniu umiarkowanym i znacznym oraz ośrodka szkolno-wychowawczego dla dzieci niedosłyszących, a rozbudowy zakładu dla dzieci głuchych w Otwocku – Śródborowie i ośrodków w Warszawie oraz Wejherowie. Uważali, że w szkołach dla dzieci niedosłyszących powinien pracować pedagog szkolny, który wspierałby i współpracował z nauczycielami i wychowawcami w celu umożliwienia dzieciom niedosłyszącym przeniesienia się i zaadoptowania w szkole masowej, w szkołach dla dzieci głuchych powinien być zatrudniony specjalista protetyk, a w internatach wychowawca nocny. Postulowali o tworzenie specjalnych oddziałów dla dzieci niedosłyszących w szkołach zawodowych normalnych i organizowanie dla nich odrębnych szkół zawodowych, o zaopatrywanie przedszkoli, szkół podstawowych i średnich dla dzieci głuchych w sprzęt i pomoce dydaktyczne, zapewnianie opieki lekarskiej dla placówek przez ich dyrektorów. Widzieli konieczność dokonania zmian w systemie orzekania i kwalifikowania dzieci do odpowiednich placówek, zmiany statutu zakładów i ośrodków dla dzieci głuchych, konieczność zmian w programach nauczania, opracowania takich programów dla szkół zawodowych oraz wydania podręczników dla dzieci głuchych i zaopatrzenia placówek w odpowiednie pomoce. Uznali, że placówki dla dzieci głuchych powinny podjąć współpracę z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej, Polskim Związkiem Głuchych i Związkiem Spółdzielni Inwalidów, która dotyczyłaby m.in.: „(...) doskonalenia systemu opieki nad dziećmi w wieku 0–6 lat, pedagogizacji rodziców, preorientacji zawodowej, kształcenia zawodowego, zatrudniania absolwentów szkół ponadpodstawowych, kształcenia usta-

wicznego, rozwoju sportu i turystyki, produkcji pomocy naukowych”¹⁶. W zakresie przygotowania nauczycieli do pracy z dziećmi głuchymi uważali, że studenci na wydziałach rewalidacji powinni mieć zajęcia z zakresu dodatkowej specjalności przedmiotowej, a nauczyciele uczący w szkołach dla dzieci głuchych, którzy nie mają kwalifikacji powinni mieć możliwość uzyskania ich w ramach studiów podyplomowych, zaś dla wszystkich nauczycieli powinny być zorganizowane studia podyplomowe, na których studenci aktualizowaliby swą wiedzę z zakresu rewalidacji. Nauczyciele powinni mieć również zapewnioną pomoc ze strony między innymi wizytatorów–metodyków, a także odpowiednich władz.

W roku 1993 odbył się w Krakowie I Ogólnopolski Sejmik Szkolnictwa Specjalnego. W ramach obrad odbyły się spotkania w grupach dyskusyjnych. Na zakończenie obrad dyskutanci z grupy zajmującej się sprawami dzieci głuchych przedstawili wysunięte przez siebie wnioski. W kwestii przygotowania odpowiedniej kadry do szkół dla dzieci głuchych i niedosłyszących postulowali o wprowadzenie dla studentów surdopedagogiki: zajęć, na których mogliby zapoznać się oni z zagadnieniami związanymi z rozwojem systemu językowego, dodatkowych godzin zajęć z surdologopedii, metodyki nauczania początkowego i metodyki nauczania przedmiotowego w klasach starszych dla dzieci głuchych oraz dodatkowych praktyk, na których mogliby lepiej zapoznawać się ze specyfiką pracy w szkole dla dzieci głuchych i niedosłyszących, a dla studentów pedagogiki wprowadzenie zajęć, na których zapoznawaliby się z zagadnieniami pedagogiki specjalnej. Uważali, że nie należy likwidować szkół ćwiczeń oraz stanowiska nauczyciela ćwiczeniowego, a dla lepszego przygotowania nauczycieli do pracy z dziećmi należy stworzyć stanowisko doradcy metodycznego zajmującego się sprawami kształcenia dzieci z wadą słuchu. Opowiadali się za ponownym utworzeniem Departamentu Kształcenia Specjalnego. Ponadto obradujący zajęli się kwestią konieczności stworzenia seminarium doskonalenia metodycznego dla nauczycieli z poszczególnych działów szkolnictwa specjalnego, a także sprawą prowadzenia wymiany doświadczeń pomiędzy poszczególnymi placówkami, która realizowana byłaby w formie m.in. konferencji rejonowych, kursów wakacyjnych i spotkań metodycznych. Dyskutanci zajmowali się także zagadnieniami związanymi z kształceniem dzieci i młodzieży z wadą słuchu. Zwracali uwagę na konieczność tworzenia przedszkoli dla dzieci głuchych lub objęcia dzieci, które nie mają możliwości do takich przedszkoli uczęszczać, opieką rewalidacyjną. Opowiadali się za integracją dzieci z wadą słuchu ze słyszącymi rówieśnikami. Uważali, że dzieci niedosłyszące powinny kształcić się w szkołach normalnych, a dzieci głuche, które opanowały system językowy powinny uczyć się w szkołach lub klasach integracyjnych. Dla dzieci, które nie były wcześniej rewalidowane i nie mogą uczyć się w szkołach normalnych lub integracyjnych należy tworzyć specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze. W ośrodkach tych dzieci powinny mieć zapewnione jak najlepsze warunki oraz wszechstronną opiekę specjalistów. Postulowali o zmianę nazwy Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Głuchych na Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci z Wadą Słuchu, utworzenie przy Ośrodkach zespołów diagnozy i terapii, które miałyby pod swą opieką dzieci z wadą słuchu, także dzieci uczące się w szkołach normalnych. Proponowali następujące rozwiązania organizacyjne w szkolnictwie. Dzieci sześciolatnie uczęszczałyby do grupy przedszkolnej, w wieku 7 lat przechodziłyby do szkoły. W czasie pierwszych pięciu lat nauki

¹⁶ Problemy pracowników placówek dla dzieci z wadami wzroku i słuchu, w: „Informacja numer 6 Sekcji Szkolnictwa Specjalnego ZG ZNP Warszawa, dnia 25 kwietnia 1981 roku w Archiwum ZNP sygn. 798, s. 3.

obowiązywałoby nauczanie całościowe, nauczyciele czuwaliby nad rozwojem języka i rozwojem psychicznym swych uczniów. Począwszy od klasy VI, przez 4 lata, uczniowie pobieraliby naukę bądź w klasach uzawodowionych bądź w klasach ogólnokształcących. Program dla szkoły podstawowej mieliby opracować wybrani nauczyciele praktycy. Uznali, że w klasach I–IV ocenianie powinno mieć formę opisową. W szkołach powinna obowiązywać dotychczasowa ilość godzin, natomiast ich wymiar dla dzieci uczących się w toku indywidualnym powinien wynosić 2 godziny dziennie. Dyskutanci podnieśli również kwestię zapewnienia dzieciom i ich rodzicom bądź opiekunom bezpłatnych przejazdów z domu do ośrodka rehabilitacyjnego. Widzieli konieczność zwrócenia się do Ministerstwa Zdrowia, by podjęło działania, dzięki którym wada słuchu byłaby wykrywana u jak najmłodszych dzieci, co dawałoby szansę na jak najpełniejszą i efektywniejszą rehabilitację oraz do Ministerstwa Edukacji Narodowej, od którego oczekiwali zorganizowania w placówkach oświaty odpowiedniej opieki rehabilitacyjnej. W obliczu zmieniających się warunków na rynku pracy dyskutanci opowiadali się za koniecznością wprowadzenia zmian w kształceniu zawodowym młodzieży z wadą słuchu. Zwrócili uwagę na konieczność wprowadzenia nauki nowych zawodów, tak by po ukończeniu szkoły głusi mogli znaleźć pracę. We wnioskach końcowych zajęto się również kwestią finansową. Obradujący postulowali o opracowanie uregulowań prawnych, co pozwoliłoby na korzystanie przez placówki oświatowe dla dzieci głuchych i niedosłyszących z funduszy PFRON, zakup pomocy dydaktycznych i rewalidacyjnych, wyposażenie gabinetów rehabilitacyjnych, uzyskanie zgody odpowiednich organów państwowych na odpisywanie darowizn na rzecz dzieci niepełnosprawnych oraz placówek oświaty od kwoty podlegającej opodatkowaniu.

Już od początku swojego istnienia Sekcja Szkolnictwa Specjalnego ZNP odgrywała istotną rolę w niesieniu pomocy osobom z wadą słuchu. Pomoc ta jest wszechstronna.

Sekcja Szkolnictwa Specjalnego ZNP wpływała na zmianę sytuacji osób z wadą słuchu, zwłaszcza w zakresie ich kształcenia i wychowania. Sekcja zajmując się analizą sytuacji w oświacie osób niesłyszących i słabo słyszających, zwykle bardzo wnikliwie oceniała system ich kształcenia i proponowała wprowadzanie odpowiednich zmian w takim zakresie, by był jak najefektywniejszy i jak najlepiej służył kształceniu tych osób. Sekcja zajmowała się również rehabilitacją i organizowaniem opieki nad dziećmi, młodzieżą i dorosłymi z wadą słuchu.

Sekcja zajmowała się także sytuacją nauczycieli pracujących w tego typu szkolnictwie. Organizowała konferencje, na których specjaliści zastanawiali się jakie działania należy podejmować, by ich praca przynosiła jak najlepsze efekty.

Sekcja Szkolnictwa Specjalnego odgrywała i nadal odgrywa istotną rolę w niesieniu pomocy osobom z wadą słuchu oraz ich rodzinom. Nie sposób przecenić znaczenia jej pracy.

TOMASZ WYSOCKI
Łódź

STRUKTURA NARODOWOŚCIOWA UCZNIÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH WEDŁUG JĘZYKA W II RZECZYPOSPOLITEJ W ROKU SZKOLNYM 1937/38

Artykuł zawiera opis stopnia aktywności (świadomości) edukacyjnej poszczególnych grup narodowościowych (według kryterium języka nauczania) zamieszkujących Polskę u schyłku okresu międzywojennego. Obszar badań stanowią szkoły powszechne (w dzisiejszym rozumieniu – szkoły podstawowe). Wybrane analizy przedstawię także w przekroju terytorialnym oraz według formy własności szkoły. Obraz stosunków językowych w szkolnictwie polskim w roku 1937/38 przedstawię na tle struktury językowej mieszkańców II Rzeczypospolitej uzyskanej z wyników najbliższego w stosunku do roku szkolnego 1937/38 Drugiego Spisu Powszechnego z 9 grudnia 1931 roku w Polsce.

Udział osób uczących się w poszczególnych językach wśród ogółu uczących się z jednej strony odzwierciedla rzeczywiste potrzeby (oraz możliwości finansowe) tych narodowości nauki w ich ojczystych językach, a więc i stan odrębności narodowościowej lub zasymilowania tych grup. Z drugiej zaś strony, przy pewnych założeniach można za pomocą tych wskaźników przewidzieć przyszłą rolę tych języków w kształtowaniu kultury.

W II Rzeczypospolitej mieszkańcy naszego kraju stanowili konglomerat wielonarodowościowy. Aby zapewnić wszystkim narodowościom zamieszkującym w Polsce okresu międzywojennego równe prawa obywatelskie, a więc także równy dostęp do nauki, polskie prawodawstwo okresu międzywojennego gwarantowało w szkolnictwie państwowym naukę w językach mniejszości (odpowiednie unormowania zawierała zarówno Konstytucja z 17 marca 1921, jak również Konstytucja z 23 IV 1935 roku)¹. Mniejszości narodowe w naszym kraju mogły zarówno wnosić o nauczanie w ich językach w szkołach państwowych czy też publicznych (po spełnieniu odpowiednich wymogów praw-

¹ S. Szczępański, *Education in Poland*, Londyn 1943, s. 57, zob. też: Złota Encyklopedia PWN, Wydawnictwo Naukowe PWN S.A. 2002 i *Education in Poland 1918–1928*, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Warszawa 1929 (s. 123); *Oświata i Szkolnictwo w Rzeczypospolitej Polskiej*, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Warszawa 1929, s. 133–134.

nych), jak również mogły bez większych przeszkód tworzyć własne – prywatne – placówki szkolne. Nauczanie również w języku polskim było także w interesie dzieci należących do mniejszości narodowościowych, dlatego też przepisy prawa polskiego przewidywały istnienie szkół dwujęzycznych (utrakwistycznych)². Szkoły utrakwistyczne przewidziane były na terenach narodowościowo mieszanych z ludnością ukraińską (ruską) i polską oraz białoruską i polską. Szkoły te tworzone na wniosek rodziców co najmniej 40 dzieci ukraińskich lub białoruskich oraz na wniosek rodziców co najmniej 20 dzieci polskich zamieszkujących w jednym obwodzie szkolnym. Z kolei zaś naukę języka ojczystego jako przedmiotu – dla dzieci należących do mniejszości narodowych – wprowadzano w przypadku, gdy w szkole znajdowało się co najmniej 18 dzieci, których język ojczysty był inny niż język nauczania w tej szkole. Nauka religii odbywała się zawsze zgodnie z życzeniem rodziców, w języku ojczystym dzieci³.

Przedstawione analizy, opisują stan oświaty w roku szkolnym 1937/38 w II Rzeczypospolitej po przeprowadzeniu reformy szkolnictwa (tzw. reformy jędrzejewiczowskiej⁴) na podstawie przepisów ustawy z dnia 11 marca 1932 roku „O ustroju szkolnictwa” (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr 38, pozycja 389 z 7 maja 1932 roku) wraz z odpowiednimi aktami wykonawczymi. Ustawa ta weszła w życie 1 lipca 1932 roku⁵, zaś dyspozycje w niej zawarte były realizowane stopniowo⁶. Postanowienia tego aktu prawnego określały organizację i ustrój szkolnictwa aż do roku 1939. Przepisy ustawy o ustroju szkolnictwa z 1932 roku, uporządkowały i ujednoliciły zasady działania całego systemu szkolnictwa w naszym kraju. Reforma ta utrzymała wprowadzony na terenach II Rzeczypospolitej dekretem z dnia 7 lutego 1919 roku⁷ siedmioletni obowiązek szkolny⁸.

Jednak należy zaznaczyć, że przepisy tej ustawy zezwalały Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, na „pewnych obszarach (...) przedłużyć czas trwania

² S. G r a b s k i, *Szkoła a obywatel państwa i jego rola społeczna*, Lwów 1938, s. 10, zob. też „Oświata i szkolnictwo w Rzeczypospolitej Polskiej”, op. cit.; *Education in Poland 1918–1928* op. cit. s. 123.

³ *Oświata i szkolnictwo w Rzeczypospolitej Polskiej*, op. cit. s. 133–134, zobacz też S. G r a b s k i, *Szkoła a obywatel państwa i jego rola społeczna*, Lwów 1938, s. 9–10; zob. na przykład: Okólnik z dnia 23 lutego 1931 roku (Nr III A.895/31) o dniach świątecznych młodzieży wyznania mojżeszowego w państwowych szkołach zawodowych. Okólnik ten określał, iż w państwowych szkołach zawodowych na zadanie rodziców, nie należy nakładać obowiązku nauki na dzieci wyznania mojżeszowego w soboty i święta tego wyznania.

⁴ Reformę szkolnictwa nazywano potocznie „jędrzejewiczowską” od nazwiska jej autora – Janusza Jędrzejewicza; w latach 1931–1934 był on Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Źródło: *Złota Encyklopedia PWN*, op. cit.; Ustawa ta została ogłoszona na mocy artykułu 44 Konstytucji z 17 marca 1921 (patrz art. 60 przedmiotowej ustawy); zobacz też: J. G r z y w n a, *Szkolnictwo powszechne i oświata pozaszkolna w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, Kielce 1984, s. 101.

⁵ Zob. artykuł 60 omawianej ustawy o ustroju szkolnictwa.

⁶ Artykuł 54 ustawy o ustroju szkolnictwa określał, że jej postanowienia mają być wprowadzone najpóźniej w ciągu sześciu lat od daty wejścia w życie tej ustawy.

⁷ *Oświata i szkolnictwo w Rzeczypospolitej Polskiej*, op. cit., s. 42.

⁸ Zgodnie z artykułem 16 ustawy O ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 r. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustalał rygory (sankcje) w stosunku do osób uchylających się od tego obowiązku. Ponadto artykuł 15 mówił, iż

– ust. 1 „Młodzież, która wypełni obowiązek szkolny, a nie uczęszcza do żadnej szkoły, podlega do 18 roku życia włącznie obowiązkowemu doksztalcaniu”,

– ust. 2 „Doksztalcanie odbywa się bądź w szkołach i na kursach doksztalcających ogólnych bądź w szkołach doksztalcających zawodowych”.

Zob. też §7 Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 maja 1932 roku o częściowym wykonywaniu ustawy z dnia 11 marca 1932 roku o ustroju szkolnictwa (Dziennik Ustaw Nr 51, póź. 485).

obowiązku szkolnego do lat ośmiu, lub też skrócić ten czas do lat 6⁹. Siedmioletni obowiązek szkolny nie dotyczył zamieszkujących w województwach południowych tj. krakowskim, lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim, dzieci które rozpoczęły najpóźniej w roku szkolnym 1931/32 wypełnianie obowiązku sześcioletniego, obowiązku szkolnego zgodnie z przepisami ustawy z dnia 23 maja 1895 roku o zakładaniu i urządzaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci (Dziennik Ustaw Kr nr 57)¹⁰. W tym miejscu należy dodać, iż w okresie międzywojennym w większości państw europejskich w tym czasie obowiązek szkolny trwał osiem lat¹¹.

Po zakończeniu uczęszczania do przedszkoli, w systemie szkolnictwa II Rzeczypospolitej kolejnym etapem w kontynuowaniu edukacji były szkoły powszechne, które stanowiły podbudowę całego systemu szkolnego¹². Warto jednak podkreślić, że system przedszkoli obejmował tylko nieznaczny odsetek dzieci, które następnie uczęszczały do szkół powszechnych. Należy także zaznaczyć, iż opisana poniżej struktura narodowościowa w szkołach powszechnych może dawać niepełny obraz sytuacji, gdyż znaczna część ludności zamożnej nie oddawała dzieci do tych szkół¹³, ponieważ rolę tą przejmowało nauczanie indywidualne.

W roku szkolnym 1937/38 naukę w 28 723 szkołach powszechnych (publicznych i prywatnych) pobierało 4 851 537 uczniów¹⁴. Dominująca część (prawie 95%) szkół początkowych było finansowanych przez Skarb Państwa (szkoły publiczne), natomiast szkoły prywatne stanowiły marginalny odsetek (niewiele ponad 5%) tego typu szkół. Zdecydowana większość (89%) szkół powszechnych znajdowała się na wsi. Na wsi znajdowało się też większość publicznych szkół powszechnych (92%), natomiast w miastach odnotowano większość z ogółu prywatnych szkół powszechnych (60%).

Władze oświatowe wprowadzając obowiązek nauczania brały pod uwagę trudną sytuację materialną wielu rodzin. Dość często bywało tak, że dzieci od ukończenia 12 roku życia pomagały utrzymywać rodzinę, gdyż rodzice byli bezrobotni. W takich przypadkach, bezwzględne egzekwowanie wobec pracujących dzieci obowiązku szkolnego spowodowałoby pozostawienie ich bez środków do życia¹⁵.

Na kształt i kondycję szkolnictwa zasadniczy wpływ mają decyzje „odgórne” wynikające z aktualnej polityki państwa. Z kolei zaś stan oświaty jest inspiracją kształtującą świadomość edukacyjną społeczeństwa. Świadomość ta wyraża się m.in. w udziale przede wszystkim młodych osób w całej populacji kształcących się. Nie jest to miernik jedyny. Bardziej precyzyjnym wskaźnikiem kształcenia na danym poziomie są tzw. współczynniki skolaryzacji¹⁶.

⁹ Ustawa o ustroju szkolnictwa (Dziennik Ustaw nr 38 póź. 389, artykuł 1–2); zob. też §2 Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 maja 1932 roku o częściowym wykonywaniu ustawy z dnia 11 marca 1932 roku o ustroju szkolnictwa (Dziennik Ustaw Nr 51 póź. 485).

¹⁰ §3 Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 maja 1932 roku o częściowym wykonywaniu ustawy z dnia 11 marca 1932 roku o ustroju szkolnictwa (Dziennik Ustaw Nr 51 póź. 485).

¹¹ R. P r a s k i, *Walczy o szkołę*, Warszawa 1936, s. 11.

¹² *Oświata i szkolnictwo w Rzeczypospolitej Polskiej*, op. cit., s. 41.

¹³ J.S. B y s t r o Ń, *Szkoła i społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego, Lwów 1930, s. 187.

¹⁴ *Statystyka szkolnictwa 1937/38*, Zeszyt nr 101, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1939, s. 26.

¹⁵ Informator Miasta Łodzi z kalendarzem na rok 1920, Magistrat Miasta Łodzi, Łódź 1919, s. 63.

¹⁶ Współczynnik skolaryzacji jest to stosunek liczby osób uczęszczających do szkoły określonego stopnia lub poziomu do liczby osób będących w wieku uczęszczania do tego typu szkół. Współczynniki skolaryzacji, zob. też: Rocznik Statystyczny Głównego Urzędu Statystycznego, Warszawa 2002, s. 233.

Tabela 1. Stopień realizacji obowiązku szkolnego wśród dzieci w wieku 7–13 lat, w roku szkolnym 1937/38 w II Rzeczypospolitej

Województwa	Liczba dzieci w wieku 7–13 lat ¹⁷	Liczba uczniów szkół powszechnych	Współczynniki skolaryzacji ¹⁸
ogółem	5164653	4851537	93,94
warszawskie	526466	498708	94,73
łódzkie	317631	309296	97,38
kieleckie	531793	508632	95,64
lubelskie	446594	413223	92,53
białostockie	303258	270857	89,32
poznańskie	366623	355113	96,86
pomorskie	321469	308574	95,99
śląskie	198674	193436	97,36
krakowskie	308858	338151	109,48
Województwa ziem centralnych i zachodnich – ogółem	3321366	3195990	96,23
wileńskie	208966	180335	86,30
nowogródzkie	202157	170061	84,12
poleskie	238403	194351	81,52
wołyńskie	398975	293937	73,67
lwowskie	402251	424093	105,43
stanisławowskie	196635	189024	96,13
tarnopolskie	195900	203746	104,01
Województwa ziem kresowych – ogółem	1843287	1655547	89,81

Źródło: Obliczenia własne na podstawie „Statystyka szkolnictwa 1937/38”, Statystyka Polski, Seria C, *Zeszyt* 101, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, s. 17 i 26–28.

Obowiązek szkolny u schyłku Polski okresu międzywojennego był realizowany –jak na ówczesne czasy – w dość dużym stopniu (patrz tabela 1). W realizacji obowiązku szkolnego, nad województwami kresowymi wyraźnie przeważały województwa ziem centralnych i zachodnich. Największe współczynniki skolaryzacji odnotowano województwach południowych (krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie), najmniejsze zaś – w północno-wschodniej (nowogródzkie, wileńskie) i środkowo-wschodniej (wołyńskie, poleskie) części kraju. Wyższe niż średnio w kraju współczynniki skolaryzacji zanotowano także w województwach centralnych (poza lubelskim i białostockim) i zachodnich.

¹⁷ Według wyjaśnień zawartych w *Zeszyt* 101 „Statystyki szkolnictwa 1937/38”, op. cit., s. 19, liczba dzieci w wieku 7–13 lat została ustalona szacunkowo na podstawie ostatecznych wyników Spisu Powszechnego z 9 grudnia 1931 roku; z powodu odmiennego wieku obowiązku szkolnego (8 lat) na terenie województw południowych (krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie), podane w tablicy 1 liczby dzieci 12- i 13-letnich są niepełne; większą liczbę uczniów od liczby dzieci w niektórych województwach tłumaczono wpływem migracji oraz uczęszczaniem do szkół uczniów z sąsiednich województw (zob. też uwagi w „Małym Roczniku Statystycznym Rzeczypospolitej Polskiej z 1939 roku”, s. 321).

¹⁸ Współczynniki skolaryzacji obliczono według wzoru: $(L_u/L_{d(7-13)}) \cdot 100$; gdzie L_d – liczba dzieci w wieku szkolnym (7–13 lat) w roku 1937/38, L_u – liczba uczniów uczęszczających do szkół powszechnych w roku szkolnym 1937/38.

Wysokie współczynniki skolaryzacji wśród dzieci/uczniów szkół powszechnych na obszarze pozostałych województw południowych mogły prawdopodobnie wynikać z obejmowania dość znacznego udziału dzieci z poza granic wieku obowiązku szkolnego na przykład uczniów „drugorocznych”, którzy przekroczyli wiek obowiązku szkolnego przed ukończeniem szkoły i w szkole pozostali. Ponadto część dzieci przyjmowanych było do szkół w wieku niższym niż wynikało to z obowiązku szkolnego i uczęszczali one do szkoły tyle lat ile wynikało to z obowiązku szkolnego (przedłużano im pobyt – zazwyczaj o jeden rok)¹⁹. Na przykład w roku 1937/38 uczniowie pozostawieni w tej samej klasie drugi lub trzeci rok stanowili ponad 9%, a pozostawieni pierwszy rok stanowili ponad 10% ogółu uczniów powszechnych szkół publicznych (w szkołach prywatnych analogiczny udział wynosił odpowiednio: 2,5% i 7,3%)²⁰. Niewielki wpływ na wysokie współczynniki skolaryzacji mogło mieć także uczęszczanie do szkół położonych na tych terenach dzieci z sąsiednich województw (patrz wyjaśnienia do tabeli 1).

W Polsce okresu międzywojennego, egzekwowanie obowiązku szkolnego zależało prawdopodobnie w dużym stopniu od polityki państwa, na przykład unormowań prawnych dotyczących pracy młodocianych²¹. Wpływu na realizację obowiązku szkolnego należy również szukać w aktywności władz samorządowych i oświatowych, przejawiającej się m.in. poprzez prowadzenie ewidencji dzieci w wieku szkolnym, jak również stosowanie środków administracyjnego przymusu. Jednak w największym stopniu, na realizację obowiązku szkolnego wpływała ciężka sytuacja materialna rodzin przede wszystkim niezamożnych. Jak uważał Jan Stanisław Bystron, w innych krajach, w których obowiązek szkolny istniał już od dłuższego czasu, na zwiększenie udziału dzieci uczęszczających do szkół wśród ogółu dzieci podlegających temu obowiązkowi wpływał przede wszystkim wzrost poziomu życia²².

Udziały uczniów poszczególnych narodowości (według kryterium języka nauczania) nie odpowiadały udziałom ogółu ludności tych narodowości. Dla większości (78,5%) uczniów szkół początkowych językiem nauczania był polski (patrz tabela 2). Jak widać, uczniów w szkołach powszechnych, uczących się w języku polskim, było znacznie więcej niż mogłoby to wynikać z udziału procentowego ludności polskiej wśród ogółu mieszkańców naszego kraju (68,9%) (por. tablica 3). Tłumaczyć to należy m.in. uprzywilejowaniem ludności polskiej w II Rzeczypospolitej, znacznym stopniem zasymilowania ludności niepolskiej zamieszkującej nasz kraj, jak również nierównomiernym zainteresowaniem edukacją różnych grup narodowościowych. Drugą liczebnie grupę uczniów tych szkół stanowiły dzieci mające część zajęć w języku polskim i część w drugim języku (najczęściej bo w ponad 87% przypadków był to ukraiński)²³. Wśród uczniów szkół powszechnych, także dość duży udział miały dzieci, które poza językiem polskim uczyły

¹⁹ M. Fałski, *Potrzeby szkolnictwa powszechnego w okresie wzmożonego przyrostu dzieci*. Warszawa 1929, s. 1.

²⁰ *Statystyka szkolnictwa 1937/38*, Zeszyt nr 101, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1939, s. 32.

²¹ Na przykład Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i handlu z dnia 9 listopada 1932 roku w sprawie ustalenia stosunku procentowego młodocianych do ogółu zatrudnionych dorosłych robotników w przemyśle poligraficznym (przepisy tego rozporządzenia określały m.in., iż w zecerni w dziale drukarskim stosunek młodocianych do ogółu zatrudnionych dorosłych nie mógł przekraczać 2%); Jako młodocianego uważano osobę w wieku od lat 15 do 18 lat ukończonych (patrz: Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 grudnia 1931 roku o wykazach i spisach młodocianych opublikowane w Dzienniku Ustaw Nr 8 póź. 49).

²² J.S. Bystron, *Szkoła jako zjawisko społeczne*, Lwów 1934, s. 14–15.

²³ Dane w tablicach o języku prowadzenia zajęć lub języku nauczania – polski i drugi, oznaczają, że część przedmiotów wykładana była po polsku, część zaś w innym języku.

się drugiego języka jako przedmiotu (również najczęściej (93%) był to język ukraiński). W badanej kwestii sytuacja wśród uczniów szkół powszechnych na kresach wyglądała zupełnie inaczej niż na ziemiach centralnych i zachodnich. W województwach położonych na terenie ziem etnicznie polskich prawie cała populacja uczniów szkół powszechnych pobierała naukę w języku polskim.

Natomiast na kresach ponad połowę dzieci uczęszczających do tego typu szkół stanowiła grupa uczniów, która część zajęć miała prowadzonych w języku polskim i część w innym lub też, obok polskiego uczyła się drugiego języka (jako przedmiotu).

Tabela 2. Uczniowie w szkołach początkowych, i ich struktura według języka nauczania w roku 1937/38, w poszczególnych województwach II Rzeczypospolitej

Województwa	Język nauczania w szkołach początkowych										
	Liczba uczniów	ogółem	polski	polski i drugi język jako przedmiot ²⁴	polski i drugi język wykładowy ²⁵	ukraiński (ruski)	niemiecki	żydowski lub hebrajski	litewski	czeski	rosyjski
ogółem	4851537	100,0	78,5	7,5	11,2	1,2	0,7	0,8	0,0	0,0	0,2
warszawskie	498708	100,0	98,1	0,0	1,5	0,0	0,0	0,3	0,0	0,0	0,0
łódzkie	309296	100,0	95,0	0,0	2,6	0,0	2,2	0,2	0,0	0,0	0,0
kieleckie	508632	100,0	99,9	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0
lubelskie	413223	100,0	99,4	0,0	0,2	0,0	0,0	0,4	0,0	0,0	0,0
białostockie	270857	100,0	94,4	0,9	2,6	0,0	0,0	2,0	0,0	0,0	0,0
poznańskie	355113	100,0	93,2	0,0	4,7	0,0	2,0	0,0	0,0	0,0	0,0
pomorskie	308574	100,0	92,8	0,9	4,5	0,0	1,8	0,0	0,0	0,0	0,0
śląskie	193436	100,0	94,7	0,0	0,0	0,0	5,3	0,0	0,0	0,0	0,0
krakowskie	338151	100,0	96,8	1,1	1,7	0,0	0,3	0,0	0,0	0,0	0,0
Województwa ziem centralnych i zachodnich – ogółem	3195990	100,0	96,6	0,3	1,9	0,0	1,0	0,3	0,0	0,0	0,0
wileńskie	180335	100,0	87,5	4,8	2,4	0,0	0,0	4,6	0,6	0,0	0,2
nowogródzkie	170061	100,0	91,2	3,8	1,1	0,0	0,0	3,9	0,0	0,0	0,0
poleskie	194351	100,0	95,5	0,0	2,5	0,0	0,0	1,9	0,0	0,0	0,1
wołyńskie	293937	100,0	26,2	42,8	26,9	0,4	0,7	2,7	0,0	0,3	0,0
łwowskie	424093	100,0	34,0	15,6	43,7	6,4	0,3	0,0	0,0	0,0	0,0
stanisławowskie	189024	100,0	0,8	26,5	61,1	10,5	0,9	0,2	0,0	0,0	0,0
tarnopolskie	203746	100,0	0,9	48,6	45,0	5,3	0,1	0,0	0,0	0,0	0,0
Województwa ziem kresowych – ogółem	1655547	100,0	43,7	21,5	29,2	3,6	0,3	1,6	0,1	0,1	0,0

Źródło: Obliczenia własne na podstawie „Statystyka szkolnictwa 1937/38”, Statystyka Polski, Seria C, Zeszyt 101, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, s. 26–28. Największy udział uczniów szkół początkowych uczących się w języku polskim odnotowano wśród dzieci uczęszczających do tego typu szkół w województwach: kieleckim i lubelskim, najmniejsze zaś – w stanisławowskim i tarnopolskim. Zauważono dość dużą różnicę w tym względzie między dwoma województwami wschodnimi: poleskim, w którym zanotowano blisko 96% uczniów opisywanych szkół uczących się po polsku oraz wołyńskim, w którym niewiele ponad 26% dzieci uczyło się w języku polskim.

²⁴ Ruski (ukraiński), białoruski, niemiecki, litewski, czeski.

²⁵ Ruski (ukraiński), białoruski, niemiecki, litewski, czeski, żydowski, hebrajski, rosyjski, francuski.

Zwraca uwagę fakt, iż we wszystkich województwach naszego kraju, za wyjątkiem terenów południowo-wschodnich, udział uczniów uczących się w języku polskim wśród ogółu uczniów szkół początkowych były znacznie większe niż odsetki ludności polskojęzycznej pośród ogółu ludności Polski²⁶.

Tabela 3. Struktura narodowościowa ludności w województwach Polski międzywojennej

Województwa	Ludność ogółem	Język ojczysty											nie podany
		polski	ukraiński	ruski	ukraiński i ruski	białoruski	rosyjski	czeski	litewski	niemiecki	Żydowski (yidisz) i hebrajski	inny (w tym „tutejszy”)	
Polska	100,0	68,9	10,1	3,8	13,9	3,1	0,4	0,1	0,3	2,3	8,6	2,3	0,1
warszawskie	100,0	82,5	0,1	0,0	0,1	0,0	0,2	0,0	0,0	2,0	14,8	0,1	0,3
łódzkie	100,0	80,1	0,1	0,0	0,1	0,0	0,1	0,1	0,0	5,9	13,7	0,0	0,0
kieleckie	100,0	89,2	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,3	10,4	0,0	0,1
lubelskie	100,0	85,6	2,6	0,4	3,0	0,1	0,1	0,0	0,0	0,6	10,5	0,0	0,1
białostockie	100,0	71,9	0,2	0,0	0,2	12,5	2,1	0,0	0,8	0,5	11,9	0,0	0,1
poznańskie	100,0	90,5	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,1	0,0	9,2	0,2	0,0	0,0
pomorskie	100,0	89,8	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	9,8	0,2	0,0	0,2
śląskie	100,0	92,3	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	7,0	0,5	0,1	0,1
krakowskie	100,0	91,3	0,1	2,5	2,6	0,0	0,0	0,0	0,0	0,4	5,6	0,1	0,0
Województwa ziem centralnych i zachodnich –ogółem	100,0	85,5	0,4	0,3	0,7	1,0	0,2	0,0	0,1	3,3	9,0	0,0	0,1
wileńskie	100,0	59,7	0,0	0,1	0,1	22,7	3,4	0,0	5,2	0,1	8,6	0,1	0,1
nowogrodzkie	100,0	52,4	0,0	0,1	0,1	39,1	0,7	0,0	0,2	0,0	7,3	0,0	0,2
poleskie	100,0	14,5	4,8	–	4,8	6,6	1,4	0,0	0,0	0,1	10,0	62,5	0,1
wołyńskie	100,0	16,6	68,0	0,4	68,4	0,1	1,1	1,5	0,0	2,3	9,9	0,0	0,1
lwowskie	100,0	57,7	18,5	15,6	34,1	0,0	0,0	0,0	0,0	0,4	7,5	0,0	0,3
stanisławowskie	100,0	22,4	46,9	22,0	68,9	0,0	0,0	0,0	0,0	1,1	7,4	0,0	0,2
tarnopolskie	100,0	49,3	25,1	20,4	45,5	0,0	0,0	0,0	0,0	0,2	4,9	0,0	0,1
województwa ziem kresowych – ogółem	100,0	40,4	26,8	9,8	36,6	6,6	0,8	0,2	0,6	0,7	7,9	6,0	0,2

Źródło: Obliczenia własne na podstawie Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 grudnia 1931 roku, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Statystyka Polski, Seria C, zeszyt 36, 48, 49, 54, 57, 58, 62, 64, 65, 67, 68, 70, 71, 74, 75, 76, 77, 78, 83, 85, 86, 87, 88, 94a, Warszawa 1937–1938.

W województwach południowo-wschodnich oraz w wołyńskim, pośród dzieci uczęszczających do szkół powszechnych większość stanowili uczniowie, dla których obok polskiego – drugim językiem nauczania lub drugim przedmiotem był inny język.

Ponadto, zaobserwowano, iż na tym terenie udział dzieci uczących się w języku ukraińskim był znacznie niższy niż odsetek mieszkańców tego obszaru deklarujących język ukraiński jako ojczysty. Jako przykład można wymienić województwo wołyńskie wśród mieszkańców, którego aż 68% mieszkańców w spisie powszechnym z 1931 roku

²⁶ Por: Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 grudnia 1931 roku, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Statystyka Polski, Seria C, zeszyt 94a, Warszawa 1938, s. 15.

zadeklarowało język ukraiński jako ojczysty, natomiast w szkołach powszechnych w języku tym nauczano jedynie 0,4% uczniów(!) Jeśli chodzi o pozostałe języki nauczania to zauważono, iż wśród uczniów szkół powszechnych największy udział dzieci uczących się wyłącznie w języku niemieckim odnotowano w województwach zachodnich (szczególnie w śląskim – ponad 5%), natomiast dzieci pobierające naukę tylko w języku żydowskim lub hebrajskim najliczniej były reprezentowane pośród uczniów szkół powszechnych w północno-wschodniej części kraju. Odsetki te jednak były znacznie niższe niż udział członków w/w grup narodowościowych pośród ogółu mieszkańców tych terenów²⁷.

Tabela 4. Uczniowie i ich struktura w publicznych i prywatnych szkołach początkowych w II Rzeczypospolitej według języka nauczania w roku szkolnym 1937/38

Formy własności szkół	Język nauczania w szkołach początkowych											
	Liczba uczniów	ogółem	polski	polski i drugi język jako przedmiot ²⁸	polski i drugi język wykładowy ²⁹	ukraiński (ruski)	biało ruski	niemiecki	żydowski lub hebrajski	litewski	czeski	rosyjski
publiczne	47 012 040	100,0	79,7	7,7	10,9	1,1	0,0	0,5	0,0	0,0	0,0	0,1
prywatne	150 297	100,0	40,3	0,7	19,5	4,3	0,0	10,1	24,2	0,3	0,4	0,2

Źródło: obliczenia własne na podstawie „Statystyka szkolnictwa 1937/38”, Statystyka Polski, Seria C, Zeszyt 101, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, s. 26–28.

W publicznych szkołach początkowych udział dzieci uczących się w języku polskim był prawie dwukrotnie większy niż w szkołach prywatnych (patrz tabela 4). W początkowych szkołach prywatnych drugą liczebną grupę stanowili Żydzi (ponad 24% dzieci). W tym miejscu należy dodać, iż w języku hebrajskim lub żydowskim uczono wyłącznie w prywatnych szkołach początkowych (udział uczniów w publicznych szkołach początkowych, uczących się w tych językach wynosił 0%). Również dzieci uczące się w języku niemieckim znacznie częściej uczyły się w szkołach prywatnych niż publicznych (odpowiednio: ponad 10% i niespełna 1%). Także i Ukraińcy częściej posyłali swoje dzieci do początkowych szkół prywatnych niż państwowych.

Udział uczniów szkół początkowych uczących się obok polskiego drugiego języka jako przedmiotu lub pobierających naukę w drugim języku, rozpatrywanych łącznie nie różnił się znacząco od analogicznego udziału młodzieży w szkołach prywatnych, z tym że w szkołach prywatnych częściej uczniowie wybierali naukę w drugim języku niż drugi język jako przedmiot. Znacznie wyższy udział dzieci mniejszości narodowych wśród uczniów początkowych szkół prywatnych mogły być spowodowane wieloma czynnikami. Być może taki stan rzeczy wynikał z faktu, iż władze polskie nie popierały szkolnictwa mniejszości językowych, lub też utrudniały mniejszościom pobieranie nauki w zrozumiałych dla nich językach ojczystych. W związku z tym, członkowie mniejszości nie mieli

²⁷ Patrz: Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 grudnia 1931 roku, op. cit., s. 15.

²⁸ Ruski (ukraiński), białoruski, niemiecki, litewski, czeski.

²⁹ Ruski (ukraiński), białoruski, niemiecki, litewski, czeski, żydowski, hebrajski, rosyjski, francuski.

innych szans kształcenia we własnym języku niż zdobywanie wiedzy w prywatnych szkołach z własnym językiem nauczania³⁰. Z drugiej strony, wpływ na tę sytuację mogła mieć lepsza niż Polaków sytuacja materialna członków niektórych mniejszości narodowościowych (według kryterium języka ojczystego), gdyż aby posłać dziecko do prywatnej szkoły należało mieć (stwierdzenie to odnosi się także do dzisiejszych czasów) odpowiednio większe zasoby gotówki niż w przypadku szkoły publicznej – w zasadzie bezpłatnej.

Szkoły były głównym czynnikiem w procesie asymilacji narodowej. Dla uczniów nauczanych w obcym dla nich języku wykładowym, język ten jak również narodowość używająca tego języka, nabierały elementów swojskości, co z kolei ułatwiało asymilację³¹. Z drugiej jednak strony, zjawisko asymilacji w szkolnictwie stawało się słabsze w miarę wzrostu populacji mniejszości wśród uczniów szkół. Jan Stanisław Bystron zauważył, że w miarę wzrastania udziału Żydów pośród ogółu uczniów, zjawisko asymilacji zanikało, natomiast w okresie wcześniejszym członkowie tej subpopulacji wstępujący do szkół publicznych byli w pewnym sensie skazani na asymilację³².

Z dokonanej w niniejszym opracowaniu analizy wynika, iż w Polsce okresu międzywojennego, w szkołach powszechnych dominującą pozycję miał język polski. Inne języki nie odgrywały tak znaczącej roli wśród uczniów. Jedyny wyjątek stanowiły tutaj szkoły prywatne, w których znacznie częściej nauczano w językach mniejszości niż w języku dominującej grupy narodowościowej w II Rzeczypospolitej. Być może część uczniów należących do mniejszości narodowościowych, z różnych względów pobierała naukę w szkołach z polskim językiem nauczania. Na przykład do szkół powszechnych publicznych z językiem polskim uczęszczała pewna część dzieci żydowskich³³. Wielkość udziału poszczególnych grup narodowościowych (według kryterium języka nauczania) w Polsce okresu międzywojennego, odzwierciedlała potrzeby kulturalne danej narodowości, które wyrażone były poprzez inicjatywę prywatną czy też społeczną w samodzielnym zakładaniu szkół prywatnych³⁴. Spośród mniejszości narodowościowych w Polsce okresu międzywojennego, inicjatywę tą najczęściej przejawiali Żydzi i Niemcy, co mogłoby świadczyć o ich zainteresowaniu szkolnictwem oraz kulturą w ogólnym tego słowa znaczeniu.

W językach mniejszości narodowościowych, uczniów szkół powszechnych, nauczano przede wszystkim na terenach, gdzie odnotowano największe skupiska tej ludności. Dodać jednak należy, że w okresie międzywojennym szkoły powszechne spełniały dość ważną rolę w asymilacji językowej mieszkańców naszego kraju. Dzieci członków mniejszości językowych zamieszkujących II Rzeczypospolitą nauczane od najmłodszych lat języka polskiego, prawdopodobnie wprowadzały ten język także do kontaktów z rodziną czy też z rówieśnikami, co z kolei wpływało na pogłębianie procesu asymilacji językowej wśród grup ludności posługujących się językami niepolskimi. Ponadto, dla dzieci o niepolskim pochodzeniu, dobra znajomość języka państwowego (polskiego) była pewnego rodzaju „przepustką” do łatwiejszego życia, dawała na przykład większe szanse na znalezienie pracy w przyszłości. Tak wysokie odsetki uczniów szkół powszechnych posługujących się językiem polskim, z jednej strony prawdopodobnie były wynikiem procesu asymilacji narodowości niepolskich zamieszkujących nasz kraj w okresie międzywojennym, z drugiej zaś strony – same wpływały na pogłębianie się procesu asymilacji.

³⁰ Zob., też: R. P r a s k i, *Walczy o szkołę*, Warszawa 1936, s. 25.

³¹ Zob. J.S. B y s t r o Ń, *Szkoła i społeczeństwo*, op. cit., s. 267.

³² J.S. B y s t r o Ń, *Szkoła i społeczeństwo*, op. cit., s. 268.

³³ *Oświata i szkolnictwo w Rzeczypospolitej Polskiej*, op. cit., s. 137.

³⁴ T.A. N i k, *Stan i potrzeby szkolnictwa w Polsce w chwili obecnej*, Łódź 1927, s. 68–69.

LITERATURA

1. „Education in Poland 1918–1928” Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Warszawa 1929.
2. „Oświata i Szkolnictwo w Rzeczypospolitej Polskiej” Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Warszawa 1929.
3. „Z aktualnych zagadnień szkolnictwa średniego” Pamiętnik I i II Konferencji Dyrektorów państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących na terenie Okręgu Szkolnego Łódzkiego, Łódź 1925.
4. Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 grudnia 1931 roku, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Statystyka Polski, Seria C, zeszyt 94a, Warszawa 1938.
5. Romer E., Drożyna książki szkolnej, Lwów 1925.
6. Informator Miasta Łodzi z kalendarzem na rok 1920, Magistrat Miasta Łodzi, Łódź 1919.
7. Moszczeńska I., Szkolnictwo polskie wobec nowych zadań, Warszawa 1917.
8. Grabowski J., Pod znakiem sowy, zagadnienia szkolnictwa polskiego, Warszawa 1917.
9. Bystron J.S., Uspołecznienie szkoły i inne szkice, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1933.
10. Bystron J.S., Szkoła i społeczeństwo, Wydawnictwo Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego, Lwów 1930.
11. Bystron J.S., Szkoła jako zjawisko społeczne, Lwów 1934.
12. Grzywna J., Szkolnictwo powszechne i oświata pozaszkolna w województwie kieleckim w latach 1918–1939, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, Kielce 1984.
13. Kujawski K., Projekt szkolnictwa w Polsce 1917, Warszawa 1917.
14. Falski M., Potrzeby szkolnictwa powszechnego w okresie wzmożonego przyrostu dzieci, Warszawa 1929.
15. Okólnik z dnia 23 lutego 1931 roku (Nr III A.895/31) o dniach świątecznych młodzieży wyznania mojżeszowego w państwowych szkołach zawodowych.
16. Praski R., Walczmy o szkołę, Warszawa 1936.
17. Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 maja 1932 roku o częściowym wykonywaniu ustawy o ustroju szkolnictwa (Dziennik Ustaw Nr 51 póź. 485).
18. Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 9 listopada 1932 roku w sprawie ustalenia stosunku procentowego młodocianych do ogółu zatrudnionych dorosłych robotników w przemyśle poligraficznym.
19. Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 grudnia 1931 roku o wykazach i spisach młodocianych opublikowane w Dzienniku Ustaw Nr 8 póź. 49.
20. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 maja 1932 roku o częściowym wykonywaniu ustawy z dnia 11 marca 1932 roku o ustroju szkolnictwa (Dziennik Ustaw Nr 51 póź. 485).
21. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 maja 1932 roku o częściowym wykonywaniu ustawy z dnia 11 marca 1932 roku o ustroju szkolnictwa (Dziennik Ustaw Nr 51 póź. 485).
22. Szczepański S., Education in Poland, Londyn 1943.
23. Czerwiński S., O nowy ideał wychowawczy, Warszawa 1934.
24. Grabski S., Szkoła a obywatel państwa i jego rola społeczna, Lwów 1938.
25. Bogusławski S., Szkolnictwo jest jakim być powinno, Wydawnictwo Związku Strzeleckiego, Warszawa 1926.
26. Nik T.A., Stan i potrzeby szkolnictwa w Polsce w chwili obecnej, Łódź 1927.
27. Musioł T., Życie kulturalno-oświatowe Polonii niemieckiej w latach 1920–39, Poznań 1969.
28. Ustawa o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 roku (Dziennik Ustaw nr 38 póź. 389).
29. Sikora W., Stan szkolnictwa w Polsce, Kraków 1928.
30. Złota Encyklopedia PWN, Wydawnictwo Naukowe PWN S.A. 2002.

MARZENA OKRASA
Lublin

FUNKCJONOWANIE INTERNATÓW I BURS W LATACH 1944–1949 W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

Wydarzenia historyczne typu: wojny, rewolucje, przemiany gospodarcze, społeczne, ekonomiczne, transformacje ustrojowe mają wpływ na zmianę paradygmatów m.in. w polityce edukacyjnej kraju. Podniesienie albo obniżenie poziomu wykształcenia narodu warunkuje osiągnięcie określonego rozwoju gospodarczego, czyli zwiększenie lub spadek jego konsumpcji ekonomicznej i kulturowej. Dla przykładu, fakt odzyskania niepodległości po prawie 150-letniej niewoli zapoczątkował istotne zmiany w polityce oświatowej stanowiące ważny krok na drodze do odbudowy państwa. Priorytetowym celem edukacyjnym stała się unifikacja szkolna ziem należących do różnych zaborców oraz likwidacja analfabetyzmu. W wyzwolonym kraju nie było jednolitego programu oświatowego. W tym celu w 1919 roku został wydany dekret o obowiązku szkolnym dla dzieci od 7 do 14 lat¹. Przeprowadzony w dniu 30.09.1921 r. pierwszy spis powszechny wykazał, że w województwie lubelskim wśród ludności w wieku 10 i więcej lat było 35% analfabetów². Występujące w kraju trudności społeczno-ekonomiczne zmuszały przedstawicieli władz do zainteresowania się rozwojem szkół wszystkich szczebli oraz zapewnienia do nich ogólnego dostępu m.in. poprzez udostępnienie internatów.

Zmiana ustroju państwa polskiego nastąpiła także po zakończeniu okupacji hitlerowskiej oraz na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku.

Na przestrzeni wieków społeczna funkcja placówek zamieszkania dla młodzieży zamiejscowej była niedoceniana. Dopiero w okresie odbudowy i rozbudowy gospodarki

¹ Do zagadnienia powszechnego obowiązku szkolnego w poszczególnych zaborach ustosunkowywano się w różny sposób: w zaborze pruskim istniał powszechny obowiązek dla dzieci od 6 do 14 lat, lecz nauczanie odbywało się tylko w języku niemieckim; w zaborze austriackim, pomimo że istniał powszechny obowiązek nauki dla dzieci w wieku 6–12 lat, to nie był on realizowany, natomiast w zaborze rosyjskim nie wydano ustawy mówiącej o obowiązku uczęszczania młodzieży do szkoły, a istniejące szkoły intensywnie rusyfikowano. Odsetek analfabetów w odrodzonej Polsce w roku 1921 wyniósł 33,1%, przy czym w miastach wynosił 18,7%, a na wsi 38,1%, [w:] A. A l b e r t, *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, Warszawa 1995, t. I, s. 123.

² J. D o r o s z e w s k i, *Praca oświatowa i kulturalna na Lubelszczyźnie w latach II Rzeczypospolitej*, Lublin 1995, s. 55.

narodowej oraz przemian ustroju politycznego po II wojnie światowej organizowanie internatów stało się potrzebą społeczną, ponieważ umożliwiały młodziemu pobieranie nauki w szkole znajdującej się poza miejscem stałego zamieszkania. Wówczas nastąpił wzrost rangi nauki i wychowania. Priorytetowym celem edukacyjnym stała się likwidacja analfabetyzmu oraz dążono do upowszechnienia szkolnictwa.

ROZWÓJ SIECI INTERNATÓW I BURS

Do różnorodnych zadań, w obliczu których stanęło wyzwolone państwo po II wojnie światowej doszło jeszcze jedno – stworzenie powszechnego, jednolitego systemu nauczania, który usuwałby różnicę edukacyjną między mieszkańcami miast i wsi. W tym celu przystąpiono do rozbudowy szkół średnich dostępnych poprzez sieć internatów i burs.

Jeszcze w czasie trwania okupacji, tj. w roku 1942 Tajna Organizacja Nauczycielska domagała się, żeby wszystkie szkoły publiczne i instytucje oświatowe miały charakter świecki i były bezpłatne. Po zakończeniu wojny i wprowadzeniu ustroju demokracji ludowej kolejnym posunięciem stało się zapewnienie wszystkim obywatelom dostępu do powszechnej i bezpłatnej szkoły. Uchwalony 22 lipca 1944 roku Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego był dokumentem nie tylko odbudowy kraju, ale w swoich tezach sugerował rekonstrukcję szkolnictwa polskiego i zapewnienie bezpłatnej nauki.

Likwidacja skutków ponad pięcioletnich działań wojennych obejmowała lata 1945–1949. W tym czasie dążono do upaństwowienia całego życia gospodarczego oraz upowszechnienia szkolnictwa na miarę potrzeb społecznych. Z chwilą odzyskania wolności w Polsce było ponad 3 miliony analfabetów, co stanowiło 18% społeczeństwa, dlatego po wojnie cały system szkolnictwa i jego sieć konstruowano od podstaw.

W roku 1947 sejm uchwalił ustawę obejmującą program planu trzyletniego, w którym zawarto założenia m.in. odbudowy i rozbudowy oświaty. Główną przeszkodą w szybkiej jego odbudowie były rozmiary zniszczeń i brak kapitałów. Ocenia się, że w okresie okupacji całkowitemu zniszczeniu uległo 7,8 tys. budynków szkolnych, czyli co najmniej 60% majątku trwałego szkolnictwa istniejącego na ziemiach Polski przed wybuchem wojny³.

Natychmiast po wyzwoleniu poszczególnych rejonów kraju rozpoczynano na tych terenach odbudowę i rekonstrukcję szkolnictwa wszystkich szczebli. W województwie lubelskim w roku szkolnym 1945/46 czynnych było 64 szkół ogólnokształcących i 76 szkół zawodowych⁴. Ogółem w okręgu kuratorskim lubelskim w pierwszym roku po wojnie najwięcej było szkół prywatnych, stanowiły one 56,2% wszystkich szkół średnich. W związku z tym, że nauka w nich była płatna, wzbudzały one niewielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa. W tym czasie sytuacja społeczna i ekonomiczna ludności była niezwykle trudna nie tylko z powodu zniszczeń wojennych, ale także z powodu istniejących powiązań politycznych i zmian ustrojowych w państwie. Wówczas do priorytetowych zadań państwa należało takie pokierowanie rozwojem oświaty, aby przyniósł

³ *Raport o stanie oświaty w PRL*, opracowanie Komitet Ekspertów, Warszawa 1973, s. 88.

⁴ Cz. Wójcik, *Budownictwo szkolne w województwie lubelskim w latach 1944–1975*, [w:] „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 1983, t. XI, s. 26. W maju 1945 roku istniały 64 szkoły średnie ogólnokształcące, w tym 46 gimnazjów, 18 liceów oraz 76 szkół zawodowych typu: szkoły przemysłowe – 30, kupiecko handlowe – 18, rolnicze – 17 i dokształcające – 11.

on możliwie największy pożytek dla gospodarki narodowej. Udostępnienie szkół średnich pociągało za sobą konieczność rozbudowy sieci placówek zapewniających młodzieży opiekę i wychowanie w okresie pobierania nauki poza miejscem stałego zamieszkania. Twierdzono, że nierównomierne rozmieszczenie internatów, ewentualnie ich brak powoduje szkody w prawidłowej rekrutacji uczniów do szkół. Należy zaznaczyć, że problemem tym na szerszą skalę zainteresowano się na ziemiach wyzwolonych po II wojnie światowej. W Lublinie w roku 1944 odbył się Zjazd Dyrektorów Gimnazjów Ogólnokształcących, na którym zasugerowano organizację internatów tam, gdzie było to możliwe⁵. Jednocześnie zwrócono uwagę na tworzenie w nich warunków pozwalających na wyrównywanie różnic między możliwościami kształcenia dzieci robotniczych i chłopskich. Internaty według przewodniczącego komisji Kuratorskiego Okręgu Szkolnego w Lublinie powinny być „(...) uzupełnieniem, dalszym ciągiem szkoły, by jej wskazania natury wychowawczej wynikające z nauczania wprowadzać w życie, dawać im realny wyraz w praktyce codziennego postępowania młodzieży w odniesieniu do siebie samych, otoczenia, w stosunku do współmieszkańców (...) oraz w stosunku do zagadnień życia państwowego i narodowego. Internat to również szkoła, różniąca się od macierzystej tylko tym, że tamta rozporządzając ograniczoną ilością środków i czasu – wychowuje przede wszystkim przez naukę i osobisty wpływ nauczyciela, a tu ma do dyspozycji gamę sposobności wynikających z wspólnego obcowania młodzieży w ciągu całej reszty doby spędzonej w internacie”⁶.

Placówki te miały za zadanie ułatwiać i wyrównywać start życiowy młodzieży pochodzącej ze środowisk słabo rozwiniętych ekonomicznie i kulturowo. Dla przykładu w roku szkolnym 1946/47 ogółem w Polsce czynnych było 377 internatów szkół ogólnokształcących, w tym około 7,7% na terenie województwa lubelskiego, czyli funkcjonowało tu 26 placówek. W Polsce było ogółem 213 internatów przy szkołach państwowych i stanowiły one 56%, natomiast w województwie lubelskim internaty państwowe stanowiły 42% wszystkich placówek. Dokładne dane przedstawia tabela 1.

Tab. 1. Liczba internatów, miejsc i uczniów korzystających z nich w Polsce i województwie lubelskim w roku szkolnym 1946/47
(dotyczy szkół ogólnokształcących i zawodowych podlegających ministerstwu)

ROK SZKOLNY 1946/47						
Obszar	Ogółem	Państwowe	Niepaństwowe	Męskie	Żeńskie	Koedukacyjne
<i>Szkoły średnie ogólnokształcące</i>						
	<i>Internaty</i>					
Polska – ogółem	337	213	124	32	43	262
Województwo – Lublin	26	11	15	5	4	17
	<i>Miejsca</i>					
Polska – ogółem	19691	12626	7065	2409	2199	15083
Województwo – Lublin	1422	719	703	270	261	891
	<i>Korzystających</i>					
Polska – ogółem	16081	10548	5533	1815	2029	12237
Województwo – Lublin	1180	639	541	227	244	709
Szkoły zawodowe						

⁵ Z. Węgie r s k i, *Internat szkolny: geneza, rozwój, problemy pedagogiczne*, Bydgoszcz 1984, s. 76.

⁶ WAPL, KOSL, sygn. 516, s. 11.

ROK SZKOLNY 1946/47						
Obszar	Ogółem	Państwowe	Niepaństwowe	Męskie	Żeńskie	Koedukacyjne
Internaty (podlegające Ministerstwu Oświaty)						
Polska – ogółem	177	115	62	49	66	62
Województwo – Lublin	9	3	6	3	4	2
Miejsca						
Polska – ogółem	9088	6069	3019	2974	2581	3533
Województwo – Lublin	346	159	187	98	90	158
Korzystających						
Polska – ogółem	7749	5190	2559	2699	2263	2787
Polska – ogółem	365	179	186	118	92	155
Internaty (podlegające Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych)						
Polska – ogółem	93	93	-	22	10	61
Województwo – Lublin	9	9	-	1	1	7
Miejsca						
Polska – ogółem	4135	4135	-	1118	455	2562
Województwo – Lublin	437	437	-	50	33	354
Korzystających						
Polska – ogółem	3046	3046	-	755	342	1949
Województwo – Lublin	281	281	-	27	33	221
Internaty (podlegające Ministerstwu Przemysłu i Handlu)						
Polska – ogółem	19	19	-	17	-	2
Województwo – Lublin	brak danych					
Miejsca						
Polska – ogółem	1258	1258	-	1156	-	102
Województwo – Lublin	brak danych					
Korzystających						
Polska – ogółem	965	965	-	909	-	56
Województwo – Lublin	brak danych					
Internaty (podlegające Innym Ministerstwom)						
Polska – ogółem	24	19	5	12	10	2
Województwo – Lublin	2	2	-	2	-	-
Miejsca						
Polska – ogółem	2067	1887	180	1199	697	171
Województwo – Lublin	108	108	-	108	-	-
Korzystających						
Polska – ogółem	1956	1771	185	1178	613	165
Województwo – Lublin	108	108	-	108	-	-
Internaty Szkół Nauczycielskich						
Polska – ogółem	143	b.d.	b.d.	2	16	125
Województwo – Lublin	11	b.d.	b.d.	-	1	10

Źródła: „Przyczynki Statystyczne” nr 4, Warszawa 1948, Ministerstwo Oświaty, Prace biura i statystyki pod red. M. Falskiego, s. 24–37.

Porównując dane liczbowe internatów szkół ogólnokształcących i szkół zawodowych funkcjonujących w Polsce i w województwie lubelskim w roku szkolnym 1946/47 można zauważyć, że na terenie województwa lubelskiego przeważała liczba internatów szkół ogólnokształcących – prywatnych nad placówkami państwowymi. W Polsce w in-

ternatach i bursach szkół ogólnokształcących przygotowano miejsca dla 19691 uczniów, z tego w placówkach państwowych – 12626 miejsc, co stanowiło 64%, pozostałe 36% przypadało na placówki prywatne i społeczne. W województwie lubelskim ilość miejsc w placówkach państwowych i prywatnych oscylowała wokół 50%, przy czym z zamieszkania w placówkach państwowych korzystało 54%, a w prywatnych 46% uczniów. Mniejsza liczba korzystających z zamieszkania w internacie szkoły prywatnej uwarunkowana była większą odpłatnością za pobyt w nim. Porównując koszt utrzymania w placówkach funkcjonujących na terenie województwa lubelskiego, należy zauważyć, że średnia opłata miesięczna w internatach szkół prywatnych wynosiła ok. 3628 zł, a w placówkach państwowych – ok. 2875 zł⁷. Różnica była dosyć znaczna i wynosiła ok. 753 zł.

Szkoły zawodowe bez zakładów kształcenia nauczycieli posiadały w województwie lubelskim 20 internatów, z tego 70% stanowiły placówki państwowe. Przygotowano w nich 891 miejsc, które wykorzystano tylko w 85%, czyli zamieszkały w nich 754 osoby.

W kolejnym roku szkolnym, tj. 1947/48 w województwie lubelskim szkół wszystkich szczebli było już 160, z tego 36% dysponowało własnymi internatami, czyli ogółem czynnych było 57 internatów i burs. Dokładną sieć internatów działających na terenie województwa lubelskiego przedstawia tabela 2.

Tab. 2. Sieć internatów i burs w województwie lubelskim w roku szkolnym 1947/48

Lp.	Powiat	Miejscowość	Nazwa internatu / bursy	Liczba młodzieży		
				Ogółem	Dziewczęta	Chłopcy
1	Biała Podlaska	Biała Podlaska	Internat – Państwowe Liceum i Gimnazjum im. J. Kraszewskiego	30	–	30
2	Biała Podlaska	Biała Podlaska	Bursa Międzyszkolna TBS	50	50	
3	Biała Podlaska	Leśna Podlaska	Internat – Szkoła Przysposobienia Spółdzielczego	18	11	7
4	Biała Podlaska	Leśna Podlaska	Internat – Liceum Pedagogiczne	230	140	90
5	Biłgoraj	Biłgoraj	Bursa Międzyszkolna Komitetu Rodzicielskiego	60	–	60
6	Chełm	Chełm	Internat – Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Czarneckich	56	–	56
7	Chełm	Chełm	Internat – Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Kr. Jadwigi	60	60	–
8	Chełm	Chełm	Internat – Gimnazjum Mechaniczne	73	–	73
9	Chełm	Chełm	Internat – Liceum Pedagogiczne	91	41	50

⁷ WAPL, KOSL, sygn. 192, sygn. 195, sygn. 197, Kwestionariusze. Obliczono średnie na podstawie wybranych 4 placówek prywatnych i państwowych:

prywatne

- Prywatne Gimnazjum i Liceum Biskupie w Lublinie – opłata 4000 zł,
- Prywatne Gimnazjum i Liceum ss. Kanoniczek w Lublinie – opłata 3800 zł,
- Prywatne Gimnazjum i Liceum G.R.N. w Milejowie – opłata 3715 zł,
- Prywatne Gimnazjum i Liceum oo. Bernardynów w Radecznicy – opłata 3000 zł,

państwowe

- Internat Państwowego Gimnazjum i Liceum im. St. Staszica w Hrubieszowie – opłata 3000 zł,
- Internat Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Unii Lubelskiej w Lublinie – opłata 3500 zł,
- Internat Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Głowackiego w Tomaszowie – opłata 2500 zł,
- Internat Państwowego Gimnazjum i Liceum w Garbowie – opłata 2500 zł.

Lp.	Powiat	Miejscowość	Nazwa internatu / bursy	Liczba młodzieży		
				Ogółem	Dziewczęta	Chłopcy
10	Hrubieszów	Hrubieszów	Internat – Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące im. St. Staszica	35	–	35
11	Kraśnik	Janów Lubelski	Internat – Państwowe Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące	60	25	35
12	Kraśnik	Zaklików	Internat – Prywatne Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Średniej	30	15	15
13	Kraśnik	Księżomierz	Internat – Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa	41	20	21
14	Krasnystaw	Krasnystaw	Internat – Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Jagiełły	80	27	53
15	Krasnystaw	Krasnystaw	Internat – Prywatne Gimnazjum Mechaniczne	34	–	34
16	Krasnystaw	Tarnogóra	Internat – Gimnazjum Rady Narodowej	20	8	12
17	Lublin	Lublin	Internat – Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące im. Unii Lubelskiej	70	70	–
18	Lublin	Lublin	Internat – Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące im. J. Zamojskiego	30	–	30
19	Lublin	Lublin	Internat – Gimnazjum Krawieckie	30	30	–
20	Lublin	Lublin	Internat – Szkoła Budownictwa	50	–	50
21	Lublin	Lublin	Internat – Liceum Pedagogiczne	40	40	–
22	Lublin	Lublin	Internat – Liceum Pedagogiczne dla Dorosłych	517	318	189
23	Lublin	Lublin	Internat – Gimnazjum i Liceum Biskupie	50	–	50
24	Lublin	Lublin	Internat – Prywatne Gimnazjum i Liceum SS. Kanoniczek	75	75	–
25	Lublin	Lublin	Internat – Prywatne Gimnazjum i Liceum SS. Urszulanek	80	80	–
26	Lublin	Lublin	Bursa Międzyszkolna Związku Nauczycielstwa Polskiego	60	60	–
27	Lublin	Lublin	Bursa Salezjanów	65	–	65
28	Lublin	Lublin	Internat – Prywatne Gimnazjum Krawieckie im. Św. Kazimierza	68	68	–
29	Lublin	Łysolaje	Internat – Państwowe Gimnazjum Spółdzielcze	91	25	66
30	Lublin	Milejów	Internat – Prywatne Gimnazjum i Liceum GRN	50	15	35
31	Lublin	Dominów	Internat – Szkoła Przysposobienia Spółdzielczego ⁸	40	18	22
32	Łuków	Łuków	Bursa TBS	20	20	–
33	Puławy	Puławy	Internat – Państwowe Liceum Pedagogiczne	100	60	40
34	Puławy	Puławy	Internat – Prywatne Gimnazjum Krawieckie	27	27	–
35	Puławy	Opole	Internat – Państwowe Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące	50	20	30
36	Puławy	Garbów	Internat – Prywatne Gimnazjum Powiatowe Rady Narodowej	40	17	23

⁸ Ibidem, sygn. 663, s. 62, w piśmie z dnia 27 listopada 1948 r. można przeczytać „Zarząd Główny Związku Walki Młodych w Warszawie uzyskał orzeczenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego z dnia 24.VI. 1947 r. Nr III – 13512/47/St/K na posiadanie Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego w Dominowie, pow. Lubelskiego. Na tej podstawie szkoła egzystowała przez rok szkolny 1947/48. W końcu roku szkolnego dyrekcja szkoły powiadomiła o jej likwidacji”.

Lp.	Powiat	Miejscowość	Nazwa internatu / bursy	Liczba młodzieży		
				Ogółem	Dziewczęta	Chłopcy
37	Puławy	Kazimierz	Internat – Prywatne Gimnazjum Stolarskie	12	–	12
38	Puławy	Karczmiska	Internat – Publiczna Szkoła Średnia Zawodowa	10	10	–
39	Puławy	Nałęczów	Internat – Państwowa Szkoła Spółdzielczości Rolniczej	140	28	112
40	Puławy	Nałęczów	Internat – Prywatne Gimnazjum Handlowe	58	36	22
41	Siedlce	Siedlce	Internat – Państw. Gimnazjum. i Liceum Ogólnokształcącego im. B. Prusa	50	–	50
42	Siedlce	Siedlce	Internat – Prywatne Gimnazjum i Liceum Biskupie	95	–	95
43	Siedlce	Siedlce	Bursa Powiatowa Cechów	30	30	–
44	Siedlce	Siedlce	Bursa Międzyszkolna TBS	120	74	46
45	Siedlce	Łosic	Internat – Gimnazjum i Liceum MRN	40	20	20
46	Siedlce	Żelków	Internat – Państwowa Szkoła Przysposobienia Spółdzielczego	46	27	19
47	Radzyń	Radzyń	Internat – Państwowe Gimnazjum Mechaniczne	60	–	60
48	Radzyń	Radzyń	Internat – Prywatne Gimnazjum Handlowe	18	18	–
49	Radzyń	Milanów	Internat – Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego	80	40	40
50	Tomaszów	Tomaszów	Internat – Państwowe Gimnazjum i Liceum im. B. Głowackiego	130	50	80
51	Tomaszów	Krynice	Internat – Szkoła Przysposobienia Spółdzielczego	40	15	25
52	Włodawa	Parczew	Internat – Prywatne Gimnazjum i Liceum MRN	30	15	15
53	Zamość	Zamość	Internat – Państwowe Gimnazjum i Liceum im. M. Konopnickiej	80	80	–
54	Zamość	Zamość	Internat – Państwowe Gimnazjum Handlowe	26	26	–
55	Zamość	Zamość	Internat Państwowego Liceum Pedagogicznego	88	45	43
56	Zamość	Radacznica	Internat – Prywatne Gimnazjum O.O. Bernardynów	110	30	80
57	Zamość	Szczebrzeszyn	Internat – Państwowe Liceum Pedagogiczne	30	15	15

Źródła: WAPL, KOSL, sygn. 190, s. 6–7.

Bursy i internaty będące pod patronatem szkół ogólnokształcących stanowiły 42% wszystkich czynnych tego typu placówek, czyli było ich 24, natomiast internatów szkół zawodowych było 19 i stanowiły one 33%. Funkcjonowało również 7 placówek przy zakładach kształcenia nauczycieli oraz 7 burs międzyszkolnych, stanowiły one łącznie 25% wszystkich tego typu instytucji.

Omawiając funkcjonowanie internatów i burs w latach odbudowy, warto przyjrzeć się rozmieszczeniu placówek w województwie lubelskim w roku szkolnym 1947/48 oraz dokonać analizy statystycznej ze względu na liczbę wszystkich obiektów czynnych przy szkołach ogólnokształcących, zawodowych jak również ze względu na liczbę osób mieszkających ogółem w internatach poszczególnych szkół.

Sieć placówek zamieszkania dla młodzieży zamiejscowej w województwie lubelskim nie była równomiernie rozmieszczona, lecz została zharmonizowana ze strukturą

lokalizacji szkół. Starano się dostosować sieć internatów do realnych potrzeb szkolnictwa, co nie zawsze wiązało się z potrzebami edukacyjnymi w poszczególnych powiatach. Liczbę tego typu placówek w powiatach przedstawia zestawienie zawarte w tabeli 3.

Tab. 3. Rozmieszczenie internatów szkół średnich w roku szkolnym 1947/48
w powiatach województwa lubelskiego

Lp.	Powiat	Internaty			Bursy	Razem
		Szkół Ogólnokształcących	Zawodowych	Zakładów Kształcenia Nauczycieli		
1	Biała Podlaska	1	1	1	1	4
2	Biłgoraj	–	–	–	1	1
3	Chełm	2	1	1	–	4
4	Hrubieszów	1	–	–	–	1
5	Krasnystaw	2	1	–	–	3
6	Kraśnik	2	1	–	–	3
7	Lubartów	–	–	–	–	–
8	Lublin m.	5	3	2	2	12
9	Lublin p.	1	2	–	–	3
10	Łuków	–	–	–	1	1
11	Puławy	2	5	1	–	8
12	Radzyń	1	2	–	–	3
13	Siedlce	3	1	–	2	6
14	Tomaszów	1	1	–	–	2
15	Włodawa	1	–	–	–	1
16	Zamość	2	1	2	–	5
RAZEM		24	19	7	7	57

Źródła: WAPL, KOSL, sygn. 190, s. 6–8.

W województwie lubelskim miasto Lublin stanowiło główne centrum naukowe. W porównaniu z wszystkimi ośrodkami miejskimi województwa w Lublinie było najwięcej czynnych szkół i internatów oraz burs. Funkcjonowało tu 12 placówek zamieszkania dla młodzieży zamieszkowej, stanowiły one 21% wszystkich tego typu instytucji w całym województwie. Stosunkowo znaczna liczba burs i internatów znajdowała się w powiatach: Puławy – 8, Siedlce – 6 i Zamość – 5 obiektów. Najbardziej niekorzystna sytuacja dla młodzieży uczącej się poza miejscem zamieszkania była w powiecie lubartowskim, gdyż nie mieściła się tu żadna tego typu instytucja, natomiast po jednej placówce posiadały powiaty: Biłgoraj, Hrubieszów, Łuków i Włodawa.

Placówki opieki nad młodzieżą zamiejscową czynne były przy wszystkich rodzajach szkół średnich oraz przy szkołach podstawowych. Analizę statystyczną internatów i burs oraz liczbę młodzieży w nich mieszkającej przedstawia tabela 4.

Tab. 4. Internaty i bursy szkół średnich wszystkich typów w okręgu kuratorskim szkolnym lubelskim w roku szkolnym 1947/48 (stan na dzień 15 lutego 1948 r.)

Szkoly średnie	Liczba szkół	Liczba internatów			Liczba burs		
		Ogółem	Państwowych	Prywatnych	Ogółem	TBS	INNE
Ogólnokształcące	60	24	13	11	5	2	3
Zawodowe	91	19	12	7	1		1
Zakłady Kształcenia Nauczycieli	9	7	7	–	1	1	–
RAZEM	160	50	32	18	7	3	4
	Liczba uczniów	Liczba wychowanków					
Ogólnokształcące	15076	1257	714	546	228	61	167
Zawodowe	14465	839	585	254	30		30
Zakłady Kształcenia Nauczycieli	3074	1000	1000	–	101	101	–
RAZEM	32615	3096	2299	800	359	162	197

Źródła: obliczenia własne na podstawie: WALP, KOSL, sygn. 719, całość.

Dane wskazują, że w Okręgu Kuratorskim Szkolnym Lubelskim było 60 szkół ogólnokształcących, przy których funkcjonowało 29 burs i internatów, czyli 58% szkół posiadało własne placówki opieki dla młodzieży zamiejscowej. Przy 100 szkołach zawodowych łącznie z zakładami kształcenia nauczycieli było 28 internatów i burs. W efekcie prawie, co czwarta szkoła zawodowa posiadała internat.

Ogółem w bursach i internatach znalazło miejsce do zamieszkania 3455 uczniów zamiejscowych, z czego w internatach szkół ogólnokształcących mieszkało 1485 wychowanków, czyli co dziesiąty uczeń tego typu szkoły. W gorszej sytuacji byli uczniowie szkół zawodowych, ponieważ tylko, co szesnasty uczeń mieszkał w internacie i bursie. Ogółem mieszkało w nich tylko 6% wszystkich uczniów pobierających naukę w szkołach średnich województwa lubelskiego. Należy zaznaczyć, że do liczby tej została doliczona liczba młodzieży zamieszkałej w zakładach kształcenia nauczycieli, która stanowiła 36% uczniów pobierających naukę w tego typu szkołach. Liczba miejsc była niewystarczająca w stosunku do potrzeb społecznych, ponieważ 8103 uczniów zmuszonych było wynajmować stancję. W efekcie 25% uczącej się młodzieży, czyli co czwarta osoba kształcąca się w szkole średniej mieszkała na stacji (tabela 5).

Tab. 5. Uczniowie w szkołach i wg miejsca zamieszkania w roku szk. 1947/48 w okręgu kuratorskim lubelskim (*stan na dzień 15 lutego 1948 r.*)

Szkoły średnie	Liczba szkół	Ogółem uczniów	Uczniowie wg miejsca zamieszkania				
			u rodziców	w internacie	w bursie	na stacji	dochodzący
Ogólnokształcące	60	15076	7608	1197	179	3833	892
Zawodowe	91	14465	6757	883	220	3529	1305
Zakłady Kształcenia Nauczycieli	9	3074	890	984	148	741	193
RAZEM	160	32615	15255	3064	547	8103	2390

Źródła: WAPL, KOSL, sygn. 719, s.74.

Z analizy danych statystycznych wynika, że z ogólnej liczby 32615 uczniów kształcących się w szkołach średnich uczniowie zamieszkali stanowili 40%, czyli 11714 osób pobierało naukę poza miejscem swojego stałego zamieszkania. Spośród wszystkich uczniów zamieszkanych w siedzibie szkoły 31% mieszkało w internacie i bursie, a 69% wynajmowało stancje.

W internatach i bursach w okręgu kuratorskim lubelskim otrzymało zakwaterowanie ok. 4% uczniów szkół ogólnokształcących i ok. 3% uczniów szkół zawodowych. Warto zaznaczyć, że uczniowie szkół zawodowych stanowili 53% całej młodzieży kształcącej się w szkołach ponadpodstawowych. Z ogólnej liczby uczniów szkół zawodowych ok. 43% mieszkała u rodziców, ponad 12% w internacie lub bursie, a 24% – na stacji. Spośród wszystkich uczniów szkół ogólnokształcących ok. 50% mieszkało u rodziców, ok. 9% w placówkach typu internat czy bursa i ponad 25% – na stacji.

Program rozwoju kraju zakładał jego uprzemysłowienie. Słaba sieć szkolnictwa zawodowego w okresie międzywojennym sprawiła, że absolwentów tych szkół było niewiele. W trzyletnim planie gospodarczym zapoczątkowano rozwój szkolnictwa zawodowego na szeroką skalę, dążąc do stopniowego uczynienia tych szkół główną drogą kształcenia młodzieży. Rozbudowa ich była ściśle związana z przemianami w strukturze gospodarczej województwa. Wraz ze wzrostem liczby młodzieży w szkolnictwie zawodowym nastąpiła rozbudowa sieci internatów. Szczegółowe dane przedstawia tabela 6.

Tab. 6. Zestawienie ilościowe internatów i szkół zawodowych w województwie lubelskim w roku szkolnym 1947/48 (bez Zakładów Kształcenia Nauczycieli)

Wyszczególnienie	Liczba		Procent szkół z internatami
	Szkół	Internatów	
Państwowe	21	10	50%
Prywatne	30	8	26,60%
Publiczne	40	3	7,50%
Razem	91	21	23,30%

Źródła: obliczenia własne na podstawie danych z WAPL, KOSL, sygn. 512, s. 2.

W województwie lubelskim w roku szkolnym 1947/48 na 91 szkół zawodowych było 21 szkół państwowych, które stanowiły 23% wszystkich szkół zawodowych, pozostałe 77% przypadało na szkoły prywatne i publiczne. Internaty funkcjonowały przy 23% szkół zawodowych, z tego przy szkołach państwowych działało 10 internatów, czyli co druga szkoła dysponowała placówką zapewniającą młodzieży opiekę i wychowanie w okresie pobierania nauki poza miejscem stałego zamieszkania. Najmniej czynnych internatów było przy szkołach publicznych, posiadało je tylko 7% szkół. Przy 30 szkołach zawodowych prywatnych istniało tylko 8 internatów, co stanowiło 27%, czyli co czwarta szkoła posiadała internat. Z ogólnej liczby 21 czynnych internatów szkół zawodowych 6 było męskich, 7 żeńskich i 8 koedukacyjnych. Placówki te dysponowały 944 miejscami, które wykorzystano tylko w 95%, czyli zamieszkiwało w nich 893 uczniów⁹.

Odbudowując szkolnictwo średnie, w pierwszej kolejności uruchamiano szkoły i internaty istniejące przed wojną, ale niezależnie od tego otwierano także nowe placówki. W kolejnym roku odbudowy szkolnictwa, tj. w roku szkolnym 1948/49 zaproponowano rozbudowę sieci internatów i burs o kolejne 24 placówki. Najwięcej placówek zaplanowano w powiecie Lublin: w Bartoszynie, Piaskach, Kielczewicach i Mordach. Po 3 obiekty zaproponowano w powiatach Biała Podlaska i Łuków. W powiecie Biała Podlaska placówki miały powstać w miejscowościach: Janów Podlaski, Terespol, Konstantynów, w powiecie Łuków – w Łukowie, Adamowie i Stoczku. Budowę kolejnych burs i internatów zaproponowano w: powiecie Biłgoraj – Józefów, Frampol, w pow. Hrubieszów – Bełz, Horodło, pow. Kraśnik – Urzędów, Gościeradów, pow. Lubartów – Lubartów, Łęczna, pow. Puławy – w Kazimierzu Dolnym, pow. Radzyń – Miedzyrzec i Komarówka, w pow. Tomaszów – Tyszowice, w pow. Włodawa – w Wisznicy i we Włodawie¹⁰.

W roku szkolnym 1948/49 na terenie województwa lubelskiego w 60 szkołach średnich ogólnokształcących (w gimnazjach i liceach) kształciło się razem 15380 uczniów, z tego w 24 szkołach państwowych – 9730 uczniów i w 36 szkołach społecznych i prywatnych – 5650 uczniów. Było 29 internatów przy szkołach ogólnokształcących z ogólną liczbą 1257 wychowanków, z tego państwowych internatów było 13 z 711 wychowankami oraz 11 internatów społecznych i prywatnych z ogólną liczbą 546 wychowanków. Do powyższej liczby należy doliczyć 5 burs ze stanem 228 wychowanków. Razem z burs i internatów szkół ogólnokształcących korzystało 1485 uczniów¹¹.

Spośród młodzieży szkół średnich ogólnokształcących na stancjach mieszkały 3833 osoby, 1100 uczniów dojeżdżało i dochodziło powyżej 5 km, 8219 uczniów mieszkało u rodzin, u krewnych mieszkało 951 osób¹².

Obok 29 internatów i burs szkół ogólnokształcących czynnych było 40 internatów szkół zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli. W efekcie ogólna liczba wszystkich internatów i burs w ciągu roku wzrosła o 12 obiektów, czyli z 57 w roku szk. 1947/48 wzrosła do 69 placówek w roku szkolnym 1948/49. Należy zauważyć, że zgodnie z polityką oświatową państwa wraz ze wzrostem ilościowym szkolnictwa zawodowego zwiększyła się liczba internatów.

Na 69 ogółem czynnych internatów i burs międzyszkolnych było 37 placówek upaństwowionych, 27 prywatnych i 5 publicznych¹³. Zamieszkiwało w nich 4365 osób, przy

⁹ WAPL, KOSL, sygn. 512, s. 2.

¹⁰ Ibidem, sygn. 190, s. 18.

¹¹ Ibidem, sygn. 516, s. 11–12.

¹² Ibidem, s. 11–12.

czym dziewcząt było 2148, a chłopców – 2216. Najliczniejszą grupę mieszkańców, czyli 38% stanowili uczniowie liceów ogólnokształcących, których było 1664 osoby. Pozostałe miejsca zajmowali uczniowie liceów pedagogicznych w liczbie 1268 wychowanków, czyli było ich 29%¹⁴, natomiast młodzież szkół zawodowych w ilości 1369 osób stanowiła 31% mieszkańców burs.

Sytuacja ekonomiczna nowego demokratycznego państwa była na tyle trudna, że władze kraju nie mogły zapewnić pomocy materialnej wszystkim potrzebującym uczniom. Obok placówek organizowanych przez państwo powstawały placówki organizowane przez stowarzyszenia społeczne jak Towarzystwo Burs i Stypendiów. Pierwsze bursy w województwie lubelskim powołane i firmowane przez TBS powstały w Białej Podlaskiej i w Łukowie. W roku 1947 zamieszkało w nich łącznie 61 osób, przy czym w bursie w Białej Podlaskiej mieszkały 44 osoby, a w Łukowie – 17 osób. Obie placówki przeznaczone były dla dziewcząt, które uczęszczały do miejscowych szkół. W bursie w Białej Podlaskiej mieszkało 19 uczennic z liceum ogólnokształcącego, 23 – ze szkoły zawodowej i 2 – ze szkoły powszechnej, natomiast w bursie w Łukowie mieszkało 15 dziewcząt uczących się w liceum ogólnokształcącym, 1 – w szkole zawodowej i 1 – w szkole powszechnej¹⁵.

Towarzystwo na przestrzeni lat 1946–1948 swoje bursy na terenie województwa lubelskiego zorganizowało i prowadziło w następujących miejscowościach: Białej Podlaskiej, Chełmie, Łukowie, Siedlcach i Zamościu. W planie inwestycyjnym na rok 1949 złożono wnioski dotyczące budowy burs w Biłgoraju i Krasnymstawie oraz odbudowy bursy w Radzynie i kapitalnego remontu w Białej¹⁶. Również niewielki internat Koedukacyjnego Ogólnokształcącego Gimnazjum zorganizowany na 15 miejsc i funkcjonujący od dnia 14 października 1949 roku w Kazimierzu Dolnym przy ul. Szkolnej 10, miał być przekazany Towarzystwu Burs i Stypendiów, ale procedura ta nie doszła do skutku¹⁷.

Ogółem podczas swojej działalności Towarzystwo w województwie lubelskim zorganizowało i prowadziło placówki w siedmiu miejscowościach.

Tab. 7. Bursy prowadzone przez TBS w województwie lubelskim w latach 1946 – 1951

Miejscowość	Adres
Biała Podlaska	ul. Warszawska 12
Biłgoraj	ul. Kościuszki
Chełm	ul. Pierackiego 30
Łuków	ul. Chęcińskiego 8
Siedlce	ul. Konopnickiej 2
Włodawa	ul. Sejmowa 18
Zamość	ul. Partyzantów 23

Źródła: WAPL, KOSL, sygn. 193, 194, kwestionariusze internatów i burs.

¹³ Ibidem, sygn. 190, zestawienie.

¹⁴ W tym młodzieży liceów pedagogicznych było – 916 osób, liceów pedagogicznych dla dorosłych – 222 osoby, seminarium wychowawczyń przedszkoli – 130 osób, [w:] ibidem.

¹⁵ WAPL, KOSL, sygn. 193, 194, kwestionariusze internatów i burs.

¹⁶ Ibidem, sygn. 1064, k. 65.

¹⁷ Ibidem, sygn. 196, kwestionariusze.

W internatach i bursach szkół ponadpodstawowych mieszkali również uczniowie uczęszczający do szkół powszechnych. Stanowili oni 1,5% ogólnej liczby młodzieży mieszkającej w internatach i bursach. Dokładniejsze dane przedstawia tabela 8.

Tab. 8. Uczniowie szkół powszechnych mieszkający w internatach i bursach w woj. lubelskim w roku szkolnym 1948/49

Lp.	Wyszczególnienie	Uczniowie szkół powszechnych		
		Ogółem	Dziewczęta	Chłopcy
1	Internat Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego w Dominowie	18	10	8
2	Internat Gimnazjum SS. Kanoniczek w Lublinie	7	7	–
3	Internat Gimnazjum SS. Urszulanek w Lublinie	10	10	–
4	Internat Prywatnego Gimnazjum Krawieckiego im. św. Kazimierza w Lublinie	1	1	–
5	Bursa Międzyszkolna Salezjanów w Lublinie	5	5	–
6	Bursa Międzyszkolna TBS w Białej Podlaskiej	10	10	–
7	Bursa Międzyszkolna Komitetu Rodzicielskiego w Biłgoraju	10	–	10
8	Bursa Międzyszkolna TBS w Siedlcach	5	3	2
RAZEM		66	46	20

Źródła: WAPL, KOSL, sygn. 190, s. 6.

Korzystnym zjawiskiem w omawianym okresie było to, że dzieciom uczęszczającym do szkół powszechnej udostępniano miejsca w internatach szkół średnich. W roku szkolnym 1948/49 na 69 internatów i burs dla młodzieży szkół średnich 8 placówek przyjęło dzieci ze szkół powszechnych. Były to 2 internaty szkół ogólnokształcących, 2 internaty szkół zawodowych oraz 4 bursy. Mieszkało w nich łącznie 66 uczniów szkół powszechnych (46 dziewcząt i 20 chłopców), którzy na co dzień musieli chodzić ponad 5 km do szkoły. W rejonach o słabej sieci szkół organizowano internaty przy macierzystych szkołach. Tego typu placówek w województwie było kilka. Dla przykładu w roku szkolnym 1947/48 internat szkoły powszechnej funkcjonował w Bychawie. Zamieszkiwało w nim 46 dzieci (26 dziewczynek i 21 chłopców) w wieku od 12 do 14 lat. Dzieci te uczęszczały do szkoły miejscowej, od której ich domy rodzinne były odległe o 5–8 kilometrów. Za pobyt w placówce płacono miesięcznie 2225 zł w artykułach spożywczych po cenie rynkowej i 100 zł w gotówce na opłacenie obsługi¹⁸.

¹⁸ WAPL, KOSL, sygn. 195, Kwestionariusze. Z zamieszkujących 46 dzieci tylko 8 było całkowicie zwolnionych z opłat. Placówka ta mogła pomieścić 48 uczniów w 2 salach sypialnych o powierzchni 108 m². Kierownikiem internatu był Filip Seweryn, który równocześnie pełnił funkcję wychowawcy chłopców. Dziewczętami opiekowała się pani Helena Kamińska.

Kolejny internat dla dzieci uczęszczających do szkół powszechnych funkcjonował przy Publicznej Zbiorczej Szkole Powszechnej w Juliopolu, gminie Siemień w powiecie Radzyń¹⁹.

Natomiast w roku szkolnym 1949/50 w województwie lubelskim było ogółem 69 internatów i burs, które funkcjonowały przy:

- szkołach średnich ogólnokształcących w ilości 24 placówek, w tym przy szkołach państwowych – 15, przy szkołach prywatnych – 9,
- przy szkołach zawodowych – 22, w tym przy szkołach państwowych – 10, prywatnych – 8 i publicznych – 4,
- zakładach kształcenia nauczycieli – 8 internatów,
- bursach międzyszkolnych czynnych – 15.

Podsumowując, w okresie odbudowy i rozbudowy systemu oświaty w latach 1945–1949 nastąpił wzrost ilościowy internatów i burs. O ile w województwie lubelskim w roku szkolnym 1946/47 czynnych było 26 tego typu placówek, to następne lata przyniosły poprawę i w roku szkolnym 1949/50 funkcjonowało już 69 burs i internatów. Liczba mieszkających w nich wychowanków wzrosła przeszło dwukrotnie, czyli zwiększyła się z 1934 do 3252 osób²⁰. Rozwój ilościowy omawianych placówek był nieodłącznie związany z rozwojem szkół wszystkich typów. Wówczas zlikwidowano analfabetyzm, upaństwowiono oświatę i rozbudowano bazę materialną. Przemiany w rozwoju placówek opiekuńczo-wychowawczych takich jak internat, bursa zaznaczyły się w okresie planu trzyletniego, natomiast na dynamikę wzrostu liczby internatów w latach następnych, czyli latach pięćdziesiątych miały założenia planu 6 – letniego, który zakładał rozwój szkół zawodowych. Nieznaczne tempo wzrostu ilościowego burs i internatów występuje po roku 1953, a jego eksplozja – w latach sześćdziesiątych XX wieku.

DZIAŁALNOŚĆ I WARUNKI LOKALOWE INTERNATÓW I BURS

W trosce o umożliwienie młodzieży dalszej nauki na poziomie szkoły ponadpodstawowej nie tylko dążono do wzrostu ilości instytucji typu internat czy bursa, ale również zwracano uwagę na poprawę warunków socjalno-bytowych w powstających placówkach. Realizacja tych zadań była niezmiernie trudna, ponieważ warunki lokalowe otwieranych internatów i burs były różne. Do największych obiektów czynnych w latach czterdziestych należały: internat Liceum Pedagogicznego dla Dorosłych w Lublinie zajmujący powierzchnię 7242,31 m² oraz internat Państwowego Liceum Pedagogicznego w Leśnej Podlaskiej o powierzchni 3886,19 m². Placówki te mogły pomieścić także największą liczbę młodzieży i w internacie w Lublinie przebywało 517, a w Leśnej Podlaskiej – 230 uczniów²¹.

Niektóre budynki adoptowane na internaty i bursy posiadały duży ogólny metraż powierzchniowy, jednak mieszkająca w nich młodzież nie korzystała z całej przestrzeni użytkowej. Architektonicznie obszerny budynek nie świadczył o tym, że mieszkająca w nim młodzież posiadała odpowiednią przestrzeń użytkową, czyli powierzchnię miesz-

¹⁹ Ibidem. Internat znajdował się w budynku murowanym i posiadał 58 miejsc w 2 sypialniach o łącznej powierzchni 62 m². W roku szkolnym 1947/48 mieszkało tu ogółem 57 dzieci, w tym 18 dziewcząt i 39 chłopców. Opłata miesięczna dla wszystkich wynosiła 1500 zł.

²⁰ Liczba placówek podana była łącznie z Zakładami Kształcenia Nauczycieli, natomiast liczba wychowanków – bez Zakładów Kształcenia Nauczycieli z powodu braku danych za rok szkolny 1946/47. W roku szkolnym 1949/50 w internatach Zakładów Kształcenia Nauczycieli mieszkało 1063 wychowanków.

²¹ Ibidem, sygn. 190, k.18.

kalną i kubaturę, do swojej dyspozycji. W wielu placówkach powierzchnia użytkowa przeznaczona dla wychowanków nie równała się powierzchni pomieszczeń całej placówki. Dla przykładu internat II Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Hetmana Zamojskiego w Lublinie zajmował ogólną powierzchnię 316 m², z tego powierzchnia użytkowa przeznaczona do dyspozycji wychowanków wynosiła 188,8 m² (sypialnia – 71,7 m², pokój mieszkalny – 23,4 m², jadalnia plus sala do nauki – 58,4 m², sanitariaty – 35,3 m²), natomiast sama powierzchnia mieszkalna wynosiła tylko 95,1 m², czyli stanowiła 30% ogólnej powierzchni obiektu. W efekcie na jednego wychowanka przypadło 2,1 m² powierzchni mieszkalnej, a 7 m² powierzchni całkowitej²².

Bursa żeńska w Białej Podlaskiej mieściła się w lokalu przy ul. Warszawskiej 12. Był to budynek murowany, posiadający oświetlenie elektryczne i ogrzewany piecami kaflowymi. Kanalizacja w roku 1947 była nieczynna, a 2 toalety znajdowały się na zewnątrz budynku. Internat posiadał całkowitą powierzchnię użytkową 540,43 m².

W województwie lubelskim w latach czterdziestych XX w. do placówek opieki dla młodzieży zamieszkowej uczącej się poza miejscem stałego zamieszkania, które posiadały największą powierzchnię mieszkalną przypadającą na jednego wychowanka, należały²³:

1. internat SS Urszulanek w Lublinie, w którym przeznaczono na ucznia 5,27 m²,
2. internat Prywatnego Gimnazjum GRN w Garbowie mieszczący się w lokalu w Przybysławicach – 5 m²,
3. internat Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego w Dominowie – 4,45 m²,
4. internat Państwowego Gimnazjum Mechanicznego w Chełmie – 4,17 m²,
5. internat Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Kazimierzu Dolnym – 4,12 m².

Placówkami dysponującymi na jednego wychowanka najmniejszą powierzchnią mieszkalną²⁴ były:

1. bursa Powiatowego Związku Cechów w Siedlcach, w której na ucznia przypadało tylko 1,09 m²,
2. bursa TBS w Łukowie – 1,6 m²,
3. internat Państwowego Gimnazjum im. Wł. Jagiełły w Krasnymstawie – 1,67 m²,
4. internat Prywatnego Liceum Biskupiego w Lublinie – 2,09 m²,
5. internat Państwowej Szkoły Przysposobienia Spółdzielczości Rolniczej w Nałęczowie – 2,16 m².

Jednymi z najstarszych funkcjonujących w województwie lubelskim instytucji zapewniających opiekę i wychowanie młodzieży zamieszkowej na czas nauki były między innymi internat Męskiego Prywatnego Gimnazjum Biskupiego działający od 1923 roku oraz internat Państwowego Gimnazjum i Liceum Spółdzielczości w Nałęczowie, który istniał od 1929 roku. Po wojnie rozpoczynająca ponownie swoją dalszą działalność placówka internatu w Nałęczowie nie dysponowała własnym lokalem. Mieściła się ona częściowo w wynajętym budynku Związku Inwalidów Wojennych RP, w którym mieszkali chłopcy oraz w lokalu prywatnym willi „Jesień”, gdzie mieszkaly dziewczęta. W internacie w roku szkolnym 1948/49 ogółem przygotowanych było 138 miejsc, w tym dla chłopców – 110 i dla dziewcząt – 28. Należy zaznaczyć, że wszyscy uczniowie uczący się w szkole byli zamieszkowcy, a więc zmuszeni byli mieszkać w internacie. Młodzież

²² Ibidem, sygn. 195, kwestionariusz internatu II Państwowego Liceum i Gimnazjum im. H. Zamojskiego w Lublinie.

²³ Ibidem, sygn. 190, k.18.

²⁴ Ibidem.

opiekowali się nauczyciele szkolni, a kierownictwo objął dyrektor szkoły Stefan Paczos.²⁵

Polityka edukacyjna państwa była nastawiona na szybki rozwój burs i internatów. Wraz z ich ilościowym rozwojem dążono do stworzenia jak najbardziej dogodnych warunków do rozwoju zawodowego i osobistego wychowanków. W celu realizacji powyższych założeń i koordynowania działalnością placówek w dniu 9 lutego 1948 roku w Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego została powołana komisja międzywydziałowa do spraw internatu w następującym składzie:

- wydział II – Sylwia Podkowina, okręgowy wizytator szkół
- wydział III – Janina Zmysłowska, okręgowy wizytator szkół
- wydział IV – Bronisław Szwarczyk, okręgowy wizytator szkół
- wizytator higieny – dr Marek Piotrowski
- przewodnictwo nad komisją objęła Sylwia Podkowina.

Zmiany kadrowe nastąpiły w dniu 20 listopada 1948 roku i wydziałem II kierował Marek Wojciechowski, a przewodnictwo objął Bronisław Szwarczyk²⁶.

Praca komisji miała wpłynąć nie tylko na ilościowy rozwój burs i internatów, ale także na poprawę warunków ekonomicznych, materialnych i higienicznych poszczególnych placówek. Wraz ze wzrostem zainteresowania uczniów zamiejscowych zamieszkaniem w internatach dążono do zwiększenia liczby placówek, co nie zawsze wiązało się z zapewnieniem odpowiednich warunków mieszkaniowych. Ze względu na skomplikowaną sytuację społeczno-ekonomiczną w oświacie zachodziła potrzeba regulowania działalności placówek wydawanymi ustawami, zarządzeniami, instrukcjami czy regulaminami. Dla przykładu w jednej z wydanych instrukcji możemy przeczytać, że „(...) internaty nie mogą być tylko miejscem zapewnienia młodzieży pomieszczenia i wyżywienia, ale ośrodkiem pozytywnej pracy wychowawczej, dlatego też kuratorium położy specjalny nacisk na właściwy dobór wychowawców”²⁷.

Powstające internaty mieściły się w ocalałych budynkach mieszkalnych bądź też w wydzielonych pokojach pomieszczeń szkolnych, dlatego dotkliwie dawała się odczuć zła sytuacja lokalowa. Dla przykładu na internat Państwowego Gimnazjum i Liceum w Białej Podlaskiej przeznaczono drewniany budynek stojący przy szkole.

Internaty w większości przypadków nie spełniały warunków higieniczno-sanitarnych. Młodzież mieszkająca w internacie Prywatnego Gimnazjum i Liceum Gminnej Rady Narodowej w Stoczku nie posiadała osobnego pomieszczenia na umywalnię, a 9 wychowanków codzienną toaletę wykonywało w pomieszczeniach kuchni. Kolejnym utrudnieniem w działalności placówek był brak pomieszczeń na zorganizowanie kuchni, w efekcie ok. 20 osób mieszkających w internacie Prywatnego Gimnazjum i Liceum w Tarnogórze posiłki przygotowywało we własnym zakresie w pokojach sypialnych. Wychowankowie internatu Prywatnego Gimnazjum i Liceum w Łęcznej mieli przywożony obiad na miejsce zamieszkania oraz o godzinach 7⁰⁰ i 18⁰⁰ otrzymywali tylko gorącą kawę.

W tym okresie większość placówek dla młodzieży zamiejscowej ogrzewano piecami. Elektryczność w niektórych obiektach należała do wymarzonego luksusu, a młodzież

²⁵ Ibidem, sygn. 512, Kwestionariusz Internatu Państwowego Gimnazjum i Liceum Spółdzielczości w Nałęczowie.

²⁶ Ibidem, sygn. 716, s. 1, Pismo Nr 11/3028/48/Podk. „Sprawa powołania komisji międzywydziałowej dla spraw internatu”.

²⁷ WAPL, KOSL, sygn. 716, s. 11.

odrabiała lekcje przy lampie naftowej. Taka sytuacja miała miejsce w internacie w Rybiczewicach oraz w placówkach internatów uniwersytetów ludowych, które funkcjonowały w najgorszych warunkach lokalowych²⁸. Jednak szkoły te odegrały specjalną rolę, ponieważ były jedną z unikalnych form oświaty w szerokich warstwach chłopskich. Internat Uniwersytetu Ludowego w Gościeradowie mieścił się w budynku o powierzchni 454,16 m², skanalizowanym, ogrzewanym piecami kaflowymi i posiadającym oświetlenie naftowe. Młodzież mieszkała w 2 salach sypialnych o łącznej powierzchni 56,7 m². Internat Uniwersytetu Ludowego im. Karola Maya w Piotrowicach zajmował budynek murowany, ogrzewany piecami kaflowymi i posiadający oświetlenie naftowe. Przygotowano w nim 40 miejsc w 7 sypialniach o łącznej powierzchni 140 m². Liczba słuchaczy ośmiomiesięcznego kursu w roku szkolnym 1946/47 wynosiła 34 osoby i wszyscy byli mieszkańcami internatu szkolnego²⁹.

Ze względu na trudne warunki materialne powstających placówek młodzież przywoziła we własnym zakresie pościel, bieliznę pościelową, a nawet własne meble – łóżka. Dla przykładu młodzież mieszkająca w internatach Państwowego Gimnazjum i Liceum w: Chełmie, Hrubieszowie, Milanówku oraz w bursie międzyszkolnej Prywatnego Gimnazjum i Liceum MRN w Łęcznej zobowiązana była zaopatrzyć się we własne łóżka. Innym działaniem dającym możliwość przyjęcia większej liczby wychowanków było zastosowanie łóżek piętrowych, co miało miejsce w internacie w Tomaszowie Lubelskim. W roku szkolnym 1948/49 w 3 szkołach średnich uczyło się w tej miejscowości przeszło 700 osób i funkcjonował tylko jeden internat, w którym zorganizowano 83 miejsca (w tym 50 dla chłopców i 33 dla dziewcząt). W celu umożliwienia zamieszkania w internacie większej liczbie młodzieży zastosowano łóżka piętrowe, a w efekcie w roku szkolnym 1947/48 zamieszkało 138 uczniów, z tego 82 chłopców i 56 dziewcząt. W roku następnym w internacie tym mieszkało już 150 osób – 88 chłopców i 62 dziewcząt³⁰.

Dużą wagę przykładano do poprawy warunków mieszkaniowych powstających placówek. O ile w pierwszym roku swojego funkcjonowania wiele internatów i burs borykało się z trudnymi warunkami lokalowymi i materialnymi, to w następnych latach osiągnięte rezultaty można było uznać za zupełnie dobre. Takim przykładem był zorganizowany w 1947 roku internat Państwowego Gimnazjum i Liceum im. M. Konopnickiej w Zamościu mieszczący się przy ul. Orlej 2. Na placówkę przeznaczono budynek murowany, w którym nie działał wodociąg i kanalizacja, a dach zniszczony był do połowy. W ciągu roku przykryto dach, wyremontowano okna, uruchomiono kanalizację i wodociąg. W efekcie uczennice mieszkały w budynku skanalizowanym, posiadającym centralne ogrzewanie i oświetlenie elektryczne. Cały internat zajmował powierzchnię 557,90 m², z czego na 8 sypialni przeznaczono 204,07 m², a na pozostałym metrażu znajdowały się dwie sale zajmujące powierzchnię 108,50 m² z przeznaczeniem na świetlicę – uczelnię a w czasie posiłków – na jadalnię, 6 pomieszczeń sanitarno-higienicznych o łącznej powierzchni 66,08 m², dwa mieszkania dla personelu i pomieszczenia gospodarcze. Placówka dysponowała dobrymi warunkami sanitarno-higienicznymi, gdyż czynnych było 6

²⁸ Internatowe Uniwersytety Ludowe w województwie lubelskim znajdowały się w Piotrowicach – powiat Lublin, Gościeradowie – pow. Kraśnik, Ługowie – gmina Jastków, w Trzuszczanach – gm. Mołodjatyczne, pow. Hrubieszów i Rachaniach.

²⁹ WAPL, KOSL, sygn. 850, s. 13; sygn. 851, s. 27.

³⁰ Ibidem, sygn. 195, sygn. 192, Kwestionariusze Internatu Państw. Gimnazjum i Liceum w Tomaszowie Lubelskim.

natrysków i 3 umywalnie. Internat mógł pomieścić 80 osób, lecz ze względu na mniejszą liczbę chętnych w roku szkolnym 1947/48 zamieszkało tu 50 uczniów, co stwarzało dogodniejsze warunki dla mieszkających wychowanków. Do opieki nad młodzieżą zatrudniono 2 osoby (kierownika i wychowawcę, który pełnił również funkcję intendenta). Obok internatu mieścił się ogród o powierzchni ½ hektara³¹.

Zmiany w polityce oświatowej odzwierciedlały charakterystyczne cechy polityki gospodarczej kraju. Reforma szkolna z 1948 roku miała za zadanie upowszechnić szkolnictwo średnie, jednocześnie likwidując prywatne szkolnictwo. W rezultacie miały pozostać internaty państwowe, do których przyjmowano w pierwszej kolejności młodzież pochodzącą ze środowisk robotniczych, chłopskich – małopolskich oraz dzieci nauczycieli³². W dniu 30 marca 1948 roku został wydany Okólnik Nr 6 Ministerstwa Oświaty regulujący organizację opieki wychowawczej i wynagrodzenie za czynności wychowawcze w państwowych internatach³³. W świetle wspomnianego Okólnika za internat państwowy uważano taki, w którym mieszkało od 40 wychowanków, w przypadku niższej liczby uczniów wychowawcy nie mogli być opłacani z funduszu państwowego³⁴. Dla przykładu internat II Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Hetmana Zamojskiego w Lublinie działający od roku szkolnego 1947/48 nie spełniał warunków statutowych, ponieważ był liczebnie za mały – zamieszkiwało w nim 26 wychowanków. Dopiero w myśl zarządzenia w roku szkolnym 1948/49 powiększono lokal, zmieniono wyposażenie i urządzenie w ten sposób internat pomieścił ok. 45 wychowanków w warunkach o wiele lepszych niż posiadali uczniowie mieszkający na stancjach³⁵. Według wytycznych wspomnianego zarządzenia każdy internat miał obowiązek powołania Rady Opiekuńczej Internatu³⁶, której zadaniem było sporządzić na posiedzeniu organizacyjnym nowego roku szkolnego ogólny plan gospodarczy placówki oraz budżet i ustalać wysokość opłaty za jednego wychowanka. Ustalona kwota, którą płacił uczeń, nie mogła być wyższa niż jego utrzymanie oraz nie wolno było jego kosztem udzielać ulg czy zniżek innym wychowankom. Udzielaniem ulg i zniżek zajmowała się Rada Opiekuńcza, przeznaczając na ten cel np. dochody z własnego budżetu oraz zasiłki otrzymywane od samorządów terytorialnych. Przykładowy plan finansowo-gospodarczy Rady Opiekuńczej Internatu przedstawia tabela 9.

Opłaty za pobyt wychowanka w internacie czy bursie były zróżnicowane, ponieważ każda placówka w zależności od dodatkowych dotacji państwa lub sponsorów ustalała swój własny koszt utrzymania. Jedynym udogodnieniem dla niektórych rodziców posiadających gospodarstwo rolne była możliwość opłacania kosztów w produktach rolnych, wówczas popularnie opłatę taką określano jako gotowiznę.

³¹ WAPL, KOSL, sygn. 195, sygn. 197, Kwestionariusze Internatu Państwowego Gimnazjum i Liceum im. M. Konopnickiej w Zamościu.

³² Ibidem, sygn. 716, s. 11.

³³ Okólnik Nr 6 Ministerstwa Oświaty z dnia 30 marca 1948 r. Nr I – Pers – 24715/47, [w:] WAPL, KOSL, sygn. 716, s. 26–27.

³⁴ Ibidem, s. 26, p. 1.

³⁵ Ibidem, sygn. 197, s. 38, Z protokołu z posiedzenia Rady Opiekuńczej Internatu przy II Państwowym Liceum i Gimnazjum im. H. Zamojskiego w Lublinie.

³⁶ Zarządzenie o Radach Opiekuńczych z dnia 19 lutego 1946 roku nr II-Sr-555/46 oraz p.6 „e” Statutu internatów przy państwowych szkołach średnich, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty z r. 1946, nr 1, poz. 10.

Tabela 9. Plan finansowo-gospodarczy za okres od 1 I do 31 XII 1949 roku internatu Liceum i Gimnazjum im. Hetmana Zamojskiego w Lublinie

Lp.	Tytuł wpływu lub rozchodu	Suma zatwierdzona przez Radę Opiekunczą	Uzasadnienie sum preliminowanych
A	WPLYWY		
1	Opłaty wychowanków	1600000	
2	Dotacje Kuratorium	456500 450000	na urządzenie internatu dożywienie á 1000 zł na wychowanka
3	Zasilek od instytucji samorządowych i społecznych		
4	Wpływy gotówkowe z opłat	450000	30 osób z grona nauczycielskiego-za obiady, w tym subwencje na ten cel z Komitetu Rodzicielskiego
	RAZEM	2956500	
B.	ROZCHODY		
1	Zakup produktów spożywczych	2000000	1500 kg mąki pszennej – 195000 zł; 7500 kg chleba – 292500zł; 750 kg cukru – 127500 zł; 1500 kg mięsa – 375000 zł; 3000 l. mleka – 105000 zł; 650kg słoniny – 201500 zł; 200 kg masła – 120000 zł; 2000 szt. jaj – 30000 zł; 200 kg marmolady – 34000 zł; 700 kg kaszy i fasoli – 56000 zł; 12000 kg kartofli – 84000 zł; olej, śmietana, ser, kawa, herbata, wędliny, bułki, jabłka, jarzyny, przyprawy kuchenne – 379500 zł. RAZEM 2000000 zł
2	Wynagrodzenie personelu	216000	4 osoby: kier. kuchni, kucharka, 2 pomoce
3	Opłaty ubezpieczeniowe	48000	
4	Wydatki gospodarcze	148600	20 ton węgla á 4800 zł z przewozem – 96000 zł; utrzymanie czystości -15000; światło 1000 kw/h – 15000; woda 600m ³ á 21 zł – 12600 RAZEM – 148000 zł
5	Zakup sprzętu i naczyń	456500	25 łózek a 1000 zł- 250000; 9 szaf przegrodowych – 144000 zł; 20 krzeseł a 1000 zł – 2000 zł; 50 par noży i widelców – 15000 zł; 50 par talerzy á 200 zł – 10000 zł; 50 garnuszków – 2500 zł; 50 garnków kuchennych – 5000 zł; różne – 10000 zł RAZEM – 456500 zł
6	Drobne remonty	30000	Odmalowanie pomieszczeń; remont pieców
7	Środki lecznicze i higieniczne	5000	Leki, opatrunki pierwszej pomocy
8	Inne wydatki	51900	Podpisał Dyrektor Liceum i Gimnazjum im. Hetmana Zamojskiego w Lublinie Al. Paciorek
	RAZEM	2956000	

Źródła: WAPL, KOSL, sygn. 197, k. 36 i 37.

Bursa Gimnazjum Męskiego i Żeńskiego w Tomaszowie Lubelskim w roku szkolnym 1948/49 zaproponowała opłatę w wysokości 3000 zł miesięcznie. Rodzice zainteresowani zamianą opłaty pieniężnej za pobyt dziecka w placówce na opłatę w gotowiźnie, czyli w postaci produktów rolnych zobowiązani byli do dostarczenia raz do roku w październiku 30 kg kapusty, 5 kg jarzyn, 1 kopy ogórków i 10 kg owoców jednorocznych,

natomiast raz na miesiąc przywozili do internatu 6 kg mąki żytniej, 6 kg mąki pszennej, 3 kg kaszy jaglanej, 2 kg fasoli, 1 kg cukru, 1 kg tłuszczu, 10 sztuk jaj, 5 litrów mleka i 30 kg kartofli. Ze względu na trudności związane zakupem tłuszczu i cukru opłatę za te produkty uiszczano w gotówce³⁷.

Dążono do tego, aby każdy internat stworzył doskonałe warunki materialne i moralne dla rozwoju umysłowego, moralnego, społecznego i fizycznego wychowanków. Poprzez opiekę wychowawczą starano się rozwijać pozytywne cechy i skłonności młodzieży zarówno w dziedzinie społecznej, artystycznej, jak i zgodne z ówczesnym ustrojem i polityką państwa. Na szeroką skalę wprowadzono do działalności wychowawczej samorządność wychowanków poprzez eksponowanie samoobsługi, działalność społeczną i kulturalną – oświatową w czasie wolnym od nauki. Do tego celu miała służyć szeroko rozwinięta forma samorządu uczniowskiego. Dla przykładu pracę wychowawczą w internacie Państwowego Gimnazjum Spółdzielczego dla Dorosłych w Łysolajach oparto na działalności Spółdzielni Internatowej „Przyszłość”, której członkami byli uczniowie i personel szkoły. Pracę wychowawczą prowadzono w siedmiu wydziałach: ogólnogospodarczym, społeczno-wychowawczym, rachunkowo-finansowym, spożywczym, porządkowym, produkcyjnym i poprzez prowadzenie sklepu uczniowskiego.

Przykładowo wydział społeczno-wychowawczy prowadził świetlicę dyskusyjną i rozrywkową, czytelnię, chór, radio oraz gazetki ścienne, organizował wycieczki i wczorki okolicznościowe.

Młodzież pracowała na szkolnym gospodarstwie rolnym i w ogrodzie o łącznej powierzchni 5 hektarów. Przy placówce funkcjonowała piekarnia oraz hodowla bydła³⁸. Uważano, że oddanie w ręce młodzieży pod okiem nauczycieli spraw związanych z organizacją i gospodarką internatu uczy ich zaradności i zespołowego działania.

Mimo trudnych warunków lokalowych starano się stwarzać młodzieży warunki mieszkaniowe jak najbardziej dogodne do nauki. Tam, gdzie pozwalały na to warunki lokalowe i finansowe, organizowano sale do cichej nauki, tworzone podręczne biblioteczki. Dla przykładu bursy pod patronatem Towarzystwa Burs i Stypendiów były instytucjami nie tylko opiekuńczymi w stosunku do uczniów zamiejscowych, ale również instytucjami wychowawczymi. Mieszkająca w nich młodzież zobowiązana była poświęcać na naukę pozalekcyjną od 2 do 4 godzin dziennie. „W czasie odrabiania lekcji w sali na to przeznaczonej (gdzie sal takich nie ma, zastępuje je świetlica) bezwarunkowo musi być obecny wychowawca lub jego zastępca. Wychowawca jest odpowiedzialny za porządek i utrzymanie ciszy, w miarę swoich możliwości udziela wychowankom pomocy indywidualnej w nauce”³⁹. Ważne miejsce w pracy wychowawczej zajmowało wychowanie fizyczne młodzieży. Wybierając miejsce na organizację nowej placówki, zwracano uwagę na odpowiednie warunki do zajęć ruchowych na wolnym powietrzu. W placówkach dbano o zdrowy rozwój młodego organizmu i prawidłowe odżywianie wychowanków, zalecano kaloryczność dziennych posiłków w wysokości 3000–5000 kalorii na osobę.

Umacnianie się władzy ludowej w Polsce oznaczało stopniowe ograniczanie działalności prywatnej i samorządowej społeczeństwa. W trakcie realizacji planu trzyletniej odbudowy państwa w latach 1947 – 1949 dokonywały się przemiany społeczne, gospo-

³⁷ WAPL, KOSL, sygn. 196, Kwestionariusze.

³⁸ Ibidem, sygn. 512, nr pisma 67/48.

³⁹ S. R e y m o n t, *Towarzystwo Burs i Stypendiów (1945–1951)*, [w:] „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1973, nr 1, s. 105.

darze i polityczne w wyniku, których dążono do objęcia centralnej kontroli nad wszelkimi przejawami niezależnej działalności. Wystąpiła tendencja do narzucania stowarzyszeniom społecznym scentralizowanych form organizacyjnych, w efekcie dążono do ich upaństwowienia lub likwidacji. Dotyczyło to również Towarzystwa Burs i Stypendiów, które zlikwidowano dnia 12 XII 1951 roku na mocy rozporządzenia Rady Ministrów, ogłoszonego w „Dzienniku Ustaw RP” nr 65, poz. 445. Wszystkie bursy prowadzone przez TBS zostały upaństwowione i przekazane wraz ze wszystkimi aktywami i pasywami pod zarządek różnych ministerstw.

* * *

W pierwszym pięcioleciu powojennym dążono do upowszechnienia oświaty i likwidacji analfabetyzmu. Wówczas wzrosła liczba młodzieży kształcącej się w szkołach średnich. Pociągało to za sobą rozbudowę nie tylko bazy szkolnej, ale także stworzenie odpowiedniej ilości miejsc w bursach i internatach.

Władze nowego demokratycznego państwa dążyły do upowszechnienia edukacji, wyznając zasadę, że dostęp do bezpłatnej nauki jest prawem wszystkich ludzi. W okresie planu trzyletniego nastąpił wyraźny wzrost liczby szkół oraz internatów i burs. Warunki lokalowe nowo otwieranych placówek uległy znacznej poprawie. Najbardziej pomagano młodzieży kształcącej się w szkołach zawodowych niematuralnych, ponieważ polityka gospodarcza państwa potrzebowała wykwalifikowanych robotników.

Zdolna, ale biedna młodzież często wbrew swoim zainteresowaniom i aspiracjom decydowała się na wybór szkoły niematuralnej, ponieważ mogła liczyć na dużą pomoc finansową ze strony państwa. Nie pozostało to bez wpływu na możliwość kształcenia wielu tysięcy młodych ludzi.

Sporządzone zestawienie statystyczne oraz przedstawione trudności, z jakimi borykały się bursy i internaty funkcjonujące w okresie odbudowy i rozbudowy państwa po II wojnie światowej wskazuje, że placówki te spełniały ważną rolę społeczną. W celu zapewnienia niezamożnej młodzieży zamieszkowej odpowiednich warunków materialnych umożliwiających naukę w szkole średniej oprócz fundowanych stypendiów uruchamiano niewielkie bursy i internaty w pobliżu szkół. Działalność ich pośrednio wpłynęła na podniesienie poziomu wykształcenia w społeczeństwie i likwidację analfabetyzmu.

AGNIESZKA GRĘDZIK-RADZIAK

POLSCY NAUCZYCIELE Z ZIEM POŁUDNIOWO- -WSCHODNICH II RZECZYPOSPOLITEJ – OFIARY ZBRODNI SOWIECKICH W LATACH 1939–1941 DEPORTOWANI, WIĘZIENI, ZAMORDOWANI (CZĘŚĆ I)

Niniejsze opracowanie jest kontynuacją, podjętej przez autorkę, problematyki martyrologii polskiego środowiska nauczycielskiego na Ziemiach Wschodnich II RP w czasie okupacji sowieckiej w latach 1939–1941. W numerze 3–4/2004 „Przeglądu Historyczno-Oświatowego” zamieszczono opracowanie dotyczące dramatycznych losów pedagogów polskich z ziem północno-wschodnich II RP anektowanych przez Związek Sowiecki. Dziś przedkładam Czytelnikom materiały dotyczące losów pedagogów polskich z ziem południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. Ze względów edytorskich zostało ono podzielone na dwie części. Część I zawiera informacje biograficzne o 172 polskich nauczycielach ze wspomnianych ziem, którzy podobnie jak nauczyciele z terenów północno-wschodnich II RP byli deportowani lub prawdopodobnie deportowani w latach 1939–1941, ginęli bez wieści lub w niewyjaśnionych okolicznościach, byli wraz z innymi ofiarami więzieni: w Sarnach, Dubnie, Łucku, Włodzimierzu, Dobromilu, Drohobyczu, Lwowie przy ul. Łąckiego, ul. Kazimierzowskiej (tzw. Brygidki) i ul. Zamarynowskiej oraz Samborze, Czortkowie, Kamionce Strumiłowej, Tarnopolu, Złoczowie, Stanisławowie, Stryju, Borysławiu, Bóbrce, Żółkwi, Nadwórnej, Przemyślanach oraz Berdyczowie, a następnie mordowani w przeddzień najazdu Niemiec na Związek Sowiecki lub w pierwszych tygodniach tej wojny, ponieważ NKWD nie miało dla nich transportu¹. Liczba ofiar tego ludobójstwa do dziś nie jest znana. Główną rolę w likwidacji i ewakuacji więźniów w skrajnie eksterminacyjnych warunkach odegrały jednostki służby więziennej NKWD. Udział w zbrodniach mieli także funkcjonariusze innych jednostek NKWD (ze straży granicznej, milicji, a także administracji i partii). Na skutek

¹ A. Galiński, *Ewakuacja więźniów kresowych. Stan badań Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi nad zbrodniczą akcją przeprowadzoną przez NKWD w czerwcu 1941*, „My, Sybiracy” (Łódź) 1992, nr 3, s. 63.

wyrafinowanej polityki propagandowej służby NKWD pozyskiwały też poparcie dla swych zbrodni ze strony części społeczeństwa sowieckiego². W Dubnie na Wołyniu rozstrzeliwano więźniów z karabinów maszynowych przez tzw. judasza. W Samborze dokonywano masowych egzekucji na dziedzińcu więziennym. W Złoczowie rozstrzeliwano więźniów grupowo w kaplicy więziennej oraz pod murem więziennym. W Łucku NKWD likwidowało więźniów wypędzając ich na mały placyk otoczony murem i masakrowano bezbronnych strzałami i granatami rzuconymi z murów i okien budynków³. Przyszłe ofiary poddawano torturom. Świadek Tadeusz Tomaszewski, który udał się na teren więzienia w Stanisławowie przy ul. Bilińskiego, po wkroczeniu do miasta oddziałów węgierskich, odnalazł wśród zamordowanych znajomą nauczycielkę: „[...] pamiętam miała na imię Janina, nazwiska nie mogę sobie przypomnieć, mogła mieć 27 lub 28 lat. Kobieta ta miała rozpruty brzuch i kłatkę piersiową. W jej wnętrzach leżało martwe dziecko”⁴. W więziennych piwnicach we Lwowie (w tzw. Brygidkach), w Samborze zamurowywano żywcem dziesiątki więźniów. Ginęli oni z braku powietrza, pragnienia i głodu⁵. Lista strat osobowych obejmuje i tych pedagogów, którzy zostali rozstrzelani lub zamordowani, zmarli na skutek dyskryminacyjnych warunków egzystencji w latach 1939–1941 r. W opracowaniu podają także przykłady mordowania Polaków-nauczycieli przez z bolszewizowanych Żydów⁶. Osobną kategorię stanowi grupa nauczycieli – oficerów rezerwy Wojska Polskiego, którzy jako jeńcy wojenni zostali osadzeni w utworzonych na przełomie 1939 r. i 1940 r. obozach w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku, a następnie zamordowani przez NKWD w Katyniu, Miednoje i Charkowie w kwietniu i maju 1940 r. Kolejna kategoria ofiar to ci, którzy z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r. zostali zamordowani wiosną 1940 r. w murach więzienia wewnętrznego Zarządu NKWD (ooKOWO) w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17⁷. Trupy pomordowanych grzebano w dołach śmierci w Bykowni (Czwarty Katyń)⁸.

Noty biograficzne nauczycieli-Polaków zawierają następujące dane: nazwisko, imię, stopień wojskowy, datę i miejsce urodzenia, imię ojca, imię matki, miejsce pracy do 1939 r., informacje o losach: datę i miejsce aresztowania, organ dokonujący aresztowania, miejsce uwięzienia, miejsce zesłania lub łagier bądź okoliczności mordu. W wielu przypadkach zapisy są niepełne, bowiem źródła, do których dotarłam często podają nie-

² Tamże, s. 66.

³ Tamże, s. 69. M. Teodorowicz, *Oświata polska w walce o przetrwanie w latach drugiej wojny światowej*, Olsztyn 1997, s. 14.

⁴ Cyt. za: A. Galiński, *Ewakuacja więźniów kresowych ...*, „My, Sybiracy” (Łódź) 1992, nr 3, s. 69.

⁵ Tamże, s. 70.

⁶ J.R. Nowak, *Przemilczane zbrodnie. Żydzi i Polacy na Kresach w latach 1939–1941*, Warszawa 1999, s. 65, 73, 187 i inne.

⁷ Szczegółowo zagadnienie tego ludobójstwa zostało przedstawione przez ks. prałata Zdzisława J. Peszkowskiego i dr inż. Stanisława Zygmunta Zdrojewskiego w książce pt. *Kijów i Bykownia*, Łódź – Warszawa – Orchard Lake 1999.

⁸ Tamże. Zob. także, ks. Z. Peszkowski, Z. Zdrojewski, *Zamilczani*, „Nasza Polska” (Warszawa) 31.07.2001, s. 15. M. Walaszczyk, *Groby polskich ofiar NKWD. Ekshumacja w Bykowni na Ukrainie*, „Nasz Dziennik” (Warszawa) 05.10.2001, s. 1, 4. E. Tużow-Lubański, *Bykownia – ukraiński Katyń*, „Nasz Dziennik” 31.10–01.11.2001 r., s. 15. A. Przewoźnik, *Bykownia-czwarta mogiła katyńska?* „Rzeczpospolita” (Warszawa) 03–04.11.2001 r., s. A-2. M. Walaszczyk, *Ekshumacja jeszcze w tym roku. Poszukiwanie szczątków Polaków na Ukrainie*, „Nasz Dziennik” 19–20.01.2002 r., s. 3. E. Tużow-Lubański, *Ofiary Bykowni wciąż czekają. Rozmowa z Witalijem Karpenko – prezesem Światowego Forum Prasy Ukraińskiej, dziennikarzem, który pierwszy ujawnił zbrodnie komunistyczne w Bykowni*, „Nasz Dziennik” 19–20.01.2002 r., s. 13. A. Kaczyński, *Płaszcz, buty, guziki. W Bykowni koło Kijowa znaleziono ślady kilkuset Polaków – ofiar NKWD*, „Rzeczpospolita” 19–20.01.2002 r., s. A-4.

kompletne, a czasami wręcz fragmentaryczne informacje. Ponieważ dane nie zawsze mogą być zgodne, z pewnością nie uniknęłam błędów w poszczególnych biogramach. W przyszłości mogą być one jednak przyczynkiem do pełnego zobrazowania i upamiętnienia polskich nauczycieli z Ziem Wschodnich II RP – ofiar zbrodni sowieckich.

Podstawę źródłową opracowania stanowiły następujące grupy materiałów:

- relacje i informacje otrzymywane w odpowiedzi na apele autorki, ogłaszane w prasie krajowej i zagranicznej (35 czasopism),
- dokumenty z archiwów rodzinnych, często o unikalnym charakterze,
- drukowane i nie drukowane publikacje, opracowania, wspomnienia zesłańców sowieckich łagrów,
- artykuły z prasy krajowej i zagranicznej.

Cennym źródłem okazało się obszerne, przejmujące i inspirujące dzieło prof. dr. hab. Mariana Walczaka, *Ludzie nauki i nauczyciele polscy podczas II wojny światowej. Księga strat osobowych*, Warszawa 1995 zawierające ogółem 10 626 not biograficznych. Autorka odnalazła tam, także dane o nauczycielach z Ziem Wschodnich II Rzeczypospolitej. Innym ważnym źródłem z punktu widzenia niniejszego opracowania był niepublikowany maszynopis pracy Zbigniewa Harbuza, *Nauczyciele z Podola*, Łobez 2004, a także niepublikowany maszynopis pracy Czesława E. Blicharskiego, „*W półwiekową rocznicę... 1939–1989. Tarnopolanie w II wojnie światowej*”, Biskupice 1989, ponad to książki tegoż autora, takie jak: *Tarnopolanie na starym ojców szlaku*, Biskupice 1994, *Historia gimnazjów i seminariów tarnopolskich. Miscellanea Tarnopolskie*, t. III, Biskupice 1996, czy wreszcie *Tarnopol w latach 1809–1945 (od epizodu epopei napoleońskiej do wypędzenia)*, Biskupice 1993. Dzięki tym pozycjom najwięcej informacji uzyskałam o losach nauczycieli polskich z województwa tarnopolskiego. Wiele danych o dramatycznych losach naszych nauczycieli zawarty jest w książce ks. prałata Zdzisława Jastrzębca Peszkowskiego i dr. inż. Stanisława Zygmunta Marii Zdrojewskiego, *Kijów † Bykownia*, Łódź – Warszawa – Orchard Lake 1999. W niektórych przypadkach, wobec pozyskania nowych źródeł, odwołuję się do pracy dr. Bolesława Grzesia, *Deportacje nauczycieli do ZSRR 1939–1941*, Warszawa 1995. Zebrane dane konfrontowane były z „Indeksem Represjonowanych” zamieszczonym w następujących pozycjach: *Aresztowani w rejonie Lwowa i Drohobycza. Alfabetyczny wykaz 5822 obywateli polskich aresztowanych przez NKWD w rejonie Lwowa i Drohobycza w latach 1939–1941*, t. VI, Warszawa 1998, *Więźniowie łagrów w rejonie Workuty. Alfabetyczny wykaz 4105 Polaków i obywateli polskich innych narodowości aresztowanych od 17 września 1939 do 4 stycznia 1944, więzionych w Workutlagu, Intlagu, Mintagu, Obskim ITŁ i łagrach podległych Północnemu Zarządowi Budowy Kolei*, t. X, cz. I, Warszawa 1999, *Jeńcy w Juży. Alfabetyczny wykaz 9567 jeńców wojennych z 1939 roku – Polaków i obywateli polskich skoncentrowanych latem 1941 w obozie jenieckim NKWD w Juży*, t. XI, Warszawa 2000, *Jeńcy obozu lwowskiego. Alfabetyczny wykaz 12 002 jeńców wojennych z 1939 roku – Polaków i obywateli polskich – skoncentrowanych latem 1941 w obozie w Starobielsku*, t. XII, Warszawa 2001.

NOTY BIOGRAFICZNE POLSKICH NAUCZYCIELI Z ZIEM POŁUDNIOWO-
-WSCHODNICH II RZECZYPOSPOLITEJ, OFIAR ZBRODNI SOWIECKICH
W LATACH 1939–1941 – DEPORTOWANI, WIĘZIENI, ZAMORDOWANI

1. ABRAHAMIK EDWARD (EDMUND ?) – nauczyciel biologii w III Państwowym GiL im. Mikołaja Kopernika (nr 610) w Tarnopolu w latach 1934–1939. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemie Wschodnie II RP nauczyciel w szkole sowieckiej z polskim językiem nauczania. Aresztowany w lutym 1940 r. przez służby NKWD i osadzony w więzieniu, a następnie zwolniony. Zamordowany 19.10.1943 r. przez Ukraińców w Rypianie (wg innego źródła w Rypinie), pow. Turka, woj. lwowskie.

2. ADAMCZUK JÓZEFA (z d. Krowicka) – ur. 1921 r. w miejscowości Barysz. Prawdopodobnie podczas okupacji sowieckiej ukończyła kurs pedagogiczny w Buczaczu i Czortkowie, następnie została kierownikiem szkoły 1-klasowej w Dźwinogrodzie. Deportowana na Syberię. Wróciła z zesłania do PRL. Zmarła w 2000 r. w Uniejowie k. Złotoryi.

3. AGOPSOWICZ MARIA – nauczycielka, absolwentka Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego TSL w Tarnopolu (1928 r.). Deportowana 13.04.1940 r. z Tarnopola do Kazachstanu. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Od 1942 r. w Armii Polskiej w Związku Sowieckim, a następnie nauczycielka w Afryce. Po wojnie na emigracji politycznej w Anglii, a później w USA.

4. ANDRZEJWSKA KAROLINA – ur. 1894 r. w Brodach, woj. tarnopolskie (wg innego źródła ur. 04.10.1896 r.), c. Karola i Heleny. Nauczycielka PSP w Szczurówicach k. Brodów, następnie kierowniczką PSP Żeńskiej w Radziechowie, woj. tarnopolskie. Deportowana 14.04.1940 r. z Radziechowa wraz z trójką dzieci: pasierbicą Anną (studentką I roku Pedagogium w Krakowie – 19 lat), synem Marianem (8 lat) i córką Jadwigą (4 lata) do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. bajanaulski do kopalni złota w Majkainie (pełny adres: Majkain Złoto – Rudnik – CES). „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Po krótkim pobycie w Majkainie – Złoto – Rudnik – CES, wyjechała wraz z dziećmi do Pawłodaru. 28.05.1943 r. wyrokiem sądu w Pawłodarze pozbawiona wolności za odmowę przyjęcia obywatelstwa sowieckiego. Przebywała w Karagandyjskich Isprawitielno-Trudowych Łagieriach, nadzorowanych przez służby NKWD, do 29.04.1945 r. Pracowała pod ziemią w kopalni węgla kamiennego w Karagandzie.

5. AUTERHOFFOWA JÓZEFA (z d. Rossowska) – ur. 1903 r. w Warszawie. Nauczycielka. Pracowała w Poczajowie, Krzemieńcu, Kutach i Szumsku. 13.04.1940 r. deportowana wraz z kilkuletnią córką do Kazachstanu. Organizatorka „przedszkola” dla polskich dzieci, których matki pracowały na kołchozowych polach. Powraca do PRL w 1946 r. Podejmuje pracę nauczycielki w Ozorkowie, a następnie w Łodzi, gdzie jest kierownikiem w jednej z tamtejszych szkół. W wyuczonym zawodzie pracuje do przejścia na emeryturę. Zmarła 22.09.1998 r. Spoczywa na cmentarzu w Modłej k. Łodzi.

6. BAJOREK MARIA – nauczycielka w Podhajcach, woj. tarnopolskie. Deportowana 10.02.1940 r. wraz z matką i rodzeństwem do Republiki Komi. Wrócili do RPL wiosną 1946 r.

7. BALAWAJDER JÓZEFA – ur. 1900 r. Mieszkała w Trembowli, woj. wołyńskie. Deportowana na Syberię, gdzie była nauczycielką. Wróciła z zesłania do PRL. Przebywała w Mirosławcu i Łowiczu Waleckim.

8. BALICKA MARIA – nauczycielka na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. Deportowana do Kazachstanu wraz z dwoma synami 6-letnim Jerzym i 8-letnim Zbigniewem. Młodszy Jerzy zmarł z głodu.

9. BARANIUK STEFANIA – ur. 12.10.1920 r. w Kołomyi, woj. stanisławowskie. Absolwentka czteroletniego II Państwowego Seminarium Żeńskiego w Kołomyi (1937 r.). Egzamin dojrzałości złożyła w 1939 r. w Państwowym Liceum w Kołomyi. Studia na Wydziale Chemii Politechniki Lwowskiej przerwała na skutek zamknięcia uczelni. W 1940 r. po ukończeniu kursu pedagogicznego zostaje nauczycielką w 7-klasowej PSP w Czeremchowie, pow. Kołomyja. Żołnierz ZWZ-AK. Więziona okresowo przez NKWD i Gestapo. W 1945 r. w ramach ekspatriacji przybywa do PRL na Opolszczyznę. Otrzymuje zatrudnienie w Starostwie Powiatowym w Głubczycach. W lutym 1947 r. powraca do zawodu nauczycielskiego i podejmuje pracę (uczy matematyki i fizyki) w SP nr 2 w Głubczycach. W 1948 r. zostaje nauczycielką LO w Głubczycach, a od 1959 r. – zastępcą dyrektora. W 1949 r. ukończyła Wyższy Kurs Nauczycielski w Raciborzu, a w 1964 r. – WSP w Łodzi. W 1974 r. uzyskała dyplom magistra matematyki w WSP w Opolu. W latach 1963–1977 pełniła obowiązki dyrektora LO w Głubczycach. Po przejściu na emeryturę w 1977 r. do 1989 r. prowadziła w macierzystym L (wydział dla pracujących) zajęcia w niepełnym wymiarze godzin. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim OOP i Medalem KEN. Zmarła w styczniu 1993 r. Spoczywa na cmentarzu w Głubczycach.

10. BERGER BRONISŁAWA (z d. Zajchowska) – ur. 16.04.1895 r. w miejscowości Baryczka, pow. strzyżowski. Nauczycielka GiL w Krzemieńcu, woj. wołyńskie. Aresztowana przez służby NKWD w Krzemieńcu 13.04.1940 r. i deportowana do Kazachstanu. W latach 1940–1941 pracowała w Limiejewce w Krasnojarskim Kraju jako robotnica rolna, 1941–1942 w Akmołińsku Kraj Celinny przy budowie kolei, a w 1942–1946 w obw. Akmołińsk Kraj Celinny jako robotnica rolna. Powróciła do PRL. Zm. W 1990 r.

11. BIAŁOKUR ANTONI – ur. 1889 r., s. Łukasza i Stefanii. Nauczyciel matematyki w Liceum Krzemienieckim, a także w ŚS w Lubomlu, woj. wołyńskie. Aresztowany przez służby NKWD w Lubomlu w dniu 11.12.1939 r. Więziony w Lubomlu, a następnie w Kowlu, gdzie został zamordowany w 1940 r. Według innej wersji zmarł w szpitalu więziennym w Kowlu w 1940 r.

12. BIAŁY ANTONI – nauczyciel – kierownik PSP w Jeziernej, pow. Zborów, woj. tarnopolskie. W październiku 1939 r. aresztowany przez służby NKWD. Osadzony w więzieniu w Zborowie, a następnie w Tarnopolu, gdzie został zamordowany, prawdopodobnie z końcem czerwca 1941 r. przez służby NKWD, tuż przed wkroczeniem Niemców do miasta. Według innej wersji więziony do listopada 1939 r. w Tarnopolu, gdzie został zamordowany w śledztwie.

13. BIAŁY WŁADYSŁAW (pchor.) – ur. 1918 r. w Petrykowie, pow. tarnopolski, woj. tarnopolskie. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego im. H. Sienkiewicza w Tarnopolu (1936 r.). Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną jeniec Starobielska. Zamordowany w Charkowie w kwietniu lub maju 1940 r.

14. inż. BIELECKI LUCJAN TEODOR – ur. 07.01.1884 r. w Grębkowie k. Kałuszyna, s. Stanisława i Florentyny. Inżynier rolnik. Ostatni dyrektor Państwowej ŚS Rolniczej Liceum Krzemienieckiego w Białokrynicy, woj. wołyńskie. Absolwent SGGW w Warszawie. Aresztowany przez służby NKWD w Białokrynicy, jesienią 1939 r. (wg innych źródeł w styczniu 1940 r. lub 28.04.1940 r.). Więziony w Krzemieńcu

i Tarnopolu, gdzie zmarł w szpitalu więziennym 12.05.1940 r. (wg innych źródeł zmarł na przełomie 1939/1940).

15. BIELECKI WŁADYSŁAW (por.) – nauczyciel G. w Śniatynie, woj. stanisławowskie. Aresztowany przez służby NKWD i osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17. Zamordowany wiosną w 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

16. BIELSKI WŁODZIMIERZ – nauczyciel G. w Łucku, woj. wołyńskie. Aresztowany przez NKWD i deportowany na Wschód. Dalszy los nieznany.

17. Blicharski Wojciech (por.) – ur. 18.04.1889 r. w Petlikowcach Starych, k. Buczacza, s. Franciszka i Agnieszki. Kierownik PSP im. S. Konarskiego w Tarnopolu. Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aresztowany przez służby NKWD w wyniku rejestracji oficerów polskich. Jeniec obozu w Kozielsku. Zginął w Katyniu w kwietniu lub maju 1940 r.

18. BŁOŃSKA HELENA – ur. 01.06.1899 r. w Kołomyi, woj. stanisławowskie, c. Walentego Żydło, żona Stanisława. Nauczycielka w Tarnopolu. Deportowana 13.04.1940 r. wraz z dziećmi: Krystyną (ur. 1928 r.), Janiną (ur. 1931 r.) i Stanisławem (ur. 1933 r.) do Kazachstanu, obw. Semipałatyńsk, Kokpekty Bolszaja Bukoń. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Nauczycielka w polskiej szkole dla dzieci zesłańców w Bolszaj Bukoni. Wróciła do PRL w maju lub czerwcu 1946 r.

19. BŁOŃSKI STANISŁAW – ur. 15.05.1894 r. w Toutrach (Bukowina), s. Władysława. Inspektor szkolny w Tarnopolu. Aresztowany 10.04.1940 r., skazany na 5 lat łagru w Dudince. Zwolniony w październiku 1941 r. Odnalazł rodzinę w Kazachstanie i tam w Bolszaj Bukoni kierował polską szkołą dla dzieci zesłańców. Ponownie aresztowany w 1943 r. za odmowę przyjęcia obywatelstwa sowieckiego. Zwolniony jesienią 1943 r. Zmarł z wycieńczenia na zesłaniu 28.04.1944 r. w Bolszaj Bukoni.

20. BOROŃSKA MARIA (z d. Szmidt) – nauczycielka w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Tarnopolu, żona Wacława. Deportowana 13.04.1940 r. do Kazachstanu, obw. pawłodarski, Dżoł-Kuduk. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Nauczycielka w polskiej szkole w Pawłodarze i mąż zaufania na obwód pawłodarski.

21. BOROŃSKI WACŁAW (ppor.) – ur. 24.09.1895 r., mąż Marii, nauczyciel gimnastyki w Państwowym Liceum Pedagogicznym im. H. Sienkiewicza (nr 131) w Tarnopolu. Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aresztowany przez służby NKWD po rejestracji oficerów. Jeniec obozu w Kozielsku w latach 1939–1940. Zginął w Katyniu w kwietniu lub maju 1940 r.

22. BOROWSKA KAZIMIERA – nauczycielka z Równego, woj. wołyńskie. Wraz z córką Anielą deportowana 13.04.1940 r. do północnego Kazachstanu, stacja Bułajewo. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Za odmowę przyjęcia obywatelstwa sowieckiego, aresztowana w marcu 1943 r. i skazana na dwa lata pobytu w obozie pracy w Karagandzie. Wróciła do PRL w maju 1946 r. Uczyła w Gdyni.

23. BORYS CECYLIA (z d. Patrasz) – ur. 01.06.1911 r. w Tarnopolu. Nauczycielka. Deportowana 10.02.1940 r. z rodziną do Krasnojarskiego Kraju, rej. nowosolski, Kiczibas. Wróciła do PRL 10 lub 16.03.1946 r.

24. BORZOBHATA MARIA – ur. 1894 r. w Równem. Nauczycielka z Równego, woj. wołyńskie. Wraz z synem Jerzym deportowana 13.04.1940 r. do północnego Kazachstanu, stacja Bułajewo, kolchoz Landman. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. W 1943 r. uciekła wraz z synem do Nowosybirsk i tam zmarła. Syn powrócił z zesłania i opowiedział o losach matki.

25. BRIKS MARIA – ur. 18.01.1910 r. w Buczaczu, woj. tarnopolskie. Absolwentka Seminarium Nauczycielskiego w Złoczowie, woj. tarnopolskie. Pracę zawodową rozpoczęła w 1929 r. w szkołach powszechnych powiatu złoczowskiego. W 1940 r. deportowana na Syberię. Powróciła do PRL w 1945 r. i osiadła w powiecie grodkowskim. Kierownik szkoły podstawowej w Osieku Grodkowskim do przejścia na emeryturę w 1977 r. Członek ZNP (od 1929 r.) i Związku Sybiraków (od 1990 r.). Odznaczona Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem KEN i Medalem „Rodła”.

26. BRONOWSKI MARIAN (ppor.) – ur. 22.10.1910 r. w miejscowości Husiatyn. Nauczyciel matematyki (w latach 30. XX w.) w Państwowej ŚS Rolniczej Liceum Krzemienieckiego w Białokrynicy, woj. wołyńskie. W późniejszym okresie nauczyciel PSP w Janowie Lubelskim, woj. lubelskie, gdzie mieszkał do 1939 r. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aresztowany przez służby NKWD i osadzony w obozie jenieckim w Kozielsku. Zamordowany w Katyniu w kwietniu lub maju 1940 r.

27. BUNIAKOWSKI BRONISŁAW LEOPOLD (por.) – ur. 03.09.1903 r. Nauczyciel PSP w Karczewie. Uczestnik walk w obronie Lwowa (orle lwowskie). Działacz społeczny, czynny w Związku Strzeleckim. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aresztowany przez służby NKWD i osadzony w obozie jenieckim w Kozielsku. Zamordowany w Katyniu w kwietniu lub maju 1940 r.

28. BURCHARD (imię nieznane) – dyrektor żeńskiej PSP nr 5 w Stryju, woj. stanisławowskie. Deportowany w 1940 r. na Syberię.

29. BURYSZ ROMAN (kpt.) – ur. 09.08.1898 r., s. Jana i Katarzyny. Legionista. Kierownik PSP w Barszczowicach, pow. lwowski, woj. lwowskie. Powiatowy komendant Związku Strzeleckiego. Kapitan piech. rez., 40. pułku piechoty, dowódca odcinka podczas obrony Lwowa. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aresztowany przez służby NKWD i osadzony w obozie w Starobielsku. Zginął w Charkowie w kwietniu lub maju 1940 r.

30. BYCZKOWSKI JAKUB – s. Fjedora. Nauczyciel z Równego, woj. wołyńskie, zastępca senatora Wołyńskiego. Aresztowany przez służby NKWD i osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17. Zamordowany wiosną w 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

31. BYRA JAN (kpt. piech.) – ur. 03.12.1892 r. W latach 1922–1933 nauczyciel języka polskiego i niemieckiego w G. w Złoczowie, woj. tarnopolskie, następnie w latach 1931–1932 dyrektor G. Opiekun biblioteki szkolnej. Do 1939 r. inspektor szkolny w Złoczowie, woj. tarnopolskie. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aresztowany przez służby NKWD i osadzony w obozie jenieckim w Starobielsku. Zamordowany w Charkowie w kwietniu lub maju 1940 r.

32. CHMIELEWSKA ANNA – lat ok. 70. Pochodziła z Podola. Kierownik Biblioteki Publicznej w Łucku. Deportowana do Kazachstanu 13.04.1940 r. Była służącą u sowieckiego dygnitarza w Pawłodarze. Zmarła na zesłaniu. Data śmierci i miejsce pochówku nie są znane.

33. CHMIELIK MARIA – ur. 1898 r. nauczycielka PSP w Trembowli k. Tarnopola. Deportowana do Kazachstanu w 1940 r. Powróciła do PRL w 1946 r. Osiadła we Wrocławiu i tam przez wiele lat była nauczycielką i kierowniczką Szkoły Podstawowej nr 12.

34. CHMIELOWICZ MARIA – nauczycielka w Zdałbunowie, woj. wołyńskie, żona inspektora szkolnego. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemię Wschodnie II RP prowadziła tajne nauczanie na poziomie szkoły powszechnej. Zajęcia odbywały się w soboty i niedziele w kościele pw. św. Piotra i Pawła. W późniejszym czasie na skutek silnej inwigilacji spotkania organizowano na plebanii u ks. proboszcza Siennickiego. Trwały one tylko do Bożego Narodzenia 1939 r. M. Chmielowicz została wraz z mężem deportowana w lutym 1940 r.

35. CHMIELOWICZ (imię nieznane) – inspektor szkolny w woj. wołyńskim. Został deportowany wraz z żoną Marią w lutym 1940 r.

36. CHMURA MAKSYMILIAN – ur. 1874 r., nauczyciel w Drohobyczu. Deportowany. Zginął w łagrze w maju 1940 r.

37. CHMURA STANISŁAW, o. ALEKSADER OFM Cap. – ur. 1880 r. Katecheta szkół powszechnych w Drohobyczu. Zamordowany w Lesienicach k. Lwowa przez wkraczającą we wrześniu na Ziemię Wschodnie II RP Armię Czerwoną.

38. CISZEWSKA ANNA (z d. Wierzbicka) – nauczycielka G. im. Tadeusza Kościuszki w Łucku i G. w Sarnach. Deportowana do Kazachstanu wraz z córką w 1940 r. Po wojnie wróciła do PRL i osiadła w Koszalinie. Pracę w szkolnictwie kontynuowała. Zmarła będąc niewidomą, w latach 80. w domu starców.

39. CISZEWSKI LEON (por. art.) – ur. 20.02.1892 r., nauczyciel G. im. Tadeusza Kościuszki w Łucku, później dyrektor G. w Sarnach, woj. wołyńskie. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aresztowany przez służby NKWD i osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NWKD (ooKOWO) przy ul. Karolenkiwskiej 17 w Kijowie. Zamordowany wiosną w 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

40. CZAJKOWSKI EMIL – kierownik szkoły i nauczyciel PSP w miejscowości Wasylkowce, k. Kopyczyniec. Deportowany na Syberię. Po wojnie na emigracji politycznej w Anglii.

41. CZARNOCKI STEFAN – ur. 1897 r. w Biłce na Podolu. Maturę uzyskał w 1919 r. (?) w Kijowie. Ochotnik wojny 1919–1920. Ukończył studia w SGGW na dwóch kierunkach: rolnictwa i ogrodnictwa. W latach 1926–1929 starosta w Kosowie Poleskim, a następnie w latach 1930–1936 starosta powiatu krzemienieckiego. Aktywny działacz samorządowy i społeczny. Inicjator i twórca pierwszego w Polsce Zjednoczenia Organizacji Społecznych Powiatu Krzemienieckiego, a od 1932 r. jego przewodniczący. Kurator Liceum Krzemienieckiego od jesieni 1936 r. do 25.09.1939 r. i równocześnie nauczyciel (w starszych klasach) zagadnień życia współczesnego. Kontynuator dzieła Juliusza Poniatowskiego. Twórca Gimnazjum Spółdzielczego w Liceum Krzemienieckim. Inicjator Wołyńskiego Instytutu Naukowego (05–06.1938 r.), którego zadaniem miało być prowadzenie i koordynowanie prac naukowo-badawczych dotyczących Wołynia. Odegrał znaczącą rolę w organizacji obchodów rocznicowych urodzin i śmierci Juliusza Słowackiego, jakie zorganizowano w Krzemieńcu w 1939 r. We wrześniu 1939 r. przewodniczący Komitetu Obywatelskiego Pomocy Uchodźcom. Aresztowany 25.09.1939 r. przez komunistę – naczelnika milicji – o nazwisku Rajs. Oskarżony m.in. o pracę publicystyczną, a w szczególności o napisane artykuły w miesięczniku kultural-

no-społecznym „Życie Krzemienieckie”, antykomunistyczne przekonania, ziemiańskie pochodzenie. Deportowany z Krzemieńca 05.08.1940 r. Przebywał w więzieniu w Kirowogrodzie, Lwowie i Dubnie. W lutym 1941 r. po „rozprawie sądowej” w Krzemieńcu otrzymał wyrok śmierci „za kontrrewolucję” z art. 58 kodeksu sowieckiego, który później zamieniono na 15 lat obozu pracy. Zmarł na tyfus latem 1941 r. w głębi Związku Sowieckiego. Miejsca śmierci nie ustalono.

42. CZECHOWSKA FRANCISZKA (z d. Żukowska) – emerytowana nauczycielka zamieszkała przy ul. św. Stanisława w Tarnopolu. Deportowana wraz z mężem Józefem za Ural 13.04.1940 r. Zmarła na zesłaniu.

43. CZECHOWSKI JÓZEF – nauczyciel, mąż Franciszki. Deportowany 13.04.1940 r. wraz z żoną za Ural. Wrócił do PRL w 1946 r.

44. DACHOWSKA WILHELMINA ANNA (z d. Pulkrabek) – ur. 14.09.1899 r. we Lwowie. Absolwentka Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego we Lwowie (08.06.1920 r.). W 1923 r. w wyniku odbytego komisyjnego egzaminu uzyskała Patent Nauczyciela uprawniający do samodzielnego sprawowania urzędu nauczycielskiego w szkołach powszechnych z językiem wykładowym polskim i niemieckim. Nauczycielka PSP w Stepaniu (od 1921 r.), powiat Kostopol, woj. wołyńskie. 25.10.1924 r. zawarła związek małżeński z Władysławem Dachowskim. Odznaczona Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę w roku 1938. Deportowana do Kazachstanu 13.04.1940 r. wraz z córką Ireną (ur. w 1927 r.) i synem Piotrem (ur. w 1932 r.). Przebywała w obw. kustanajskim, rej. ordżonikidzewski, Pokrowsko miasto – sowchoz, ferma nr 1. Pracowała na roli i jako stróż nocny przy bydło. Członek ZPP, przewodnicząca miejscowego środowiska Polaków. Wróciła do PRL w 1946 r. Osiedlała w Kielcach. Pracowała w Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Do wyuczonego zawodu nigdy już nie powróciła. Zmarła 30.04.1988 r. Spoczywa na cmentarzu w Kielcach.

45. DACHOWSKI WŁADYSŁAW (ppor.) – ur. 24.07.1901 r. w miejscowości Kalina Wielka, pow. miechowski, woj. kieleckie, s. Ignacego i Marii. Absolwent Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Kielcach (17.06.1922 r.). Ukończył Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski w Warszawie (14.06.1930 r.), Kurs Instruktorów Modelarstwa Lotniczego w Krzemieńcu (30.08.1938 r.), Kurs dla Komendantów Obrony Przeciwlotniczej Domów Mieszkalnych w Kostopolu (10.06.1939 r.). Absolwent Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Śremie. Jako ochotnik walczył w składzie 3 Batalionu 4 Pułku Piechoty Legionów (od 14 lipca 1920 r.) na Mazowszu i na froncie litewsko-białoruskim. Od 01.09.1922 r. pracował jako nauczyciel i aktywista społeczny w PSP w Stepaniu na Wołyniu. Prowadził środowiskowe ośrodki zainteresowań z zakresu modelarstwa lotniczego, muzyki i robót ręcznych. Organizator startu balonu (wykonanego własnoręcznie). Konstruktor pierwszego w Stepaniu radia. Organizator i komendant Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Komendant rezerwistów Wojska Polskiego w powiecie kostopolskim. W roku 1938 odznaczony za tę działalność Brązowym Krzyżem Zasługi. Zmobilizowany 31.08.1939 r. (zgrupowanie 50 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych we Włodzimierzu Wołyńskim). Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną jeniec obozu w Koziełsku w latach 1939–1940. Zamordowany w Katyniu w kwietniu lub maju 1940 r.

46. DAWERIOWA (imię nieznane) – nauczycielka PSP im. Królowej Jadwigi w Czortkowie, woj. tarnopolskie. Deportowana 13.04.1940 r. do Kazachstanu.

47. DELANOWSKI KAZIMIERZ (ppor.) – ur. 27 lub 21.02.1903 r. w Tarnopolu, s. Pawła i Joanny. Nauczyciel w miejscowości Grzymałów. Aresztowany 15.12.1939 r. i więziony w Skalacie i Tarnopolu. Deportowany do Kijowa i tam zamordowany.

48. DOBROWOLSKI KAZIMIERZ WŁADYSŁAW (ppor.) – kierownik szkoły w Tucholi, woj. stanisławowskie. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aresztowany przez służby NKWD i osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) przy ul. Karolenkiwskiej 17 w Kijowie. Zamordowany wiosną w 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

49. DOMINIK JÓZEF – ur. 1899 r., s. Jana. Inspektor szkolny we Włodzimierzu Wołyńskim, woj. wołyńskie. Aresztowany 13.11.1939 r. (wg innego źródła 11.10.1939 r.) przez służby NKWD. Przetrzymany w więzieniu włodzimierskim, a następnie osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) przy ul. Karolenkiwskiej 17 w Kijowie z końcem kwietnia 1940 r. Zamordowany wiosną w 1940 r. Według innej wersji stracony w Łucku lub Włodzimierzu Wołyńskim z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

50. DOROŻYŃSKA EUGENIA – ur. 01.07.1912 r. w Strusowie k. Trembowli, woj. tarnopolskie, c. Józefa i Michaliny. Absolwentka Seminarium Nauczycielskiego Komitetu Obywatelskiego w Tarnopolu (1931 r.). Nauczycielka PSP w Strusowie. Aresztowana przez służby NKWD 13.04.1940 r. i deportowana ze Strusowa wraz z matką, siostrą i braćmi do Kazachstanu, Semipałatyńsk, Ajaguz, gdzie pracowała jako robotnica. Wróciła do PRL w czerwcu 1946 r.

51. DROZD FELIKS (ppłk. piech. st. spocz.) – ur. 1882 r., s. Stanisława. Nauczyciel G. we Lwowie. Aresztowany przez służby NKWD w 1939 r. i osadzony w więzieniu w Brygidkach (cela nr 33) we Lwowie, a następnie w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) przy ul. Karolenkiwskiej 17 w Kijowie. Zamordowany wiosną w 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

52. DYNOKOWSKA (lub DYNAKOWSKA) JANINA – nauczycielka PSP im. H. Sienkiewicza w Równem, woj. wołyńskie. Aresztowana przez służby NKWD w 1940 r. Sądzona i skazana na karę śmierci. Jej sparaliżowana siostra prosiła o łaskę. Nie uzyskała jej. Prawdopodobnie wyrok wykonano.

53. DYNOWSKI STANISŁAW – ur. 14.10.1914 r. w Rosochowańcu, pow. Podhajce, s. Piotra. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu (1936 r.). Nauczyciel w Buszcu k. Brzeżan. Podchorąży 51 pp. Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Po rozbiciu przez Niemców 51 pp. w lasach kieleckich, zginął bez śladu.

54. EISELOWA ZOFIA (z d. Socha) – nauczycielka PSP im. J. Słowackiego w Równem, woj. wołyńskie. Deportowana 13.04.1940 r. wraz z córką i ojcem (75-letnim) do północnego Kazachstanu, stacja Bułajewo. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Za odmowę przyjęcia obywatelstwa sowieckiego, aresztowana w marcu 1943 r. i skazana na dwa lata pobytu w obozie pracy. Wróciła do PRL w 1946 r. Ze względu na stan zdrowia nigdy już nie pracowała w swoim zawodzie.

55. EKERT (EKIERT) EDWARD (ppor.) – ur. 1889 r., s. Aleksandra. Nauczyciel, poseł na Sejm RP z Sambora, woj. lwowskie. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aresztowany przez służby NKWD. Więziony we Lwowie, a następnie osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) przy ul. Karolenkiwskiej 17 w Kijowie. Zamordowany wiosną w 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

56. mgr ETRYCH FRANCISZEK (ppor.) – ur. 01.06.1908 r. w Celinach, woj. krakowskie, s. Franciszka i Marii. Absolwent UJ. Filolog klasyczny. Nauczyciel GiŁ w Krzemieńcu, woj. wołyńskie. Zmobilizowany, brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Walczył z Armią Niemiecką. Po zajęciu Ziem Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aresztowany przez służby NKWD i osadzony w obozie w Kozielsku. Zginął w Katyniu w kwietniu lub maju 1940 r.

57. FAŁĘCKI WŁADYSŁAW – nauczyciel fizyki w IV Państwowym GiŁ Żeńskim im. J. Piłsudskiego (nr 611) w Tarnopolu. Wiosną 1940 r. aresztowany przez służby NKWD i więziony w Tarnopolu. Ewakuowany (pieszo) 01.07.1941 r. do Podwołoczysk, a stamtąd etapem do Magnitogorska za Ural. Zwolniony z początkiem stycznia 1942 r. Zmarł z wycieńczenia 06.02.1942 r. na stacji kolejowej w Czelabińsku, w drodze do Armii Polskiej, w obecności F. Machalskiego. Pochowany we wspólnej mogile.

58. FALKOWSKI CZESŁAW – historyk, więziony przez 1,5 roku na Łukiszkach, a następnie w obozie sowieckim.

59. FEDOROWICZ JADWIGA – nauczycielka z Kowla, woj. wołyńskie (pochodziła z Warszawy). Lat ok. 25. Deportowana wraz z córką do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. kaczyrski, sowchoz Pieszczanoje. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. W 1942 r. przeniosła się z Pieszczanoje do Pawłodaru, gdzie pracowała w Delegaturze Ambasady RP w wydziale opieki społecznej. Prawdopodobnie wyjechała do Iranu.

60. FLISAK MARIA – nauczycielka, prawdopodobnie z Ziem Wschodnich II RP. Deportowana do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. kaczyrski.

61. FREJ MARIA – ur. 04.05.1918 r. w Busku, woj. lwowskie. Absolwentka Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego we Lwowie. W lutym 1940 r. deportowana wraz z rodziną na Syberię. W czasie transportu zbiegła. Ukrywała się we Lwowie. W okresie okupacji niemieckiej pracowała w rodzinnym gospodarstwie rolnym. W lutym 1942 r. została żołnierzem AK. Była łączniczką komendanta rejonu AK w Busku. Po wojnie w ramach ekspatriacji w 1945 r. osiadła w PRL i podjęła pracę nauczycielską na terenie powiatu głuźczyckiego – najpierw w SP w Szonowie, następnie w Grobnikach. W 1949 r. nauczycielka w SP dla Pracujących w Głuźczycach. Od 1960 r. dyrektorka ZSZ przy Zakładach Dzieciarskich „Unia” w Głuźczycach. Od 1965 r., aż do przejścia na emeryturę w 1973 r. nauczycielka SP nr 2 w Głuźczycach. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim OOP, Medalem „Rodła”, Odznaką Honorową „Zasłużonej Matce”.

62. GARLICKI APOLINARIY – ur. 1872 r., s. Antoniego, nauczyciel GiŁ w Przemyśle, woj. lwowskie. Senator RP z województwa lwowskiego w latach 1930–1935. Aresztowany przez służby NKWD. Więziony we Lwowie, a następnie osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) przy ul. Karolenkiwskiej 17 w Kijowie. Zamordowany wiosną w 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

63. GAŚIOR AMALIA [lub Amelia] (z d. Müller) primo voto **SMOLEŃSKA** – ur. 21.03.1897 r. w Podstawce na Podolu, c. Gotfryda i Karoliny. Nauczycielka PSP im. J. Słowackiego w Równem, woj. wołyńskie. Aresztowana 13.04.1940 r. przez służby NKWD i deportowana wraz z córką Wandą do północnego Kazachstanu, stacja Bułajewo, kołchoz Landman. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Za odmowę przyjęcia obywatelstwa sowieckiego, aresztowana 18.03.1943 r. i skazana na dwa lata pobytu w obozie pracy w Karagandzie. W stanie skrajnego wycieńczenia wróciła do PRL w maju 1946 r. Ze względu na stan zdrowia nigdy już nie pracowała w swoim zawodzie. Zmarła w Krakowie w 1963 r.

64. GAŚSIOR LEON (kpt. piech.) – ur. 12.02.1893 r., s. Jana i Agaty, mąż Amalii, hallerczyk. Kierownik PSP im. J. Słowackiego w Równem, woj. wołyńskie. Zmobilizowany do 44 pp., brał w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Walczył z Armią Niemiecką. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aresztowany przez służby NKWD i osadzony w obozie w Kozielsku. Zginął w Katyniu w kwietniu lub maju 1940 r.

65. GERGOVICZ (lub **GERGOROWICZ** ?) **ANNA** primo voto **MROCZKOWSKA** – emerytowana nauczycielka PSP im. A. Mickiewicza w Tarnopolu. Deportowana 13.04.1940 r. wraz z córką Anną (lub z córkami) do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. majski, sowchoz Kirow. Wróciła do PRL w 1946 r.

66. GODZISZEWSKA JADWIGA – nauczycielka PSP w Szubkowie, pow. Równe, woj. wołyńskie. Od 1940 r. brała udział w tajnym nauczaniu. Po wyjeździe ze Lwowa (data wyjazdu nieznana) została aresztowana. Dalszy los nieznany.

67. GRUSZKA FRANCISZKA – nauczycielka (28 lat pracy) PSP w Łucku, woj. wołyńskie. Deportowana z Wołynia do Kazachstanu, obw. pawłodarski, Bajgunuz. Później przeniosła się do Pawłodaru.

68. HAJDA TADEUSZ – nauczyciel G. im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Kołomyi. Aresztowany na skutek donosu zbolszewizowanych Żydów w pierwszych dniach po wkroczeniu Armii Czerwonej do Kołomyi. W efekcie petycji złożonej przez młodzież polską, ukraińską i kolonistów niemieckich został zwolniony z więzienia, ale otrzymał zakaz nauczania w Kołomyi. Przeniesiono go do wsi Rimgury (17 km od Kołomyi).

69. prof. dr hab. HEYDA-PILAT JANINA – ur. 1899 r. w Kaczykach na Bukowinie (obecnie Rumunia), c. Zygmunta i Heleny z d. Repczyńska. Sanitariuszka, uczestnik walk o niepodległość Polski. Dyplom pielęgniarki Czerwonego Krzyża uzyskała 01.10.1920 r. Absolwentka studiów polonistycznych na UJK. W latach 1926–1929 asystentka prof. Lehra-Splawińskiego. W 1927 r. uzyskała doktorat w zakresie filologii słowiańskiej na UJK na podstawie pracy *Szczątki składni połabskiej*. W 1930 r. otrzymała kwalifikacje nauczycielki szkół średnich. W latach 1929–1939 nauczycielka literatury, historii i psychologii w Państwowym GZ we Lwowie. Od 1934 r. współpracownik Komisji Językowej Polskiej Akademii Umiejętności. Deportowana w 1940 r. do Kazachstanu, Kirgizja. Organizatorka polskiego szkolnictwa na zesłaniu. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. W 1942 r. wstępuje do Armii Polskiej pod dowództwem gen. Wł. Andersa. Od 1943 r. kapitan PWSK, zatrudniona w Sekcji Wydawniczej Jednostek Wojsk na Środkowym Wschodzie, Oddział Propagandy i Kultury Armii Polskiej na Wschodzie – m.in. redaktor trzech tomów książki *Polskim szlakiem* (wydawnictwo Biblioteka Orła Białego, Palestyna 1944 r.). Po wojnie w latach 1947–1949 pracownik Polish Resettlement Corps w Wielkiej Brytanii. Od 1950 r., aż do przejścia na emeryturę, pracownik biura w firmie W.G. James w Londynie. Równocześnie od początku istnienia Polskiego Uniwersytetu na Uchodźstwie (PUNO) w Londynie wykładowca filologii polskiej. Nauczycielka języka polskiego w szkółce niedzielnej. Od 1951 r. członek Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie. W 1964 r. habilitowała się i uchwałą Senatu PUNO została mianowana docentem filologii polskiej, a następnie profesorem. W latach 80. otrzymuje godność doktora honoris causa na PUNO oraz honorowe członkostwo Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim i Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Autorka licznych rozpraw naukowych, podręczników, artykułów. Zmarła 26.10.1986 r. w Londynie. Spoczywa zgodnie z ostatnim życzeniem na cmentarzu we Wrocławiu.

70. HOFFMAN JAKUB – nauczyciel, działacz społeczny, wydawca „Rocznika Wołyńskiego”. Deportowany w głąb Związku Sowieckiego 10.02.1940 r. Pracował w tajdze. Według innego źródła aresztowany przez służby NKWD w 1941 r. Więziony w miejscowości Szoria (do połowy sierpnia 1941 r.), a następnie w Gorki. Przebywał w obozie „kargpollag”. „Amnestionowany” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Organizator szkolnictwa polskiego w południowej części Związku Sowieckiego. Ze swoimi podopiecznymi wyjeżdża stamtąd do Afryki. Na stałe osiedla się w Anglii. Umiera na obczyźnie. Autor m.in. opracowania pt.: *Praca naukowa na Wołyniu*, zamieszczonego w *Nauce Polskiej* w 1932 r., t. 16.

71. JAGODZIŃSKI ANTONI (por.) – nauczyciel ŚS Rolniczo-Leśnej Liceum Krzemienieckiego w Białokrynicy. Kierownik Archiwum Liceum Krzemienieckiego w Białokrynicy. W czasie okupacji sowieckiej, jako prezes Związku Oficerów Rezerwy rozpoczął organizować działalność konspiracyjną i tworzyć Powiatową Organizację ZWZ w Krzemieńcu. W kwietniu 1940 r. aresztowany przez służby NKWD i deportowany w głąb Związku Sowieckiego do Kazachstanu. „Amnestionowany” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. W rejonie organizowanej przez gen. Wł. Andersa Armii Polskiej spotyka żonę Antoninę i syna Zdzisława (również zostali deportowani do Kazachstanu). Wraz z Armią Polską cała rodzina opuszcza w 1942 r. Związek Sowiecki i poprzez Pietropawłowsk, Morze Kaspijskie dociera do Iranu. Po wojnie na emigracji politycznej w Anglii (Londyn). Jego syn Zdzisław (1927–2001) był znanym działaczem emigracyjnym, historykiem, publicystą i bibliotekarzem.

72. JANCZYSZYN-JANOWSKI WŁADYSŁAW FRANCISZEK, ps. „Franek” – ur. 16.06.1904 r. we Lwowie. Absolwent UJK (1929 r.). Członek ZHP we Lwowie. Od 01.09.1929 r. nauczyciel w G. w Tarnopolu i równocześnie komendant hufca do 31.08.1931 r. Z dniem 01.09.1931 r. przeniesiony służbowo do Brzeżan, woj. tarnopolskie na stanowisko nauczyciela w G. brzeżańskim, a rozkazem Komendy Chorągwi Harcerzy Lwów obejmuje funkcję komendanta hufca Brzeżany, którą pełnił do 17.09.1939 r. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemie Wschodnie II RP aresztowany przez NKWD (11.11.1941 r.) i zwolniony (koniec grudnia 1941 r.). Od 22.09.1939 r. do maja 1943 r. komendant tajnego harcerstwa Szarych Szeregów Rój Sieniawa, ps. „Franek” (z polecenia komendanta obszaru Wschodniego Szarych Szeregów Wilhelma Józefa Słabego ps. „Japan”, „Japończyk”). Od marca 1942 r. do sierpnia 1944 r. pracował w zorganizowanym tajnym nauczaniu w zakresie szkoły średniej w Brzeżanach i Lwowie. Nauczał języka polskiego, historii Polski i historii powszechnej (po wojnie zostało to potwierdzone Orzeczeniem Powiatowej Komisji Weryfikacyjnej przy Inspektoracie Szkolnym w Lublińcu). Od 01.03.1942 r. działał w Brzeżanach w ośrodku szkolenia łączniczek i sanitariuszek AK. Na początku 1944 r. zagrożony wyrokiem śmierci wydanym przez OUN-UPA, ucieka do Lwowa. Tam nadal pracuje w tajnym harcerstwie. W lipcu 1944 r. przyjmuje w polskim Lwowie, po raz ostatni przyrzecznie harcerskie od grupy harcerzy 25 DHH (na Cmentarzu Łyczakowskim w kwaterze Orłat Lwowskich). Po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemie Wschodnie II RP został zatrudniony na stanowisku nauczyciela w polskiej szkole średniej pełnej nr 18 we Lwowie od 15.08.1944 r. do 15.09.1945 r. W ramach ekspatriacji przybył do PRL 15.10.1945 r. Zmarł 11.06.1996 r. w Gliwicach, gdzie spoczywa na tamtejszym cmentarzu.

73. JANICKI BOLESŁAW (ppor.) – ur. 1904 r., s. Włodzimierza, nauczyciel robot ręcznych w III Państwowym GiL im. M. Kopernika (nr 610) w Tarnopolu. Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Walczył z Armią Niemiecką. Po zajęciu Ziem Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aresztowany przez służby NKWD i osa-

dzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) przy ul. Karolenkiwskiej 17 w Kijowie. Zamordowany wiosną 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

74. JANKOWIAK JADWIGA – ur. 01.10.1914 r. w Dortmund (Niemcy), c. Ignacego i Konstancji, siostra Marii. Nauczycielka. Absolwentka Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu. Deportowana 13.04.1940 r. wraz z matką i siostrą Marią z Tarnopola do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. żeleziński (urlutiubski), Dżoł-Kuduk. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Przeniosła się do Pawłodaru, gdzie od 01.04.1942 r. do 31.07.1942 r. uczyła w polskiej szkole. Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między rządem Związku Sowieckiego a rządem RP na emigracji przesiedlona do Urlutiubu. Wróciła do PRL w 1946 r.

75. JANKOWIAK MARIA – ur. 09.11.1912 r. w Dortmund (Niemcy), c. Ignacego i Konstancji, siostra Jadwigi. Nauczycielka PSP w Tarnopolu, działaczka harcerska. Absolwentka Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu (1932 r.). Deportowana 13.04.1940 r. wraz z matką i siostrą Jadwigą z Tarnopola do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. żeleziński (urlutiubski), sowchoz Dżoł-Kuduk. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Przeniosła się do Pawłodaru, gdzie od 01.04.1942 r. do 31.07.1942 r. uczyła w polskiej szkole. Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między rządem Związku Sowieckiego a rządem RP na emigracji przesiedlona do Urlutiubu, gdzie pracowała w Priirtyszewskim Ziernsowchozie do końca kwietnia 1946 r. Wróciła do PRL w 1946 r. Osiedlała w Swarzędzu.

76. JANOWSKI (JANKOWSKI) BRONISŁAW (szeregowy) – ur. 23.11.1913 r. w Zastawiu-Baworowie k. Tarnopola, s. Antoniego i Magdaleny. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu (1935 r.). Nauczyciel PSP w Obodówce, pow. Zbaraż, woj. tarnopolskie. Członek ZNP. Aresztowany 17.09.1939 r. przez służby NKWD w Obodówce. Jeniec wojenny. Od jesieni 1939 r. pracował w obozie Budowy NKWD nr 1 (Równieński Obóz NKWD; w późniejszym okresie zmieniono nazwę na Lwowski Obóz NKWD). W czerwcu 1941 r., po wybuchu wojny między Niemcami z ZSRS, ewakuowany na Wschód i skoncentrowany w obozie w Starobielsku. „Amnestionowany” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Od 1942 r. w Armii Polskiej w Związku Sowieckim, następnie w II Korpusie. Brał udział w kampanii włoskiej w latach 1944–1945. Po wojnie na emigracji politycznej w USA.

77. JASIŃSKI JAN – s. Wincentego, emerytowany nauczyciel historii w GiŁ w Stanisławowie. Zasłużony działacz oświatowy. Aresztowany przez służby NKWD i osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) przy ul. Karolenkiwskiej 17 w Kijowie. Zamordowany wiosną 1940 r. Był autorem m.in. opracowania pt. *Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej (dawniej Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej)*, zamieszczonego w *Księdze pamiątkowej mieszczaństwa polskiego w Stanisławowie 1868–1934*, pod red. J. Zielińskiego, Stanisławów 1935.

78. JELONEK JÓZEF – ur. 10.02.1899 r. Podkomisarz Policji Państwowej, wykładowca i dowódca kompanii w Normalnej Szkole Fachowej dla Szeregowych Policjantów Państwowych w Mostach Wielkich. Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Walczył z Armią Niemiecką. W dniu 17.09.1939 r. wraz ze swoim oddziałem został otoczony przez wojska sowieckie i wzięty do niewoli pod Brzeżanami, a następnie osadzony w obozie w Kozielsku. Zginął w Katyniu w kwietniu lub maju 1940 r.

79. JĘDRYSZKO (imię nieznane) – inspektor szkolny we Włodzimierzu Wołyńskim, woj. wołyńskie. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemię Wschodnie II RP aresztowany przez służby NKWD na podstawie donosów komunistów i Żydów. Zginął.

80. JOCH ANTONI (ppor.) – ur. 28.07.1891 r. w Olszanach na Morawach, s. Antoniego i Karoliny z d. Myślin. Wykształcenie wyższe pedagogiczne. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu (1911 r.). Żołnierz Armii Austriackiej na froncie sowieckim. W czerwcu 1916 r. w bitwie pod Hrehorowem k. Monasterzysk dostał się do niewoli, z której po roku (latem) uciekł. Przed I wojną światową nauczyciel w miejscowości Draganówka oraz Tarnopolu, później w Szkole Ćwiczeń i Seminarium Nauczycielskim w Tarnopolu, a następnie w L. Nauczycielskim w Tarnopolu. Działacz TSL i Związku Strzeleckiego. Zmobilizowany do WP 31.08.1939 r. Brał udział w wojnie obronnej z Niemcami. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aresztowany przez służby NKWD w trakcie rejestracji polskich oficerów. Jeniec obozu w Kozelsku. Zginął w Katyniu w kwietniu lub maju 1940 r.

81. JOCH MIECZYŚLAWA (z d. Jaszczyszyn) – ur. 01.01.1891 r. w Radziechowie, woj. tarnopolskie, c. Jana i Anny, żona Antoniego. Nauczycielka PSP im. J. Słowackiego oraz Szkoły Ćwiczeń przy Seminarium Nauczycielskim Żeńskim w Tarnopolu. Deportowana 13.04.1940 r. wraz z córką Heleną i synem do Kazachstanu, obw. pawłodarski, kołchoz Kżył-Kurama. W lecie 1940 r. przeniesiona do sowchozu Potanińskiego (ok. 12 km od Pawłodaru), gdzie pracowała przy budowie obór. Wiosną 1941 r. po uzyskaniu zgody na przesiedlenie pawłodarskiego NKWD, podejmuje pracę w Pawłodarze w cegielni. Jest tam zatrudniona od 23.05.1941 r. do 15.10.1941 r. Aresztowana za odmowę przyjęcia obywatelstwa sowieckiego i więziona w Pietropawłowsku od kwietnia 1943 r. do kwietnia 1944 r. Wróciła do PRL 12.03.1946 r. Zmarła w 1987 r.

82. JODO (imię nieznane) – kierownik PSP nr 2 w Wołożynie. Deportowany przebywał w łagrze. „Amnestionowany” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Na skutek wycieńczenia nie mógł opuścić miejsca swego pobytu. Dopiero po wyjściu ze szpitala obozowego przybył do Majkainu, gdzie przebywała (również deportowana) jego żona Anna. W 1942 r. pp. Jodowie przenieśli się do Pawłodaru. W 1943 r. nauczyciel Jodo został zabrany do trudarmii. Pracował w kopalni węgla kamiennego w Karagandzie. W 1944 r. zwolniony z tej pracy pod warunkiem utworzenia polskiej szkoły w dowolnej miejscowości. Wybrał Pawłodar.

83. JUZWA STEFAN (kpt.) – s. Antoniego. Nauczyciel gimnastyki w II GiL im. J. Słowackiego (nr 609) w Tarnopolu. Od 02.09.1939 r. do 17.09.1939 r. Komendant Straży Obywatelskiej w Tarnopolu. Aresztowany 18.09.1939 r. przez służby NKWD przy zdawaniu „wiatrówek”, zwolniony po kilku dniach. Ponownie aresztowany w grudniu 1939 r., skazany na łagier w Związku Sowieckim. „Amnestionowany” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Od października 1941 r. w Armii Polskiej w Związku Sowieckim, następnie na Środkowym Wschodzie. Po wojnie na emigracji politycznej w Anglii (Londyn).

84. KAMIŃSKI JULIAN – ur. 01.07.1899 r. w Mikulińcach k. Tarnopola, s. Józefa i Ludwika. Kierownik szkoły w Ładyczynie. Aresztowany 01.04.1940 r. przez służby NKWD, skazany na 15 lat łagru w Związku Sowieckim. „Amnestionowany” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Od listopada 1941 r. w Armii Polskiej w Związku Sowieckim pod dowództwem gen. Wł. Andersa, a następnie w II Korpusie. Brał udział w kampanii włoskiej. Po wojnie na emigracji politycznej w Anglii. Wrócił do PRL w 1961 r.

85. mgr KANIOWSKI TADEUSZ LEON – ur. 1881 r. (wg innego źródła ur. 1889 r.) w Głęboszowie, s. Stanisława i Olimpii. Filolog, nauczyciel. Dyrektor GiL im. Wł. Jagiełły w Drohobycz, woj. lwowskie. Były senator RP. Członek ZNP. Działacz organizacji patriotycznych. Aresztowany przez służby Wydziału Miejskiego NKWD

02.10.1939 r., więziony w Drohobyczu. Skazany 07.05.1941 r. przez Kolegium Specjalne NKWD (art. 54–13) na 8 lat poprawczego obozu pracy. Deportowany do Karłagu. Zmarł w łagrze.

86. KAPUŚCIŃSKA MARIA – nauczycielka 3-klasowej PSP w Horodnicy, pow. Skalał, woj. tarnopolskie. Deportowana 10.02.1940 r. wraz z rodziną: ojcem (staruszką), siostrą Wandą oraz mężem siostry. Na zesłaniu pracowała w tajdze przy ścinaniu drzew. Przeżyła jako jedyna z rodziny i powróciła do PRL. Osiedliła się we Wrocławiu lub jego okolicach.

87. KEFFERMUELLER (KEFFERMÜLLER) ZENON KAZIMIERZ (ppłk. art. st. sp.) – ur. 1.03.1874 r. wg innego źródła 1884 r., s. Józefa. Nauczyciel gimnazjalny ze Lwowa. Aresztowany przez służby NKWD 10.12.1939 r. Więziony we Lwowie (więzienie nr 1), a następnie osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKO-WO) w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17. Zamordowany wiosną 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

88. KOPACZ BOGDAN (ppor.) – ur. 17.03.1917 r. w Hłuboczku Wielkim k. Tarnopola, s. Jana i Marii z d. Kohout. Absolwent Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. H. Sienkiewicza w Tarnopolu (1936 r.). Pracował w PSP w Przysowie, pow. Nisko, woj. lwowskie. Zmobilizowany 30.08.1939 r. i przydzielony do jednostki wojskowej w Tarnopolu, a następnie wysłany na front. Otoczony przez wojska sowieckie k. Złoczowa. Jeniec obozu w Koziełsku. Zginął w Katyniu w kwietniu lub maju 1940 r.

89. KRAUZE ALFRED – s. Feliksa, nauczyciel gimnazjalny ze Lwowa. Aresztowany przez służby NKWD i osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17. Zamordowany wiosną 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

90. KROSNOWSKA EMILIA (z d. Batóg) – nauczycielka; ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Brzeżanach, jednak w zawodzie nie pracowała z powodu bezrobocia. Deportowana. Zmarła na zesłaniu z powodu odmowy przyjęcia do szpitala. Była w ciąży i poroniła. Mężowi nie pozwolono jechać z żoną do szpitala.

91. KROSNOWSKI STANISŁAW (por.) – ur. 1918 r. w Białokrynicy, woj. tarnopolskie, s. Grzegorza. Nauczyciel. Deportowany do Związku Sowieckiego. Przebywał w obw. swierdłowskim, Sybirak NKWD, ul. Monina 4. Walczył w Armii gen. Wł. Andersa.

92. KRUCZKOWSKI ALEKSANDER – ur. w 1886 r. Nauczyciel pedagogiki w Seminarium Nauczycielskim Męskim w Tarnopolu w latach 1921–1939. (Według innego źródła nauczyciel PSP w Tarnopolu). Aresztowany przez służby NKWD w Tarnopolu i deportowany 13.04.1940 r. z Tarnopola wraz z żoną Heleną, córką Stanisławą Inwalską i jej synem Zbigniewem (ok. 4–5 lat) do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. majski. Pracował przy wołach. Był opuchnięty z głodu. Zginął na zasłaniu stratowany przez dzikie bydło w 1941 r.

93. KRUCZKOWSKA HELENA – ur. 1886 r., żona Aleksandra. Nauczycielka PSP im. E. Orzeszkowej w Tarnopolu. Deportowana z Tarnopola wraz z mężem, córką i wnukiem 13.04.1940 r. do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. majski. Wróciła do PRL.

94. KRZYŻANOWSKI ROMAN – absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu (1932 r.). Nauczyciel. Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Uwięziony przez służby NKWD, skazany na łagier w Związku Sowieckim. „Amnestionowany” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. W 1941 r. wstąpił do

Armii Polskiej w Związku Sowieckim, następnie w II Korpusie. Brał udział w kampanii włoskiej i bitwie o Monte Cassino. Po wojnie wrócił do PRL i osiadł w Bytomiu.

95. KUŹNIAR primo voto FAJSEL HELENA (z d. Franiszyn) – ur. 01.09.1911 r. w Tarnopolu. Absolwentka Seminarium Nauczycielskiego TSL w Tarnopolu (1931 r.). Nauczycielka w Kozłowie k. Tarnopola. Deportowana 13.04.1940 r. wraz z matką, Katarzyną Franiszyn do Kazachstanu, Aktiubińsk, kołchoz Kara-Kernyz (Kemyz ?) k. Dżury-nu. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Od września 1941 r. w Armii Polskiej w Związku Sowieckim, następnie w II Korpusie. Po wojnie na emigracji politycznej w Anglii.

96. KUŹNIEWICZ JÓZEFA (z d. Zwolińska) – nauczycielka we Lwowie. W 1940 r. została deportowana wraz z córką Danutą prawdopodobnie do Kazachstanu. Powróciła do PRL. Mieszkała do śmierci (przełom lat 50 i 60. XX w.) w Lublinie. Tam też zmarła.

97. KWIATKOWSKI STANISŁAW WIKTOR (ppor.) – ur. 09.01.1896 r. w miejscowości Łysiec, pow. stanisławowski, s. Jana. Nauczyciel i kierownik PSP w Pni-kuciu, woj. lwowskie. Zmobilizowany, brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Walczył z Armią Niemiecką. Aresztowany przez służby NKWD 09.12.1939 r. w miej-scowości Pnikut, pow. mościska, woj. lwowskie. Więziony w Mościskach, Przemyślu, a następnie osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17. Zamordowany wiosną 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

98. LACHOWICZ STANISŁAW – kierownik PSP we wsi Werbeń, gmina Bo-reml, powiat Dubno, woj. wołyńskie. W 1940 r. został aresztowany przez NKWD. Nie powrócił do domu.

99. LEBENSART LEON LEW (ppor.) – ur. 09.08.1900 r. lub 09.07.1900 r. w Dobromilu, s. Franciszka i Katarzyny z d. Geisler. Absolwent Seminarium Nauczyciel-skiego. Nauczyciel w PSP w Podhajcach, woj. tarnopolskie oraz prezes tamtejszego koła Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich. Działacz Związku Strzeleckiego (komp. czyn. nr 1427). Po zajęciu Ziem Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aresztowany przez służby NKWD 09.12.1939 r. i przetrzymywany w więzieniu w Brzeżanach, gdzie prze-bywał do 04.04.1940 r. Następnie osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17. Zamordowany wiosną 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

100. LENART JAN PAWEŁ – nauczyciel. Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Jeniec obozu w Kozielsku. Zamordowany w Katyniu w kwietniu lub maju 1940 r.

101. LEWAK ANTONI STANISŁAW – ur. 1889 r., s. Stanisława. Dyrektor Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Aresztowany przez służby NKWD we Lwowie 15.10.1939 r. z inspiracji sowieckiego agenta Jerzego Borej-szy (Goldberga). Więziony we Lwowie. Zamordowany wiosną 1940 r. na Ukrainie z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

102. LORENC KAZIMIERZ – ur. w 1904 r. Absolwent Seminarium Nauczyciel-skiego w Tarnopolu (1925 r.). Nauczyciel. Od 1934 r. kierownik PSP żeńskiej w Skała-cie, woj. tarnopolskie. Deportowany 13.04.1940 r. do Kazachstanu. „Amnestionowany” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Od 1941 r. w Armii Polskiej

w Związku Sowieckim, następnie w II Korpusie. Brał udział w kampanii włoskiej i bitwie o Monte Cassino. Po wojnie na emigracji politycznej w USA.

103. ŁAPICKA MARIA – ur. 05.08.1883 r. we Lwowie. Pracę zawodową jako nauczycielka, a następnie kierownik Szkoły Wydziałowej rozpoczęła już w 1905 r. we Lwowie. Absolwentka Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego i UJK we Lwowie w 1920 r. Aresztowana przez służby NKWD i deportowana do Kazachstanu. Do PRL wróciła w 1947 r. Pracę nauczycielską podjęła w Strzelcach Opolskich w SP nr 1. W 1949 r. została dyrektorem LO. Na emeryturę przeszła w 1951 r., ale pracowała w niepełnym wymiarze godzin w bibliotece szkolnej LO w Strzelcach Opolskich. Członek ZNP. Zmarła w 1958 r. Spoczywa na cmentarzu w Gliwicach.

104. dr MACHALSKI FRANCISZEK – ur. ok. 1905 r. Nauczyciel j. polskiego w I Państwowym GiL im. W. Pola (nr 608) w Tarnopolu. W latach ok. 1932–1939 komendant Hufca ZHP w Tarnopolu. Działacz „Sokoła”. Aresztowany przez służby NKWD w nocy 21/22.06.1941 r. (w grupie Polaków m.in. z Dominikiem Pytlem), osadzony w tarnopolskim więzieniu, a następnie deportowany w ostatnim transporcie (tuż przed wkroczeniem Niemców) do Magnitogorska na Uralu. „Amnestionowany” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Od 1942 r. w Armii Polskiej w Związku Sowieckim, z którą wyjechał do Iranu. Po wojnie wrócił z Libanu do PRL.

105. MATUSZEWSKI STANISŁAW – ur. 8.05.1875 r. wg innego źródła ur. 1876 r., s. Ignacego, dyrektor gimnazjum. Burmistrz Buczacza, woj. tarnopolskie (do września 1939 r.). Aresztowany przez służby NKWD 21.09.1939 r. i więziony w Czortkowie do ok. marca 1940 r. Następnie osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17. Zamordowany wiosną 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

106. MATUSZEWSKI STANISŁAW – dyrektor G. im. J. Słowackiego w Czortkowie. Deportowany do Kazachstanu, gdzie był pastuchem.

107. MAZURKIEWICZ TADEUSZ – dyrektor prywatnego G. w Kosowie Huculskim, woj. stanisławowskie. Prawdopodobnie deportowany na Syberię w czasie pierwszej okupacji Ziem Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną.

108. MICHALSKI (imię nieznane) – dyrektor PSP w Trembowli, woj. tarnopolskie. 10.02.1940 r. został deportowany na Syberię.

109. MIGDULSKI (imię nieznane) – nauczyciel w Tarnopolu. Deportowany na Kołymę prawdopodobnie w czasie pierwszej okupacji Ziem Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną.

110. MIŁOSZ KAZIMIERA, primo voto **CZAYKOWSKA** (z d. Ornatowska) – nauczycielka. Deportowana 13.04.1940 r. do Kazachstanu, Semipałatyńsk, Kokpekty, Balszoi Bukoń. Wróciła do PRL w 1946 r.

111. MIRTYŃSKI ZYGMUNT STANISŁAW (por.) – ur. 21.03.1892 r. w Stanisławowie, s. Piotra i Marii. Dyrektor i nauczyciel G. w Trembowli, woj. tarnopolskie. Aresztowany przez służby NKWD w grudniu 1939 r. Deportowany w styczniu 1940 r. Następnie osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17. Zamordowany wiosną 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

112. MROZEK ANTONI – ur. 1895 r. (wg innego źródła ur. 1889 r.). Nauczyciel w Drohobyczu, woj. lwowskie. Aresztowany przez służby NKWD 26.10.1939 r. Deportowany. Zginął w łagrze na Magadan w maju 1940 r.

113. NAJGER (imię nieznane) – nauczyciel w polskiej dziesięciolatce nr 4 w Łucku, utworzonej po wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemię Wschodnie II RP w miejsce dawnego G. Państwowego im. T. Kościuszki. Aresztowany przez NKWD i deportowany 13.04.1940 r. do łagru w Związku Sowieckim.

114. OBERC KAZIMIERA (z d. Postawa) – ur. 1907 r., żona Tadeusza. Nauczycielka deportowana 13.04.1940 r. z Białego Kamienia, pow. Złoczów, woj. tarnopolskie wraz z córką Jadwigą i matką męża. Przebywała w obw. pawłodarskim, rej. kaczyrski, sowchoz Bajgunuz. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. W 1942 r. opuszcza Bajgunuz z nadzieją na wyjazd ze Związku Sowieckiego z Armią Polską pod dowództwem gen. Wł. Andersa. Dociera tylko do Aszchabadu, skąd zostaje skierowana do Turkmenii. Tam pracuje w przedszkolu, jako wychowawczyni w miejscowości Mary. Aresztowana w marcu 1943 r. za odmowę przyjęcia obywatelstwa sowieckiego. Pracowała w jednym z łagrów na pustyni Kara-kum. Zwolniona w 1944 r. Po miesiącu od oswobodzenia zmarła z wycieńczenia. Według innej wersji przez dwa lata pracowała w obozie na plantacji bawełny w miejscowości Mary. W marcu 1945 r. opuściła obóz i wkrótce zmarła na tyfus.

115. OSSOWSKA MARIA – nauczycielka PSP w Łucku. Żona inżyniera (aresztowanego w lutym przez NKWD). Zam. Łuck ul. Solna 10. Została deportowana na Syberię wraz z córką Mirosławą i Dagną w dn. 13.04.1940 r.

116. OSTROWSKA WŁADYSŁAWA – nauczycielka z Łucka. Deportowana wraz z trojgiem dzieci: Dariuszem, Tomaszem (ok. 6–7 lat) i Magdą (ok. 3 lat) do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. bajanaulski, Majkain. Pracowała jako praczka w szpitalu. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Uczyła w polskiej szkole w Pawłodarze.

117. OSUCH WACŁAW MICHAŁ – ur. 05.10.1895 r. w Skale Podolskiej, pow. Borszczów, woj. tarnopolskie. Absolwent G. w Kołomyi, woj. stanisławowskie. Nauczyciel w PSP w Skale Podolskiej, aż do 1939 r. Od 1923 r. członek ZNP, działacz Towarzystwa Chórów, Towarzystwa Domu Polskiego, Kasy Stefczyka, komendant organizacji „Strzelec”. W latach okupacji niemieckiej 1941–1944 prowadził tajne nauczanie w Skale Podolskiej. Był więziony i represjonowany zarówno przez NKWD, jak i gestapo. W ramach ekspatriacji przybył do PRL i w 1945 r. podjął pracę nauczycielską w SP nr 2 w Głogówku. W latach 1946–1955 kierownik szkoły oraz wicedyrektor SP i LO w Głogówku. Działacz społeczny, opiekun sierot, kurator dla nieletnich przestępców. Działacz Rady Narodowej w Głogówku. Od 1922 r. w Stronnictwie Ludowym.

118. OŚKO MARIAN (por.) – ur. 16.07.1900 r. w Warszawie, s. Antoniego. Nauczyciel muzyki w Liceum Krzemienieckim, woj. wołyńskie. Absolwent konserwatorium. Zmobilizowany do 43 pp. Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Walczył z Armią Niemiecką. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aresztowany przez służby NKWD i osadzony w obozie w Kozielsku. Zginął w Katyniu w kwietniu lub maju 1940 r.

119. PACZOSA JÓZEF – ur. 1909 r., s. Jana. Nauczyciel G. w Borysławiu. Członek ZWZ. Aresztowany przez służby Zarządu NKWD (ooKOWO) 19.02.1940 r. Więziony w Kijowie (więzienie nr 1). Skazany 02.07.1941 r. przez NKWD ooKOWO (art. 54–2–11) na karę śmierci. Zamordowany w więzieniu w Kijowie 07.07.1941 r.

120. PANEK (imię nieznane) (st. str.) – były inspektor szkolny w Kowlu, woj. wołyńskie. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aresztowany przez służby NKWD i osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO)

w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17. Zamordowany wiosną 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

121. PARSZYNA (imię nieznane) – nauczycielka prawdopodobnie na Ziemiach Wschodnich II RP. Deportowana do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. pawłodarski, Bajgunuz.

122. PAWLIK (imię nieznane) – nauczyciel żeńskiej PSP nr 5 w Stryju, woj. stanisławowskie. Deportowany w 1940 r. na Syberię. Zginął na zesłaniu.

123. PIECHOWICZ-MORAWSKA FELICJA – ur. 1917 r. Nauczycielka PSP w Boremlu, powiat Dubno, woj. wołyńskie. Została deportowana 13.04.1940 r. na Syberię. Była żoną kierownika szkoły Stanisława Morawskiego. Przeżyła zesłanie. Mieszka w Anglii w Londynie.

124. PIEKUT (PIEKUŁ PJEKUT) STANISŁAW – ur. 1907 r., s. Michała. Nauczyciel gimnazjalny w Kałuszu, woj. stanisławowskie. Aresztowany i oskarżony o nielegalne przekroczenie granicy. Skazany 07.05.1941 r. przez Kolegium Specjalne przy NKWD ZSRS na trzy lata pozbawienia wolności (licząc od 25.05.1940 r.). Przybył 12.07.1941 r. z więzienia w Starobielsku do Workułagu. Zwolniony 11.09.1941 r. na podstawie Dekretu z 12.08.1941 r. Odjechał do Buzułuku.

125. PIŃCZUK NIKOŁAJ – s. Nazara, dyrektor Liceum Krzemienieckiego, mianowany przez władze sowieckie po ich wkroczeniu na Ziemię Wschodnie II RP. Aresztowany przez służby NKWD i osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17. Zamordowany wiosną 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

126. PODULKO (PODULKA) STANISŁAW JAN (por.) – ur. 1879 r., s. Piotra. Inspektor szkolny w Dobromilu, woj. lwowskie. Aresztowany przez służby NKWD w Dobromilu, więziony w Drohobyczu, a następnie osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17. Zamordowany wiosną 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

127. POZNAŃSKA JANINA – nauczycielka w Kamionce Strumiłowej, woj. tarnopolskie. Deportowana 13.04.1940 r. wraz z mężem i córką Ewą do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. lebiażeński, sowchoz Czornoje (Centrala). Wróciła do PRL i osiedliła się w Bielsku – Białej.

128. POZNAŃSKI (imię nieznane) – nauczyciel języka polskiego w G. w Kamionce Strumiłowej, woj. tarnopolskie. Poseł na Sejm RP. Deportowany 13.04.1940 r. z żoną Janiną i córką Ewą do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. lebiażeński, sowchoz Czornoje (Centrala).

129. PRZEMYSKI KAZIMIERZ – ur. 1885 r. w Radomiu. Działacz PPS na terenie Okręgu Radom, a później Okręgu Kielce, ps. „Kruk”, „Jan”, „Jacek”. Brał udział w akcjach bojówek w 1905 r., w wysadzeniu mostu w Słowiku pod Kielcami. Zagrożony aresztowaniem w 1906 r. przeszedł do Krakowa. Podjął studia na UJ. Po 2 latach skierowany został do Odessy, gdzie zorganizował Dom Polski. W 1918 r. w I Korpusie Dowbora Muśnickiego. Organizator polskiego gimnazjum w Humanu. W 1923 r. zagrożony aresztowaniem zbiegł do Polski, gdzie był nauczycielem w Państwowym G. im. Tadeusza Kościuszki nr 704 w Łucku oraz prezesem Koła Ligi Ochrony Przyrody. Po wybuchu wojny, działacz konspiracyjny – członek ZWZ. Pełnił jedną z kierowniczych funkcji w administracji podziemia. W styczniu 1941 r. aresztowany przez NKWD za udział w konspiracji. Wydał go wraz z innymi działaczami Bolesław Zyman, ps.

„Walda Wołyński” – współpracownik NKWD. Kazimierz Przemyski został deportowany. Z łagru nie wrócił.

130. PRYJMA (imię nieznane) (por.) – były kierownik szkoły w Kowlu, woj. wołyńskie. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aresztowany przez służby NKWD i osadzony w więzieniu w Kowlu. Podczas przesłuchań był bity sztachtą do utraty przytomności.

131. PUCHALIK WŁADYSŁAW – ur. 1882 r., s. Grzegorza. Nauczyciel, burmistrz Dobromila, woj. lwowskie. Aresztowany przez służby NKWD w Dobromilu. Więziony w Dobromilu, Przemyślu do kwietnia 1940 r., Winnicy, a następnie osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17. Zamordowany wiosną 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

132. PYTEL DOMINIK – ur. 03.08.1886 r. w Hałuszyńcach k. Tarnopola. W latach 1928–1939 dyrektor I Państwowego GiL im. W. Pola (nr 608) w Tarnopolu. Ok. 1929 r. prezes Towarzystwa Bursy Polskiej w Tarnopolu. Członek Wojewódzkiego Komitetu Zbiórki na Fundusz Walki o Szkołę Narodową dla Polaków Zagranicą (w 1935 r.). Aresztowany z 21/22.06.1941 r. (w grupie Polaków m.in. z dr. Franciszkiem Machalskim) przez służby NKWD i osadzony w tarnopolskim więzieniu. Ewakuowany 01.07.1941 r. z więzienia tarnopolskiego i deportowany do Magnitogorska na Uralu. „Amnestionowany” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. W 1941 r. wstąpił do Armii Polskiej w Związku Sowieckim. Następnie przebywał na Środkowym Wschodzie, gdzie w latach 1942–1947 pracował w szkolnictwie polskim. W 1944 r. wizytator Inspektoratu Szkolnego dla Polaków w Isfahan do czasu zlikwidowania całego ośrodka polskiego. Wrócił do PRL w 1947 r. Uczył matematyki i j. greckiego.

133. RACHWAŁ MARIA – ur. 29.10.1910 r. w Bursztynie, pow. Rohatyn, woj. stanisławowskie. Absolwentka Seminarium Nauczycielskiego w Sokalu, woj. lwowskie (1929 r.). Pracę nauczycielską rozpoczęła w styczniu 1930 r. w pow. kopyczyńskim, woj. tarnopolskie. W latach 1930–1937 pracowała w różnych szkołach powiatu kopyczyńskiego (Kociubińcach, Liczkowcach, Kopczyńcach). W latach 1938–1940 uczyła w szkołach powiatu radziechowskiego, woj. tarnopolskie (Podmonastyрки, Łopatyn). Deportowana 13.04.1940 r. wraz z synem Czarkiem (ok. 4–5 lat) do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. kaczyrski, IV ferma OZS. W drugiej połowie 1940 r. zorganizowała na zesłaniu szkołę polską i pełniła obowiązki nauczycielki do 1946 r. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Od 1943 r. przewodnicząca Zarządu Rejonowego ZPP w Kaczyrach. Do PRL wróciła w maju 1946 r. Obowiązki nauczycielki SP nr 3 w Opolu objęła już 19.08.1946 r. Później pracowała w SP nr 12 w Opolu. Uczestniczyła w akcji repolonizacyjnej, brała udział w różnych formach kształcenia uzupełniającego, w klasach wyrównawczych i zespołach pracowniczych. Członek ZNP (od 1930 r.). Z dniem 01.01.1953 r. przeszła na rentę inwalidzką. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim OOP, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką ZNP i Medalem „Rodła”.

134. ROJ HELENA (z d. Kokolska) – absolwentka Seminarium Nauczycielskiego TSL w Tarnopolu (1934 r.). Nauczycielka. Aresztowana przez służby NKWD 02.02.1940 r. Więziona w Tarnopolu. Skazana na łagier w Starobielsku, a następnie w Karagandzie. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Od 1941 r. w Armii Polskiej pod dowództwem gen. Wł. Andersa w Związku Sowieckim, następnie w II Korpusie do 1945 r. Po wojnie na emigracji politycznej w Kanadzie.

135. RZEPKA ANTONI (ppor.) – ur. 1899 r., s. Pawła, nauczyciel gimnazjalny. Prowadził lekcje gimnastyki. Mistrz Polski w skoku o tyczce (1928 r.). Aresztowany przez służby NKWD 09.10.1939 r. Więziony we Lwowie (więzienie nr 2) do marca 1940 r. a następnie osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17. Zamordowany wiosną 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

136. SADOWSKA HELENA – nauczycielka. Lat ok. 30. Deportowana z Kowla do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. kaczyrski. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. W 1942 r. wyjechała do Pawłodaru, gdzie pracowała w tamtejszej Delegaturze Ambasady RP w Wydziale Opieki Społecznej.

137. SAUTER (imię nieznane) – dyrektor G. im. Tadeusza Kościuszki w Równym, woj. wołyńskie. Zginął z rąk NKWD przed wkroczeniem Niemców do Równego, tj. przed 22.06.1941 r.

138. SCHMUTZ MARIA – nauczycielka prawdopodobnie na Ziemiach Wschodnich II RP. Deportowana wraz z synem Lesławem do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. lebiażeński. Wróciła z zesłania do PRL. Mieszka w Krakowie (dane z 1995 r.).

139. SIEKIERSKA HELENA – ur. 29.04.1909 r. w Kolbuszowej, woj. lwowskie, c. Edmunda i Amelii (Aurelii). Absolwentka Seminarium Nauczycielskiego w Krakowie (1929 r.). Pracę rozpoczęła w PSP w Rybniku, woj. katowickie. W 1939 r. zamieszkała w Buczaczu, woj. tarnopolskie, gdzie nauczwała w PSP. W 1940 r. (wg innego źródła w 1939 r.) deportowana z Buczacza do Kazachstanu, Semipałatyńsk, ul. Gorkiego 26, gdzie przebywała do 1946 r. Po powrocie do PRL pracowała w zawodzie nauczycielskim w SP nr 2 w Rybniku, a następnie od 1948 r. do przejścia na emeryturę w 1974 r. w SP w Paczkowie. Zmarła 18.12.1995 r. Spoczywa na cmentarzu w Paczkowie.

140. SIETNICKI JAN – absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu (1929 r.). Nauczyciel. Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Jeniec obozu w Starobielsku. Zamordowany w kwietniu 1940 r. przez NKWD.

141. SKŁADNIK MARIA – nauczycielka prawdopodobnie na Ziemiach Wschodnich II RP. Deportowana do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. lebiażeński.

142. SOKALUK PAWEŁ – nauczyciel Seminarium Żeńskiego TSL w Tarnopolu. Deportowany w 1940 r. (?) do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. pawłodarski. „Amnestionowany” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Aresztowany pod koniec 1943 r. (prawdopodobnie w grudniu) za odmowę przyjęcia obywatelstwa sowieckiego i skazany na 2 lata obozu pracy. Zmarł na zesłaniu.

143. SOLARCZYK TADEUSZ – ur. 23.05.1909 r. w Jeziornie, pow. Zborów, woj. tarnopolskie. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu (1928 r.). Pracę nauczycielską rozpoczął w PSP w Włoczkowicach, pow. Zborów. W latach 1931–1939 był nauczycielem, a później kierownikiem PSP w Zborowie. Pracując, kończy Wyższy Kurs Nauczycielski. Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemię Wschodnie II RP zostaje aresztowany przez służby NKWD i deportowany na Sybir. Przebywał m.in. w Majsku. „Amnestionowany” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Żołnierz Armii Polskiej pod dowództwem gen. Wł. Andersa. Brał udział w kampanii włoskiej. Walczył po Monte Cassino. Do PRL wrócił w grudniu 1947 r. W latach 1948–1963 kierownik SP w Antoniowie, pow. Opole i jednocześnie nauczyciel G. Przemysłowego w Ozimku. W latach 50. ukończył WSP w Krakowie i uzyskał dyplom magistra geografii. Od 1963 r. wizytator w administracji szkolnej i równocześnie nauczyciel w Technikum Hutniczo-Odlewniczym i LO w Ozimku. Prowadził kursy przedmiotowo-metodyczne dla nauczy-

cieli geografii. Autor *Przewodnika metodycznego nauczycieli geografii* oraz artykułów w czasopiśmie *Geografia w Szkole*. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim OOP, pierwszym w województwie Medalem MEN, Złotą Odznaką ZNP, Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Medalem „Za Monte Cassino”. Zmarł w 1983 r. Spoczywa na cmentarzu w Ozimku.

144. SOŁTYSIK STANISŁAW (por. rez.) – ur. 1900 r. Kierownik PSP nr 3 w Łucku, woj. wołyńskie. Zmobilizowany do WP w sierpniu 1939 r. Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Walczył z Armią Niemiecką. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, dostał się do niewoli sowieckiej. Internowany w Starobielsku. Zginął w Charkowie w kwietniu lub maju 1940 r.

145. SOŁTYSIK ZOFIA – nauczycielka PSP im. Królowej Jadwigi w Łucku. Deportowana w 1940 r. wraz z dziećmi w głąb Rosji Sowieckiej. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Opuszcza Rosję Sowiecką w 1942 r. wraz z Wojskiem Polskim, następnie z ludnością cywilną wyjeżdża do Tangeru w Afryce. Tam pracuje jako nauczycielka i kierowniczka szkoły powszechnej. W 1948 r. przyjechała do Anglii, gdzie osiadła. Była kierowniczką w szkołach sobotnich języka polskiego w Huddersfield i Leeds. Zm. w 1970 r.

146. SOSIŃSKA HELENA – ur. 1912 r. w Tarnopolu, c. Stanisława i Anny. Żona Tadeusza. Nauczycielka. Deportowana 13.04.1940 r. do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. majski, Majski Rudnik. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Wyjechała do Pawłodaru, gdzie była mężem zaufania tamtejszej Delegatury Ambasady RP. Wróciła do PRL w 1946 r.

147. STANKIEWICZ ANTONI JAN – ur. 1890 (wg innych źródeł ur. 1891 r. i ur. 1880 r.), s. Ignacego. Nauczyciel PSP w Drohobyczu, woj. lwowskie. Aresztowany przez służby Zarządu NKWD obwodu drohobyckiego 20.10.1939 r. Więziony w Drohobyczu, we Lwowie (więzienie nr 1), a następnie w Odessie. Skazany 25.11.1939 r. przez Trybunał Wojskowy Frontu Ukraińskiego (art. 54–4) na trzy lata poprawczego obozu pracy. Zmarł w więzieniu w Odessie w marcu 1940 r.

148. STRZELECKI FRANCISZEK – ur. 11.11.1889 r., s. Teofila (wg innych źródeł s. Teodora ?), inspektor szkolny, nauczyciel, kierownik szkoły we Włodzimierzu Wołyńskim. Aresztowany 11.10.1939 r. przez służby NKWD. Przetrzymywany w więzieniu we Włodzimierzu Wołyńskim, a następnie osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17. Zamordowany wiosną 1940 r. Według innej wersji stracony w Łucku lub Włodzimierzu Wołyńskim z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

149. SUPERAT MARIA – ur. 31.02.1897 r. (?), c. Kacpra i Klementyny z d. Gania. Nauczycielka, żona policjanta z Tarnopola. Deportowana 13.04.1940 r. wraz z synami: Jerzym i Zygmuntem do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. jermakowski, sowchoz Patanin. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem, przeniosła się do Pawłodaru i tu przez jakiś czas uczyła w polskiej szkole. Aresztowana pod koniec zimy 1943 r. za odmowę przyjęcia obywatelstwa sowieckiego i skazana na 2 lata obozu pracy. Wróciła do PRL w 1946 r. Przez jakiś czas pracowała w szkolnictwie.

150. SZKILNIUK TADEUSZ – absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu (1934 r.). Nauczyciel. Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. W maju 1941 r. aresztowany przez służby NKWD i uwięziony. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności uniknął śmierci w czerwcu 1941 r., tuż przed wkroczeniem wojsk niemieck-

kich do Tarnopola. Zesłany do łagru w Związku Sowieckim. „Amnestionowany” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Od 1942 r. w Armii Polskiej w Związku Sowieckim. W latach 1944–1945 walczył na froncie zachodnim w I Dywizji Pancerniej gen. Maczka. Po wojnie wrócił do PRL.

151. SZOTNIJEWA (imię nieznane) – nauczycielka z Łucka. Deportowana do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. lebiażeński.

152. ŚLIWIŃSKI ZYGMUNT LEOPOLD (por.) – inspektor szkolny z Nadwórnej, woj. stanisławowskie. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, aresztowany przez służby NKWD i osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17. Zamordowany wiosną 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

153. TRYLSKA JADWIGA (z d. Kwiatkowska) – ur. 25.12.1900 r. w Limanowej. Od 1913 r. uczęszczała do szkoły średniej w Krakowie. Maturę zdała w 1918 r. w G. im. Królowej Jadwigi. Absolwentka filologii polskiej UJ (1923 r.). Równolegle ze studiami, ukończyła roczny kurs wychowania fizycznego i studium pedagogiczne. W latach 1922–1925 uczyła wychowania fizycznego w Seminarium Nauczycielskim w Krakowie. Od 13 roku życia była harcerką. W 1921 r. otrzymała stopień harcmistrzyni. Prowadziła obozy harcerskie i kursy instruktorskie. W 1925 r. poślubiła Zbigniewa Trylskiego inżyniera rolnika i instruktora harcerskiego. Razem z mężem wyjechała najpierw do Sędziejowic, pow. Łask, a następnie w 1928 r. do Białokrynicy k. Krzemieńca, woj. wołyńskie, gdzie oboje małżonkowie pracowali w ŚS Rolniczej należącej do Liceum Krzemienieckiego. W latach 1928–1930 uczyła j. polskiego. Do 1939 r. zajmowała się domem i wychowywaniem czwórki dzieci. Prowadziła drużynę zuchową w Białokrynicy. W dniu 13.04.1940 r. zostaje wraz z całą rodziną deportowana do północnego Kazachstanu. Wiosną 1946 r. wraca z zesłania do PRL i osiedla się z dwójką młodszych dzieci w Krakowie. W latach 1946–1969 pracowała w średnim szkolnictwie zawodowym w Krakowie (uczyła języków: polskiego i rosyjskiego). Mąż i dwaj starsi synowie po wojnie osiedlili się w Anglii ze względów politycznych. W 1957 r. po odrodzeniu ZHP powraca do instruktorskiej pracy harcerskiej. Przez wiele lat działała w Komendzie Hufca Kraków-Pogórze, a także w środowisku krakowskich harcerów-seniorów. Pomagała w prowadzeniu kilku letnich obozów harcerskich. W latach 70., stopniowo na skutek pogarszającego się stanu zdrowia, wycofywała się z życia zawodowego i społecznego. Zmarła 24.01.1980 r. Spoczywa na Cmentarzu Podgórskim w Krakowie w grobowcu rodzinnym.

154. ULEWICZ MARIA – ur. 1900 r. (wg innego źródła w 1902 r.). Nauczycielka w Truskawcu. Aresztowana przez służby NKWD w Truskawcu. Deportowana 29.06.1940 r. do Kazachstanu (Bodajbo). Zmarła w drodze powrotnej z zesłania w 1946 r. w Urbach.

155. URBAŃSKI KAZIMIERZ – ur. 05.07.1901 r. w Łodzi. Nauczyciel, dyrektor Liceum Krzemienieckiego. Ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Zmobilizowany we wrześniu 1939 r., brał udział w wojnie obronnej. Walczył z Armią Niemiecką. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną zaginął tam bez wieści.

156. URBAŃSKI WINCENTY (ppor.) – ur. 28.03.1903 r., s. Feliksa i Wiktorii. Nauczyciel, prezes ZNP i TSL, działacz PPS w Buczaczu, woj. tarnopolskie. Aresztowany przez służby NKWD 21.09.1939 r. i wywieziony 28.09.1939 r. do Czortkowa, gdzie przebywał do kwietnia 1940 r. Następnie osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17. Zamordowany wiosną 1940 r.

z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelných władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

157. WĘGLOWSKA STEFANIA – ur. 1907 r., c. Jana. Nauczycielka. Mieszkała w miejscowości Założec (lub Założce), pow. Zborów, woj. tarnopolskie. Deportowana wraz z synem Romanem do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. majski. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Uczyła w polskiej szkole w Majsku. 08.05.1946 r. wyjechała wraz z synem do PRL.

158. WIATROWA MARIA (z d. Ossowska) – ur. 1912 r. w Hlibowie, żona Stanisława. Nauczycielka. Deportowana 13.04.1940 r. wraz z synem Zbigniewem i teściami do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. majski. Wróciła do PRL w 1946 r.

159. WIATROWY STANISŁAW – ur. 02.01.1907 r. w Tarnopolu, s. Karola i Bronisławy. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu (1928 r.). Nauczyciel. W 1940 r. aresztowany przez służby NKWD i zesłany do łagru w Związku Sowieckim. „Amnestionowany” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Od 1941 r. w Armii Polskiej w Związku Sowieckim, następnie w II Korpusie. Brał udział w kompanii włoskiej. Wrócił z Anglii do PRL w 1946 r.

160. mgr WIDACKI STANISŁAW (płk.) – ur. 27.04.1883 r. (lub 1889 r.) w Bukowcach, pow. Bóbrka, s. Jana i Emilii z d. Bigal. Nauczyciel II GiL im. J. Słowackiego (nr 609) w Tarnopolu. Magister filozofii. Założyciel Drużyny Strzeleckiej w Tarnopolu. Wiceprezes Stowarzyszenia im. T. Kościuszki (1913 r.). Uczestnik obrony Lwowa 1918/1919. W latach 1927–1929 komendant Korpusu Kadetów nr 1 we Lwowie. Członek Komitetu Powiatowego ds. Bezrobocia w Brzeżanach (1931 r.). Poseł na Sejm RP. Ostatni prezydent miasta Tarnopola. Kawaler Krzyża Niepodległości i Krzyża Virtuti Militari. Aresztowany przez służby NKWD 18.09.1939 r. Jeniec obozu w Kozielsku. Zamordowany w Katyniu w kwietniu lub maju 1940 r.

161. WIĘCKOWSKI TEOFIL (por. piech.) – ur. 1893 r., s. Piotra. Nauczyciel w Krzemieńcu. Zmobilizowany do WP 31.08.1939 r. Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Walczył z Armią Niemiecką. Aresztowany przez służby NKWD w Witkowie Nowym w grudniu 1939 r. Jeniec Starobielska. Zdołał zbiec. Powtórnie aresztowany przez służby NKWD. Więziony w Radziechowie, we Lwowie w Brygidkach a następnie osadzony w więzieniu wewnętrznym Zarządu NKWD (ooKOWO) w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17. Zamordowany wiosną w 1940 r. z rozkazu Biura Politycznego WKP(b) i naczelných władz państwowych ZSRS z dnia 05.03.1940 r.

162. WISIECKI JAN – nauczyciel, kierownik PSP żeńskiej w Skałacie, a następnie od 1934 r. w PSP im. św. Kazimierza w Tarnopolu. Deportowany 13.04.1940 r. wraz z żoną i dwoma córkami: Danutą i Klotyldą (wg innych źródeł Janiną-Lalką) do Kazachstanu, obw. pawłodarski, Dżoł-Kuduk. „Amnestionowany” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. W 1942 r. pierwszy kierownik Powszechnej Szkoły Polskiej zorganizowanej przy Delegaturze Ambasady Polskiej w Pawłodarze. Aresztowany w lipcu 1943 r. za odmowę przyjęcia obywatelstwa sowieckiego i skazany na 2 lata obozu pracy. Wyjechał wraz z rodziną z Pawłodaru w 1945 r. na zaproszenie (tzw. „wyzow”) do Tarnopola. W 1946 r. ekspatriowany do PRL. Był kierownikiem SP nr 13 w Zabrze i prezesem ZNP.

163. WOJCIECHOWSKI TADEUSZ – ur. 21.08.1908 r. w Rudkach, woj. lwowskie. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Samborze (1927 r.). Pracę nauczycielską rozpoczął w wiosce Stanisławówka, pow. Sokół, woj. lwowskie. Następnie pracował w szkołach powszechnych w Różance, Hotoścu, Liskach i Sokalu. Organizator kursów dla analfabetów, kursów rolniczych i amatorskich zespołów artystycznych. W latach

1937–1939 nauczyciel PSP w Lubaczowie, woj. lwowskie. Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Walczył pod Łodzią i Modlinem. Dostał się do niewoli niemieckiej. Osadzony w obozie w Działdowie, zdołał uciec. Przedostał się do Lubaczowa okupowanego przez Armię Czerwoną. Został aresztowany i deportowany do Kazachstanu. „Amnestionowany” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Wstępuje do Armii Polskiej pod dowództwem gen. Wł. Andersa. Wraz z nią przeszedł szlak przez Persję, Palestynę, Egipt. Walczył pod Monte Cassino. Po wojnie prowadził we Włoszech polską szkołę w obozie dla ludności polskiej. Do PRL wrócił w maju 1947 r. Osiadł w Nysie. W latach 1947–1951 pracował w SP nr 1. W 1951 r. został przeniesiony do Publicznej ŚSZ w Nysie (późniejszy Zespół Szkół Technicznych), gdzie pracował do 1969 r. Prowadził chór szkolny i koła zainteresowań. Kierownik zespołu metodycznego nauczycieli matematyki szkół zawodowych w województwie. Działacz Zarządu Powiatowego ZNP, Rady Narodowej w Nysie (radny przez trzy kadencje), LOP. Członek Kolegium Karno-Orzekającego i ZBOWiD. W 1958 r. ukończył Studium Nauczycielskie. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim OOP oraz odznaczeniami wojennymi, m.in. Pamiątkowym Krzyżem Monte Cassino, Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Gwiazdą za Wojnę 1939–1945, Gwiazdą Italii, brytyjskim Medalem za Wojnę. Zmarł 25.04.1988 r. Spoczywa na cmentarzu w Nysie.

164. WOŚ (imię nieznane) – nauczycielka w Kowlu. Deportowana z Kowla wraz z córką Zofią (10 lat) i synem Janem do Kazachstanu, obw. pałłodarski, rej. kaczyrski. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Uczyła w polskiej szkole w sowchozie w Piesczanach, rej. kaczyrski.

165. WÓJCIK (imię nieznane) – nauczycielka PSP w Radziechowie, woj. tarnopolskie. Deportowana do Kazachstanu, obw. pałłodarski, rej. kaczyrski z córką i służącą, która pojechała dobrowolnie.

166. WYSOCKA JANINA – nauczycielka, żona policjanta. Deportowana do Kazachstanu, obw. pałłodarski, rej. kaczyrski. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. W 1942 r. w Armii Polskiej pod dowództwem gen. Wł. Andersa.

167. ZAREMBA ZDZISŁAW – ur. 02.11.1879 r. w Brześciu Litewskim, s. Henryka i Karoliny z d. Zalewska. Absolwent Wydziału Matematycznego Uniwersytetu w Petersburgu. W 1921 r. przyjechał do Równego i tu od tego roku rozpoczął pracę nauczycielską w G. w Równem. W latach 1922–1923 nauczyciel matematyki w G. im. T. Czackiego w Liceum Krzemienieckim. W 1934 r. wicedyrektor G., a w 1936 r. dyrektor. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną zostaje 27.12.1939 r. wezwany przez przedstawicieli nowej, sowieckiej władzy, którzy oświadczają mu, że z dniem 1.01.1940 r. Liceum Krzemienieckie zostaje rozwiązane. Wieczorem 27.12.1939 r. umiera na atak serca. Spoczywa na cmentarzu w Krzemieńcu.

168. ZAWAŁKIEWICZ MIECZYŚLAW JAN – ur. 27.08.1890 r. w miejscowości Wzdów, pow. brzozowski, woj. lwowskie. Dyrektor Państwowego GiL w Zaleszczykach, woj. tarnopolskie. Aresztowany przez służby NKWD w Zaleszczykach w grudniu 1939 r. Więziony w Zaleszczykach i Czortkowie. W lutym 1941 r. skazany na 8 lat obozu, wywieziony do Pristan, a następnie do Tołkmianki w rej. Iwdel, obw. swierdłowski. Pracował przy wyrębie lasu. Zmarł na zapalenie płuc w miejscowości Wtoraja Piatiletka 03.10.1941 r.

169. ZIELIŃSKI MICHAŁ – ur. 1909 r. w Kutach, s. Piotra i Marii. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Stanisławowie. Kierownik PSP w Horodence, woj. stanisławowski. Aresztowany w Horodence w 1940 r. i deportowany na Sybir. Pracował

w kamieniołomach. Nocą straż pędziła ich do lochów, gdzie boso stali w wodzie. Bito ich łańcuchami w pięty. „Amnestionowany” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem. Żołnierz armii gen. Wł. Andersa. Przeszedł cały szlak bojowy. Do PRL wrócił schorowany w randze porucznika 1949 r. Zmarł w 1978 r.

170. ZMORA LEON (pchor.) – ur. 15.02.1913 r. w Nowosiółce Grzymowskiej, pow. Skalat, woj. tarnopolskie. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu (1933 r. lub 1934 r.). Pracę nauczycielską rozpoczął w PSP w Brzeżanach, woj. tarnopolskie. Od 1936 r. nauczyciel PSP w Złotnikach, pow. Podhajce, woj. tarnopolskie. Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. W czasie okupacji niemieckiej organizował tajne nauczanie w Małowodach, pow. Brzeżany. Żołnierz AK, ps. „Ster” i „Ordon”, kierownik samoobrony przed bandami UPA. Represjonowany i więziony przez służby NKWD i gestapo. W ramach ekspatriacji przybył do PRL na Śląsk Opolski w 1945 r., gdzie został nauczycielem SP w Bąkowicach, pow. Namysłów. W trakcie pracy zawodowej ukończył SN w Opolu. Od 1973 r. na emeryturze. Działacz kultury ludowej. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim OOP, Medalem KEN, Złotą Odznaką ZNP, odznaką ZNP „Za tajne nauczanie 1939–1945”, odznaką „Zasłużonego Działacza Kultury”.

171. ŻEREBECKA IRENA (z d. Kozerska) – ur. w 1906 r. w majątku Żmerinka na Podolu. Do Polski przedostała się w latach dwudziestych wraz z matką i rodzeństwem przez tzw. „zieloną granicę”, tj. nielegalnie. Pracę nauczycielską rozpoczęła 01.09.1925 r. w Moskalówce koło Krzemieńca na Wołyniu. Od 01.11.1925 r. do wybuchu wojny w 1939 r. była nauczycielką 7-klasowej Szkoły Powszechnej w Torczynie, pow. łucki, woj. wołyńskie. Nauczała w młodszych i starszych klasach gimnastyki. Prowadziła w szkole żeńską drużynę junaczek oraz kółko amatorsko-literackie. W 1933 r. została mianowana na stałego nauczyciela, po zdaniu egzaminu przed Komisją Klasyfikacyjną. Ukończyła też Kurs Opiekunek Gromad Zuchowych i Kurs Wychowania Fizycznego. Po aresztowaniu męża Czesława, została deportowana 20.04.1940 r. do Kazachstanu, obw. pawłodarski, rej. lebiażeński. „Amnestionowana” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem w 1941 r., przedostaje się do Indii i w Valivade jest nauczycielką w Polskiej Szkole. Przez Iran, Indie przybywa do Anglii do swego męża, który osiadł w Malton Mawbray. Zm. 13.11.1992 r. Spoczywa wraz z mężem na cmentarzu w Melton Mawbray.

172. ŻEREBECKI CZESŁAW ANTONI – s. Jana i Florentyny z d. Łańcucka, ur. 25.05.1897 r. w Sieniawie, pow. Jarosław. Ukończył Seminarium Nauczycielskie w Tarnopolu. W 1919 r., będąc w Wojsku Polskim, został ranny pod Lwowem. Po przebytej operacji lewej ręki, jako inwalida wojenny z 35% utratą zdrowia, wyjechał na Wołyń. 16.09.1919 r. został mianowany przez Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich na nauczyciela 4-oddziałowej Szkoły Polskiej w Małej Głuszy, pow. kowelski, woj. wołyńskie. 01.08.1920 r. w związku z przesuwającą się linią frontu, władze powiatu kowelskiego zostały ewakuowane do Łęczycy, a nauczyciele czasowo odwołani z pełnienia obowiązków. Późną jesienią, po zakończeniu działań wojennych, Czesław Żerebecki skierowany został do szkoły w Chobotach, jako nauczyciel kierujący, a od 1921 r. mianowano go na nauczyciela szkoły z językiem wykładowym małopolskim do Radoszyna. 01.09.1923 r. zostaje przeniesiony na własną prośbę do 7-klasowej Szkoły Powszechnej w Hołobach, gm. Hołoby, pow. kowelski. 01.09.1929 r. w drodze konkursu został nauczycielem 7-klasowej PSP nr 2 w Łucku. W tym samym czasie otrzymał roczny płatny urlop i ukończył Wyższy Kurs Nauczycielski w Warszawie, z zakresu przedmiotów humanistycznych. 23.09.1930 r. został zaprzysiężony na stałego nauczyciela. Od 31.08.1930 r. był nauczycielem 7-klasowej Szkoły Powszechnej w Torczynie, pow. łuc-

ki, woj. wołyńskie, równocześnie pełnił funkcję zastępcy kierownika. Uczył przede wszystkim w starszych klasach języka polskiego, historii i śpiewu. Prowadził chór szkolny i bibliotekę uczniowską. Działał społecznie (Kasa Stefczyka, Samoobrona Narodu, Oświata dla Dorosłych). Był odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Aresztowany w październiku 1939 r. przez władze sowieckie podczas prowadzenia zajęć w szkole. Osadzony w więzieniu w Łucku, a po kilkunastu miesiącach ciężko chory, wyniesiony z celi na noszach, został deportowany w okolice Swierdłowska na Uralu. Jako inwalida z niesprawną ręką, pracował tam w laboratorium (wydobywał bliżej nieokreśloną substancję z igieł sosny). „Amnestionowany” po zawarciu umowy przez gen. Sikorskiego ze Stalinem w 1941 r., wyruszył do Kazachstanu w poszukiwaniu wywiezionej tam żony Ireny (również nauczycielki z Torczyna). Pomógł mu w tym starszy brat Zdzisław Żerebecki, przedwojenny dyrektor Gimnazjum A. Mickiewicza i J. Słowackiego w Wilnie, który również został aresztowany przez służby NKWD w 1940 r., uwięziony i deportowany w okolice Archangielska, a w 1941 r. po „amnestii” powołany przez Ambasadę Polską w Moskwie na delegata tejże Ambasady z siedzibą w Buzułuku. Dzięki niemu, Czesław wraz z żoną Ireną opuścili Związek Sowiecki wraz z armią gen. Wł. Andersa. Irena zatrzymała się w Indiach. Uczyła polskie dzieci w szkole polskiej w Valivade, zaś Czesław został wcielony do wojska, z którym przemierzył cały szlak bojowy na Zachodzie, aż do rozwiązania armii w Anglii. Tam pozostał osiedlając się w Melton Mowbray i sprowadzając żonę z Indii. W Melton przebywali do końca swoich dni. Czesław Żerebecki zm. 28.11.1963 r. Ciało Czesława i prochy Ireny spoczywają we wspólnej mogile na cmentarzu w Melton.



Władysław Dachowski. Z archiwum rodzinnego Piotra Dachowskiego z Justynowa



Wilhelmina Anna Dachowska (z d. Pulkrabek). Z archiwum rodzinnego Piotra Dachowskiego z Justynowa



POLSKI MEMORIAŁ

Biuro: Ośrodek KARTA, 02-536 Warszawa ul. Narbutta 29, tel. 48-07-12, fax 48-07-23

Konto bankowe : Fundacja Archiwum Wschodniego VIII oddz. PSK Warszawa 370028-5946-132-3

Nr Indeksu Repr. 85/14614

Warszawa dn. 4.10.94

Sz. Pan / Pani Beata Kiciel - Lubich

Przekazujemy informację od pani Inny Feduszczyk z Lwowskiego Memoriału, następującej treści: 1) Strzelecki Franciszek s. Teodora w. 1889

Poszukiwany: 2) Dominik Józef s. Józefa w. 1888

znajduje się na tzw. Liście Ukraińskiej, pod numerem

Przybliżone miejsce stracenia Zuck

* Tzw. Lista Ukraińska, czyli "Lista obywateli polskich, zamordowanych na Ukrainie na podstawie decyzji Biura Politycznego WKP/b/ i naczelnych władz państwowych ZSRR z 05.03.1940 roku", zawierająca wykaz 3435 nazwisk, została przekazana zastępcy prokuratora generalnego RP - Stefanowi Śnieżce, w dniu 05.05.1994 r., przez władze Ukrainy. Lista ta, przetłumaczona na język polski i wydrukowana w serii "Zeszyty Katyńskie" przez: Niezależny Komitet Historyczny Badania Zbrodni Katyńskiej, Polską Fundację Katyńską oraz Centralną Bibliotekę Wojskową, ukazała się w lipcu br., pod tytułem: Listy katyńskiej - ciąg dalszy. Straceni na Ukrainie.

W polskim przekładzie poszukiwana przez Panią / Pana osoba, wymieniona jest na str. 90 i 19, pod zachowanym z listy oryginalnej numerem.

Informujemy, że "Lista Ukraińska" zawiera tylko następujące dane: numer kolejny, nazwisko, imię, imię ojca, rok urodzenia, numer listy dyspozycyjnej/dotychczas nie odnalezionej/.

Oficjalne potwierdzenie aktu zgonu można otrzymać w PCK, ul. Mokotowska 44 00-950 Warszawa, skr.poczt.47.

Z pozdrowieniami

Anna Billewicz

P.S. Będziemy wdzięczni, za przekazanie nam kserokopii wszelkich posiadanych dokumentów, zdjęć, itp.

Przy korespondencji z nami, prosimy zawsze podawać Nr. 85/14614

Informacja Polskiego Memoriału z dnia 04.10.1994 r. o losach Franciszka Strzeleckiego i Józefa Dominika.
Z archiwum rodzinnego Jadwigi Janowskiej-Kondratowicz z Wrocławia

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА
CARTE POSTALE

Куда У.С.С.Р Львов
Наименование места, где находится почта, области или края, а для станций — наименование железной дороги.

ул. Конюковская 15. II к.
Район, село или деревня.

Кому Василя Чижовска. [Ясвонька]
Улица, № дома и квартиры.
Подробное наименование адресата.

Адрес
отправителя
Adresse
de l'expéditeur

28.I.41. Моя найдорожша! Одроводам на депешу допиш. Дроти. Котора скорога ошумалишму. Jestem z daleka dalej na dalszym przesze i w dalszym ofied nej zmiary nam dotig nie komunikowach ale prosze by Kosciele Najmilsze nie depeszuj tym gdzie wszystko na świecie ma swój wykręty cel. Tężak panuje tu znów bardzo wiele boro ny, są one ze sobą będą jeszcze kłutym. Mójce jak chęte bycie serplem; to godniejsz. Spryto, belet, czy ponniam siebie czy sama nufortnoścę ty, panna. Tężak który ani w b. t. 21.XII. nie padentę jeszcze. Proszę o paczkę i może i listy z nami i krepiami, tych artykułów nam brak i są bardzo drogie (przed wojną 200 r, teraz 50 r), pro szę o paczkę, bo tych rzeczy nie mogę kupić. Dziękuje ci za wiadomości o jadach. Czekam, Janek P. - i proszę o paczkę. Parę dni leżę - bardzo przeziębiona, choć nie choruję. Jak i ty sobie idź? Boż. Antkiewicz! Bierz kładzie bardzo

Korespondencja Janiny Heydy-Pilat z zesłania.
Z archiwum rodzinnego Janiny Konopackiej-Sokołowskiej z Gliwic



Janina Heyda-Pilat, kapitan II Korpusu PWSK lata 40. XX w.
Z archiwum rodzinnego Janiny Konopackiej-Sokołowskiej z Gliwic

Ś. † P.

Janinę Heydziankę-Pilatową
profesora doktora Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie (PUNO)
zmarłą 26 października 1986 r.
z głębokim żalem żegnają

SPOŁECZNOŚĆ AKADEMICKA
|
T.P. PUNO

2369/1

Ś. † P.

Janina Heydzianka-Pilatowa
doktor filozofii i literatury Uniwersytetu J. Kazimierza we
Lwowie,
doktor Honoris Causa oraz profesor filologii słowiańskiej
Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie.
Czynny członek Polskiego Towarzystwa Naukowego.
Kpt. PWSK w 2. Korpusie,
zmarła 26 października 1986 r. w Londynie.
Cześć Jej pamięci!

REKTOR, SENAT I WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY
POLSKIEGO UNIwersYTETU NA OBCZYŹNIE

2951/1

Ś. † P.

Janina Heydzianka-Pilatowa
profesor doktor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, zmarła
26 października 1986 r.
Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w kościele Św. Jana
Ewangelisty, Ravenna Rd. Putney, London SW15, w piątek 7 li-
stopada o godz. 2.30, po czym nastąpi spocenie zwłok w Mort-
lake Crematorium.

RODZINA W POLSCE I W ANGLI
I PRZYJACIELE

Zamiast kwiatów prosimy o ofiary na Polski Uniwersytet na Obczyź-
nie, 238-240 King Street, Londyn W6 0RF.

2944

Nekrologi prof. dr hab. Janiny Heydy-Pilat z londyńskiej prasy.
Z archiwum rodzinnego Janiny Konopackiej-Sokołowskiej z Gliwic



Władysław Franciszek Janczyszyn-Janowski. Lata 40. XX w.
Z archiwum rodzinnego Jadwigi Janowskiej-Kondratowicz z Wrocławia

Z a s w i a d c z e n i e . -
=====

Stwierdzamy, że Obyw. J a n o w s k i Władysław, obecni
nauczyciel w Rzędowicach powiat Lublinie, pracował w polskiej
szkole średniej pełnej Nr.18 we Lwowie jako nauczyciel w cza-
sie od 15 sierpnia 1944 do 15 września 1945r.-

Zaświadczenie to wydajemy dla użytku Kuratorium z zazna-
czeniem, że za prawdziwość powyższego oświadczenia bierzemy na
siebie odpowiedzialność.-

Fangorowa Janina
.....

(Fangorowa Janina, Bytom
ul.Katowicka)

była nauczycielka Szkoły
Średniej Nr.18 we Lwowie.-

Celestyna Olewicz
.....

Celestyna Olewicz, Bytom
ul.Ks.Nawrota 20.

była sekretarka szkoły
Nr.18 we Lwowie.-

Mgr. Waligórska Janina
.....

Mgr. Waligórska Janina
Nauczycielka Państw.Liceum
i Gimnazjum w Piekarach Sl.

była nauczycielka szkoły
średniej Nr.18 we Lwowie.-

Stwierdzam, iż oświadczenie powyższe zostało
przez ob. Waligórską Janinę legitymująca się dowodem służbo-
wym Nr. 44394, oraz ob. Czesławę Olewicz, legitymująca się
poświadczeniem wystawionym przez średnią Szkołę Nr. 18 we
Lwowie w mojej obecności w dniu dzisiejszym podpisane.

Bytom, dnia 12. lutego 1946r.



Za Inspektora Szkolnego

Klimek Tadeusz
Klimek Tadeusz
Podinsp. Szkolny

Zaświadczenie z dnia 12.02.1946 r. stwierdzające, że Władysław Janowski pracował w polskiej szkole średniej
pełnej nr 18 we Lwowie od 15.08.1944 r. do 15.09.1945 r.

Z archiwum rodzinnego Jadwigi Janowskiej-Kondratowicz z Wrocławia



URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH
00-921 WARSZAWA 53, UL. KRUCZA 36

DECYZJA 3517.....

z dnia 23.07.1993 r.

Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Na podstawie art. 2, ust. 1, pkt. 2, - w związku z art. 25 ust. 3 oraz art. 27 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. Nr 17, poz. 75 z późn. zm.) potwierdzam z urzędu

Panu (Pani) WŁADYSŁAW JANOWSKI
imię i nazwisko

44-100 GLIHICE UL. MONIUSZKI 9/3
adres zamieszkania

uprawnienia określone w wyżej wymienionej ustawie i postanawiam zaliczyć następujące okresy i rodzaje działalności kombatanckiej lub represji:

1	2	3
Okresy	Rodzaj działalności kombatanckiej lub represji	Artykuł ustawy
od 03.1942 miesiąc rok	TAJNE NAUCZANIE	2/-12/-
do 08.1944		
od		
do		
od		
do		
od		
do		
od		
do		
od		
do		

łącznie lat ... 2 ... miesięcy ... 6

Decyzja niniejsza może być zaskarżona do Naczelnego Sądu Administracyjnego za pośrednictwem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w terminie trzydziestu dni od dnia jej doręczenia.

Wystawiono zaświadczenie

nr 166373

Kierownik Urzędu do Spraw
Kombatantów i Osób Represjonowanych
Z upoważnienia

Kierownika Urzędu ds. Kombatantów
i Osób Represjonowanych

[Podpis]
Rękojmy do obywateli

Decyzja Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych z dnia 23.07.1993 r. potwierdzająca działalność Władysława Janowskiego w tajnym nauczaniu od marca 1942 r. do sierpnia 1944 r. Z archiwum rodzinnego Jadwigi Janowskiej-Kondratowicz z Wrocławia



Irena Żerebecka. Torczyn. Rok 1937.
Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu

УРСР НАРОДНЫЙ КОМИССАРИАТ ВНЕШНИХ ДЕЛ	УССР НАРОДНЫЙ КОМИССАРИАТ ВНЕШНИХ ДЕЛ	Ростиска
П. А. Д. К. В. С.	УПРАВЛЕНИЕ НКВД по Волынской обл.	бона за Народновою Вителюва
Торчинское Районное отделение	1940 г.	Завоевие в том, что она
20. Апрель	1940 г.	бона за реквизиционное имущество -
№ 1940/10		сумма 2055 руб.
		(Все посылки и имущество в том числе)
		сдана Народновою Р/О НКВД
		бона за имущество 1940 г. по Народновою Р/О НКВД
		или посылки 1940 г. по Народновою Р/О НКВД

Zaświadczenie NKWD wydane Irenie Żerebeckiej w dniu deportacji 20.04.1940 r., potwierdzające pobranie przez NKWD 2 055 rubli za sprzedaż rzeczy należących do wywożonej do Kazachstanu.

Według obietnic pieniądze te miały zostać przekazane Irenie Żerebeckiej na zesłaniu.

Nigdy ich jednak nie otrzymała. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu



Irena Żerebecka (w środku). Osiedle Polskie w Valivade (Indie). 01.01.1947 r. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu



Irena i Czesław Żerebeccy. Foxley (Anglia) 20.07.1948 r. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu

Ś. † P.

IRENA ŻEREBECKA

z Kozerskich

urodzona w 1906 r. na Podolu, nauczycielka w Torczynie, sybiraczka, przez Iran, Indie przybyła do Anglii. Po długich cierpieniach zakończyła życie 13 listopada 1992 r.

Prochy zostaną pochowane w grobie męża Czesława w Melton Mowbray. Odeszła wierna Polsce i Kościołowi.

O czym zawiadamia

SIOSTRZENIEC Z RODZINĄ

...raczej odpoczywanie racz Jej dać Panie”. 281 674/45

Nekrolog Ireny Żerebeckiej z polskiej gazety w Anglii.
Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu



Czesław Żerebecki – żołnierz Legionów. Lwów, listopad 1919 r.
Na odwrocie dedykacja: „Kochanej Mamusi na pamiątkę po operacji przebytej we Lwowie we wrześniu 1919 roku ofiarowuje kochający syn Czesław”.
Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu

O d p i s.

ZARZĄD CYWILNY
Z.WOŁ. I FR.P.

Inspektor Szk.Powiatowych
w Kowlu

Łęczycę, dn.5 października
1920 r.

ZARZĄD CYWILNY Z.W.i F.P.
OKRĘGOWY INSPEKTOR SZKOLNY
w Łucku, obecnie w Łęczycy
No.3749
dn.października 5,1920 r.

Do Pana CZESEŁAWA ZEREBECKIEGO

nauczyciela Szkoły Polskiej
w Małej Głuszy
powiat kowelski

Wnoszę o wypłatę
tymczasowo awansu
w wysokości Mk.1,500.-

nominaowany od dnia 16/IV.1920 r.

6/X (-) M.Juszkiewicz.

W myśl pisma Departamentu Oświecenia Publicznego
Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego z dnia 15 lipca
r.b.licz. 1348, zwalniam Pana niniejszym z dniem
31 lipca r.b. od dalszego pełnienia obowiązków nau-
czyciela szkoły polskiej w Małej Głuszy /pow.kowel/.

Wypłacić awans
1,500 mk.

6/X (-) E.Starczewski.

Na rachunek należnych Panu pborów, a miano-
wicie:

Na zaległość składa się:	a) Zaległości odo dnia 1 sierpnia	3445 mk.
	b) Trzymiesięcznej pensji	4134 "
różn.za kw.,maj i czerw.	2067 m.	
II-ga pensja za lipiec	1378.-	w sumie 7579 mk
razem:	3445 mk.	
	wypłaciłem Panu	4379 "
	pozostałość zaś w sumie	3200 mk
	(trzy tysiące dwieście marek)	
	zostanie wypłacona w Komisji Likwidacyjnej	
	Z.C.Z.W. i Fr.Pod.w Warszawie, ul.Mokotowska	

O każdorazowej zmianie adresu należy niezwłocznie z
wiadomić Inspektorat Szkolny.

Prócz tego należę się Panu diety ewakuacyjne w sumie 1750 mk.

(à 125 mk. - za dni 14).

(podpis)

Okręgowy Inspektor Szkolny.

(Pieczęć:
Okręgowy Inspektor Szkolny
na pow.Wołyńskie w Kowlu
Z.C.Z.W. i Fr.Pod.)

(podpis)

Sekretarz.

Łęczycę 5 października 1920
Buchalter: *[Signature]*

Pismo z Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich i Frontu Podolskiego z dnia 05.10.1920 r.
zwalnijące Czesław Żerebeckiego z pełnienia obowiązków nauczyciela Szkoły Polskiej w Małej Głuszy,
pow. kowelski. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu

Dowództwo 424 PRZYFRONTOWYCH ETAPOWYCH Serja a.
 L. 424 Przyfrontowych Etapowych
 Ilość biletów wojskowych: Roszt ponosi Ministerstwo Spraw Wojskowych.

I klasy jedna Koszta podróży mają być
 II " jedna zapłacone zwrotki 50%
 III " jedna kredytowane

Kgr. osobisty pakunek
służbowy

Dokument podróży № 66410/1

Dla p. Czesława Żerebeckiego Nauczyciel. szkoły
 z rozkazu Rzeka Zarządu Terenów przebieg
przebiegających i etapowych
 z Warszawy do Lwowa i Kowla
~~i przystanków~~

Koleją żelazną, kolejką polową, samochodem, podwodami i parowcami.
 Wszystkie władze cywilne i wojskowe winne są w razie potrzeby okazywać
 pomoc i podróż ułatwić.

Warszawa 3 listopada dnia 3 1920r.
3 listopada 1920r.
15 listopada 1920r.

Podpis Dowódcy J. W. Zarządu Terenów
PRZYFRONTOWYCH ETAPOWYCH
 Podpis właściciela dokumentu



Bilet wojskowy Czesława Żerebeckiego z Warszawy do Lwowa i Kowla, wydany 03.11.1920 r.
 Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu

INSPEKTOR SZKOLNY

w Kowlu

L. 3771/4e

Z A Ś W I A D C Z E N I E

wysłuchania kursu gospodarczo-oświatowego dla
nauczycieli czynnych szkół powszechnych
powiatu Kowelskiego,

Pan *31 Zerebecki Czesław* nauczyciel . . .
szkoły powszechnej w *Hołobach* . . . gm. *Hołoby*
wysłuchał w terminie od 5 do 20 października 1924 r. kurs gospo-
darczo_oświatowy w Kowlu, zorganizowany wspólnie przez Inspektorat
Szkolny i Wydział Powiatowy Sejmiku w Kowlu na zasadzie zozwole-
nia Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wołyńskiego w Równem z dnia
24 września 1924 r. 1.15392/Isp/24.

W program powyższego kursu wchodziły praktyczne wiadomości
znastępujących przedmiotów:

- I) medycyna wraz z z. z. higieną ogólną i szkolną
- 2) weterynaryja
- 3) agronomija i hodowla bydła
- 4) budowa dróg i domów
- 5) koszykarstwo
- 6) wypychanie ptaków
- 7) ustrój polityczny Rzeczypospolitej Polskiej
- 8) organizacja samorządu i gospodarki gminnej
- 9) paszporty krajowe i zagraniczne, obywatelstwo, prawo
pobytu
- 10) ubezpieczenie od ognia majątku na wsi i w miasteczku
- II) komasacja, parcelacja, likwidacja serwitutów i reforma
rolna.

W Kowlu, dnia 20 października 1924 roku.

INSPEKTOR SZKOLNY:

[Signature]SEKRETARZ WYDZIAŁU
POWIATOWEGO SEJMIKU:*[Signature]*

Zaświadczenie z dnia 20.10.1924 r. wydane Czesławowi Zerebeckiemu, potwierdzające jego udział w kursie
gospodarczo-oświatowym dla nauczycieli czynnych szkół powszechnych powiatu kowelskiego.

Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Zmijewskiej z Sopotu



7-klasowa Szkoła Powszechna w Hołobach, gm. Hołoby, pow. kowelski, woj. wołyńskie. Rok 1927.
Siedzą od lewej: Czesław Żerebecki, Ira Korszowska, Helena, Paweł Korszowscy, Hala Korszowska.
W prawym górnym rogu z podpartym bokiem, stoi najmłodszy brat Czesław Żerebeckiego – Kazimierz.
W czasie II wojny światowej Kazimierz Żerebecki był kapitanem lotnictwa. Zginął w bitwie o Anglię mając 31 lat. Został odznaczony, przez gen. Wł. Sikorskiego, Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari.
Spoczywa w Holandii. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu



Uczniowie i nauczyciele 7-klasowej Szkoły Powszechnej w Torczynie, pow. łucki, woj. wołyńskie.
Od lewej siedzi L. (?) Chlebcewicz (?), stoi Czesław Żerebecki, siedzi Paweł Korszowski, siedzi P. Palewska.
Nad nią w ciemnej sukni stoi Irena Kozerska (po mężu Żerebecka). Rok 1931 r. Torczyn.
Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu



Czesław Żerebecki. Lata 30. XX w.
Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej
z Sopotu



Czesław Żerebecki. Palestyna, jesień 1943 r.
Z archiwum rodzinnego
Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu



Drużyna harcerska w Torczynie, pow. łucki, woj. wołyńskie. W pierwszym rzędzie od lewej siedzą: nauczyciel J. Kontecki (w kapeluszu; w 1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej, dalszy los nieznan), Paweł Korszowski – kierownik szkoły, E. Herba – wójt gminy, Irena Żerebecka i Czesław Żerebecki. Rok 1935. Torczyn. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu



Grób Czesława Żerebeckiego w Melton Mowbray (Anglia). Rok 1963. W 1992 r. obok ciała Czesława Żerebeckiego spoczęły prochy jego żony Ireny. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ ZIEMI DRGOHOBYCKIE

Koło w Warszawie

Zaprasza wszystkie Koleżanki i Kolegów oraz naszych Sympatyków
do uczestnictwa we Mszy Świętej w niedzielę, 4 listopada 2001 roku
o godzinie 8.30, w kościele św. Jana Bożego w Warszawie
przy ul. Bonifraterskiej 12, opodal pomnika
„Poległych i pomordowanych na Wschodzie”
– podczas której Miłosierdziu Bożemu polecać będziemy naszych zmarłych
urodzonych na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej.

Zarząd Koła w Warszawie

„Rzeczposp.” 02.11.2001, str. C-6

PAMIĘTAMY.

LITERATURA

1. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców szlaku*, Biskupice 1994, s. 9.
Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*” 1939–1989. *Tarnopolanie w II wojnie światowej*, Biskupice 1989, s. 1 (mps). Blicharski C.E., *Historia gimnazjów i seminariów tarnopolskich. Miscellanea Tarnopolskie*, t. III, Biskupice 1996, s. 8. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola*, Łobez 2004, s. 5 (mps.). Por. Walczak M., *Ludzie nauki i nauczyciele polscy podczas II wojny światowej. Księga strat osobowych*, Warszawa 1995, s. 165.
2. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola ...*, s. 5.
3. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 10.
4. Andrzejewska-Heinrich A., *Mój pobyt w CES-ie, Majkainie i Pawłodarze*, [w:] Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków deportowanych do okręgu pawłodarskiego*, Wrocław 1995, s. 222–226 oraz s. 73, 88, 270. Por. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do ZSRR 1939–1941*, Warszawa 1995, s. 42.
5. Rossowski J., *Św. pamięci Ziuta Auterhoffowa z domu Rossowska*, „*Życie Krzemienieckie*” (Poznań) 1999 (styczeń), s. 55–58. Śladnicka-Ashrafi F., *Marchlewszczyzna*, „*Życie Krzemienieckie*” 1992, nr 3 (styczeń), s. 15.
6. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 5.
7. Tamże.
8. Relacja Jana Białowąsa z dnia 01.03.2003 r., Końskowola. Zbiory autorki.
9. Duda J., Szelka A., Dzionek F., *Słownik Biograficzny nauczycieli Śląska Opolskiego*, cz. III, Opole 1997, s. 9–10.
10. Relacja Sławomira Mączaka z dnia 01.04.2003 r., Warszawa. Zbiory autorki. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do ...*, s. 45.
11. Relacja Sławomira Mączaka z dnia 01.04.2003 r., Warszawa. Zbiory autorki. Relacja Adama Peretiatkowicza z dnia 11.05.2003 r., Katowice. Zbiory autorki. Walczak M., *Ludzie nauki i nauczyciele...*, s. 191. K. Warda, *Szkice z dziejów szkół krzemienieckich. Biblioteki liceum, ich zasoby i losy*, Kielce 2000, s. 173. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do ...*, s. 46.
12. Blicharski, C.E. *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 20. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola ...*, s. 9. Por. Walczak M., *Ludzie nauki i nauczyciele...*, s. 191. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do ...*, s. 46 (tu błędna nazwa miejscowości Jeziorna, poprawnie brzmi ona Jezierna).
13. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 9. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 20. Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 6. Tucholski J., *Mord w Katyniu*.

Kozielsk Ostaszów Starobielsk. Lista ofiar, Warszawa 1991, s. 385. *Katyń. Lista ofiar i zaginionych jeńców obozów Kozielsk, Ostaszów, Starobielsk*, oprac. A.L. Szczęśniak, Warszawa 1989, s. 290 (tu informacja, że był starszym strzelcem podchorążym piechoty, 19. pułku piechoty).

14. Rabczuk J., *Krótki zarys dziejów Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej Liceum Krzemienieckiego w Białokrynicy na Wołyniu*, „Życie Krzemienieckie” 2000, nr 20, s. 11. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców ...*, s. 21. Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 7. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 9 (w trzech z ostatnich wymienionych źródeł błędnie napisano nazwisko Bielicki, poprawnie brzmi ono Bielecki). Relacja Sławomira Mączaka z dnia 01.04.2003 r., Warszawa. Zbiory autorki. Relacja Adama Peretiatkowicza z dnia 11.05.2003 r., Katowice. Zbiory autorki. K. Warda, *Szkice z dziejów szkół ...*, s. 173. Walczak M., *Ludzie nauki i nauczyciele...*, s. 193. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do ...*, s. 46–47 (w dwóch z ostatnich wymienionych źródeł błędnie podano woj. tarnopolskie, właściwe to wołyńskie).

15. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów-Bykownia*, Łódź – Warszawa – Orchard Lake 1999, s. 78.

16. Relacja Adama Peretiatkowicza z dnia 11.05.2003 r., Katowice. Zbiory autorki. Peretiatkowicz A., *Gimnazjum Państwowe im. Tadeusza Kościuszki 1918–1939 w Łucku*, Katowice 1996, s. 79, 115–116.

17. Blicharski C.E., *Tarnopol w latach 1809–1945 (od epizodu epopei napoleońskiej do wypędzenia)*, Biskupice 1993, s. 289, 309. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 24. Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 8. Tucholski J., *Mord w Katyniu ...*, s. 76. *Katyń. Lista ofiar i zaginionych ...*, s. 28. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 10.

18. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 10 (tu informacja, że wrócili do PRL w maju). Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 24–25 (tu informacja, że wrócili do PRL w maju). Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 9 (tu informacja, że wrócili do PRL w czerwcu).

19. Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 9. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 11. Por. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 25.

20. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 26. Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 11. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 12 (tu informacja, że przed 1939 r. była nauczycielką G. Żeńskiego TSL w Tarnopolu).

21. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 26 (tu błędna data urodzin 04.09.1895 r., poprawna to 24.09.1895 r.). Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 10. Tucholski J., *Mord w Katyniu...*, s. 78. *Katyń. Lista ofiar i zaginionych...*, s. 30. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 12 (tu błędna data urodzin jw.). Walczak M., *Ludzie nauki i nauczyciele ...*, s. 206. Blicharski C.E., *Tarnopolanina żywot niepokorny*, Biskupice 1996, s. 18.

22. Relacja Wandy Krawiec z dnia 23.04.2003 r., Kraków. Zbiory autorki.

23. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 27. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 12.

24. Relacja Wandy Krawiec z dnia 23.04.2003 r. (na podstawie informacji syna nauczycielki Marii Borzobohatej), Kraków. Zbiory autorki. Por. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do ...*, s. 49.

25. Duda J., Szelka A., Dzionek F., *Słownik Biograficzny nauczycieli Śląska Opolskiego*, cz. I, Opole 1995, s. 18–19.

26. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 13. *Katyń. Lista ofiar i zaginionych...*, s. 31. L. Niedźwiecka-Latowska, *Ze wspomnień Jana Chrzanowskiego*, „Życie Krzemienieckie” 1995, nr 9 (styczeń), s. 29. Walczak M., *Ludzie nauki i nauczyciele ...*, s. 211.

27. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 14 (tu błędne napisano nazwisko Bunikowski, poprawnie brzmi ono Buniakowski). Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 30 (tu błędne napisano nazwisko Bunikowski, poprawnie brzmi ono Buniakowski). Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 12. Tucholski J., *Mord w Katyniu...*, s. 82. *Katyń. Lista ofiar i zaginionych...*, s. 33.

28. Relacja Jadwigi Pańków z dnia 04.02.2003 r., Wrocław. Zbiory autorki. J. Szulc, *Takie małe miasto Stryj*, Warszawa 1995, s. 73.

29. Relacja Jana Gindy z dnia 30.03.2003 r., Dobrodzień. Zbiory autorki. Tucholski, *Mord w Katyniu* ..., s. 391. *Katyń. Lista ofiar i zaginionych* ..., s. 293 (tu informacja, że był w stopniu por. piechoty).
30. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów-Bykownia* ..., s. 81, 86.
31. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola*..., s. 14. Tucholski J., *Mord w Katyniu*..., s. 392. *Katyń. Lista ofiar i zaginionych*..., s. 294. Walczak M., *Ludzie nauki i nauczyciele* ..., s. 221.
32. Peretiatkowicz A., *Gimnazjum Państwowe im. Tadeusza Kościuszki* ..., s. 70–71. Dr W. Kiesz, *Od Boremla do Chicago. Opowiadania*, Starachowice 1999, s. 25–26.
33. Relacja Anny Suchardy-Sobczyk z dnia 05.03.2003 r., Wrocław. Zbiory autorki.
34. Relacja Danuty Borchólskiej z marca 2003 r. i 29.04.2003 r., Kielce. Zbiory autorki.
35. Tamże.
36. Relacja Romana Lorenza z dnia 10.06.2003 r., Legnica. Zbiory autorki. *Księga Pamięci Ziemi Drohobyckiej 1939–1945*, oprac. R. Lorenz, Legnica 1995, s. 16.
37. Relacja Romana Lorenza z dnia 10.06.2003 r., Legnica. Zbiory autorki.
38. Peretiatkowicz A., *Gimnazjum Państwowe im. Tadeusza Kościuszki* ..., s. 37–38 oraz s. 42, 50, 57.
39. Tamże, s. 37–38, 57 oraz s. 42, 53, 122. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów-Bykownia*..., s. 81 (tu błędnie podano województwo nowogródzkie zamiast wołyńskie). *Z polskiej drogi krzyżowej*, cz. 92, „Nasz Dziennik” (Warszawa) 19–20.02.2005 r., s. 8.
40. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola*..., s. 19.
41. Czarnocka H., *Zeznanie Haliny Czarnockiej*, „Życie Krzemienieckie” 1998, nr 16 (lipiec), s. 45–47. Mączak S., *Stefan Czarnocki*, „Życie Krzemienieckie” 1993, nr 5 (styczeń), s. 25–26. Mączak S., *Rocznice spotkanie*, „Życie Krzemienieckie” 1995, nr 9 (styczeń), s. 28. K. Sheybal, *Wspomnienie o Pani Halinie Czarnockiej*, „Życie Krzemienieckie” 1998, nr 16 (lipiec), s. 48–49. Peretiatkowicz A., *Wołyńska samoobrona w dorzeczu Horynia*, Katowice 1997, s. 22, 264–265, 272. Relacja Adama Peretiatkowicza z dnia 11.05.2003 r., Katowice. Zbiory autorki. H. Stachowska, „*Prawem naszym braterska wspólnota, wszelki wyzysk wyniszczym, jak trąd ...*”, „Życie Krzemienieckie” 1997, nr 13 (styczeń), s. 34. K. Warda, *Szkice z dziejów szkół* ..., s. 112–113, 124, 169, 213.
42. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców*..., s. 36. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola*..., s. 20.
43. Tamże, s. 37.
44. Relacja Piotra Dachowskiego z dnia 26.08.2003 r., Justynów. Zbiory autorki. P. Dachowski, *Życie jak jedno z wielu*, Justynów 2002, s. 8–10, 57–68, 86–88, 93–96, 98, 102, 105. Archiwum Związku Sybiraków Oddział Wojewódzki w Kielcach. *Księga Sybiraków Kielecczyzny*..., s. 44. Zob. Foto Wilhelmina Anna Dachowska. Z archiwum rodzinnego Piotra Dachowskiego z Justynowa.
45. Relacja Piotra Dachowskiego z dnia 26.08.2003 r., Justynów. Zbiory autorki. P. Dachowski, *Życie jak jedno z wielu*, Justynów 2002, s. 10, 13, 26, 35, 45–47, 52–56. Archiwum Związku Sybiraków Oddział Wojewódzki w Kielcach. *Księga Sybiraków Kielecczyzny*..., s. 44. Tucholski J., *Mord w Katyniu* ..., s. 91. *Katyń. Lista ofiar i zaginionych* ..., s. 213. Zob. Foto Władysław Dachowski. Z archiwum rodzinnego Piotra Dachowskiego z Justynowa.
46. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola*..., s. 22.
47. Tamże, s. 23.
48. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów-Bykownia*..., s. 81.
49. Relacja Beaty Kisiel – Lubich z dnia 20.05.2003 r., Tarnów. Dokumenty z archiwum rodzinnego Beaty Kisiel-Lubich z Tarnowa. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów-Bykownia*..., s. 81. Archiwum Związku Sybiraków Oddział Wojewódzki w Kielcach. *Księga Sybiraków Kielecczyzny*..., s. 46 (tu data aresztowania 13.11.1939 r.). *Z polskiej drogi krzyżowej*, cz. 128–134, 143–146 i 164, „Nasz Dziennik” 17.05.2005 r. Zob. Informacja Polskiego Memoriału z dnia 04.10.1994 r. o losach Franciszka Strzeleckiego i Józefa Dominika. Z archiwum rodzinnego Jędrzeja Janowskiej-Kondratowicz z Wrocławia.

50. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 43. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 25. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do...*, s. 58 (tu błędna pisownia Semipolatyńsk, poprawna nazwa to Semipałatyńsk).
51. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów+Bykownia...*, s. 77, 111. *Aresztowani w rejonie Lwowa i Drohobycza. Alfabetyczny wykaz 5822 obywateli polskich aresztowanych przez NKWD w rejonie Lwowa i Drohobycza w latach 1939–1941*, t. VI, Warszawa 1998, s. 81.
52. Relacja Wandy Krawiec z dnia 23.04.2003 r., Kraków. Zbiory autorki.
53. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 44. Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 23.
54. Relacja Wandy Krawiec z dnia 23.04.2003 r., Kraków. Zbiory autorki.
55. *Aresztowani w rejonie Lwowa ...*, s. 88. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów+Bykownia...*, s. 81.
56. Relacja Sławomira Mączaka z dnia 01.04.2003 r., Warszawa. Zbiory autorki. Tucholski J., *Mord w Katyniu. Kozielsk Ostaszków Starobielsk ...*, s. 99. *Katyń. Lista ofiar i zaginionych ...*, s. 214. Walczak M., *Ludzie nauki i nauczyciele ...*, s. 274. M. J. Rubas, *Lista Katyńska mieszkańców Ziemi Krzemienieckiej*, „*Życie Krzemienieckie*” 1993, nr 6 (lipiec), s. 30.
57. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 46. Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 24 (tu błędna informacja, że zmarł w więzieniu w Tarnopolu). Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 28. Blicharski C.E., *Historia gimnazjów i seminariów ...*, t. III, s. 9.
58. Teodorowicz M., *Odyseja kresowa*, Olsztyn 2001, s. 104.
59. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 443, 545.
60. Tamże, s. 443.
61. Duda J., Szelka A. Dzionek, F., *Słownik Biograficzny nauczycieli...*, cz. I, Opole 1995, s. 30–31.
62. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów+Bykownia...*, s. 82. *Aresztowani w rejonie Lwowa ...*, s. 100. Marszałek Alicja Grześkowiak, *Z posiedzenia Senatu RP 12.04.2000 r. na temat 60. rocznicy Zbrodni Katyńskiej*, „*Rodowód*” (Gdynia) 2000, nr 5, s. 6. Walczak M., *Ludzie nauki i nauczyciele ...*, s. 292 (tu błędna informacja, że został aresztowany przez policję niemiecką, osadzony w więzieniu, zaginął w 1940 r.).
63. Relacja Wandy Krawiec z dnia 23.04.2003 r., Kraków. Zbiory autorki. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do...*, s. 64.
64. Relacja Wandy Krawiec z dnia 23.04.2003 r., Kraków. Zbiory autorki. Tucholski J., *Mord w Katyniu ...*, s. 106. *Katyń. Lista ofiar i zaginionych ...*, s. 56. Walczak M., *Ludzie nauki i nauczyciele ...*, s. 294–295.
65. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 52, 112. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 89 (tu pisownia nazwiska Gergowicz). Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 321 (tu inna pisownia nazwiska Gergorowicz).
66. Relacja B. Skwierawskiej. Otrzymałam w dniu 15.04.2003 r. dzięki uprzejmości Marii Hudym z Koszalina. Zbiory autorki.
67. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 201. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do...*, s. 68.
68. Nowak J.R., *Przemilczane zbrodnie. Żydzi i Polacy na Kresach w latach 1939–1941*, Warszawa 1999, s. 150.
69. Relacja Janiny Konopackiej – Sokołowskiej z dnia 05.07.2003 r., Gliwice. Zbiory autorki. Dokumenty z archiwum rodzinnego Janiny Konopackiej – Sokołowskiej z Gliwic. L. Bednarski, *Janina Heydzianka-Pilatowa i lwowska szkoła językoznawcza*, „*Tygodnik Powszechny*” 1987, nr 6, b.s. *Laudatio prof. Janiny Pilatowej z okazji nadania Jej doktoratu honoris causa PUNO* (artykuł z prasy londyńskiej, brak bliższych informacji). J. Heydzianka – Pilatowa, *Słownik Bernarda Sychty*, „*Gazeta Niedzielną*” (Londyn) 13.03.1977 r., s. 5. Zob. Korespondencja Janiny Heydy-Pilat z zesłania. Z archiwum rodzinnego Janiny Konopackiej-Sokołowskiej z Gliwic. Zob. Foto Janina Heyda-Pilat – kapitan II Korpusu PWSK lata 40. Z archiwum rodzinnego Janiny Konopackiej-Sokołowskiej z Gliwic. Zob. Nekrologi Janiny Heydy-Pilat z londyńskiej prasy. Z archiwum rodzinnego Janiny Konopackiej-Sokołowskiej z Gliwic. Zob. Wiersz poświęcony

Janinie Heydzie-Pilat zamieszczony w książce Beaty Obertyńskiej, *Miód i piotun*, Londyn b.r. w., s. 199. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do...*, s. 117 (tu nieścisła informacja-nauczycielka na wschodnich obszarach II Rzeczypospolitej oraz błędne informacje, że powróciła do Polski, a od października 1986 r. w Londynie).

70. Relacja Wandy Krawiec z dnia 23.04.2003 r., Kraków. Zbiory autorki. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do...*, s. 70. *Biblioteki na Wschodnich Ziemiach II Rzeczypospolitej. Informator*, oprac. Paszkiewicz U., Łaskarzewska H., Szymański J., Waligórski S., Poznań 1998, s. 40.

71. Jankowski B., *Spotkanie z dr Zdzisławem Jagodzińskim*, „Życie Krzemienieckie” 1996, nr 11 (styczeń), s. 37–38. B. Jankowski, *Dr Zdzisław Jagodziński nie żyje*, „Życie Krzemienieckie” 2001, nr 22 (lipiec), s. 65–66. Zob. także, http://pater.kul.lublin.pl/wystawy/vita_mutatur/2001/jagodzinski/jagodzinski.htm. „Vita mutatur non tollitur”. *Zdzisław Konstanty Jagodziński (1927–2001)*.

72. Relacja Jadwigi Janowskiej-Kondratowicz z dnia 15.07.2003 r., Wrocław. Zbiory autorki. Dokumenty z archiwum rodzinnego Jadwigi Janowskiej – Kondratowicz z Wrocławia. Wywiad autorki z Józefem Kogutem 27.07.2003 r., Kielce. Zob. Foto Władysław Franciszek Janczysyn-Janowski. Lata 40-te. Z archiwum rodzinnego Jadwigi Janowskiej – Kondratowicz z Wrocławia. Zob. Zaświadczenie z dnia 12.02.1946 r. stwierdzające, że Władysław Janowski pracował w polskiej szkole średniej pełnej nr 18 we Lwowie od 15.08.1944 r. do 15.09.1945 r. Z archiwum rodzinnego Jadwigi Janowskiej – Kondratowicz z Wrocławia. Zob. Decyzja Urzędu ds. Kombatan-tów i Osób Represjonowanych z dnia 23.07.1993 r. potwierdzająca działalność Władysława Janowskiego w tajnym nauczaniu od marca 1942 r. do sierpnia 1944 r. Z archiwum rodzinnego Jadwigi Janowskiej – Kondratowicz z Wrocławia.

73. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów-Bykownia...*, s. 79. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 49. Blicharski C.E., *Historia gimnazjów i seminariów ...*, t. III, s. 9.

74. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 397. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 67. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 49.

75. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 397. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 67 (tu błędnie napisano nazwisko Jankowiek poprawnie brzmi ono Jankowiak). Blicharski C.E., „W półwiekową rocznicę ...”, s. 38. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 49. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do...*, s. 73–74 (tu błędna informacja aresztowana wraz z córką Jadwigą, poprawnie winno być z siostrą Jadwigą i matką Konstancją).

76. *Jeńcy obozu lwowskiego. Alfabetyczny wykaz 12 002 jeńców wojennych z 1939 roku-Polaków i obywateli polskich-skoncentrowanych latem 1941 w obozie w Starobielsku*, t. XII, Warszawa 2001, s. 188. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 68 (tu informacja, że został skazany na łagier w Workucie). Grześ B., *Deportacje nauczycieli do...*, s. 74 (tu inna pisownia nazwiska Jankowski, a także informacja, że do kwietnia 1940 r. przebywał w obozie na Ukrainie, pracował w kopalni w Krzywym Rogu, następnie wywieziony do łagru w Workucie, gdzie pracował przy budowie linii kolejowej). Por. *Jeńcy w Juży. Alfabetyczny wykaz 9567 jeńców wojennych z 1939 roku – Polaków i obywateli polskich – skoncentrowanych latem 1941 w obozie jenieckim NKWD w Juży*, t. XI, Warszawa 2000, s. 170.

77. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów-Bykownia...*, s. 79. Walczak M., *Ludzie nauki i nauczyciele ...*, s. 354. *Biblioteki na Wschodnich Ziemiach ...*, s. 41–42. *Jeńcy w Juży ...*, s. 173.

78. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 201–202. Tucholski J., *Mord w Katyń...*, s. 126. *Katyń. Lista ofiar i zaginionych ...*, s. 72. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 52.

79. Nowak J.R., *Przemilczane zbrodnie ...*, s. 73.

80. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 135. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 71. Blicharski C.E., „W półwiekową rocznicę ...”, s. 39. Tucholski J., *Mord w Katyniu...*, s. 126. (tu informacja, że był porucznikiem piech. rez., 54. pułku piechoty). *Katyń. Lista ofiar i zaginionych ...*, s. 72. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 52–53. Blicharski C.E., *Historia gimnazjów i seminariów ...*, t. III, s. 9.

81. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 135–137. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 71. Blicharski C.E., „W półwiekową rocznicę ...”, s. 39. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 53.

82. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 274.

83. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 72. Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 40. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 54. Blicharski C.E., *Historia gimnazjów i seminariów ...*, t. III, s. 10.

84. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 73. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 55.

85. *Aresztowani w rejonie Lwowa ...*, s. 138. Relacja Romana Lorenza z dnia 10.06.2003 r., Legnica. Zbiory autorki. *Księga Pamięci Ziemi ...*, s. 12. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do...*, s. 79.

86. Relacja Władysławy Bochenek z dnia 30.05.2003 r., Krotoszyn. Zbiory autorki.

87. *Aresztowani w rejonie Lwowa ...*, s. 142. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów-Bykownia...*, s. 77. *Z polskiej drogi krzyżowej*, cz. 100, „*Nasz Dziennik*” 1.03.2005 r., s. 11.

88. List prof. Stanisława Kopacza z Rzeszowa do A. Grędzik z dnia 15.04.2003 r. Zbiory autorki. Mikulski T., *Biogramy Jeńców. Koziełsk – Starobielsk – Ostaszków – Ukraina – zaginięci*, Wrocław 1999, s. 197–198. Tucholski J., *Mord w Katyniu ...*, s. 139, 717. *Lista ofiar i zaginionych ...*, s. 225 (tu informacja, że był w stopniu pchor. piech.). Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 60, 61. Walczak M., *Ludzie nauki i nauczyciele ...*, s. 403.

89. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów-Bykownia...*, s. 79.

90. Rozmowa telefoniczna z Wiktoria Skrzypek – Kowalską z Grudziądz, 05.06.2003 r.

91. Tamże. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do...*, s. 89.

92. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 86. Blicharski C.E., *Historia gimnazjów i seminariów ...*, t. III, s. 10. Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 48 (tu błędna informacja, że został zesłany tylko z córką do Kazachstanu). Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 322–323. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 66. Wersje śmierci różnią się między sobą. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do...*, s. 89. Blicharski C.E., *Historia gimnazjów i seminariów ...*, t. III, s. 10.

93. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 322–323. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 86. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 66. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do...*, s. 89.

94. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 88 (tu informacja, że w 1941 r. wstąpił do Armii Polskiej). Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 49 (tu informacja, że przebywał „W łagrze 1939–42. W Armii Polskiej w ZSSR i II. Korpusie 1942–1945”). Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 67.

95. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 46. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 28.

96. Relacja Andrzeja Fiszer z dnia 19.03.2003 r., Pyskowice. Zbiory autorki.

97. *Aresztowani w rejonie Lwowa ...*, s. 182. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów-Bykownia...*, s. 83. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do...*, s. 94 (tu informacja, że był aresztowany w miejscowości Prikut).

98. Relacja dr Wadiusza Kies z dnia 21.03.2003 r., Starachowice. Zbiory autorki.

99. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów-Bykownia...*, s. 83. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 72 (tu informacja, że był więziony w Charkowie lub Kijowie). Por. Walczak M., *Ludzie nauki i nauczyciele ...*, s. 453.

100. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 94. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 72. Jego nazwisko nie figuruje na Liście Katyńskiej.

101. *Aresztowani w rejonie Lwowa ...*, s. 187. Nowak J.R., *Przemilczane zbrodnie...*, s. 187 (tu nieścisła informacja zginął bez wieści). H. Olszewska-Pazyryzna, *Działalność wydawnictwa Ossolineum w czasie II wojny światowej*, [w:] *Rocznik Lwowski 1993–1994*, s. 131–132 (tu informacja, że został uwięziony we wrześniu).

102. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 97. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 76.

103. Duda J., Szelka A., Dzionek F., *Słownik Biograficzny nauczycieli...*, cz. I, Opole 1995, s. 64–65.

104. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 100. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 78. Por. Blicharski C.E., *Tarnopol w latach 1809–1945 ...*, s. 300–301.
105. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów i Bykownia...*, s. 83. *Z polskiej drogi krzyżowej*, cz. 156, „Nasz Dziennik” 7–8.05.2005 r., s. 21.
106. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 82.
107. Relacja Jakuba Antoniewicza z dnia 27.04.2003 r., Oława. Zbiory autorki.
108. Relacja Stefana Sierocińskiego z dnia 06.05.2003 r., Gliwice. Zbiory autorki.
109. List Eugenii Szuberli do Agnieszki Grędzik z dnia 24.06.2003 r., Bielsko-Biała. Zbiory autorki.
110. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 36.
111. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów i Bykownia...*, s. 79. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 87–88.
112. Relacja Romana Lorenza z dnia 10.06.2003 r., Legnica. Zbiory autorki. *Księga Pamięci Ziemi ...*, s. 18. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do...*, s. 107 (tu nieścisła informacja nauczycieli na wschodnich obszarach II Rzeczypospolitej).
113. Relacja Adama Peretiatkowicza z dnia 11.05.2003 r., Katowice. Zbiory autorki. Peretiatkowicz A., *Gimnazjum Państwowe im. Tadeusza Kościuszki ...*, s. 116.
114. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 449. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 94 (tu inna pisownia nazwy sowchozu: Bajgonus).
115. Relacja dr. Wadiusza Kiesz z dnia 21.03.2003 r., Starachowice. Zbiory autorki.
116. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 153, 205, 225 (na stronie 205 prawdopodobnie błędnie napisano imię syna Bożydar zamiast Dariusz).
117. Duda J., Szelka A., Dzionek F., *Słownik Biograficzny nauczycieli...*, cz. IV, Opole 1999, s. 57–58.
118. Relacja Sławomira Mączaka z dnia 01.04.2003 r., Warszawa. Zbiory autorki. Relacja Adama Peretiatkowicza z dnia 11.05.2003 r., Katowice. Zbiory autorki. Tucholski J., *Mord w Katyniu...*, s. 184. Por. *Lista ofiar i zaginionych ...*, s. 123 (tu błędnie podane nazwisko Osko zamiast Ośko). Warda K., *Szkice z dziejów szkół ...*, s. 173. Walczak M., *Ludzie nauki i nauczyciele...*, s. 548. Rubas M.J., *Lista Katyńska mieszkańców Ziemi Krzemienieckiej*, „Życie Krzemienieckie” 1993, nr 6 (lipiec), s. 30.
119. *Aresztowani w rejonie Lwowa ...*, s. 235. Relacja Romana Lorenza z dnia 10.06.2003 r., Legnica. Zbiory autorki.
120. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów i Bykownia...*, s. 101.
121. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 205.
122. Relacja Jadwigi Pańków z dnia 04.02.2003 r., Wrocław. Zbiory autorki. J. Szulc, *Takie małe miasto ...*, s. 73. K. Barański, *Przeminęli zagońcacy, chliborobi, chasydzy ... rzecz o ziemi Stanisławowsko – Kołomyjsko – Stryjskiej*, Londyn 1988, s. 260.
123. Relacja dr. Wadiusza Kiesz z dnia 21.03.2003 r., Starachowice. Zbiory autorki.
124. *Więźniowie łagrów w rejonie Workuty. Alfabetyczny wykaz 4105 Polaków i obywateli polskich innych narodowości aresztowanych od 17 września 1939 do 4 stycznia 1944, więzionych w Workutłagu, Intłagu, Mintłagu, Obskim ITŁ i łagrach podległych Północnemu Zarządowi Budowy Kolei*, t. X, cz. I, Warszawa 1999, s. 302. Por. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów i Bykownia...*, s. 45 [tu informacja, że został aresztowany przez służby NKWD i osadzony w więzieniu w Stanisławowie, gdzie spalono go (?) prawdopodobnie tuż przed wkroczeniem Niemców do miasta].
125. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów i Bykownia...*, s. 84, 87.
126. Tamże, s. 84. *Aresztowani w rejonie Lwowa ...*, s. 250.
127. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 459–460, 471.
128. Tamże, s. 467, 459–460.
129. Relacja dr. Wadiusza Kiesz z dnia 21.03.2003 r., Starachowice. Zbiory autorki. Relacja Adama Peretiatkowicza z dnia 11.05.2003 r., Katowice. Zbiory autorki. Peretiatkowicz A., *Gimnazjum Państwowe im. Tadeusza Kościuszki ...*, s. 80–82, 115, 116 oraz 76, 79. Dr W. Kiesz, *Od Boremla do Chicago ...*, s. 60–62.

130. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów†Bykownia...*, s. 101.
131. Tamże, s. 84. *Aresztowani w rejonie Lwowa ...*, s. 258.
132. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 130. Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 74. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 107. Por. Blicharski C.E., *Tarnopol w latach 1809–1945 ...*, s. 251, 284, 300–301. Blicharski C.E., *Miscellanea Tarnopolskie*, Biskupice 1995, t. II, s. 385–386.
133. Duda J., Szelka A., Dzionek F., *Słownik Biograficzny nauczycieli...*, cz. II, Opole 1996, s. 70–71. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 453.
134. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 80. Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 45.
135. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów†Bykownia...*, s. 80. *Aresztowani w rejonie Lwowa ...*, s. 274.
136. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 453, 116–117, 545.
137. Relacja Adama Peretiatkowicza z dnia 11.05.2003 r., Katowice. Zbiory autorki. Peretiatkowicz A., *Wołyńska samoobrona w dorzeczu ...*, s. 199.
138. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 474.
139. Duda J., Szelka A., Dzionek F., *Słownik Biograficzny nauczycieli...*, cz. VI, Opole 2002, s. 101. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do...*, s. 127.
140. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 143. Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 82. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 122. Jego nazwisko nie figuruje na Liście Katyńskiej.
141. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 474.
142. Tamże, s. 143. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 126.
143. Duda J., Szelka A., Dzionek F., *Słownik Biograficzny nauczycieli...*, cz. IV, Opole 1999, s. 71. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 325. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 126–127.
144. Relacja Haliny Lipińskiej (z d. Sołtysik) z dnia 21.03.2003 r., Anglia. Zbiory autorki. Relacja dr Władysława Kiesz z dnia 21.03.2003 r., Starachowice. Zbiory autorki. *Katyń. Lista ofiar i zaginionych ...*, s. 347.
145. Relacja Haliny Lipińskiej (z d. Sołtysik) z dnia 21.03.2003 r., Anglia. Zbiory autorki.
146. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 147. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 318, 325, 546.
147. *Aresztowani w rejonie Lwowa ...*, s. 295. Relacja Romana Lorenza z dnia 10.06.2003 r., Legnica. Zbiory autorki. *Księga Pamięci Ziemi ...*, s. 19. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do...*, s. 130 (tu informacja, że został deportowany do Związku Sowieckiego).
148. Relacja Beaty Kisiel – Lubich z dnia 20.05.2003 r., Tarnów. Dokumenty z archiwum rodzinnego Beaty Kisiel-Lubich z Tarnowa. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów † Bykownia...*, s. 85. Zob. Informacja Polskiego Memoriału z dnia 04.10.1994 r. o losach Franciszka Strzeleckiego i Józefa Dominika. Z archiwum rodzinnego Jadwigi Janowskiej-Kondratowicz z Wrocławia. *Z polskiej drogi krzyżowej*, cz. 9, „*Nasz Dziennik*” 10–11.11.2004 r., s. 15.
149. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 509, 137, 143, 206. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 134. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 151.
150. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 154. Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 90. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 138.
151. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 474.
152. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów†Bykownia...*, s. 85.
153. Relacja Danuty Trylskiej-Siekańskiej z dnia 17.03.2003 r., Kraków. Zbiory autorki. D. Trylska-Siekańska (córka), *O Tych, którzy odeszli*, „*Życie Krzemienieckie*” 2002, nr 24 (lipiec), s. 61–63.
154. Relacja Romana Lorenza z dnia 10.06.2003 r., Legnica. Zbiory autorki. *Księga Pamięci Ziemi ...*, s. 19. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do...*, s. 138.
155. Relacja Sławomira Mączaka z dnia 01.04.2003 r., Warszawa. Zbiory autorki. Relacja Adama Peretiatkowicza z dnia 11.05.2003 r., Katowice. Zbiory autorki. Walczak M., *Ludzie nauki*

i nauczyciele ..., s. 719. Warda K., *Szkice z dziejów szkół ...*, s. 173. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do ...*, s. 139.

156. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów-Bykownia...*, s. 85. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 146. Relacja Rafała Płowiaka z dnia 01.04.2003 r., Niemysłowice. Zbiory autorki.

157. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 326, 296. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 150.

158. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 167. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 151.

159. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 167. Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 99. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 151.

160. Relacja Romana Lorenza z dnia 10.06.2003 r., Legnica. Zbiory autorki. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 151–152. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 167. Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 99 (tu nieścisła informacja, że zaginął bez śladu). *Lista Katyńska. Jeńcy obozów Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Zaginieni w Rosji sowieckiej*, oprac. A. Moszyński, Londyn-Warszawa 1989, s. 202. *Księga Pamięci Ziemi ...*, s. 26. Blicharski C.E., *Historia gimnazjów i seminariów ...*, t. III, s. 11.

161. *Aresztowani w rejonie Lwowa ...*, s. 342. Peszkowski Z.J., Zdrojewski S.Z., *Kijów-Bykownia...*, s. 113. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do...*, s. 141.

162. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 208, 142–143, 62. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 169. Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 100. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 153.

163. Duda J., Szelka A., Dzionek F., *Słownik Biograficzny nauczycieli...*, cz. III, Opole 1997, s. 97.

164. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 455, 443.

165. Tamże, s. 456, 51.

166. Tamże, s. 458.

167. Słowikowska N. z d. Zaremba, *Ostatni dyrektor Liceum Krzemienieckiego*, „*Życie Krzemienieckie*” 1992, nr 3 (styczeń), s. 10. K. Warda, *Szkice z dziejów szkół ...*, s. 109, s. 173.

168. *Księga Sybiraków*, pod red. W. Starościaka, J. Drabiny, t. I, z. 1, Katowice 1993, s. 10. Grześ B., *Deportacje nauczycieli do ...*, s. 148 (tu nieścisła informacja nauczycieli szkoły średniej na wschodnich obszarach II Rzeczypospolitej).

169. Relacja Marii Wojtuś z dnia 24.04.2003 r., Włodzienin. Zbiory autorki.

170. Duda J., Szelka A., Dzionek F., *Słownik Biograficzny nauczycieli...*, cz. II, Opole 1996, s. 93. Blicharski C.E., *Tarnopolanie na starym ojców...*, s. 179. Blicharski C.E., „*W półwiekową rocznicę ...*”, s. 107. Harbuz Z., *Nauczyciele z Podola...*, s. 162.

171. Relacja Ireny Kuczy-Żmijewskiej z dnia 11.09.2003 r., Świebodzin. Zbiory autorki. Dokumenty z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu. Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 475. Zob. Foto Irena Żerebecka. Torczyn. Rok 1937. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu. Zaświadczenie NKWD wydane Irenie Żerebeckiej w dniu deportacji 20.04.1940 r., potwierdzające pobranie przez NKWD 2 055 rubli za sprzedaż rzeczy należących do wywożonej do Kazachstanu. Według obietnic pieniądze te miały zostać przekazane Irenie Żerebeckiej na zesłaniu. Nigdy ich jednak nie otrzymała. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu. Zob. Foto Irena Żerebecka w Osiedlu Polskim w Valivade (Indie). 01.01.1947 r. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu. Zob. Foto Irena i Czesław Żerebecy. Foxley (Anglia) 20.07.1948 r. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu. Nekrolog Ireny Żerebeckiej z polskiej gazety w Anglii. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu.

172. Relacja Ireny Kuczy-Żmijewskiej z dnia 11.09.2003 r., Świebodzin. Zbiory autorki. Dokumenty z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu. Zob. Foto Czesław Żerebecki – żołnierz Legionów. Lwów, listopad 1919 r. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu. Pismo z Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich i Frontu Podolskiego z dnia 05.10.1920 r. zwalniające Czesław Żerebeckiego z pełnienia obowiązków nauczyciela Szkoły Polskiej w Małej Głuszy, pow. kowelski. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z So-

potu. Bilet wojskowy Czesława Żerebeckiego z Warszawy do Lwowa i Kowla, wydany 03.11.1920 r. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu. Zaświadczenie z dnia 20.10.1924 r. wydane Czesławowi Żerebeckiemu, potwierdzające jego udział w kursie gospodarczo-oświatowym dla nauczycieli czynnych szkół powszechnych powiatu kowelskiego. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu. Zob. Foto 7-klasowa Szkoła Powszechna w Hołobach, gm. Hołoby, pow. kowelski, woj. wołyńskie. Rok 1927. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu. Zob. Foto Uczniowie i nauczyciele 7-klasowej Szkoły Powszechniej w Torczynie, pow. łucki, woj. wołyńskie. Rok 1931. Torczyn. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu. Zob. Foto Czesław Żerebecki. Lata 30. XX w. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu. Zob. Foto Drużyna harcerska w Torczynie, pow. łucki, woj. wołyńskie. Rok 1935. Torczyn. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu. Zob. Foto Czesław Żerebecki. Palestyna, jesień 1943 r. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu. Zob. Foto Grób Czesława Żerebeckiego w Melton Mowbray (Anglia). Rok 1963. Z archiwum rodzinnego Ireny Kuczy-Żmijewskiej z Sopotu.

WYKAZ WAŻNIEJSZYCH SKRÓTÓW:

- G. – gimnazjum
- KOWO – Kijowski Specjalny Okręg Wojskowy
- L. – liceum
- obw. – obwód
- oo – Wydział Specjalny
- pow. – powiat
- ppor. – podporucznik
- PSP – Publiczna Szkoła Powszechna
- ŚS – szkoła średnia
- WKP(b) – Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)
- woj. – województwo
- ZPP – Związek Patriotów Polskich
- ZSRS – Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich

SYLWETKI

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2005, nr 3–4
PL ISSN 0033-2178

MAREK WASIAK
Łódź

WACŁAW WERNER (1879–1948) – FIZYK I DYDAKTYK

Wacław Henryk Bonawentura Werner urodził się 14 lipca 1879 r. w Warszawie¹. Pochodził ze spolonizowanej rodziny niemieckich przemysłowców, specjalizujących się w produkcji sreber. Ojciec Wacława – August Teodor (1836–1902), z wykształcenia był złotnikiem, właścicielem zakładu produkującego znane wyroby srebrne, współzałożycielem i głównym udziałowcem Towarzystwa Akcyjnego „Norblin, Bracia Buch i T. Werner” w Warszawie. Matka – Albertyna Wilhelmina z Norblinów (1843–1912), była prawnuczką znanego malarza Jana Piotra Norblina de la Gourdaina (1745–1830), wywodziła się z polskiej gałęzi rodziny Norblinów, właścicieli zakładów metalowych wytwarzających brązy i platery. Małżeństwo Augusta Teodora z Albertyną zapoczątkowało powstanie znanej spółki fabryk metalowych i połączenie kapitałów Wernerów i Norblinów.

Wacław był trzecim z kolei, najmłodszym, dzieckiem Wernerów; starszymi braćmi byli: Teodor Sylwester (1867–1919), absolwent Politechniki w Rydze, przemysłowiec, dyrektor zakładów metalowych „Norblin, Bracia Buch i T. Werner” oraz Jan Stanisław (1873–1907), inżynier, także wychowanek ryskiej Politechniki, właściciel fabryki wyrobów żelaznych w Warszawie.

Wacław Werner ukończył w 1896 r. szkołę realną w Warszawie. Następnie podjął studia elektrotechniczne na Politechnice w Darmstadt i w 1902 r. zdał egzamin podyplomowy. Z kolei studiował fizykę i matematykę na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz na

¹ Podstawowe informacje biograficzne pochodzą ze wspomnień syna Wacława Wernera – Stanisława, ogłoszonych w następujących publikacjach:

- S. Werner, *Profesor Wacław Werner (1879–1948)*. „Analecta” Rok 7: 1998 nr 1, s. 183–215.
- S. Werner, *Wspomnienie o profesorze Wacławie Wernerze*. Brwinów: Urząd Miasta, Ośrodek Kultury, „Megraf”, 1999.
- S. Werner, *Korzenie: sławni i bliscy z rodziny Wernerów oraz rodzin skoligaconych: Norblinów, Schuchów, Malczów, Fukierów, Meisnerów...* Warszawa, „Łośgraf”, 2002, s. 183–220 i inne; w książce zamieszczono liczne reprodukcje fotografii Wacława Wernera.

uniwersytetach w Getyndze (w latach 1904–1908) i Fryburgu szwajcarskim (niem.: Freiburg, fr.: Fribourg) – w latach 1908–1909. W dniu 17 marca 1909 r. uzyskał doktorat na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu we Fryburgu, na podstawie rozprawy na temat wpływu ciągłych odkształceń na przewodnictwo elektryczne i ciepłone metali (*Über den Einfluss einer permanenten Dehnung auf die elektrische und thermische Leitfähigkeit der Metalle*. Freiburg: St-Paulus-Druckerei, 1909, 82 s.).

Po studiach zamieszkał w Warszawie i w 1908 r. zdał egzamin uprawniający do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych. Wkrótce potem został nauczycielem fizyki w warszawskim Gimnazjum Janiny Tymińskiej. Jako nauczyciel-praktyk wielokrotnie podnosił konieczność prowadzenia doświadczeń i eksperymentów w dydaktyce fizyki, a wobec trudnej sytuacji warszawskich szkół, zorganizował w latach dwudziestych XX w. pierwszą międzyszkolną pracownię fizyczną w Warszawie, przy ul. Jezuickiej 4.

Przed I wojną światową Werner należał do Koła Matematyczno-Fizycznego w Warszawie, które stawiało sobie za cel: „*współdziałanie członków w sprawie doskonalenia metod nauczania przedmiotów matematyczno-fizycznych*”. W ramach działalności Koła wygłosił w 1913 r. cykl wykładów nt. *Wstęp do współczesnych teorii elektryczności*. Teksty odczytów i referatów Werner zamieszczał w organie Koła – „Wektor: czasopismo matematyczno-fizyczne”, wchodząc w skład Komitetu Redakcyjnego miesięcznika. W piśmie tym ukazały się następujące artykuły Wernera: *Odkrycie Galwanii i Volty* (rok 1: 1911/1912 nr 2, s. 69–99), *Jak Faraday odkrył wpływ dielektryka na przebieg indukcji* (rok 2: 1912/1913 nr 2, s. 77–81), *Prosta metoda ćwiczeń z optyki geometrycznej* (rok 3: 1913/1914 nr 2, s. 64–73 i odbitka: Warszawa, 1913), *Elektroliza roztworów produktów promieniotwórczych* (rok 3: 1913/1914 nr 4, s. 182–185), *Proste przyrządy i doświadczenia fizyczne* (rok 5: 1915/1916 nr 1/2, s. 34–36). Na łamach „Wektora” ogłosił również recenzję książki Mieczysława Pożaryskiego *Podstawy naukowe elektrotechniki łącznie z zasadami pomiarów* (rok 6: 1917 nr 2, s. 122–125) oraz niemieckich i francuskich podręczników fizyki (L. Boisard, *Lecons et lectures de physique elementaire* – rok 1: 1911/1912 nr 6, s. 374–376; N.R. Campbell, *Spółczesna teoria elektryczności* – rok 3: 1913/14 nr 3, s. 141–142; P.Volkman, *Fragen des physikalischen Schulunterrichts* – rok 3: 1913/14 nr 10, s. 470–472). Przygotowywał także do wydania – w ramach serii *Biblioteka „Wektora”* – polskie tłumaczenie *Dydaktyki fizyki* Ernsta Grimsehla; do druku chyba jednak nie doszło.

Działalność Koła Matematyczno-Fizycznego stanowiła zaczątek Wydziału Matematyczno-Fizycznego Towarzystwa Kursów Naukowych (TKN). Werner był wykładowcą TKN, a w roku akademickim 1916/17 został wybrany dziekanem Wydziału Matematyczno-Fizycznego. W książce zbiorowej pt. *Dziesięciolecie Wolnej Wszechnicy Polskiej. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Kursów Naukowych* Wacław Werner opublikował rozdział poświęcony działalności Wydziału Matematyczno-Fizycznego TKN (Warszawa 1917, s. 219–225).

W tym czasie działał także w Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego, pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Sekcji Przyrodniczej Stowarzyszenia. W 1916 r. podczas obrad sekcji wygłosił referat pt. *O interferencji promieni Roentgena w kryształach*.

W 1913 r. wraz z Marianem Grotowskim, Marią Sadzewiczową, Stanisławem Landauem przygotował dwutomową pracę pt. *Z dziejów rozwoju fizyki: wypisy z dzieł oryginalnych* (Warszawa: S. Orgelbrand, 1913). Książka doczekała się po latach wznowienia: wydanie drugie, całkowicie przerobione opublikowano pt. *Dzieje rozwoju fizyki w zarysie* (Warszawa: „*Mathesis Polska*”, 1931). Werner opracował trzy rozdziały: *Ruch*

falowy i akustyka, Kinetyczna teoria gazów i cieczy oraz Elektryczność i magnetyzm. Ta ostatnia część ukazała się na podstawie drugiego wydania, także jako odrębna publikacja (Warszawa: „*Mathesis Polska*”, 1931, 183 s.).

Wacław Werner od 1 grudnia 1915 r. związał się z Politechniką Warszawską, początkowo jako starszy asystent, następnie od 1 kwietnia 1918 r. zatrudniony był na stanowisku adiunkta, a po habilitacji – docenta etatowego. Od roku akademickiego 1917/18 do 1925 r. prowadził nieobowiązkowy wykład fizyki, najpierw dla studentów Wydziału Chemii, a następnie także dla studentów Wydziału Budowy Maszyn i Elektrotechniki. Prowadził również – wraz z prof. Marianem Grotowskim (1882–1951) – ćwiczenia: *Laboratorium fizyczne*. W 1919 r. powierzono Wernerowi wykłady z fizyki, w zastępstwie prof. Józefa Wierusz-Kowalskiego (1886–1927), powołanego do służby dyplomatycznej. W kolejnych latach wykładał następujące przedmioty: *Wstęp do fizyki* (w latach 1925–29 na Wydziale Mechanicznym i Elektrycznym), *Nauka o świetle i promieniowaniu* (1927/28 na Wydziale Elektrycznym, w 1928/29 na Wydziale Mechanicznym i Elektrycznym), *Fizyka doświadczalna* (1928/29 na Wydziale Chemicznym, w latach 1929–39 na Wydziale Elektrycznym), *Pomiary fizyczne* (1929–35 na Wydziale Elektrycznym i Mechanicznym), *Promieniowanie elektronowe* (1929–39 na Wydziale Elektrycznym) oraz ćwiczenia – *Laboratorium fizyczne* (na Wydziale Inżynierii).

W 1919 r. należał do współzałożycieli Towarzystwa Fizycznego, przekształconego w 1920 r. w Polskie Towarzystwo Fizyczne (PTF). Od 1920 r. wchodził w skład Zarządu Oddziału Warszawskiego i pełnił funkcję przewodniczącego Oddziału. W latach 1926–30 i 1934–38 wybierano Wernera do Zarządu Głównego PTF, a podczas kadencji 1930–34 był jego sekretarzem. W ramach otwartych wykładów PTF Wacław Werner wygłaszał liczne referaty, m.in.: *Doświadczalne podstawy atomistyki* (luty/marzec 1920 r.), *Pole magnetyczne* (luty/marzec 1921 r.), *O kształceniu nauczycieli fizyki w politechnikach* (maj 1922 r., streszczenie zamieścił w „Sprawozdaniach i Pracach Warszawskiego Towarzystwa Politechnicznego” tom 1: 1921/1922 zeszyt 3, s. 43–45, 46). Ponadto w Oddziale Warszawskim Polskiego Towarzystwa Fizycznego (31 maja 1926 r.) oraz w Kole Warszawskim Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich (7 grudnia 1926 r.) wygłosił referaty pt. *Opór elektryczny metali w temperaturach bardzo niskich*, których tekst zamieścił w „Przeglądzie Elektrotechnicznym” (tom 9: 1927 nr 4, s. 61–67).

Natomiast podczas posiedzeń Sekcji Pedagogicznej Oddziału Warszawskiego PTF zaprezentował wystąpienia, m.in.: *Przewodnictwo metali w temperaturach niskich*, *O sile dośrodkowej i odśrodkowej w nauczaniu fizyki*, *Wytyczne programów nauczania fizyki w szkołach nowego typu*, *W pięćdziesiątą rocznicę skroplenia tlenu i azotu przez Z. Wróblewskiego i K. Olszewskiego* (29 maja 1933 r., tekst referatu opublikował w organie Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. M. Kopernika – „*Wszechświat*” 1933 nr 4, s. 105–112).

Wacław Werner uczestniczył w kolejnych Zjazdach Fizyków Polskich, organizowanych przez Zarząd Główny PTF. Podczas Zjazdów wygłosił następujące referaty: *Kształcenie nauczycieli fizyki* (I Zjazd w Warszawie w 1923 r.), *O programach nauczania fizyki w gimnazjach polskich* (referat wygłoszony w Sekcji Pedagogicznej IV Zjazdu w Warszawie w 1928 r.), *Dezyderaty dotyczące programów nauczania fizyki w liceum ogólnokształcącym nowego typu* (VI Zjazd w Warszawie w 1932 r.), *Metodyczna strona nowego programu fizyki* (współautor: Bolesław Gawecki, referat wygłoszony w Sekcji Dydaktycznej VII Zjazdu w Krakowie w 1934 r.). Werner był również autorem memoriału Zarządu Głównego PTF w sprawie utworzenia pracowni fizycznych w szkołach.

Od jesieni 1922 r. do końca 1923 r. kierował także działem sprawozdań Pracowni Fizycznej funkcjonującej w strukturach Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Jednak wobec pełnienia wielu obowiązków dydaktycznych i organizacyjnych zrezygnował z wykonywania tego zadania.

W związku z podjętą w latach trzydziestych XX w. reformą polskiego systemu oświaty (tzw. *Jędrzejewiczowską*) Wacław Werner uczestniczył w opracowywaniu programów nauczania fizyki w szkołach średnich. Wchodził w skład Oddziału Dydaktyki Fizyki i Chemii Komisji Pedagogicznej przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W oparciu o nowe programy nauczania przygotował podręczniki fizyki dla szkół średnich. Wraz ze Stanisławem Malcem (1895–1943), nauczycielem fizyki w Gimnazjum im. Stefana Batorego, późniejszym dyrektorem Państwowego Instytutu Robót Ręcznych w Warszawie, napisał dwa podręczniki dla uczniów zreformowanego gimnazjum. W 1935 r. Werner i Mалеc wydali podręcznik fizyki dla klasy III gimnazjalnej (Lwów–Warszawa: Książnica–Atlas, 1935), który miał liczne wydania i przedruki: Jerozolima: Urząd Oświaty i Spraw Szkolnych, 1942; Londyn 1945; Bari: Sekcja Wydawnicza 2 Korpusu, 1946; Londyn: Zrzeszenie Profesorów i Docentów w Wielkiej Brytanii, 1946. Książka doczekała się kilkakrotnie wznowień w kraju po II wojnie światowej.

W następnym roku Werner opublikował – także ze Stanisławem Malcem, podręcznik fizyki dla klasy IV gimnazjalnej (Lwów–Warszawa: Książnica–Atlas, 1936). Edycje książki ukazały się na Bliskim Wschodzie, Wielkiej Brytanii i w Niemczech, tam, gdzie organizowano polskie szkoły i kursy: Jerozolima: Sekcja Wydawnicza Armii Polskiej na Wschodzie, 1944; Bari: Sekcja Wydawnicza 2 Korpusu, 1946; Londyn: Zrzeszenie Profesorów i Docentów w Wielkiej Brytanii, 1946; Hanower: Polski Związek Wychodźstwa Przymusowego, 1946. Podręcznik wydawano także w latach czterdziestych w Polsce. Ponadto, w ramach serii skryptów Powszechnej Uczelni Korespondencyjnej, Wacław Werner opracował i wydał *Fizykę: skrypt dla kl. 4 kursu gimnazjum ogólnego* (Warszawa, 1938–1939).

W kolejnych latach, w miarę wprowadzania reformy szkolnictwa i utworzenia liceów na podbudowie gimnazjum nowego typu, Werner napisał autorskie podręczniki fizyki dla I klasy liceów ogólnokształcących: wydział humanistyczny (Lwów–Warszawa: Książnica–Atlas, 1938, wznowiany po II wojnie: wyd. 2 poprawione: Wrocław–Warszawa: Książnica–Atlas, 1947; wyd. 3: Wrocław: Książnica–Atlas, 1948) oraz *Fizyka: budowa materii: dla II klasy liceum ogólnokształcącego: wydział humanistyczny* (Lwów–Warszawa: Książnica–Atlas, 1938, przedruk w Wielkiej Brytanii w 1945 r., wznowiany po II wojnie w kraju: wydanie drugie, przejrane: Wrocław: Książnica–Atlas, 1947; wyd. 3: Wrocław: Książnica–Atlas, 1948).

Od 1928 r. Werner współpracował z czasopismem metodycznym „Fizyka i Chemia w Szkole”, a po jego wznowieniu w Wilnie w roku szkolnym 1932/33 przez Aleksandra Dmochowskiego i Wacława Staszewskiego, wymieniano Wacława Wernera w składzie redakcji („współudział”). Na łamach pisma opublikował następujące artykuły: *O programach nauczania fizyki w gimnazjach polskich: referat wygłoszony w Sekcji Pedagogicznej IV Zjazdu Fizyków Polskich w Warszawie* (tom 2: 1928, s.326–336), *O traktowaniu błędów pomiarowych w fizyce szkolnej* (tom 4: 1932/33 nr 2, s.109–115), *Kilka uwag o rozwiązywaniu zadań liczbowych z fizyki* (tom 4: 1932/33 nr 3, s.29–32), *Doświadczalne traktowanie potencjału elektrycznego w szkole średniej* (tom 5: 1933/34 nr 5, s.58–65), *Nadprzewodność* (tom 5: 1933/34 nr 8, s.1–16), *Uwagi i komentarze do nowego programu nauczania fizyki* (tom 5: 1933/34 nr 8, s.33–46), *Co mierzymy za pomocą wagi?* (tom 6: 1934/35, s. 60–62). W piśmie zamieszczał również omówienia

i recenzje ukazujących się wówczas książek, w tym także podręczników zreformowanej szkoły powszechnej i gimnazjum (m.in.: W. Żłobickiego i K. Adwentowicza, *Wiadomości z fizyki i chemii dla klasy V szkół powszechnych*, A. Dmochowskiego, S. Ziemeckiego, *Przyroda nieożywiona dla klasy V szkoły powszechnej* – tom 5: 1933/34 nr 7, s. 103–106; A. Dmochowskiego, S. Ziemeckiego, *Przyroda nieożywiona dla klasy VI szkoły powszechnej* – tom 6: 1934/35 nr 11, s. 345–347).

Podczas XIII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich, odbywającego się w Wilnie, zaprezentował dwa referaty w ramach obrad VI Sekcji Przyrodniczo-Dydaktycznej Zjazdu. Pierwszy z nich, wygłoszony 26 września 1929 r. nosił tytuł *Wychowawcze znaczenie nauczania przyrody w szkole* i wydrukowany został w wydawanym w Łodzi „Czasopiśmie Przyrodniczym Ilustrowanym” (rok 3: 1929 nr 5/6, s. 144–152). W drugim wystąpieniu w dniu 27 września 1929 r. Wacław Werner przedstawił *Rozwój i stan obecny nauczania fizyki w szkołach* („Czasopismo Przyrodnicze Ilustrowane” rok 3: 1929 nr 5/6, s. 174–177).

Należy przypomnieć także działalność badawczą Wernera. W 1921 r. przeprowadził ponownie doświadczenie z 1916 r. szwedzkiego fizykochemika – Carla Benedicksa (1875–1958), dotyczące efektu termoelektrycznego. Wyniki przedstawił na posiedzeniu Warszawskiego Towarzystwa Politechnicznego i opublikował w komunikacie pt. *Powtórzenie doświadczeń Benedicksa*, zamieszczonym w „Sprawozdaniach i Pracach Warszawskiego Towarzystwa Politechnicznego” (tom 1: 1921/1922, nr 2, s. 16–18).

Skierowany przez prof. Mieczysława Wolfkego (1893–1947) – kierownika Katedry Fizyki Politechniki Warszawskiej, Wacław Werner pracował w latach 1925–26 w Międzynarodowym Instytucie Niskich Temperatur w Lejdzie (Holandia). Podjął tam współpracę z dyrektorem Instytutu – prof. Willemem Hendrikiem Keesomem (1876–1956), późniejszym *doctorem honoris causa* Politechniki Warszawskiej, z którym prof. Mieczysław Wolfke przeprowadzał doświadczenia nad helem.

Wacław Werner i Willem H. Keesom prowadzili w Lejdzie badania nad zmianami stałej dielektrycznej skroplonego tlenu oraz skroplonego i zestalonego wodoru w zależności od temperatury, wykorzystując metodę badawczą wypracowaną przez Mieczysława Wolfkego. Wyniki swych eksperymentów zaprezentowali podczas posiedzenia Królewskiej Akademii Nauk w Amsterdamie i ogłosili drukiem w dwóch pracach: *Zależność stałej dielektrycznej ciekłego i stałego wodoru od temperatury* („Sprawozdania i Prace Polskiego Towarzystwa Fizycznego” 1926 zeszyt 6, s. 1–13, toż: „Versl. d. Koninklijke Akademie van Wetenschappen te Amsterdam”, XXXIV, 1925, oraz „Leiden Comm.” nr 178a i odbitka w wersji angielskojęzycznej: *The variation of the dielectric constant of liquid and solid hydrogen with temperature*. Amsterdam, 1925) oraz *Zależność stałej dielektrycznej ciekłego tlenu od temperatury* („Sprawozdania i Prace Polskiego Towarzystwa Fizycznego” 1926 zeszyt 7, s. 31–40, toż: „Versl. d. Koninklijke Akademie van Wetenschappen te Amsterdam”, XXXV, 1926 oraz „Leiden Comm.” nr 178c).

Rezultatem badań w instytucie kriogenicznym w Lejdzie była rozprawa habilitacyjna Wernera pt. *Stała dielektryczna gazów skroplonych i zestalonych* (Warszawa: Druk. L. Wolnickiego, 1927, 47 s.), na podstawie której w 1928 r. uzyskał *veniam legendi* na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej.

Wacław Werner zapisał się też w dziejach oświaty podwarszawskiego Brwinowa. Mieszkając z rodziną w Warszawie, udostępnił swój nowo wybudowany dom w Brwinowie, przy ul. Słonecznej 3, tamtejszej szkole powszechnej, która nie dysponowała odpowiednim lokalem. Szkoła funkcjonowała w willi Wernerów przez 10 lat: od 1920 do 1930 r. W okresie późniejszym dom odegrał ważną rolę w historii kraju.

Podczas okupacji hitlerowskiej Werner odrzucił propozycję przyjęcia volkslisty. Prowadził w Warszawie i Brwinowie konspiracyjne komplety fizyki, zorganizowane m.in. przez nauczycieli warszawskiego Gimnazjum Janiny Tymińskiej i tajnej Politechniki Warszawskiej. Przez cały okres okupacji pełnił funkcję prezesa delegatury Rady Głównej Opiekuńczej w Brwinowie, udzielał pomocy osobom poszukiwanym przez Niemców. W domu Wernerów w Brwinowie odbywały się w czasie okupacji szkolenia wojskowe, odprawy harcerskie i kolportaż prasy podziemnej, a po upadku Powstania Warszawskiego znalazło w nim schronienie wielu uchodźców ze stolicy.

W piwnicy swej willi w Brwinowie ukrył przed Niemcami preparat radowy – depozyt Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, przekazany przez prof. Ludwika Wertensteina (1887–1945) – kierownika Pracowni Radiologicznej TNW. Po wojnie – w kwietniu 1947 r., Waław Werner zwrócił preparat Towarzystwu. Ponad pół wieku później, w dniu 18 września 1999 r. w Brwinowie, przy ul. Słonecznej 3, na ścianie domu Wernerów, odsłonięto tablicę upamiętniającą ukrycie radu w czasie okupacji hitlerowskiej.

Po zakończeniu wojny kontynuował pracę na Politechnice Warszawskiej, w latach 1945–47 prowadził wykłady i ćwiczenia z *Fizyki doświadczalnej* na Wydziale Chemicznym. W 1948 r. Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Warszawskiej wystąpiła do Ministerstwa Oświaty o mianowanie Waława Wernera profesorem tytularnym.

Na łamach pisma „Fizyka i Chemia” ogłosił dwa artykuły z zakresu dydaktyki: *Uwagi o ćwiczeniach własnoręcznych z fizyki* (1948 nr 2, s.22–26) oraz *Rozumowanie czy wzory* (1948 nr 3, s.27–31). Wskazywał cele, którym służy metoda ćwiczeń: ułatwianie poznania przedmiotu, kształcenie zdolności badawczych, a także podkreślał znaczenie wychowawcze ćwiczeń i doświadczeń. W 2001 r. na stronach internetowych czasopisma „Fizyka w Szkole” przypomniano jeden z tekstów, z następującym komentarzem:

„Przedstawiamy Państwu pierwszy wybrany przez nas artykuł archiwalny „Uwagi o ćwiczeniach własnoręcznych z fizyki” z numeru 1/1948 (rocznik I) czasopisma „Fizyka i Chemia” autorstwa Waława Wernera. Mimo z górą pięćdziesięciu lat od publikacji artykułu zarówno poruszony temat jak i przemyślenia autora są ciągle aktualne. Dedykujemy ten artykuł nauczycielom fizyki i władzom oświatowym wszystkich szczebli”. (<http://www.wsip.com.pl/serwisy/czasfiz/strony/werner.htm>).

Jeszcze w czasie wojny Werner rozpoczął pracę nad popularnym wykładem: *Fizyka dla wszystkich: podręcznik dla samouków, słuchaczy uniwersytetów robotniczych, uniwersytetów ludowych, kursów dla dorosłych*. Praca wydrukowana została w 4 tomach, już po śmierci autora: *książka 1: O siłach i ruchach*; *książka 2: Własności mechaniczne materii*; *książka 3: Nauka o cieple* (Wrocław: Książnica–Atlas, 1949, 159 s., 136 s., 120 s.), *książka 4: Elektryczność i magnetyzm* (Wrocław: Książnica–Atlas, 1951, 232 s.), piątego tomu o promieniotwórczości nie zdążył już przygotować. Popularyzowaniem fizyki zajmował się także w ramach współpracy z Polskim Radiem.

Waław Werner kontynuował rodzinne związki z Towarzystwem Akcyjnym Fabryk Metalowych pod firmą „Norblin, Bracia Buch i T.Werner” w Warszawie, założonym m.in. przez jego ojca. Od 1914 r. wchodził w skład Zarządu spółki, a w roku sprawozdawczym 1923/24 pełnił funkcję zastępcy dyrektorów (Stefana Przanowskiego i Kazimierza Szwedego). Od roku 1926/27 do 1938/39 – jako znaczący akcjonariusz – był członkiem Rady Zarządzającej (Rady Nadzorczej), a w latach 1929/30–1936/37 wiceprezesem Rady. Zakłady norblinowskie należały do największych i najważniejszych przedsiębiorstw metalowych Drugiej Rzeczypospolitej, produkowały wyroby na potrzeby przemysłu ciężkiego, budownictwa, komunikacji, miały strategiczne znaczenie dla przemysłu zbrojeniowego i wojska. W 1945 r. Werner próbował włączyć się w uruchomienie

po wojennych zniszczeniach fabryki „Norblin, Bracia Buch i T. Werner” w Warszawie i Głownie, jednak wobec upaństwowienia zakładów, został odsunięty od wpływu na losy przedsiębiorstwa.

W dniu 28 września 1908 r. zawarł związek małżeński w kościele ewangelicko-reformowanym z Zofią Anielą Schuch (1885–1918), córką Adolfa Schucha – współpracownika Williama Lindleya przy budowie warszawskich wodociągów. W czasie I wojny światowej Zofia Wernerowa opiekowała się szkołą prowadzoną przez Polską Macierz Szkolną w Warszawie, przy ul. Elektoralnej. W małżeństwie Wernerowie mieli czworo dzieci: Helenę, Witolda, Stanisława, Marię. Najstarsza córka – Helena, zamężna Więkowska (1910–1996), była doktorem geografii, kierownikiem Pracowni Hydrograficznej w Katedrze Geografii Uniwersytetu Warszawskiego, a w latach 1934–35 komendantką Chorągwi Warszawskiej ZHP. Witold (1911–1942), inżynier-rolnik, absolwent warszawskiej SGGW, pracował naukowo na Wydziale Rolnym Uniwersytetu Poznańskiego. Trzecie z kolei dziecko – Stanisław (urodzony w 1914 r.) jest inżynierem, specjalistą z zakresu odlewnictwa, popularyzatorem fizyki, autorem m.in.: *500 zagadek z fizyki*, *Korepetycji z fizyki* oraz wspomnień rodzinnych pt. *Korzenie*. Najmłodszym dzieckiem Wacława i Zofii Wernerów była Maria (1918–1998), bibliotekarka, pracująca w Bibliotece Publicznej Województwa Warszawskiego oraz Bibliotece Publicznej Miasta Stołecznego Warszawy na stanowisku kierownika Oddziału Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży, przewodnicząca Zarządu Okręgu Warszawskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

W 1934 r. Wacław Werner ponownie ożenił się; jego druga żona – Jadwiga Zalewska, *I voto* Orłowska (1898–1980) była doktorem zoologii, nauczycielką biologii, także na tajnych kompletach w czasie okupacji hitlerowskiej. W latach trzydziestych pisała podręczniki dla szkół powszechnych, wznawiane wielokrotnie również po II wojnie światowej: *Poznajamy przyrodę* (wraz ze Stanisławem Feliksiakiem i Januarym Kołodziejczykiem), *Nauka o człowieku* (wraz z Janem Żabińskim), *Przyroda z geografii*. Była autorką opracowań metodycznych, m.in.: *Doświadczenia i obserwacje zoologiczne w szkole*, *Okazy naturalne w nauczaniu zoologii*, *Przewodnik metodyczny do podręcznika „Przyroda z geografii”*, licznych książek popularnonaukowych z dziedziny biologii, m.in.: *500 zagadek zoologicznych*, *500 zagadek biologicznych* (wraz z Sylwestrem Frejlakiem), *500 zagadek o ochronie środowiska człowieka* (wraz z Sylwestrem Frejlakiem), *Sekrety delfinów*, tłumaczyła z języka niemieckiego *Życie zwierząt* Alfreda Brehma. Opublikowała również wiele artykułów zamieszczanych w czasopismach, m.in. w „Problemach” i „Biologii w Szkole”.

W ostatnich latach życia Werner dotknięty był chorobą oczu, która doprowadziła do całkowitej utraty wzroku. Mimo to nie zaprzestał wykładów na Politechnice Warszawskiej, a ostatnie swe prace dyktował sekretarce.

Wacław Werner zmarł w Brwinowie dnia 29 marca 1948 r. w wieku 69 lat i pochowany został w grobie rodzinnym Wernerów na cmentarzu ewangelicko-reformowanym w Warszawie, przy ul. Żytniej.

LITERATURA

1. Jankowerny Wojciech, Jasińska Maria: Bibliografia publikacji pracowników Politechniki Warszawskiej 1915–1968. Warszawa: Wydawnictwo Politechniki Warszawskiej, 1972, s. 490–491.
2. Łoza Stanisław: Rodziny polskie pochodzenia cudzoziemskiego osiadłe w Warszawie i okolicach. Tom 1. Warszawa: Galewski i Dau, 1932, s. 103–107.

3. Mikulski Zdzisław: Odsłonięcie tablicy upamiętniającej przechowywanie radu w domu Wernerów w okresie okupacji hitlerowskiej. *Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego* R.62: 1999, s. 51–52.
4. Polonica zagraniczne: bibliografia za okres od września 1939 do 1955 roku. Tom 2: Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1987, poz. 9518–9525; toż: Tom 3: Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1991, poz. 18266.
5. Politechnika Warszawska: skład osobowy i plan studiów [za lata 1917/18 – 1947/48].
6. Politechnika Warszawska 1915–1925: księga pamiątkowa, pod red. Leona Staniewicza. Warszawa, 1925, s. 142, 197, 530.
7. Słownik polskich towarzystw naukowych; tom I: red. naukowy Leon Łoś. Wrocław: „Ossolineum”, 1978, s. 247; toż: tom II część 1, red. naukowy Barbara Sordylowa. Wrocław: „Ossolineum”, 1990, s. 79; toż: tom II część 2, red. naukowy Barbara Sordylowa. Warszawa: Biblioteka PAN, 1994, s. 149.
8. Sprawozdania i Prace Polskiego Towarzystwa Fizycznego [za lata 1920–1928].
9. Sprawozdania Zarządu Spółki Akcyjnej Fabryk Metalowych pod firmą Norblin, B–cia Buch i T. Werner w Warszawie [za lata 1914/15 – 1939/1940].
10. Szulc Jadwiga, Szulc Eugeniusz: Cmentarz Ewangelicko–Reformowany w Warszawie: zmarli i ich rodziny. Warszawa: PIW, 1989, s. 273–274.
11. Werner Stanisław: Korzenie: sławni i bliscy z rodziny Wernerów oraz rodzin skoligaczonych: Norblinów, Schuchów, Malczów, Fukierów, Meisnerów. Warszawa: „Łośgraf”, 2002, s. 68, 70, 90, 91, 93, 99–104, 143, 148, 151, 183–220, 240, 288, 310, 319.
12. Werner Stanisław: Profesor Wacław Werner (1879–1948). *Analecta* Rok: 7: 1998 nr 1, s. 183–215.
13. Werner Stanisław: Wspomnienie o profesorze Wacławie Wernerze. Brwinów: Urząd Miasta, Ośrodek Kultury, „Megraf”, 1999.
14. Współczesna kultura polska: nauka, literatura, sztuka: życiorysy uczonych, literatów i artystów z wyszczególnieniem ich prac; red. A. Peretiatkowicz, M. Sobeski. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha, 1932, s. 283.
15. <http://www.wsip.com.pl/serwisy/czasfiz/strony/werner.htm>

RECENZJE

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2005, nr 3–4
PL ISSN 0033-2178

STANISŁAW MAUERSBERG, MARIAN WALCZAK: SZKOLNICTWO POLSKIE PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ (1944–1956), Warszawa 2005, ss. 275

Polityka oświatowa i rozwój szkolnictwa w latach 1944–1956 skłaniają do namysłu i refleksji, a publikacje dotyczące praktyki nauczania i indoktrynowania polskiej młodzieży szkolnej budzą na ogół dość żywe zainteresowanie. Jestem przekonana, że również praca Stanisława Mauersberga i Mariana Walczaka *Szkolnictwo polskie po drugiej wojnie światowej (1944–1956)*, wydana nakładem Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, a dofinansowana przez Komitet Badań Naukowych w Warszawie, spotka się z uznaniem i zachęci do prowadzenia dalszych badań z tego zakresu.

Książka jest uwieńczeniem wieloletniej współpracy wymienionych Autorów. Kooperacja ta rozpoczęła się z inicjatywy wiceprzewodniczącego ZG PTP Mariana Walczaka, który zorganizował konkurs wspomnień nauczycieli z lat 1944–1956. Wybór tych wspomnień, opublikowany w trzech tomach wydanych przez Polskie Towarzystwo Pedagogiczne w latach 1994–1996, został dokonany w znacznej części przez Stanisława Mauersberga i Mariana Walczaka¹. Następny etap tej współpracy był związany z wydaniem, również przez PTP, dwutomowego wyboru źródeł, zawierającego zbiór dokumentów przedstawiających losy oświaty polskiej w latach 1944–1956². Wybór wspomnień nauczycielskich oraz źródeł drukowanych i archiwalnych stał się ważną podstawą recenzowanej pracy.

Szkolnictwo polskie po drugiej wojnie światowej (1944–1956), to analityczno-syntetyczny obraz ewolucji oświaty polskiej w pierwszych dwunastu latach po drugiej wojnie światowej, to jest od powstania szkół na wyzwolonych terenach w 1944 r. do przełomu październikowego 1956 r.

Wprawdzie w dotychczasowej literaturze przedmiotu znajdujemy sporo publikacji dotyczących oświaty w Polsce Ludowej, są to jednak głównie prace, które powstały w minionych latach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przedstawiają one rozwój rozmaitych typów i stopni szkolnictwa oraz opisują politykę oświatową rządzącej partii i władzy w ujęciu ogólnopolskim i regionalnym, ale odtworzony w nich obraz dziejów szkolnictwa budzi niemałe zastrzeżenia, ponieważ jest w mniejszym lub większym stopniu nasycony peerelowską ideologią, powstał bowiem pod presją czujnej cenzury, uniemożliwiającej obiektywny opis polityki oświatowej.

¹ *Na przełomie. Antologia relacji nauczycieli i uczniów z lat 1944–1956*, cz. I, II i III, Warszawa 1944, 1996.

² S. Mauersberg, M. Walczak, *Oświata polska 1944–1956*, wybór źródeł, Warszawa 2000.

W ostatnich piętnastu latach, w nowej sytuacji politycznej, pojawiło się wiele tekstów drukowanych, które są owocem nieskrępowanej myśli i w sposób krytyczny odnoszą się do ideologiczno-propagandowej funkcji szkoły w latach 1944–1956. Mają one charakter rozliczeniowy i dotyczą głównie polityki oświatowej i indoktrynacji komunistycznej w procesie dydaktyczno-wychowawczym³.

Autorzy *Szkolnictwa polskiego po drugiej wojnie światowej (1944–1956)* podjęli trud przedstawienia dwunastowiecznej historii oświaty w Polsce Ludowej *sine ira et studio*, w oparciu o bogate źródła drukowane i archiwalne, literaturę przedmiotu, wspomnienia i czasopisma. Dali świadectwo rzeczywistych osiągnięć i niedomagań ówczesnego szkolnictwa, i to nie tylko w jego rozwoju organizacyjnym, upowszechnieniu na szczeblu podstawowym i udostępnieniu na szczeblu średnim, lecz także w pracy dydaktycznej, która przecież dała krajowi wielu światłych i dzielnych Polaków.

Bazę źródłową prezentowanej książki stanowią archiwalia zdeponowane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, dokumenty Ministerstwa Oświaty, KC PPR, CKW PPS i KC PZPR. Istotną wartość poznawczą miały też wspomnienia nauczycieli, przepojone *szczerością i otwartością*, chociaż często *skażone zawodnością pamięci* szczegółów. Wspomnienia te oddają atmosferę tamtych lat i w sposób znaczący przyczyniają się do wzbogacenia narracji faktów historycznych. Dzięki temu pracę czyta się z przyjemnością i dużym zainteresowaniem.

Praca składa się z dwóch części. W części pierwszej, obejmującej lata 1944–1948, ukazano wojenne i okupacyjne straty wśród nauczycielstwa oraz zniszczenia szkolnictwa polskiego, uruchomienie szkół na terenach wyzwolonych, a także pierwsze prace Resortu Oświaty PKWN i organizowanie administracji szkolnej. Tym kwestiom Autorzy poświęcili wiele uwagi, ponieważ podjęte przez Resort starania zmierzające do przebudowy ustroju szkolnego, przyczyniły się do zniesienia trójstopniowości szkoły powszechnej, wprowadzenia zasady bezpłatności szkół publicznych oraz podporządkowania treści nauczania i wychowania dokonywanym przemianom społeczno-politycznym i gospodarczym kraju. Prace Resortu kontynuowało Ministerstwo Oświaty Rządu Tymczasowego. Przedstawiono też żywe kontrowersje i spory wokół koncepcji projektu rządowej reformy prezentowanej na I Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym w Łodzi w czerwcu 1945 roku, a także powojenną odbudowę i organizację szkolnictwa od przedszkoli do szkół wyższych w czasach Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

Następnie scharakteryzowano początki ofensywy ideologicznej w szkolnictwie, rozpoczętej na szeroką skalę przez rząd wyłoniony po wyborach w styczniu 1947 roku. Ukazano tu represyjną politykę personalną. W wyjątkowo specyficznej sytuacji znalazł się nauczyciel polski. Był zarazem podmiotem i przedmiotem komunistycznej indoktrynacji. Indoktrynował uczniów, wypełniając obowiązujące dyrektywy władz państwowych i partyjnych i był indoktrynowany, głównie drogą szkolenia ideologicznego. Nauczyciel przeżywał rozterki duchowe, przyjmował „barwy ochronne” i udawał często sprzymierzeńca lub wyznawcę panującego systemu politycznego. W tamtych latach, co przedstawiają Autorzy pracy manipulowano treściami nauczania, drogą tendencyjnego doboru wiadomości i pomijania niewygodnych faktów, operowano półprawdami.

³ Do tej grupy należą np.: R. Grzybowski (red.) *Oświata, wychowanie i kultura fizyczna w rzeczywistości społeczno-politycznej Polski Ludowej (1945–1989)*, Toruń 2004; W. Theiss, *Zniewolone dzieciństwo. Socjalizacja w skrajnych warunkach społeczno-politycznych*, wyd. II, Warszawa 1999; ks. E. Walawander (red.), *Oblicze ideologiczne szkoły polskiej 1944–1956*, Lublin 2002; E. Kryńska i S. Mauerberg, *Indoktrynacja młodzieży szkolnej w Polsce w latach 1945–1956*, Białystok 2003.

Część druga książki obejmuje lata intensywnej indoktrynacji komunistycznej szkolnictwa polskiego po zjednoczeniu partii robotniczych (1949–1954) i okres „odwilży” zapowiadającej schyłek rządów bezprawia (1955–1956). Omówiono tu zlikwidowanie autonomii centralnych i terenowych władz szkolnych, reorganizację szkolnictwa na wzór sowiecki. Przedstawiono też działalność dwóch organizacji młodzieżowych, którym przypisywano główną rolę w urabianiu postaw i poglądów ideologicznych młodzieży w latach 1948–1956, to jest Związku Młodzieży Polskiej i Organizacji Harcerskiej.

„Związek Młodzieży Polskiej był jednym z głównych narzędzi indoktrynacji młodzieży szkolnej. Wielu młodych ludzi wstąpiło doń z przekonania o słuszności celów i metod budownictwa socjalizmu w naszym kraju”. Na zebraniach dyskutowali o świetlanej przyszłości socjalistycznej Polski, sprzymierzonej na śmierć i życie ze Związkiem Sowieckim, gromili imperializm amerykański, przyswajali sobie antychrześcijańskie zasady „socjalistycznej moralności”.

Należy jednak pamiętać, iż była też znaczna część młodzieży szkolnej, która znalazła się w ZMP bez przekonania, pod presją nauczycieli i kolegów lub ze względów koniunkturalnych. Od dorosłych przyswoili sobie „podwójny język”. Inaczej wypowiadali się na lekcjach i zebraniach zetempowskich, inaczej w domu rodzinnym i w gronie zaufanych kolegów. Było to zakłamanie na skalę masową, prowadzące do wypaczenia młodych charakterów.

W okresie „odwilży” Związek Młodzieży Polskiej doczekał się generalnie krytycznej oceny jego działalności lecz podjęte próby naprawy nic nie mogły już zdziałać, następował postępujący rozkład ZMP. ZMP nie wytrzymał naporu sił Polskiego Października 1956 r. i dokonał samorozwiązania w styczniu 1957 r. Na jego gruzach utworzono Związek Młodzieży Socjalistycznej oraz Związek Młodzieży Wiejskiej.

Związek Młodzieży Polskiej, jak wynika z tekstu pracy, stał na stanowisku, iż na nim spoczywa odpowiedzialność za przebudowę i dalszą pracę harcerstwa. Na posiedzeniu Zarządu Głównego ZMP w styczniu 1949 r. postanowiono przekształcić ZHP w prokomunistyczną Organizację Harcerską. Spowodowało to, o czym piszą Autorzy na kolejnych stronach książki, powstanie i rozwój patriotycznego harcerstwa konspiracyjnego, które działało w blisko 120 organizacjach, skupiających prawie 2,5 tysiąca konspiratorów.

W końcowych fragmentach tej części ukazano korzystne, aczkolwiek ograniczone przemiany w szkolnictwie dokonane w związku z pewną liberalizacją stosunków społeczno-politycznych w połowie lat pięćdziesiątych. Nowy minister oświaty Władysław Bieńkowski w 1957 r. napisał: „Nauczyciel poddany został politycznej cenzurze, przestał być nauczycielem-wychowawcą, stał się urzędnikiem, przekazującym formuły programów i podręczników oraz politycznych okólników...”.

Wspierające nauczycieli stanowisko W. Bieńkowskiego znalazło też wyraz w podwyższe zasadniczych płac nauczycielskich. Nie znaczy to jednak, że Minister Bieńkowski zrezygnował z indoktrynacji politycznej w procesie nauczania. Owszem starał się oczyścić szkołę z „dogmatów niepoddających się racjonalnej analizie”, nie znosił sloganów typu „pedagogika socjalistyczna”, równocześnie był jednak zdania, że wychowanie pozbawione ideologicznej podbudowy jest czymś sztucznym, nienaturalnym.

Reasumując, Autorzy książki dokonali wnikliwej i precyzyjnej analizy stanu i sytuacji społeczno-politycznej szkoły w pierwszych 12 latach powojennej Polski. Książka oparta jest na solidnych podstawach faktograficznych, na pewno więc spotka się z dużym zainteresowaniem i uznaniem Czytelników, zwłaszcza tych, którzy zajmują się najnowszymi dziejami oświaty. Prezentowana bowiem publikacja nie tylko wzbogaca dotych-

czasowy stan badań dotyczący polityki oświatowej czasów komunistycznych, ale przede wszystkim systematyzuje tę wiedzę. Dzięki temu praca S. Mauersberga i M. Walczaka, będzie zapewne używana jako podręcznik do nauczania historii wychowania XX wieku. Byłoby to ze wszech miar pożyteczne, tym bardziej, że publikacja napisana jest piękną polszczyzną nie „zachwaszczoną” obcojęzycznymi neologizmami.

ELWIRA KRYŃSKA
Białystok

WITOLD WINCENCIAK: SZKOLNICTWO POLSKIE NA KRESACH WSCHODNICH W LATACH 1939–1941, Łomża–Olsztyn 2004

Z wielkim zainteresowaniem przyjąłam wiadomość o ukazaniu się książki p. Witolda Wincenciaka pt. *Szkolnictwo polskie na Kresach Wschodnich w latach 1939–1941*.

Ponieważ od kilku lat zajmuję się problematyką polskiej mniejszości narodowej na Białorusi, a także historią oświaty i szkolnictwa polskiego na Ziemiach Wschodnich II Rzeczypospolitej (przede wszystkim: tajnym nauczaniem polskim prowadzonym na Ziemiach Wschodnich II Rzeczypospolitej w czasie okupacji niemieckiej w latach 1941–1944; losami polskich nauczycieli z Ziemi Wschodnich II Rzeczypospolitej, a w szczególności tych, którzy byli represjonowani w latach 1939–1950), poczuwam się w obowiązku do zabrania głosu.

Otóż już we wstępie swojej książki p. Wincenciak pisze: „Autor niniejszej pracy zamierza przedstawić strukturę organizacyjną i mechanizm funkcjonowania szkolnictwa polskiego w okresie okupacji radzieckiej (1939–1941). W dotychczasowych dociekaniaх badawczych **nikt nie podejmował tej problematyki** w odniesieniu do kresów wschodnich Polski”. Powyższe **stwierdzenie mija się z prawdą**. Na ten temat pisała m.in.: prof. dr hab. Elżbieta Treła-Mazur w przejmującym, obszernym, liczącym 294 s. dziele pt. *Sowietyzacja oświaty w Małopolsce Wschodniej pod radziecką okupacją 1939–1941*. Książka została wydana w 1998 r. w Kielcach. Jest ona poważnym osiągnięciem naukowym o charakterze pionierskim. Wypełnia dotkliwą lukę tematyczną występującą w polskiej historiografii. Jak pisze prof. dr hab. Czesław Łuczak: „Autorka omówiła w niej bowiem **jako pierwsza** spośród historyków w sposób kompetentny i obiektywny całokształt problematyki i oświaty w Małopolsce Wschodniej pod panowaniem radzieckim w latach 1939–1941. Udzieliła [...] przekonującej i dobrze uargumentowanej odpowiedzi na dużą liczbę pytań badawczych [...]. Skorygowała dużą liczbę błędnych tez i informacji zdomowionych w polskiej, rosyjskiej i ukraińskiej historiografii”.

Na szczególną uwagę zasługuje również dzieło prof. dr hab. Albina Głowackiego (z Uniwersytetu Łódzkiego) pt. *Sowieci wobec Polaków na Ziemiach Wschodnich I Rzeczypospolitej 1939–1941*, liczące 695 s., wydane w Łodzi dwukrotnie w 1997 i 1998. Jest to najpełniejsze w polskiej i światowej historiografii studium okupacji sowieckiej, oparte na wnikliwej analizie tak dokumentów krajowych, jak i zagranicznych. Prof. dr hab. Tomasz Strzembosz pisał: „Książkę tę uważam za wybitne dzieło dociekliwości i pracowitości historyka polskiego, który wykazał w niej daleko idące i bardzo szerokie kompetencje. Przynosi mu ona zaszczyt”. Rozdział IV poświęcił Autor oświacie i szkolnictwu wyższemu. Czytelnik znajdzie tam m.in. informacje na temat:

- przejęcia, reorganizacji i funkcjonowania sieci szkolnej,
- podręczników,
- zmian oświatowych na Wileńszczyźnie,

– szkolnictwa wyższego na tzw. „Zachodniej Ukrainie”,
– uczelni wileńskich (Vide: A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na Ziemiach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998, rozdz. IV, Oświata i szkolnictwo wyższe, s. 411–481).

Ponadto, historyk młodego pokolenia, Wojciech Śleszyński w swojej rozprawie pt: *Okupacja sowiecka na Białostocczyźnie 1939–1941. Propaganda i indoktrynacja*, wydanej w 2001 r. w Białymstoku, liczącej 594 s. w części III, pisze o polityce oświatowej władz sowieckich na Białostocczyźnie w latach 1939–1941. Omawia w niej takie zagadnienia, jak:

– reorganizacja i tworzenie nowej struktury szkolnictwa,
– plany nauczania oraz założenia pedagogiki komunistycznej,
– nauczyciele i uczniowie w szkole sowieckiej (Vide: W. Śleszyński, *Okupacja sowiecka na Białostocczyźnie 1939–1941. Propaganda i indoktrynacja*, Białystok 2001, cz. III, *Polityka oświatowa władz sowieckich na Białostocczyźnie. Ideologiczna i propagandowa rola szkoły sowieckiej*, s. 445–524).

Wreszcie pisząca te słowa, podejmowała ten problem w swojej rozprawie doktorskiej pt. *Oświata i szkolnictwo polskie na Białorusi 1989–2001*, napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Romana Dzwonkowskiego SAC w Instytucie Socjologii Wydziału Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Praca została ukończona w grudniu 2002 r., obroniona zaś w maju 2003 r. (vide: A. Grędzik, *Oświata i szkolnictwo polskie na Białorusi 1989–2001*, „Dzieje Najnowsze” 2004, z. 4). Drukiem ukazała się w 2004 r. część I – historyczna, licząca 183 s. Znajdują się tam m.in. takie zagadnienia, jak:

– szkolnictwo na ziemiach północno-wschodnich II RP okupowanych przez ZSRS w latach 1939–1941 (Vide: A. Grędzik, *Oświata i szkolnictwo polskie na Białorusi 1989–2001*, część I – Historia, Kielce 2004, rozdz. II),
– tajne nauczanie polskie w czasie okupacji niemieckiej 1941–1944 na ziemiach północno-wschodnich II RP [problematyka ta stanowi do dziś „białą plamę” w historii polskiego szkolnictwa lat wojny i okupacji] (jak wyżej, rozdz. III),
– szkolnictwo polskojęzyczne na Białorusi w latach 1944–1948 (jak wyżej, rozdz. IV).

Wyjaśniam też, że wyniki moich badań były publikowane m.in.: w „Pracach Naukowych Światowej Rady Badań nad Polonią”, Gorzów Wielkopolski 2001, t. VII na łamach: „Głosu Emigracji i Kwartalnika Kresowego” (Londyn), „Przeglądu Historyczno-Oświatowego”.

Na koniec dygresja odnośnie proporcji. Otóż książka p. Witolda Wincenciaka liczy 201 s., przy czym zagadnieniu szkolnictwa u schyłku dwudziestolecia międzywojennego Autor poświęca najwięcej, bo aż 76 s. Tymczasem kwestii szkolnictwa na ziemiach, jak pisze Autor włączonych do Zachodniej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (nawiasem mówiąc winno się pisać włączonych do tzw. „Zachodniej Ukrainy”), a więc de facto na okupowanych ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej, poświęconych jest tylko 19 s. Reasumując czytelnik jest rozczarowany.

Polemizowałabym też ze stwierdzeniem Autora, że szkolnictwo okresu okupacji sowieckiej (Autor uparcie używa terminu radzieckiej): „służyło ciągłości nauczania i kształcenia, co w jakimś stopniu tonizowało zjawisko postępującego analfabetyzmu”. Ani germanizacja w XIX w., ani sowietyzacja w XX w. na ziemiach polskich z całą pewnością nie służyły owej ciągłości nauczania i kształcenia, zmierzały tylko do rozpowszechniania obcych języków, a z upływem czasu do wykorzenienia polskiej świadomości narodowej, innymi słowy do wynarodowienia.

AGNIESZKA GRĘDZIK-RADZIAK
Kielce

**KAROL SANOJCA: OBRAZ SĄSIADÓW W SZKOLNICTWIE
POWSZECHNYM DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ,
Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, ss. 166**

W dobie postępującej intensywnie integracji państw starego kontynentu powszechne jest dążenie do zastępowania eksponowanych dotychczas w edukacji historycznej treści, w tym sporów politycznych i konfliktów militarnych, wątkami ukazującymi współpracę gospodarczą, naukową czy kulturalną narodów Europy. W procesie tym równie ważną rolę jak politycy mają do odegrania historycy, gdyż poprzez analizę, a następnie opis wzajemnych relacji między poszczególnymi narodami mogą stworzyć trwały fundament zjednoczonej Europy. I bynajmniej nie chodzi tu o próbę fałszowania historii, między zwaśnionymi narodami. Przeszłości nie wolno zmieniać, ale jak uczy historia minionego stulecia bardzo łatwo nią manipulować, czego dowodami są do dziś liczne prace historyczne powstałe na potrzeby systemów totalitarnych i autorytarnych. Budowanie trwałej wspólnoty w Europie wymaga w tym kontekście przedstawienia także rzetelnego obrazu działań, jakie były podejmowane przez poszczególne kraje na rzecz ułożenia wzajemnych relacji z najbliższymi sąsiadami, czyli zagadnienia będącego swego rodzaju papierkiem lakmusowym w kontaktach międzynarodowych.

I właśnie kształtowaniu wizerunku sąsiadów Drugiej Rzeczypospolitej przez jej szkolnictwo powszechne poświęcona jest praca wrocławskiego historyka Karola Sanojcy. Rozumiejac pod pojęciem sąsiedztwa w sensie bezpośredniego graniczenia, zarówno państwa jak i narody funkcjonujące na obrzeżach międzywojennej Polski, autor w oparciu o programy ministerialne, podręczniki oraz szereg pomocy dydaktycznych wykorzystywanych w szkołach, postanowił wykazać powody, dla których tak trudno było zbudować w ówczesnej Europie Środkowo-Wschodniej podstawy trwałego systemu bezpieczeństwa.

Konstrukcja prezentowanej rozprawy oparta została na ujęciu problemowo-chronologicznym. Całość podzielona została na pięć rozdziałów, poprzedzonych erudycyjnym wstępem i podsumowanych trafnym, zbierającym najważniejsze wątki zakończeniem. W najobszerniejszym pierwszym rozdziale książki zaprezentowane zostały podstawowe informacje dotyczące uwarunkowań w jakich przyszło funkcjonować szkole powszechnej na ziemiach polskich w okresie porozbiorowym. W jego dalszej części autor nakreślił założenia najważniejszych rozwiązań organizacyjnych systemu szkolnego w Drugiej Rzeczypospolitej, w tym ewolucję celów i zadań szkoły, przygotowanie merytoryczne kadry nauczycielskiej oraz formalne podstawy kształtowania wizerunku państw ościennych i ich mieszkańców zawarte w dokumentach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: MWiOP). Za szczególnie cenne, w tej części pracy, należy uznać osobne potraktowanie przez autora poszczególnych przedmiotów, dzięki czemu szczegółowo możemy przeanalizować w jaki sposób odbywało się kształ-

towanie wizerunku sąsiadów międzywojennej Polski poprzez programy nauczania języka polskiego, historii, geografii i wiedzy o Polsce współczesnej.

W drugim rozdziale pracy zatytułowanym *sprawy niemieckie w szkolnictwie powszechnym okresu międzywojennego* szczegółowej analizie poddana została lansowana przez polską szkołę wizja historii naszego zachodniego sąsiada oraz stosunków polsko-niemieckich na przestrzeni wieków. I tak zdaniem autora omawianej rozprawy wiadomości dotyczące Niemiec pojawiały się dosyć często w materiałach szkolnych, mając za zadanie służyć przede wszystkim realizacji ważnych celów wychowawczych. Jak nie trudno przewidzieć szczególną rolę miała tu do odegrania historia stosunków polsko-krzyżackich. „Tworzony na potrzeby szkoły obraz członków Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie nie zawierał – zdaniem Sanojcy [dop. M.B.] – praktycznie żadnych pozytywnych elementów. Niemcom, spośród których głównie rekrutowali się rycerze zakonnicy, przypisywano wiele znamiennych cech: *okrutni, chciwi, nienawistni, gorsi od pogan, więzili, zabijali, palili, rabowali, wycinali w pień*” (s. 63–64). Nie inaczej prezentowane były treści odnoszące się do Prus i ich polityki wobec Rzeczypospolitej, a także położenia Polaków w zaborze pruskim w XIX i XX wieku. Negatywny obraz stosunków polsko-niemieckich w nieznacznym stopniu równoważył lansowany w trakcie nauki szkolnej wizerunek statystycznego Niemca, o którym mówiono, że choć zachłanny i zazdrosny, to jest także pracowity, wytrwały, zapobiegliwy, punktualny i obowiązkowy (s. 82–83).

Tematem trzeciego rozdziału uczynił autor zagadnienia dotyczące wschodniego sąsiada Rzeczypospolitej. Analizując stosunki polsko-rosyjskie, a także w odniesieniu do dziejów kozaczyzny, także polsko-ukraińskie, doszedł do wniosku, że w ich prezentacji na forum szkoły ogromnie ważne okazały się być emocje i to w zdecydowanej przewadze te negatywne. Dobitnie podkreślił to w jednym z fragmentów pracy kiedy napisał, że: „Kamień stosunków Polski z Moskwą, a potem z Rosją stanowiły prowadzone na przestrzeni dziejów zacięte boje” (s. 86). Od tego stwierdzenia był już tylko krok do uświadomienia uczniom, że w osobach władców Rosji, Polska miała odwiecznych wrogów, którzy nie przepuścili żadnej nadarzającej się okazji, aby osłabić swojego zachodniego sąsiada. Przechodząc do analizy XVII w. stosunków Rzeczypospolitej z Kozacyzną Sanojca zwrócił uwagę, że część z polskich autorów opracowujących programy nauczania oraz stanowiących ich obudowę podręczników z nieukrywaną satysfakcją opisywała efekty jakie Kozakom przyniosło dostanie się pod kuratelę wpływów Moskwy. Komentując te wydarzenia podkreślali, że buntując się przeciwko Rzeczypospolitej, Kozacy dostali od Rosji prawdziwą lekcję surowych i bezwzględnych rządów (s. 90). W tym miejscu warto podkreślić, że prezentowany na lekcjach historii obraz wschodniego sąsiada Rzeczypospolitej musiał budzić negatywne skojarzenia uczniów. Nieco inaczej wyglądała sytuacja w doniesieniu do treści prezentowanych np. na lekcjach geografii czy języka polskiego, gdzie młodzież wielokrotnie miała okazję dowiedzieć się o warunkach naturalnych Rosji, pięknie jej przyrody, ilości różnorodności surowców naturalnych, czy wreszcie wkładzie w dorobek np. literatury światowej, co musiało budzić szacunek i uznanie w oczach polskich uczniów (s. 98–99). Podobnie jak było to w przypadku Niemców, także w odniesieniu do Rosjan, wrocławski historyk pokusił się o stworzenie ich kompleksowego obrazu lansowanego przez szkołę powszechną w II Rzeczypospolitej. I tak w katalogu cech charakteryzujących statystycznego Moskala i Rosjanina wyliczył m.in.: wiarołomstwo, srogość, tchórzliwość, mściwość, dzikość, nieokrzesanie, niewolniczą uległość, zacofanie i ciemnotę. W jego ocenie główny wpływ na takie oceny miały

„dokonania” wojsk carskich i bolszewickich na ziemiach polskich na przestrzeni wieków (s. 102–103).

W czwartym rozdziale zaprezentowany został obraz południowych sąsiadów państwa polskiego. Najwięcej miejsca w tej części pracy zajęła kwestia czeska, głównie z racji sięgających jeszcze X wieku historii wzajemnych stosunków. Stosunkowo obszernie, choć nie tak jak w przypadku Niemiec czy Rosji, potraktowano w programach nauczania zagadnienia dotyczące historii Czech w średniowieczu i to z uwzględnieniem zarówno czasów legendarnych, rozkwitu tej epoki, jak i wzrostu potęgi państwa czeskiego w XIII i XIV stuleciu. Z pewnym zdziwieniem odnotować należy za autorem omawianej rozprawy, że podręczniki do nauczania historii niewiele uwagi poświęcały jednak innym kluczowym zagadnieniom w dziejach Czech, w tym kulisom ruchu husyckiego oraz dramatycznego wydarzenia w historii naszego południowego sąsiada jakim była wojna trzydziestoletnia, a szczególnie jej pierwszy etap i pamiętna bitwa pod Białą Górą z 6 listopada 1620 r. Szereg negatywnych emocji, rzutujących na obraz Czechosłowacji, jako państwa, które powstało po I wojnie światowej, miał jednak opis sporu o Śląsk Cieszyński. I choć starano się uczynić wiele, aby uzmysłwić młodym ludziom, że oba państwa skazane są na ścisłą współpracę, ze względu na grożące im niebezpieczeństwo ze strony Niemiec i ZSRR to jednak dobitnie podkreślano, że Czesi w niecnym sposób wykorzystali osłabienie Polski spowodowane walką o granice na froncie wschodnim i zajęli podstępnie sporny obszar (s. 109–110).

W lansowanym przez polską szkołę obrazie Czecha i jego państwa dominowały jednak zdecydowanie pozytywne elementy. W ocenie Karola Sanojcy Czechosłowację przedstawiano jako kraj bogaty i dobrze zagospodarowany, a jej ludność jako pracowitą i oświeconą. Dla potwierdzenia swojej konkluzji przytoczył obszerny fragment hasła *Czechosłowacja* zamieszczonego w wydawnictwie *Świat i życie. Zarys encyklopedyczny* (T. I, Lwów 1934) i zatwierdzonego przez MWiOP do użytku na poziomie gimnazjum i liceum, który warto także i w niniejszym omówieniu zacytować, ze względu na niedocenianą także i dzisiaj rolę stosunków polsko-czeskich i polsko-słowackich. „Zahartowani w ciężkich bojach o niepodległość swej ojczyzny – jak napisał autor tego hasła A. Chodorowicz – [dop. M.B.] – nauczyli się wytrwałości, cierpliwości i umiejętnego wyzyskiwania każdej sprzyjającej okoliczności. Ich walki o niepodległość nie miały może romantycznego i bohaterskiego charakteru polskich bojów o wolność, ale prowadzone były zawsze z żelazną konsekwencją, trzeźwo i bezwzględnie. Ci Słowianie tworząc jakoby odosobnioną słowiańską wysepkę wśród morza niemczyzny, nauczyli się od swych odwiecznych wrogów, Niemców, ich praktyczności i zapobiegliwości, oszczędności i ładu. Trzeźwi ci ludzie, doskonali organizatorzy, pozbawieni w dużym stopniu własnie słowiańskiego polotu, fantazji miękkości, stworzyli państwo całkowicie przystosowane do tych cech narodowych: demokratyczne, zapewniające każdemu energicznemu, zapobiegliwemu i praktycznemu obywatelowi możliwość wybiecia się na wierzch. W imię tych ideałów praktyczności umieli Czesi szczęśliwie wybrnąć z niezwykle trudności, jakie od pierwszej chwili powstania ich młodego państwa kryły się chociażby w tym, iż powstało ono jako zlepek różnych, często wrogich sobie narodowości” (s. 111–112).

Znacznie skromniej prezentowała się w czwartym rozdziale kwestia dotycząca drugiego sąsiada na południu, którym była Rumunia. W tym przypadku lansowany w trakcie szkolnej edukacji wizerunek był jednak zdecydowanie pozytywny. Wynikało to głównie z faktu, że w dwudziestoleciu międzywojennym traktowano Rumunię jako sąsiada przyjaznego i życzliwego, a co najważniejsze powiązanego z Polską traktatami politycznymi i wojskowymi. I choć o samych Rumunach uczniowie, jak podaje Sanojca,

nie mogli dowiedzieć się zbyt wiele, tak na lekcjach historii jak i geografii, to obraz ich kraju w podręcznikowych opisach cechowało wyraźnie folklorystyczne ujęcie. „Przedstawiano więc zwyczaje, stroje ludowe, często bohaterami opowiadań były dzieci rumuńskie. Jednocześnie proponowane teksty odznaczały się dużą dozą sentymentalizmu” (s. 114–115).

W ostatnim rozdziale pracy analizie poddany został obraz tzw. republik nadbałtyckich (Litwy i Łotwy). Pierwsze informacje na temat Litwy jakie mógł uzyskać polski uczeń dotyczyły środowiska geograficznego i przyrody tego kraju. Po analizie szeregu prac Sanojca zauważył pewną prawidłowość. Otóż niemal każdy opis Litwy rozpoczynał się od stwierdzenia, że pokrywają ją: liczne puszcze, bagna i trzęsawiska z bogactwem zwierzyny w lasach i ryb w rzekach i jeziorach (s. 118). Charakteryzując ludność litewską na lekcjach języka polskiego, geografii czy historii akcentowano, że jest skryta, zacięta, małowólna i uparta. Z drugiej jednak strony opisywano jej wytrwałość, pracowitość i wielką miłość do ziemi ojczystej i wiary. W odniesieniu do związków polsko-litewskich zdecydowanie najbardziej eksponowanym zagadnieniem była bitwa pod Grunwaldem oraz płynące z unii obu państw korzyści. W tym kontekście zarówno w podręcznikach do nauczania historii, jak i czytankach z języka polskiego w sposób szczególny wykorzystywano przykład unii lubelskiej (1 VII 1569 r.), określając ją mianem jednej „[...] z najjaśniejszych chwil w dziejach Polski”, które dokonało się „[...] nie drogą rozlewu krwi, ani przemocy, ale dobrowolnie, oparte na wolności i równości ludów” (s. 126). Istotna zmiana w prezentowanym obrazie Litwy nastąpiła jednak przy opisie jej odrodzenia po I wojnie światowej, kiedy to w ocenie autorów opracowań do geografii, (zbyt mała odległość czasowa, jak zauważył Sanojca, nie pozwoliła na umieszczenie w szerszej literaturze podręcznikowej omawianych treści) była małym i biednym państwem, które nie utrzymywało stosunków z Polską. Jako powód takiego stanu rzeczy podawano uczniom fakt, że duża część Litwy wraz z Wilnem połączyła się z Polską, czego Litwini nie mogli Polakom wybaczyć. Okoliczności tego wydarzenia dokonanego w wyniku tzw. *buntu na rozkaz* gen Lucjana Żeligowskiego (9 XI 1920 r.), szerzej już jednak uczniom nie wyjaśniano.

Na tle takich sąsiadów, jak Niemcy, ZSRR, Czechosłowacja czy Litwa obraz najbardziej na północ wysuniętego sąsiada Polski, którym była Łotwa prezentował się bardzo ubogo. Sporadyczne informacje dotyczące środowiska geograficznego, elementów kultury regionalnej czy specyfiki religijnej praktycznie wypełniały treść informacji zalecanych do przekazania uczniom na lekcjach geografii. W odniesieniu do historii wątek łotewski przewijał się, choć nie w bezpośredni sposób, praktycznie tylko przy okazji omawiania kwestii Inflant w dziejach Rzeczypospolitej oraz walki jaką o niepodległość stoczyli Łotysze po I wojnie światowej (s. 129–130).

Reasumując powyższe rozważania należy zauważyć, że do omawianej pracy z powodzeniem sięgnąć może zarówno historyk oświaty, badacz okresu międzywojennego jak i nauczyciel historii. Ostatniej z wymienionych kategorii praca Sanojcy przysłużyć się może w sposób szczególny. Jest tak przede wszystkim dlatego, że daje podstawy do lepszego wyjaśnienia uczniom, zarówno na poziomie gimnazjum jak i liceum, skomplikowanych zagadnień narodowościowych. Wnikliwa analiza kształtowanego w świadomości polskich uczniów obrazu Niemców, Rosjan, Litwinów czy Czechów pozwala lepiej zrozumieć źródła nie tylko ówczesnych, ale także dzisiejszych uprzedzeń i stereotypów. Warto także zauważyć, iż książka wrocławskiego historyka to swego rodzaju baza cytatów z podręczników wydawanych przed II wojną światową, które w zestawieniu ze współczesnymi opracowaniami szkolnymi, stanowią mogą dla nauczyciela, szczegól-

nie w kontekście wymogów stawianych uczniom przez *nową maturę*, doskonały materiał porównawczy.

Na podkreślenie zasługuje także fakt, iż autorowi udało się dokładnie odtworzyć najistotniejsze przejawy działań szkoły powszechnej w międzywojennej Polsce w kwestii budowania obrazu jej sąsiadów oraz charakteru przekazu docierającego do uczniów. Niestety, co jednoznacznie wynika z lektury rozprawy, kreowany przez polską szkołę wizerunek Niemiec, Rosji bolszewickiej, Czechosłowacji czy Litwy charakteryzował się wyraźnym brakiem wewnętrznej spójności oraz zróżnicowaniem w sposobie przedstawiania faktów, głównie w odniesieniu do ich interpretacji i hierarchizacji.

MAREK BIAŁOKUR
Opole

**EDMUND JUŚKO: SZKOLNICTWO POWSZECHNE
W POWIECIE TARNOWSKIM W LATACH 1918–1939,
Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego,
Źródła i monografie, t. 243, Lublin 2003, ss. 408**

Prezentowana książka E. Juśki stanowi skróconą i w znacznym stopniu pogłębianą wersję rozprawy doktorskiej pt. „Szkolnictwo powszechne w powiecie tarnowskim w latach 1918–1939” obronioną na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL w 2002 roku.

Autor z wykształcenia historyk, długoletni nauczyciel i pracownik administracji szkolnej w Tarnowie i powiecie tarnowskim, był w pełni predestynowany do podjęcia badań nad przeszłością szkolnictwa elementarnego na tym terenie. Wbrew przekonaniu niektórych badaczy przedstawienie problematyki szkolnictwa, oświaty i wychowania w określonych ramach czasowych, zwłaszcza kiedy badania dotyczą niewielkiego terytorium jest przedsięwzięciem naukowym dość trudnym. Osadzenie zagadnień szkolnych regionu w realiach ogólnopolskich, wydobywanie cech specyficznych i ukazanie szeregu powiązań i uwarunkowań wymaga od piszącego dobrej znajomości stosunków społeczno-gospodarczych i politycznych oraz dziejów oświaty i szkolnictwa.

E. Juśko podejmując próbę skreślenia syntetycznego obrazu obejmującego całość zagadnień związanych z tworzeniem i funkcjonowaniem szkolnictwa powszechnego na terenie powiatu tarnowskiego, ukazania jego przemian i rozwoju, a także lokalnej specyfiki, stanął przed niełatwym zadaniem przeprowadzenia wnikliwej kwerendy w archiwach szkolnych i terenowych oraz zebrania odpowiedniej literatury przedmiotu. Dopiero na fundamencie takiej kwerendy mógł on podjąć wysiłek w celu wypracowania własnej koncepcji pracy, która w sposób całościowy ujmowałaby najważniejsze problemy szkolnictwa powszechnego w powiecie tarnowskim wraz z ukazaniem kierunków jego rozwoju w układzie problemowym i chronologicznym.

Wybrany temat nie został dotychczas opracowany w formie autonomicznej chociaż główne problemy szkolnictwa powszechnego w tym powiecie były przedmiotem rozważań autorów prac dotyczących Okręgu Szkolnego Krakowskiego w latach międzywojennych, a także w zbiorowej monografii historycznej Tarnowa i regionu tarnowskiego.

Dla recenzowanej pracy istotne znaczenie ma książka Zygmunta Ruty, który w oparciu o wykorzystany materiał źródłowy i wyniki badań dotychczasowej literatury, przedstawił kwestie dotyczące rozwoju szkolnictwa powszechnego w woj. kieleckim i krakowskim oraz dokonał analizy jego stanu prawnego, organizacji oraz zagadnień dydaktyczno-wychowawczych na tle założeń polityki edukacyjnej państwa oraz panujących w nim warunków gospodarczo-społecznych i politycznych w latach 1918–1939. Ponadto określony zasób wiadomości na temat szkolnictwa powszechnego w regionie tarnowskim zawierają odpowiednie rozdziały pióra Z. Ruty pomieszczone w zbiorach monografii „Tarnów. Dzieje miasta i regionu”, t. II, Czasy rozbiorów i Drugiej Rzeczypospolitej, pod red. F. Kiryka, Z. Ruty, Tarnów 1983.

Podstawa materiałowa pracy jest bogata i zarazem różnorodna. Rzetelnie przeprowadzona kwerenda źródłowa objęła wszystkie dochowane zasoby archiwalne przechowywane w szkołach miasta i powiatu tarnowskiego, w Archiwum Państwowym w Krakowie, Archiwum Państwowym w Tarnowie oraz Archiwum Małopolskiego Kuratorium Oświaty w Krakowie. Jednak część zbiorów różnych archiwów np. Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie czy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uległa rozproszeniu lub zniszczeniu w czasie II wojny światowej. W Archiwum Małopolskiego Kuratorium Oświaty w Krakowie zachowały się niektóre materiały z lat 30., takie jak sprawozdania powizytacyjne, księgi etatów nauczycielskich, sprawozdania opisowe dot. organizacji szkół powszechnych, zestawienia statystyczne, wykazy nauczycieli z lat I wojny światowej czy z 1921 roku. Dotyczyły one danych na temat organizacji pracy szkół, działalności dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej nauczycieli, współpracy z organami władzy oświatowej, samorządowej i rodzicami, podstawach materialnych funkcjonowania szkół oraz informacji o kadrze kierowniczej i nauczycielskiej. Sporo cennego materiału obrazującego pracę szkół powszechnych zachowało się w archiwach szkolnych. Są to kroniki szkolne, księgi finansowe rad szkolnych, dzienniki lekcyjne, sprawozdania statystyczne, wykazy nauczycieli, przydziały czynności, świadectwa uczniów, akty założycielskie szkół, programy nauczania, podręczniki szkolne oraz inne pojedyncze dokumenty. Zachowane w szkołach powiatu tarnowskiego źródła pisane jak kroniki szkolne i księgi protokołów z posiedzeń rad pedagogicznych dostarczają niezwykle cennych danych nie tylko o całokształcie działalności i funkcjonowaniu poszczególnych szkół, ale informują również o panujących stosunkach wśród nauczycieli i atmosferze pracy. Obok różnorodnych materiałów archiwalnych Autor wykorzystał także źródła drukowane, a mianowicie publikacje statystyczne GUS, wydawnictwa M. Falskiego, dzienniki urzędowe Ministerstwa WRiOP i Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego oraz inne dokumenty o charakterze prawnym.

Cenne uzupełnienie materiału źródłowego stanowiły czasopisma naukowe, oświatowo-pedagogiczne, popularno-naukowe oraz prasa lokalna, choć wartość dokumentalna i merytoryczna codziennych pism lokalnych jest różnorodna.

Realizacja podjętego tematu wymagała od Autora zapoznania się z opracowaniami historyczno-oświatowymi i pedagogicznymi. W pracy wykorzystane zostały wyniki badań nad zagadnieniami ustroju i szkolnictwa powszechnego w Polsce międzywojennej. Dotyczy to zwłaszcza badań M. Falskiego, kontynuowanych po II wojnie światowej przez Klemensa Trzebiatowskiego i Wandę Garbowską.

Zestawiony przez Autora wykaz źródeł, opracowań oraz prasy prezentuje długi szereg pozycji wiążących się z głównym tematem pracy lub ilustrującym jego tło w ogóle. Tak obfita i różnorodna baza materiałowa dała E. Juśko solidną podstawę do możliwie pełnej rekonstrukcji obrazu złożonej problematyki szkolnictwa powszechnego w powiecie tarnowskim w czasach międzywojennej Polski.

Książka składa się z dziewięciu rozdziałów, poświęconych poszczególnym problemom związanym z kwestią kształtowania się i rozwoju szkolnictwa powszechnego w Tarnowie i powiecie tarnowskim w latach 1918–1939.

Zaproponowana przez Autora struktura ogólna i kompozycja wewnętrzna pracy, podział treści na rozdziały, ich kolejność i kompletność jest logiczna i uzasadniona merytorycznie. We wstępie uzasadniono wybór tematu, określono cel i przedmiot pracy, problematykę badawczą, dalej zakres chronologiczny i terytorialny badań, omówiono zasoby i charakter źródeł, dokonano krótkiej oceny literatury przedmiotu oraz przedstawiono konstrukcję książki. Ważnymi, od strony metodologicznej uzupełnieniami są wykaz

źródeł i literatury, spis tabel, wykresów i zdjęć, streszczenie w języku angielskim, indeks osobowy, indeks nazw geograficznych i miejscowych oraz aneksy zawierające wykaz nauczycieli pracujących w szkołach powszechnych w Tarnowie i powiecie tarnowskim, a także fotokopie różnych dokumentów. Trzeba podkreślić wysiłek Autora, który zadbał o nasycenie pracy elementami wzmacniającymi jej treść, choć niektóre ważniejsze dokumenty powinny być wkomponowane w tekst i stanowić integralną jego część. Lektura tak bogatego w warstwę faktograficzną opracowania nasuwa uwagę, a mianowicie, że w całej pracy obserwuje się nadmiar zestawień graficzno-statystycznych, których część można było pominąć bez uszczerbku dla ilości informacji i jasności wywodów.

W rozdziale I przedstawiona została charakterystyka powiatu uwzględniająca jego obszar, ludność i jego strukturę społeczno-zawodową, wyznaczenie oraz stosunki gospodarcze. Powiat tarnowski w omawianych latach należał do najbardziej zaludnionych powiatów w województwie krakowskim. W 1938 r. liczył 152 839 mieszkańców, z tego 94 211 stanowiła ludność wiejska. Przewaga ludności wsi nad ludnością miejską wynikała z tego, że podstawową gałęzią gospodarki powiatu było rolnictwo, które charakteryzowało się przewagą gospodarstw małych, przeludnieniem agrarnym, co w konsekwencji powodowało niski poziom życia ludności na wsi. Sytuacja materialna mieszkańców powiatu miała wpływ na kształcenie dzieci. Niskie dochody zwłaszcza w rodzinach wielodzietnych utrudniały regularne uczęszczanie do szkoły, co w sposób istotny wpływało na realizację powszechności nauczania.

Wprowadzający charakter ma także rozdział II, który zawiera rozważania poświęcone podstawom prawno-organizacyjnym szkolnictwa powszechnego w Polsce w latach 1918–1939.

Rozdział III dotyczy organizacji i działalności władz szkolnych w powiecie tarnowskim. Zawiera sporo ciekawych informacji, ale czytelnika zapewne bardziej zainteresowałyby np. lista inspektorów i podinspektorów z podaniem dokładnych lat pełnienia przez nich funkcji w administracji szkolnej w Tarnowie wraz z krótką charakterystyką ich działalności, niż daty wizytacji inspektorów czy podinspektorów w wybranych szkołach powszechnych.

Rozdział IV przedstawia zmiany w strukturze organizacyjnej szkół powszechnych w powiecie tarnowskim, przy czym punktem wyjścia rozważań jest stan oświaty ludowej na tym terenie pod koniec XIX i na początku XX wieku. W końcowej części tego rozdziału omówione zostało szkolnictwo prywatne i dla mniejszości narodowych. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości w szkolnictwie powszechnym (ludowym) na terenie byłej Galicji, w tym także w powiecie tarnowskim obowiązywały przepisy wydane przez zaborcze władze austriackie oraz Sejm Galicyjski i Radę Szkolną Krajową. Po okresie przejściowym, w latach 1920–1921, przyspieszony został proces unifikacji i integracji szkolnictwa w byłym zaborze austriackim z ogólnopolskim. W latach 1918–1939 liczba szkół powszechnych w powiecie tarnowskim wahała się od 92 do 99. Przeważały jednak szkoły 1- i 2-klasowe, a po reformie z 11 marca 1932 r. szkoły I stopnia organizacyjnego, czyli szkoły 4-klasowe. Mimo pewnej poprawy w strukturze organizacyjnej szkolnictwa, w 1939 r. w powiecie tarnowskim na 99 szkół powszechnych było 56, tj. 56,6% szkół I stopnia organizacyjnego, 19, czyli 19,2% szkół II stopnia i 24, tj. 24,2% szkół powszechnych III stopnia organizacyjnego.

Obszerny rozdział V poświęcono najważniejszemu i decydującemu czynnikowi w procesie kształcenia i wychowania dzieci i młodzieży, tj. kadrze kierowniczej i nauczycielskiej omawiając kolejno jej obowiązki, stosunki służbowe, liczbę i wiek nauczycieli, wykształcenie, skład narodowościowy i strukturę wyznaniową, stan cywilny, po-

chodzenie terytorialne i społeczne oraz działalność związkową nauczycieli szkół powszechnych. Sytuacja kadrowa na terenie powiatu tarnowskiego przedstawiała się na ogół korzystnie. Nauczyciele posiadali odpowiednie kwalifikacje do nauczania uzyskane w czasach zaboru austriackiego, a po odzyskaniu niepodległości w polskich seminariach nauczycielskich. Liczba nauczycieli zatrudnionych w szkołach powszechnych w tym powiecie wahała się od 257 w roku szkolnym 1920/21 do 305 w roku 1939. Wzrost był więc nieznaczny i wynosił 48 etatów, tj. 15,7 %. Wśród nauczycieli szkół powszechnych przeważały kobiety, ok. 60%, przy czym aż 87,2% to osoby samotne. Kadra nauczycielska w znacznym stopniu była ustabilizowana. W 1939 r. 45% uczących było w wieku od 40 do 50 lat, a 43% od 50 do 60 lat. Z danych przytoczonych przez Autora wynika, że 52% nauczycieli pracujących w powiecie urodziło się na jego terenie, 48% poza obszarem powiatu. Ponad 46% urodziło się na wsi, pozostali natomiast w mieście.

W rozdziale VI Autor skoncentrował się na omówieniu społeczności uczniowskiej, a zwłaszcza na liczbie uczniów, dostępności szkoły dla dzieci, frekwencji uczniów i powszechności nauczania. Jednym z trudniejszych problemów szkolnictwa powszechnego w powiecie była kwestia regularnego uczęszczania do szkoły oraz realizacja powszechności nauczania. Trudna sytuacja materialna rodziców oraz często niska ich świadomość potrzeby kształcenia dzieci powodowała zwłaszcza na wsi, nieregularne uczęszczanie i niską frekwencję. Różne działania władz szkolnych i nauczycieli spowodowały, że wskaźnik powszechności nauczania w powiecie pod koniec omawianych lat był wysoki i wynosił 96,7%. Był on nieco wyższy od odpowiedniego wskaźnika w woj. krakowskim wynoszącego 96,4%. Nie oznaczało to, że problem realizacji obowiązku szkolnego został w pełni rozwiązany. Nadal grupa licząca ponad 700 dzieci nie uczęszczała do szkoły.

Rozdział VII o pracy dydaktycznej szkół powszechnych Tarnowa i powiatu tarnowskiego prezentuje programy nauczania, działalność nadzoru pedagogicznego, sprawy klasyfikacji, promowania i wyniki nauczania oraz działalność rad pedagogicznych w szkołach.

W rozdziale VIII poświęconym funkcji wychowawczo-opiekuńczej szkół omówiono uroczystości szkolne, imprezy, wycieczki, organizacje uczniowskie, zadania świetlic szkolnych, pomoc materialną skierowaną do uczniów, ich stan zdrowotny oraz współpracę z rodzicami. Działalność kierowników szkół, nauczycieli i komitetów rodzicielskich w tym zakresie przynosiła wymierne efekty np. przy organizacji imprez szkolnych, udzielaniu pomocy uczniom z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej, remontów szkół i naprawy sprzętu szkolnego, a także w sprawach związanych z realizacją obowiązku szkolnego. Ważną rolę wychowawczą spełniły także organizacje uczniowskie, które działały we wszystkich szkołach powiatu tarnowskiego.

Wreszcie ostatni rozdział IX przynosi prezentację warunków lokalowo-materialnych, w jakich odbywał się proces kształcenia i wychowania uczniów szkół powszechnych powiatu tarnowskiego. W okresie międzywojennym liczba izb lekcyjnych w szkołach powiatu wahała się od 198 w roku 1918 do 339 w 1939 roku. Wzrost liczby był więc znaczny i wynosił 141 izb, czyli 41,6%. Ponad 80% izb znajdowała się w budynkach własnych, a tylko 16% w wynajętych. Przyrost izb lekcyjnych w powiecie tarnowskim był wyższy niż w woj. krakowskim, gdzie np. w roku szkol. 1925/26 w powiecie wynosił 18,5%, a w województwie tylko 1,1%. Natomiast średnia liczba uczniów przypadających na jedną izbę lekcyjną w powiecie wynosiła 61,8, z tego w miastach 55,9, a na wsi 70,4 uczniów. Mimo ogólnie lepszej sytuacji lokalowej w powiecie, trzeba pod-

kreślić, że potrzeby w tym względzie były większe i sprawy budownictwa szkolnego nie zostały w pełni rozwiązane do 1939 roku.

Z analizy i ocen Autora wynika, iż mimo licznych trudności, nie do końca rozwiązanych problemów, szkolnictwo powszechne w powiecie tarnowskim osiągnęło w swym rozwoju wyraźny postęp, zahamowany wybuchem II wojny światowej i okupacją hitlerowską. W wielu zakresach swej działalności osiągnięto wyniki zadawalające, które wyróżniały go spośród tego typu szkolnictwa w innych powiatach województwa krakowskiego.

Dla uzyskania pełniejszego obrazu stanu oświaty w regionie tarnowskim w latach międzywojennych, a zwłaszcza wkładu nauczycieli w jej rozwój należałoby podjąć badania nad opracowaniem słownika biograficznego nauczycieli tarnowskich.

Książka E. Juśki jest pierwszym naukowym opracowaniem głównych etapów przemian i rozwoju szkolnictwa powszechnego w powiecie tarnowskim w latach międzywojennych. Wyniki dociekań zawarte w tej pracy i bogaty materiał faktograficzny wydatnie wzbogacają naszą wiedzę o oświacie powszechnej nie tylko w regionie tarnowskim, ale także w Małopolsce. Niewątpliwie będą z niej korzystać nie tylko specjaliści zajmujący się dziejami edukacji, ale również badacze struktur społecznych, a zwłaszcza historycy wsi polskiej.

ZYGMUNT RUTA, RYSZARD ŚLĘCZKA
Kraków

60 LAT LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W SULEJÓWKU 1944–2004.

Szkoła, nauczyciele, wychowankowie. Pr. zb. pod red.

**A. Kołodziejczyka przy współpracy: J. Barczyka, J. Dziedzica
i T. Opolskiego, Sulejówek 2004, ss. 304**

Liceum Ogólnokształcące im. I.J. Paderewskiego w Sulejówku obchodziło w 2004 roku 60-lecie istnienia. Dla uczczenia tej rocznicy zorganizowano IV Zjazd Nauczycieli i Wychowanków Liceum. Staraniem Liceum i Komitetu Organizacyjnego IV Zjazdu, przy finansowym wsparciu Władz Miasta Sulejówka wydano także monografię.¹

Książka *60 lat Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku ...* stanowi piękny i budujący przykład przywiązania do tradycji związanej z dziejami szkoły, w której według opinii Komitetu Organizacyjnego 60-lecia Liceum „Nauka i pobyt (...) – niezależnie od barw okresu, w której czerpaliśmy w niej wiedzę – odegrały doniosłą rolę w naszym życiu osobistym i zawodowym. Stanowiły fundament naszych przyszłych działań i sukcesów”(s. 7.) .

Monografia składa się ze wstępu i VII części.

We wstępie zamieszczono przemówienia (Burmistrza Miasta Sulejówek – W. Chałuskiego, Dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku – H. Zielińskiej, oraz przedmowę Komitetu Organizacyjnego 60-lecia oraz IV Zjazdu Nauczycieli i Wychowanków Liceum) wygłoszone 19 czerwca 2004 r. na IV Zjeździe Nauczycieli i Wychowanków Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku.

Prezentację dziejów Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku poprzedza część przedstawiająca zarys dziejów Sulejówka i postaci patrona szkoły – I. J. Paderewskiego wzbogaconą wymienieniem źródeł i literatury, do której można sięgnąć poszukując jeszcze bardziej szczegółowych informacji.

W artykule poświęconym dziejom miasta autor – J. Dziedzic starał się wskazać zmiany jakie dokonywały się w rozwoju Sulejówka na przestrzeni wieków pod wpływem różnych wydarzeń i przeobrażeń polityczno-społecznych oraz gospodarczych.

Pierwsze wzmianki na temat tej podwarszawskiej miejscowości sięgają XVI wieku, a dokładnie 1526 roku, gdy falwork i wieś Sulewo należało do dóbr okuniewskich Stanisława Okunia. W XVI wieku była to wieś niewielka, posiadająca kilka chat i karczmę. Zamieszkiwało tam kilkudziesięciu mieszkańców wiodących przeciętny rolniczy żywot.

¹ Prezentowana książka jest nową, wzbogaconą monografią. Ukazała się 10 lat po pierwszej upamiętniającej 50-lecie powstania Liceum i II Zjazd Wychowanków Liceum. Pierwsza monografia pt. „Dzieje Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku 1944–1994. Pr. zb. pod red. A. Kołodziejczyka, Sulejówek 1994 zawierała: krótki zarys dziejów Liceum Ogólnokształcącego i sylwetki jego patrona I.J. Padarewskiego, czternaście wspomnień absolwentów interesująco przedstawiających działalność dydaktyczno-wychowawczą szkoły i uczących w niej nauczycieli, ponadto materiały źródłowe prezentujące przeobrażenia organizacyjne szkoły, dyrektorów, nauczycieli, absolwentów i bogaty zbiór zdjęć.

Sulewo miało wielu właścicieli. Poza rodziną Okuniewskich było w posiadaniu m.in. Grzybowskich (Jana Grzybowskiego – kasztelana warszawskiego, następnie Stefana Grzybowskiego – stolnika nurskiego), w roku 1777 dobra okuniowskie zostały sprzedane przez Stanisława z Windygi Grzybowskiego, Stanisławowi Kalickiemu – cześnikowi różańskiemu, w następnych latach jako wiano Anny Kalickiej przeszły w ręce Łubieńskich.

W okresie niewoli narodowej Sulejówek należał do różnych organizmów państwowych, tj.: Austrii, Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego, Rosji. Wieś Sulewo rozwijała się bardzo powoli. Liczyło w 1827 roku 6 domów i 57 mieszkańców. Znaczący wpływ na rozwój demograficzny i urbanistyczny miasta wywarła dopiero budowa kolei warszawsko-terespolskiej w latach sześćdziesiąt XIX w. Nieopodal Sulejówka wybudowano przystanek w Miłośnie. Zaopatrywano tam w wodę parowozy. Wtedy też pracownicy kolejowi wraz z rodzinami zaczęli osiedlać się w Miłośnie i okolicach Sulejówka. Ta społeczność została następnie zasilona rodzinami carskich oficerów i urzędników cywilnych po utworzeniu w 1898 r. w Rembertowie przez władze carskie poligonu artyleryjskiego. A wybudowanie w 1910 r. drewnianego przystanku kolejowego w Sulejówku spowodowało napływ kolejnych stałych mieszkańców, jak również letników. Wraz ze zwiększeniem się liczby mieszkańców, władze założyły w 1902 roku we wsi Żwir pierwszą szkołę na tym terenie. Była to szkoła czteroklasowa z wykładowym językiem rosyjskim.

Odzyskanie w 1918 roku niepodległości przez Polskę zapoczątkowało okres przyspieszenia rozwoju Sulejówka.

W okresie II Rzeczypospolitej miejscowość znacznie się rozrosła i zmieniła. Stała się miejscem zamieszkania dla polityków, inteligencji oraz ludzi interesu. W Sulejówku w 1920 roku zamieszkał były premier Jędrzej Moraczewski z rodziną, w 1923 osiedlił się tu na kilka lat Józef Piłsudski, a w 1925 roku gospodarstwo rolne nabył marszałek Sejmu RP Maciej Rataj. W 1930 roku małżonkowie Helena i Ignacy Jan Paderewscy sfinansowali wybudowanie przez Towarzystwo Pomocy dla Zubożałej Inteligencji „Ogniska Helin”. Sulejówek otrzymał 1 kwietnia 1939 roku status samodzielnej gminy w powiecie warszawskim.

W okresie II wojny światowej mieszkańcy Sulejówka włączyli się w działalność konspiracyjną, mimo, że stacjonowało tam 200 policjantów i żołnierzy niemieckich. Osada działała w strukturach obwodu ZWZ – AK „Obroża” (powiat warszawski). Istniał tam konspiracyjny magazyn broni i amunicji, założono małą fabrykę broni, prowadzono kursy tajnego nauczania.

Po zakończeniu II wojny światowej życie w Sulejówku stopniowo normalizowało się i przeobrażało tak, jak zmieniała się polityka państwa po 1944 roku. Aktualnie miasto liczy ok. 17 400 mieszkańców. Zajmuje obszar powierzchni 1951 ha. Sulejówek rozwija się, stając się coraz bardziej atrakcyjnym miejscem zamieszkania i rozwijania działalności gospodarczej.

W części pierwszej zamieszczono też trzy artykuły prezentujące Ignacego Jana Paderewskiego wybranego na patrona Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku². Pierwszy z nich autorstwa A. Kołodziejczyka przedstawia bardzo interesująco i szczegółowo biografię Ignacego Jana Paderewskiego. Obraz tej postaci dopełniają dwa kolejne artykuły: J. Barczyka – ukazujący I.J. Paderewskiego w filatelistyce i A. Kołodziejczyka – w me-

² Uroczystość nadania Zespołowi Szkół w Sulejówku imienia I. J. Paderewskiego odbyła się 17 listopada 1984 roku.

dalierstwie. Są to przyczynkarskie artykuły przeglądowe, bardzo interesujące i bogato ilustrowane. Prezentują znaczki, bloczki, kartki pocztowe, kasowniki okolicznościowe, a także medale upamiętniające postać I.J. Paderewskiego. Te artykuły są bardzo atrakcyjnym fragmentem omawianej publikacji.

Podstawową część monografii stanowią dwa artykuły ukazujące dzieje Liceum Ogólnokształcącego im. I. J. Paderewskiego w Sulejówku od jego powstania do 1994 roku (artykuł pierwszy), a następnie aż po rok 2004 (artykuł drugi). Zostały one napisane przez historyków – dr. hab. A. Kołodziejczyka i mgr. J. Dziedzicę – absolwenta szkoły z 1999 roku, w oparciu o materiały źródłowe, wspomnienia, literaturę. Prezentację szkoły wzbogacają zamieszczone w artykułach zdjęcia przedstawiające zmiany urbanistyczne budynku i otoczenia szkoły, najważniejsze wydarzenia z życia tej placówki, otrzymywane dyplomy i podziękowania, a także jej nauczycieli i uczniów. Artykuły zawierają też zestawienia statystyczne rozwoju ilościowego i organizacyjnego szkoły.

Początki dziejów Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku są związane z akcją tajnego nauczania na poziomie szkoły średniej prowadzonej na terenie powiatu warszawskiego. Młodzież z Sulejówka mogła uczestniczyć w kursie w Wesołej (gmina Sulejówek) kierowanym przez Jadwigę Pieńkowską. Powstał on w roku szkolnym 1941/1942 obejmując początkowo 12 uczniów klasy I, w roku następnym – 16 uczniów klas I–II, a w kolejnym już 25 uczniów klas I–III. Następnie w latach 1942–1943 na terenie Wesołej powstało kilka punktów tajnych kompletów nauczania w zakresie gimnazjum o profilu ogólnym. Miejsce wykładów było stale zmieniane. W akcję tajnego nauczania byli zaangażowani nauczyciele przedwojennych szkół powszechnych.

Zaraz po wkroczeniu wojsk radzieckich na te tereny, 22 października 1944 roku przystąpiono do utworzenia na bazie kompletów w Wesołej – Gimnazjum Ogólnokształcącego. Zajęcia odbywały się w prywatnej willi w Wesołej. Nieco później, w końcu 1944 roku powstało w Miłosnie prywatne Gimnazjum Spółdzielczo-Handlowe. W lutym 1945 r. Gimnazjum w Wesołej liczyło około 140 uczniów w klasach I–IV, natomiast Gimnazjum Spółdzielczo-Handlowe w Miłosnie – 60 uczniów w klasach I–II. Następnie w końcu roku szkolnego 1944/1945 szkołę w Miłosnie zamknięto, a Gimnazjum Ogólnokształcące w Wesołej przeniesiono do Sulejówka i umieszczono w prywatnej willi. Z dniem 1 września 1945 roku szkoła stała się oficjalnie filią Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Króla Władysława IV w Warszawie. W tych latach gimnazjum miało ogromne problemy finansowe i lokalizacyjne, co ostatecznie spowodowało wydanie przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego decyzji o jego likwidacji jako filii. Równocześnie zaproponowano Radzie Gminy, jeśli pragnie utrzymać szkołę, podjęcie starań o jej upaństwowienie lub prowadzenia gimnazjum na własny koszt jako samorządowe. Ostatecznie w latach 1946–1949 szkołę przekształcono w samorządową nadając jej status Gimnazjum i Liceum. Natychmiast podjęte starania o upaństwowienie szkoły zakończyły się sukcesem. 1 lutego 1949 roku utworzono w Sulejówku jedną Państwową Szkołę Ogólnokształcącą Stopnia Państwowego i Licealnego, powstała w wyniku połączenia kas gimnazjalnych i licealnych ze Szkołą Podstawową. Mimo zmiany statusu szkoła miała nadal trudną sytuację lokalową i materialną. Prowadzono ożywioną działalność kulturalną, społeczną i sportową. Z roku na rok rosła liczba uczniów i klas oraz nauczycieli. Pojawiła się pilna konieczność wzniesienia nowego gmachu szkolnego. Zajął się tym powołany w 1955 roku Komitet Budowy Szkoły. Za zgromadzone przez niego fundusze zakupiono plac, na którym wybudowano piętrowy gmach szkoły o 16 izbach szkolnych, 5 pracowniach, świetlicę, salę gimnastyczną, 8 izb pomocniczych i 2 szatnie. Zaczęto w nim prowadzić nauczanie w roku szkolnym 1961/1962. W kolejnych latach prowa-

dzono w Liceum proces dydaktyczny i rozwijano je organizacyjnie zgodnie z obowiązującymi zmianami organizacyjno-programowymi. W szkole zadbano też o umożliwienie młodzieży rozwój różnych zainteresowań, udostępniano też pomieszczenia na potrzeby innych organizacji. Wielkim wydarzeniem w życiu Liceum było włączenie go do utworzonego w 1984 roku Zespołu Szkół w Sulejówku, któremu nadano imię I.J. Paderewskiego. Z tego Zespołu Szkół w 1990 roku wyodrębniono Szkołę Podstawową. Lata dziewięćdziesiąte to okres innowacji pedagogicznych, przekształceń struktury szkoły zgodnie z reformą oświaty. Wprowadzone zmiany bardzo unowocześniły prowadzony w Liceum proces nauczania przygotowując uczniów do wejścia w XXI wiek.

Cennym i wzruszającym uzupełnieniem dziejów szkoły są następne części prezentujące na kanwie wspomnień uczniów, nauczycieli kolejno:

- część III: sylwetki niektórych dyrektorów (Heleny W. Polcoch, Stanisława Ciąčki, Anny Cwalinówny, Zygmunta Mikołajka, Haliny Zielińskiej) i wielu nauczycieli Liceum;
- część IV zatytułowana *Nie tylko nauką ...* przybliża pozalekcyjną pracę szkoły opisując pracę chóru szkolnego, klubu filatelistycznego, harcerskiego Klubu krótkofalarskiego SP5ZCC „Termistorek”, wychowanie fizyczne i sport;
- w części V zebrano wspomnienia przywołujące obraz szkoły utrwalony w pamięci uczniów.

Część VI to retrospekcja Zjazdów Wychowanków i Nauczycieli Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku. Zorganizowano ich już cztery. I Zjazd odbył się 27 maja 1989 r.; II Zjazd zbiegł się z obchodami 50-lecia Liceum, zorganizowano go w dniach 4 i 5 czerwca 1994 roku; kolejny odbyto za pięć lat, tj. 5 i 6 czerwca 1999 roku; 19 czerwca 2004 roku odbył się IV Zjazd Nauczycieli i Wychowanków, który upamiętniał również 60-lecie powstania szkoły. Zjazdy zaczęto organizować z inicjatywy Tomasa Opolskiego, maturzysty z 1959 r. Utworzono Komitet Organizacyjny. W 2004 roku owo gremium następująco określiło cel spotkań nauczycieli i ich wychowanków „Zjazdy, (...) stanowią wyraz hołdu i przywiązania wychowanków do naszej Szkoły za wpojoną wiedzę i umiejętność życia. Są też formą wzbogacania i utrwalania tradycji naszej Szkoły oraz umacniania jej coraz wyższego prestiżu. Stanowią wyraz naszych gorących uczuć wobec naszych Nauczycieli – naszych Mistrzów, dobrych przewodników na nasze dojrzale życie. Zjazdy są zawsze okazją do wzruszających spotkań ze Szkołą, Nauczycielami z tamtych lat, Koleżankami i Kolegami »ze szkolnej ławy«, rozpoczynającej się od pytania »czy mnie jeszcze pamiętasz«, rozmów, refleksji, (...). Nasze zjazdowe spotkania zawsze przeżywamy dumnie, radośnie i z głębokim sentymentem. Podczas spotkań zjazdowych (...). Umacniamy zadzierzgnięte przed laty przyjaźnie i sympatie. Poznajemy się ponownie. Kreujemy też nowe idee i nowe wartości. Ocalamy ulotne treści naszego zbiorowego życia od zapomnienia” (s. 7–8).

Nakreślony w monografii obraz szkoły dopełniają zamieszczone na końcu pracy wykazy przedstawiające zmiany nazwy szkoły, dyrektorów oraz nauczycieli, a także kolejne roczniki absolwentów.

Publikacja stanowi cenny przyczynek do dziejów Sulejówka i rozwoju szkolnictwa na tym terenie. Prezentuje szeroko biografię I.J. Paderewskiego i część oddawaną mu przez Polaków. Wydobywa wiele interesujących szczegółów z dziejów Liceum Ogólnokształcącego w Sulejówku. Jest zapisem spędzonych w szkole chwil i wysiłku włożonego w zdobywanie wiedzy odtworzonego na kanwie wspomnień uczniów i nauczycieli. Zaletą tej publikacji jest też bogaty materiał ilustracyjny, poparcie podawanych informacji odwołaniem się do różnych źródeł.

Lektura tego typu książki budzi pewną refleksję. Jest ona wydawnictwem okolicznościowym. Prezentuje pozytywny obraz danej szkoły i pracujących w niej nauczycieli, podczas gdy w rzeczywistości mogły tam być i na pewno były cienie, co nie znalazło jednakże – poza jednym artykułem wspomnieniowym – poważniejszego odzwierciedlenia w monografii.

MIROŚŁAWA BEDNARZAK-LIBERA
Akademia Podlaska w Siedlcach

.

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ NA TEMAT: „ETOS WYCHOWANIA W DZIEJACH NARODU POLSKIEGO”, AUGUSTÓW, 23–24 MAJA 2005 ROKU

Tradycją Zakładu Historii Wychowania Uniwersytetu w Białymstoku stało się organizowanie w cyklu dwuletnim spotkań naukowych historyków wychowania, poświęconych wybranym problemom oświaty i wychowania na przestrzeni dziejów.

„Etos wychowania w dziejach narodu polskiego” – to tytuł konferencji, zorganizowanej przez Zakład Historii Wychowania Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku. Zamierzeniem organizatorów konferencji była prezentacja zespołu ideałów i wartości stanowiących wzorzec dla wybranych grup społecznych na przestrzeni dziejów Polski. Potrzeba analizy wzorów wychowawczych stanowiących o udziale Polski w kulturze europejskiej podyktowana została koniecznością odwołania się do wartości narodowych w dobie postępującej globalizacji, będącej niewątpliwie źródłem rozwoju i postępu, ale też powodującej zatracanie cech odrębności, w tym regionalnych i lokalnych wyznaczników. Zachodzące w ostatnich dziesiątkach lat na świecie, a w ostatnich dwóch dekadach także i w Polsce, przemiany we wszystkich niemal dziedzinach życia, wnoszą wiele dobrego, ale też niosą ze sobą wiele zagrożeń. Pojawiają się między innymi, co podkreślali także organizatorzy konferencji, obawy związane z zatraceniem własnej tożsamości narodowej.

W programie pierwszego dnia konferencji przewidziano obrady plenarne, natomiast w drugim dniu miały miejsce obrady w siedmiu sekcjach problemowych, składających się z kilku bloków tematycznych.

Otwarcia konferencji dokonał rektor elekt Uniwersytetu w Białymstoku, prof. dr hab. Jerzy Nikitorowicz, wyrażając nadzieję, iż prezentacja i analiza wzorów wychowawczych zobrazują uniwersalne znaczenie etosu polskiego, z uwzględnieniem odrębności kulturowej naszego kraju.

Podczas obrad plenarnych wygłoszono 12 referatów, podejmujących różnorodną tematykę. W pierwszej części obrad przewodniczyli: prof. dr hab. Anna Glimos-Nadgórska, prof. dr hab. Marian Nowak i prof. dr hab. Roman Tomaszewski. Problematyka dwóch pierwszych wystąpień koncentrowała się wokół zagadnienia „etosu”. Jako pierwsza wystąpiła prof. dr hab. Elwira Kryńska, przedstawiając rozważania wokół pojęcia „etosu”. Problematykę tę kontynuował prof. dr hab. Jerzy Nikitorowicz w referacie pt. „Etos generacji. Typy generowania etosu i ich wartości w procesie kreowania tożsamości kulturowej”, wskazując między innymi na problem generowania zdeintegrowanego kulturowo, wynikającego z rozłamu międzypokoleniowego, mogącego doprowadzić do samounicestwienia kultury. Następnie prof. dr hab. Jadwiga Izdebska w wystąpieniu pt. „Etos dzieciństwa i jego zagrożenia w kontekście współczesnych uwarunkowań rodzinnych i globalnych” dokonała analizy pojęcia „etos dzieciństwa”, a także przedstawiła

czynniki kształtujące oblicze etosu współczesnego dzieciństwa oraz zagrażające mu zjawiska. Ostatni referat w tej części obrad, autorstwa prof. dr hab. Urszuli Borkowskiej, dotyczył edukacji Jagiellonów.

Po przerwie kierownictwo obrad sprawowali profesorowie: Urszula Borkowska, Krystyna Wróbel-Lipowa i Bogdan Zalewski. Etos wychowania historycznego i obywatelskiego myśli pedagogicznej Stanisława Konarskiego przedstawiła prof. dr hab. Krystyna Wróbel-Lipowa. Problematyka kolejnych dwóch wystąpień skupiała się wokół kwestii, dotyczących wychowania wojskowego. Prof. dr hab. Roman Tomaszewski wygłosił referat pt. „Etos polskiego wychowania wojskowego w XX wieku (czynniki konstruktywny czy nadużycie?)”. Natomiast prof. dr hab. Lech Wyszczelski, w wystąpieniu pt. „Józef Piłsudski o wychowaniu wojskowym”, wskazał na wkład J. Piłsudskiego, prekursora wychowania wojskowego Polaków na początku XX wieku, w rozwój teorii wychowania. Prof. dr hab. Grażyna Karolewicz przybliżyła sylwetkę ojca Jacka Woroniczkiego – wychowawcy inteligencji katolickiej, zaś dr Hanna Markiewiczowa zaprezentowała ideał pozytywistyczny w pracach Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

W trzeciej części obrad, kierowanych przez prof. dr hab. Jadwigę Izdebską, prof. dr hab. Grażynę Karolewicz i prof. dr hab. Lecha Wyszczelskiego, wygłoszono trzy referaty. „Górnośląskie założenia wychowawcze czasów pruskich a cele wychowania państwowego realizowane w międzywojennym województwie śląskim” – to tytuł wystąpienia prof. dr hab. Anna Glimos-Nadgórskiej, która zobrazowała genezę oraz przyczyny zachowania starych zasad wychowania w czasach przynależności Górnego Śląska do Polski. Prof. dr hab. Bogdan Zalewski przybliżył osobowość patrona jednostki wojskowej – wzorem postaw patriotyczno-obywatelskich stanu osobowego Marynarki Wojennej RP. Obrady plenarne zakończyło wystąpienie ks. prof. dr hab. Mariana Nowaka, zatytułowane: „Znaczenie etosu w wychowaniu w ujęciu Jana Pawła II”.

W drugim dniu konferencji przewidziano obrady w siedmiu sekcjach problemowych. Pierwszej z nich, pt. „W dawnej Polsce (do XVIII w. włącznie)”, przewodniczyła prof. dr hab. Krystyna Wróbel-Lipowa. W części obrad tej sekcji znalazły się komunikaty: „Ideał eremity, misjonarza i męczennika w Polsce na przełomie X i XI w.”, autorstwa mgr Alicji Zagrodzkiej; „Ideał polskiego władcy średniowiecznego w świetle kronik dziejopisów”, mgr Agaty Samsel; „Portret polskiego krzyżowca. Henryk – książę sandomierski”, autorstwa dr Agnieszki Tetrycz-Puzio. Następnie dr Ewa Romanowska przedstawiła żywot królowej Jadwigi jako średniowieczny wzór życia królowej i świętej. Problematykę tę kontynuowała dr Mariola Hoszowska, w komunikacie pt. „Jadwiga Andegaweńska i Bona Sforza: wokół wzorów i antywzorów wychowawczych w literaturze historyczno – dydaktycznej XIX stulecia”. Z kolei mgr Anna Józefowicz zobrazowała sylwetkę Mikołaja Reja – prekursora obywatelskiego wychowania, zaś dr Kazimierz Puchowski przedstawił komunikat na temat: „Teatyni – pijarzy – jezuici. Homogeniczność czy różnorodność etosu wychowania w kolegiach szlacheckich Rzeczypospolitej Obojga Narodów”. Kolejne dwa wystąpienia wiązały się z osobą Stanisława Konarskiego. Były to: „Idee moralne w programie wychowania obywatelskiego w koncepcji Stanisława Konarskiego”, mgr. Mariusza Brodnickiego oraz „Współpracownicy i kontynuatorzy dzieła reformy Stanisława Konarskiego”, dr. Mariusza Ausza. Z kolei dr Ewa Puls scharakteryzowała działalność ks. Grzegorza Piramowicza – patrona i wzór osobowy dla uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 5 w Bydgoszczy w latach 1920–1939. Ostatni komunikat wygłoszony w tej sekcji, autorstwa dr Beaty Kozaczyńskiej, dotyczył wychowania wojskowego w programach Hugo Kołłątaja.

„Polska pod zaborami (XIX w.)” – to hasło przewodnie drugiej i trzeciej sekcji, obradujących pod przewodnictwem profesorów: Grażyny Karolewicz i Romana Tomaszewskiego. Obrady w sekcji drugiej rozpoczął komunikat mgr. Artura Konopackiego pt. „Etos wychowania ziemiańskiego XIX wieku na przykładzie pamiętnika Gabrijeli z Günterów Puzyniny”. Następnie dr Małgorzata Stawiak zaprezentowała komunikat pt. „Oso- sińska – Etos Polki w okresie międzypowstaniowym (1831–1862)”, zaś dr Barbara Ję- drychowska zwróciła uwagę na XIX – wieczny model wychowania w warunkach sybe- ryjskiej zsyłki. W dalszej części obrad wygłoszono komunikaty: „Bogdan Jasiński – przyjaciel i duchowy przewodnik artystów” (mgr Marzena Kosińska) oraz „*Nauka, oj- czyzna, cnota* etosem wychowawczym młodzieży polskiej z Prus Zachodnich w XIX i na początku XX wieku” (dr Lidia Burzyńska-Wentland). Następnie ks. dr Czesław Galek przedstawił ideały wychowawcze Bolesława Prusa. Kolejny komunikat, autorstwa dr Ewy Kuli, odnosił się do wpływu ideologii pozytywizmu na poglądy pedagogiczne nauczycieli zatrudnionych w rządowych szkołach średnich Królestwa Polskiego w latach 1862–1873.

Obrady w sesji drugiej zakończyły wystąpienia: dr Teresy Jaroszuk na temat etosu wychowawczego ZET-u oraz dr Joanny Pisuliński, pt. „Bohaterowie żydowscy w dzie- więtnastowiecznych syntezach i podręcznikach dziejów Polski”.

Podczas obrad w sekcji trzeciej zaprezentowano jedenaście komunikatów. Jako pierwsza wystąpiła z komunikatem pt. „Patriotyczna postawa Dzieci Wrzesińskich jako swoisty etos wychowania w dziejach narodu polskiego” dr Danuta Apanel. Kolejne wy- stąpienie, mgr Moniki Nawrot, dotyczyło wartości i tradycji narodowych w nauczaniu domowym dzieci na ziemiach polskich w dobie zaborów. Następnie dr Dariusz Szew- czuk przybliżył wychowawcze aspekty działalności ochronek na Lubelszczyźnie w po- czątkach XX wieku. „Kobieta aktywna zawodowo w XIX w. na przykładzie Klementyny z Tańskich Hoffmanowej” – to tytuł kolejnego komunikatu, autorstwa dr Joanny Dą- browskiej. Kwestię wkładu nauczycieli lwowskich szkół dla głuchoniemych i niewido- mych w tworzeniu modelu nauczyciela szkoły specjalnej w latach 1830–1939 rozważała dr Marzena Pękowska. Zaprezentowano też następującą tematykę: „Maria Skłodowska- -Curie (1867–1934). Wzór ponadczasowych ideałów i wartości” (mgr Irena Koszyk i dr Marek Białokur) oraz „Perła w koronie. U źródeł górnośląskiego etosu wychowania” (dr Jacek Kurek). Problematyka dwóch kolejnych wystąpień, dr Aldony Zakrzewskiej oraz mgr Kornelii Frątczak, skupiała się wokół osoby Józefa Piłsudskiego. Były to ko- munikaty: „Józef Piłsudski – inicjator i przywódca ruchu strzeleckiego” i „*Józef Piłsud- ski – bohater o niepodległość ojczyzny* – romantyk nowego pokolenia”. Na zakończenie obrad w tej sekcji mgr Urszula Wróblewska przedstawiła tatarski etos wychowania na przykładzie Aleksandra Sulkiewicza, zaś mgr Katarzyna Marszałek wygłosiła komunikat na temat: „Źródło etosu wychowania harcerskiego”.

Obrady w sekcji czwartej i piątej przebiegały pod hasłem: „Polska Niepodległa (1918–1939)”. „Etos wychowania państwowego w II Rzeczypospolitej” – to tytuł ko- munikatu dr Elżbiety Magiery, który zapoczątkował obrady w sekcji czwartej, prowa- dzone przez prof. dr hab. Annę Glimos-Nadgórską. Kolejny komunikat, pt. „Czas wy- zwolić rozum”, wygłosiła dr Małgorzata Furmańska. Natomiast dr Jolanta Szablicka – Żak przybliżyła kwestię wychowania w debatach parlamentarnych w II Rzeczypospolitej, a dr Krzysztof Maliszewski przedstawił aksjocentryczny ideał człowieka w międzywo- jennej pedagogice kultury. Następne wystąpienia dotyczyły koncepcji wychowawczych Janusza Jędrzejewicza. Dr Zbigniew Osiński wiele uwagi w swym komunikacie poświę- cił wychowawczej wizji Jędrzejewicza, zaś mgr Kamila Juchcińska przedstawiła zagad-

nienie jego udziału w wypracowaniu i upowszechnianiu doktryny wychowania państwowego. Obrady w tej sekcji zakończyły komunikaty: „Maria Grzegorzewska i jej wizja dobrego nauczyciela”, autorstwa dr. Jacka Kulbaki; „Ignacy Solarz (1891–1940) – ludowiec, wychowawca młodzieży wiejskiej, spółdzielca”, dr. Mirosławy Bednarzak-Libery oraz „W służbie narodu polskiego. Joachim Bartoszewicz na polu działalności wychowawczej i patriotycznej”, autorstwa dr. Marka Białokura.

Na sekcję piątą, obradom której przewodniczyli: prof. dr. hab. Lech Wyszczelski i prof. dr. hab. Bogdan Zalewski, złożyło się sześć komunikatów. Jako pierwsza wystąpiła dr Małgorzata Puchowska prezentując komunikat pt. „*Europejczyk, et quidem Polak. Z dziejów edukacji w szkołach jezuickich II Rzeczypospolitej*”. Rola polskich wzorców narodowych w procesie kształtowania postawy młodzieży ukraińskiej w II Rzeczypospolitej stanowiła temat, który podjął dr Roman Wysocki. Natomiast dr Robert Litwiński zwrócił uwagę na wzorzec osobowy policjanta w okresie międzywojennym. Kolejny komunikat, autorstwa dr. Józefa Sługockiego, donosił o kształtowaniu się etosu wychowania morskiego w okresie międzywojennym. Z kolei mgr Agnieszka Szarkowska przybliżyła etos wychowawczy szkół prywatnych w województwie białostockim w II Rzeczypospolitej. Obrady zakończyło wystąpienie dr Iwony Pałgan pt. „Radomscy nauczyciele jako wychowawcy lokalnego środowiska Polski Odrodzonej”.

Obrady przedostatniej, szóstej sekcji, pt. „Okupacja i Polska Ludowa”, rozpoczął komunikat, przygotowany przez dr Barbarę Kubis, pt. „Pomniki w słowach – czyli o nieznanym bohaterach II wojny światowej, o których warto pamiętać”. Następnie dr Janusz Kłapeć przedstawił działalność ochronek w Lublinie w latach 1940–1944. „Uznawany a odczuwany etos w PRL” – to tytuł wystąpienia dr Joanny Król. Z kolei dr Justyna Gulczyńska przedstawiła stan badań i postulaty badawcze dotyczące ideologii wychowawczej szkoły średniej ogólnokształcącej okresu PRL-u. Natomiast dr Joanna Sadowska poruszyła problematykę działań ZMS w zakresie próby kształtowania młodego pokolenia w okresie Polski Ludowej. „Młodzieżowe nielegalne organizacje niepodległościowe lat 1945–1956” – to tytuł kolejnego komunikatu, autorstwa mgr. Jerzego Stokowskiego i mgr. Edmunda Radziszewskiego.

W dalszej części obrad sekcji dr Ryszard Małachowski przedstawił etos działalności ks. Aleksandra Zienkiewicza w warunkach zmian ustrojowych państwa polskiego, zaś wystąpienie dr Tomasza Skoniecznego dotyczyło wartości wychowania chłopskiego w okresie transformacji ustrojowych przełomu lat 40. i 50. XX wieku. „Sprawa wychowania na Zjeździe Oświatowym 2 – maja 1957 roku” – to temat, który podjęła mgr Ewa Jakubowicz. Na zakończenie obrad przedstawione zostały komunikaty: „Uczyć dobrej roboty na co dzień – postać i koncepcje postaw Tadeusza Kotarbińskiego (1886–1981)”, mgr Joanny Raźniewskiej; „Etos *Solidarności* przeciw komunizmowi”, autorstwa dr Ewy Ryś i dr. Karola Mauscha; „Współpraca Sekcji Szkolnictwa Specjalnego z Polskim Związkiem Głuchych”, mgr Iwony Czarneckiej.

W ostatniej, siódmej sekcji, zatytułowanej: „Współczesność”, obradującej pod przewodnictwem prof. dr. hab. Jadwigi Izdebskiej, wygłoszono siedem komunikatów. Pierwszy z nich, autorstwa dr Wioletty Danilewicz, nosił tytuł: „Od obojętności do etosu – postrzeganie dziecka i dzieciństwa na przestrzeni wieków”. Problematykę obowiązkowości i odpowiedzialności w tradycyjnym oraz współczesnym etosie wychowania poruszyli w swych wystąpieniach dr Teresa Gumuła oraz dr Tadeusz Dyrda. Następnie mgr Tomasz Sosnowski przedstawił komunikat pt. „Etos ojcostwa w kontekście zagrożeń współczesnej rodziny”, zaś wystąpienie dr. Jacka Górnikiewicza miało na celu przybliżenie zagadnienia ulubionych lektur współczesnych gimnazjalistów w aspekcie skłonno-

ści młodych Polaków do samowychowania. W końcowej części obrad tej sekcji dr Anny Haratyk przybliżyła postać Józefa Tischnera jako obrońcy najwyższych wartości, natomiast dr Andrzej Cichocki omówił zagadnienie etosu wychowawczego w nauce Karola Wojtyły.

Analizowana konferencja zgromadziła niezwykle reprezentatywne grono historyków oświaty i wychowania ze znaczących ośrodków naukowych w kraju, zajmujących się tą problematyką. Obecne było liczne grono wybitnych profesorów o udokumentowanym dorobku naukowym z omawianej problematyki. O dużym zainteresowaniu prezentowanej tematyki świadczyć może ogromna liczba przybyłych na konferencję adiunktów i asystentów.

Reasumując należy stwierdzić, iż konferencja przyczyniła się w znacznym stopniu do wzbogacenia dorobku z zakresu dziejów polskiej oświaty i wychowania, ukazując uniwersalne znaczenie etosów wychowania w dziejach narodu polskiego i ich trwałe, niezmiennie wartości. Ma to szczególne znaczenie zwłaszcza dziś, w dobie integracji europejskiej, kiedy utrata więzi z tradycją oznacza rozpad norm kultury, którą wypracowały pokolenia.

Uczestnicy konferencji ocenili ją jako bardzo owocną i udaną, wyrażając jednocześnie przekonanie o konieczności kontynuowania w przyszłości tego rodzaju spotkań naukowych, sprzyjających prezentacji i wymianie własnych badań, doświadczeń i poglądów.

Na podkreślenie zasługuje zaangażowanie i olbrzymi wysiłek, włożony w organizację konferencji kierownika Zakładu Historii Wychowania, dr hab. prof. UB Elwiry Kryńskiej, która już na jej zakończenie zapowiedziała zamiar przygotowania kolejnego spotkania.

Materiały z konferencji wydane zostaną drukiem w formie zwanego wydawnictwa. Osoby zainteresowane plonem obrad zachęcam do zapoznania się z tą publikacją.

BEATA KOZACZYŃSKA
Akademia Podlaska w Siedlcach

